KALENDARZ ŚWIATA 1915



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BIBLIOTEKA
Instytutu Badań
Literackich PAN
K.P.I.1851

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

BECHSTEIN

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

RIEGERT i GINTER

Warszawa, Jasna 6, Telefon 308-16.

Główna reprezentacja i wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie klasycznej marki

C. BECHSTEIN

oraz słynnych firm:

- Bracia R. i A. Diederichs
- Juljusz Feurich
- Steingraeber i Synowie
- C. Ecke

PIANINA własnej firmy z moderatorem Riegert i Ginter

SPRZEDAŻ—WYNAJEM

ZMIANA — STROJENIA

Gwarancja 5 lat.

AUTOPIANO — (Pianina Mechaniczne) firmy Kastner i C-o. Ltd. w Londynie.

Niezrównane PIANINA i FORTEPIANY pierwszorzędnych fabryk, z wbudowanymi aparatami „AUTOPIANO" do samoistnej gry mechanicznej, a także zwyczajnej ręcznej. Aparat, znajdujący się wewnątrz w niczem nie zmienia wyglądu zwykłego instrumentu.

Autopiano — o mechanizmie po za wszelką konkurencją.

Wielki wybór nutowych wałków na 88 tonów, nadających się do wszystkich innych aparatów, oraz pianin mechanicznych.

http://rcin.org.pl

NIESZKODLIWY PUDER „IRIS”

MYDŁO LANOLINOWE

KONSERWUJĄCE CERĘ,

ORAZ NOWOŚĆ!!!

PERFUMY I WODĘ KWIATOWĄ „LARIS”

POLECA PERFUMERYA „IRIS” H. LACHS I S-KA

W WARSZAWIE.

8-kl. GIMNAZYUM ŻEŃSKIE.

ANNY JASTRZĘBSKIEJ

w Rydze, bulwar Puszkina 8.

(d. własny w ogrodzie)

Uczennice każdej klasy zakładu korzystają ze wszystkich **praw gimnazyów rządowych żeńskich**, prócz tego dla słuchaczek 8-ej klasy pedagogicznej, niezależnie od wykładów, ogólnie i specyalnie kształcących, zorganizowany jest **KURS NAUK** według **programów gimnazyów męskich,** przyspasabiający do egzaminu na świadectwa dojrzałości. Lekcye łaciny, jako przedmiotu nieobowiązującego, rozpoczynają się w 7 klasie. Od kandydatek do 8-ej klasy wymagane jest świadectwo z ukończenia 7-u klas **gimnazyum.** Przy zakładzie **pensyonat i „ogródek dziecięcy” wraz z klasami przygotowawczemi** dla dziewcząt i chłopców.

Egzaminy wstępne do **wszystkich klas,** z wyjątkiem 8-ej od 12/25 do 17/30 maja.

http://rcin.org.pl

KALENDARZ ŚWIATA

NA ROK

1915

wydany przy udziale wybitnych sił literackich i zawodowych pod redakcyą Stanisława Sierosławskiego.

ROK III.

WARSZAWA.
TOWARZYSTWO AKCYJNE WYDAWN. „ŚWIAT".

1 9 1 5.

http://rcin.org.pl

Дозволено Военною Цензурою.
Варшава, 11 Ноября 1914 г.

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
K.P.I. 1851

DRUK TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW W WARSZAWIE.

http://rcin.org.pl

Do Redakcyi Kalendarza

„ŚWIATA"

w Warszawie

Zgoda № 1.

http://rcin.org.pl

1) Jakie rubryki byłyby jeszcze pożądane w Kalendarzu „Świata“? ....

....

....

....

....

....

2) Które rubryki powinnyby uledz zmianom i jakim? ....

....

....

....

....

....

3) Uwagi ogólne: ....

Pragnąc z roku na rok udoskonalać nasz Rocznik Kalendarzowy, zwracamy się do wszystkich naszych czytelników z prośbą o współpracownictwo przez udzielanie odpowiedzi na zamieszczone powyżej zapytania. Zebrane i ugrupowane, ułatwią one oryentacyę w redagowaniu następnych roczników.

Redakcya.

http://rcin.org.pl

SPIS RZECZY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Bilans minionego roku.

Dział informacyjny.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KOMPANJA ELEKTRYCZNOŚCI

w WARSZAWIE

Oddział instalacyi

Berga 6.

TELEFONY:

78-35—Gabinet szefa
86-30—Buchalterya
„ dodat. Kasa i Sklep.
„ „ Magazyn
83-46—Biuro techniczne i akwizycja
83-49—Biuro montażowe.

ODDZIAŁ INSTALACYI WYKONYWA BEZPŁATNIE

1) Kosztorysy na oświetlenie domów, mieszkań, fabryk i t. p.
2) Kosztorysy na dostawę silników elektrycznych wraz z montażem i puszczeniem w ruch.
3) Kosztorysy na przyłączanie istniejących urządzeń elektrycznych do sieci miejskiej.
4) Wszelkie kalkulacye tyczące się zużycia energji elektrycznej w zastosowaniu takowej do oświetlenia, napopędu mechanicznego, ogrzewania, gotowania, prasowania i t. p.

W każdym poszczególnym wypadku Oddział Instalacyi udziela wyczerpujących informacji przez delegowanie, na każde żądanie, inżynierów specjalistów.

Na miejscu wielki skład żyrandoli, lamp, i przyrządów elektrycznych.

Oddział Instalacyi przy ul. Berga № 6 udziela osobom zainteresowanym wszelkich wyjaśnień w sprawach załatwiania formalności w stosunku do Inspekcyi Miejskiej i Urzędu Gubernialnego.

http://rcin.org.pl

Wydawnictwa rok LV.

„Przyjaciel Dzieci“

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

PIĘĆDZIESIĄTY PIĄTY już rok pracujemy, razem z rodzicami, nad kształceniem dusz najmłodszego pokolenia.

„PRZYJACIEL DZIECI“ powinien być w każdym domu polskim, w którym rodzice dbają o normalny i ciągły rozwój swoich dzieci. „PRZYJACIEL DZIECI“ bawi, kształci, prostuje błędy i leczy z wad. Robi to z uśmiechem zawsze. Dlatego dzieci go kochają. Jest on prawdziwym PRZYJACIELEM, wiernym i użytecznym.

W roku 1915 dawać będziemy:

NOWE UCIESZNE PRZYGODY GAPCI KROPECZKI.

OPOWIADANIA Z HISTORYI POLSKIEJ.

KRÓTKIE POGADANKI PRZYRODNICZE I KRAJOZNAWCZE.

„CIEKAWE WIADOMOŚCI“ z życia i dziedziny nauki w odpowiednio przystępnej formie.

OBRAZKI Z ŻYCIA DZIECI. Scenki teatralne z rolami dla dzieci. Komedyjki krótkie i opowiadania z dziedziny fantazyi.

Szczególnie dbamy o wesołe rzeczy. Każdy numer „PRZYJACIELA DZIECI“ przynosi do domu wiele śmiechu i uciechy. Dowcipy Wojtusia, przygody Gapci bawią szczerze i serdecznie małych czytelników.

Dział osobny, DLA NAJMŁODSZYCH, najprzystępniejszy, drukujemy większemi literami.

DZIAŁ ILUSTRACYJNY jako niezmiernie ważny w pisemku dla dzieci, „PRZYJACIEL DZIECI“ otacza szczególną starannością. W każdym numerze obrazki są bardzo liczne i artystycznie wykonane.

W każdym numerze dajemy szarady, zagadki, łamigłówki, rebusy.

W roku 1915 drukować będziemy powieść: „GAŁGANECZKA“ dzieje lalki z gałganków, opisane przez małą jej wychowawczynię. Jest to znakomity utwór francuski, do polskich stosunków dostosowany, serdecznem uczuciem przepojony i opisany z wyjątkowo głębokiem zrozumieniem smutków, radości i dążeń duszy dziecięcej.

Kierowniczką „PRZYJACIELA DZIECI“ jest JANINA PORAZIŃSKA.

Prenumerata „PRZYJACIELA DZIECI“ wynosi: w Warszawie ROCZNIE 2 RUBLE (za odnoszenie do domu 10 k. kwartalnie), na prowincyi ROCZNIE 3 RUBLE.

Prenumeratorzy „PRZYJACIELA DZIECI“ pragnący otrzymać jednocześnie i pismo dla młodzieży „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY“, opłacają ZA OBA TE PISMA TYLKO 5 RUBLI ROCZNIE (zamiast 6 rubli) w Warszawie, a na prowincyi tylko 6 rubli (zamiast 8 rubli).

BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY wydawnictwo miesięczne, drukuje najwybitniejsze utwory powieściowe dla młodzieży, polskich i obcych pisarzy.

W roku 1915 drukować będzie między innemi:

W. Umińskiego: NA BEZLUDNEJ WYSPIE, *E. Jezierskiego:* POD OBCĄ BANDERĄ, *S. Gębarskiego:* KSIĄŻĘ LITEWSKI, w opr. *E. Lenartowskiej:* KRUZOE I JEGO PIES, oraz DZIWNE PRZYGODY GORDONA PYMA w opr *S. Sierosławskiego* i wiele innych.

„BIBLIOTEKA“ daje co miesiąc tom powieści w eleganckiej płóciennej oprawie.

Prenumeratorzy „PRZYJACIELA DZIECI“ mogą otrzymywać „BIBLIOTEKĘ“ za dopłatą 45 kop. kwart. (1.80 rocznie).

Adres redakcyi i admin. „PRZYJACIELA DZIECI“ i „BIBLIOTEKI DLA MŁODZIEŻY“: WARSZAWA, ul. ZGODA № 1.

http://rcin.org.pl

Rok 1915

zwyczajny ma dni 365.

ROK KOŚCIELNY.

Liczba złota (Wrót księżyca)	16
Epakta	XIV
Okres słoneczny (Wrót słońca	20
Poczet rzymski	13
Litera niedzielna	C.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Popielec	17 lutego
Wielkanoc	4 kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	13 maja
Zesłanie Ducha Świętego	23 maja
Niedziela Trójcy Świętej	30 maja
Boże Ciało	3 czerwca
Niedziela I-a Adwentu	28 listopada

SUCHE DNI: dnia 24. 26, 27 lutego, dnia 26, 28, 29 maja, dnia 15, 17, 18 września, dnia 15, 17 i 18 grudnia.

DNI KRZYŻOWE: 10, 11, 12 maja.

WIGILIE: 3 kwietnia (Wielkanocna), 22 maja (Zesłania Duch Św.), 14 sierpnia (Wniebowzięcia N. M. P.), 30 października (Wszystkich Świętych), 24 grudnia (Bożego Narodzenia).

---

http://rcin.org.pl

Asthmin—„Motor"
PAPIEROSY i TYTOŃ OD ASTMY

poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

Rok założenia **1805.**

NASIONA WARZYWNE
NASIONA ROLNE
ROŚLINY, NARZĘDZIA

C. ULRICH Zakłady Ogrodnicze Ceglana 11.

STYCZEŃ.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 P.	**Obrz. Pańskie. Nowy Rok 1915**	19 P.	*1914 g. Dekabr.* Mcz. Wonif.
2 S.	† Makarego Op., Martyn. B.	20 S.	*Św. Mcz. Ignatja.*
3 N.	NIEDZ. PO N. R. *Im. Jesus.*	21 W.	N. PR. ROŻD. CHR. (Ś. OT.)
4 P.	Tytusa B., Rygoberta B. W.	22 P.	Wm. Anastasii.
5 W.	*Wigilja* (bez postu). Tel. P. M.	23 W.	Prp. Pawła arch Nieok.
6 S.	**Objaw. Pańskie. Trzech Króli.**	24 S.	Mcz. Jewgienji, Prp. Nikołaja
7 C.	Lucjana i Juljana M. m.	25 C.	✠ **Rożd. Gosp. Iisusa Christa.**
8 P.	Seweryna Op., Juljana M. m.	26 P.	✠ **Sobor Presw. Bogorodicy.**
9 S.	† Marcjanny P. M., Jukund. M.	27 S.	✠ *Św. Ap. pierw. archid. Stief.*
10 N.	1 PO TRZECH KRÓLACH. Agat.	28 W.	NED PO ROŻD CHR. Sw. A. Nik.
11 P.	Honoraty P., Hygina P. M.	29 P.	S. 14000 mładencew.
12 W.	Arkadjusza i Modesta M. m.	30 W.	Mcz. Anisji, Prp. Fieodory.
13 S.	Weroniki i Glafiry P. p.	31 S.	Prp. Melanji Rimlanyni.
14 C.	Hilarego B. W. D. K.	1 C.	✠ **Now. g. 1915** *Janw.* **Abriez. G.**
15 P.	† Pawła I. Pust.	2 P.	Św. Silwestra, papy Rimsk.
16 S.	Marcelego P. M., Ottona M.	3 S.	Pr. Małachii, mcz. Gordja.
17 N.	2 PO TRZ. KRÓL Antoniego O.	4 W.	N. PR. PROSW. Sobor 70-i A.
18 P.	Katedry Św. Piotra w Rz.	5 P.	Mcz. Fieopemta ep. i Fieony.
19 W.	Henryka B. W., Marty M.	6 W.	✠ **Bogojawlenje Gospodnie.**
20 S.	Fabiana P. M.	7 S.	✠ *Sobor św. Joanna predt.*
21 C.	Agnieszki P. M.	8 C.	Prp. Gieorgja Choz., Ilji.
22 P.	† Wincentego i Anastazego	9 P.	Sw. Filippa mitr. Mosk.
23 S.	*Zaślub. NMP. ze św. J.*, Ild.	10 S.	Sw. Grigorja ep. Nissk.
24 N.	3 PO TRZ. KRÓL. Tymoteusza	11 W.	N. O MYT. I FAR. P. Fieodos.
25 P.	*Nawrócenie Św. Pawła Ap.*	12 P.	Mcz. Tatiany. Św. Sawwy.
26 W.	Polikarpa B. M., Pauli Wd.	13 W.	Mcz. Ermiła, Pietra, prp. I.
27 S.	Jana Złotoustego B. W. D. K.	14 S.	Prp. Otiec w Sinaje i Raifie.
28 C.	Objawienie św. Agnieszki.	15 C.	Prp. Pawła Fiwiejsk.
29 P.	† Franciszka Salezego.	16 P.	Pokłon czestn. w. Ap. Pietra.
30 S.	Martyny P. M., Sawiny P.	17 S.	*Prp. Antonija Wielik.*
31 N.	STAROZAPUSTNA Piotra Nolas.	18 W.	N. O. BŁ. SYN. *Sww. Afanasja*

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 16 Rozchodesz, czyli 1-szy dz. m-ca Szwat.

Dnie nieprotestowe:

1, 3, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 17, 19, 24 i 31.

http://rcin.org.pl

STYCZEŃ.

nia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	8.13	3.53	3.30 pp.	9.2 r.
2	8.13	3.54	4.45	9.12 r.
3	8.13	3.55	6.05 w.	9.37
4	8.13	3.57	7.27	9,55
5	8.13	3.58	8.49	10.9
6	8.13	3.59	10.10	10.21
7	8.12	4.0	11.33	10.32
8	8.12	4.2	12.58 pn.	10.44
9	8.11	4.3	2.27	10.57
10	8.11	4.4	—.—	11,14
11	8.10	4.6	3.59 r.	11.38
12	8.9	4.7	5.29	12.13 pp.
13	8.9	4.9	6.48	1.7
14	8.8	4.10	7.48	2.20
15	8 7	4.12	8.28	3.46
16	8.6	4.14	8.55	5.16
17	8.5	4.15	9.13	6.42 w.
18	8.4	4.17	9.26	8.3
19	8.3	4.18	9.37	9.20
20	8.2	4,20	9.47	10.34
21	8.1	4.22	9.57	11.47
22	8.0	4.24	10.08	1.0 pn.
23	7.59	4.26	10.21	2.14
24	7.57	4.27	10.37	—.—
25	7.56	4.29	10.59	3.27 r.
26	7.55	4.31	11.30	4.38
27	7.53	4.33	12.15 pp.	5.41
28	7.52	4.35	1.14	6.33
29	7.50	4.37	2.26	7.12
30	7.49	4.38	3.46	7.41
31	7.47	4.40	5.9	8.1

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia . d. 1 o g. 1.45 pp.
Ostat. kw. „ 8 „ „ 10.37 w.
Nów. . . „ 15 „ „ 4.6 pp.
Pierw. kw. „ 23 „ „ 6.56 r.
Pełnia . „ 31 „ „ 6.5 r.

ZAPISKI

Najlepsza Kawa Palona
Tow. Akc. „PLUTON"
Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Lublin i Kijów.
T. & M. Tarasiewiczów"

http://rcin.org.pl

Nerwomigren-„Motor“
PROSZEK OD BÓLU GŁOWY
poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

L U T Y.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 P.	†*Wigilja* Ignacego B.M.,Br.	19 P.	*Janw.* Prp. Makarja Egip.
2 W.	**Oczyszczenie N. M. P.**	20 W.	*Prp. Jewfimia Wiel.*
3 S.	Błażeja B. M.	21 S.	Prp. Maksima ispow.
4 C.	Ansgarego i Andrzeja B. b.	22 C.	Ap. Timofieja, mcz. Anast.
5 P.	†Agaty P. M.	23 P.	Sw. mcz. Klimenta, Pawlina.
6 S.	Doroty P. M., Sylwana B. M.	24 S.	Prp. Ksienji, Makiedonja.
7 N.	MIĘSOPUSTNA. Romualda Op.	25 W.	N. MIASOP. *Św. Grigorja Bog.*
8 P.	Jana z Matty W., Emiljana	26 P.	Prp. Ksienofonta i Marii.
9 W	Apolonii P. M., Cyrylla B.	27 W.	*Pieren. moszcz. Joanna Złat.*
10 S.	Scholastyki P., Sylwana B.	28 S.	Prp. Efrema, Palladja, Fieod.
11 C.	*Ob. NMP. w Lourdes*, Saturn.	29 C.	Peren. moszcz. św. Ignatja.
12 P.	†Eulalji P.	30 P.	✠ Sob. 3 sw. *Wasilja Wiel.*
13 S.	Jana i Dobrosława M. m.	31 S.	Św. bezsr. i czud. Kira i Ioan.
14 N.	ZAPUST. Walentego K. M.	1 W.	*Fiew.* N. SYR. Mcz. Trifona.
15 P.	Faustyna i Jowity M. m.	2 P.	**Srietienije Gos.** *N. i Sied. W P.*
16 W.	Juljanny P. M., Juljana M.	3 W.	Sw. Praw. *Simeona. Bog.*
17 S.	† *Popielec.* Patrycjusza B.W.	4 S.	Prp. Isidora, Kiriłła nowoiez.
18 C.	Symeona B. M., Maksyma M.	5 C.	Sw. Fieodosija Czernigow.
19 P.	† Konrada M., Mansweta B.	6 P.	Sw. Wukoła, Marfy i Marji.
20 S.	† Leona i Eucherjusza B. b.	7 S.	Prp. Parsienija i Łuki.
21 N.	1 POST. WSTĘP. Maksymiana	8 W.	N. PRAWOSŁ. W. mcz. Fieod.
22 P.	*Kat św. Piotra w Ant.*	9 P.	*2 s. W. P.* Mcz. Nikifora,
23 W.	Piotra Damiana B. D. K.	10 W.	Sw. mcz. Charałampija m., P.
24 S.	† *Suchy dzień. Macieja Ap.*	11 S.	S. Własja jep., Wsiewołoda.
25 C.	Zygfryda B.W. Cezarego W.	12 C.	Sw. Meletija i sw. Aleksija m.
26 P.	† *Suchy dzień.* Aleksandra	13 P.	Prp. Martinijana, Simeona.
27 S.	†*Suchy dzień.* †Leandra B.W.	14 S.	Prp. Kiriłła Isaakija pecz.
28 N.	2 P. SUCHA. Romana Op.	15 W.	2 N. W. P. Sw. Ap. Onisima

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 14 i 15 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Adar; d. 25 post Estery; d. 28 Purym (zapusty).

Dnie nieprotestowe:

2; 7, 12, 13, 14, 15, 21 i 28.

C. ULRICH Zakłady Ogrodnicze Ceglana 11.
NASIONA WARZYWNE
NASIONA ROLNE
ROŚLINY, NARZĘDZIA
Rok założenia 1805.

http://rcin.org.pl

LUTY.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	7.46	4.46	6.33 w.	8.16 r.
2	7.44	4.44	7.56	8.29
3	7.43	4.46	9.20	8.41
4	7 41	4.48	10.45	8.52
5	7.39	4.50	12.13 pn.	9.5
6	7.38	4.51	1.44	9.20
7	7.36	4.53	—.—	9.41
8	7.34	4.55	3.13 r.	10 11
9	7.32	4.57	4.35	10.56
10	7.30	4.59	5.40	12.1 pp.
11	7.28	5.1	6.26	1.21
12	7.27	5.3	6.57	2.48
13	7.25	5.5	7.17	4.14
14	7.23	5.7	7.32	5.38
15	7.21	5.9	7.44	6.57 w.
16	7.19	5,11	7.54	8.13
17	7.17	5.13	8.4	9.27
18	7.15	5.15	8.15	10.41
19	7.13	5.16	8.27	11.55
20	7.11	5.18	8.41	1.9 pn.
21	7.9	5.20	9.1	2.21
22	7.6	5.22	9.28	—.—
23	7.4	5.24	10.6	3.28 r.
24	7.2	5.26	10.58	4.24
25	7.0	5.28	12.4 pp.	5.08
26	6.58	5.29	1.20	5.41
27	6.56	5.31	2.43	6.4
28	6.53	5.33	4.7	6.22

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw. d. 7 o g. 6.35 r.
Nów. . . „ 14 „ „ 5.55 r.
Pierw. kw. „ 4 „ „ 4.22 r.

ZAPISKI

http://rcin.org.pl

Gonorein—„Motor" poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.
KAPSUŁKI PRZECIW RZEŻĄCZCE

Rok założenia **1805.**
DRZEWA OWOCOWE
DRZEWA OZDOBNE
NARZĘDZIA OGRODNICZE
C. ULRICH Zakłady Ogrodnicze
Ceglana 11.

MARZEC.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 P.	Albina B. W.	16 P.	*Fiew. 3 S. W. P.* Pamfiła,
2 W.	Heleny Cesarzowej.	17 W.	Św. W. m. Feodora Tifona
3 S.	† Kunegundy Cesarzowej.	18 S.	Sw. Lwa papy Rimsk.,
4 C.	Kazimierza Król. W.	19 C.	*Ap. Archippa i Filimona.*
5 P.	† Adrjana i Euzebiusza M.	20 P.	Sw. Lwa jep. Katansk.
6 S.	† Wiktora i Wiktoryna M.	21 S.	Prp. Timofieja, św. Jewst.
7 N.	3 P. GŁUCHA. Tomasza z Ak.	22 W.	3 N.W. P. Prp. Afanasia, m.
8 P.	*Bł. Wincentego Kadłubka.*	23 P.	*4 S. W. P.* S. m. Polikarpa
9 W.	Franciszki Rzymianki.	24 W.	1 i 2 obr. czest. g. prp. Joanna
10 S.	† 40 męczennik., Wiktora M.	25 S.	Sw. Tarasia ar. Konstant.
11 C.	Konstantego W., Herakl.	26 C.	Pr. Porfirija jepisk., mcz. S.
12 P.	† Grzegorza Wielk. P. W. D.	27 P.	Pr. Prokopija dekapolita.
13 S.	† Krystyny P. M., Nicefora.	28 S.	Prp. Wasilija isp., Proterja.
14 N.	4 P. ŚROD. Matyldy Kr. Wd.	1 W.	*Mart* 4 N. W. P. Pr. m. Jewd.
15 P.	Klemensa Hof. W., Longina	2 P.	*5 S. W. P.* Sw. m. Fieodota.
16 W.	Abrahama Pust. Eufrozyny.	3 W.	Mcz. Jewtropja, Kleonika
17 S.	† Józefa z Ar. W., Gertrudy	4 S.	Prp. Gierasima, mcz., Julj.
18 C.	Gabryela Arch., Cyrylla.	5 C.	M. Konona, Onisja, Jewłogja
19 P.	† *Józefa Obl. N. M. P.*	6 P.	Mcz. Konstantina, Feofiła.
20 S.	† Wolframa B., Eufemii M.	7 S.	Sw. mcz. Wasilja, Jefrema.
21 N.	5 P. MĘKI PAŃ. Benedykta Op.	8 W.	5 N. W. P. Prp. Feofiłakta.
22 P.	Katarzyny W., B. Bogusł.	9 P.	*6 S. W. P. Sww. 40 mcz. Sew.*
23 W.	Katarzyny Kr. Szw., Nikona.	10 W.	Mcz. Kodrata, Kipriana, D.
24 S.	† Marka i Tymoteusza M.	11 S.	Sw. Sofonja patr. Sw. Jew.
25 C.	**Zwiastow. N. M. P.** Ireneusza	12 C.	Prp. Fieofana, Grigorja Dw.
26 P.	† *Siedm. bol. N. M. P.* Lud.	13 P.	Sw. Nikifora, m. Aleksandra.
27 S.	† Jana Damasc. B. B. K.	14 S.	Sw. Feognosta mitr. Kiewsk.
28 N.	6 P. PALM. Jana Kapistr. W.	15 W.	N. WAIJ. M. Agapja Timołaja
29 P	Eustazego Op., Cyrylla M.	16 P.	*Strast. Sied.* Mcz. Sawina.
30 W.	Anieli Wd., Kwiryna M.	17 W.	Pr. Aleksija cz. B. pr. Mak.
31 S.	† Balbiny P.	18 S.	Sw. Kiriłła arch., Ierus., m.

Święta wyznania mojżeszowego:

d. 16 Rozchodesz, czyli 1-szy d. m-ca Nisan; d. 30 i 31 Pesach (Wielkanoc).

Dnie nieprotestowe:

7, 14, 21, 25 i 28.

http://rcin.org.pl

MARZEC.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	6.51	5.35	5.32 pp.	6.36 r.
2	6.49	5.37	6.58 w.	6.48
3	6.47	5 39	8.25	7.0
4	6.45	5.41	9.55	7.13
5	6.42	5.43	11.27	7.27
6	6.40	5.44	12.59 pn.	7.46
7	6.38	5.46	2.25	8.14
8	6.35	5.48	—.—	8.54
9	6.33	5.50	3.35 r.	9.52
10	6.31	5.52	4.26	11.7
11	6.28	5.53	5.0	12.31 pp.
12	6.26	5 55	5.23	1.56
13	6.24	5.57	5.39	3.18
14	6.22	5.59	5.52	4.38
15	6.19	6.1	6.3	5.54
16	6.17	6.2	6.13	7.9 w.
17	6.15	6.4	6.23	8.23
18	6.12	6.6	6.34	9.37
19	6.10	6 8	6.48	10.51
20	6.8	6.9	7.5	12.4 pn.
21	6.5	6.11	7.29	1.13
22	6.3	6.13	8.2	2.14
23	6.0	6.15	8.47	—.—
24	5.58	6.16	9.46	3.2 r.
25	5.56	6.18	10 57	3.39
26	5.53	6.20	12.16 PP	4.6
27	5.51	6.22	1.38	4.25
28	5.49	6.23	3.2	4.41
29	5.46	6.25	4.27	4.54
30	5.44	6.27	5.54	5.6
31	5.41	6.29	7.25 w.	5.18

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pełnia . . d. 1 o g. 7.57 w.
Ostat. kw. „ 8 „ „ 1.52 pp.
Nów. . . „ 15 „ „ 9.6 w.
Pierw. kw. „ 23 „ „ 12.12 pp.
Pełnia . . „ 31 „ „ 7.2 r.

ZAPISKI

Kawa HAG (bez kofeiny) dla chorych na serce, nerwy i żołądek. **Tow. Akc. „PLUTON" T. & M. Tarasiewiczów** Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Lublin i Kijów.

http://rcin.org.pl

Urolitin—„Motor“
Wskazany jest: w dnie, w skażeniu moczowem, w gośćcu i t. d.
Poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

KWIECIEŃ.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 C.	† *Wielki.* Teodory M., Hug.	19 C.	*Mart. Wielikij* M. Chrisanfa,
2 P.	†† *Wielki.* Francisz. à Paulo	20 P.	*Wielikaja.* Prp. Joanna Ser.
3 S.	† *Wielka.* Ryszarda B. W.	21 S.	*Wielikaja* Prp. Jakowa i sp.,
4 N.	**Zmartwych. Chr. P.** Izydora.	22 W.	✠ **Swietłoje Christ. Woskres.**
5 P.	**Wielkanoc.** Wincentego Fer.	23 P.	✠ Pr. mcz. Nikona, m. Lidii
6 W.	*Wielkanoc.* Wilhelma Op.	24 W.	✠ Sw. Artiemona, Pr. Iakowa
7 S.	Epifaniusza B. M.	25 S.	✠ **Błagow. Presw. Bogorodicy.**
8 C.	Dyonizego B. W.	26 C.	Sobor Ar. Gawriiła, Wasilija
9 P.	† Marji Kleofasowej.	27 P.	Mcz. Matrony, prp. Joanna.
10 S.	Ezechiela Pr. M.	28 S.	Prp. Iłarjona.
11 N.	PRZEWOD. Leona Wielk.	29 W.	N. AP. FOMY. Sw. Marka,
12 P.	Wiktora. M., Damiana W.	30 P.	Prp. Joanna liestw., Ap. Sosf.
13 W.	Hermenegilda Kr. M.	31 W.	Sw. Apołłonja pust.
14 S.	Walerjana i Just. M. m.	1 S.	*Apriel.* Prp. Marji Egip.,
15 C.	Anastazego M.	2 C.	Prp. Tita.
16 P.	† Marceljana i Lamperta M.	3 P.	Prp. Nikity, Mcz. Feodosii.
17 S.	Aniceta P. M., Roberta.	4 S.	Prp. Josifa, Gieorgija i Zos.
18 N.	2 PO W. Bogumiła W.	5 W.	N. SW. ŻEN. MIR. Mcz. Fieod.
19 P.	Tymona M.	6 P.	Sw. Mefodja rawnoap.
20 W.	Sulpicjusza i Sermiljana M.	7 W.	Sw. Georgija, m. Akiliny.
21 S.	*Uroczystość św Józefa* Anz.	8 S.	Ap. Irodiona, Flegonta.
22 C.	Sotera i Kaja P.p. M.m.	9 C.	Prp. Wadima, mcz. Awdiesa.
23 P.	† *Wojciecha B. M.*, Jerzego M.	10 P.	Mcz. Maksima, Aleksandra.
24 S.	Fidelisa Kapuc. M.	11 S.	Mcz. Antipy jep., Martinian.
25 N.	3 PO W. *Marka Ewangelisty.*	12 W.	N. O RASŁABŁ. Sw. Wasilija.
26 P.	Kleta i Marcellina P. p. M.	13 P.	Sw. mcz. Artemona.
27 W.	Teofila i Tertuljana B.b. W.	14 W.	Sw. Martina ispow.
28 S.	Pawła od Krzyża W., Wital.	15 S.	*Prepołowienije* Ap. Aristar.
29 C.	Piotra M., Roberta Op.	16 C.	M. Agapii, Iriny, Fieodora.
30 P.	† Katarzyny Seneńsk. P., Mar.	17 P.	Sw. m. Simeona, m. Ananija

Święta wyznana mojżeszowego:

D. 1; 2, 3, 4, wolne św. wielkanocne; d. 5 i 6 Pesach (ost. dwa dni Wielkiejnocy uroczy ste); d. 14 i 15 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Ijar.

Dni nieprotestowe:

1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 18 i 25.

Władysław DENISZCZUK
Warszawa, Nowy-Świat 62. — Telefon 81-89.
SZYLDY (ZNAKI) LITERY FIRMOWE WSZELKIEGO RODZAJU
poleca pierwsza w kraju fabryka, istniejąca od 1880 r.
REKLAMY — ROBOTY MALARSKIE
pp. Malarzom—lakiernikom ustępstwo cen.

http://rcin.org.pl

KWIECIEŃ.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	5.39	6.30	8.59 w.	5.33 r.
2	5.37	6.32	10.35	5.51
3	5.34	6.34	12.6 pn	6.15
4	5.32	6.36	1.25	6.52
5	5.30	6.37	2.23	7.45
6	5.27	6.39	—.—	8.56
7	5.27	6.41	3.2 r.	10.19
8	5.23	6.42	3.28	11.44
9	5.21	6.44	3.47	1.6 pp.
10	5.18	6.46	4.0	2.25
11	5.16	6.48	4.11	3.41
12	5.14	6.49	4.22	4.55
13	5.11	6.51	4.32	6.8 w.
14	5.9	6.53	4.42	7.22
15	5.7	6.55	4.55	8.36
16	5.5	6.56	5.11	9.50
17	5.3	6.58	5.33	11.0
18	5.0	7.0	6.2	12.3 pn.
19	4.58	7.2	6.43	12.56
20	4.56	7.3	7.37	1.36
21	4.54	7.5	8.42	2.6
22	4.52	7.7	9.56	2.28
23	4.50	7.9	11.15	2.45
24	4.47	7.10	12.35 pp.	2.59
25	4.45	7.12	1.57	—.—
26	4.43	7.14	3.22	3.11 r.
27	4.41	7.15	4.50	3.23
28	4.39	7.17	6.22 w.	3.37
29	4.37	7.19	7.58	3.53
30	4.35	7.21	9.35	4.15

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw. d. 6 o g. 9.36 w.
Nów. . . „ 14 „ „ 1.0 pp.
Pierw. kw. „ 22 „ „ 5 3 pp.
Pełnia . . „ 29 „ „ 3.43 pp.

ZAPISKI

http://rcin.org.pl

Pedolin—„Motor"
PŁYN NA ODCISKI
poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

Władysław **DENISZCZUK** Warszawa, Nowy-Świat 62. — Telefon 81-89.
SZYLDY (ZNAKI) LITERY FIRMOWE WSZELKIEGO RODZAJU poleca pierwsza w kraju fabryka, istniejąca od 1880 r.
REKLAMY — ROBOTY MALARSKIE
pp. Malarzom—lakiernikom ustępstwo cen.

M A J.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 S.	*Filipa i Jakóba Apost.*	18 S.	*Apriel.* Prp. Joanna, Sw. K.
2 N.	4 PO W. Zygmunta Kr. M.,	19 W.	N. O SAMAR. Sw. Georgija
3 P.	*Znalezienie Krzyża Św.*	20 P.	Prp. Fieodora Trichiny.
4 W.	Florjana M., Moniki Wd.	21 W.	Mcz. Fieodora, Sw. mcz. Ian.
5 S.	Piusa V P. W., Anioła i Ireny.	22 S.	Ap. Klimenta, Prp. Fieodora.
6 C.	♔ *Jana Ap. i Ewangel. w oleju.*	23 C.	♔ *Sw. Wiel.m. Gieorgija Pob.*
7 P.	†Domiceli i Eufrozyny M. m.	24 P.	Mcz. Sawwy, Fomy jur.
8 S.	**Stanisława B. M. P. K. P.**	25 S.	*Ap. i Ewang. Marka.*
9 N.	5 PO W. *N. M. P. Łaskawej.*	26 W.	N. O SLEPOM. Sw. m. Wasilija
10 P.	*Krzyżowy dzień.* Izydora Or.	27 P.	Ap. i m. Simeona sr. Gosp.
11 W.	*Krzyż. dzień.* Mamerta B. W.	28 W.	M. Maksima, Sw. Kiriłła.
12 S.	*Krzyż. dzień. Wigilj* Pankr.	29 S.	Sw. 9 m. Kizicz., Memnona.
13 C.	**Wniebowstąp. Pańskie.** Serw.	30 C.	⊕ **Wozniesienije G.** Sw. Ap. J.
14 P.	† Bonifacego M.	1 P.	*Maj.* Sw. Prp. Jeremii.
15 S.	Zofii Wd., Jana de la Sal.	2 S.	Sw. Afanasja.
16 N.	6 PO W. Jana Nepomucena	3 W.	N. SW. OTIEC. Mcz. Timofieja
17 P.	Paschalisa W.	4 P.	Mcz. Pełagii.
18 W.	Feliksa Kap. M., Eryka	5 W.	W. mcz. Iriny.
19 S.	♔ Piotra Celestyna P. W.	6 S.	♔ Prw. Jowa mnogostr.
20 C.	Bernardyna Seneńsk. W.	7 C.	Mcz. Akakja.
21 P.	† Wiktora M.	8 P.	✠ *Sw. Ap. i Jewang. Ioanna B.*
22 S.	*Wigilja.* Julji P. M., Heleny	9 S.	⊕ **Per. moszc. s. Nikołaja czud.**
23 N.	**Swiątecz. Zesłanie Ducha św.**	10 W.	⊕ **Piatid. Dień. Sw. Trojcy.**
24 P.	*Swiątecz.* Joanny i Afry.	11 P.	⊕ **Dien Sw. Ducha.** Prp. Mef.
25 W.	*Swiątecz.* Grzegorza VII P.,	12 W.	Jepifanija i Giermana.
26 S.	† *Suchy dzień.* Filipa i Ner.	13 S.	Mcz. Aleksandra, Glikierii.
27 C.	♔ Bedy W. D. K., Jana P. M.	14 C.	♔ Mcz. Isidora, Maksima.
28 P.	† *Suchy dzień.* Augustyna	15 P.	Prp. Pachomija.
29 S.	† *Suchy dzień.* Teodozji P. M.,	16 S.	Prp. Fieodora, Sw. Gieorgija
30 N.	**Trójcy śś.** Feliksa P. M.	17 W.	N. WSIECH SW. Sw. Stepana.
31 P.	Anieli P., Petronilli P.	18 P.	Mcz. Fieodota, Pietra

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 14 Rozchodesz czyli 1-szy dz. m-ca Sivan.; d. 19 i 20 Szewuos (zielone święta).

Dnie nieprotestowe:

2, 6, 9, 13, 16, 19, 22, 23. 24 27 i 30.

http://rcin.org.pl

MAJ.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	4.33	7.22	11.13 w.	4.47 r.
2	4.31	7.24	12.13 pn.	5.34
3	4.29	7.26	1.0	6.41
4	4.27	7.27	1.31	8.3
5	4.25	7.29	1.52	9.29
6	4.23	7 31	2.7	10.54
7	4 21	7.32	2.19	12.15 pp.
8	4.20	7.34	2.30	1.32
9	4.18	7.36	2.40	2.46
10	4.16	7.37	2.51	3.58
11	4.14	7.39	—.—	5.11
12	4.13	7.41	3.3 r.	6.24 w.
13	4.11	7.42	3.18	7.38
14	4.9	7.44	3.38	8.49
15	4.8	7.45	4.5	9.55
16	4.6	7.47	4.42	10.51
17	4.5	7.48	5.32	11.35
18	4 3	7.50	6.33	12.7 pn.
19	4.2	7.51	7.44	12.31
20	4.0	7.53	9.0	12.49
21	3.59	7.54	10.18	1.4
22	3.58	7.56	11.37	1.17
23	3.56	7.57	12.57 pp.	1.28
24	3.55	7.59	2.20	1.41
25	3.54	8.0	3 47	1.55
26	3.53	8.2	5 20	2.14
27	3.51	8.3	6.56 w.	2.40
28	3.50	8.4	8.30	—.—
29	3.49	8.5	9.51	3.19 r.
30	3.48	8.7	10.50	4.18
31	3.47	8.8	11.29	5.37

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw. d. 6 o g. 6.47 r.
Nów. . . „ 14 „ „ 4.55 r.
Pierw. kw. „ 22 „ „ 6 14 r.
Pełnia . . . 28 „ „ 10.57 w.

ZAPISKI

Kawa z Żyta, Żołędzi i Słodu dla dzieci, słabowitych i ozdrowieńców. Tow. Akc. „PLUTON"
Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Lublin i Kijów. T. & M. Tarasiewiczów

http://rcin.org.pl

Kąpiele z kwasem węglowym
WŁASNEGO WYROBU
poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

Władysław DENISZCZUK
Warszawa, Nowy-Świat 62. — Telefon 81-89.
SZYLDY (ZNAKI) LITERY FIRMOWE WSZELKIEGO RODZAJU
poleca pierwsza w kraju fabryka, istniejąca od 1880 r.
REKLAMY — ROBOTY MALARSKIE
pp. Malarzom—lakiernikom ustępstwo cen.

CZERWIEC.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 W.	Bł. Jakóba Strzemię B. W.	19 W.	*Maj.* Sw. mcz. Patrikija
2 S.	Bł. M M. Sadoka i Towarz.	20 S.	*Obr. m. sw. Aleksija mitr .mosk.*
3 C.	**Boże Ciało.** Erazma B.	21 C.	*S. raw. Car. Konstant. i Jeleny.*
4 P.	† Franciszka Carac.W.	22 P.	Mcz. Wasiliska.
5 S.	Bonifacego B. M., Waleryi.	23 S.	Sw. Michaiła.
6 N.	2 PO św. Norberta i Klaud.	24 W.	N. 2 PO PIAT. Ppr. Simeona
7 P.	♔ Roberta Op.	25 P.	♔ 3 obr. gławy Sw. Joanna.
8 W.	Maksyma B. W., Medarda.	26 W.	Ap. Karpa i Ałfeja.
9 S.	Pryma i Felicjana M. m.	27 S.	Sw. m. Fieraponta ep. Sard.
10 C.	Małgorzaty K., Zacharjasza.	28 C.	Sw. Nikity isp.
11 P.	† *Serca Jezusowego*, Barnaby	29 P.	Mcz. Fieodosii, Bł. Joanna.
12 S.	Jana W., Onufrego Pust.	30 S.	Prp. Isaakja isp. Dałm.
13 N.	3 PO św. Antoniego Padew.	31 W.	N. 3 PO P. Pr. Sw. Ap. Jerma
14 P.	Bazylego Wielk. B.W.D.K.	1 P.	*Ijuń.* Mcz. Justima, Walerj.
15 W.	Wita, Modesta i Krescencji.	2 W.	Sw. Nikifora patr.
16 S.	Bennona B. W., Julitty. M.	3 S.	Mcz. Kławdija i Pawła.
17 C.	Innocentego M.	4 C.	Sw. Mitrofana patr.
18 P.	† Marka i Marcellina M. m.	5 P.	Sw. Dorofieja, Konstantina.
19 S.	Gerwazego i Protazego M.	6 S.	Prp. Iłariona.
20. N.	4 PO św. Sylwerjusza P.	7 W.	N. 4 PO P. Mcz. Fieodota.
21 P.	Alojzego Gonzagi W.	8 P.	Wmcz. Fieodora, Sw. Jefr.
22 W.	Paulina B. W., Flawiusza M.	9 W.	Sw. Kiriłła archiep. Aleks.
23 S.	Agrypiny P. M., Zenona M.	10 S.	Sw. m. Timofieja, m. Alek.
24 C.	*Narodz. św. Jana Chrzciciela.*	11 C.	*Sw. Ap. Warfołomieja i B.*
25 P.	†Prospera B. W., Adalberta	12 P.	*Prp. Onufrija W., Pietra Af.*
26 S.	Jana i Pawła M. m.	13 S.	Prp. Anny i Joanna.
27 N.	5 PO św. Władysława Kr	14 W.	N. 5 PO P. Pr. Jelisieja.
28 P.	† *Wigilja.* Leona II Pap. W.	15 P.	Prp. Amosa, sw. Joanna.
29 W.	**Piotra i Pawła Ap.**	16 W.	Sw. Tichona, mcz. Tigrlja.
30 S.	Wsp. św. Pawła Ap., Luc.	17 S.	M. Manuiła, Sawieła i Ismaiła

Święta wyznania mojżeszowego.

D. 12 i 13 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Thamus.

Dnie nieprotestowe.

3, 6, 7, 13, 20, 27 i 29.

http://rcin.org.pl

CZERWIEC.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	3.46	8.9	11.54 w.	7.5 r.
2	3.45	8.10	12.13 pn.	8.34
3	3.45	8.11	12.26	9 59
4	3.44	8.12	12.37	11.19
5	3.43	8.13	12.48	12.35 pp.
6	3.42	8.14	12.59	1.48
7	3.42	8.15	1.11	3.1
8	3.41	8.16	1.25	4.14
9	3.41	8.17	1.43	5.27
10	3.40	8.18	2.8	6.39 w.
11	3.40	8.19	2.42	7.47
12	3.40	8.19	—.—	8.46
13	3.39	8.20	3.28 r.	9.34
14	3.39	8.21	4.26	10.10
15	3.39	8.21	5.35	10.36
16	3.39	8.22	6.49	10.55
17	3.39	8.22	8.0	11.11
18	3.39	8.23	9.24	11.24
19	3.39	8.23	10.42	11.35
20	3.39	8.23	12.1 pp.	11.47
21	3.39	8.24	1.24	12.0 pn.
22	3.39	8.24	2.51	12.15
23	3.39	8.24	4.22	12.37
24	3.39	8.24	5.56	1.9
25	3.40	8.24	7.23 w.	1.56
26	3.40	8.24	8.34	—.—
27	3.40	8.24	9.22	3.6 r.
28	3 41	8.24	9.54	4.32
29	3.41	8.24	10.16	6.4
30	3.42	8.24	10.31	7.34

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Ostat. kw. d. 4 o g. 5.56 pp.
Nów . . „ 12 „ „ 8.21 w.
Pierw. kw. „ 20 „ „ 3.48 pp.
Pełnia . . „ 27 „ „ 5.51 r.

ZAPISKI

http://rcin.org.pl

Kąpiele Mrówczano-Kwasowęglowe
WŁASNEGO WYROBU
poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

Władysław DENISZCZUK Warszawa, Nowy-Świat 62. — Telefon 81-89.
SZYLDY (ZNAKI) LITERY FIRMOWE WSZELKIEGO RODZAJU
poleca pierwsza w kraju fabryka, istniejąca od 1880 r.
REKLAMY — ROBOTY MALARSKIE
pp. Malarzom—lakiernikom ustępstwo cen.

LIPIEC.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 C.	*Najśw. Krwi P. J. Chr.* Teod.	18 C.	*Ijuń.* M. Leontja, Ip. i Fieod.
2 P.	†*Nawiedz. N.M.P.*, Martynian.	19 P.	Sw. Ap. Judy br. Gosp.
3 S.	Anatoliusza i Heljodora	20 S.	Mcz. Afanasija, Dimitrjana.
4 N.	6 po św. Józefa Kalasantego	21 W.	N. 6. Sw. m. Terentja.
5 P.	Antoniego Zakkarja W.	22 P.	Sw. m. Jewsiewija, Ziny.
6 W.	Izajasza Pr., Dominiki P. M.	23 W.	Mcz. Agrippiny.
7 S.	Cyrylla i Metodego B. b. W.	24 S.	✠ *Roż. Pr. i Kr. G. Joanna.*
8 C.	Elżbiety K. Wd., Eugeniusza	25 C.	Pr. m. Fiewronii, Bł. Pietra.
9 P.	† Weroniki P., Zenona M.	26 P.	Prp. Dawida sieł. i Joanna.
10 S.	7 br. męcz. synów Felic.	27 S.	Prp. Sampsona, Serapiona.
11 N.	7 po św. Pelagii P. M., Piusa	28 W.	N. 7. P. m. Kira i Joanna
12 P.	Jana Gwalberta Op.	29 P.	✠ **Sw. Ap. Pietra i Pawła.**
13 W.	Małgorzaty P. M., Anakleta.	30 W.	*Sobor dwanadesiati Apostoł.*
14 S.	Bonawentury B., Justa M.	1 S.	*Ijul.* M. bez. Kosmy i Dam.
15 C.	Rozesłanie Ap., Henryka C.	2 C.	Położ. Rizy Pr. Bogorodicy.
16 P.	† *N.M.P. Szkaplerznej.* Andrz.	3 P.	*Pier. moszcz. ś. Filippa mitr. M.*
17 S.	Aleksego W., Westyny.	4 S.	Sw. Andreja arch. Krits.
18 N.	8 po św. Szymona z Lipnicy.	5 W.	Afanasja, N. 8. *Obr. mosz. p. Ser.*
19 P.	Wincentego á Paulo W.	6 P.	Prp. Sisoja, mcz. Łuki.
20 W.	Czesława W., Emiljana W.	7 W.	Pr. Fomy i Akakija.
21 S.	Praksedy P. M., Wiktora M.	8 S.	✠ *Jawlenije Kaz. Ik. Bożej M.*
22 C.	Marji Magdaleny, Platona.	9 C.	Pr. mcz. Pankratja, Kiriłła.
23 P.	† Apolinarego B., Teofila M.	10 P.	*Poł. czest. Rizy Chr. w Moskwie.*
24 S.	Bł. Kunegundy P. Kr. Pols.	11 S.	Wmcz. Jewfimii, W. kn. Ol.
25 N.	9 po św. *Jakuba Apost.*	12 W.	N. 9. Mcz. Prokła, Iłarija.
26 P.	*Anny M. N. M. P.*	13 P.	Sob. Ar. Gawriiła, prp. Stef.
27 W.	Natalji M., Pantaleona M.	14 W.	S. Ap. Akiły, P. Onisima
28 S.	Innocentego i Wiktora P. p.	15 S.	S. rawnoap. w. k. Władimira.
29 C.	Marty P., Olawa Kr. M.	16 C.	Sw. mcz. Afinogiena.
30 P.	†Julitty i Donatylli M. m.	17 P.	Wel. mcz. Mariny.
31 S.	Ignacego Loyoli, Heleny W.	18 S.	Mcz. Jemiljana i Joanna.

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 12 Rozchodesz czyli 1-y dz. m-ca Aw.

Dni nieprotestowe.

4, 11, 12, 18 i 25.

http://rcin.org.pl

LIPIEC.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	3.43	8.24	10 44 w.	8.58 r.
2	3.43	8.24	10.55	10.18
3	3.44	8.23	11.6	11.34
4	3.45	8 23	11.17	12.48 pp.
5	3.46	8.22	11.31	2.2
6	3.46	8.22	11.48	3.16
7	3.47	8 21	12.10 pn.	4.29
8	3.48	8.21	12.41	5.38
9	3.49	8 20	1.23	6.40 w.
10	3,50	8.19	2.18	7.32
11	3.51	8 18	—.—	8.12
12	3.52	8.18	3.24 r.	8.41
13	3.53	8.17	4.38	9.2
14	3.54	8.16	5.55	9.18
15	3.56	8.15	7.14	9.31
16	3.57	8.14	8.32	9.43
17	3.58	8.13	9.50	9.55
18	3.59	8.12	11.10	10.7
19	4.1	8 10	12.34 pp.	10.21
20	4.2	8 9	2.1	10.39
21	4.3	8.8	3.32	11.5
22	4.5	8.7	5.0	11.44
23	4.6	8 5	6.16 w.	12.42 pn.
24	4 8	8.4	7.13	2.0
25	4.9	8.3	7.52	—.—
26	4.10	8.1	8.18	3.30 r.
27	4.12	8.0	8.36	5.2
28	4.13	7.58	8.50	6.30
29	4 15	7.57	9.1	7 53
30	4.16	7.55	9.12	9.13
31	4.18	7.53	9.24	10.30

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw. d. 4 o g. 7.18 r.
Nów. . . „ 12 „ „ 10.55 r.
Pierw. kw. „ 19 „ „ 10.33 w.
Pełnia . . „ 26 „ „ 1.35 pp.

ZAPISKI

Najlepsza Kawa Palona Tow. Akc. „PLUTON"
Warszawa. Łódź, Sosnowiec, Lublin i Kijów. T. & M. Tarasiewiczów"

http://rcin.org.pl

Sole do musujących Kąpieli Tlenowych
WYROBU WŁASNEGO
poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

Władysław DENISZCZUK Warszawa, Nowy-Świat 62. — Telefon 81-89.

SZYLDY (ZNAKI) LITERY FIRMOWE WSZELKIEGO RODZAJU
poleca pierwsza w kraju fabryka, istniejąca od 1880 r.
REKLAMY — ROBOTY MALARSKIE
pp. Malarzom—lakiernikom ustępstwo cen.

SIERPIEŃ.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 N.	10 po św. *Piotra Apost.*	19 W.	*Ijul.* N. 10. Prp. Makriny,
2 P.	*N. M. P. Aniel.*, Stefana P.M.	20 P.	☩ Sw. pr. Ilii, Pr. Awraamija
3 W.	Znal. rel. ś. Szczepana M.	21 W.	Pr. Simeona, Joanna.
4 S.	♔ Dominika W., Arystarcha	22 S.	♔ *Sw. raw. Marii Magdaliny,*
5 C.	*N. M. P. Snieżnej.* Afry P.	23 C.	M. Trofima, s. m. Apollinaria.
6 P.	†*Przem. Pańskie.* Sykstusa II.	24 P.	M. Christiny, Bł. kn. Borisa.
7 S.	Kajetana W., Donata B.	25 S.	Uspien. s. Anny, Olimpiady.
8 N.	11 po św. Cyrjaka, Larga	26 W.	N. 11. S. m. Jermołaja,
9 P.	Romana M., Rustyka M.	27 P.	Wmcz. Pantalejmona.
10 W.	Wawrzyńca M. Bogdana W.	28 W.	Sw. Ap. Prochora, Nikanora.
11 S.	Zuzanny i Dygny P.	29 S.	Mcz. Fieodotii i Serafimy.
12 C.	♔ Klary P., Hilarji M.	30 C.	♔ Ap. Siły i Siłuana, Joanna.
13 P.	†Hippolita i Kassjana M.m.	31 P.	Sw. praw. Jewdokima.
14 S.	† *Wigilja.* Euzebiusza kapł.	1 S.	*Awg.* ☩ Prois. drew Kresta G.
15 N.	12 po św. **Wniebowzięcie N. M. P.**	2 W.	N. 12. *Per. moszcz. pr. Stefana*
16 P.	*Joachima Ojca N. M. P.*	3 P.	Prp. Isaakija i Antonija R.
17 W.	*Jacka Wyz.*, Mirona, Pawła	4 W.	S. 7-i otrokow w Jefesie.
18 S.	Firmina B. W., Agapita M.	5 S.	Mcz. Jewsignia, Kandidia.
19 C.	Marjana i Rufina W. w.	6 C.	✠ **Preobrażenie Gospodnie.**
20 P.	†Bernarda Op., Samuela Pr.	7 P.	Pr. mcz. Domentja, Marina.
21 S.	Joanny Fremiot Wd.	8 S.	Sw. Jemilijana i Mirona.
22 N.	13 po św. Symforjana i Tym.	9 W.	N. 13. Sw. Ap. Matfja, m. Al.
23 P.	Filipa i Benicjusza W.	10 P.	Mcz. archid. Ławrentija
24 W.	Bartłomieja Ap., Ptolom.	11 W.	Prp. Fieodora, mcz. Maksima
25 S.	Ludwika Kr. Węg.	12 S.	M. Fotja, Pamfiła, Kapitona.
26 C.	*N. M. P. Jasnogórskiej.* Iren.	13 C.	Prp. Maksima isp., s. Tichona.
27 P.	† Przen. rel. św. Kazimierza.	14 P.	*Pieren. moszcz. pr. Fieodosija.*
28 S.	Augustyna B. W., Herman.	15 S.	✠ **Uspienije Presw. Bogorodicy**
29 N.	14 po św. *Scięcie gł. św. Jana Ch.*	16 N.	N. 14 *P. Nieruk. Ob. G. Isusa Ch.*
30 P.	Róży Lim. P.	17 P.	Mcz. Mirona, Filippa.
31 W.	Rajmunda W., Pau ina.	18 W.	Mcz. Fłora i Ławra.

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 10 i 11 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Eluł.

Dni nieprotestowe.

1, 4, 8, 12, 15, 19, 22, 28 i 29.

http://rcin.org.pl

SIERPIEŃ.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA	ZAPISKI
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.	
1	4.19	7.52	9.37 w.	11.45 r.	
2	4.21	7.50	9.52	1.0 pp.	
3	4.23	7.48	10.12	2.14	
4	4.24	7.47	10.40	3.25	
5	4.26	7.45	11.17	4.31	
6	4.27	7.43	12.7 pn.	5.27	
7	4.29	7.41	1.10	6.11 w.	
8	4.30	7.39	2.22	6.43	
9	4.32	7.37	—·—	7.7	
10	4.34	7.36	3.40 r.	7.25	
11	4.35	7.34	4.59	7.39	
12	4.37	7.32	6.18	7.52	
13	4.39	7.30	7.38	8.4	
14	4.40	7.28	8.58	8.15	
15	4.42	7.26	10.21	8.28	
16	4.44	7.24	11.47	8.45	
17	4.45	7.22	1.16 pp.	9.8	
18	4.47	7.20	2.43	9.41	
19	4.49	7.18	4.3	10.30	
20	4.50	7.15	5.6	11.39	
21	4.52	7.13	5.50	1.3 pn.	
22	4.54	7.11	6.20 w.	2.32	
23	4.55	7.9	6.40	—.—	
24	4.57	7.7	6.55	4.1 r.	
25	4.59	7.5	7.8	5.26	
26	5.0	7.2	7.19	6.48	
27	5.2	7.0	7.31	8.6	
28	5.4	6.58	7.43	9.24	
29	5.5	6.56	7.58	10.40	
30	5.7	6.53	8.16	11.55	
31	5.9	6.51	8.40	1.9 pp.	

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw.. d. 2 o g. 10.51 w.
Nów. . . „ 10 „ „ 12.16 pn.
Pierw. kw. „ 18 „ „ 3.41 r.
Pełnia . „ 24 „ „ 11.5 w.

http://rcin.org.pl

Wody Radowe Prof. Dr. Jaworskiego
WŁASNEGO WYROBU
poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.

Władysław DENISZCZUK
Warszawa, Nowy-Świat 62. — Telefon 81-89.
SZYLDY (ZNAKI) LITERY FIRMOWE WSZELKIEGO RODZAJU
poleca pierwsza w kraju fabryka, istniejąca od 1880 r.
REKLAMY — ROBOTY MALARSKIE
pp. Malarzom—lakiernikom ustępstwo cen.

WRZESIEŃ.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 S.	Idziego Op., Bł. Bronisławy	19 S.	*Awg.* Mcz. Andreja strat.,
2 C.	Stefana Kr. Węg.	20 C.	Pr. Samuiła, mcz. Siewira.
3 P.	† Szymona Słupnika	21 P.	Sw. Ap. Faddieja, Wassy.
4 S.	Rozalii P.	22 S.	Mcz. Agafonika, Zotika.
5 N.	15 po św. Wawrzyńca, Just.	23 W.	N. 15. Prp. Jewtichija i Flor.
6 P.	Zacharjasza, Pr. Petron.	24 P.	*Pier. moszcz. S. Pietra m.*
7 W.	† *Wigilja.* Jana M., Reginy.	25 W.	*Pier. moszcz. Ap. Warfoł.*
8 S.	**Narodzenie N. M. P.** Adrjana.	26 S.	*Mcz. Adrijana i Natalii.*
9 C.	Sergiusza P., Gorgoniusza.	27 C.	Pr. Pimiena Wiel. i Sawwy.
10 P.	† Mikołaja z Tolent P.	28 P.	Pr. Moisieja Murina i Saw.
11 S.	Prota i Jacka M. m.	29 S.	⊕ **Usiek. Gławy Joanna Predt.**
12 N.	16 po św. *Imienia N.M.P.* Gw.	30 W.	⊕ N. 16. *Per. m. Aleks. New.*
13 P.	Eugenii P.	31 P.	Położ. Pojasa Pres. Bogor.
14 W.	*Podwyższenie Krzyża Św.*	1 W.	*Sient.* Prp. Simeona stołp.
15 S.	† *Suchy dzień. N. M. P. Bol.*,	2 S.	Mcz. Mamonta, Fieodota.
16 C.	Euzebii P. M.	3 C.	Pr. Fieoktista, mcz. Fieofiła
17 P.	† *Suchy dzień.* Stygm. św. Fr.	4 P.	Sw. m. Wawiła, m. Fieodora.
18 S.	† *Suchy dzień.* Józefa W., Ir.	5 S.	Pr. Zacharii i Jelisawiety.
19 N.	17 Po św. *Niep. Serca NMP.*	6 W.	N. 17. Czudo Archistr.
20 P.	Eustachiusza M.	7 P.	Mcz. Zozonta, Prp. Łuki.
21 W.	*Mateusza Ap.*	8 W.	⊕ **Roż. Pres. Bogorod.**
22 S.	Tomasza B. W.	9 S.	Sw. Bogoot. Joakima i Anny.
23 C.	Tekli P. M.	10 C.	Mcz. Minodory, A. Apołłosa.
24 P.	† *N. M. P. od wykupu niewol.*	11 P.	Prp. Fieodory, m. Dimitrija
25 S.	*Ładysława z Giel.*, Firmina.	12 S.	Sw. m. Awtonoma Julijana.
26 N.	18 po św. Cyprjana i Justyny	13 W.	N. 18. Obn. Wosk. Christ.
27 P.	Kozmy i Damiana M. m.	14 P.	⊕ **Wozdw. Czest. Kr. G.**
28 W.	Wacława Kr. M.	15 W.	W. mcz. Nikity, mcz. Por.
29 S.	*Michała Archanioła.*	16 S.	W. mcz. Jewfimii, Ludmiłły.
30 C.	Hieronima kapł. W. D. K.	17 C.	M. Sofii, Wiery, Nadieżdy.

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 9 i 10 Rozchodesz pierwsze dni m-ca Tyszry. Roz-haszana (Nowy rok 5676 od stworzenia świata); d. 12 post Gedali; d. 18 Jom-Kipur (sądny dzień); d. 23, 24 Sukos święta szałasów uroczyste); d. 25, 26. 27, 28 wolne święta szałasów; d. 29 Hoszana Raba (święto palm); d. 30 Szemini-Aceres (święto szałasów uroczyste).

Dnie nieprotestowe:

5, 8, 11, 12, 19, 21, 26 i 27.

http://rcin.org.pl

WRZESIEŃ.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA	ZAPISKI
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.	
1	5.10	6.49	9.13 w.	2.17 pp.	
2	5.12	6.47	9.58	3.17	
3	5.14	6.44	10.55	4.6	
4	5.15	6.42	12.4 pn.	4.43	
5	5.17	6.40	1.19	5.10	
6	5.19	6.37	2.38	5.30	
7	5.20	6.35	—.—	5.46	
8	5.22	6.33	3.58 r.	5.59	
9	5.24	6.30	5.18	6.11 w.	
10	5.25	6.28	6.40	6.23	
11	5.27	6.26	8.4	6.37	
12	5.29	6.23	9.31	6.52	
13	5.30	6.21	11.1	7.13	
14	5.32	6.19	12.30 pp.	7.43	
15	5.34	6.16	1.52	8.27	
16	5.35	6.14	3.0	9.29	
17	5.37	6.11	3.49	10.47	
18	5.39	6.9	4.22	12.13 pn.	
19	5.40	6.7	4.45	1.40	
20	5.42	6.4	5.2	—.—	
21	5.44	6.2	5.15	3.5 r.	
22	5.45	6.0	5.27	4.26	
23	5.47	5.57	5.38	5.45	
24	5.49	5.55	5.50	7.2	
25	5.51	5.52	6.4 w.	8.19	
26	5.52	5.50	6.21	9.35	
27	5.54	5.48	6.42	10.50	
28	5.56	5.45	7.12	12.1 pp.	
29	5.57	5.43	7.52	1.5	
30	5.59	5.41	8.44	1.58	

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw. d. 1 o g. 4.21 pp.
Nów . . „ 9 „ „ 12.17 pp.
Pierw. kw. „ 16 „ „ 8.45 r.
Pełnia . . „ 23 „ „ 10.59 r.

Kawa HAG (bez Kofeiny) dla chorych na serce, nerwy i żołądek. Tow. Akc. „PLUTON"
Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Lublin i Kijów. T. & M. Tarasiewiczów"

http://rcin.org.pl

Wody Normalne Lecznicze Dr. Jaworskiego poleca Warsz. Tow. Akc. **MOTOR** Marszałkowska 23.
WŁASNEGO WYROBU

C. ULRICH Zakłady Ogrodnicze Ceglana 11.
DRZEWA OWOCOWE
DRZEWA OZDOBNE
NARZĘDZIA OGRODNICZE
Rok założenia 1805.

PAŹDZIERNIK.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 P.	† *Bł. Jana z Dukli.* Remig.	18 P.	*Sient.*Sw. Jewmenija,m.Kas.
2 S.	Aniołów Stróżów.	19 S.	Mcz. Trofima, Dorimedonta.
3 N.	19 po św. Kandyda i Ewalda	20 W.	N. 19. *Wm. Ewstafia, K.M.iF.*
4 P.	Franciszka Serafickiego W.	21 P.	Sw. Ap. Kodrata, *Sw. Dim.*
5 W.	Placyda M.	22 W.	Sw. m. Foki, pr. Jony, Sw. P.
6 S.	Brunona W.	23 S.	*Zacz. Kresta Gosp. Joanna.*
7 C.	*N. M. P. Różańcowej.*	24 C.	Pierw. m. rawnoap. Fiekły.
8 P.	† Pelagii, Brigidy Wd.	25 P.	*Prest.Sergija Radonieżsk. cz.*
9 S.	Dyonizego B. M.	26 S.	✠ **Sw. Ap. i Ewang. Joanna Bog.**
10 N.	20 po św. Franciszka Borg.	27 W.	N. 20. Mcz. Kallistrata,
11 P.	Placydy i Zenajdy P.p.	28 P.	Pr. Charitona, m. Aleksandr.
12 W.	Maksymiljana B. W., Ludw.	29 W.	Kirjaka, Fieofana, m. Dady.
13 S.	Edwarda Kr. W.	30 S.	Sw. m. Grigorja, Michaiła.
14 C.	Kaliksta P. M., Ewarysta.	1 C.	✠ *Okt.* **Pokrow Presw. Bogor**
15 P.	† Teresy P.	2 P.	Św. m. Kiprjana, Błż. Andr.
16 S.	Martyniana i Saturjana M.	3 S.	Sw. Dionisija, św. Joanna.
17 N.	21 po św. Wiktora M., Małg.	4 W.	N. 21. Sw. m. Jerofieja,
18 P.	♔ *Łukasza Ewang.* Justa M.	5 P.	♔ *Sw. Pietra, Aleksija, Jony*
19 W.	Piotra z Alkantary W.	6 W.	*Sw. Ap. Fomy.*
20 S.	*Jana Kantego,* Ireny, Marty.	7 S.	Mcz. Sergja i Wakcha.
21 C.	Urszuli P. M., Hilarjona Op.	8 C.	Prp. Pełagii i Gaisii.
22 P.	† Korduli i Alodji P. p. M.	9 P.	*Sw. Ap. Jakowa Ałfiejewa.*
23 S.	Seweryna i Romana B. b.	10 S.	Mcz. Jewłampija, Jewłampii
24 N.	22 po św. *Rafała Archanioła.*	11 W.	N. 22. Sw. Ap. Filippa.
25 P.	Kryspina i Kryspiniana M.	12 P.	Sw. Kosmy, mcz. Prowa.
26 W.	Ewarysta P. M.	13 W.	Mcz. Karpa, Fłorentija.
27 S.	Sabiny P. M.,, Frumencjusza.	14 S.	Mcz. Nazarja, Pr. Nikołaja.
28 C.	*Szymona i Tadeusza Ap.*	15 C.	Pr. Jewfimija, Pr.m. Łukjana
29 P.	† Narcyza B. W., Euzebii P.	16 P.	M. Łongina sotn., Jewpraksii
30 S.	† *Wigilja.* Germana i Serap.	17 S.	Pr. Osii, Andreja, s. Łazarja.
31 N.	23 po św. Symfroniusza i Ol.	18 W.	N. 23. *Sw. Apost. i Ew. Łuki.*

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 1 Szymchas Thora (ostatni dzień uroczysty szałasów); d. 8 i 9 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Cheszwan

Dnie nieprotestowe:

3, 9, 10, 14, 17, 18, 24 i 31.

http://rcin.org.pl

PAŹDZIERNIK.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	6.1	5.38	9.47 w.	2.39 pp.
2	6.2	5.36	10.58	3.10
3	6.4	5.34	12.15 pn.	3.33
4	6.6	5.31	1.33	3.51
5	6.7	5.29	2.53	4.5
6	6.9	5.27	—.—	4.18
7	6.11	5.24	4.14 r.	4.30
8	6.13	5.22	5.38	4.43
9	6.14	5.20	7.5	4.58
10	6.16	5.17	8.36	5.18
11	6.18	5.15	10.9	5.45
12	6.20	5.13	11.37	6.25 w.
13	6.22	5.10	12.52 pp.	7.22
14	6.23	5.8	1.47	8.37
15	6.25	5.6	2.24	10.1
16	6.27	5.4	2.50	11.27
17	6.29	5,2	3.8	12.51 pn.
18	6.31	4.59	3.23	2.12
19	6.32	4.57	3.35	—.—
20	6.34	4.55	3.46	3.30 r.
21	6.36	4.53	3.58	4.46
22	6.38	4.51	4.11	6.1
23	6.40	4.49	4.26	7.17
24	6.41	4.47	4.46	8.32
25	6.43	4.45	5.13	9.45
26	6.45	4.43	5.49	10.52
27	6.47	4.40	6.36 w.	11.49
28	6.49	4.38	7.35	12.35 pp.
29	6.50	4.36	8.43	1.9
30	6.52	4.34	9.56	1.35
31	6.54	4.32	11.11	1.54

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostat. kw. d. 1 o g. 11.8 r.
Nów . . . „ 8 „ „ 11.6 w.
Pierw. kw. „ 15 „ „ 3.16 pn.
Pełnia . . „ 22 „ „ 1.40 pn.
Ost. kw. . „ 31 „ „ 6.4 r.

ZAPISKI

http://rcin.org.pl

PIJCIE WODĘ STOŁOWĄ
Fabryki Akcyjnego Towarzystwa — „Motor"

Rok założenia **1805.**
C. ULRICH Zakłady Ogrodnicze Ceglana 11.
DRZEWA OWOCOWE
DRZEWA OZDOBNE
NARZĘDZIA OGRODNICZE

LISTOPAD.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 P.	**Wszystkich Święt.**	19 P.	*Okt.* Pr. Joila, Kleopatry, J.
2 W.	*Dzień Zaduszny.* Jerzego B.	20 W.	Wiel. mcz. Artemija.
3 S.	♔ Huberta B. W., Sylwii m.	21 S.	♔ Pr. Iłarjona, mcz. Dasija.
4 C.	Karola Boromeusza B. W.	22 C.	⊕ **Kazan. Ikony Bożiej Matieri.**
5 P.	† Zacharjasza i Elżbiety.	23 P.	*S. Ap. Jakowa br. Gos.*, Ignatija
6 S.	Leonarda W., Feliksa.	24 S.	Mcz. Arefy, sw. Afanasija.
7 N.	24 PO św. Nikandra i Kar.	25 W.	N. 24. Mcz. Markjana i Mar.
8 P.	Gotfryda i Maura B.b.W.W.	26 P.	Sw. w. m. Dimitrja, Afanasja
9 W.	Teodora i Oresta M. m.	27 W.	Mcz. Nestora, Marka, Kap.
10 S.	Andrzeja z Awelinu W.	28 S.	Mcz. Tierentija, Paraskiewy
11 C.	Marcina B. W.	29 C.	Pr. m. Anastasii, pr. Awr.
12 P.	Marcina P. M , 5 braci męcz.	30 P.	Sw. m. Zinowia, Zinowii.
13 S.	*Stanisława Kostki*, Dydaka.	31 S.	Sww. Ap. Stachija i Amplija.
14 N.	25 PO św. Jukunda B. W.	1 W.	*Nojabr.* N. 25. Sw. b. Kosmy
15 P.	Leopolda W,	2 P.	M. Akindina, pr. Markiana
16 W.	Edmunda B. W.	3 W.	M. Akepsima jep. Josifa.
17 S.	Grzegorza cudotw. B. W.	4 S.	Pr. Joannikija, m. Nikandra.
18 C.	Odona, Pośw.b.śś.App.P.i P.	5 C.	M. Gałaktiona, św. Grigorija.
19 P.	† Elżbiety Kr. Wd.	6 P.	Pr. Pawła isp., Warłaama.
20 S.	Feliksa Walezjusza W.	7 S.	Mcz. Jerona, prp. Łazarja.
21 N.	26 PO św. *Ofiar. N. M P.*	8 W	N. 26. *Sob. Ar. Michaiła.*
22 P.	Cecylji P., Marka. i Stefanii	9 P.	Mcz. Onisifora, Porfirija.
23 W.	Klemensa P. M., Felicyaty.	10 W.	Sw. Ap. Olimpa i Rodiona.
24 S.	Jana od Krzyża W.	11 S.	W. mcz. Miny, m. Wiktora.
25 C.	Katarzyny P M., Erazma M.	12 C.	Sw. Joanna miłostiw., Niła.
26 P.	† Piotra, Konrada, Sylwestr	13 P.	S. Joanna Złatoust., Nikifora.
27 S.	♔ Wirgiljusza, B.W., Barl.	14 S.	♔ S. Ap. Filippa, s. Grigorija
28 N.	1 ADW. (N. R. k) Mansweta.	15 W.	N. 27. M. Gurja, Samona
29 P.	Saturnina i Filemona M.m.	16 P.	*Sw. Ap. i Ewang. Matfieja.*
30 W.	*Andrzeja Apost.*, Justyny P.	17 W.	Sw. Grigorja jep. Neokesar.

Święta wyznania mojżeszowego:

D. 7 i 8 Rozchodesz czyli 1-sze dni m-ca Kisłew.

Dnie nieprotestowe:

1, 3, 4, 7, 14 21, 27 i 28.

http://rcin.org.pl

LISTOPAD.

Dnia	W. SŁOŃCA	Z. SŁOŃCA	Wschód KSIĘŻYCA	Zachód KSIĘŻYCA
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	6.56	4.31	12.28pn.	2.9 pp.
2	6.58	4.29	1.47	2.22
3	7.0	4.27	—.—	2.35
4	7.2	4.25	3.8 r.	2.47
5	7.4	4.23	4.32	3.1
6	7.6	4.21	6.2	3.19
7	7.7	4.19	7.35	3.43
8	7.9	4.18	9.8	4.18
9	7.11	4.16	10.32	5.10
10	7.13	4.14	11.38	6.21 w.
11	7.15	4.13	12.23pp.	7.45
12	7.17	4.11	12.53	9.13
13	7.18	4.10	1.14	10.39
14	7.20	4.8	1·30	12.2 pn.
15	7.22	4.7	1.43	1.20
16	7.24	4.5	1.54	2 35
17	7.26	4.4	2.6	—.—
18	7.27	4.2	2.18	3.50 r.
19	7.29	4.1	2.33	5.5
20	7.31	4.0	2.51	6.19
21	7.33	3.58	3.16	7.32
22	7.34	3.57	3.49	8.41
23	7.36	3.56	4.32	9.42
24	7.38	3.55	5.27	10.31
25	7.40	3.54	6.32 w.	11.9
26	7.41	3.53	7.43	11.37
27	7.43	3.52	8.56	11.58
28	7.44	3.51	10.11	12.14pp.
29	7.46	3.50	11.26	12.28
30	7.47	3.49	12.43pn.	12.40

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów. . . d. 7 o g. 9.16 r.
Pierw. kw. „ 13 „ „ 12.27 pn.
Pełnia . . „ 21 „ „ 7.0 w.
Ostat. kw. „ 29 „ „ 11.35 w.

ZAPISKI

Kawa z Żyta, Żołędzi i Słodu dla dzieci, słabowitych i ozdrowieńców. Tow. Akc. „PLUTON"
Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Lublin i Kijów. T. & M. Tarasiewiczów"

http://rcin.org.pl

Warsz. Tow. Akc. „MOTOR" — Marszałkowska 23.
POLECA WŁASNEGO WYROBU: GLICEROFOSFAT ziarnisty, z żelazem, z lecitiną PIPERAZINĘ musującą, KOLA granulowane

C. ULRICH Zakłady Ogrodnicze Ceglana 11.
NASIONA WARZYWNE NASIONA ROLNE ROŚLINY, NARZĘDZIA
Rok założenia 1805.

GRUDZIEŃ.

Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego	Dnia	ŚWIĘTA KOŚCIOŁA Prawosławnego
1 S.	†Eligiusza B. W., Natalji M.	18 S.	*Nojabr.* Mcz. Płatona i Rom.
2 C.	Bibianny P. M.	19 C.	Sw. Pr. Awdija, Warłaama.
3 P.	†Franciszka Ksaw. W.	20 P.	Pr. Grigoria, Fiekły, Anny.
4 S.	Barbary, Piotra Chryzol.	21 S.	⊕ **Wwiedienie wo Chram. Pr. B.**
5 N.	2 ADW. Sabby Op., Niceta B.	22 W.	N. 28. Sw. m. Filimona i Ar.
6 P.	Mikołaja B. W. Leoncji.	23 P.	Sw. Amfiłochija, Grigorija.
7 W.	† *Wigilja.* Ambrożego B. W.	24 W.	M. Jekateriny, Merkurija.
8 S.	**Niepokalane Pocz. N. M. P.**	25 S.	Mcz. Klimenta papy, Pietra.
9 C.	Walerji i Leokadji P. p. Mm.	26 C.	Pr. Alipja i Jakowa, Grigorja.
10 P.	†*N. M. P. Loretańskiej.*	27 P.	W. Jakowa, Pałładija i Rom.
11 S.	Damazego B. W., Sabina	28 S.	Pr. m. Stefana, m. Wasilija.
12 N.	3 ADW. Aleksandra M	29 W.	N. 29. Mcz. Paramona, Fił.
13 P.	Łucji P. M., Otylli P.	30 P.	Sw. Ap. Andreja pierwozw.
14 W.	Dyoskora i Herona M. m.	1 W.	*Dekabr.* Pr. Nauma, Ananii.
15 S.	† *Suchy dzień.* Walerjana i Ir.	2 S.	Pr. Awwakuma, Pr. Afanasija
16 C.	Euzebiusza B. M.	3 C.	Sw. Pr. Sofonii, pr. Joanna.
17 P.	† *Suchy dzień.* Łazarza B.	4 P.	Wm. Warwary, pr. Joanna.
18 S.	† *Suchy dzień. Ocz. N. M. P.* Gr.	5 S.	*Prp. Sawwy Osw.*, Zacharii.
19 N.	♔ 4 ADW. Darjusza i Nem.	6 W.	♔ N. 30. **Sw. Nikołaja Mir-lik.**
20 P.	Teofila i Zenona żołn M.	7 P.	Sw. Amwrosija Medijołan.
21 W.	*Tomasza Apostoła.*	8 W.	Sww. App. Sosfiena, Apoł.
22 S.	†Herona M., Zenona żołn M.	9 S.	Zacz. Sw. Anny, Stefana.
23 C.	Wiktorji P.	10 C.	M. Miny, Jermogiena, Jewgr.
24 P.	† *Wigilja.* Irminy, Metrob.	11 P.	Prp. Daniiła i Łuki stołpn.
25 S.	**Narodzenie Chr. Pana.**	12 S.	S. Spiridona, s. Aleksandr.
26 N.	N. PO N. CHR. P. **Szczepana I M.**	13 W.	N. SW. PR. Mcz. Jewstratija,
27 P.	*Jana Ap. Ew.*	14 P.	Mcz. Firsa, Filimona
28 W.	*Młodzianków M. m.*	15 W.	Sw. mcz. Jelewferija, Prp. P.
29 S.	Tomasza B., Kantuar. M.	16 S	Sw. Pr. Aggieja, m. Marina.
30 C.	Eugeniusza B. W.	17 C.	Sw pr. Daniiła i 3 otr. Ananii.
31 P.	† Sylwestra P., *Melanii* matr.	18 P.	Mcz. Sewastiana.

Święta wyznania mojżeszowego:

od 2 do 9 Chanuka (8 dni radosnych); d. 7 i 8 Rozchodesz czyli 1-sze dni miesiąca Tebeth (Teiweis).

Dnie nieprotestowe:

4, 5, 8, 12, 19. 24, 25 i 26.

http://rcin.org.pl

GRUDZIEŃ.

Dnia	W.	Z.	Wschód	Zachód
	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
	g. m.	g. m.	godz. min.	godz. min.
1	7.49	3.48	2.3 pn.	12.55 pp.
2	7.50	3.48	—.—	1.5
3	7.52	3.47	3.27 r.	1.20
4	7.53	3.46	4.57	1.40
5	7.55	3.46	6.30	2.9
6	7.56	3.45	8.0	2.52
7	7.57	3.45	9.18	3.55
8	7.58	3.45	10.14	5.17
9	8.0	3.44	10.51	6.49 w.
10	8.1	3.44	11.17	8.20
11	8.2	3.44	11.35	9.46
12	8.3	3.44	11.49	11.7
13	8.4	3.44	12.1 pp.	12.25 pn.
14	8.5	3.44	12.13	1.40
15	8.6	3.44	12.25	2.55
16	8.7	3.44	12.39	—.—
17	8.8	3.44	12.56	4.9 r.
18	8.9	3.44	1.19	5.22
19	8.9	3.44	1.49	6.32
20	8.10	3.44	2.29	7.35
21	8.11	3.45	3.21	8.28
22	8.11	3.45	4.23	9.9
23	8.12	3.46	5.33	9.40
24	8.12	3.46	6.46 w.	10.3
25	8.12	3.47	8.0	10.20
26	8.13	3.48	9.14	10.34
27	8.13	3.49	10.29	10.47
28	8.13	3.49	11.45	10.58
29	8.13	3.50	1.4 pn.	11.10
30	8.14	3.51	2.28	11.24
31	8.14	3.52	—.—	11.42

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Nów . . d. 6 o g. 7.28 w.
Pierw. kw. „ 13 „ „ 1.2 pp.
Pełnia . . „ 17 „ „ 2.16 pp.
Ostat. kw. „ 29 „ „ 2.23 pp.

ZAPISKI

http://rcin.org.pl

Wykaz alfabetyczny Świętych

na rok Pański 1915, z oznaczeniem dnia i miesiąca.

A.

Abdona m. 30 lipca
Ądama 24 grudnia
Adolfa b. w. 17 czerwca
Agapita m 18 sierpnia
Agatona m. 7 grudnia
Agatona p. w. 10 stycznia
Agaty panny m. 5 lutego
Agnieszki p. m. 21 stycz.
Agnieszki z Pol. 20 kwiet.
Alberta w. 7 sierpnia
Albina bisk. w. 1 marca
Albiny p. m. 16 grudnia
Aleksandra b. 27 lutego
Aleksandra m. 26 sierpnia
Aleksandra 12 grudnia
Alexego Falkoner. m.17lut.
Aleksego 17 lipca
Alfonsa b. w. d. k. 2 sierp.
Alojzego Gonz. w. 21 czer.
Amalii panny 10 lipca
Amancyusza b. w. 8 kw.
Amaranta m. 7 listopada
Amata bisk. w. 13 wrześ.
Ambrożego b. w. d. k. 7 gr.
Anakleta p. m. 13 lipca.
Anastazego m. 22 stycz.
Anastazego m 7 wrześ.
Anastazego p. 27 kwiet
Anastazego b. w. 14 czerw.
Anastazego 5 grudnia
Anastazyi m. 15 kwietnia
Anastazyi p. 28 paździer.
Anatolii p. m. 9 lipca
Anatola bisk. w. 3 lipca
Andrzeja apost. 30 listop.
Andrzeja Cors 21 lutego
Andrzeja z Awel. w. 10 list.
Anicety p. m. 17 kwiet.
Anieli Merici 31 maja
Aniołów Stróżów 2 paźdz.
Anizyi m. 30 grudnia
Anny Matki N.M.P. 26 lipca
Ansgarego 4 lutego
Antoniego Maryi Zacc. w. 5 lipca
Antoniego op. w. 17 stycz.
Antoniego z Padwy 13 czer.
Antoniua b. w. 10 maja
Antonina b. w. 31 paźdz.
Antonina m. 22 sierpnia
Antoniny p. 1 marca
Anzelma b. w. 21 kwietnia
Apolinarego 23 lipca
Apolonii p. m. 9 lutego
Apolonjusza m. 18 kwiet.
Arkadyusza p. 12 stycznia
Atanazego b.w. d. k. 2 maja
Atanazyi 14 sierpnia
Augustyna b. w.d.k. 28 sier.
Augustyna Kant. 28 maja
Augustyna nawr. się 5 maja
Aurelii 27 lipca
Aurelii p. 25 września
Aurelii p. 2 grudnia

B.

Balbiny p. 31 marca
Baldomera w. 27 lutego
Baltazara króla 6 stycz.
Barbary p. m. 4 grudnia
Barnaby apost. 11 czerw.
Bartłomieja apost. 24 sierp.
Bazylego Wielk. 14 czerw.
Beaty p. 8 marca
Bedy dra kość. 27 maja
Benedykta op. 21 marca
Bennona b. w. 16 czerw.
Bernarda op. 20 sierpnia
Bernardyna Sen. 20 maja
Bibiany p. 2 grudnia
Birgitty wd. 7 paździer.
Błażeja b. m. 3 lutego
Bonawentury b. w. 14 lip.
Bonifacego b. m. 5 czerw.
Bonifacego m. 14 maja
Botwida m. 28 lipca
Bronisławy p. 1 września
Brunona b. w. 17 maja
Brunona w. 6 październ.
Brygidy p. 1 lutego

C.

Całunu P. J. 21 lutego
Cecylii p. m. 22 listopada
Celestyna pap. 6 kwietnia
Chrystyana m. 12 listop.
Chryzanta m. 25 paźdz.
Ciern. korony 23 lutego
Cypryana b. m. 16 wrześ.
Cypryana pap. 26 wrześ.
Cyryaka b. m. 8 sierpnia
Cyryaka m. 8 lutego
Cyrylla b. w. 7 lipca
Cyrylla b. w. d. k. 9 lut.
Cyryla Jerozol. 18 marca
Czesława wyzn. 20 lipca

D.

Damazego pap. 11 grud.
Damiana 27 września
Daniela m. 3 stycznia
Daniela proroka 21 lipca
Daryi m. 25 października
Dawida króla 29 grudnia
Dezyderyusza b. w. 23 maja
Dominika wyzn. 4 sierp.
Dominiki panny 6 lipca
Doroty p. m 6 lutego
Dydaka w. 13 listopada
Dyonizego b.m. 9 paździer.

http://rcin.org.pl

Dyonizego b. w. 8 kwiet.
Dyonizego m. 24 marca
Dyonizyi p. 12 grudnia
Dyzmy 26 marca
Dzień Zaduszny 2 listop.

E.

Edmunda b. w. 16 listop.
Edmunda kr. 20 listopada
Edwarda króla 13 paźdz.
Edyty panny 16 września
Eleonory panny 21 lutego
Eleuteryusza p. m. 26 maja
Eligiusza 1 grudnia
Elżbiety król. wd. 8 lipca
Elżbiety matki ś. Jana 5 lis.
Elżbiety wd. w. 19 listop.
Emila 28 maja
Emila dyak. 15 września
Emiliana b. w. 8 sierpnia
Emiliana w. 20 lipca
Emiliany p. 30 czerwca
Epifaniusza m. 7 kwietnia
Erazma b. m. 3 czerwca
Eryka k. 18 maja
Eschila b. m. 12 czerwca
Eufemii męcz. 20 marca
Eufemii p. m. 3 września
Eugeniusza b. 4 stycznia
Eugeniusza m. 8 lipca
Eugeniusza m. 6 września
Eugeniusza w. 13 listopada
Eugeniusza 13 grudnia
Eulalii p. m. 12 lutego
Eustachego 16 lipca
Eustachego 20 września
Eustazego op. 29 marca
Eustochii p. 28 września
Euzebii p. 29 październik.
Euzebiusza b. m 21 czerw.
Euzebiusza w. 14 sierp.
Euzebiusza b. m. 16 grud.
Ewarysta p. m. 26 paźdz.
Ewy 24 grudnia
Ezechiela pr. 10 kwietnia

F.

Fabiana pap. 20 stycznia
Fausta 16 lipca
Fausta m. 1 sierpnia
Fausty p. 20 września
Fausty 19 grudnia
Faustyna męcz. 15 lutego
Febronii p. m 25 czerw.
Felicyana m. 9 czerwca
Felicyana w. 11 listopada
Felicyssymy p. 12 sierp.
Feliksa m. 14 stycznia
Feliksa kapuc. w. 18 maja
Feliksa pap. m. 30 maja
Feliksa 29 lipca
Feliksa 24 października
Feliksa m 6 listopada
Feliksa Wal. w. 20 listop.
Ferdynanda w. 19 stycz.
Ferdynanda kr. 30 maja
Fidelisa w. 24 kwietnia
Filemona 21 marca
Filemona m. 22 listopada
Filipa apostoła 1 maja
Filipa Nereusza w. 26 maja
Filipa Benicyusza 23 sier.
Filipa aleks. 13 września
Filomeny p. 5 lipca
Filomeny 11 sierpnia
Firmina b. m. 18 sierpnia
Firmina b. w. 11 październ.
Firminy p m. 24 listop.
Flawiana 28 stycznia
Flawii m. 5 października
Flawii Domic. p. m. 7 maja
Florencyi 10 listopada
Florentego w. 23 lutego
Florentego 27 październ.
Florentego b. 7 listopada
Florentyny p. 20 czerwca
Flory p. 29 lipca
Flory męcz. 24 listopada
Florjana m. 4 maja
Floryana m. 17 grudnia
Fortunata kap. 1 czerwca
Fortunata m. 24 październ.
Fortunaty p. 14 październ.
Franciszka Sal. 29 stycz.
Franciszka z Pauli 2 kwiet.
Franciszka de Hier. 11 maja
Franciszka Carac. 4 czer.
Franciszka Solań 24 lipca
Franciszka Seraf. 4 paźdz.
Franciszka Borg 10 paźdz.
Franciszka Ksaw. 3 grud.
Franciszki Rz. wd. 9 marca
Fulka b. 26 października

G.

Gabryela arch. 18 marca
Gajusza pap. m. 22 kwiet.
Gaspara króla 6 stycznia
Genowefy p. 3 stycznia
Gerarda b. m 24 września
Gerarda op. 3 październ.
Gerazyma 5 marca
Germana b. w. 11 paźdz.
Germana kap. m. 30 paź.
Germany p. 15 czerwca
Gertrudy p. 17 marca
Gertrudy p. 15 listopada
Gerwazego m. 19 czerwca
Gorgoniego m. 9 września
Gotfryda w. 13 stycznia
Gotfryda b. 8 listopada
Gracyana bisk. 18 grudnia
Gromnic święcenie 2 lut.
Grzegorza W. p. 12 marca
Grzegorza Nancyauz 9 maja
Grzegorza 25 maja
Grzegorza cudot. 17 listop.
Grzegorza pap. 28 listop.
Gwidona w. 12 września

H.

Heleny ces. wd. 2 marca
Heleny p. 22 maja
Heleny wdowy 31 lipca
Heleny 18 sierpnia
Heliodora b. w. 3 lipca
Henryka b. m. 19 stycz.
Henryka 15 lipca
Herberta b, 16 marca
Hermenegilda m. 13 kw.
Hiacynty p. m. 30 stycz.
Heronima w. 20 lipca
Hieronima w. d. k. 30 wrześ.
Hilarego b. 14 stycznia
Hilarego b. w. 16 marca
Hilaryi panny 12 sierpnia
Hilaryi 3 grudnia
Hilaryona op. 21 paźdz.
Hildegardy p. 17 września
Hipolita m. 13 sierpnia
Hipolita m. 22 sierpnia
Hipolita 2 grudnia
Homobona w. 13 listopada
Honorata m. 22 grudnia
Honoraty p. 11 stycznia
Huberta b. w. 3 listopada
Hugona b. w. 1 kwietnia
Hugona op. w. 29 kwiet.
Hugona w. 17 listopada
Hygina pap. 11 stycznia

I.

Idziego op. 1 września
Idy p. 13 kwietnia
Ifigenii p. 21 września

http://rcin.org.pl

Ignacego b. m. 1 lutego
Ignacego Lojoli 31 lipca
Ignacego konst. 23 paźdz.
Illuminaty p. 29 listopada
Imienia Jezus 3 stycznia
Imienia N. Maryi P. 12 wrz.
Innocentego pap. 28 lipca
Ireneusza b. m. 25 marca
Ireneusza b. m. 28 czerw.
Ireny m. 5 kwietnia
Ireny p. 20 października
Iwona 19 maja
Iwona 27 października
Izajasza pror. 6 lipca
Izydora b. w. 4 kwietnia
Izydora włośc. w. 10 maja
Izydora m. 14 grudnia

J.

Jacka wyzn. 17 sierpnia
Jacka męcz. 11 września
Jadwigi wdowy 17 paźdz.
Jakóba apost. 1 maja
Jakóba apost. 25 lipca
Jakóba Strepy 1 czerwca
Jakóba Strz. B. W. 1 czer.
Jana Dobrego 10 stycznia
Jana Chryz. b. 27 stycz.
Jana z Mathy m. 8 lutego
Jana Bożego w. 8 marca
Jana Dam. wdk. 27 marca
Jana Kapistrana 28 marca
Jana w oleju m. 6 maja
Jana Nepomuc. 16 maja
Jana pap. m. 27 maja
Jana w. 12 czerwca
Jana Narodz. św. 22 czer.
Jana męcz. 26 czerwca
Jana Gwalber. op. 12 lip.
Jana Berchm w. 13 sierp.
Jana ścięcie św. 29 sierp.
Jana z Dukli 1 październ.
Jana Kantego 3 paźdz.
Jana od krzyża 24 listop.
Jana cudotw. b. 5 grud.
Jana apost. ewang. 27 gr.
Januarego m. 19 września
Jeremiasza pror. 13 kwiet.
Jerzego m. 19 kwietnia
Jędrzeja Boboli M. 16 maja
Joachima 16 sierpnia
Joanny wdowy 24 maja
Joanny Frem. de Ch. 21 sier.
Joba pror. 10 maja
Jolenty 15 czerwca
Jowity męcz. 15 lutego
Józefa Oblubieńca N. P. 19 marca
Józefa Kalasant. 27 sierp.
Józefa z Kopert 18 wrześ.
Józefa b. m. 14 listopada
Judy apost. 28 październ.
Juliana m. 7 stycznia
Juliana m. 13 lutego
Juliana m. 9 sierpnia
Julianny m. 17 sierpnia
Julianny p. m. 16 lutego
Julii p. 16 kwietnia
Julianny Falkoner 19 czer.
Julii p m. 22 maja
Julii m. 1 października
Julii p. m. 10 grudnia
Julitty p. m. 30 lipca
Juliusza p. w. 12 kwiet.
Juliusza m. 19 sierpnia
Juliusza m. 20 grudnia
Justyna fil. m. 14 kwiet.
Justyna 12 grudnia
Justyny m. 16 czerwca
Justyny m. 26 września
Justyny p. m. 30 listop.

K.

Kaja męcz. 22 kwietnia
Kajetana wyzn. 7 sierp.
Kaliksty m. 2 września
Kaliksta pap. m. 14 paźdz.
Kamilla z Lelis w. 18 lip.
Kandyda męcz. 3 paźdz.
Karola Wielk. 28 stycznia
Karola Borom. b. 4 listop.
Kaspra 6 stycznia
Kassyana m. 13 sierpnia
Katarzyny Ricii 13 lutego
Katarzyny kr. szw. 22 mar.
Katarzyny Sen p. 30 kwiet.
Katarzyny p. m. 25 listop.
Kat. ś. Piotra Rz 18 stycz
Kat. ś. Piotra w Ant. 22 lut.
Kazimierza kr. p. w. 4 mar
Klary p. 12 sierpnia
Klaudyi 20 marca
Klemensa Hofbauer 15 mar
Klemensa pap. 23 listop.
Kleofasa m. 25 września
Kleta męcz. 26 kwietnia
Klotyldy król. 3 czerw.
Kolety pan. 6 marca
Konrada wyz. 19 lutego
Kon ada 26 listopada
Konsorcyi p. 22 czerwca
Konstancyi p. 18 lutego
Konstancyi m, 19 wrześ.
Konstantyna w. 11 marca
Korduli p. m. 22 paźdz.
Kornelego 6 kwietnia
Korneli p. 31 marca
Korneliusza p. m. 16 wrz.
Kosmy 27 września
Krwi P. J. 1 lipca
Kryspina męcz. 15 paźdz.
Kryspiny m. 5 grudnia
Krystyny 13 marca
Krystyny p. m. 24 lipca
Krystyny 15 grudnia
Krzysztofa m. 25 lipca
Krzyża Znal. św. 3 maja
Krzyża, Podwyż ś. 14 wrz.
Kunegundy ces. 3 marca
Kunegundy kr. 24 lipca
Kwiryna męcz. 30 marca
Kwirina b. m. 4 czerwca

L.

Lamberta męcz. 16 kwiet.
Lamberta bisk. 17 wrześ.
Laurencyi 8 października
Leandra b. w. 27 lutego
Leokadyi p. 9 grudnia
Leona biskupa 20 lutego
Leona pap. w. 11 kwietnia
Leona p. w. 19 kwietnia
Leona II pap. 28 czerwca
Leonarda w. 6 listopada
Leoncyi 6 grudnia
Leoncyusza bisk. 13 stycz.
Leopolda wyz. 15 listop.
Liberata op. m. 17 sierp,
Liborego b. w. 23 lipca
Lidyi 27 marca
Lidyi 3 sierpnia
Lina pap. 23 września
Longina żoł. 15 marca
Lucyana męcz. 7 stycznia
Lucyana męcz. 16 paźdz.
Lucylli p. 31 października
Lucyny męcz. 30 czerwca
Ludgardy 16 czerwca
Ludwika kr fran. w 25 sierp.
Ludwika Bertr. 9 paźdz.
Ludwiny p. 15 kwietnia
Lukrecyi b. m. 4 czerwca

http://rcin.org.pl

Ł.

Ładysława z Giel. 25 wrz.
Łazarza bisk. 17 grudnia
Łucyi p. m. 25 czerwca
Łucyi p. męcz. 13 grudnia
Łukasza ewang. 18 paźdz.

M.

Macieja apost. 24 lutego
Makarego w. 2 stycznia
Makarego 10 marca
Makarego b. 10 kwietnia
Makarego m. 8 grudnia
Maksyma bisk. 8 stycznia
Maksyma b. m. 10 czerw.
Maksyma b. w. 27 listop.
Maksymiljana 12 październ.
Małgorza'y z Kort. 17 lut.
Małgorzaty wdowy 10 czer.
Małgorzaty p. 13 lipca
Małgorzaty 17 październ.
Mamerta b. w. 11 maja
Mansweta b. 19 lutego
Mansweta 28 listopada
Marcela pap. m. 16 stycz.
Marcela b. w 9 kwietnia
Marcela m. 6 października
Marcela m. 30 październ.
Marcela b. 1 listopada
Marceli wd. 31 stycznia
Marceliana m. 18 czerwca
Marcelina 26 kwietnia
Marcelina k. p. 2 czerwca
Marcelina w. 14 lipca
Marcelina m. 27 sierpnia
Marceliny p. 17 lipca
Marcina b. w. 11 listop.
Marcina p. m. 12 listop.
Marcyana bisk. 6 marca
Marcyanny p. m. 9 stycz.
Marcyanny p. m. 12 lipca
Marka ewang. 25 kwietnia
Marka męcz. 18 czerwca
Marka pap. w. 6 październ.
Marty p. 29 lipca
Martyniana bisk. 2 stycz.
Martyny p. m. 30 stycznia
Maryana w. 19 sierpnia
Maryi N. P. Zaśl. 23 stycz.
Maryi N. P.Oczysz. 2 lut.
Maryi N. P. Objaw. 11 lut.
Maryi N. P. 7 Bol. 15 wrześ.
Maryi N. P. Macierz. 1 kw.
Maryi N. P. Zwiast. 25 mar.
Maryi N. P. Dobr. R. 26 kw.
Maryi N. P. Wsp. W. 24 maj
Maryi N. P. Nawiedz. 2 lip.
Maryi N. P. Skapl. 6 lipca
Maryi N. P. Aniel. 2 sierp.
Maryi N. P. nież. 5 sierp.
Maryi N. P. Wnieb. 15 sier.
Maryi N. P. Częst. 26 sierp.
Maryi N. P. Narodz. 8 wrz.
Maryi N. P. Imienia 12 wrz.
Maryi N. P. Wykup. 24 wrz.
Maryi N. P. Różańc. 7 paź.
Maryi N. P. Ofiarow.21 list.
Maryi N. P. N. Pocz. 8 gr.
Maryi N. P. Loretań. 10 gr.
Maryi N. P. Oczekiw. 18 gr.
Maryi Kleofasow. 9 kwiet.
Maryi-Mag. de Pazz. 29 maj
Maryi-Magdaleny 22 lipca
Maryana 19 sierpnia
Mateusza apost. 21 wrz.
Matyldy wdowy 14 marca
Maurycego b. m. 22 wrz.
Maksymil. b. m. 12 paźdz.
Męczenników 40 10 marca
Męki P. Wspom. 13 luty
Medarda b. w. 8 czerwca
Melchiora kr. 6 stycznia
Melanii 31 grudnia
Melaniusza b. 22 paźdz.
Metodego ap. Słow. 7 lip.
Michała archan. 29 wrześ.
Mieczysława k. pol. 1 stycz.
Migdona m. 23 grudnia
Mikołaja z Tolen 10 wrześ.
Mikołaja bisk. 6 grudnia
Miłości. cór. ś. Zofii 15 maja
Młodzianków m .28 grud.
Modesta męcz. 15 czerw.
Modesty 4 listopada
Modlitwy P. J. w ogr. 21 st.
Moniki wdowy 4 maja

N.

Nadziei, cór. ś.Zofii 15 maja
Narcyza bisk. 29 październ.
Narodz. ś. Jana 23 czerwca
Narodż. N. M. P. 8 września
Natalii p. 27 lipca
Natalii wdowy 1 grudnia
Nawiedz. N. M. P. 2 lipca
Nawróc. ś. Pawła 25 stycz.
Nawróc. ś. Augusta 5 maja
Nestora b. 26 lutego
Niepok. P. N.M. P. 8 grud.
Nicefora b 13 marca
Nikazego b. m. 14 grud.
Nikodemesa m. 15 wrześ.
Nimfy p. m. 10 listopada
Norberta op. w. 6 czerw.

O.

Objaw. N. M. P. 11 lutego
Obrzezanie P. J. 1 stycz.
Oczek. płodn. NMP. 18 grd.
Oczyszczenie NMP. 2 lut.
Odilona op. 1 stycznia
Odona b. w. 7 lipca
Odona opata 18 listopada
Ofiarowanie N.M.P. 21 list.
Olawa 29 lipca
Olimpii 17 grudnia
Olimpiusza 26 lipca
Onufrego wyz. 12 czerw.
Oswalda 5 sierpnia
Otmara 16 listopada
Otona b. w. 2 lipca
Otylii p. m. 13 grudnia

P.

Pafnucego m. 19 kwietnia
Pankracego m. 12 maja
Pantaleona m. 27 lipca
Paschalisa wyz. 17 maja
Patrycego bisk. 17 marca
Patrycyi p. 25 sierpnia
Pauli 26 stycznia
Pauli m. 10 sierpnia
Paulina bisk. w. 22 czerw.
Paulina b. m. 31 sierp.
Pawła pustel. 15 stycznia
Pawła, Nawr. św. 25 stycz.
Pawła od Krzyża 28 kw.
Pawła męcz. 26 czerwca
Pawła apost. 29 czerwca
Pelagii 23 marca
Pelagii p. m. 9 czerwca
Pelagii p. męcz. 11 lipca
Pelagii pokut. 8 październ.
Pelagii p. 19 października
Petroneli p. p. 31 maja
Petroniusza b. w. 6 wrz.
Pięciu Ran P. J. 28 lutego
Pięciu Braci Pol. 12 listop.
Piętna św. Franc. 17 wrześ.
Piotra Nolaski 31 stycznia
Piotra Damiana 23 lutego
Piotra męcz. 29 kwietnia
Piotra Celest. p. 19 maja

http://rcin.org.pl

Piotra apost. 20 czerwca
Piotra w w okow. 1 sierpnia
Piotra z Alkant. 19 paźdz.
Piotra b. m. 26 listopada
Piotra Chryz. 4 grudnia
Piusa V pap. 5 maja
Piusa pap. męcz 11 lipca
Placyda m. 5 października
Plautyli p. 20 maja
Podw. ś. Krzyża 14 wrz.
Polikarpa bisk. 26 stycz.
Poncyana pap. m. 19 list.
Praksedy m 21 lipca
Prochora m. 9 kwietnia
Prota męcz. 11 września
Protazego męcz. 19 czerw.
Pryski p. 18 stycznia
Przemienienie P. 6 sierp.
Przen. św. Wacława 5 mar.
Przen. ś. Kazim. 27 sierp.
Przen. ś. Stanisł. 27 wrz.
Przen. ś. Wojc. 20 paźdz.
Pudencyany 19 maja
Pulcheryi 10 września

R

Radegundy 13 sierpnia
Rafała arch. 24 październ.
Rajmunda w. 23 stycznia
Rajmunda 31 sierpnia
Rajnera w. 17 czerwca
Reginy p. m. 7 września
Remigiusza b. w. 1 paźdz.
Roberta op. 7 czerwca
Rocha wyzn. 16 sierpnia
Romana opat. 29 lutego
Romana żoł. 9 sierpnia
Romana m. 6 października
Romana m. 18 listopada
Romualda op. w. 7 lutego
Rozalii Paler. 4 września
Rozesł. apost. 15 lipca
Róży z Limy 30 sierpnia
Róży Witerbskiej 4 wrześ.
Rufina męcz. 7 kwietnia
Rufina w. 19 sierpnia
Rumolda b. w. 1 lipca
Ryszarda b. w. 3 kwietnia
Ryszarda 9 czerwca
Ryty p. 22 maja

S.

Sabby opata w. 5 grudnia
Sabina w. 11 lipca
Sabina bisk. 11 grudnia
Sabina b. m. 30 grudnia
Sabiniana m. 29 stycznia
Sabiniana m. 7 czerwca
Sabiny męcz. 29 sierpnia
Sabiny 27 października
Sadoka m. 2 czerwca
Salomeii król. p. 17 listop.
Samuela pr. 20 sierpnia
Saturnina m. 7 kwietnia
Saturnina 16 październik
Saturnina męcz. 29 listop.
Scholastyki p. m. 10 lut.
Scięcie św. Jana 29 sierp.
Sebastyana męcz. 20 stycz.
Semena m. 30 lipca
Serafina wyz. 12 paździer.
Serca Jezusowego 30 maja
Serca Maryi 24 sierpnia
Sergiusza p. w. 9 września
Sergiusza m. 24 lutego
Serwacego b. w. 13 maja
Sewera b. w. 30 kwietnia
Sewera b. m. 8 listopada
Seweryna op. 8 stycznia
Seweryna bis. 23 paźdz.
Seweryna b. w. 21 grud.
7 Bol. M B. 14 mar. i 22 wrz.
Siedmiu braci spiąc. 10 lip.
Symplicyusza 2 marca
Słupa bicz. P. J. 4 lutego
Sotera męcz. 22 kwietnia
Spiridiona b. 14 grudnia
Stanisława b. m. 8 maja
Stanisława Kostki 13 list.
Stefana pap. m. 20 sierp.
Stefana króla w. 2 wrześ.
Stefana męcz. 26 grudnia
Święcenie gromnic 2 list.
Sydoniusza b. 23 sierpnia
Syksta II p. 6 sierpnia
Sylwerego p. m. 20 czerw.
Sylwestra op. w. 26 list.
Sylwestra p. 31 grudnia
Sylwii 3 listopada
Symeona b. 18 lutego
Symeona b. m. 21 kwiet.
Syndonu św. P. J. 20 mar.
Sykstusa pap. 29 marca
Szymona z Tryd. 24 marca
Szymon z Lipnicy 18 lip.
Szymona pust. 26 lipca
Szymona Słupnika 3 wrześ.
Szymona apost. 28 paźdz.

T.

Tacyany p. m. 12 stycznia
Tadeusza ap. 28 paździer.
Tarsycyusza m. 16 sierp.
Tekli p. m. 23 września
Telesfora m. 5 stycznia
Teobalda pust. w. 1 lipca
Teodora bisk. 26 marca
Teodora żoł. 9 listopada
Teodory m. 1 kwietnia
Teodozyi m. 2 kwietnia
Teofila 27 kwietnia
Teofila męcz. 22 lipca
Teofila m. 20 grudnia
Teoktysty p. 10 listopada
Teotyma 20 kwietnia
Teotyma m. 17 grudnia
Teresy p. 16 października
Tomasza z Akw. 7 marca
Tomasza z Wil. b. 22 wrz.
Tomasza apost. 21 grud.
Tomasza z Kantebury 29 gr.
Trojana 30 listopada
Tryfonii 19 października
Trzech Króli 6 stycznia
Tyburcego m. 11 sierpnia
Tycyana b. 3 marca
Tymona dyak. m. 19 kw.
Tymoteusza b. 24 stycznia
Tymoteusza 22 sierpnia
Tytusa bisk. w. 6 lutego

U.

Ubalda bisk. 16 maja
Uldaryka b. w. 4 lipca
Urbana 16 kwietnia
Urbana p. m. 25 maja
Urbana V. p. 19 grudnia
Ursyna 9 listopada
Urszuli p. m. 21 paździer.

W.

Wacława m. 28 września
Walentego kap. m. 14 lut.
Walerego b. w. 28 stycz.
Waleryana m. 14 kwietnia
Waleryana 23 sierpnia
Waleryana m. 12 września
Waleryana w. 27 listopada
Waleryana b. 15 grudnia
Waleryi m. 28 kwietnia
Waleryi p. 9 grudnia
Wandy kr. pols. 23 czerw.
Wawrzyńca m. 10 sierpnia
Wawrzyńca p. 5 września

http://sbc.org.pl

Wenantego 18 maja
Wenerandy p. m. 14 list.
Weroniki p. 4 lutego
Weroniki de Julianis 9 lip.
Wiary, cór. ś. Zofii 15 maja
Wiktora 23 marca
Wiktora m. 21 lipca
Wiktora pap. m. 28 lipca
Wiktora m. 26 sierpnia
Wiktora b. m. 17 paźdz.
Wiktora m. 15 grudnia
Wiktora 28 grudnia
Wiktoryana 23 marca
Wiktoryi p. m. 23 grudnia
Wiktoryna 8 listopada
Wiktoryna 29 marca
Wilhelma b. 10 stycznia
Wilhelma 10 lutego
Wilhelma 8 czerwca
Wilhelma 25 czerwca
Wincentego m. 22 stycznia
Wincentego Ferer. 5 kw.
Wincent. a Paulo 19 lip.
Wincentego op. m. 11 wrz.
Wincentego Kadł. 8 marca
Wita męcz. 15 czerwca
Witalisa m. 9 stycznia
Witalisa m. 28 kwietnia
Władysława kr. 27 czerw.
Włóczni i Gwoździ 14 lut.
Wojciecha arcyb. 23 kwiet.
Wszystkich Święt. 1 listop.
Wspom. Męki P. J. 28 stycz.

Z.

Zacharyasza pr. 6 wrześ.
Zacharyasza p. 5 listop.
Zaduszny dzień 2 listop.
Zaślub. N. M. P. 23 styczn.
Zefiryna pap. 26 sierpnia
Zenaidy m. 5 czerwca
Zenaidy p. 11 paździer.
Zenobii m. 30 paździer.
Zenobiusza m. 20 lutego
Zenobiusza 29 paździer.
Zenona b. m. 12 kwietnia
Zenona m. 3 września
Zenona żoł. męcz. 22 gr.
Znalez. św. Krzyża 3 maja
Znalez. ś. Szczep. 3 sierp.
Zofii i 3 jej córek 15 maja
Zofii wdowy 30 września
Zuzanny p. m. 11 sierpnia
Zwiastow. NMP. 25 marca
Zygfryda b. w. 25 lutego
Zygmunta m. 2 maja
Zyty p. 27 kwietnia

Wykaz alfabetyczny Świętych słowiańskich.

B.

Bogna św. 20 czerwca
Bogodar 9 listopada
Bogomił 10 czerwca
Bogomir 13 stycznia
Bogosław 29 kwietnia
Bogowit 7 marca
Boguchwał 18 marca
Bogufał 27 kwietnia
Bogumiła 20 grudnia
Bogusław 1 lipca
Bogusława 29 maja
Bogusława 23 września
Bogusz 24 lutego
Boguwola 8 grudnia
Bohdan 19 marca
Bohdana 6 lutego
Bohdar bł. 27 marca
Bojomir 6 stycznia
Bolesław 19 sierpnia
Bolesława 22 lipca
Bolisław 1 sierpnia
Borys i Chleb. 9 sierpnia
Borysława 25 maja
Bożena 14 marca
Bożesława 31 maja
Bożesław 10 marca
Bożydar bł. 9 maja
Bożydar 21 września
Borzysław 19 czerwca
Borzywój bł. 5 kwietnia
Błażej 3 lutego
Branmiła 3 czerwca
Bratumił 8 października
Bratysław 4 października
Bronimir 20 maja
Bronisława 18 sierpnia
Bronisław 6 października
Broniwój 22 czerwca
Budzimił 15 września
Budzimir 16 czerwca
Budzisław 1 marca
Budzisława 20 październ.
Budziwój 23 maja

C.

Chlebosław 6 sierpnia
Chocisław 5 maja
Chotymir 13 czerwca
Chronisław 13 września
Chwalibóg 24 stycznia
Chwalibóg 28 lutego
Chwalimir 8 lipca
Chwalimira 25 listopada
Chwalisław 3 listopada
Chwalisława 30 kwietnia
Cichomił 23 sierpnia
Cichomir 6 czerwca
Cichosław 13 maja
Cichosław 30 czerwca
Cierpimir 10 maja
Cierpisława 29 lipca
Cieszymir 24 sierpnia
Czcibóg 2 września
Czcimisław 29 marca
Czcisława bł. 19 lutego
Czesław m. 20 kwietnia
Czesław 20 lipca
Czesława 12 stycznia

D.

Dadzibóg 29 września
Damelit 29 października
Damian 27 września
Daromiła 21 października
Długomir 15 marca
Długosław 18 czerwca
Długosława 15 październ.

http://rcin.org.pl

Dobiesław 14 maja
Dobrochna 5 lutego
Dobrogniew 30 stycznia
Dobrogost 14 lipca
Dobromiła 11 październ.
Dobromir 4 stycznia
Dobromir 5 czerwca
Dobromira 31 marca
Dobrosław 10 stycznia
Dobrosława 9 kwietnia
Dobrowit 18 września
Dobrowój 14 sierpnia
Dogomost 9 października
Domorad 16 sierpnia
Domosław 15 stycznia
Domosławą 7 września
Domysław 21 czerwca
Dorosław 24 listopada
Drogomił 21 kwietnia
Drogomir 22 grudnia
Drogomira 9 listopada
Drogomysł 17 czerwca
Drogosław 17 września
Drogowit 6 września
Dzierżykraj 17 lipca
Dzierżymir 14 październ.
Dzierżysław 16 lipca
Dzierżysław 1 września

G.

Gniewomir 8 lutego
Godysław 22 marca
Godysława 24 grudnia
Godzimir 31 października
Godzisław 28 grudnia
Gorysław 9 lutego
Gorysław 10 kwietnia
Gościsław 18 kwietnia
Gościsław 28 listopada
Gościwit 6 maja
Gosław 29 grudnia
Grzmisław 12 październ.
Grzmisława 25 grudnia

H.

Homir 24 września

I.

Imisław 30 września
Iścisław 11 września
Izasław 6 lipca

J.

Jacław św. 15 sierpnia
Janisław 24 czerwca
Jarogniew 6 grudnia
Jaromir 11 kwietnia
Jaromir 28 maja
Jaropełk 18 stycznia
Jarosława 21 stycznia
Jarosław 25 kwietnia
Jerzy św. 24 kwietnia
Jordan św. 13 lutego

K.

Kazimierz 4 marca
Kazimira 21 sierpnia
Krasisław 17 kwietnia
Krasnoroda 7 lipca
Krzepimir 19 września
Krzesimir 11 stycznia
Krzesław 28 marca
Krzesomyśl 19 maja

L.

Lassota 31 grudnia
Lechosław 26 listopada
Letosław 3 sierpnia
Litomił 4 czerwca
Lubomiła 4 grudnia
Lubomira 21 marca
Lubomira 24 marca
Lubomira 24 lipca
Lubomir 1 maja
Lubosław 12 kwietnia
Ludowił 20 lutego
Ludomił 30 grudnia
Ludomiła 7 maja
Ludomir 31 lipca
Ludomir 10 listopada
Ludomyśl 7 grudnia
Ludowił 11 maja
Ludosława 11 marca
Ludosław 30 listopada
Lutosław 26 października

Ł.

Ładysław bł. 26 września

M.

Mieczysław 1 stycznia
Milada bł. 16 lutego
Miłogost 8 marca
Miłosława 2 lutego
Miłosław 3 lipca
Miłosz 25 stycznia
Miływój 23 listopada
Miron św. 17 sierpnia
Mirosław 26 lutego
Mirosława 26 lipca
Mnożysław 4 kwietnia
Mścigniew 19 grudnia
Mścisław 8 stycznia
Mścisława 9 marca
Mściwój 4 listopada
Myślimir 14 kwietnia
Myślisław 20 września

N.

Namysław 25 sierpnia
Niecisław 13 marca
Niemir 14 lutego
Niezamyśl 8 sierpnia
Nosisław 16 kwietnia
Nowosłow 12 listopada

O.

Ojcomił 2 lipca
Ojcosław 16 marca
Olek św. 7 sierpnia
Olga św. 11 lipca
Onosława 21 lutego
Ostromir bł. 4 sierpnia

P.

Pakosław 5 marca
Polemir 20 marca
Prokop 5 lipca
Przebysława 22 paździer.
Przedzimir 14 czerwca
Przedzisław 23 lutego
Przedzisław 27 sierpnia
Przemysław 13 kwietnia
Przemysław 30 paździer.
Przemyśl 29 listopada
Przesław 7 kwietnia
Przesław św. 3 września
Przesława 21 maja
Przybysław 27 stycznia
Przybysław 15 listopada

R.

Racibor bł. 29 sierpnia
Radogost 14 stycznia
Radomił 11 czerwca
Radomiła 13 lipca
Radomir 28 stycznia
Radomir 16 listopada
Radomyśl 27 grudnia
Rodosława 8 września
Rodosław 2 marca
Radosław 8 kwietnia
Radosław 15 lipca
Radzimir 12 września
Radzisław 16 października
Radzisława 10 grudnia
Radziwój 10 grudnia
Radzyn św. 12 lutego
Ratymir 19 stycznia

http://rcin.org.pl

Ratysław 2 czerwca
Rosław 13 sierpnia
Rosława 7 października
Rościsław 17 stycznia
Rościsław 4 września
Rozmysław 26 czerwca
Rustaw 27 maja

S.

Samomysł 25 października
Samosława 1 grudnia
Sebastyan 20 stycznia
Sędzimir 20 listopada
Sędzisław 16 września
Sędziwój 8 listopada
Sieman 3 października
Siemisław 24 października
Skarbimir 26 stycznia
Sław 21 listopada
Sława bł. 12 sierpnia
Sławiflor 14 grudnia
Sławobój 25 lutego
Sławój 9 czerwca
Sławomiła 3 marca
Sławimir 17 maja
Sławomir bł. 5 listopada
Sławomira 23 grudnia
Sławosz 25 lipca
Sobiebór 9 września
Sobiesław 20 sierpnia
Spitogniew 31 stycznia
Spitosław 11 listopada
Spitosława 5 grudnia
Spitymir 26 kwietnia
Stanisław św. 8 maja
Stanisław św. 5 sierpnia
Stanisław R. 18 listopada
Stanimir 2 października
Stosław 21 lipca
Strachota 9 lipca
Strzeżymir 22 kwietnia
Strzeżysław 2 stycznia
Strzeżysław 15 maja
Sudomir 2 kwietnia
Sulimir 30 maja
Sulisław bł. 7 lutego
Swatosz 12 marca
Swiętobój 26 marca
Swiętobór 6 kwietnia
Swiętochna 11 lutego
Swiętomir 28 lipca
Swiętopełk 1 czerwca
Swiętopełk 25 września
Swiętorad 17 lutego
Swiętosław 7 stycznia
Swiętosław 3 maja
Swiętosław 31 sierpnia
Swiętosława 2 sierpnia
Szczęsław 15 lutego
Szczęsny św. 30 sierpnia
Szukosław 30 marca
Szulisław 2 grudnia

T.

Tolimir bł. 12 lipca
Tomił 10 października
Tomiła bł. 10 lutego
Tomir 27 listopada
Tomira 24 maja
Tomisław bł. 21 grudnia

U.

Unisław 18 lipca

W.

Wacław bł. 15 kwietnia
Wacław św. 28 września
Wanda 23 czerwca
Warcisław 1 listopada
Wawrzyniec 10 sierpnia
Welisław 4 lipca
Wislimir 3 grudnia
Wisław bł. 7 czerwca
Wisława bł. 22 maja
Wit św. 15 czerwca
Witomił 27 października
Witosław 22 stycznia
Witosława 4 lutego
Witymir 2 maja
Witymir 2 listopada
Wiarosława 27 lutego
Więcymił 26 maja
Więcysław 25 marca
Wieńczysław 4 maja
Wieńczysław 16 maja
Wielosława 18 lutego
Wiesława 9 grudnia
Władybóg 28 października
Władybój 10 września
Władymira 9 stycznia
Władysław 3 kwietnia
Władysława 13 grudnia
Włastybór 5 stycznia
Włastymiła 3 stycznia
Włastymiła 26 sierpnia
Włastymił 25 czerwca
Włastymir 23 październ.
Włatysław ś. 27 czerwca
Włodzimierz 16 stycznia
Włodzimierz 19 kwietnia
Włodzimira 11 sierpnia
Wodzimir 14 listopada
Wodzisław 19 lipca
Wodzisław 5 września
Wojsław 6 marca
Wojciech św. 23 kwiet.
Wojmir 11 grudnia
Wojsława 8 października
Wolidar 12 grudnia
Wolimir 15 grudnia
Wrócisława 23 stycznia
Wrocisława 22 lutego
Wróciwój 26 grudnia
Wrzesław 18 maja
Wszebór 27 lipca
Wszemił 12 maja
Wszemił 18 grudnia
Wszemiła 22 listopada
Wszerad 13 listopada
Wszewład 6 listopada
Wyszomir 12 czerwca
Wyszomir 29 czerwca
Wyszomir 28 sierpnia
Wyszosław 8 czerwca

Z.

Zasław 5 października
Zatysława 17 października
Zbigniew 17 marca
Zbigniew 1 kwietnia
Zbisław 23 marca
Zbroisław 28 czerwca
Zdobysław 30 lipca
Zdosława 16 grudnia
Zdzisław 29 stycznia
Zelimir 22 września
Ziemisław 13 października
Ziemomysł 14 września
Ziemowit bł. 19 paździer.
Znatysław 1 października

Ż.

Żegota 1 lutego
Żelisław 23 lipca
Żyrosław 17 grudnia
Żytomir 7 listopada
Żywisław 28 kwietnia

http://rcin.org.pl

DNIE GALOWE DWORSKIE,

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcyi.

Styczeń 1 (14) NOWY ROK. — Kwietnia 23 (6 maja) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY. — Maja 6 (19) Rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA. — Maja 14 (27) Rocznica św. Koronacyi Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA i Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY. — Maja 25 (7 czerwca) Urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY. — Lipca 22 (4 sierpnia) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY. — Lipca 30 (12 sierpnia) Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA. — Październik 5 (18) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA. — Października 21 (3 listopada) Dzień wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA. — Listopada 14 (27) Rocznica Urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY. — Grudnia 6 (19) Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA.

CESARSKI DOM ROSYJSKI.

JEGO CESARSKA MOŚĆ Najjaśniejszy Pan **MIKOŁAJ ALEKSANDROWICZ** Cesarz i Samowładca Wszech Rosyi, urodzony w dniu 6 (19) maja 1868 r. Imieniny w dniu 6 (19) grudnia.

Najdostojniejsza Matka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani MARYA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 14 (27) listopada 1847 r. Imieniny w dniu 22 lipca (4 sierpnia). Była w stanie zamężnym z Cesarzem Aleksandrem III-m (spoczął w Bogu 20 października/2 listopada 1894 r.)

Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani ALEKSANDRA TEODORÓWNA, urodzona w 1872 r. 25 maja (7 czerwca). Imieniny 23 kwietnia (6 maja). W stanie zamężnym od 14 listopada 1894 r. Córka Wielkiego Księcia Hesseńskiego Ludwika IV i żony Jego Wielkiej Księżnej Alisy.

Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Książe ALEKSY MIKOŁAJEWICZ, urodzony w dniu 30 lipca (12 sierpnia) 1904 r. Imieniny w dniu 5 (18) października.

Najdostojniejsze Córki Najjaśniejszych Państwa.

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna OLGA MIKOŁAJÓWNA, urodzona w dniu 3 (16) listopada 1895 r. Imieniny w dniu 11 (24) lipca. Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna TATIANA MIKOŁAJÓWNA, urodzona w d. 29 maja (11 czerwca) 1897 r. Imieniny w dniu 12 (25) stycznia. Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna MARYA MIKOŁAJÓWNA, urodzona w d. 14 (27) czerwca 1899 r. Imieniny w d. 22 (9) lipca. Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna ANASTAZJA MIKOŁAJÓWNA, urodzona w dniu 5 (18) czerwca 1901 r. Imieniny 22 grudnia (5 stycznia).

Najdostojniejszy Brat Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość, Wielki Książe MICHAŁ ALEKSANDROWICZ, urodzony w d. 22 listopada (5 grudnia) 1878 r. Imieniny 22 listopada (5 grudnia).

Najdostojniejsze Siostry Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Wysokość, Wielka Księżna KSIENIA ALEKSANDRÓWNA, urodzona w dniu 25 marca (7 kwietnia) 1875 r. Imieniny 24 stycznia (6 lutego). W stanie zamężnym z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem ALEKSANDREM MICHAŁOWICZEM.

Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna OLGA ALEKSANDRÓWNA, urodzona w d. 1 (14) Czerwca 1882 r. Imieniny 11 (24) lipca. W stanie zamężnym od 27 lipca (14 sierpnia) 1901 r. z Jego Cesarską Wysokością Ks. P. A. OLDENBURSKIM.

http://rcin.org.pl

Podatki miejskie.

Styczeń: Szpitalny i szacunkowy, rata I. Za wodę i kanalizacyę, rata I.

Marzec: Kwaterunkowy, rata I.

Kwiecień: Rządowy, rata I. Za wodę i kanalizacyę, rata II. Od koni przewozowych (kantory), rata I. Tow. Kredytowego m. Warszawy, rata I.

Maj: Mieszkaniowy. Od koni dorożkarskich. Spłata pożyczek z funduszu emeryt. w Królestwie.

Lipiec: Kwaterunkowy, rata II. Szacunkowy, rata II. Za wodę i kanalizacyę, rata III.

Październik: Rządowy, rata II. Za wodę i kanalizacyę, rata IV. Od koni dorożkarskich, rata II. Od koni przewozowych (kantory), rata II. Tow. Kred. m. Warszawy, rata II.

Podatki i opłaty wiejskie.

Styczeń: Gruntowy dworski, rata I. Składka ogniowa od budowli, rata I. Składka na urząd gminny. Spłata pożyczek bankowych na maszyny rolnicze, oraz pożyczek z funduszu edukacyjnego.

Marzec: Podymny zwyczajny, rata I. Podymny dodatkowy, rata I. Łanowy, rata I. Czynsz dzierżawny z gruntu skarbowego. Składka transportowa.

Kwiecień: Gruntowy dodatk. rata I.

Czerwiec: Tow. Kred. Ziemskie, rata I. Opłata dzierżaw z dóbr rządowych. Opłaty wieczyste z gruntów skarbowych i t. p. sposobem amortyzacyjnym. Dochody z majątków poduchownych.

Lipiec: Gruntowy dworski, rata II. Składka ogniowa od budowli, rata II. Składka na urząd gminny, rata II. Spłata pożyczek bankowych na maszyny rolnicze, oraz pożyczek z funduszu edukacyjnego, rata II.

Grudzień: Tow. Kred. Ziemsk., rata II. Dzierżawy z dóbr rządowych. Opłaty wieczyste z dóbr skarbowych, procenty od pożyczek kapitałów poduchownych. Amortyzacya pożyczki skarbu państwa.

Podatek mieszkaniowy w miastach II kl. (Warszawa).

1	od	225	do	280	Rb.	3 50	19	wyżej	1900	do	2000	Rb.	86 —
2	wyżej	280	„	360	„	6 —	20	„	2000	„	2100	„	95 —
3	„	360	„	450	„	8 —	21	„	2100	„	2200	„	103 —
4	„	450	„	540	„	11 —	22	„	2200	„	2300	„	112 —
5	„	540	„	630	„	14 —	23	„	2300	„	2400	„	122 —
6	„	630	„	720	„	17 —	24	„	2400	„	2500	„	132 —
7	„	720	„	810	„	21 —	25	„	2500	„	2600	„	143 —
8	„	810	„	900	„	25 —	26	„	2600	„	2700	„	154 —
9	„	900	„	1000	„	29 —	27	„	2700	„	2900	„	165 —
10	„	1000	„	1100	„	33 —	28	„	2900	„	3100	„	181 —
11	„	1100	„	1200	„	37 —	29	„	3100	„	3300	„	201 —
12	„	1200	„	1300	„	41 —	30	„	3390	„	3500	„	225 —
13	„	1300	„	1400	„	46 —	31	„	3500	„	3700	„	253 —
14	„	1400	„	1500	„	52 —	32	„	3700	„	3900	„	285 —
15	„	1500	„	1600	„	58 —	33	„	3900	„	4100	„	330 —
16	„	1600	„	1700	„	64 —	34	„	4100	„	4300	„	390 —
17	„	1700	„	1800	„	71 —	35	„	4300	„	4500	„	403 —
18	„	1800	„	1900	„	79 —	36	„	4500	„	10% od s. komor.		

http://rcin.org.pl

Opłaty sądowe w sprawach cywilnych.

I: Sądy pokoju, naczelnicy ziemscy, sędziowie miejscy. *Opłaty sądowe*—w sprawach na sumę od 10 rb., 1% czyli po 1 kop. od rb.—*Opłata arkuszowa*—po 10 kop. od arkusza, oraz dodatkowych suplementów. Za kopie protokułów po 10 kop. od arkusza, licząc na każdej stronicy po 25 wierszy.—*Skargi kasacyjne* na wyrok zjazdu sędziów pokoju—10 rb. kaucji.

II. Ogólne sądy. *Stempel państwowy* 20 kop., 75 kop., 1 rb. 25 kop. Prócz tego *opłata sądowa* 1% od ceny powództwa, czyli 1 kop. od rubla; w sprawach, w których cena nie jest oznaczona od 1 rb. 50 kop. podług określenia sądu.

III. Kancelaryjna opłata. — Za listy wykonawcze, kopje wyroków, zeznań świadków etc. za *przepisanie* po 40 kop. i za *pieczęć* po 20 kop.

IV. Świadkowie w sądach pokoju wynagrodzenie za stratę czasu do 1 rb. dziennie, *eksperci* do 25 rb.; w sądach okręgowych: od 25 kop. do 3 rb. i za przejazd po 10 kop. od wiorsty—świadkowie; 25 kop. do 25 rb.—eksperci, za przejazd po 10 k. od wiorsty; osoby *duchowne*, wezwane do odebrania przysięgi, po 1 rb. od sprawy i za przejazd.

Prawo ubóstwa. Osoby, nie posiadające środków na opłaty sądowe, mogą prosić sąd o zwolnienie ich od opłat.

Pozwy sądowe. Za dostarczenie pozwów sądowych (powiestek) komisarze sądowi pobierają po 25 k. w sprawach do 2000 rb., po 50 k.—do 5000 rb., po 1 rb. wyżej 5000 rb. W razie nieoznaczonej sumy pozwu 50 kop.

Podatek stemplowy.

Do pobierania **zwyczajnego** podatku stemplowego używane są marki wartości od 5 kop. do 5 rb., oraz papier stemplowy wartości 75 kop. i 1 rb. 25 kop.

Stemplem 1 rb. 25 kop. opłacane są: 1) Świadectwa na prawo zajmowania się wszelkiemi zawodami, lub rzemiosłami. 2) Skargi apel. do Izby Sądowej i Senatu. 3) Testamenty. 4) Umowy i handlowe tranzakcye, gdy przy zawieraniu nie jest oznaczona suma aktu. 5) Akty kupna i inne tyczące się nieruchomości na sumę do 300 rb.

Stemplem 75 kop. opłaca się: 1) Pośby, skargi, oznajmienia i kopie tychże, podawane do urzędów administracyjnych. 2) Prośby, skargi, etc. (oprócz kopii) podawane do Sądów Ogólnych i Handlowych, metryki chrztu i ślubu.

Marką 20 kop. za każdy arkusz opłacane są kopie próśb, podawanych do Sądów Ogólnych i Handlowych.

Marką 15 kop. 1) plenipotencye na otrzymanie pensyi ponad 50 rb. 2) Książeczki rachunkowe na otrzymywanie towaru ze sklepików—zawierające nie więcej nad 80 stronic.

Marką 10 kop. umowy na sumę nie większą jak 50 rb., (najęcie lokalu, służącej). Wypisy z ksiąg umów przy Zarządach gminnych (na sumę 100—200 rb.).

Marką 5 kop. opłacane są: 1) rachunki handlowe na sumę więcej niż 5 rb. i mniej niż 50 rb. 2) Wypisy z ksiąg umów Zarządów gminnych na sumę 50—100 rb.

Podatek stemplowy **postępowy** jest: 1) *wekslowy* i 2) *aktowy*. Stempel *wekslowy* w wysokości 15 kop. od każdych 100 rb. sumy aktu czy dokumentu; stempel *aktowy wyższej normy* po 50 kop. od każdych 100 rb. sumy aktu do 10000 rb., po 5 rb. od każdego tysiąca rb. sumy, przenoszącej 10000 rb.; od papierów procentowych po $^1/_2{}^0/_0$ od sumy tych papierów; stempel *aktowy niższej normy* pobiera się po 5 kop. od każdej setki

http://rcin.org.pl

rubli do tysiąca, a powyżej od każdego tysiąca rubli sumy aktu po 50 kop., przyczem niecały tysiąc rubli liczy się za tysiąc. *Podatkiem wekslowym* obciążone są wszelkiego rodzaju weksle, obligi i t. p.

Podatkiem aktowym (szacunkowym) obciążone są: a) *według wyższej normy* — akty na sumę ponad 50 rb., dotyczące kupna, sprzedaży, darowizny, podziału majątkowego, dostaw i wogóle wszelkiego rodzaju umów natury majątkowej; b) *według niższej normy*—akty, dotyczące zobowiązania, kupna i sprzedaży towarów i t. p. Opłata może być uiszczona przez: 1) spisanie aktu na papierze stemplowym, 2) naklejenie marek stemplowych, 3) dołączenie papieru stemplowego do aktu, oraz 4) gotówką. Wykroczenia karane są karą pieniężną 10 razy przewyższającą stempel nieopłacony.

a) STEMPLE WEKSLOWE		b) STEMPLE AKTOWE			
Za sumę w rb. do	Płaci się rb. kop.	Stemple akt. I rzędu do rb.	Cena arkusza rb. kop.	Stemple akt. II rzędu do rb.	Cena arkusza rb. kop.
50	10	100	—,50	100	—,05
100	15	200	1,—	500	—,25
200	30	300	1,50	1,000	—,50
300	45	400	2,—	2,000	1,—
400	60	500	2,50	3,000	1,50
500	75	600	3,—	10,000	5,—
600	90	700	3,50	20,000	10,—
700	1,05	800	4,—	30,000	15,—
800	1,20	900	4,50	40,000	20,—
900	1,35	1,000	5,—	50,000	25,—
1,000	1,50	2,000	10,—	60,000	30,—
1,500	2,25	5,000	25,—	70,000	35,—
2,000	3,—	10,000	50,—	80.000	40,—
2,500	3,75	11,000	55,—	90,000	45,—
4,000	6,—	20,090	100,—	100,000	50,—
8,000	12,—	30,000	150,—		
10,000	15,—	40,000	200,—	i t. d. po 50 kop. za każde 1000 rb.	
20,000	30,—	60,000	300,—		
50,000	75,—	100,000	500,—		
i t. d. po 15 kop. za każde 100 rb.		i t. d. po 5 rb. za każde 1000 rb.			

Pasporty.

Każdy stały mieszkaniec m. Warszawy, chcąc wyjechać zagranicę, powinien złożyć o to podanie do p. Ober-policmajstra w wydziale pasportowym, wraz z marką stemplową 75 kop., załączyć do tego podania zaświadczenie miejscowej władzy policyjnej i zarazem wnieść opłatę w sumie 20 rb.

Na jednym pasporcie mogą być zamieszczeni dla wspólnego przejazdu rodzina i służba; gdyby, dla jakichkolwiek powodów, która z wymienionych w pasporcie osób chciała powrócić do Rosyi oddzielnie, to otrzymać może od rosyjskich misji lub konsulatów świadectwo oddzielne na powrót do Rosyi, za opłatą odpowiednią.

Ulgowe pasporty zagraniczne

http://rcin.org.pl

wydawane są osobom, które otrzymały specyalne pozwolenie p. warszawskiego generał - gubernatora. Zwolnieni są od opłaty dodatkowej na rzecz Czerwonego Krzyża: urzędnicy cywilni, którzy przesłużyli więcej niż 20 lat, emeryci, emerytki, oficerowie dymisyonowani, pozostający pod opieką komitetu rannych.

Paszporty zagraniczne za opłatą tylko blankietu pasportowego otrzymują osoby, jadące zagranicę z polecenia rządu w sprawach służbowych.

Termin prawny wyjazdu z gub. Królestwa Polskiego od dnia wydania pasportu jest trzymiesięczny.

Jeżeli osoba, która otrzymała pasport zagraniczny, nie może dla jakichkolwiek powodów wyjechać w czasie oznaczonym zagranicę, to wolno jej prosić przed upływem tego terminu o zmianę pasportu na inny, za opłatą tylko kosztu blankietu, t. j. kop. 50.

W razie, gdy osoba, która otrzymała pasport, nie może z niego korzystać dla jakichkolwiek powodów, to w terminie dwumiesięcznym może złożyć podanie na imię p. Ober-policmajstra o zwrot zapłaconej sumy.

Termin prawny pobytu zagranicą dla poddanych rosyjskich jest 5-letni.

Koszta pasportów zagranicznych.

Zwykły	20,75
Dla kupców, subjektów i rzemieślników cechowych, udających się zagranicę dla wydoskonalenia w rzemiośle .	7,75
Ulgowy za zezwoleniem Głów. Naczelnika kraju	7,75
Dla cudzoziemców, wracających zagranicę, o ile nie mają pasportów narodowych .	5,50
Dla emerytów cywilnych, dla urzędników cywilnych, którzy przesłużyli ponad 20 lat na służbie państwowej, dla dzieci do lat 10, dla oficerów i dla innych osób, wskazanych w par. 202 ust. o pasportach	2,75
Dla osób wysyłanych zagranicę w sprawach służbowych.	0,50
Pasport wewnętrzny wydaje miejscowy urząd gminny lub policyjny, do którego dany mieszkaniec należy; kosztuje	0,15

Opłata od rowerów i samochodów.

Opłata, włączając w to i opłatę za opatrzenie rowerów i samochodów w znaki numerowane wynosi: rb. 1 kop. 50 od numeru i po rb. 3 od HP. samochodu.

Opłatę wnosi się w kwietniu za rok cały z góry, do kasy miejskiej, po przedstawieniu zaświadczenia kancelaryi Warszawskiego Oberpolicmajstra o zezwoleniu danej osobie na jazdę po mieście.

Osoby, które nabyły rower lub samochód po terminie, winny w ciągu miesiąca wnieść opłatę za pierwszy rok w całości lub też w połowie, stosownie do tego, czy rower lub samochód został nabyty w pierwszem lub drugiem półroczu.

W razie nieakuratnego wnoszenia opłaty pobieraną jest kara w stosunku 50% od sumy nieopłaconej.

Osoby, które wniosły opłatę w jednem mieście, zwolnione są po przybyciu do innych miast od podobnej opłaty, aż do upływu terminu, za który opłata wniesioną została.

http://rcin.org.pl

Kalendarzyk astronomiczny.

Pory roku.

Początek	wiosny	dnia 21	marca	o godz.	6 w.
„	lata	dnia 22	czerwca	o godz.	1 pp.
„	jesieni	dnia 24	września	o godz.	4 rano
„	zimy	dnia 22	grudnia	o godz.	11 w.

Zaćmienia.

W roku 1915 będą dwa zaćmienia słońca, z których ani jedno nie będzie u nas widzialne.

Księżyc nie będzie wcale zaćmiony.

1) Obrączkowe zaćmienie słońca dn. 13 lutego będzie widzialne we wschodniej części Afryki Południowej, na Oceanie Indyjskim i w Australii.

2) Obrączkowe zaćmienie słońca dn. 10 sierpnia będzie widzialne we wschodniej części Azyi, w Japonii, w północnej części Nowej Gwinei i na Oceanie Spokojnym.

G. Tołwiński.

Objaśnienie zwrotów kalendarzowych:

Liczba złota oznacza, którym rokiem jest dany rok w t. z. okresie księżycowym, liczonym na lat 19, w którym to okresie nowie wracają na też same dnie rachuby słonecznej czasu. Nazwa pochodzi stąd, że grecy zapisywali ją złotemi głoskami.

Epakty wskazują, na ile dni ostatni nów poprzedzającego roku wyprzedził początek roku nowego, innemi słowy wskazują wiek księżyca w dzień Nowego Roku.

Okres słoneczny jest to liczba lat, po upływie których niedziele wracają na też same daty niedzielne; peryod ten składa się z lat 28.

Poczet rzymski jest to peryod lat 15, oznaczający pierwotnie szacunek rzymski w celach podatkowych. Od wieku XIV punktem wyjścia obliczeń czasu tą normą był 1 stycznia 313 roku.

Litery niedzielne, oznaczają peryodyczny powrót niedziel.

http://rcin.org.pl

Spacer po księżycu.

Nowe badania satelity ziemi.

Rok ubiegły przyniósł w selenografii bardzo obfite żniwo, zwłaszcza dzięki nowym, świetnym fotografiom powierzchni księżycowej, dokonanym przez znakomitego uczonego paryskiego p. Le Morvan. O nowych tych badaniach znajdzie czytelnik poniżej garść szczegółów.

Podczas gdy badania topograficzne Ziemi dopełniają się ciągle nowemi odkryciami, czy to w krainach podbiegunowych, czy w dziewiczych lasach Ameryki, czy w pustyniach Afryki,—nie próżnują także eksploratorzy Księżyca. Dzięki zaś pracy niestrudzonej, trwającej od lat w tym kierunku, zdobywamy coraz doskonalszą znajomość naszego satelity i niemal bez przesady powiedzieć by można, że znamy go, jako całokształt, lepiej, aniżeli glob, na którym zamieszkujemy.

„Geografja księżycowa“ — (niedorzeczne to określenie należałoby koniecznie zastąpić słowem „selenografja“, skoro jest to opis księżyca, *selene*, nie zaś ziemi, *gea)*—selenografja zatem przypisać musi swe tryumfy w niemałej mierze udoskonaleniu płyty fotograficznej, którą znakomity Janssen nazwał zupełnie słusznie „prawdziwą źrenicą uczonego“. Posługując się nowoczesnemi olbrzymiemi i świetnemi teleskopami, oraz niezmiernie czułemi płytami fotograficznemi, możemy badać tajemnicze pejsaże księżycowe w najdrobniejszych ich szczegółach. A do estetycznej rozkoszy, jaką obserwacya księżyca daje miłośnikom pięknych form i zadziwiającej gry świateł i cieni, dołączają się też niezwykle doniosłe zdobycze naukowe, niezwykle doniosłe choćby z tego już względu, że z góry nauczają nas o losie, oczekującym naszą Ziemię. Albowiem Księżyc z powodu swej małej masy — 81 razy mniejszej od naszej Ziemi—wyziąbł niezmiernie szybko i w krótkim stosunkowo przeciągu czasu—zaledwie kilka milionów lat—przeszedł wszystkie fatalne fazy ewolucyjne, na jakie skazane jest, wcześniej czy później, każde ciało niebieskie.

Umarły towarzysz ziemi uległ znacznie pierwej, niż ona, niezmiennemu przeznaczeniu. Dlatego to może z całej tej olbrzymiej gromady ciał niebieskich, Księżyc, nasz sąsiad najbliższy, interesuje nas najbardziej.

Mówiąc o naszym satelicie, nie możemy nigdy mówić o całym Księżycu, lecz tylko o jednej jego hemisferze, stale ku nam zwróconej skutkiem tego, że Księżyc odbywa w tym samym czasie obrót do około ziemi, co i do około własnej osi. Czy jednak przeciwległa jego hemisfera może się bardzo różnić od tej, jaką widzimy? Nie. Możemy zaprzeczyć z tem większą pewnością, ponieważ księżyc — skutkiem rozmaitych przyczyn, a zwłaszcza skutkiem tego, że obiega Ziemię linią elipsy a nie koła—ukazuje się nam kiedyniekiedy nieco z ukosa, przez co okolice jego położone w pobliżu brzegów, są naprzemian to widzialne to ukryte. Stąd też wynika, że znamy nie połowę, ale mniej

http://rcin.org.pl

więcej sześć dziesiątych części całej jego powierzchni.

Naukowe badania księżyca rozpoczęły się już bardzo dawno, a droga od odkrycia gór księżycowych przez Galileusza aż do wspaniałego Atlasu fotograficznego Loewy'ego i Puiseux'a jest szeregiem nieprzerwanym zdobyczy selenografii. Zdawało się, że do kapitalnego dzieła wspomnianych dopiero co astronomów nic już dodać nie można. A przecież Le Morvan z paryskiego instytutu astronomicznego uzupełnia nowemi szczegółami to, co uważano za ostatnie słowo znajomości księżyca; sporządzone przez niego fotografie księżycowe otwierają przed wiedzą wprost nowe widnokregi.

Na fotografiach Le Morvana bezpośredni obraz księżyca, w ognisku teleskopu długości 18 m., ma średnicę około 16 centymetrów. Innemi słowy patrzymy na księżyc tak, jakbyśmy znajdowali się od niego w odległości zaledwie 3,000 kilometrów, podczas gdy w rzeczywistości dzieli nas odległość około 360,000 klm. Ale otrzymane fotografie są tak doskonałe, mają takie bogactwo szczegółów, że możemy obserwować je przez szkło powiększające lub powiększyć je jeszcze fotograficznie, otrzymując złudzenie, iż patrzymy na księżyc jeszcze bardziej zbliska. Powiększając siedmiokrotnie bezpośrednią kliszę, widzimy powierzchnię księżyca, jakgdyby z odległości zaledwie około 450 klm.

Czy jednak nie możnaby zrobić jeszcze większego powiększenia?— zapyta może ktoś z czytelników.— Odpowiedź prosta: granicę powiększenia określa budowa kliszy. Jak wiadomo, obraz fotograficzny składa się z niezliczonych ziarnek srebra, wydzielonych przez działanie światła i odczynników chemicznych z substancyi, czułych na swiatło, pokrywających kliszę fotograficzną. Ziarna te są bardzo małe, lecz występują przy silnem powiększeniu jako oddzielne punkciki z przerwami w około. Skutkiem tego przedmioty, których rozmiary są tak małe, iż na obrazie pokrywają powierzchnię mniejszą, aniżeli jedno ziarnko srebra, są już dla badań niedostępne.



Fotografia Pierwszej Kwadry księżyca dokonana przez Le Morvana.

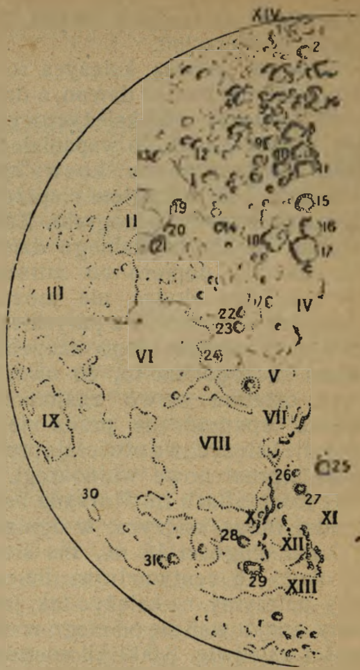
Czas ekspozycyi fotografij Le Morvana wynosił niespełna sekundę. Aby w warunkach podobnych otrzymać fotografię słońca równej intensywności, wystarczyłaby trzechtysięczna część sekundy. Różnica ta wykazuje nam różnicę intensywności światła słonecznego i księżycowego. Otóż trzebaby umieścić na

http://rcin.org.pl

stropie nieba około 600,000 księżyców w pełni, aby otrzymać efekt światła dziennego. Gdyby zaś udało się to przeprowadzić, wówczas przekonalibyśmy się, jak bardzo omylne są nasze zmysły, okazałoby się bowiem, że światło słoneczne wpada raczej w niebieskawą barwę, a światło księżycowe jest żółte, a więc wprost na odwrót, aniżeli się nam wydaje.

Fotografie uczonego paryskiego zapoznają nas z tyloma interesującemi szczegółami księżyca, że warto na ich podstawie odbyć krótki spacer po powierzchni naszego satelity, aby zapoznać się nieco, nietyle z topografją, jak raczej z rozmaitemi charakterystycznemi formami jego struktury. Odbądźmy ten spacer od jednego do drugiego bieguna wzdłuż terminatora, t. zn. linii granicznej między ciemną a jasną częścią księżyca.

Wychodząc od bieguna południowego—myśl jest najwygodniejszym i najszybszym środkiem lokomocyi—znajdujemy się odrazu w okolicy niezwykle górzystej i wydrążonej nieprzeliczonemi wulkanami. Odrazu też uczynimy dwa spostrzeżenia. Przedewszystkiem niektóre kratery wydają się koliste, inne bardziej eliptyczne. Jestto oczywiście złudzenie perspektywiczne, wywołane sferycznością księżyca. W rzeczywistości wszystkie jego kratery są niemal okrągłe. Powtóre terminator, który na pozór wydawał się zupełnie prostolinijny, ma teraz kształt niesłychanie poszarpanej linii. Zrozumiemy to, jeżeli przypomnimy sobie wschód słońca w kraju, gdzie na widnokręgu wznoszą się wysokie góry. Tak jest np. w Genewie: cała okolica pogrążona jeszcze w ciemności nocnej, a Mont-Blanc złoci się już w promieniach wschodzącego słońca. Kraina księżycowego



Szkic objaśniający do fotografii Pierwszej Kwadry księżyca.

I. Góry Altajskie. II. Morze Nektaru. III. Morze żyzności. IV. Zatoka Środka. V. Morze Oparów. VI. Morze Spokoju. VII. Apeniny. VIII. Morze Pogody. IX. Morze Odmian. X. Góry Kaukazu. XI. Morze Deszczów. XII. Alpy. XIII. Morze Lodowe. XIV. Góry Leibnitza.

1. Moretus. 2. Kurcyusz. 3. Licetus. 4. Maurolykus. 5. Stoefler 6. Oroncyusz. 7. Gemma Frisius. 8. Walter. 9. Aliacensis. 10. Werner. 11. Purbach. 12. Zagut. 13. Piccolomini. 14. Almanon. 15. Arzachel. 16. Alfons. 17. Ptolomeusz. 18. Albategnius. 19. Katarzyna. 20. Cyryl. 21. Teofil. 22. Godin. 23. Agrypa. 24. Juliusz Cezar. 25 Archimedes. 26. Aristillus. 27. Autolycus. 28. Eudoksya. 29. Arystoteles. 30. Kleomedes. 31. Atlas.

bieguna południowego jest niezwykle górzysta, tutaj też znajdują się najwyższe szczyty, jak np. Góra Leibnitza wysokości około 8,200, więc nie potrzebująca powstydzić

http://rcin.org.pl



Krater Kopernika i Karpaty księżycowe w chwili zachodu słońca.

się Himalajów. Podobnie jak wysokie są góry, tak i kratery mają wprost potworne rozmiary, znacznie większe, aniżeli na ziemi. Srednica niektórych liczy paręset kilometrów. Prawie wszystkie posiadają analogiczne kształty. Na dnie wielkich kraterów wznosi się często centralna góra, w postaci stromego stożka, którego szczyt nie sięga jednak do wysokości zewnętrznego wału. Niektóre kratery mają znaczną głębokość, tak np. Curtius 6,800 m. Zarówno głębokość ich, jak wysokość szczytów mierzy się na podstawie rzucanych cieni.

Cienie te zmieniają się jednak stosownie do położenia słońca, skutkiem czego dany pejzaż księżycowy ma odmienny wygląd zależnie od tego, czy oglądamy go w pełnym słońcu, czy w chwili wschodu lub zachodu.

Na widzialnej półkuli księżyca naliczono z górą 30 tysięcy kraterów wszelkich rozmiarów; większość ich nazwano imionami uczonych, przeważnie astronomów. Dzięki temu przeszło do historyi nazwisko niejednego astronoma, który inaczej byłby dawno zapomniany. Ale ponieważ nawet przy najlepszych chęciach nie możnaby znaleźć na świecie 30,000 astronomów, a choćby tylko 20,000, więc część kraterów pozostała wogóle nie nazwana, innym zaś nadano sygnaturę, jak np. Kepler *A*, Kepler *B* i t. d. Wszystkie kratery są dziś wygasłe, co stwierdzić można przez porównanie dawniejszych rysunków i fotografji z dokonywanemi obecnie. Zewnętrzny ich wygląd nie uległ w tym okresie czasu najmniejszym zmianom.

Chociaż twarz księżyca ma dzisiaj niewzruszony spokój trupa, to jednak pokrywają ją liczne ślady gwałtownych wstrząsień, jakie niegdyś przechodziło to ciało niebieskie. Pochodzenie kraterów księżycowych, mimo licznych hypotez, nie jest dotąd ostatecznie wyjaśnione. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że utworzyły się one skutkiem wybuchów materyi wewnętrznej. Fotografie Le Morvana również wskazują na to, pozwalając prócz tego rozeznać, że niektóre kratery są świeższej, inne zaś starszej daty.

Idąc dalej wzdłuż terminatora, napotykamy ku środkowi księżyca wielkie obszary, odznaczające się ciemniejszą barwą, a nazywane morzami. One to sprawiają, że tarcza księżyca budzi w fantazyi ludzkiej obraz twarzy człowieczej. Oczywiście w morzach tych nie ma ani kropli wody; nie ma też oparów w tak nazwanem Morzu Oparów (*Mare Vaporum*). Natomiast Morze Oparów jest szczególnie interesujące skutkiem tego, że przerywają je liczne rozpadliny, krające zresztą i w wielu innych miejscach powierz-

http://rcin.org.pl

chnię księżyca. Dalej na północ widzimy olbrzymie pasmo gór zwanych Apeninami księżycowemi. Dochodzi ono do 6,100 m. wysokości, ciągnie się zaś na długość przeszło 600 klm., kończąc się wreszcie wspaniałym kraterem Eratostenesa. Głębokość krateru jest tak wielka, że góra Mont-Blanc zmieściłaby się w nim bez trudu.

Zbliżając się ku biegunowi północnemu, napotykamy jeden z najwspanialszych, feerycznych wprost pejzaży księżycowych: to niezmierzone i ponure Morze Deszczów (*Mare Pluvium*), poprzecinane wydatnemi żyłami, niby nabrzmiałemi krwią nadludzką. Poprzez Alpy księżycowe i Morze Lodowate dostajemy się do bieguna północnego.

Pracy Le Morvana zawdzięczamy możność zwiedzenia dokładnego tych magicznych horyzontów naszego wiernego satelity. Wiedza ludzka wzbogaciła się wielkiem, epokowem dziełem.

Czy istnieje życie na Marsie?

W styczniu ubiegłego roku znalazła się planeta Mars w tak zwanej opozycyi, a więc szczególnie blisko naszej ziemi i w szczególnie dogodnem dla obserwacyi astronomicznych położeniu. Znowu więc mieli uczeni sposobność uzupełnienia swych wiadomości o tem ciele niebieskiem. A równocześnie hypoteza, że Mars jest zamieszkały, zyskała nowych popleczników. Jakież są zapatrywania uczonych? Czy istnieje możliwość życia na Marsie?

Odległość Marsa od Ziemi zmienia się w bardzo wielkich granicach: największa wynosi około 380 miljonów kilometrów, najmniejsza zaś, podczas opozycyi, spada do 102 milionów, a nawet podczas wyjątkowo korzystnego położenia aż do 55 milionów. Tego rodzaju korzystne opozycye powtarzają się co kilkanaście lat i właśnie obserwacyom, dokonywanym w takich chwilach, zawdzięczamy większość naszych wiadomości o tej planecie. Opozycya zeszłoroczna, w której Mars znalazł się dnia 5 stycznia 1914 r., była średnia; odległość planety od naszej ziemi wynosila wówczas 93 miliony kilometrów. Znacznie korzystniejszej opozycyi oczekuje świat uczony dopiero w r. 1924. Ale i zeszłoroczne badania dały godne uwagi wyniki.

Mars jest jedną z mniejszych planet w układzie słonecznym. Promień jego mierzy 3,400 klm., jest więc dwa razy mniejszy od promienia Ziemi; odpowiednio do tego powierzchnia planety jest przeszło 3,5 raza, a objętość około 7 razy mniejsza od ziemskiej. Zmniejszone stosunki masy i wymiarów sprawiają, że siła ciążenia na Marsie jest znacznie słabsza niż na Ziemi; kilogram ziemski ważyłby tam zaledwie 371 gramów. Wobec tego człowiek poruszałby się na Marsie nieporównanie swobodniej, aniżeli porusza się na Ziemi. Zjawisko to wyzyskują

http://rcin.org.pl

niejednokrotnie autorowie fantastycznych powieści, którzy, zawiódłszy swych bohaterów na Marsa, każą im przesadzać rzeki i przepaści bez najmniejszego wysiłku.

Dookoła Marsa krążą dwa księżyce, odkryte podczas bardzo korzystnej opozycyi w r. 1877, Fobos i Deimos, nazwane tak od legendarnych towarzyszy Marsa w homeryckiej Iljadzie. Są one tak małe, iż nie zdołano jeszcze dokładnie ich wymierzyć; najprawdopodobniej średnica każdego z nich nie przenosi 17 kilometrów. Naokół Marsa obiegają bardzo szybko; Fobos okrąża macierzystą planetę w 7 i pół godziny, Deimos w 30 godzin. Ponieważ zaś doba na Marsie (czyli czas jego obrotu około własnej osi) trwa 24 i pół godziny, więc mieszkańcy Marsa—o ile rzeczywiście istnieją—mają wielce urozmaicony widok nieba: Fobos w ciągu jednej doby oblatuje trzy razy planetę, przechodząc za każdym razem wszystkie fazy od nowiu do pełni i wyprzedzając bieg planety. Odległość księżyców od Marsa jest również niewielka (5,600 i 19,500 kilometrów) skutkiem czego są one wybitnemi zjawiskami na nieboskłonie marsowym.

Doba marsowa trwa, jak wspomniano wyżej, 24 i pół godziny, jest więc mało co dłuższa od doby ziemskiej. Również oś planety jest nachylona do jej drogi naokoło słońca pod kątem niemal podobnym co i oś ziemska. Wskutek tego rozkład pór roku na Marsie jest podobny do naszego, z tą tylko różnicą, że każda pora roku trwa tam prawie dwa razy dłużej niż na Ziemi, ponieważ czas obiegu Marsa naokoło słońca wynosi 687 dni ziemskich.

Badania optyczne i spektralne dowodzą, że na Marsie istnieje atmosfera, aczkolwiek jest ona rzadsza niż na Ziemi i zawiera bardzo mało pary wodnej. Co do ciepłoty, panującej na planecie, nie umieją uczeni powiedzieć nic pewnego. Jeżeli jednak obliczymy teoretycznie ilość ciepła, jaką Mars powinien otrzymywać od słońca przy uwzględnieniu jego odległości i rozmiarów i jeżeli przyjmiemy, że inne warunki istnienia planety są zbliżone do ziemskich, to musimy jednak dojść do wyniku, że na powierzchni Marsa panują stale znaczne zimna. Skutkiem większej odległości słońce daje mu mniej niż połowę tego ciepła, co Ziemi, z czego wynikałoby, że średnią temperaturę roczną trzeba obliczać na 30 stopni mrozu i że przez rok cały temperatura utrzymuje się poniżej zera. Rachunek ten będzie prawdopodobny, jeżeli istotnie inne warunki na Marsie są zbliżone do naszych. Jeżeli jednak przypuścimy, że np. w atmosferze Marsa znajduje się znacznie większa ilość kwasu węglowego, pochłaniającego pewne rodzaje promieni cieplnych, to temperatura na powierzchni Marsa mogłaby się równać ziemskiej, a nawet być wyższą od niej.

W zasadzie jednak warunki dla egzystencyi nie wydają się zbyt pomyślne, aczkolwiek nie wykluczają z góry, że na planecie istnieje życie organiczne w naszem znaczeniu. Z drugiej strony należy pamiętać i o tem, że form życia organicznego może być we wszechświecie niesłychana mnogość, że nawet z samego faktu istnienia na Marsie warunków, sprzyjających życiu organicznemu, nie można jeszcze żadną miarą wysnuwać wniosku, by przypuszczalni Marsyanie (jak ich nazywa Wells w jednej z ostatnich fantastycznych powieści) byli podobni, lub nawet tylko zbliżeni do nas.

http://rcin.org.pl

Skąd więc zrodziła się hypoteza o mieszkańcach Marsa?

Stworzyło ją odkrycie na powierzchni planety śladów, które mogłyby wskazywać, że są dziełem rozumnych istot. Są to tak zwane kanały na Marsie i tak zwane sygnały świetlne. Istoty obu tych zjawisk nie zdołała jeszcze nauka dostatecznie objaśnić. Warto jednak zapoznać się z niemi nieco szczegółowiej.

Powierzchnia Marsa pod względem zewnętrznego wyglądu wykazuje sporą rozmaitość; bardzo wyraźnie zarysowują się na niej obszary jaśniejsze i ciemniejsze. Przez analogię ze stosunkami ziemskiemi poczęto nazywać pasy jaśniejsze lądami, a ciemniejsze morzami marsowemi, aczkolwiek nie wiadomo zgoła, czy owe ciemne plamy pochodzą istotnie z pokrycia powierzchni planety jakąś cieczą. Otóż podczas wspomnianej już bardzo korzystnej opozycyi Marsa w r. 1877 odkrył słynny astronom medyolański Schiaparelli na obszarach tak nazwanych lądów, obok rozmaitych nieregularnych konturów, także sieć jakgdyby bardzo regularnych ciemnych linji, a więc przypuszczalnie napełnionych tą samą cieczą, co i morza. Schiaparelli nazwał je „kanałami Marsowemi". Kanały te biegną prostolinijnie po powierzchni, łączą się w punktach węzłowych i mogą poniekąd sprawić wrażenie sztucznej sieci, służącej do nawodniania powierzchni; najwęższy ma conajmniej 30 kilometrów szerokości, niektóre z nich dochodzą do 400 kilometrów szerokości, ciągną się zaś na długości tysięcy kilometrów.

Uczeni i laicy, astronomowie i powieściopisarze-fantaści zainteresowali się niezmiernie żywo odkryciem Schiaparelli'ego. Poczęła się rodzić hypoteza o zamieszkaniu Marsa przez istoty, obdarzone rozumem i inteligencyą. Tak nazwane sygnały marsowe dolały jeszcze oliwy do ognia. Mianowicie w okolicach podbiegunowych planety ukazują się w okresach zimowych wielkie białe plamy, które następnie nagle znikają. Fantaści, w liczbie których nie brakło i uczonych o dość głośnem nawet nazwisku, dopatrzyli się w tych plamach znaków telegrafu świetlnego, z pomocą których mieszkańcy Marsa pragnęli zawiadomić swych ziemskich sąsiadów o swej egzystencyi.

Zawrzała polemika, rozpoczęły się usilne badania; poplecznicy życia na Marsie usiłowali dowieść prawdziwości swych twierdzeń, przeciwnicy usiłowali je obalić. Ale dotąd zarówno jedni jak drudzy obracają się wyłącznie w sferze hypotez.

Cóż mówi nauka o „kanałach" na Marsie? Większość astronomów przypuszcza, że regularność kanałów jest jedynie złudzeniem optycznem. Oko, odbierając wrażenie od wielu drobnych i—wskutek wielkiego oddalenia planety—niezmiernie blisko siebie położonych przedmiotów, a nie mogąc tych przedmiotów oddzielić, łączy je w pewne grupy i stąd powstają linie i kontury, które w rzeczywistości nie istnieją wcale. Jedynym środkiem dowodowym mogłaby być w takim wypadku fotografia. Ale najlepsze zdjęcia fotograficzne powierzchni Marsa są jeszcze tak małe, że szczegółów nie podobna się na nich dopatrzeć. Na korzyść hypotezy o złudzeniu optycznem przemawia ta okoliczność, że kanały marsowe wyraźniej obserwować można przez lunety średnich rozmiarów, aniżeli przez bardzo duże teleskopy. Przy obserwacyach z pomocą wielkich aparatów sieć kanałów pojawia się tylko prze-

http://rcin.org.pl

lotnie, kiedy warunki obserwacyjne pogarszają się skutkiem zaburzeń w atmosferze.

Co do rzekomych sygnałów świetlnych opinie uczonych są bardzo podzielone. Jedni sądzą, że są to obłoki, płynące bardzo wysoko i naświetlone słońcem pod szczególnie korzystnym kątem. Inni (zwłaszcza astronomowie amerykańscy Campbell i Mitchell) przypuszczają, że są to szczyty gór lub płaskowzgórzy śniegiem pokryte i wskazują na to, że owe jasne plamy nie są nigdy ograniczone równą linią, lecz posiadają poszarpane kontury, pochodzące jakgdyby od dolin górskich i podgórzy. Znikanie plam tłómaczyłoby się nader prosto topnieniem śniegu. Co do plam barwnych, jakie również zauważono na powierzchni Marsa, hiszpański astronom Comas Solà przypisuje ich genezę dymom i pyłom wulkanicznym (choć znowu inni, jak np. Arrhenius, zaprzeczają możliwość istnienia wulkanów na Marsie). Jak z tego widać nawet w obozie przeciwników panują sprzeczne zapatrywania.

A teorya zamieszkalności planet? Za ostatnie słowo teoryi uważać można ogłoszone w roku ubiegłym nader interesujące wywody kierownika obserwatoryum astronomicznego w Greenwich, Maundera. Chcąc możliwie najbardziej ustrzedz się wszelkich hypotez, autor nie wdaje się w zagadnienie, czy wogóle istnieć może na planetach jakieś życie organiczne, lecz ogranicza się ściśle do kwestyi istnienia na innych ciałach niebieskich stworzeń podobnych ludziom.

Przedewszystkiem zaznacza, że wszystkie słońca (zarówno słońce naszego systemu planetarnego, jak inne gwiazdy stałe) podobnie jak i księżyc ziemi nie mogą być zamieszkane, wyklucza to bowiem zasadniczo sama budowa tych ciał. Przy rozpatrywaniu kwestyi zamieszkalności planet naszego systemu słonecznego, trzeba wziąć pod rozwagę trzy zasadnicze, miarodajne czynniki, decydujące o ewentualnem istnieniu ludzkich istot, a mianowicie: obecność wody na planetach, ciśnienie atmosferyczne, spowodowane masą (siłą ciężkości) danej planety, a wreszcie stosunki ciepłoty. Bez wody nie może istnieć żadne, nawet najniższe stworzenie żyjące. Ale gdyby nawet udało się wykazać obecność wody na niektórych planetach, to nie świadczyłoby to jeszcze bynajmniej o tem, jakoby planety te mogły być zamieszkane. W pierwszym rzędzie odnosi się to wielkich planet zewnętrznych: Jowisza, Saturna, Uranusa i Neptuna. Masy ich są tak wielkie że ciśnienie atmosferyczne, zgodnie ze znacznie wzmożoną siłą ciężkości, uniemożliwia zupełnie życie istot podobnych ludziom na tych planetach. Powtóre wpływ ciepła słonecznego na tych prawdopodobnie jeszcze ognisto-płynnych planetach nie wystarczałby do rozwoju życia organicznego.

Autor uważa również za bezwzględnie wykluczone, aby i najbardziej wewnętrzna planeta Merkury mogła być zamieszkana. Decydującym argumentem jest dla niego to, że planeta ta podczas swego obiegu jest zawsze tą samą stroną wystawiona na palące promienie słońca, druga zaś zawsze na lodowate mrozy wszechświata. Już to samo udaremnia istnienie życia organicznego na jej powierzchni.

Można zatem brać w rachubę tylko dwie planety, najbliższe naszej ziemi, Wenerę i Marsa. Zdaniem Maundera i one są prawdopodobnie niezamieszkane. Wprawdzie planeta Mars jest pod wieloma wzglę-

http://rcin.org.pl

dami dosyć podobna do ziemi, ale ani panujące na niej niskie ciśnienie powietrza, ani niska, przeciętna ciepłota atmosferyczna nie sprzyjałyby, wedle naszych pojęć, życiu istot ludzkich.

Oto jak rozstrzyga tę sprawę uczony angielski. Poplecznicy teoryi mieszkańców Marsa nie dają jednak za wygraną i szukają ze swej strony nowych przekonywujących argumentów.

Teoretyczny spór toczyć się będ ie dalej, bez wyniku, chyba, że tymczasem mieszkańcy Marsa dadzą naprawdę niezbite dowody swego istnienia.

Badanie tajemnic ciał niebieskich.

Teleskop-olbrzym.

Tajemnice nieba zajmowały żywo umysły ludzkie po wszystkie czasy. Sledzili ruch ciał niebieskich magowie chaldejscy i kapłani egipscy, usiłowali wysnuć z niego pewne wnioski co do życia ludzkiego wróżbici rzymscy i astrologowie średniowieczni. A obok tych wszystkich byli zawsze ludzie, nie szukający w badaniu jakichś korzyści realnych, lecz dążący li tylko do rozwiązania tajemnicy nieba. I ci głównie byli twórcami pierwszych narzędzi astronomicznych, im zawdzięcza nowoczesna wiedza liczne zdobycze, na których mogła oprzeć nowe badania. Niezrażali się prześladowaniami, nie zrażali się przeciwnościami i trudnościami zdobycia środków na rozszerzenie wiedzy.

O ileż hojniej uposażył los nowoczesnych badaczy tajemnic ciał niebieskich. Państwa znacznemi zasiłkami materyalnemi popierają ich usiłowania; coraz częściej powstają posterunki astronomii sumptem prywatnych osób.

Pod tym ostatnim względem prym dzierży obecnie Ameryka. Możnaby niemal powiedzieć, że uwzięła się. by we wszystkich dziedzinach życia, a więc i w dziedzinie wiedzy, tryumfować swemi rekordami nad Starym światem. Carnegie, Rockefeller, Hooker i wielu innych hojną dłonią rzucają miljony na rozwój wiedzy.

Czerpie z tych sum także astronomia, a o kilku jej nowych nabytkach z roku ostatniego w tym zakresie chcemy powiedzieć poniżej. Najbogatszem obserwatoryum świata jest w chwili bieżącej niewątpliwie obserwatoryum na Mount Wilson w Kalifornii, które od swej metropolii, instytutu Carnegiego w Waszyngtonie, otrzymało w roku ubiegłym na same tylko bieżące wydatki sumę z górą pół miliona rubli. Największym zaś nabytkiem, jaki obserwatoryum zawdzięcza tym funduszom, była możność ukończenia budowy wieży teleskopowej, z olbrzymim aparatem długości 45 metrów.

Nowa wieża jest to olbrzymia budowla, możnaby raczej powiedzieć: rusztowanie żelazne, otaczające wła-

http://rcin.org.pl

ściwy teleskop. Każda sztaba i każdą płyta metalowa jest podwójna, obie zaś są tak umieszczone, że nie stykają się z sobą wcale. Są to zatem właściwie dwie wieże, jedna w drugiej, z których zewnętrzna ma za cel jedyny osłonić wewnętrzną przed wpływami wiatru i wogóle oddziaływaniem atmosferycznem. Nie trzeba dodawać, że budowla wznosi się daleko od siedzib ludzkich, daleko od kolei żelaznej i przewodów elektrycznych, słowem daleko od wszystkiego, co mogłoby zakłócić precyzyjne funkcyonowanie aparatów obserwacyjnych. Tylko dzięki temu można osiągnąć istotną doskonałość wszystkich obserwacyi i pomiarów.

Na szczycie wieży, na obszernej platformie znajduje się zwierciadło teleskopu o średnicy 180 centymetrów. Już to jest wielkość niezwykła. Ale obserwatoryum nie chce się nią zadowolnić i oczekuje w najbliższej przyszłości nowego zwierciadła, na którego sprawienie ofiarował potrzebną sumę amerykański multimilioner Hooker. Zwierciadło ma posiadać średnicę 254 centymetrów, będzie więc znowu rekordem światowym w tym zakresie. Sporządzenia zwierciadła podjął się głośny optyk Ritchey i przeprowadził już najdokładniejsze obliczenia matematyczne. Ale mimo wszystko sporządzenie go jest zadaniem niesłychanie trudnem. Główna trudność polega nietyle w nadaniu parabolicznej formy, najszczegółowiej wyliczonej, ani też w oszlifowaniu zwierciadła takich rozmiarów, ile raczej w sporządzeniu bloku szklanego grubości 70 centymetrów, a średnicy 270 centymetrów, bloku, który musi być idealnie jednolity i czysty, więc bez jednej skazy, bez jednego pęcherzyka powietrznego.

Jedyną fabryką na świecie, która dorosła do spełnienia takiego zadania, są huty szklane w St. Gobain we Francyi, gdzie wykonano też materyał szklany na pierwsze zwierciadło do olbrzymiego teleskopu w obserwatoryum na Mount Wilson. Zadanie jest nietylko trudne, ale również kosztowne. Zanim można przystąpić do wykonania go, trzeba poprzednio dokonać całego szeregu próbnych odlewów, aby się przekonać, czy masa szklana posiada dostateczną dobroć. Gdy w fabryce tej przygotowywano materyał na soczewkę do wielkiego teleskopu w obserwatoryum w Lickstern, soczewkę, posiadającą tylko 90 centymetrów średnicy, musiano poprzednio dokonać 19 prób.

Przy odlewaniu bloku szklanego na zwierciadło do teleskopu kalifornijskiego trudzono się długo. Wreszcie fabryka dokonała dzieła i, uznając je za zupełnie dobre, wysłała na miejsce przeznaczenia. Ritchey nie był zrazu zadowolony z otrzymanego materyału, ale szczegółowe próby i badania dowiodły, że blok posiada najwyższy stopień doskonałości, jaki wogóle przy tak olbrzymiej masie jest możliwy. Wówczas rozpoczęto ciąć olbrzymie zwierciadło w warsztacie optycznym Ritchey'a. Oczywiście mistrz powierzył pracę swym najdoskonalszym wykonawcom, sam dbał o przestrzeganie wszystkich środków ostrożności, wśród których bardzo ważnem jest zwłaszcza utrzymywanie w lokalu niezmiennej temperatury przez cały ciąg pracy. Mimo wszystko jednak wieści z warsztatu optycznego dochodziły coraz niepomyślniejsze. Ritchey począł sam badać, co jest przyczyną niepowodzenia i stwierdził, że winę ponosi nie nadesłany przez fabrykę materyał, lecz narzędzia, jakich użyto do krajania. Na czas jeszcze zapobieżono złemu,

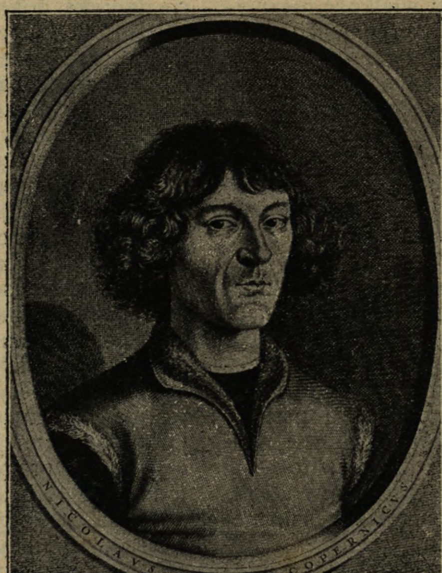
http://rcin.org.pl

skutkiem czego dobry wynik pracy nie ulega już wątpliwości.

Tak zwana oś godzinowa, służąca za podstawę zwierciadła, mieć będzie 12 metrów długości. Zawczasu też poczęto obmyślać środki i przyrządy pomocnicze, któreby uchroniły zwierciadło przed wahaniami temperatury. Przy obecnie istniejącem zwierciedle, średnicy 180 centymetrów, udało się zmniejszyć wahnienia do tego stopnia, że powodują one w szerokości ogniskowej zmiany co najwięcej 1 do 2 dziesiątych milimetra.

Przy sposobności warto wspomnieć, że astronomowie amerykańscy oddają w ostatnim czasie pierwszeństwo teleskopom zwierciadłowym przed teleskopami z refraktorem, które są droższe, wymagają większej kopuły i t. p.

Po umontowaniu nowego zwierciadła teleskop na Mount Wilson będzie rekordem w zakresie narzędzi astronomicznych świata. A zarówno uczeni, jak i mecenasi, popierający tak hojnie ich badania, oczekują, że dzięki teleskopowi-olbrzymowi uda się rozwiązać niejedno zadanie, będące do dzisiaj jeszcze niezbadaną tajemnicą nieba.



Kopernik *(według starego miedziorytu J. Falcka).*

http://rcin.org.pl

Kalendarzyk rolnika.

Styczeń.

Zasiewy wiosenne to zadatek przeważnej części dorocznych zbiorów; wrazie niepowodzenia ozimin siew wiosenny staje się deską ratunku. To też jak najwcześniej myśleć o nim, ułożyć plan dokładny, poczynić wszystkie przygotowania. Więc młócić i czyścić ziarno do siewu, przygotować zboże, nasiona, ziemniaki, sztuczne nawozy, dokupić czego brak, a nie odkładać nic na chwilę ostatnią. Najstosowniejsza chwila do młócenia koniczu, który w tym czasie uzyskuje najlepszą cenę. Korzystając z stwardnięcia dróg skutkiem mrozów, zwozić drzewo budulcowe i opałowe, gromadzić zapas węgla, lodu i t. d.; wywozić mierzwę, szlam i komposty na łąki. Wrazie większych opadów śnieżnych, baczyć, by ściany i fundamenty budynków gospodarczych nie zawilgły, odsypywać od nich zwały śnieżne, przekopywać rowy, by mogły niemi spłynąć roztopy.— W stajni baczenia wymagają wcześnie pognane krowy, które się teraz cielą, i kocące się owce. Klaczom źrebnym polepszyć obrok, codziennie przeprowadzać je po powietrzu. W chlewni utrzymywać ciepło, uważając zwłaszcza na prosięta. Pamiętać o kurniku, odgarniać śnieg, zabezpieczać przed drapieżnikami. W lasach najlepsza pora do wyrębu; w stawach rybnych robić przeręble; w pasiece strzedz spokoju i zabezpieczać pszczoły od myszy.

Luty.

Przygotowywać, opatrywać i naprawiać wszystkie narzędzia do uprawy roli. Kończyć młóckę stogów, koniczyn i nasion; przeznaczone na sprzedaż odstawiać choćby tylko do składów w miejscach zbytu, bo w czasie roztopów przewóz bardzo trudny. Z tego samego powodu wywozić rychło na pola mierzwę z obór i stajen. Zboże, jeżeli wilgotne nieco, często przerabiać; w ciepłe dnie przebierać kartofle. Czas rozsiewać nawozy sztuczne, żuzle Tomasa i kainit. Wrazie wielkich śniegów, łamać broną przymarznięte skorupy na oziminach.— W stajni inwentarzowi roboczemu dawać streszczoną, posilniejszą paszę; przeprowadzać dużo na świeżem powietrzu; klacze dopuszczać do ogierów, owce do barana na letnie jagnięta. Baczyć na choroby trzody, ewentualnie zawczasu energicznie kurować; pod koniec miesiąca zabezpieczyć w pasiece wyloty przed promieniami słońca.

Marzec.

Reszta młócki: zboże jare siewne, przechowane w słomie przez zimę, groch, wyka, łubin i t. d. Dobrze przemłynkowane przygotować do siewu, mieć też na podorędziu sztuczne nawozy, pod żyto rozsiewać saletrę chilijską. Obornik pod kartofle przyorywać; lucerniki bronować, o ile suche. Włóczenie i bronowanie to najważniejsze w tym miesiącu zajęcie, ale pamiętać zawsze, by nie wychodzić z broną w pole, dopóki konie lgną i czekać, aż rola obeschnie. Na wczesną zieloną paszę siać mieszanki, koniczynę w żyto; o ile dość ciepło można też zasiewać groch i wczesne owsy

http://rcin.org.pl

Łąki oczyszczać z mchu bronami.— Stajni poświęcać wiele starania: inwentarz roboczy paść silnie; w tym właśnie czasie źrebią się klacze, cielą się krowy, a jałówki marcowe bywają najlepsze do chowu; jagnięta lutowe pilnie oczyszczać. Pomyśleć o zarybku do stawów rybnych. Ule przewietrzać, by nie były za ciepłe (ciepłota normalna 9 stopni C.). O ile możliwe, zabezpieczać drogi przed uszkodzeniem wskutek roztopów, wyrównywać i poprawiać.

Kwiecień.

Miesiąc, kiedy wszystkie siły robocze, ludzkie i zaprzęgu, skupić trzeba około uprawy roli i obsiewów wiosennych; każdy niemal dzień jest drogi dla rolnika. Siać najpierw groch, owies, seradele, potem sadzić okopowizny, pod koniec miesiąca siać buraki pastewne i cukrowe, o ile zaś miesiąc był zimny, dopiero teraz jęczmiona i łubiny. Pszenicę odziabywać i zbronować, zarazem zasiać w niej koniczynę, podobnie jak w owsie i jęczmieniu. W stajni konie i woły dostają podwójne porcye obroku, jagnięta z lutego odłącza się od matek, młodemu bydłu obcina się racice, świnie szczepi przeciw czerwonce. Wogóle daje się bydłu lepszą karmę. Na drób należy uważać, by nie dostał pypcia od mokrości. W pasiece czas najlepszy na kupowanie i przewożenie pszczół; do stawów napuszczać narybek.

Maj.

Dokończenie siewów jarych: w pierwszych dniach buraki cukrowe, rośliny na zieloną paszę, len; w połowie miesiąca kukurydza, proso. Sadzenie rozsady kapuścianej i wysadków buraków pastewnych. Pod koniec miesiąca pielenie i obróbka okopowizn motyką i radłem; wałowanie zbyt bujnej pszenicy, by nie wyległa. Uprawa ugorów, przeorywanie i nawożenie obornikiem; wapnowanie, marglowanie i drenowanie pól. Ze stajni bydło wychodzi już w pole; zieloną paszą karmić z początku ostrożnie, dodając zawsze trochę sieczki. Owce w pogodny, ciepły dzień wymyć, przygotowując do strzyży; gdzieniegdzie owce teraz dopiero się kocą. W pasiece z końcem miesiąca rozpoczyna się gdzieniegdzie rojenie; pnie słabsze należy strzedz pilnie przed rabunkiem. W stawach karmić ryby, strzedz przed kaczkami.

Czerwiec.

Przygotowywać się zawczasu do żniwa: opatrzeć i ponaprawiać wrazie potrzeby maszyny rolnicze, żniwiarki, kosiarki, młocarnie, drabiny żniwne, wyporządzić stodoły, wyczyścić sąsieki. Powoli myśleć i o zasiewach ozimych, aby nie trzeba było naprawiać siewników w ostatniej dopiero chwili; gotować nawóz na gnojowni, zlewając gnojówką lub wodą; zamawiać sztuczne nawozy na jesień. Trawy i konicze kosić wcześnie; tępić pilnie osty, kaniankę i chwasty, które inaczej plenią się bujnie i rozchodzą po zbożach jako szkodniki. Na kartoflisko zaglądać często, by sprawdzić, czy nać nie więdnie; jeżeli tak to usuwać chore rośliny, by nie zarażały innych. Ubezpieczywszy się w kwietniu od gradu, teraz pamiętać o asekuracyi budynków i inwentarza. W stajni i chlewach wybielić ściany wapnem z ałunem, aby zapobiedz pladze much; zapewnić też przewiew świeżego powietrza, zastępując okna jednej ściany siatkami z drutu. Wystrzegać się zagrzanej, zielonej paszy. Czas strzyży owiec; na paszę dla nich dobrze obcinać gałązki drzew. Lasy strzedz od pożarów. Ryby w stawach karmić regularnie codzień. Ule w pasiece omiatać z pajęczyn, w które pszczoły często się łapią.

http://rcin.org.pl

Lipiec.

Żniwa lepiej zacząć zawcześnie, niż za późno. Żniwiarka, gdzie można użyć, daje dużo korzyści, bo sprzęt najpierwszy, a następnie najszybszą młóckę. yto, wczesne owsy i wczesne jęczmiona dojrzewają prawie jednocześnie. Żyto pilne, aby się ziarno z kłosów nie sypało; owies może czekać dłużej, tembardziej, że deszczów się nie obawia. Scierniska zaraz podorywać i obsiewać roślinami na zieloną paszę lub zielony nawóz. Podorywać i bronować ugory i koniczyska na siew ozimin, by ziemia odleżała się dobrze. Nawóz w oborniku zlewać, by był wilgotny. Buraki i kartofle obrabiać radłem. Irygowane łąki zalewać zaraz po zebraniu siana. W stajni dbać przedewszystkiem o chłód i tępienie much; w tym celu dobrze przyciemniać budynki przez osłonięcie okien. Strzedz się niewypoconego jeszcze siana. Konie i świnie pławić codziennie, o ile to tylko możliwe; dla świń, nawet trzymanych w chlewie, wskazana zielona pasza w niezbyt wielkiej ilości. W pasiece usunąć matki starsze nad 2 lata; miodobranie w tym miesiącu daje miód najlepszy.

Sierpień.

Żniwo pszeniczne, późnego owsa i jęczmienia; dojrzewa też groch, wyka, łubin, dalej marchew i buraki na nasiona i t. d. Seradelę na ziarno sprząta się zwykle również w tym miesiącu; niekiedy kosi się potraw. Pola pod siew oziminy trzeba odrazu podorać, albo przynajmniej zbronować broną sprężynową. Stogi zabezpieczyć przed myszami, okopując rowkami. Zawczasu sposobić się do siewu; młócić żyto i pszenicę i wybierać do siewu, kierując się raczej ciężarem niż wielkością ziarna; wymłócone zboże rozsypywać cienko w dobrze wietrzonym, dniem i nocą, spichrzu i przerabiać. W połowie miesiąca siew rzepaku, w końcu rzepiku i wyki piaskowej po życie. Pod oziminy sieje się teraz kainit. Łubin przyorywać na zielono. W stajni konie odżywiać mocno; chlewnię dezynfekować i możliwie ochładzać, nierogaciźnie dawać zieloną paszę. Pasiekę chronić przed nadmiarem światła, wszystkie prace, a zwłaszcza zabezpieczenie pszczół przed rabunkiem, wykonywać tylko w pochmurne dnie lub wieczorem.

Wrzesień.

Sprzęt kartofli i siew oziminy. Kopanie kartofli najlepiej zaczynać w drugim tygodniu, spieszyć się z niem musi zwłaszcza ten, kto posiada większe plantacye buraków, aby wydążyć z kartoflami przed czasem sprzętu i odstawy buraków. Nie należy zbyt mocno okopywać kopców z kartoflami, bo mogą się zaparzyć. Siew oziminy najlepszy w połowie miesiąca, chociaż na świeżym oborniku można siać i później, gdyż dobrze pędzi. Trochę później sieje się także tam, gdzie grasują szkodliwe muchy, zbożówka i mucha heska, aby przeczekać czas, kiedy znoszą jajka. W stajni do suchej paszy dobrze dodawać trochę zielonej, szczególnie, gdy bydło zostaje już w stajni, jak się gdzieniegdzie dzieje. Żołędzie w lesie dębowym są doskonałą karmą dla świń; warto też zbierać i suszyć kasztany na dodatek do paszy zimowej dla bydła; w pasiece podkarmiać pnie słabsze.

Październik.

Kopanie buraków i odstawa; sprzęt innych okopowizn i zabezpieczenie w kopcach. Przygotowywać kiszonki na paszę i bacznie zakrywać szczeliny w ziemi, aby powietrze nie miało przystępu do kiszonki. Sterty zimowe dobrze poszyć słomą. Obliczyć zapasy słomy i siana, zważyć wszystko bydło i na

http://rcin.org.pl

podstawie tego obmyślić plan karmienia inwentarza. Pootwierać rowy, porobić na polach dobrze wykopane przegony, by woda na wiosnę miała należyty odpływ. Pola pod okopowizny dobrze przeorać powtórnie, głębiej. Opatrzeć budynki gospodarcze, ponaprawiać; narzędzia do żniw rozebrać, wyczyścić porządnie i pochować. W stajni pielęgnować troskliwie cielne krowy i źrebne klacze, czyścić, podścielać porządnie; ule zabezpieczyć przed myszami.

Listopad.

Wywozić obornik na pola, póki nie nadejdą mrozy. Sprawdzać, czy kopce z jarzynami są dobrze ochronione przed mrozem, lub czy się nie zagrzały, lub nie zamokły, w którym to wypadku zmienić przykrywającą słomę. Na łąkach rozsiewać sztuczne nawozy i bronować lekko. Wyrównywać broną zniszczone drogi. W spichrzu przesypywać często wymłócone zboże, aby nie zatęchło. W stajni starać się o poprawę inwentarza; poić odstałą wodą, wyprowadzać codziennie na świeże powietrze, czyścić dokładnie zgrzebłem i szczotką. Bydło opasowe dobrze odżywiać; krowy cielne, odstawione osobno, żywić skąpiej. W żywieniu inwentarza roboczego, mającego teraz mniejszą pracę, można wprowadzać pewne oszczędności, dokarmiając marchwią, zamiast owsa i ospy żytniej.

Grudzień.

Młocka, o ile terminowa; przytem najlepiej wymłócić najpierw zboże ze stogów. Wypasowi bydła poświęcać wiele uwagi, kontrolować i ważyć często; sól dawać całemu inwentarzowi, mianowicie koniom do 20 gramów, krowom do 30, wołom do 60, owcom do 6, świniom 3—10 gramów. Pamiętać o czyszczeniu zboża i chronieniu kopców przed mrozem. Opatrzyć piwnice, pompy i t. p.; przygotować zapasy drzewa i węgla. Przy dobrem gospodarstwie myśliwskiem podawać podczas wielkich opadów śnieżnych karmę zwierzętom w lesie; w stawach zarybionych wycinać przeręble dla przystępu powietrza. A część swobodnego czasu, którego na ogół jest sporo, poświęcić koniecznie studyowaniu dzieł agronomicznych, zaznajamianiu się z nowemi poglądami teoretycznemi i wynikami doświadczeń praktycznych; tylko tak bowiem można iść równo z postępem i wyciągnąć z gospodarstwa rolnego wszystkie korzyści i zyski, jakie dać powinno.

---

http://rcin.org.pl

Najnowsze zdobycze techniki rolniczej.

Nauka rolnictwa, podobnie jak całokształt wiedzy naszej, kroczy ciągle drogą postępu. Dawno już zostało rolnictwo oparte na podstawach naukowych, idzie ręka w rękę z chemią i techniką maszynową; laboratoryjne badania gruntów, nawozy sztuczne, maszyny, poruszane parą, benzyną, elektrycznością, weterynarya itd. itd. — wszystko to działy pomocnicze, bez których pracy nowoczesnego rolnika wyobrazić sobie niepodobna. A czas przynosi ciągle coś nowego. Oto zaś kilka z tych najnowszych zdobyczy techniki rolniczej.

Wybuchowy system uprawy roli.

Przyswajamy sobie liczne zdobycze techniki i wykorzystujemy je dla własnego dobra. Ale nie w każdym kierunku idzie ten postęp. Tak samo, jak niegdyś, spulchnianie ziemi odbywa się prymitywnie przy pomocy pługów i bron — chociaż czasem pługi te bywają parowe lub samochodowe, a brony sprężynowe lub inne—tak samo, z roku na rok, przewraca się tylko najzewnętrzniejszą powierzchnię ziemi i zasilając ją nawozami — zgodnie z postępem sztuczne używane są coraz częściej— eksploatuje się ją wyłącznie, a zapomina się zgoła, że poniżej leżą warstwy całkiem niewyzyskane, zawierające nieporównanie więcej życiodajnych dla roślin pierwiastków. Nie wiele więcej w głąb sięga nawet tak zwane głębokie płużenie, a przecież już uzyskane tą uprawą wyniki dowodzą, że wyzyskanie bardziej wewnętrznych warstw posiada niezmiernie doniosłe znaczenie. Bo dzięki temu łatwiej wsiąka i paruje woda, łatwiej zasila się rola powietrzem zawierającem tlen i łatwiej wydziela przesyt kwasu węglowego.

Lecz i głębokie płużenie bardzo głęboko sięgnąć nie może. To też tem chętniej powitać muszą rolnicy nowy system uprawy roli, który zagranicą pozyskał już sobie prawo obywatelstwa, a i u nas poczyna zdobywać popleczników. Jest to tak zwana kultura wybuchowa. Przy zastosowaniu jej wzrusza się ziemię nie narzędziami rolniczemi, lecz wybuchem, sięgając bardzo głęboko w wewnętrzne warstwy i wyzyskując kryjące się w nich pierwiastki. Służą do tego specyalne materyały wybuchowe, jak „romperit (Dresdener Dynamitsfabrik, Dresden, Ferdinandstr. 16), lub „ammoncahücit" (Cahücit-Werke, Nürnberg, Neumarkt 2/O), nieporównanie bezpieczniejsze od dynamitu, ponieważ ani uderzenie, ani tarcie, ani zimno, ani gorąco nie wywierają na nie wpływu; zapalają się tylko za pośrednictwem lontu.

Jak odbywa się taka wybuchowa uprawa roli?

Po obliczeniu odległości otworów, ich głębokości i siły nabojów, robotnik wierci w oznaczonych miejscach dziury zaostrzonym drążkiem żelaznym. Drugi, idąc za nim, umieszcza w otworach naboje wybuchowe i pozostawiwszy na wierzchu

http://rcin.org.pl

koniec lontu, ubija dość mocno przykrywającą je ziemię. Potem zapala się lonty, a wybuch wzrusza ziemię lepiej, niżby to uczynił najgłębiej sięgający pług.

Jesień jest najwłaściwszą porą do zastosowania kultury wybuchowej, bowiem wilgoć opadów jesiennych, topniejącego śniegu i opadów wiosennych przenika najlepiej poruszoną wybuchem ziemię i tworzy w niej na czas letni bogate rezerwuary. To samo już wskazuje, jak cennym może być ten system w zastosowaniu do pól i łąk bagnistych. Bardzo często przyczyną zabagnienia roli jest zbieranie się na powierzchni wód, nie mogących przeniknąć do wnętrza. Jeżeli tę nieprzepuszczającą wody warstwę skruszymy wybuchem, bagnista dotąd rola przepuści łatwo nadmiar wilgoci i obeschnie szybko, jak po doskonałem wydrenowaniu. A koszt odwodnienia w ten sposób jest nieporównanie mniejszy, aniżeli drenażu.

W sadownictwie może kultura wybuchowa oddać również znamienite usługi. Przykład najlepiej to wyjaśnia: Przesadzając drzewo, kopie się dół łopatą, a potem obsypuje korzenie wydobytą poprzednio ziemią. Jest to ziemia spulchniona, więc korzenie łatwo przebijają sobie przez nią drogę. Ale tylko do granicy wykopanego rowu, tu bowiem natrafiają na twardą, zbitą ścianę. O ileż korzystniej użyć do tego celu materyału wybuchowego. Przedewszystkiem oszczędza się pracy, zamiast bowiem kopać, wystarczy oczyścić dół, wyrwany wybuchem naboju; powtóre, cała ziemia naokół jest wstrząśnięta i spulchniona na znaczniejszej przestrzeni, dzięki czemu korzenie mogą się rozrastać bez wysiłku we wszystkich kierunkach, do każdej granicy. Ubocznie osiąga się i tę korzyść, że siła wybuchu zabija w dużym okręgu gąsiennice i poczwarki szkodliwych owadów. Próby wykazały, że drzewka, sadzone w doły, wydrążone wybuchem, rozwijają się nieporównanie szybciej i lepiej i dają znacznie więcej owocu, aniżeli drzewka, zasadzone na tym samym terenie, lecz starym systemem ręcznego kopania.

W kraju naszym, nawskróś rolniczym, winna wybuchowa kultura roli zainteresować szerokie koła ziemian, bo przecież stosowanie zdobyczy technicznych pomnaża niewątpliwie nasz narodowy majątek *).

Motor w rolnictwie.

Z ogólnego postępu techniki ciągnie rolnictwo coraz większe korzyści. Pługi, brony, drapacze, młocarnie, żniwiarki, sieczkarnie i liczne inne maszyny służące rolnictwu ulegają ciągłym udoskonaleniom. Dawno też już siła ludzka i siła koni została w większych gospodarstwach rolnych w licznych wypadkach zastąpiona siłą motorową.

W pierwszym rzędzie znalazła tu zastosowanie maszyna parowa, lokomobila, dostarczająca energii do

---

*) Obok wymienionych powyżej środków wybuchowych do wybuchowej kultury roli, znaleźć je będzie można niebawem także w krajowej fabryce „Miedziankit“ w Sosnowicach, gdzie odnośne próby są już prowadzone od pewnego czasu. Z ziemian naszych zajmuje się kulturą wybuchową roli p. Stefan Mystkowski (p. Szczebrzeszyn, gub. Lubelska), który, mając zawsze na względzie dobro społeczne i ekonomiczne podniesienie kraju, udziela jak najchętniej wskazówek i wyniku swych doświadczeń wszystkim, którzy w tej sprawie zwracają się do niego.

http://rcin.org.pl

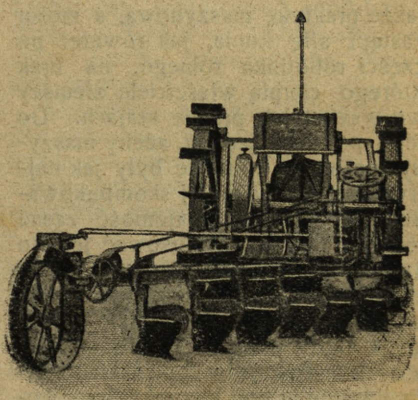
poruszania maszyn rolniczych. Z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że i u nas w Polsce rozpowszechnia się ona coraz bardziej, że w wielu wypadkach, gdy poszczególnemu właścicielowi nie opłaca się należycie maszyna parowa dla własnego użytku, tworzą się spółki, korzystające kolejno z młocarń parowych itp.

Pierwsze próby uprawy gruntu przy pomocy motorów parowych sięgają roku 1850. Zastosowano przy nich zrazu lokomobile ruchome. Gdy jednak okazało się to nazbyt niepraktyczne i kosztowne, zaczął się przyjmować inny system, przy którym motor pozostawał w miejscu, a wprawiał pług w ruch przy pomocy transmisyi łańcuchowych. Łańcuchy te, rozprowadzone dokoła pola i ciągnące pług, bądź nawijały się na t. zw. bębny dwóch lokomobil bądź na jedną lokomobilę i na wóz z bębnem, umieszczony z przeciwnej strony oranego pola. Metoda dawała dobre rezultaty, ale wymagała wiele zachodu i prac przygotowawczych. To też dążeniem techników rolniczych było wyemancypowanie pługa od pomocniczych lokomobil, stworzenie samodzielnej maszyny, rozporządzającej siłą motorową.

Na nową drogę weszły te usiłowania po skonstruowaniu motoru wybuchowego. Podobnie, jak porusza on samochody po drogach lepszych, czy gorszych, mógł też wprawiać w ruch i pług choćby po nierównym terenie. Przystosowaniem samochodów do służby rolniczej zajęli się w pierwszym rzędzie technicy francuscy. Usiłowania ich poparło wydatnie i państwo i instytucye rolnicze, ogłaszając doroczne konkursy na rolnicze maszyny motorowe, oraz urządzając wystawy tych maszyn. Nie wszystkie jeszcze trudności zdołano zwalczyć, mimo to jednak osiągnięto rezultaty bardzo wybitne.

Pługi motorowe francuskie są konstruowane w kilku typach. W jednych pozostał dawny kształt lemiesza, w innych zastąpiono go stalową tarczą, która, niby obracający się nóż, kraje powierzchnię ziemi. Do typu pługów tarczowych należy między innymi pług Gilberta. Posiada on tylko jeden nóż, umieszczony skośnie i krający tylko jedną bruzdę; wózek wspiera się na trzech kółkach, z których tylne ugniata zoraną ziemię. Konstrukcya bardzą solidna i silna. Z tego samego typu większem powodzeniem cieszą się pługi o kilku tarczach. Wszystkie jednak muszą być jeszcze lepiej wypróbowane, celem sprawdzenia, czy nadadzą się do warunków każdego terenu. Bo np. nie wiadomo jeszcze, czy napotkanie na drodze większego kamienia, który zwykły lemiesz odsuwa, lub przeskakuje, nie uszkodzi maszyneryi.

Drugim typem jest pług samochodowy z lemieszem podobnym, jak przy pługach zwyczajnych, jednym lub kilkoma. I w tym typie kon-



Pług motorowy.

http://cin.org.pl

strukcye bywają rozmaite. Z największem uznaniem spotyka się pług Lanerd-Hubert, zbudowany nader silnie, posiadający cztery lemiesze. Nie rozstrzygniętą dostatecznie kwestyą jest tylko to, czy kierujący samochodem będzie mógł również skutecznie kierować lemieszami, czy też potrzeba będzie jeszcze drugiego robotnika do obsługi lemieszów. Bardzo skomplikowaną konstrukcyę ma pług Amiota, w którym liczba przekładni i łańcuchów transmisyjnych jest znacznie większa.

W ostatnim czasie stosują technicy rolniczy jeszcze inną metodę, mianowicie zastępują siłę pociągową konia specyalnie skonstruowanym samochodem, do którego przyprzęga się bądź pług, bądź bronę, bądź inne narzędzie rolnicze. Metoda ta, dzięki temu, że motor może być rozmaicie dostosowany, znajduje dość liczne rozpowszechnienie.

Francya kroczy ciągle na czele tych usiłowań zastosowania samochodów w służbie rolniczej, a rezultaty pracy są coraz wydatniejsze. I niedaleki już może czas, kiedy rolnik stanie się praktycznym technikiem, kiedy kursa rolnicze obejmą także praktykę maszynową, a motor zastąpi siłę konia, jak również po części robotnika rolnego, na brak którego cierpią właściciele ziemscy we wszystkich prawie krajach. Do tego potrzeba jednak, ażeby maszyny motorowe rolnicze były jak najtrwalsze, jak najmniej skomplikowane, aby niewielka znajomość zasad techniki pozwalała stosować je. Bo na specyalnych techników czy mechaników, stale utrzymywanych, mniejszy rolnik nie będzie sobie mógł nigdy pozwolić. Ale działalność konstruktorów francuskich zdąża właśnie w tym kierunku, by stworzyć motorowe narzędzia rolnicze jak najprostszej budowy.

Promienie Röntgena i wzrost roślin.

Zarówno świat uczonych, jak laicy z ogromnem zainteresowaniem śledzą oddziaływanie promieni Röntgena na wzrost tkanek. Oddziaływanie to jest bardzo rozmaite i zależne od intensywności promieni, od czasu naświetlania i t. d.

Celem dokładniejszego zbadania wpływu promieni Röntgena na tkanki organiczne, rozpoczęto w ostatnim czasie szereg interesujących doświadczeń z roślinami. Zajmuje się tem szereg znanych wybitnych badaczy, jak Maldinez, Thouvenin, Wolfenden, Ferbess-Ross, Evler, Erwin Schwarz i inni.

Badaniom ostatniego z wymienionych warto poświęcić obszerniejszą wzmiankę. Dr. Schwarz użył do swych prób zielonego bobu, mało wrażliwego na zewnętrzne wpływy. Za cel badań obrał problem następujący: „Z jaką intensywnością i przez jaki przeciąg czasu należy naświetlać roślinę, aby pobudzić wzrost jej tkanek?“

Ponieważ użycie wysokiej energii Röntgenowskiej niszczy tkanki, trzeba było użyć podrażnień świetlnych bardzo słabych. Dr. Schwarz użył też zaledwie setną część tej energii, która na skórze ludzkiej wywołuje jedynie bardzo nieznaczną reakcyę. W ciągu prób stwierdził, że nie udaje się uzyskać zgoła żadnego wyniku, jeżeli rośliny posiadają już rozwiniętą łodygę. Natomiast tem skuteczniejsze było naświetlanie nasion lub bardzo młodych kiełków. W tym wypadku wpływ promieni Röntgena objawiał się już po upływie kilku dni, nasiona bowiem kiełkowały szybciej, pędy ziaren naświetlonych osiągały już po trzech tygodniach dwa razy większą wysokość, niż pędy nasion

http://rcin.org.pl

nie naświetlonych. Próby wykazały jednak, jak ostrożnie należy stosować ten środek. Naświetlanie, trwające 30 sekund, nie dawało żadnego wyniku, natomiast naświetlanie, trwające ponad 300 sekund, niszczyło kiełek, tak że z nasienia wyrastała tylko mizerna, chorobliwa roślina.



Kiełki bobu w 3 tygodnie po naświetleniu promieniami Röntgena. (Cyfry na doniczkach wskazują czas naświetlania w sekundach).

Bardzo interesujące jest stwierdze, że wpływ naświetlenia na nasiona jest trwały. Dr. Schwarz przechowywał umyślnie naświetlone nasiona przez czas dłuższy i dopiero po upływie paru tygodni wsadzał je w ziemię. Mimo to ziarna kiełkowały szybciej i rozwijały się korzystniej, aniżeli ziarna nie naświetlone. Oddziaływanie trwa jednak tylko określony przeciąg czasu, potem zanika coraz bardziej.

Nawozy radio-aktywne.

Nietylko promienie Röntgena wywierają tak znaczny wpływ na rozwój roślin. Już przed paroma laty stwierdzono w Paryżu, że również promienie radowe mogą oddać rolnictwu walne usługi. Trzeba było tylko znaleźć właściwy sposób oddziaływania radem na rośliny i w tym też kierunku wytężono w ostatnim czasie usiłowania. Rezultatem ich było wytworzenie radio-aktywnego nawozu, który już od roku rozpoczęto wypróbowywać na roli, a który—jak to stwierdziły oficyalne sprawozdania ministeryów rolnictwa we Francyi i Anglii—przyniósł wprost nieoczekiwane korzyści. Nietylko powiększył się bardzo znacznie plon z pól nawożonych w ten sposób; nawóz radioaktywny—nazwany „radioactinem" i pojawiający się już pod tą nazwą na targach światowych — przyspieszał też ogromnie wzrost roślin, jarzyn, owoców, zboża, winorośli, buraków cukrowych, kartofli i t. p. oraz ich dojrzewanie. Żniwa na polach, użyznionych radioaktywnie, odbywały się znacznie wcześniej, niż na rolach, nawożonych zwykłym nawozem.

Okazało się dalej, że rośliny stawały się pod wpływem „radioactinu" znacznie silniejsze i nieporównanie odporniejsze na wpływy atmosferyczne, że nawóz radioaktywny zapobiegał najzupełniej chorobom, jakie pod wpływem drobnoustrojów często bardzo atakują zboże, winorośl, kartofle i t. d.

Ogromną zaletą „radioactinu" jest ekonomiczność jego użycia. Zależnie od warunków roli i rodzaju uprawianej rośliny miesza się go ze zwykłym nawozem w stosunku od 5 do 100 procent; oddziaływanie trwa przeważnie aż do terminu czterech lub pięciu lat po jednorazowem nawiezieniu.

W zastosowaniu do hodowli kwiatów okazało się, że zasilone „radioactinem" zarówno ogrodowe jak pokojowe kwiaty kwitną znacznie wcześniej i wyglądają wspania-

http://cin.org.pl

łej pod względem wielkości i barwy, aniżeli rośliny, hodowane nawet bardzo starannie, lecz bez użycia tego środka.

Zaznaczyć wreszcie należy, że— w przeciwieństwie do wszelkich innych nawozów sztucznych—działanie „radioactinu“ polega na tem, że zawiera on tylko bardzo niewiele azotu, a natomiast wychodzące z niego promienie radioaktywne wpływają na rozwój drobnoustrojów tworzących saletrę, przez co pomnaża się zawartość azotu w roli.

Stwierdzone oficyalnie wyniki prób powinny zachęcić naszych rolników do zainteresowania się tą kwestyą. A niewątpliwie i p. Curie-Skłodowska byłaby zadowolona, widząc, że dokonany przez nią wielki wynalazek wychodzi jej ojczystemu krajowi na pożytek.

Stanisław I.



K. Sichulski: „Hucuł“.

http://rcin.org.pl

Kalendarzyk ogrodnika.

Styczeń.

W ogrodzie owocowym w cieplejsze dnie wycinać suche lub krzyżujące się gałęzie drzew; oczyszczać ze starej kory i mchów, strzedz przed zającami, ewentualnie opatrywać wygryzione rany; niszczyć oprzędy owadów, przysposabiać doły pod drzewa. W wolnych chwilach przygotowywać paliki, łaty, tyczki, kobiałki, koszyki i t. p. W szkółce uzupełniać cięcie gałązek na sadzonki z porzeczek i agrestów, oraz zrazów drzew owocowych; zadołowane i zakorzenione sadzonki wyjmować i przycinać na korzonkach i wierzchołkach. Zbierać nasiona sosny i świerków; zasypywać nasiona jabloni, grusz, głogu, róży, porzeczek i t. p.; siać w paczki delikatniejsze liściaste i iglaste krzewy. Wrazie obfitszych śnieżyc strząsać śnieg z drzew i krzewów. W ogrodzie warzywnym przekopywać kwatery, jeżeli ziemia nie bardzo zmarznięta, i rozsypywać nawóz. Założyć inspekt gorący pod rozsadę wczesnych melonów i ogórków, z końcem miesiąca założyć inspekta ciepłe na ogórki, melony i sałatę; do paczek wysiać na rozsadę selery korzeniowe, kapustę i kalafiory; wysiane w grudniu rozsadzić rzadziej. Jarzyny w piwnicach i dołach chronić od przemarznięcia, przewietrzać, zepsute usuwać. Uporządkować i ewentualnie zamówić nasiona do wiosennego siewu na gruncie. W ogrodzie kwiatowym wycinać suche gałęzie, karczować wyschnięte drzewa i krzewy. W szklarniach ciepłych (18—20° C) siać w paczki gloksynie, begonie, palmy, paprocie; mnożyć rośliny kobiercowe; pędzić bzy, hiacenty, konwalie, róże, tulipany i t. p.; w szklarniach zimnych (3—5° C) podlewać 2—3 razy tygodniowo, przewietrzać, chronić od zimna rośliny i oczyszczać z popsutych liści. Roślinom pokojowym dawać jak najwięcej światła i wody; do skrzynek siać kwiaty, przeznaczone na okna lub balkony; doniczki roślin pędzonych kontrolować i przenosić w coraz cieplejsze miejsca, przykrywając z góry i zapewniając dostateczną wilgoć.

Luty.

W ogrodzie owocowym skrobać i czyścić drzewa, pnie pobielić rozczynem wapna i gliny z gnojówką. Obkładać grubo śniegiem korzenie drzew wcześnie kwitnących, aby opóźnić kwitnięcie. Z końcem miesiąca, jeżeli dość ciepło, rozpocząć formowanie i prześwietlanie koron, oraz cięcie drzew karłowych. W szkółce południami szczepić na gruncie wiśnie i czereśnie; jabłonie, grusze, drzewa ozdobne szczepić w pokoju i dołować w piasek w piwnicy. Robić sadzonki z wina, ciąć sadzonki z krzaków; szczepić drzewa ozdobne i róże krzaczaste. Do ciepłego inspektu wysadzić w połowie miesiąca melony, ogórki, kalafiory; z końcem miesiąca założyć inspekt umiarkowany na rozsady wczesnych jarzyn; poprzednio siane przepikować. Jeżeli ziemia nie zmarznięta, siać w ostatnich dniach rzodkiewkę i szpinak do gruntu. W ogrodzie kwiatowym rozrzucać przegniły nawóz po trawnikach; z końcem

http://rcin.org.pl

miesiąca przesadzać starsze drzewa z bryłą, ciąć żywopłoty i szpalery grabowe. Pelargonie, georginie i t. p. przygotować na sadzonki. W szklarni ciepłej (15—17° C) przepikować zasiane w styczniu, mnożyć rośliny z sadzonek, szczepić róże, azalie, kamelie, rododendrony; pędzić dalej hiacenty, tulipany i t. p. W szklarni zimnej podlewać obficie, przesadzać, ciąć i formować; roślinom kwitnącym: lakom, lewkoniom, rezedzie i t. p. dać więcej światła po oczyszczeniu. — Rośliny pokojowe częściej podlewać, pod koniec miesiąca zacząć przesadzanie; z cebulkowych zdjąć przykrycia, wystawić na światło, lecz w chłodniejsze miejsca, aby kwitły powolniej i dłużej. Uzupełnić siew w skrzynkach, lub zasiać ponownie, jeżeli nie zeszło

Marzec.

W ogrodzie owocowym sadzić drzewka, agresty, porzeczki, maliny; przekopywać ziemię pod drzewami, na pniach zakładać opaski z lepem na owady; odmładzać drzewka starsze, ciąć, rozpinać i formować karły. Aby ochronić przed chorobami i grzybkiem, zasypywać kwiatem siarczanym i skropić roztworem siarczanu miedzi. Nawozy naturalne i sztuczne wzmocnią słabe lub starsze drzewka. Winorośl, morele, brzoskwinie odkryć z zimowego przykrycia, lecz chronić matami od przymrozków. Z końcem miesiąca sadzić rozsady truskawek. W szkółce szczepienie na gruncie, wysadzanie szczepień zimowych, sadzenie dziczek, sadzonkowanie agrestów i porzeczek, robienie odkładów z agrestu, pigwy, winorośli, leszczyny, siew nasion drzew owocowych na przekopanych zagonkach. Drzewa ozdobne i krzewy szczepi się również na gruncie, wysadza się ich sadzonki przezimowane w dołach lub piwnicach częścią do gruntu, częścią do inspektu letniego; czas na wczesny siew wiosenny. — W ogrodzie warzywnym przekopuje się kwatery, wysiewa w grunt marchew, pietruszkę, grochy, buraki, szpinak i t. p.; z końcem miesiąca wysadza się wczesne ziemniaki, kalafiory, kapustę i sałatę, przygotowane w jesieni. W inspekcie ciepłym arbuzy, melony i t. p.; w zimnym rzodkiewka, karota, cebula i t. p. W ogrodzie kwiatowym wygrabić trawniki z mchów, liche podsiać; rośliny zimotrwałe i krzewy poodkrywać. Na rabatach wysiać rezedy, ostróżki, maki i t. p.; w inspektach ciepłych nasiona na rozsady. W szklarni ciepłej (12—15° C) wysadzać do inspektów rośliny dywanowe, siać palmy, draceny, paprocie i t. p.; pędzić na kwiat cebulkowe, azalie, kamelie, bzy; w szklarni zimnej podlewać obficiej laki, lewkonie, fiołki, robić sadzonki z chryzantemów; przesadzać rośliny silnie zakorzenione.— Z wazonów roślin pokojowych nieprzesadzalnych usunąć ziemię z nad korzeni i zastąpić świeżą; kończyć przesadzanie, nie podlewając zbyt obficie przesadzonych; sadzonkować fuksye, heliotropy, chryzantemy i t. p.

Kwiecień.

Kończyć cięcie drzew i sadzenie, świeżo zasadzone podczas posuchy podlewać. Uporządkować morele i brzoskwinie, opatrzeć daszkami ochronnemi. Tępić gąsienice, szczególnie liczne. Truskawki oplewić i zasilić nawozem. W szkółce pikować nasiona, które zeszły; kończyć szczepienie drzew i krzewów ozdobnych; szczepienia zimowe wysadzać do inspektu letniego; pod koniec miesiąca można już przesadzać iglaste. W ogrodzie warzywnym na doprawionych zagonach wysadzić nasienniki cebuli, porów, buraków, marchwi, rzodkiewki i t. p.; z końcem miesiąca wysadzić wcześniejsze odmiany kapust, kalafiorów, sałat, cebuli; sadzić wczesne ziemniaki, siać grochy, fasolę, kukurydzę; wogóle siew prawie wszystkich warzyw, nie potrzebujących inspek-

http://rcin.org.pl

tu. W ziemiach lekkich można z końcem miesiąca zacząć cięcie szparagów. W opróżnionych inspektach sadzić melony, ogórki, paprykę.— Kwietniki uporządkować, dosadzając kwiatów wiosennych; georginie, mieczyki i t. p. wysadzić do gruntu; astry, floksy, peonie rozsadzać; siać dalej rezedę, maki, groszki pachnące i t. p. Różom przyciąć korony i przywiązać do palików. W szklarni główną robotą jest przewietrzanie, obfite podlewanie, sadzonkowanie, siew i przesadzanie. W słoneczne dnie cieniować szklarnię.— Rośliny pokojowe suto podlewać; przeznaczone na okna i balkony przyzwyczajać do chłodu. Do skrzynek na powietrzu wysiewa się rośliny, którym przymrozki nie szkodzą. Zaschłe cebulki przechowuje się w suchem, chłodnem miejscu.

Maj.

Niszczyć gąsienice w sadzie; chrabąszcze i szkodliwe owady strząsać wcześnie rano z drzew na rozpostarte płachty. Kwitnące drzewa owocowe podczas posuchy zasilić obficie gnojówką. Przy karłach wyłamywać niepotrzebne pędy, obrywać nadmiar kwiatu, po raz pierwszy zacząć uszczykiwać pędy zielne. W szkółce: szczepienie zapomocą kożuchowania, usuwanie dzikich pędów; sianie późne wiosenne, szczepienie iglastych na gruncie i przesadzanie zeszłorocznych siewków iglastych na grzędy, oczkowanie róż, wysadzanie róż, szczepionych w mnożarni, do inspektu i szczepień zimowych ze szklarni do gruntu. W ogrodzie warzywnym siew późnych warzyw na zbiór zimowy; sadzenie do gruntu prawie wszystkich rozsad z poprzednich miesięcy; przerywanie grzęd, zakładanie plantacyi chrzanu. Szparagi wycina się dwa razy dziennie. Kwietniki wiosenne przekwitające opróżnić i obsadzić roślinami letniemi; cebulki wyjąć i po wysuszeniu przechować do jesieni. W drugiej połowie miesiąca można wysadzać wszystkie rośliny kwitnące i liściaste z zimnej szklarni. W razie suszy wieczorami podlewać. W zimnym inspekcie siać nasiona roślin zimotrwałych. Kwiatom pokojowym dobrze jest dodać nawozów sztucznych, gdyż teraz rosną silniej. Sadzonki przesadzać do doniczek; na zimę siać pierwiosnki.

Czerwięc.

Kontrolować pilnie pnie, usuwać miejsca zarażone rakiem, lub odmrożone, rany i dziury opatrywać maścią, plombować cegłą i cementem. Pędy dzikie kasować; chrząszcze i gąsienice niszczyć. U karłów obrywać nadmiar owoców, u winorośli wyłamać pędy bez kwiatu i uszczknąć zielone pędy. Wąsy truskawek użyć do rozmnożenia. W szkółce wywiązywać przewodniki, skracać pędy boczne, niszczyć dzikie. Rozpikowane dziczki i zagonki motykować i pielić, wrazie potrzeby podlewać. W ogrodzie warzywnym ostatnie siewy buraków, marchwi, pietruszki, ogórków gruntowych; pielenie najwcześniejszych warzyw, okopywanie, tyczenie grochów i fasoli. Około 20-go zaprzestać cięcia szparagów i rozwieść nawóz. W ogrodzie kwiatowym zasilać kwitnące róże krowieńcem, zbierać nasiona bratków, niezapominajek i t. p., robić odkłady z goździków. W szklarni ciepłej siać laki, lewkonie, cynerarye i t. p.; palmy i draceny przenieść do zimnej szklarni. Sadzonki chryzantemów przesadzić w małe doniczki. Rośliny pokojowe starannie podlewać, wietrzyć i cieniować, zależnie od rodzaju.

Lipiec.

Podpierać obficie owocujące drzewa, nadmiar owoców przerobić na kompoty. Przy karłach pędy w miarę potrzeby ustrzykiwać i wykonać cięcie zielne. Morele, brzoskwinie rozpinać; zbyt zbite grona winorośli przerzedzić nożyczkami.

http://rcin.org.pl

Przygotowywać rozsady truskawek na sierpień. W szkółce przygotowywać zrazy do oczkowania, uszczykiwać boczne pędy, grządki spulchniać, wrazie potrzeby podlewać. Z końcem miesiąca można rozpocząć oczkowanie w martwe oczko. Zbierać dojrzewające nasiona. W ogrodzie warzywnym okopywanie, pielenie, zbiór dojrzewających nasion, zbiór cebuli i czosnku. Na próżnych zagonkach zasiać szpinak, rzodkiew jesienną i zimową. Wybrać ogórki i melony na nasienniki. Kwietniki oczyścić z przekwitłych kwiatów i zasadzić innemi. Oczkować róże, bzy, robić sadzonki z pelargonii, fuksyi, mirtu, bluszczu i t. p., siać na zimę w paczki cynerarye, pierwiosnki; w inspekcie zimnym wysiać bratki, goździki, malwy; zasiane dawniej w szklarni przepikować; laki, lewkonie wysadzić do gruntu, aby się wzmocniły. W szklarni szczepić kamelie, azalie, rododendrony. Z roślin pokojowych sieje się rezedę na jesień i zimę; bratki, stokrotki, niezapominajki do wiosennej ozdoby balkonów. Najlepsza pora do sadzonkowania róż i pelargonii. Chryzantemy przesadzać do większych doniczek i przystrzygiwać dla formy.

Sierpień.

Zasilać drzewa płynnym nawozem dla wykształcenia owocu i wzmocnienia drzewa na rok przyszły. Szkodliwe owady tępić energicznie, usuwać też zaraz opadły, robaczywy owoc. Owocujące pędy malin wyciąć, pozostałe podlać rozcieńczoną gnojówką. Przywiązywać przewodniki, uszczykiwać pędy przedwczesne karłów. Najlepszy czas sadzenia truskawek. W szkółce oczkować przez cały miesiąc zarówno drzewa owocowe jak ozdobne i krzewy; drzewka owocowe paroletnie oczyszczać z bocznych gałązek do $^2/_3$ wysokości pnia. Hartować sadzonki róż, krzewów iglastych i liściastych; szczepić drzewa i krzewy iglaste. W ogrodzie warzywnym dalszy zbiór cebuli; wczesnych ziemniaków, nasiennego grochu i fasoli. Na próżnych zagonkach siać szpinak, rzepę, sadzić sałatę i kalarepę. Okopywać, spulchniać ziemię i podlewać. W ogrodzie kwiatowym zastępować przekwitające letnie kwiaty, kończyć oczkowanie róż, rozsadzać zakorzenione odkłady goździków, sadzić hiacenty, tulipany i t. p. na wiosnę, mnożyć rośliny kobiercowe i przygotowywać na matki, zbierać dojrzewające nasiona. Bratki, niezapominajki, malwy i t. p. rozsadzić z inspektu na grządki.

Wrzesień.

Zakładać na pniach opaski z lepem, które pozostaną aż do czerwca. Wykonać jesienne cięcia karłowych grusz i jabłoni. Przygotować doły do sadzenia, paliki i wiązadła. W szkółce kończyć oczkowanie drzew owocowych, najpóźniej do połowy miesiąca; robić sadzonki liściastych i kończyć szczepienia iglastych, robić odkłady agrestów, pigwy, winorośli, leszczyny, wysiewać czereśnie, wiśnie, głogi. Zbierać dojrzewające nasiona drzew i krzewów, przygotowywać regulówkę pod nowe szkółki. W ogrodzie warzywnym zbiór nasienników, sadzenie cebuli zimowej, z końcem miesiąca sprzęt jarzyn korzeniowych. Kapustę wrazie pękania podrywać lub nacinać głąbie. W ogrodzie kwiatowym sadzić i przesadzać rośliny zimotrwałe. Cenniejsze odmiany pelargonii, fuksyi, dalei laki, lewkonie zimowe, popielniki i t. p. przesadzić do doniczek, delikatniejsze rośliny przenieść z inspektu do szklarni. Sadzić kłącze konwalii, zbierać nasiona roślin; przygotowywać materyały do opatrzenia na zimę. Rośliny pokojowe przenosi się z ogrodów i balkonów do mieszkania. Cebulki, przeznaczone do wczesnego pędzenia, sadzi się do doniczek, w miernie wilgotną ziemię, a po dwóch tygodniach zakopuje w ogrodzie lub piwnicy do piasku albo ziemi.

http://rcin.org.pl

Październik.

Zbiór główny owoców; sadzenie drzew i krzewów w ogrodzie owocowym; skrobanie pni i pobielanie mieszaniną wapna, gliny i krwi bydlęcej. Winorośl po cięciu jesiennem przypiąć kulkami do ziemi. Piwnice z owocami wietrzyć bez przerwy, otwory zatkać dopiero po nastaniu mrozów. W szkółce wysiać na grzędach nasiona czereśni, wiśni, orzechów, głogów; nowe kwatery obsadzić dziczkami; oczka drzew karłowych osypać ziemią, lub owinąć papierem pergaminowym. Truskawki przytrząść lekko gnojem. W ogrodzie warzywnym sprzęt wszystkich jarzyn, prócz jarmużu, części pietruszki i porów. Zebrane dołować w piasku w piwnicy, lub przechowywać w kopcach. Kwatery przekopać i nawieść stosownie do zamierzonego płodozmianu. Pod wczesną marchew, rzodkiewkę, szpinak przygotować grządki; wczesne kalafiory, sałatę i t. p. zasiać w paczki lub miski. Suszyć nawozy i przytowywać ziemię na wczesne inspekty. W ogrodzie kwiatowym zbiór nasion kwiatowych ostatnich i główny zbiór nasion drzew i krzewów. Zimotrwałe rośliny nakryć z nastaniem przymrozków; niektóre rabaty zasiać ostróżką, makiem i t. p. dzięki czemu silniej i bujniej kwitną na wiosnę. Kwietniki obsadzić hiacentami, tulipanami, krokusami; trawniki wygrabywać starannie z liści. Rośliny egzotyczne przenieść do szklarni i zmniejszyć podlewanie zarówno w szklarni ciepłej jak zimnej. Roślinom pokojowym dawać także coraz mniej wody; te, które tracą liście, umieszcza się w piwnicach lub chłodnych sieniach.

Listopad.

W ogrodzie owocowym przekopać ziemię pod drzewami i zasilić nawozem naturalnym lub sztucznym, pnie oczyszczać i bielić, lep na opaskach odświeżyć. Delikatniejsze drzewa karłowe, grusze, morele, brzoskwinie, okryć na zimę, winorośl zakopać w ziemię, a odcięte wici zadołować w piasku w piwnicy. Sadzić można aż do nastania mrozów. W szkółce zabezpieczyć delikatniejsze drzewa i krzewy od mrozu, dołować dziczki, sadzonki i odkłady celem przezimowania. Po pierwszych zaraz mrozach zbierać zrazy do szczepienia zimowego i wiosennego. Naprawić ogrodzenia, aby zabezpieczyć szkółkę przed zającami. W ogrodzie warzywnym przygotowywać komposty z wszelkich możliwych odpadków. Skrzynie do pędzenia szparagów w zimie obkładać nawozem. W ogrodzie kwiatowym ponakrywać róże i delikatniejsze krzewy słomą, liściem i gałęziami. Tak samo nakryć lekko bukszpany, bluszcze, piwonie i t p. Zniszczone trawniki i grzędy kwiatowe skopać i zgnoić ziemię. W szklarni pędzić hiacenty, tulipany, konwalie, fiołki, bzy. W pokoju konwalie sadzi się w doniczki, okryte mchem i stawia koło pieca.

Grudzień.

W sadzie czyścić pnie drzew, wycinać suche gałęzie, karczować stare drzewa i kopać doły na nowe. Większe drzewa, które na wiosnę będą przesadzone z bryłą, należy już teraz okopać do około. W szkółce przekopuje się, nawozi, reguluje, zbiera ostatnie nasiona, gromadzi gałązki na sadzonki i zrazy. W ogrodzie warzywnym można już założyć ciepły inspekt do pędzenia szczawiu i szczypiorku; nawozi się szparagi, czyści nasiona, uzupełnia braki w zapasie, zamawiając brakujące. Doły i piwnice z jarzynami przewietrzać i zabezpieczyć od mrozu. W ogrodzie kwiatowym zasila się nawozami trawniki i krzewy; o ile ziemia nie jest zmarznięta, można sadzić drzewa. Rośliny pokojowe wymagają wielkiej staranności w podlewaniu, aby ani nie schły, ani nie gniły. Można już powoli rozpoczynać pędzenie roślin cebulkowatych.

---

http://rcin.org.pl

Niebezpieczeństwa wiosennego słońca.

Istota i skutki przymrozków.

Znanym jest powszechnie faktem, że rośliny posiadają rozmaitą wrażliwość na zimno. Wiele roślin ginie już przy pierwszych przymrozkach jesiennych, np. ziemniaki, inne natomiast wytrzymują największe mrozy, nie ponosząc żadnej szkody. Geograficzne rozmieszczenie roślinności jest właśnie uwarunkowane tą wrażliwością na ciepłotę. Rośliny krajów południowych rozwijają się i rosną przez cały rok; nie potrzebują przystosowywać się do zimna i nie posiadają wogóle tej zdolności. W naszym klimacie wymarzają już przy bardzo niewielkiem obniżeniu się temperatury (—2° C.).

Natomiast rośliny strefy umiarkowanej i arktycznej posiadają zdolność przystosowywania się do bardzo gwałtownych różnic w temperaturze; nierzadko bywają wystawione w lecie aż na 40 stopni Cels., podczas gdy w zimie temperatura obniża się do 30 stopni i więcej poniżej zera. A jednak znoszą te wielkie zmiany bez żadnej szkody.

Doświadczenie uczy, że każdą roślinę można oziębić aż do pewnej granicy, do tak zwanego specyficznego minimum temperatury. Jeżeli przekroczymy ten punkt, roślina ginie, umiera skutkiem „przemrożenia".

Mimo, że nasze mroźne zimy, a zwłaszcza późne przymrozki wiosenne, wyrządzają w ogrodach owocowych ogromne nieraz szkody, kwestya odporności roślin na zimno i sam fakt marznięcia nie były dotąd należycie zbadane, w odnośnej literaturze istniał dotychczas dotkliwy brak. Usunięciem go zajął się w ostatnim czasie uczony niemiecki dr. Winkler i na podstawie długiego szeregu obserwacyi i badań doszedł do nader ciekawego wyniku.

W badaniach swoich oparł się uczony na znanym fakcie, że młode pęki i pędy najłatwiej marzną podczas wczesnej wiosny, a natomiast nawet surowe mrozy zimowe mniejszą wyrządzają im szkodę. Dalej stwierdził, że podczas okresu wzrostu odporność rośliny na zimno jest niezmiernie mała. Wśród 43 zbadanych drzew punkt marznięcia drewna przypadał w granicach temperatury od 8 do 10 stopni zimna, natomiast punkt marznięcia pąków i młodych pędów, oraz liści i igieł roślin wiecznie zielonych (bluszcze, smreki i t. d.) w granicach 3—5 stopni mrozu.

Śpiące oczka drzew, to znaczy te pąki, które nie pędzą na wiosnę, lecz pozostają w stanie dalszego spoczynku, posiadają ten sam punkt „śmiertelny", co drewno. Jest to w rozwoju drzewa szczegół niezmiernie doniosły; w razie zmarznięcia na wiosnę młodych pędów, roślina musiałaby zginąć, gdyby nie to, że w tym wypadku właśnie te śpiące oczka, podrażnione wpływem zewnętrznym, budzą się do życia i zastępują zmarznięte.

W ciągu całego czasu od maja do sierpnia odporność roślin na zimno jest bez przerwy niezmiernie mała. Zaczyna się ona wzmagać dopiero w połowie września, a potem coraz szybciej wzrasta w październiku, listopadzie i grudniu; w styczniu, w tym najmroźniejszym w naszym klimacie miesiącu, dochodzi

http://rcin.org.pl

do najwyższej granicy. O ile aż dotąd istniały pewne różnice w granicy marznięcia drewna i pąków, teraz wyrównują się, zarówno drewno jak i pąki wytrzymują temperaturę powyżej 20 stopni mrozu. Ale już w połowie lutego, a zwłaszcza w marcu, kiedy wiosenne promienie poczynają budzić nowe życie, odporność roślin na zimno poczyna się zmniejszać niesłychanie szybko. Wystarcza zaledwie kilka ciepłych dni, aby roślina zaczęła puszczać nowe pędy i aby nocne obniżenie się temperatury do mniej więcej 10 stopni zimna wyrządziło najstraszniejsze szkody.

Szczegóły te dowodzą, że roślina przystosowuje się do istniejących warunków, że może przyzwyczaić się nawet do bardzo niskiej zewnętrznej temperatury, co dla jej istnienia jest niezmiernie doniosłem. Ale to przystosowanie musi być powolne. Podczas swych doświadczeń obniżył kiedyś dr. Winkler ciepłotę pąków dębów i buków do 23 stopni Cels. Pąki przemarzły, aczkolwiek wiadomo powszechnie, że dęby i buki są rozszerzone bardzo daleko ku północy i znoszą bez szkody znacznie niższe temperatury. Przyczyną śmierci było więc w tym wypadku nagłe oziębienie, zanim roślina przystosowała się do danych warunków ciepłoty. Istotnie też udało się uczonemu zamrozić pąki tych samych drzew do 32 stopni Cel., kiedy oziębiał je powoli w ciągu dwunastu dni.

Ale i podczas lata można łatwo przyzwyczaić roślinę do niskiej temperatury. Drewno i śpiące oczka można doprowadzić niemal do granic zimowej odporności; liście i igły roślin wiecznie zielonych przyzwyczajają się znacznie gorzej do zimna. Natomiast młode pąki i pędy nie posiadają prawie wcale odporności.

Nieporównanie szybciej przyzwyczajają się drzewa w zimie do ciepła, byleby tylko próby nie były przedsiębrane za wcześnie, póki nie dojdziemy do pewnej granicy okresu wypoczynku. Ale jeżeli ten okres częściowo przeminie, co przypada około Nowego Roku, wówczas wystarcza parę ciepłych dni, by odporność rośliny na zimno natychmiast się znacznie zmniejszyła.

Jak wielką rolę grają zewnętrzne wpływy temperatury w życiu przyrody, najlepiej objaśni parę przykładów z obserwacyi dr. Winklera. Z końcem stycznia 1912 roku nastała nagle odwilż. W godzinach południowych wskazywał termometr w słońcu 14 stopni ciepła. Po pięciu takich pogodnych dniach obciął Winkler gałązki rododendronów, bluszczów i t. p., które jeszcze przed ośmioma dniami znosiły bez szkody 20 stopni zimna i poddał je przez 12 godzin temperaturze 19 stopni zimna. Wszystkie bez wyjątku przemarzły. Tymczasem w 7 dni później gałązki tychże samych roślin znosiły znowu bez szkody temperaturę 20 stopni mrozu, który przez 4 dni wzmagał się powoli i po wspomnianej odwilży doszedł wreszcie do dawnej wysokości.

Przykład ten dowodzi, że tajanie i marznięcie ponowne wywierają na życie rośliny wpływ nieporównanie większy, aniżeli choćby długotrwały, nieprzerwany mróz. Przeprowadzone w następstwie próby wykazały, że drzewa nasze nie znoszą tych nagłych zmian ciepłoty i że nie wytrzymują nawet sześciokrotnego oziębienia do 13 stopni Cels., jeżeli po każdem oziębieniu w okresie 24 godzin temperatura podniesie się do 10 stopni ciepła. Liście roślin wiecznie zielonych posiadają nieco większą odporność i to liście młode większą od starych.

http://rcin.org.pl

Tem właśnie działaniem kolejnego tajania i marznięcia trzeba tłumaczyć szkody, jakie wywołują przymrozki w życiu przyrody. Prawie bez wyjątku stwierdzić można, że klęski naszych sadów występują w te zimy, kiedy silne mrozy i odwilże ponawiają się kolejno po sobie w bardzo krótkich odstępach czasu. Gdy w ciągu dnia panuje ciepłota 12 stopni ciepła niewielki nawet przymrozek nocny szerzy dzieło zniszczenia. Tajanie i ponowne marznięcie stają się powodem śmierci.

I nie bez słuszności można by uważać słońce podczas zimy za najgorszego wroga roślinności. Tem samem wreszcie można wytłómaczyć znany objaw, że najwięcej cierpią od przymrozków drzewa i krzewy na południowej wystawie; zwrócone ku północnej stronie mniej są zawsze narażone na zniszczenie. Niestety nie udało się dotąd wymyślić skutecznego środka, mogącego zapobiedz temu niebezpieczeństwu, jakiem grożą roślinności ciepłe promienie słoneczne wczesnej wiosny.

St. I.

Więcej zieleni i kwiecia!

Zdobienie balkonów.

Szare, ponure mury wysokich kamienic, w nich okna niby otwory grobowe, zzewnątrz kamienne lub z brzydkich krat żelaznych balkony. Oto do niedawna widok wielkomiejskiej ulicy. Nigdzie śladu zieloności, zrzadka tylko w oknie uboższego zazwyczaj mieszkania skromna doniczka z nikłym kwiatkiem.

Lata ostatnie niosą jednak pożądaną w tym kierunku odmianę. Zasługa to nie mała Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, zasługa analogicznych instytucyj w Krakowie, Lwowie i Poznaniu, które ogłaszają rok rocznie konkursy z pięknemi nagrodami lub odznaczeniami za przystrajanie roślinnością całych domów, a chociażby tylko balkonów i okien. Starania wydają plon obfity; zmienia się coraz szybciej charakter miejskiej ulicy, urozmaica się zielenią i kwieciem. Koszt względnie nie wielki, na wydatek tego rodzaju każdy niemal mieszkaniec miasta pozwolić sobie może, a rezultat estetyczny niezwykle korzystny i dla mieszkańca domu i dla przechodniów. Liczba „wiszących ogrodów“ zwiększa się ciągle, coraz więcej fasad błyszczy barwnością kwiecia.

Podstawą dekoracyi są korytka i skrzynki drewniane, które za minimalną cenę nabyć można u każdego stolarza, a w których hodujemy rośliny pnące i kwiaty gruntowe; dopełnieniem dekoracyi są doniczki z cenniejszemi roślinami, które na czas lata przenosimy z wnętrza mieszkania na balkon. Skrzynki, zarówno na oknach jak balkonach, trzeba mocno przytwierdzić, by ciężar ich nie stał się groźnem niebezpieczeństwem dla przechodniów ulicznych. Ziemię brać dobrą, inspektową, nie żałować na nią wydatku, bo plenność jej i lepszy roz-

http://rcin.org.pl

wój roślin sowicie go odpłacą. Przez parę pierwszych dni podlewać obficie, potem przestrzegać większego umiarkowania. Ochraniać młode rośliny przed ptactwem, a zwłaszcza szkodnikami ze świata owadów, plewić chwasty, których nasiona zawsze bywają zamieszane z ziemią.

Z najpospolitszych roślin znajdują na balkonach zastosowanie: *a)* z doniczkowych: wawrzyny, fikusy, oleandry; *b)* z pnących: bluszcz, groszki pachnące, chmiel japoński o pstrych, barwnych liściach, dzikie wino, nasturcya olbrzymia itp.; *c)* z kwiatów gruntowych: niezapominajki, bratki, stokrotki, goździki, witułki, laki, pelargonie, petunie, lewkonie, astry, ułanki, heliotropy i bardzo wiele innych. W tym ostatnim dziale wybór jest wprost olbrzymi, dostosować go można do każdego gustu i do każdej sumy, jaką na urządzenie kwietnika balkonowego chcemy przeznaczyć. Przed pomysłowością urządzających otwiera się bardzo szerokie pole. Z pomocą drążków i łat drewnianych, oraz sznurków i drutu można tworzyć całe malownicze altany, na których rozpina się rośliny, zapewniając sobie na ciepłą porę roku zielone, cieniste *buon retiro* w własnem mieszkaniu w środku miasta. A jeżeli jeszcze przystroimy balkon odporniejszemi roślinami pokojowemi—ochraniając je oczywiście przed zbyt silną operacyą promieni słonecznych — stajemy się właścicielami wspaniałego wiszącego ogrodu.

Cóż za rozkosz patrzeć, gdy kwietnik nasz znajdzie się w pełni rozwoju. Słońce praży, roztwiera się pod jego dotknięciem stulony pąk jeden po drugim. Wylewa się kaskada kwiecia z drewnianych skrzynek, mienią się barwy, zapachy roztaczają się dokoła, tak, że, nawet siedząc w pokoju, oddycha się ich balsamiczną wonią. I ile radości daje ten balkonowy ogródek jego posiadaczowi. Najpierw cieszy go kolejne wschodzenie i podrastanie zasianych nasion lub nasadzonych flanców; potem, co ranek, inne rozkwitają kwiatki, to stokrotka, to ostróżka, to groszek, to nasturcya; groszki, bluszcze itp. pną się coraz wyżej po drutach i sznurkach, tworzą coraz gęstszą osłonę przed promieniami słońca i kurzem, nanoszonym przez wiatr z ulicy.

Wystarczy spojrzeć kolejno na dwie kamienice miejskie na dom, przystrojony zielenią i kwieciem i na dom, pozbawiony tej ozdoby, by zrozumieć, jakie estetyczne cuda stwarza dekoracya balkonów i okien w charakterze ulicy. Znika szara nagość murów, błyszczą w słońcu różnobarwne plamy, niejedna brzydka fasada domu przybiera szlachetniejsze linie pod bogatą dekoracyą roślinną.

A cóż dopiero powiedzieć o przyozdobionym zielonością i kwieciem dziedzińcu domu? Dziedzińce prawie wszystkich kamienic warszawskich są bardzo brzydkie i małe, niby potworne jamy wśród pięciopiętrowych murów. Iluż to zaś ludzi jest, skutkiem niebywałej drożyzny, zmuszonych do zajmowania mieszkań od podwórza. Dla nich nieco barwności na balkonach i na dziedzińcu jest prawdziwem dobrodziejstwem. Pod tym względem usiłowania lokatorów i właściciela domu powinny by iść ręka w rękę. Nawet najmniej chętnie dający ucho żądaniom lokatorów kamienicznik, nie oprze się zbiorowej prośbie ogółu mieszkańców, by ożywić dziedzińcowe mury odrobiną zieleni, by posadzić choćby kilka krzaczków na środku podwórza. Brak światła, to argument nie wystarczający i bezpodstawny. Wszak bluszcze tylko w cieniu najpiękniej się zielenią,

http://rcin.org.pl

barwinki i kopytniki, któremi można zastąpić trawę, nie potrzebują zbytku światła do rozwoju, a i z pośród krzewów można wybrać niejeden taki, któremu wystarczy mniejsza ilość promieni słonecznych. Nowożytne badania wykazały również bezpodstawność drugiego argumentu, jakim posługują się przeciwnicy zieleni na podwórzach, jakoby rośliny pnące sprzyjały gromadzeniu się wilgoci w ścianach. Zwłaszcza jeżeli korzenie roślin znajdą się w pewnej odległości—niewielkiej zresztą—od muru, ściana nie nasyci się z pewnością wilgocią od pełzającego po niej dzikiego wina czy bluszczu.

Potrzeba więc tylko dobrej woli. Jeżeli jej nie braknie, fasady i dziedzińce naszych domów mogą się zazielenić i rozkwiecić na wszystkich ulicach. Jak wspomniano wyżej i lokatorzy i właściciele domów powinni iść ręka w rękę w tych usiłowaniach; bardzo duży wpływ na poprawę istniejących stosunków mogłoby wywrzeć także zainteresowanie się tą sprawą i poparcie ze strony Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Idźmy za przykładem zagranicy, gdzie ukwiecanie balkonów i okien rozszerza się ogromnie szybko, gdzie powstają już domy nowego typu, o terasowato wznoszącej się w górę fasadzie, gdzie wzdłuż całego domu na każdem piętrze widzimy ogrody wiszące, przystosowane już przez budowniczego do hodowli roślin i kwiatów. Nie prędko zapewne posiądziemy takie domy przyszłości w Warszawie. Ale i w zakresie tego, co istnieje z ograniczeniem do skromnych nawet środków materyalnych, jakie na ten cel przeznaczyć możemy, dałoby się zrobić jeszcze dużo dobrego.

Zabierzmy się do tego dzieła pod hasłem: Więcej zieleni i kwiecia!

Burzyciele i budowniczowie.

Ochrona naszych sadów, łąk i lasów.

Wjeżdżając zaprzęgiem konnym lub samochodem w granice Moraw czy Czech, zauważyć musimy z ogromnem zdziwieniem, że drogi na długości wielu wiorst są ocienione z obu stron nie kasztanami, topolami, lipami itp., jak u nas, lecz nieprzerwanym szeregiem drzew owocowych. Widzimy to zresztą często i gdzieindziej zagranicą. Czerwienią się i złocą z początkiem lata wiśnie i czereśnie, błyszczą purpurą lub wszelkiemi odcieniami żółtej barwy, pochylone ciężarem owocu jabłonie. Od wsi do wsi wiodą nas takie owocowe aleje. Nie pilnuje ich nikt, bo też nikomu nie przyjdzie nawet na myśl, by rabować ten owoc, będący wspólną własnością gminy; czasem tylko zmęczony upałem wędrowiec wyciągnie rękę, by, zerwawszy jabłko, orzeźwić się jego sokiem, ale temu przybyszowi, gościowi, nikt go z pewnością nie pożałuje. Gmina każda ma z tego źródła bardzo znaczne dochody, obok obfitości owocu na własną potrzebę. Każde uschnięte czy zła-

http://rcin.org.pl

mane burzą drzewko wnet zostaje zastąpione nowem, wszyscy zaś mieszkańcy każdej wioski współzawodniczą niemal w staraniu o rozwój i poszanowanie tego przydrożnego sadu.

U nas niestety inaczej. O sadzeniu drzew przydrożnych mało kto myśli, a tem mniej o sadzeniu drzew owocowych. A jeżeli nawet zajmie się tą sprawą, to niebawem musi się zniechęcić, bo młodzież wiejska, małe na ogół posiadająca poszanowanie cudzej własności, połamie najczęściej i poniszczy młode drzewka, a starsze obedrze doszczętnie z owocu.

To też z największem uznaniem podnieść trzeba usiłowania, zdążające do wykorzenienia istniejącego zła, do przyuczenia naszej młodzieży, by zarówno sadziła, jak pielęgnowała przydrożne drzewka, by szanowała cudzą i własną pracę, by wstydziła się grabieży obcego dobra, chociażby było wcale nie strzeżone i otwarte przed wszystkimi. Szereg jednostek podjął usilne starania w tym kierunku i stwierdzić trzeba, że poczyna już wywalczać wcale pomyślne rezultaty. Aby zmniejszyć szkodnictwo zainicyowano w niektórych okolicach „święto sadzenia drzewek“, powołując do udziału w nim zwłaszcza młodzież, a więc największych dotychczasowych nieprzyjaciół drzewek i szkodników.

Szczególnie korzystną praktykę w celu zadrzewienia dróg naszych zaprowadził między innymi zasłużony tak bardzo proboszcz liskowski, ks. Wacław Bliziński. Zobowiązuje on każde dziecko, które zaczyna chodzić na naukę katechizmu, aby w miesiącu kwietniu zasadziło jedno owocowe drzewko przy domu i przynajmniej pięć dzikich (lub lepiej owocowych) przy drodze. W miesiącu czerwcu sprawdza ksiądz proboszcz, ile drzewek każde z dzieci zasadziło, ile drzewek się przyjęło, jak są pielęgnowane, a na podstawie tego wyróżnia i wynagradza jakąś pamiątką młodych sadowników wiejskich. Ponieważ na naukę uczęszcza rocznie około 200 dzieci, więc przy drogach w parafji przybywa co roku mniej więcej tysiąc drzewek.

Metoda wychowawcza psychologicznie bardzo uzasadniona. Wprawdzie dzieci tylko przez parę miesięcy pozostają pod kontrolą, ale nawet ten czas pracy i starania o pielęgnowanie drzewka, przyucza już do poszanowania drzewek zasadzonych własną i cudzą ręką, wpaja zamiłowanie na długie lata. Znowu jeden więcej dowód, jak prostemi nawet środkami osięgnąć można bardzo poważne rezultaty. I doprawdy należałoby sobie życzyć gorąco, by piękny przykład znalazł naśladowców, byśmy i pod tym względem zbliżyli się do zagranicy. Właściciele ziemscy, duchowieństwo parafialne i inteligencya wiejska mogą w tym kierunku zdziałać dużo dobrego, przyczyniając się zarówno do podniesienia kultury naszego włościaństwa, jak i do pomnożenia majątku kraju. Trzeba tylko rozpocząć energiczną walkę z szkodnictwem i nie zrażać się początkowemi trudnościami lub zawodami.

Nie mniejszymi szkodnikami są dzieci miejskie, a nawet dorośli „ludzie z miasta“ w odniesieniu do przyrody. Wczesną już wiosną rozpoczyna się ich wędrówka poza mury miasta, na łono przyrody. A ten ich pochód jest prawdziwym pochodem wandalów. Z zupełną bezwzględnością drze się całe gałęzie kwitnących drzew lub krzewów, składa w naręcza potwornej nieraz wielkości i wlecze do miasta jak łup zwycięski, aby nazajutrz wy-

http://rcin.org.pl

rzucić je na śmietnisko. Ileż tysięcy kwiecia ginie w ten sposób, ileż marnuje się zadatku na przyszłe owocobranie. Znają dobrze tę plagę mieszkańcy podmiejskich okolic, najbardziej narażeni na łupieżcze wyprawy „miłośników przyrody“. Żaden krzew nie ma zbyt twardej łodygi, żadne drzewo nie jest zbyt wysokie, by mogło ochronić przed zaborczością ludzi swe gałęzie. A tysiące i tysiące kwiatów leśnych i polnych, porzuconych jako żmudny do dźwigania ciężar podczas powrotu, lub pociętych kijkiem dla rozrywki, znaczą, niby trupy poległych, drogę niszczącej wszystko publiczności niedzielnej, miejskich „miłośników przyrody“.

I znowu z uznaniem powitać trzeba usiłowania, które w ostatnim czasie coraz energiczniej torują sobie drogę i zyskują coraz liczniejszy zastęp zwolenników i popleczników. To miejskie „święta kwiatów“, to tworzenie zagonków dziecinnych. Dziecko, któremu ktoś obcy uszkodzi hodowane przez nie roślinki, już przez doznaną skutkiem tego przykrość nauczy się samo szanować rośliny i drzewka, gdziekolwiek je widzieć będzie, Więc tylko rozszerzyć tę akcyę, szczepić jak najliczniej i jak najgorliwiej w dzieciach zamiłowanie do pielęgnowania roślin, oduczać je nieznośnego szkodnictwa.

Walka zaś, prowadzona na dwa fronty, na wsi i w mieście, zakończy się z pewnością pomyślnym wynikiem. Prawda, może dopiero następne pokolenia korzystać będą w całej pełni z rezultatów zwycięstwa, ale przecież zawsze winniśmy pracować nie tylko dla siebie, lecz i dla przyszłości.



J. Fałat: „Chata“.

http://rcin.org.pl

Nakłady Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów w Warszawie.

WSZECHŚWIAT I CZŁOWIEK

Przekład, dokonany przez *S. Kramsztyka* i *F. Wermińskiego,* głośnego dzieła niemieckiego p. t. „**Weltall und Menschheit**“, złożonego z prac znanych w nauce i piśmiennictwie autorów, pod redakcyą *Jana Kremera.*

Z LICZNEMI ILUSTRACYAMI JEDNO I WIELOBARWNEMI.

TREŚĆ: Badanie skorupy ziemskiej.—Skorupa ziemska i człowiek.—Fizyka kuli ziemskiej.—Powstanie rodu ludzkiego —Powstanie i rozwój świata roślinnego.—Powstanie i rozwój świata zwierzęcego.—Badanie Wszechświata. Badanie sił przyrody. — Rozwój znajomości powierzchni ziemi. — Badanie morza.—Metody kreślenia kart geograficznych.—Zużytkowanie sił przyrody na usługi człowieka. — Wpływ znajomości przyrody na ciało człowieka.— Wpływ znajomości przyrody na umysł człowieka.

Cena 5 tomów broszur. Rb. 50. W ozdobnej oprawie Rb. 55.

Adam Szelągowski.

Dzieje Powszechne i Cywilizacyi

TOM I. Egipt. Babilon i Assyrya. Syrya i Palestyna. Azya Mniejsza. Iran i Turan. Indye. Chiny i Pacyfik. Z 256 ilustracyami i 2 mapami.

TOM II. Grecya archaiczna. Grecya bohaterska. Grecya wolna. Panowanie Grecyi nad światem. Z 279 ilustracyami, 3 mapami i 2 planami.

TOM III. Rzym-Miasto. Rzym-Państwo. Imperyalizm rzymski. Cezaryzm. Z 299 rysunkami, 2 mapami i 2 planami.

TOM IV w druku. **Cena tomu Rb. 2.85.**

Skład główny w Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.
○ H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S-ka we Lwowie. ○

http://rcin.org.pl

Nakłady Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów w Warszawie.

ENCYKLOPEDJA HANDLOWA

w opracowaniu najwybitniejszych sił fachowych, z licznemi mapami wielobarwnemi, politycznemi i produktowemi, oraz ilustracyami

WYCHODZI

ZESZYTAMI DWUARKUSZOWYMI.

Cena zeszytu kop. 60.

Z przesyłką pocztową kop. 75.

PO UKOŃCZENIU DRUKU CENA BĘDZIE PODWYŻSZONA.

SŁOWNIK HANDLOWY

w pięciu językach

(polski, rosyjski, angielski, francuski, niemiecki)

w opracowaniu

T. SZULBORSKIEGO.

Cena w oprawie płóciennej rb. 5.50.

http://rcin.org.pl

W kapeluszu czy bez kapelusza?

Zdrowie i moda.

Od anglików i amerykanów możemy się wiele nauczyć — to nie ulega wątpliwości. Ale, niestety, posiadamy też wrodzoną skłonność do naśladowania cudzoziemców z wielkim respektem, a bez dostatecznej krytyki. Stąd wynika, że, obok wielu użytecznych naśladownictw, przyswajamy sobie czasem przyzwyczajenia, których lepiej byłoby nie nabywać wcale.

Jednym z takich zwyczajów, szczególnie imponujących kontynentowi, uważanych za *smart* pod każdym względem, był zwyczaj nadużywania kapelusza. Typowy *„englishmán“* nie rozstaje się niemal na chwilę z nakryciem głowy; wchodzi w kapeluszu do teatru, do restauracyi, do biura, często nie zdejmuje go nawet w domu. I za tym przykładem powstała „moda“, że—jakby można powiedzieć — kapelusz jest nierozdzielnie złączony z głową gentelmana; „moda“, którą znowu brano za złe np. woźnicom i ludziom stojącym na podobnym poziomie kulturalnym.

Aż przyszła wreszcie reakcja, znowu z „tamtego brzegu“. Angielski i amerykański sportsman zerwał z używaniem kapelusza w każdej okoliczności życia. Kto bywał w ostatnich paru latach na wielkich międzynarodowych terenach sportowych, czy to letnich czy zimowych, widział, zrazu zapewne ze zdziwieniem, a potem z wzrastającem uradowaniem, że anglicy i amerykanie, oddający się sportowi, nie używają wcale nakrycia głowy. Czy to wyruszają na wycieczki turystyczne, czy uprawiają sport wioślarski, czy zjeżdzają z błyskawiczną szybkością na saneczkach lub „bobach“, czy siedzą przy sterze roweru, samochodu lub łodzi motorowej — zawsze pozwalają, by wicher burzył im włosy, a słońce prażyło głowy. Coraz częściej widuje się nawet wytwornych jeźdźców, galopujących bez tradycyjnego cylindra.

Nowa moda! Cóż sądzą o niej hygieniści i lekarze? Przedewszystkiem to, że jest jedną z najrozsądniejszych, jakie świat wymyślił i przyswoił sobie. Zdawna uznanym jest faktem, że tem zdrowszy jest organizm ludzki, im więcej przystępu ma do niego powietrze. Dlatego właśnie ubranie, dzisiaj odpowiadające zasadom hygieny, powinno być dość luźnie przylegające i łatwo przewiewne. Angielskie ubiory sportowe są klasycznym tego przykładem. Mimo wszystko jednak, ubranie każde, w większej lub mniejszej mierze, utrudnia respiracyę skóry. A ponieważ o powrocie do nagości mowy być już dzisiaj nie może, więc oswobodźmy przynajmniej głowę od wszelkich osłon, zwłaszcza póki posiada naturalną osłonę: bujne włosy.

Specjalnie kapelusze męskie są możliwie najbardziej niehygienicz-

http://rcin.org.pl

nym strojem. Sporządza się je z materyałów apretowanych, nieprzepuszczających powietrza, twardych. Zarówno cylindry i t. zw. twarde kapelusze, jak i rzekomo miękie kapelusze filcowe, pokrywają głowę, jak gdyby hełmem hermetycznym, by nawet najlżejszy prąd powietrza nie miał do niej przystępu.

Praktyczniejsze są już kapelusze kobiet. Mają one tę zaletę, że mniej ściśle przylegają do głowy, dość luźnie spoczywają na zwojach włosów, dając więcej przystępu powietrzu. Gustaw Jäger, głośny apostoł wełnianej bielizny, nazwał kiedyś warkocz kobiecy „piorunochronem afektów“. Jest to wcale trafne określenie w tem znaczeniu, że ciało ludzkie, które zazwyczaj — nawet przy użyciu dość lekkich materyi na ubranie — zbyt szczelnie osłaniamy, usiłuje znaleść dla siebie rekompensatę w nieosłoniętych miejscach skóry. Aby to zrozumieć w całej pełni, przyjrzyjmy się się ciału człowieka, oddającego się z zamiłowaniem sportom. Skóra jego jest blada, dopiero na szyi i twarzy bywa silnie zaczerwieniona. Dowodzi to, że w tem miejscu skóra jest lepiej przekrwiona, dzięki łatwiejszej i silniejszej respiracyi. I im gorzej ze stanowiska hygienicznego jest człowiek ubrany, tem silniej ciało jego oddycha skórą twarzy i głowy. Jest więc wielkim błędem mody, jeżeli chce zamknąć i ten jeszcze „wentyl bezpieczeństwa“. I dlatego ma słuszność Jäger, kiedy twierdzi, że długie włosy, ułatwiające respiracyę skóry, są jakgdyby „piorunochronem“.

To jedna szkoda, jaką wyrządza kapelusz organizmowi ludzkiemu. Zajmijmy się teraz drugą.

Nie ulega wątpliwości, że gęsta i bujna czupryna, ta przyrodzona osłona i ozdoba głowy ludzkiej, staje się coraz rzadsza wśród ras cywilizowanych. Łysina, zwłaszcza u mężczyzn, szerzy się z zastraszającą szybkością, możnaby niemal przypuścić, że ogółowi płci brzydkiej grozi w niedalekiej przyszłości wyłysienie. Spróbujmy policzyć łysych i łysiejących w wielkiem zbiorowisku ludzi, zebranych w teatrze, czy na koncercie. Okaże się, że liczba łysych wynosi mniejwięcej 60 procent. Suma niewątpliwie bardzo poważna.

Nie udało się jeszcze wykazać ściśle naukowo związku między noszeniem kapelusza i łysieniem. Ale mimo to nikt nie wątpi, że związek taki istnieje. Dwie przyczyny składają się na ten niekorzystny wpływ kapelusza na uwłosienie. Twardy, nieprzenikliwy kapelusz, otoczony jeszcze w dodatku skórzanym paskiem podszewki, wytwarza naokół głowy duszną, wilgotno-ciepłą atmosferę, uniemożliwia przepływ świeżego powietrza i zatrzymuje promienie słońca, zabijające bakterye. Powtóre, twarde rondo, naciśnięte na głowę, uciska arterye i żyły, hamuje swobodny obieg krwi i racyonalne odżywianie się organów włosotwórczych. Temu też trzeba zapewne przypisać, że liczba łysych jest nieporównanie większa wśród mężczyzn, aniżeli pośród kobiet, których okrycie głowy, jak wspomniano wyżej, jest bardziej praktyczne.

Nietylko zresztą nowożytna hygiena uznaje szkodliwość nakrycia głowy. Już u starogreckiego historyka Herodota znaleść możemy przy opisie pola bitwy pod Pelusium — gdzie nie pogrzebano trupów i gdzie czaszki zabitych wojowników walały się po ziemi jeszcze w dziesiątki lat później—następujące ciekawe spostrzeżenie: „Czaszki persów są spróchniałe, ponieważ szczep ten

http://rcin.org.pl

przez całe życie, od najwcześniejszej młodości, nakrywa głowy; natomiast czaszki egipcyan są twarde jak kamień, bo lud ten od dzieciństwa przyzwyczajony jest chodzić z gołą głową". Czy istotnie to było przyczyną próchnienia lub trwałości czaszek, medycyna dzisiejsza nie umie wyjaśnić. Bądź co bądź jednak uwaga Herodota dowodzi, że już w odległej starożytności uważano stale noszone okrycie głowy za niehygieniczne i szkodliwe.

Szkoda wielka, że zarządy armii nie prowadzą statystyki łysych żołnierzy, a zwłaszcza postępów łysienia wśród żołnierzy dłużej służących w armii. Cyfry tego rodzaju mogłyby być doskonałym materyałem dla nauki przy roztrząsaniu problemu: W kapeluszu, czy bez kapelusza?

Moda odkrytej głowy nie jest bynajmniej identyczna ze zniknięciem kapelusza z widowni świata. Fabrykanci kapeluszy mogą być spokojni. Wyroby ich będą i nadal potrzebne. Bo i w tym wypadku, jak zawsze, przesada jest niewłaściwą. W razie nawalnego deszczu lub burzy, w razie zbyt gwałtownie przypiekających promieni słonecznych, nakrycie głowy będzie niezbędne. Ale w fabrykacyi kapeluszy może nowa moda wywołać nader pożądane reformy, może wytworzyć nowy typ lekkiego, przewiewnego okrycia głowy.

Bądź co bądź witajmy z radością okrzyk bojowy popleczników nowej mody: Precz z kapeluszem!—otwórzmy swobodny przystęp słońcu i powietrzu do powierzchni naszej skóry, obywajmy się, o ile tylko można, bez kapelusza, przyuczajmy do tego dzieci od najwcześniejszej młodości, wyzbądźmy się bezpodstawnych obaw zaziębienia, nie ogrzewajmy nadmiernie głowy, którą dostatecznie ogrzewa już sama przyroda spotęgowanym dopływem krwi i bujnem uwłosieniem.

Słowem: Precz z kapeluszem!

Ad. D.

Otwórzmy okna!

Sen w zatrutem i zdrowem powietrzu.

Czem pokarm i napój dla żołądka, tem czyste powietrze dla płuc; czem trucizna dla pierwszego, tem zepsute powietrze dla drugich. Tę maksymę należałoby sobie powtarzać ciągle i ciągle. Na cóż przydadzą się wszystkie zakłady dla rekonwalescentów i lecznice dla osób chorych piersiowo, jakie dobroczynni ludzie i stowarzyszenia zakładają w lasach i górach, jeżeli nie wyrwiemy zła z korzeniem, jeżeli nie postaramy się zapobiedz właściwym, istotnym najgłówniejszym przyczynom wszystkich chorób piersiowych.

Z lekkomyślnością, trudną wprost do pojęcia, zatruwają codziennie tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi swoje płuca, zatruwają swą krew i cały organizm przez wdychanie zepsutego powietrza. Tu, a nie gdzieindziej, szukać należy źródła bardzo wielu chorób dróg oddechowych, począwszy od zwykłego kataru aż

http://rcin.org.pl

do gruźlicy płuc, nie mówiąc już o innych wypadkach chorobowych, które nie umiejscowiają się w płucach, lecz rozszerzają się z nich na cały organizm.

Ogół szeroki, zarówno jak i ludzie wykształceni, nie zdają sobie niemal sprawy z tego, jak ważnym elementem życiowym jest powietrze atmosferyczne i jakiej jego ilości potrzebuje człowiek do swego istnienia. Fizyologia uczy nas, że człowiek zużywa przez godzinę 60 metrów sześciennych powietrza, a więc 1440 mtr. sześc. w ciągu godzin dwunastu. Różnica zużycia u dorosłych i u dzieci jest nader nieznaczna. Zużycie środków żywności w tymże samym czasie waha się między 3 do 4 funtów, czyli potrzebna ilość powietrza jest sześć do siedmiu razy większa, aniżeli pokarmu. Dalej uczy nas doświadczenie, że przez czas krótszy lub dłuższy możemy się wstrzymać całkiem od przyjmowania pokarmów bez żadnej szkody dla organizmu, natomiast krótkie choćby wstrzymanie odżywianie płuc powietrzem powoduje śmierć organizmu.

A jednak główną wagę w zaspakajaniu potrzeb naszego ciała kładziemy na jedzenie i picie, przeznaczając na to nawet specyalny czas, zaś o odżywianiu płuc, odbywającem się automatycznie, bez przerwy, w dzień i w nocy, nie myślimy, nie zwracamy wcale uwagi na „smak" i dobroć tego pokarmu. Jeżeli tylko nie odczuwamy zaduchu, bijącego nas—możnaby powiedzieć—obuchem w głowę, zadawalniamy się nawet najgorszą jakością otaczającego nas powietrza.

Nasze pokoje mieszkalne, a zwłaszcza sypialnie są jakby zatrutemi jaskiniami. Nie są te słowa przesadą. Przejdźmy się wczesnym rankiem po świeżem powietrzu, a potem bezpośrednio odwiedźmy naszych znajomych, gdy jeszcze leżą w łóżkach, zanim jeszcze otwarto okna ich sypialni. Niemal w każdym wypadku będziemy się dusić i krzywić, bo panująca tamże atmosfera tak będzie ciężka i mało wonna. A przecież w atmosferze takiej spędzają ludzie około ośmiu godzin dziennie, czyli trzecią część swego życia. Czyż potem można się dziwić, że budzą się rano z głową „ciężką jak ołów"?

Dlaczego jednak zwłaszcza w sypialni powietrze psuje się tak bardzo? Przedewszystkiem brak w nocy zupełnie wentylacyi, jaką jest, podczas dnia, już choćby chwilowe otwieranie okien dla wyjrzenia przez nie, lub przetwieranie drzwi przy wchodzeniu i wychodzeniu. Dalej wykazała nauka, że śpiąc wdychamy znacznie więcej tlenu, a natomiast wydzielamy także więcej kwasu węglowego, niż w stanie czuwania. Więc tlen, ten użyteczny dla nas składnik powietrza, zostaje szybciej spotrzebowany, a równocześnie zwiększa się ilość kwasu węglowego. Każdy człowiek wydziela podczas snu nocnego około 300 litrów kwasu węglowego oraz pary wodnej i wyziewów skóry i płuc. I truciznę tę wdycha ponownie przez ciąg nocy, oszukując w ten sposób jeden z najważniejszych organów swego ciała.

Czy i jak można zapobiedz temu zatruciu? Środek zaradczy jest prosty i skuteczny: ustawiczna wentylacya podczas całej nocy. Tem bardziej, że powietrze nocne, z wyjątkiem okolic bardzo bagnistych, jest czyściejsze i zdrowsze, aniżeli powietrze dnia. Odczuwa się to szczególnie w miastach. Pył, wzniecany nogami przechodniów i kołami wozów, wyziewy ludzi i zwierząt, dym z kominów domów mieszkalnych

http://rcin.org.pl

i fabryk przesycają całą atmosferę. W nocy zanieczyszczenie to zmniejsza się do minimum.

Niestety, ciągle jeszcze w szerokich warstwach zakorzenione jest błędne przekonanie. jakoby powietrze nocne było szkodliwe, jakoby powodowało zaziębienia, a niekiedy nawet apopleksye, oślepnięcia itp. Są to baśnie, nie mające żadnej zgoła podstawy rzeczywistej. Przeciwnie, wymienione wypadki chorobowe wydarzają się z zasady częściej przy zamkniętych oknach niż przy otwartych, a winić otwarte okna z tego powodu jest poprostu niedorzecznością. Także obawa zaziębień jest bezpodstawna; racyonalne otwieranie na noc okien uodpornia raczej organizm przed katarami, reumatyzmem, bólem zębów, zapaleniami migdałów itp.

Szczególnie dobroczynnie oddziałuje sen przy otwartem oknie na dzieci. Jeżeli śpią w hermetycznie zamkniętych czterech ścianach i pod ciepłem przykryciem, pocą się, rzucają w łóżeczku, mają sen niespokojny. Otwarcie okien na noc ułatwia im dobry i zdrowy wypoczynek. Dzięki temu też zatracają skłonność do katarów, nabierają lepszej cery.

Przyzwyczajanie się do spania przy otwartem oknie trzeba rozpocząć w lecie. Oczywiście łóżko nie może stać nigdy pod samem oknem, należy baczyć, by drzwi pokoju były zamknięte celem uniknięcia przeciągów, zrazu wystarcza tylko otwarcie górnej części okna, dobrze też zapuszczać rolety, by chłodne powietrze nie miało bezpośredniego dopływu do ciała.

Zimą trudniej jest zrazu przyzwyczaić się do otwartych okien, bo wraz z świeżem powietrzem wdziera się do sypialni dotkliwy niejednokrotnie chłód. Najlepiej napalić w piecu na godzinę przed udaniem się na spoczynek, a potem uchylić nieco okno górne zewnętrzne i dolne wewnętrzne, przykryć się bardzo ciepło.

W racyonalnie wietrzonym pokoju nawet w zimie nie nabawi się człowiek zaziębienia. Oczywiście, trzeba się ustrzedz przesady. Należy spać w chłodzie i w przewiewie, ale nie w lodowatem zimnie, co jednak czynią niektórzy fanatycy otwartych okien, a co ze stanowiska hygieny jest niedorzecznością.

Niejednokrotnie zdarza się słyszeć zdanie: Okna w mojej sypialni są otwarte przez cały dzień, by przewietrzyła się należycie; na noc zamykam je, bo nocne powietrze mi szkodzi. — Nieporównanie lepiej i racyonalniej byłoby, zwłaszcza w zimnej porze roku, trzymać zamknięte okna przez cały dzień po rannem przewietrzeniu, a otwierać je dopiero na noc. Bo podczas dnia, gdy w sypialni nikt nie przebywa, powietrze i tak się nie zepsuje, a natomiast i pokój i pościel tak się wyziębią, że, wchodząc do łóżka, będziemy szczękać zębami. Ciało nasze utraci wiele cieplika w celu rozgrzania pościeli, a jednak płuca nasze nie osiągną żadnej prawie korzyści z całodziennego wietrzenia, gdyż dopiero przez oddechanie psuć będą powietrze.

Dla chorych na piersi lub na blednicę, dla astmatyków, dla cierpiących na bezsenność jest świeże powietrze nocne nieocenionem wprost lekarstwem.

Ale nie tylko dla nich. Kto wogóle pragnie znaleźć zdrowy, pokrzepiający sen, tak potrzebny każdemu człowiekowi, kto pragnie wstawać rano rześki, z energią do pracy — ten niech otwiera na noc okna swej sypialni, czy to latem, czy zimą!

Ad. D.

http://rcin.org.pl

Co i jak palić?

Niebezpieczeństwa tytoniu.

Roczna produkcya tytoniu w całym świecie wynosi z górą miliard kilogramów. Z olbrzymiej tej ilości Europa konsumuje niespełna czwartą część, kraje poza europejskie przeszło trzy czwarte.

Państwa kulturalne uczestniczą w tej konsumcyi w bardzo nieproporcyonalnym stosunku. Podczas gdy Niemcy i Austrya zużywają przeciętnie na głowę 1,5 kg. podczas roku, zajmując w powszechnem zapotrzebowaniu mniej więcej środkowe miejsce, Ameryka północna kroczy na czele konsumentów z ilością 3,1 kg. tytoniu na głowę. Holandya, Belgia i Szwajcarya zużywają przeszło 2 kg. rocznie na głowę; Włochy, Anglja i Francya poniżej 1 kg. Najmniej stosunkowo konsumuje tytoniu Rosya, bo zaledwie 0,2 kg. na rok i głowę.

W Ameryce palenie tytoniu było rozpowszechnione już na długi czas przed jej odkryciem przez Stary Swiat; do Europy wprowadził tytoń w XVI wieku poseł francuski w Lizbonie, Jean Nicot. Ale użycie rozszerzyło się bardziej dopiero za czasów wojny trzydziestoletniej i odrazu zyskało licznych zwolenników, mimo surowych zakazów, ogłaszanych przez rządy państw. Dzisiaj jest tytoń przyjemnością powszechną, cieszącą się uznaniem tak bogatych jak ubogich, tak starych jak młodych; nawet płeć piękna coraz bardziej hołduje zwyczajowi palenia.

Przeważna liczba lekarzy i hygienistów skłania się do przekonania, że palenie tytoniu pobudza trawienie i jest doskonałą podnietą przy pracy umysłowej. Łatwiej snuje się nić myśli, niejedno niemiłe wrażenie zawodowej pracy rozprasza się wraz z wonnym dymem hawanny. Umiarkowane używanie dobrego i nie nazbyt mocnego tytoniu nie wyrządza z pewnością organizmowi szkody, a daje natomiast niejedną przyjemną chwilę.

Oczywiście, nadużywanie tytoniu nie pozostaje bez szkody dla zdrowia. Zrozumiemy to tem łatwiej, jeżeli uświadomimy sobie, że nikotyna, alkaloid zawarty w roślinie tytoniowej (*Nicotiana Tabacum*) może oddziałać śmiertelnie nawet na dorosłego mężczyznę już w dozie nie większej od decygrama. Alkaloid ten zawierają wszystkie części rośliny, a szczególnie liście. Procentowa jego zawartość zależy od gruntu, na którym tytoń rośnie, a mianowicie roślina wyhodowana na tłustym gruncie ma więcej, na chudym mniej nikotyny. Lepsze sorty są uboższe w nikotynę, aniżeli pośledniejsze; i tak tytoń hawański zawiera zaledwie 0,5 do 2,0 procent, zwyczajna „machorka“ nieraz aż do 8 procent. Przez umiejętne i staranne wysuszenie liście tracą zawsze część alkaloidu. Podczas palenia znaczna ilość nikotyny przechodzi w dym drogą destylacyi. Im suchszy jest tytoń i im lepszy jest przypływ powietrza, tem więcej trucizny ulega zniszczeniu. Co dowodzi, że dobre i „dobrze ciągnące“ cygaro jest hygienicznie lepsze.

Sposób używania tytoniu jest zależny od mody. Fajka z długim cybuchem, tak lubiana przez naszych dziadów i pradziadów, coraz bardziej wychodzi z użycia. Ginie rów-

http://rcin.org.pl

nież coraz bardziej zwyczaj zażywania tabaki, a tabakierki, będące niegdyś podarunkami za wybitne zasługi, stają się wprost muzealnym okazem. Natomiast żucie tytoniu ma jeszcze ciągle licznych zwolenników, zwłaszcza wśród ludzi, którym zawód nie pozwala zapalić fajeczki czy cygara, więc wśród marynarzy, robotników portowych itp. Cygara, przed kilkoma dziesiątkami lat przywilej jedynie zamożnych ludzi, są obecnie w powszechnem użyciu.

Najbardziej jednak rozpowszechnione są papierosy i to zwłaszcza wśród młodych ludzi. Stały się one masowym artykułem, którego konsumcyi nie tamują nawet coraz to wyższe podatki, nakładane przez rządy państw. Młodzież nasza pali papierosy namiętnie i masowo. I w tem właśnie nadużywaniu kryje się poważne niebezpieczeństwo dla serca i narządów oddechowych młodocianego organizmu.

Ostre zatrucia tytoniem bywają u początkujących palaczy dość częste. Objawiają się zazwyczaj przemijającemi tylko symptomatami, jak wymioty, mdłości, zimne poty. Nieporównanie groźniejsze jest chroniczne zatrucie nikotyną. W lżejszej formie prowadzi do dyspepsyi, zdenerwowania, przyspieszenia i nieregularności działania serca i do katarów narządów oddechowych. W cięższych wypadkach wywołuje ataki sercowe, a przedewszystkiem charakterystyczne zaburzenia wzrokowe; objawia się osłabienie wzroku, w środku pola widzenia gaśnie najpierw wrażliwość na barwę czerwoną i zieloną, potem wogóle na wszystkie podniety. W dalszym rozwoju choroby może nastąpić nawet zupełna ślepota, zazwyczaj jednak odpowiednia kuracya, prowadzona przez lekarza, umożliwia choremu zupełne odzyskanie wzroku.

Należałoby zwrócić uwagę jeszcze na jeden charakterystyczny objaw chorób wzrokowych, powodowanych nadużywaniem nikotyny, znajomość bowiem tego objawu może niejednego chorego skłonić do szukania jeszcze na czas pomocy lekarza-okulisty. Jest to tak zwana *nyktalopia,* to znaczy zdolność dobrego widzenia o zmroku, podczas gdy w ciągu dnia oko jest jakby przysłonięte uporczywą mgłą. Objawu tego nie powinno się nigdy lekceważyć, zapowiada on bowiem groźniejsze znacznie niebezpieczeństwo na przyszłość. Wspomniane zaburzenia wzrokowe występują zazwyczaj u namiętnych palaczy w średnim wieku, co by świadczyło, że szkodliwe oddziaływanie nikotyny na nerwy wzrokowe wzmaga się z biegiem lat.

Natomiast szkodliwość nikotyny dla organów oddechowych i dla serca objawia się przeważnie u młodocianych palaczy i to zwłaszcza u palących papierosy. Nie znaczy to oczywiście, by papieros był tak znacznie szkodliwszy od cygara. Przyczyny szukać należy w nadużywaniu tytoniu, ku czemu papierosy łatwiej się nadają niż cygara, i to zarówno przez ilość wypalonego tytoniu, jak przez sposób palenia. Palacz cygar wciąga dym do jamy ustnej i niemal całą jego ilość wydmuchuje z powrotem; namiętny palacz papierosów wprowadza wszystek niemal dym do płuc, co powoduje katar i rozdrażnienie bronchji. Szczególnie szkodliwie oddziałuje też bibułka papierowa, owijająca tytoń. Dym podrażnia oczy, wpływa na powonienie i działa intensywniej na błony śluzowe, niż czysty zupełnie dym cygara. To też u palaczy papierosów zwłaszcza znajdujemy często uporczywe i trudne do wyleczenia katary bronchialne, jak rów-

http://rcin.org.pl

nież zaburzenia serca, zwłaszcza niepokój, zadyszkę przy natężeniu fizycznem itp. System nerwowy serca ulega niszczącemu wpływowi, a objawy dotykają serce, któremu już i tak choroba narządów oddechowych stawia wygórowane żądania.

Pod względem ilościowym jest papieros również szkodliwszy od cygara. Aby zapalić cygaro, trzeba już mieć dłuższą, swobodniejszą chwilę czasu, natomiast papieros w ciągu paru minut przemienia się w popiół. Dlatego też częściej bierze się go do ust, łatwiej staje się nałogiem, łatwiej wiedzie do nadużyć palenia.

Ale raz jeszcze zaznaczyć trzeba, że ani cygaro, ani papieros nie wyrządza organizmowi znaczniejszej szkody, bylebyśmy umieli zachować miarę w paleniu. Oczywiście zdrowsze są lepsze gatunki tytoniu, zawsze zaś baczyć należy na to, by tytoń był dobrze wysuszony i by, czy fajka, czy papieros, czy cygaro, „dobrze ciągnęły", to znaczy spalały się przy należytem dopływie powietrza.

Ad. D.

Hygieniczne grzechy codziennego życia.

Z każdym rokiem wkracza hygiena coraz bardziej zwycięsko w dziedzinę codziennego życia; wzmaga się czystość i zrozumienie potrzeby czystości. Ale mimo to nie wszystko jeszcze jest tak, jakby być powinno. I nietylko niższe, uboższe warstwy ludności, gdzie hygiena trudniej dociera, grzeszą niejednokrotnie karygodną wprost obojętnością i lekkomyślnością; także ludzie wykształceni, lepiej uposażeni materyalnie, nie czynią nic, lub prawie nic, by zwalczyć i usunąć występki przeciw hygienie, napotykane na każdym kroku.

A oto poniżej kilka naszych grzechów hygienicznych, szczególnie częstych i szczególnie uporczywych.

Zacznijmy od wielokrotnie już poruszanego tematu hygieny w salonach fryzyerskich. Nie można zaprzeczyć, że uczyniono już wiele, aby poprawić stosunki hygieniczne w golarniach. Trzeba też koniecznie wprowadzić rozróżnienie między lepszemi, droższemi zakładami fryzyerskiemi, a temi, które obsługują uboższych. Ale właśnie w tych zakładach, gdzie człowiek mniej zamożny może się ogolić za tanie pieniądze, niebezpieczeństwo przenoszenia się chorób zaraźliwych jest większe, aniżeli tam, gdzie każdy klient ma własną brzytwę, własną bieliznę itp. I wprost dziwić się trzeba, że choroby skórne i choroby włosów nie rozpowszechniają się tą drogą jeszcze bardziej, niż się to dzieje obecnie. Bo przecież golenie bywa, niestety, często „małą operacyą chirurgiczną", jak o tem świadczą krwawe szramy na obliczu ogolonego.

Niemal do wyjątków należą zakłady fryzyerskie, gdzieby pomocnik mył sobie ręce po ogoleniu każdego klienta. Natomiast nieszczęsny wspólny pędzel do mydła jest jeszcze ciągle w powszechnem użyciu. Żaden człowiek nie posłużyłby się obcą szczoteczką do zębów, prawie

http://rcin.org.pl

każdy długo się waha, zanim użyje cudzego grzebienia lub szczotki do włosów. Ale używanie wspólnego pędzla nie razi go wcale. A potem brzytwa! Jest wprost szyderstwem z nowożytnej hygieny powierzchowne zmaczanie brzytwy w odkażającym płynie i sądzenie, że w ten sposób zyskało się już aseptyczne narzędzie. Więc stosunki panujące w większości zakładów fryzyerskich są hygieniczną niemożliwością.

A przecież jakże łatwo byłoby zło usunąć. Nowożytna technika bez wielkich trudności potrafiłaby skonstruować narzędzia, nadające się do racyonalnego wyczyszczenia i odkażenia. Wtedy zaś lekkomyślne przenoszenie chorób byłoby wykluczone.

Idąc dalej na tę „niehygieniczną przechadzkę“, zajrzyjmy do miejsca najniemożliwszych hygienicznych niemożliwości: do restauracyi. Trzeba tu przedewszystkiem rozróżnić to, co widzimy i to, czego nie widzimy. Wszystko, co się dzieje poza obrębem ścian sali restauracyjnej, a głównie w kuchni, usuwa się zazwyczaj z pod naszej uwagi. I tylko czasem, gdy rzucimy niedyskretne spojrzenie w tajniki kuchenne, tracimy apetyt nieraz na czas dłuższy. Ale i to, na co patrzymy ciągle w samej sali restauracyjnej, bardzo często grzeszy przeciw najkardynalniejszym zasadom hygieny.

Więc kwestya naczyń stołowych, czyszczenie talerzy, noży, widelców, a przedewszystkiem szklanek, wydaje się jeszcze ciągle problemem nie rozwiązanym należycie nawet w lepszych restauracyach. Ciągle jeszcze bez protestu pijemy ze szklanek, które conajwięcej przepłukano w ciepłej wodzie, mniej lub bardziej gruntownie, a potem wytarto; używamy widelców i noży, które zanurzono tylko w gorącej wodzie i wypolerowano na niezbyt czystej maszynce (ileż to razy odnajdujemy między grabkami widelca resztki potraw jedzonych przez poprzedniego gościa baru czy restauracyi). Nie zastanawiamy się wcale, że poprzednik ten mógł być chory i że w ten sposób przenosimy zarazki jego choroby do własnego organizmu. Więc grzech ciężki, powtarzający się ustawicznie, choć łatwo możnaby go ominąć. Wystarczyłoby przecież wygotować naczynie w wodzie z mydłem, a potem wypłukać dobrze, aby zabezpieczyć się przed możliwością zakażenia. Dla właścicieli nie byłoby to połączone ze zbyt wielką ofiarą materyalną, a goście restauracyjni zyskaliby ogromnie dużo.

Nie chcę przyganiać dzielnej instytucyi kelnerów, która za swą ciężką i niewdzięczną pracę otrzymuje zwykle niezbyt hojne wynagrodzenie. Ale prawdopodobnie i sami kelnerzy byliby zadowoleni, gdyby tradycyjny frak ich został skazany na banicyę, ten frak, który nawet przy najczystszem utrzymywaniu staje się po tygodniach i miesiącach zbiorem próbek potraw i napoi, jakie usłużny Ganimed podawał pilnie i szybko swym klijentom. Należałoby zastąpić go czystym, często pranym strojem, jakiego żądamy od pokojówki usługującej przy stole.

Skończywszy obiad — nie zbyt tym razem smakowity skutkiem bardzo wygórowanych uroszczeń czystości i hygieny—przejdźmy na filiżaneczkę czarnej kawy do pobliskiej wytwornej kawiarni. Bawi nas widok przepełnionego lokalu, dźwięki muzyki mile pieszczą ucho, tak że nie zwracamy nawet uwagi, co i jak nam podaje personel kawiarni. Na stole stoją na otwartych „kryształowych“ paterach najrozmaitsze ciasta i torty, wciąż jakaś ręka wysuwa się ku nim. Ale gdy znowu ukąsi nas

http://rcin.org.pl

giez krytyczny, nie wiemy, czy cieszyć się błogą skromnością i beztroską jedzących, czy oburzać się na brak wszelkiego poczucia hygieny. Prawda. W niektórych cukierniach widnieje już obok słodyczy ostrzeżenie: „Ciastko dotknięte uważa się za sprzedane". Ale przedewszystkiem nie wszędzie istnieje takie zastrzeżenie, a powtóre nie ocali ono ciast przed unoszącym się naokół pyłem, miotanym ciągłym ruchem gości, pyłem, którego główną częścią składową są rozmaite zarazki, zwłaszcza gruźlicy. Właściwie powinny stawać włosy na głowie — nawet gdy człowiek nie żywi chorobliwej obawy bakcylów— kiedy się weźmie w rękę i podnosi do ust takie monstrum nieczystości.

Jak najrychlej trzeba zerwać z tym tradycyjnym zwyczajem, jak najrychlej okryć ciastka szczelnemi kloszami, umieścić każdą poszczególną bułkę w papierowej torebce, jak się to już dzieje gdzie niegdzie za granicą.

Po tym „pełnym rozkoszy" pobycie w kawiarni wracamy do hotelu, który w prospekcie posiada markę „pierwszorzędnego". Dotychczas widzieliśmy przeważnie grzechy przeciwko dobremu smakowi, teraz poczyna wchodzić w grę i powonienie. Nie każdy, niestety, umie się go wyzbyć w razie potrzeby. Ale nawet ludzie mało „uczuciowi" krzywią nieraz nosem, przechodząc przez hotelowe korytarze. A bielizna, okrywająca pościel, ileż pozostawia często do życzenia? Zwłaszcza kołdry są najczęściej okrywane tylko jednostronnemi poszwami. Ponieważ nie można uniknąć podczas snu zetknięcia się z nieosłoniętą stroną kołdry i ponieważ, zwłaszcza w sezonie, nie ma nieraz czasu na należyte przewietrzenie, nie mówiąc już o oczyszczeniu chemicznem, więc znajdujemy tu nowy grzech hygieniczny. Oczywiście bywają wyjątki i to nawet liczne, ale, niestety, nie wszystkie „pierwszorzędne" hotele można do nich zaliczyć.

Nie mam bynajmniej zamiaru pisania kompendyum grzechów hygienicznych; obszerny tom nie wystarczyłby może na to. Ale jeszcze o jednym ciężkim i bardzo częstym grzechu pragnąłbym wspomnieć. Pomińmy, że w wielu piekarniach, masarniach i tym podobnych zakładach ani majster, ani jego pomocnicy nie uznają najprostszych zasad hygieny. Ale należałoby żądać przynajmniej tego, aby personel sklepowy, sprzedający artykuły spożywcze, miał czyste ręce i aby jak najrzadziej posługiwał się rękami, a raczej używał widelców lub łopatek. Przyjrzyjmy się „rączkom" sprzedawczyń, które dają nam „smaczne" kąski, „układają ładnie" pokrajaną „własnoręcznie" wędlinę lub łososia. Wszak to jakby olbrzymia stajnia Augiaszowa, do wyczyszczenia której brak, niestety, zarówno Herkulesa jak żelaznej miotły.

Władze prowadzą walkę z fałszerstwem produktów spożywczych, z niechlujstwem piekarzy, masarzy itd. itd. Na cóż się jednak przydadzą ich wysiłki, jeżeli i sami o sobie myśleć nie będziemy.

Więc czas już uświadomić sobie choćby najgłówniejsze hygieniczne grzechy codziennego życia i rozpocząć pracę nad poprawieniem się ze złego.

W.

http://rcin.org.pl

Z podstaw badania lekarskiego.

Puls i temperatura ciała.

Dawny już bardzo jest zwyczaj lekarzy, że każde badanie chorego pacyenta rozpoczynają zbadaniem i policzeniem uderzeń jego pulsu. Za przykładem tym próbują nieraz i laicy badać swój puls i wyciągać z rezultatu badań pewne wnioski odnośnie do stanu swego zdrowia — aczkolwiek nie zdają sobie dokładnie sprawy ze związku, jaki zachodzi między całokształtem życia organizmu a uderzeniami pulsu, i znają jedynie, możnaby powiedzieć, najogólniejszy szablon normalnego i nienormalnego pulsu. Że oczywiście wyciągnięte w ten sposób wnioski są w większości wypadków najzupełniej fałszywe, nie trzeba chyba tłómaczyć. Bo lekarz, który, na pozór, oblicza tylko ilość uderzeń pulsu na minutę, w rzeczywistości zwraca też prócz tego baczną uwagę na rozmaite okoliczności i właściwości uboczne pulsu i dopiero na tej podstawie dochodzi do wniosku, bedącego jednym z członów w ocenie stanu zdrowia pacyenta.

Mówiąc o pulsie, musimy najpierw zdać sobie jasno sprawę z tego, co jest jego istotą, co jest przyczyną jego uderzeń i jaki zachodzi związek między pulsem a ogólnym stanem ludzkiego organizmu.

Pulsem nazywamy peryodyczne zmiany w fizykalnym stanie naczyń krwionośnych i ich zawartości, zmiany, wywołane peryodyczną również akcyą serca. Wyobraźmy sobie naczynia krwionośne, zarówno żyły jak arterye, jako szereg elastycznych rurek, większego i mniejszego kalibru, napełnionych cieczą, w które serce ludzkie, niby pompa, wtłacza w peryodycznie po sobie następujących odstępach czasu coraz nowe ilości cieczy. Zrozumiemy łatwo, że ten napór nowych ilości krwi na krew, znajdującą się już w naczyniach, musi wywołać ruch falisty. Napór udziela się elastycznym ściankom naczyń krwionośnych, ruch falisty krwi przenosi się na ścianki i skutkiem tego idący z serca regularny obieg krwi ujawnia się jako uderzenia pulsu.

Oczywiście, opisany wyżej ruch płynącej krwi można wyczuć w wszystkich, najmniejszych nawet naczyniach krwionośnych w całem ciele. Najlepiej jednak dostrzedz można i zaobserwować falowanie krwi, peryodyczne podnoszenie się i opadanie naczyń krwionośnych w tych miejscach ciała ludzkiego, gdzie względnie duża arterya opiera się na twardem podłożu. I tem właśnie tłomaczy się, że lekarz bada zawsze puls, znajdujący się w pobliżu przegubu ręki. Tutaj arterya przedramienia spoczywa prawie bezpośrednio na twardej kości, co ułatwia zarówno prędkie wyszukanie pulsu, jak i wyczucie dokładniejsze.

Ale oprócz tego miejsca, jest wiele innych na ciele ludzkiem, gdzie naczynia krwionośne znajdują

http://rcin.org.pl

się tuż pod powierzchnią skóry, jak np. na skroniach, w przegubie łokciowym itd. Więc pogląd, że uderzenia pulsu muszą być badane w przegubie ręki, jest najzupełniej błędny; można je wyczuć i policzyć w każdem, najmniejszem nawet, mającem przekrój zaledwie jednego milimetra naczyniu krwionośnem.

Czy jednak liczba uderzeń pulsu na minutę powiada nam coś pewnego o akcyi serca? Niewątpliwie; aczkolwiek nie każdy człowiek potrafi zrozumieć „mowę“ pulsu. Albowiem przedewszystkiem trzeba uwzględnić, że liczba uderzeń pulsu nie podlega u wszystkich ludzi tymsamym, niezmiennym regułom, że więc nie można utworzyć sobie jakiegoś stałego schematu. Przeciwnie, nawet u jednej i tej samej jednostki podlega puls rozmaitym wahaniom, zależnie zwłaszcza od wieku (choć również i od innych warunków); trzeba zatem poznać te wahania, zanim na podstawie zbadania pulsu wyciągnie się jakieś wnioski o stanie zdrowia badanego pacyenta.

Przeciętna cyfra pulsu u nowonarodzonego dziecka wynosi 130 na minutę, w dziesiątym roku 91, między 20 a 25 rokiem życia 72, u starców mających powyżej 60 lat spada aż do 52 na minutę. Także płeć powoduje pewne różnice, u kobiet bywa puls zazwyczaj szybszy, aniżeli u mężczyzn w tym samym wieku.

Pomijając już wszelkie specyalne okoliczności, przyspieszające lub zwalniające puls, podlega on również stałym codziennym wahaniom: od rana do południa wzmaga się, od południa do wieczora znowu słabnie. Gdy człowiek leży, frekwencya pulsu jest mniejsza, aniżeli wtedy, gdy stoi; przypisać to zapewne trzeba zwiększonej pracy mięśni, by utrzymać ciało w pozycyi stojącej, oraz większemu wysiłkowi serca, by zasilić krwią tkanki mózgowe.

Okoliczność, że podwyższenie temperatury ciała sprowadza także przyspieszenie pulsu, jest powodem, że zmierzenie temperatury uważa się za miarodajne przy osądzaniu stanu gorączkowego. Aczkolwiek jednak istnieje w zasadzie pewien paralelizm między temperaturą ciała i pulsem, to jednak nie musi bynajmniej panować zbieżność w ich objawach. Przeciwnie, są wypadki chorobowe, kiedy obok zupełnie wyraźnej gorączki spostrzega się nie przyspieszenie, ale dość znaczne nawet zwolnienie pulsu. Wypadki te wyjaśnia nauka infekcyjną wadą serca.

Nader doniosłe znaczenie posiada dla lekarza badającego pacyenta — prócz liczby pulsu — także tak zwane napięcie i wysokość. Siła, z jaką fala pulsu podnosi ścianki naczyn krwionośnych, daje nam pewne wskazówki co do siły, z jaką serce może przesyłać krew do poszczególnych części ciała, objaśnia nas, czy poszczególne klapki sercowe funkcyonują normalnie i właściwie. Nie potrzeba tłomaczyć, że ciężko chore, obarczone wadą serce spełnia swą pracę tylko z największym wysiłkiem, wysyła tylko słabe fale krwi i że skutkiem tego tworzy puls słaby, o małem napięciu. Natomiast zadania, jakie musi spełnić serce człowieka, złożonego np. silną gorączką, są bardzo duże i dlatego puls jego bywa bardzo przyspieszony, ma znaczną wysokość i napięcie.

Tych parę szczegółów wystarcza, by pojąć, że zbadanie pulsu i oparcie na tej podstawie jakichś wniosków, jest kwestyą nader skomplikowaną, której rozwiązaniu sprostać może tylko lekarz. Niechaj laicy badają sobie swoje pulsy, je-

http://rcin.org.pl

żeli ich to bawi, ale niechaj nie wnioskują stąd o swem zdrowiu lub chorobie. Bo nie raz najeść się mogą niepotrzebnie strachu, spowodowanego złym wynikiem autobadania pulsu, czasem zaś mogą zwlec z wezwaniem na czas pomocy lekarskiej, pocieszając się niebacznie, że przecież „puls był dobry".

H.

Przyczyny raka.

Zwalczanie radem i Röntgenem.

Obok grużlicy jest choroba raka najstraszniejszą klęską współczesną; rok rocznie znaczna bardzo liczba ludzi pada ofiarą. To też uczeni bez przerwy przemyśliwają o nowych sposobach walki z tą chorobą. Jakież są przypuszczalne jej przyczyny i jakie najnowsze metody walki?

Nie udało się jeszcze dotąd wiedzy ludzkiej odsłonić tajemnicy, kryjącej przyczyny powstawania raka. I aczkolwiek wiele istnieje teoryi i twierdzeń, to jednak wszystkie należeć będą do zakresu hypotez tak długo, dopóki nie uzyskamy ścisłych, naukowych dowodów. Medycyna to tylko uznaje za pewne, co zostało stwierdzone ponad wszelką wątpliwość; z hypotezami liczy się wprawdzie, lecz nie opiera się na nich nigdy.

Znamy natomiast pewne specyalne okoliczności, które pozostają w ścisłym związku z tworzeniem się złośliwych nowotworów, chociaż nie umiemy także sobie należycie wyjaśnić związku przyczynowego. I tak niejednokrotnie stwierdzono, że urazy i pewne długotrwałe podniety mechaniczne, chemiczne i termiczne wywołują powstawanie narośli rakowatych, jak np. rak warg u palaczy fajki, częste choroby raka u robotników, zajętych w fabrykach parafiny, smołowca itp.

Nasunąć się tu musi pytanie, dlaczego dana podnieta u jednych indywiduów powoduje chorobę raka, u innych zaś nie wywiera szkodliwego wpływu?

Odpowiedzieć można znowu tylko hypotezą, że nieznana nam istotna przyczyna choroby drzemie już poprzednio w organizmie, a dopiero pod wpływem podniety budzi się z uśpienia i wywołuje dziki rozrost tkanek. Co do tej chorobotwórczej przyczyny *(noxis)* zdania uczonych są podzielone: jedni wywodzą ją z pewnych rozwojowych zaburzeń organizmu, inni przypisują jej pochodzenie pasożytnicze. Badacze, przeczący istnieniu zarazka raka, twierdzą, że zarodkiem nowotworów są komórki oderwane od tkanki w rozwoju embryonalnem, względnie także już podczas życia poza łonem matki. Natomiast teoretycy pasożytnictwa dowodzą, że normalne całkiem komórki poczynają się rozrastać dziko pod wpływem zarazka.

Za teoryą pasożytniczą przemawiałaby ta okoliczność, że rak poja-

http://rcin.org.pl

wia się często na miejscach, dostępnych wpływom zewnętrznym (twarz, kark, ręce), na miejscach otwierających niejako drogi pasożytowi (wrzody wszelkiego rodzaju, fistuły, blizny, poszarpane brodawki piersiowe), lub wreszcie na miejscach, ulegających zmianom skutkiem długotrwałych podniet. Jak wiadomo, brak czystości ułatwia tworzenie się raka, który z tego powodu szczególnie często występuje w jamie ustnej przy źle czyszczonych zębach, to znów na piersi w razie niedbałego czyszczenia brodawek, lub na twarzy u uboższej ludności, przyzwyczajonej do brudu. Zauważono również, że niektóre choroby szczególnie sprzyjają powstaniu raka. I tak np. często tworzy się nowotwór na dnie wrzodu brzusznego lub w pęcherzyku żółciowym przy kamieniach żółciowych. Wszystko to są oczywiście jedynie obserwacye i przypuszczenia, nie oparte jeszcze na zupełnie ścisłym dowodzie naukowym. Ale wszystko to przemawia poniekąd za teoryą pasożytnictwa.

Aczkolwiek znamy przypadki, pozwalające przypuścić, że rak bywa niekiedy chorobą dziedziczną i zaraźliwą, to jednak obserwacye w tym zakresie są jeszcze zbyt szczupłe i niewystarczające, by uznać raka za chorobę dziedziczną, względnie zaraźliwą. Trzeba też stwierdzić, że znaczną część „pozornie" liczniejszych chorób rakowatych tłómaczy doskonalsza obecnie dyagnoza, aniżeli dawniej, kiedy niejeden pacyent umierał na raka, nie wiedząc o tem wcale. Z drugiej jednak strony prowadzona bardzo starannie statystyka światowa poucza, że rak rozpowszechnia się coraz bardziej i gdzieniegdzie występuje tak licznie, że niemal możnaby przypuścić istnienie jakiejś epidemii raka.

Podczas gdy śmiertelność z powodu gruźlicy ciągle się zmniejsza; śmiertelność z powodu raka wzrasta zastraszająco. W Danii liczba chorób raka dorównała gruźlicy, w Nowej Zelandyi przewyższyła ją nawet. Statystyka wykazuje, że największa śmiertelność z powodu raka objawia się w Szwajcaryi, południowych Niemczech, Austryi, Szwecyi, Norwegii i Danii, najmniejsza we Włoszech i na Bałkanach. W jednych tylko Prusach liczba zgonów podskoczyła w ciągu 5 lat z 21.258 na 25.602 osób. Mężczyźni znacznie częściej zapadają na raka, niż kobiety. Co do rozłożenia na poszczególnych organach rak narządów trawienia tworzy 60% ogólnej liczby, potem idzie rak narządów kobiecych 15 do 20% i rak sutek kobiecych 12 do 15%.

Przekonujemy się stąd, że rak jest straszną i podstępną chorobą, przeciwko której wiedza ludzka walczyć musi z nieznużoną energią.

Jakąż bronią posługujemy się dziś w tej walce?

Odkrycie radu dało lekarzom nową potężną broń w rękę. Istotnie nie znamy dzisiaj żadnego innego środka leczniczego, oddziałującego bardziej skutecznie na raka, którego nie można już operować. Ale chociaż pomyślne wyniki leczenia radem są stwierdzone ponad wszelką watpliwość w licznych bardzo wypadkach, to jednak należy się zastanowić, czy prasa codzienna nie grzeszy rozbudzaniem zbyt wielkich nadziei w szerokich kołach ludności. Bo bądź co bądź nie jest to jeszcze ostatecznie wypróbowany środek leczniczy, nie można go również stosować we wszystkich bez wyjątku wypadkach.

Jak tłómaczymy sobie lecznicze działanie radu?

Zarówno rad, jak podobne do

http://rcin.org.pl

niego substancye wysyłają tajemnicze promienie, z których najważniejszemi są tak nazwane promienie *beta* i *gamma*. Oba te rodzaje promieni mają tę właściwość, że działają niszcząco na tkankę rakowatą i umożliwiają tworzenie się na jej miejscu nowej, nie złośliwej tkanki.

Czem jednak wytłómaczyć zmienne i rozmaite wyniki leczenia radem? Nie wszystkie złośliwe tkanki są w równej mierze wrażliwe na oddziaływanie promieni. Dzisiaj twierdzić już można z całą pewnością, że sarkomy, wrzody rakowate itp., które niejednokrotnie bywają złośliwsze od samego raka, leczy się doskonale z pomocą naświetleń radowych; w 75 wypadkach na sto wystarcza to leczenie i można się obejść bez operacyi. Natomiast w niektórych właściwych chorobach raka tkanka opiera się z uporem wpływowi promieni. Przy leczeniu raka z pomocą radu ważną również rolę odgrywa skłonność raka do metastazyi, to znaczy do tworzenia nowych nowotworów w odległych okolicach organizmu. W tym wypadku działające tylko lokalnie promienie nie mogą uleczyć choroby.

Już to samo wyznacza granice leczeniu radem. Zwiększa je jeszcze niestosunkowo wysoka cena radu. Cena ta uniemożliwia korzystanie z radu lub z równowartościowego mesotoru ludziom mniej zamożnym, których nie stać na nabycie promieniotwórczego pierwiastka, a którzy nie chcą się leczyć w publicznych szpitalach.

Tutaj promienie Röntgena przychodzą w pomoc cierpiącej ludzkości. Wprawdzie w wielu wypadkach nie można zastąpić radu niczem innem, zwłaszcza gdy trzeba skoncentrować znaczną energię promieniowania na jeden tylko punkt, gdy trzeba wprowadzić środek leczniczy do przewodu pokarmowego, do macicy itp. Natomiast w naświetlaniu zewnętrznem współzawodniczą promienie Röntgena z radem z najlepszym skutkiem.

Promienie te odpowiadają niemal zupełnie promieniom *gamma* radu, różniąc się od nich jedynie twardością. Dotychczas główną przeszkodą w stosowaniu röntgenizacyi do dłużej trwających naświetleń były powodowane tem oparzeliny skóry. Ale odkąd Löwenthal począł stosować filtry ołowiane grubości jednego milimetra, niebezpieczeństwo wszelkie zniknęło. Ołów przepuszcza bardzo intensywne promieniowanie, które w rezultatach przypomina najzupełniej działanie promieni *gamma;* natomiast uchyla całkowicie niebezpieczeństwo oparzeliny. Nie wytrzymuje dzisiaj krytyki także zarzut, że naświetlanie promieniami Röntgena nie może trwać tak długo, jak radem. Technika röntgenowska poczyniła w latach ostatnich olbrzymie postępy; aparaty firmy Veifa lub aparaty Apex firmy Reiniger, Gebbert i Schall umożliwiają przy zastosowaniu odpowiednich rur, chłodzonych wodą, parogodzinne naświetlanie bez najmniejszej szkody dla organizmu.

Co więcej, udoskonalona röntgenizacya pozwala przeprowadzać gromadne naświetlania (przy radzie jest to absolutnie wyłączone). Niejednokrotnie zdarza się, że dookoła rury Röntgena sadza lekarz równocześnie kilka osób, chorych np. na gruźlicę; koszt zatem naświetlania rozkłada się na wszystkie i jest niezmiernie mały.

Wogóle różnica kosztów stosowania radu i promieni Röntgena jest ogromna. Aparaty röntgenowskie, względnie całe urządzenie do naświetlania chorych, można sprawić już kosztem około 1500 rb., to zna-

http://rcin.org.pl

czy za cenę nie wystarczającą do nabycia nawet 10 miligramów radu. Natomiast naświetlanie to jest równe co do wartości naświetlaniu 50-ma miligramami radu, czyli odpowiada sumie około 8000 rubli.

Coraz częściej czytamy w pismach, że rozmaite miasta, rozmaite instytucye szpitalno-filantropijne starają się usilnie o nabycie większych lub mniejszych ilości radu, głównie w celach walki z rakiem. Czy opłaca się ten wydatek, skoro w przeważnej ilości przypadków chorobowych na tle raka można zastąpić rad promieniami Röntgena? Opłaca się niewątpliwie. Jak wspomniano, bywają wypadki wewnętrznego raka, których röntgenizacyą leczyć nie można. Połączenie w lecznictwie obu systemów pozwala energiczniej zwalczać raka wewnętrznego punktowem promieniowaniem radu, a raka organów zewnętrznych powierzchownem naświetlaniem röntgenowskiem, przyczem równocześnie zapobiega się czysto metastazyom, niezmiernie dotkliwym dla chorego.

Oczywiście obie metody są dopiero w zarodku. Ale stosowane przezornie i z odpowiednim wyborem mogą dać niezwykle korzystne wyniki, które w miarę doświadczenia będą coraz lepsze. Dlatego też nie są wyrzucone fundusze, wydane na zakupno radu, nie są bezpożyteczne wysiłki techniki, by promienie Röntgena coraz bardziej upodobnić do promieni radowych. Wszystko to razem daje uczonemu potężną broń do walki z klęską, jaką jest rak dla współczesnej ludzkości.

Dr. Al. P.

Przeciw otyłości.

Sposoby na schudnięcie.

Jeżeli ktoś gromadzi więcej pieniędzy, aniżeli wydaje, w takim razie zbiera oszczędności; jeżeli ktoś je więcej, aniżeli potrzeba do podtrzymania przemiany materyi, w takim razie tyje, w ciele jego zbiera się tłuszcz. Zarówno z oszczędności jak i z tłuszczu można korzystać, gdy nastaną gorsze czasy, gdy zbraknie przychodów, lub są mniejsze od wydatków. To podobieństwo między kapitałem i tłuszczem. Są jednak także różnice między niemi. Oszczędności pieniężne można złożyć w banku. I gdyby ludzie byli zmuszeni nosić je ciągle z sobą (zwłaszcza w walucie złotej), to nikt zapewne nie gromadziłby kapitału ponad pewną, bardzo skromną normę; kwestya socyalna byłaby rozwiązana w sposób niezmiernie prosty. Tymczasem oszczędności tłuszczowe musi każdy człowiek ustawicznie dźwigać na własnych barkach—oczywiście nie w dosłownem znaczeniu wyrazu. Kto zgromadzi ich za wiele, jest osobnikiem pożałowania godnym. Ale nawet skromną nadwyżkę ciężko nosić. Wyraz ciężko pochodzi od ciężaru. Tłuszcz jest ciężarem, który zniekształca posiadacza, utrudnia mu oddychanie

http://rcin.org.pl

i naraża go na liczne inne przykrości. Co więcej, jest ciężarem bardzo niewygodnym. Człowiek, obciążony 20 kilogramami tłuszczu, znajduje się w nieporównanie gorszej sytuacyi od człowieka, który te same 20 kilogramów dźwiga dosłownie na barkach.

Jak już wspomniano, otyłość jest zazwyczaj wynikiem braku należytego stosunku między odżywianiem się i przemianą materyi. Niestety, nie ma pod tym względem żadnych norm. Ta sama ilość pożywienia, która pewien organizm bardzo intensywnie tuczy, jest w sam raz wystarczającą dla innego organizmu, a dla jeszcze innego nawet niedostateczną do należytego odżywienia. Człowiek wysokiego wzrostu potrzebuje więcej pokarmu niż niski, ciężki więcej, niż lekki, ruchliwy więcej niż leniwy. Przedewszystkiem praca mięśni potęguje potrzebę intensywnego odżywiania organizmu: kowal, pracujący przez cały dzień ciężkim młotem w wiejskiej kuźni, musi jeść nieporównanie więcej niż literat, spędzający dnie całe przy biurku.

Ale pokarm nie bywa nigdy zupełnie wyzyskany przez organizm; część ginie całkiem nieprodukcyjnie. „Współczynnik użytkowości“ jest bardzo rozmaity w różnych środkach żywności. Pokarm roślinny bywa zazwyczaj gorzej wykorzystany przez organizm niż zwierzęcy. Zresztą i u poszczególnych indywiduów zaobserwować można bardzo rozmaite wyzyskiwanie pokarmu. Człowiek, którego organizm źle wyzyskuje pokarmy, nie tworząc całkiem tłuszczu, może jeść więcej, aniżeliby należało. Zdarza się również stosunek odwrotny: mimo leniwej przemiany materyi pokarm zostaje doskonale wyzyskany, a w następstwie organizm nawet przy bardzo skromnem odżywianiu tworzy pokłady tłuszczowe.

Niemal każdy otyły człowiek żywi pragnienie pozbycia się nadmiaru tłuszczu. Kuracye odtłuszczające stosowano już w starożytności. Ale dopiero w ostatnich lat dziesiątkach udało się znaleźć metody, umożliwiające skuteczną walkę z otyłością. Przodkowie nasi uważali otyłość i inne stany chorobowe, których nie umieli leczyć, za jakieś *„noli me tangere“*. Zamiast otwarcie przyznać, że są wobec nich bezbronni, twierdzili, że otyłości wogóle leczyć nie można i nie należy, ponieważ kuracya tego rodzaju grozi organizmowi wielkiemi niebezpieczeństwami. Doświadczenia lat ostatnich, starannie skontrolowane naukowo, wykazały bezpodstawność tych twierdzeń. Racyonalna kuracya odtłuszczająca, prowadzona pod kierunkiem lekarza, przynosi choremu jedynie korzyści, nie zagraża mu żadną szkodą. Natomiast nie ulega wątpliwości, że „domorosłe“ metody chudnięcia, bez nadzoru i dyrektywy lekarza, mogą niejednokrotnie narazić organizm na niebezpieczeństwo.

Na czemże więc polega racyonalna kuracya odłuszczająca? Jak powiedziano wyżej, tłuszcz jest pokładem oszczędności przyjmowanych w nadmiarze pokarmów. W razie niedostatecznego odżywiania organizm sięga po te oszczędności, żywi się własną „słoniną“. Jeżeli to czerpanie z oszczędności nie jest zbyt rabunkowe, zaszkodzić człowiekowi nie może. Racyonalna kuracya polega więc na tem, że zmusza się organizm, by czerpał z tych zapasów i spalał je powoli.

Cel ten można osiągnąć rozmaitemi sposobami. Najprostszym i najlepszym z nich jest ograniczenie przyjmowanych pokarmów. Pacyent

http://rcin.org.pl

jadał przez całe lata „na zapas“, teraz więc przez parę tygodni lub, co najwięcej, przez parę miesięcy, musi jeść mniej, aniżeli rzeczywiście potrzebuje. Niedobór pokarmu zostanie pokryty z zapasów tłuszczowych.

Ale uczucie głodu! Czyż można głodzić się tak długo?

Przy prowadzonej racyonalnie kuracyi pacyenci nie odczuwają głodu. Uczucie sytości jest niezależne od wartości odżywczej spożywanych pokarmów. Można się najeść także mniej pożywnemi potrawami.

Są rozmaite rodzaje dyety odtłuszczającej. Zmarły niedawno dr. W. Ebstein zalecał pokarmy, zawierające bardzo dużo tłuszczu. Pozorna niedorzeczność. Jakto? Chcemy się pozbyć tłuszczu i dlatego właśnie odżywiamy się tłuszczem? Metoda opierała się na spostrzeżeniu, że tłuste pokarmy najszybciej sycą, że zatem już niewielkiemi dawkami można zaspokoić głód pacyenta.

Kuracya mleczna, kuracya kartoflana i kuracya jarzynowa są w zasadzie nieco zbliżone do poprzednio wspomnianej. Inna metoda, wynaleziona przez d-ra Harvey'a polegała na odżywianiu pacyentów prawie wyłącznie mięsem. Ponieważ pacyenci, obok chudnięcia, zapadali na artretyzm i inne zaburzenia przemiany materyi, zarzucono niebawem tę metodę. Obecnie lekarze, kierujący kuracyą odtłuszczającą, ordynują zazwyczaj pokarm mieszany, a nasycenie osiągają dzięki obfitemu podawaniu „pokarmu balastowego“, jak zielone jarzyny, sałata, owoce, rzodkiew, szparagi itp. Bo wogóle metoda odtłuszczająca, narażająca pacyenta na cierpienie głodu, jest niemożliwa do przeprowadzenia.

Ale istnieje, a raczej mógłby istnieć jeszcze inny sposób wyzbycia się nagromadzonego tłuszczu: spotęgowanie wydatku. Każda praca mięśniowa zwiększa to spotrzebowanie proporcyonalnie do rezultatu pracy (wyrażonego w metrokilogramach). Wpływ rozmaitych rodzajów ruchu, chodzenia po równej drodze, wspinania się w górę, jazdy na kole, pływania itp. został dokładnie obliczony z pomocą nader pomysłowych i ścisłych pomiarów. Fizyolog berliński N. Zunta i profesor wiedeński A. Durig są twórcami tej metody, polegającej na dokładnym pomiarze i analizie wydychanego powietrza. Pięciogodzinny marsz z wzniesieniem terenu do mniej więcej 600 mtr. wystarcza, by zmniejszyć ciężar ciała o 160 gramów. I istotnie można przez całe tygodnie obserwować równy spadek wagi przy prowadzeniu dyetetycznej kuracyi odtłuszczającej. Z drugiej strony jednak nadwyżka 800 gramów pszenicznego chleba i 200 gramów masła wystarcza do całkowitego pokrycia ubytku, spowodowanego piętnastogodzinnym marszem. Innemi słowy, jeżeli co godzinę wspinania się pod górę zjemy bułkę z masłem, nie utracimy w następstwie pracy fizycznej ani odrobiny tłuszczu własnego. Jest to stosunek bardzo niekorzystny dla pacyentów, którzyby chcieli schudnąć jedynie z pomocą wysiłków fizycznych (wspinanie się w górę, gimnastyka, sporty, rąbanie drzewa itp.). Nie należy również zapominać, że każda praca fizyczna zaostrza apetyt. I jeżeli, skuszeni głodem, zjemy tylko bardzo niewiele ponad zwykłą normę, cały nasz trud będzie nadaremny. Więc w razie leczenia otyłości tą metodą, trzeba najdokładniej kontrolować ilości przyjmowanych pokarmów; w żadnym wypadku zaś nie może decydować nasz apetyt.

http://rcin.org.pl

Niedawno zyskała duży rozgłos nowa metoda odtłuszczająca, wynaleziona przez dra Bergonié. Pacyent kładzie się rozebrany na rodzaju leżaka, a jego członki i tułów zostają obciążone workami piasku. Wtedy przepuszcza się przez ciało prądy elektryczne, które wprawiają pewne grupy mięśni — nie wszystkie — w rytmiczne skurcze. Na minutę wypada 60 do 100 drgnień mięśniowych, przyczem obciążające worki z piaskiem zostają nieco podniesione. Codzienny zabieg trwa pół godziny do godziny.

O rezultatach elektrycznej kuracyi odtłuszczającej opowiadano wprost cuda. Ubytek wagi podczas jednego posiedzenia miał wynosić 300 do 500 gramów; prócz tego metoda umożliwiała działanie „zlokalizowane", to znaczy usuwanie tłuszczu w tych miejscach, gdzie był szczególnie uciążliwy.

Krótka była jednak uciecha zwolenników dra Bergonié. Naukowe badania dowiodły, że rezultat metody jest równy zeru i że pacyenci chudną tylko w takim razie, jeżeli równocześnie stosują racyonalną dyetę odtłuszczającą. Sama kuracya elektryczna jest bez znaczenia.

Więc jedynie kuracya dyetetyczna jest skuteczną bronią w walce z otyłością. W tym też kierunku zdążają obecnie usiłowania lekarzy: niezmiernie staranny dobór pokarmów, szczegółowe ważenie każdego spożywanego kęsa — w dosłownem znaczeniu wyrazu — a dodatkowo tylko pewna norma ruchu — oto podstawy kuracyi, nieco żmudnej dla pacyenta, lecz przynoszącej w niezbyt długim przeciągu czasu bardzo wybitne wyniki.

Z rozmaitych zaś czarodziejskich eliksirów i ziół na schudnięcie, niejednokrotnie zachwalanych szumną reklamą, żadne nie wytrzymują próby naukowej krytyki. Najlepsze nawet z pośród nich można by porównać z owym eliksirem na ból zębów, który skutkuje doskonale, lecz dopiero wtedy, gdy bolący ząb zostanie usunięty.

Dr. G. Gertner.



rcin.org.pl

Połączenie dwóch oceanów.

Kanał Panamski.

Coraz bliższa jest chwila, kiedy Kanał Panamski zostanie otwarty dla międzynarodowej żeglugi, nie od rzeczy więc będzie podać o nim nieco szczegółów.

Z pośród dzieł technicznych, wykonanych w ciągu lat ostatnich, jest kanał Panamski bezwarunkowo jednem z największych.

Od szeregu lat przemyśliwano nad tem wielkiem przedsięwzięciem. Pomysł przekopania tak zwanego przesmyku Istmijskiego i połączenia w ten sposób możliwie najkrótszą drogą dwóch oceanów: Atlantyckiego i Spokojnego wyszedł od twórcy kanału Suezkiego, Ferdynanda Lessepsa. Zawiązało się towarzystwo budowy kanału, przecinającego Amerykę w najwęższem miejscu, zebrano potrzebne na budowę pieniądze i przystąpiono do pracy. Ale głośny skandal panamski naraził zarówno towarzystwo, jak twórcę projektu na odpowiedzialność przed sądem. Wskutek procesu towarzystwo zbankrutowało i przerwało budowę, a Lesseps, aczkolwiek zupełnie niewinny, zmarł niedługo potem, zgnębiony przeciwnościami losu.

Ferdynand Lesseps rozpoczął budowę kanału w roku 1887. Po procesie panamskim i śmierci twórcy projektu, zaniechano dalszej pracy. Dopiero po dziesięciu mniej więcej latach, amerykanie zajęli się nanowo doprowadzeniem wielkiego dzieła do skutku. Uznali jednak projekt w opracowaniu Lessepsa za niewykonalny, zbadali na nowo bardzo dokładnie całą przestrzeń, na której miały się połączyć ze sobą dwa oceany i przyjęli ostatecznie do wykonania plan, wypracowany przez inżyniera francuskiego, Filipa Bunau Varilla.

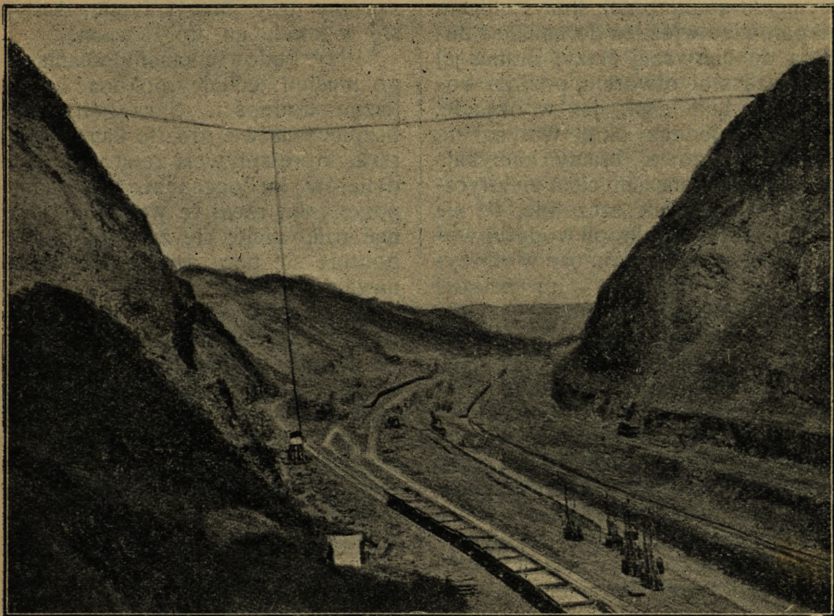
Przez dziesięć lat bez mała prowadzono bez przerwy roboty, korzystając niejednokrotnie z tego, co dawniej dokonało towarzystwo, zawiązane przez Lessepsa. Inżynierowie amerykańscy skonstruowali niezmiernie pomysłowe maszyny do łamania skał, kopania i odrzucania ziemi, budowano długie linie kolejowe, po których przewożono wykopaną ziemię w te miejsca, gdzie trzeba było budować tamy i wyrównać olbrzymi przekop. Armia, złożona z 45,000 robotników wszystkich narodowości: amerykanów, anglików, francuzów, włochów, greków, polaków, a nawet mieszkańców Haiti itp., kopała, przewoziła ziemię i kamienie, murowała ściany kanału, wznosiła tamy i olbrzymie śluzy. Mieszkali ci robotnicy w namiotach, jadali w pociągach kolejowych, gdzie urządzono dla nich umyślnie gospody, podlegali władzy umyślnie dla nich ustanowionej policyi, zarabiali dużo, lecz musieli dużo i dzielnie pracować.

http://rcin.org.pl

Przyjrzyjmy się paru szczegółom pracy, aby zrozumieć, ile trudności musiano pokonać, aby wielkie dzieło doprowadzić do końca. Do wysadzania w powietrze skał używano miesięcznie około miliona pudów dynamitu. Za pomocą wielkich świdrów mechanicznych wiercono w skale głębokie dziury, zakładano w nie naboje dynamitowe i zapalano je iskrą elektryczną. Wskutek wybuchu kilkunastu nabojów uzyskiwano w skale dużą jamę, nazywaną technicznie „pokojem". Tu znowu zakładano dynamit, lecz w nieporównanie większych ilościach; wybuch jego walił w gruzy całe skały. Nad tem rumowiskiem ustawiano następnie olbrzymie „łopaty parowe", które ładowały gruzy do wielkich koszów.

Z koszów gruz przesypywał się wprost do podstawianych wagonów kolejowych, którymi też przewożono go w inne miejsca, jako materyał do budowy, do zasypywania rozpadlin itp.

Gdzieindziej znowu budowano równocześnie olbrzymie śluzy, mające służyć do podnoszenia i opuszczania statków, płynących przez kanał. Albowiem kanał nie ma równego poziomu z oceanami, lecz znajduje się wyżej mniej więcej o 25



Budowa łożyska Kanału wśród gór Kulebra.

http://rcin.org.pl

metrów. Było to nieuniknione, gdyż przecina on górzystą krainę. Po obu stronach kanału znajdują się więc po trzy olbrzymie śluzy. Są zbudowane z kamienia i betonu, wyglądają zaś jak ogromne komory, długości przeszło 400 metrów, szerokości około 35, zamknięte z obu stron potężnemi bramami z płyt stalowych.

Niezmiernie interesujące jest przepłynięcie statku przez śluzy: olbrzymi parowiec wjeżdża do kanału i dociera do pierwszej śluzy. Brama jej pierwsza stoi otworem, poziom wody jest taki sam, jak w oceanie. Zaledwie jednak okręt wpłynął do komory śluzowej, bramy zamykają się zwykłem naciśnięciem elektrycznego guzika tak szczelnie, że nie przepuszczają ani kropli wody. A woda ta napływa do komory w olbrzymiej ilości potężną rurą żelazną o średnicy 5 i pół metra, szybko bardzo napełnia komorę, która stała się teraz zamkniętym rezerwoarem, a równocześnie podnosi okręt coraz wyżej w górę.

Kiedy już poziom wody w pierwszej śluzie zrównał się z poziomem w następnej śluzie, inżynier, czuwający nad przejazdem, naciska znowu guzik przewodu elektrycznego i otwiera bramę stalową, wiodącą do drugiej śluzy.

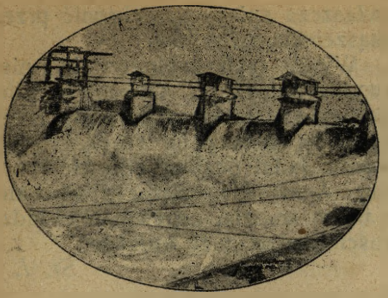
Statek znajduje się teraz na wysokości przeszło 8 metrów ponad poziomem oceanu, z którego wpłynął do kanału. I znowu zamyka się za nim brama śluzy; i znowu zostaje podniesiony w górę napływającą do drugiej śluzy wodą. Wreszcie, dotarłszy w ten sposób do właściwego poziomu kanału, to znaczy mniej więcej 26 mtr. w górę, może teraz swobodnie i szybko przepłynąć przez kanał, aż do końca, aż do nowych śluz, które muszą go opuścić na poziom przeciwnego oceanu.

Tu odbywa się wszystko na odwrót. Okręt wpływa przez bramę do śluzy, której woda jest na równi z poziomem kanału. Po zamknięciu bramy wypuszcza się wodę, a tem samem okręt obniża się o mniej więcej 8 metrów, aż do zrównania się z poziomem wody w niższej śluzie, do której zostaje wówczas przeciągnięty zapomocą holowniczej maszyny elektrycznej. I tak, opuszczany trzy razy z rzędu, dostaje się w końcu na drugi ocean.

Przy budowie kanału Panamskiego musieli technicy pokonać bardzo liczne trudności. Szczególne niebezpieczeństwo groziło kanałowi od rzek, które spływają ze stoków Kordylierów ku oceanom. W upalnej porze roku rzeki te wysychają niemal całkowicie; ale zato skoro rozpocznie się pora dżdżysta i spadną nawalne deszcze tropikalne, nawet drobne strumienie toczą olbrzymie masy wód, niszcząc wszystko, co im stanie w drodze. Gdyby więc wody te runęły ze zwykłą siłą w koryto kanału, mogłyby je zniszczyć, a przynajmniej bardzo poważnie uszkodzić. Trzeba było zabezpieczyć kanał przed tą możliwością katastrofy.

Inżynierowie amerykańscy usunęli groźbę niebezpieczeństwa, utworzywszy sztuczne jezioro, do którego wszystkie te rzeki będą odtąd zlewać swe wody. Sztuczne jeziora stwarza się w ten sposób, że obiera się jakąś kotlinę, otoczoną prawie całkowicie wysokiemi górami, zamyka się jej swobodne wyjścia sztucznie wzniesionemi tamami, a potem wypełnia ją wodą. Amerykanie wybrali kotlinę tuż obok śluz w Gatun, w tę bowiem stronę kierował się bieg kilku większych rzek i strumieni, najwięcej zagrażających kanałowi. Tama, zamykająca kotlinę, jest prawdziwym cudem nowożytnej

http://rcin.org.pl



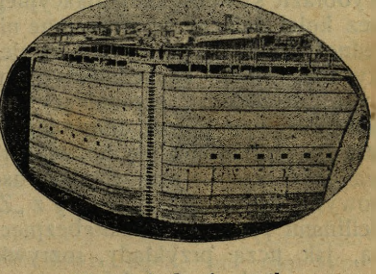
Wody jeziora Gatun przelewające się do Kanału.

techniki. Długość jej wynosi około 2 i pół wiorsty, mur u podstawy ma 700 metrów grubości, u szczytu 30 metrów. Jest to więc jakby olbrzymia góra, sztucznie wzniesiona przez człowieka, o którą rozbić się muszą bezsilnie najpotężniejsze prądy górskich wód.

Ale przedsiębiorczość ludzka nie zadowoliła się ujarzmieniem żywiołu: postanowiła wprządz go w swoją służbę. Nagromadzone wody, przelewając się zwolna do kanału, przez ogromne rury, poruszają szereg turbin, które znów wprawiają w ruch maszyny elektryczne i wytwarzają energię elektryczną, potrzebną do obsługi kanału, do otwierania i zamykania bram śluz, do holowania statków, do oświetlania budynków i do poruszania najrozmaitszych maszyn pomocniczych. W ten sposób to, co groziło człowiekowi klęską, zostało przemienione na jego pożytek.

Szczególnie trudną była budowa części kanału na wulkanicznym terenie gór Kulebra. Okolica ta była często nawiedzana przez trzęsienia ziemi, prócz tego zaś często obsuwają się tu olbrzymie skały. Gdyby owe skały spadły na przejeżdżający właśnie okręt, zdruzgotałyby go niewątpliwie; gdyby spadły w wody kanału, uniemożliwiłyby żeglugę na czas dłuższy. Trzeba było temu zapobiedz. Przedewszystkiem jeden z uczonych geologów amerykańskich, Mac Donal, zbadał dokładnie całą okolicę i obliczył, że trzęsienie ziemi nie zdoła uszkodzić potężnych ścian kanału. Aby się zabezpieczyć przed spadającemi skałami, zbudowano w tem miejscu wzdłuż całej części kanału mury obronne, na których osypiska muszą się oprzeć, nie docierając do samego kanału. Powiększyło to, co prawda, ogromnie koszta budowy, ale równocześnie powiększyło zabezpieczenie nowej drogi wodnej, łączącej dwa oceany.

Ogromne sumy wydała Ameryka również na uzdrowotnienie tych okolic. Dawniej Europejczycy ginęli tu, jak muchy, albowiem malarya i żółta febra szerzyły się wprost z przerażającą siłą. Przy budowie tak zwanej kolei panamskiej zginęły z powodu tych chorób setki i tysiące robotników; dziś jeszcze mawia lud okoliczny, że pod każdym niemal progiem tej kolei leżą zwłoki ludzkie. Gdy później Lesseps rozpoczynał budowę kanału, wspomniane choroby dziesiątkowały także szeregi jego robotników. Ameryka postanowiła zapobiedz temu i wypo-



Widok jednej ze śluz.

http://rcin.org.pl

wiedziała śmiertelną wojnę moskitom, które są głównymi szerzycielami tych chorób. Całe oddziały pracowników sanitarnych przeszukiwały pilnie każdą stojącą wodę w całej okolicy i tępiły poczwarki moskitów, zlewając naftą ogromne przestrzenie wody. Prócz tego wszędzie, gdzie tylko można, umieszczano cieniutkie siatki metalowe, aby, zwłaszcza spiących, ochronić przed ukąszeniem moskitów.

Wynik tych zabiegów był niezwykle pomyślny. Obecnie w całej okolicy kanału wypadki żółtej febry i malaryi należą do rzadkości; tysiącom ludzi ocalono zdrowie i życie. A wielkie dzieło, zbudowane z takim trudem, zapewni całej ludzkości bardzo duże korzyści.

St. I.

Zdobywanie pustyni.

Kolej przez Afrykę.

Pamiętnikarze z początków ubiegłego wieku zanotowali dla potomności—w drwiących zresztą naogół słowach — opinie współczesnych o pierwszych zaczątkach kolei żelaznych. Charakterystyczne do nich ilustracye znaleźć można w rysunkach współczesnych humorystów. I bez przesady, zdaje się, powiedzieć wolno, że niewielu było wówczas ludzi, którzyby wynalazkowi Fultona przypisywali głębsze znaczenie, lub rokowali mu przyszłość. Jednak czas zadał kłam ich pesymistycznym przewidywaniom. Dzisiaj już nie można sobie wprost wyobrazić systemu komunikacyjnego bez kolei żelaznych; zmienione niejednokrotnie z parowych w elektryczne, koleje są jednakże głównym środkiem komunikacyjnym, transportowym i przez długie jeszcze lata nie potrzebują się obawiać rywalizacyi czy to z samochodami osobowymi lub ciężarowymi, czy z „Zepellinami", kosztowną a niebezpieczną, jak uczą przykłady, rozrywką, czy z aeroplanami, dziełem niewątpliwie gienialnem, lecz jeszcze tkwiącem w powijakach.

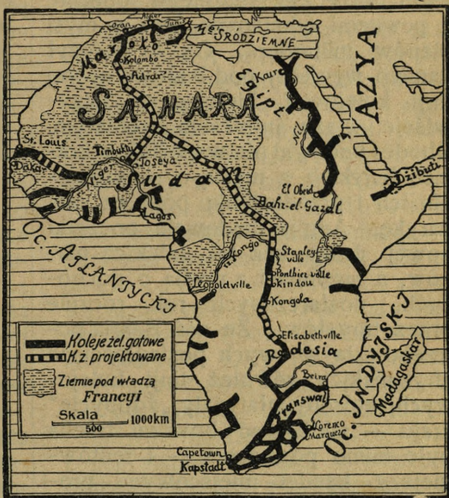
Gdy sto lat temu z górą powstawała pierwsza linia kolejowa, długość jej toru nie przekraczała kilku mil ang. A dzisiaj? Dzisiaj żelazne nici, po których z hukiem i szaloną szybkością pędzą pociągi, przecinają całe kraje, całe państwa, całe kontynenty, od krańca do krańca. Od brzegów Atlantyku przejeżdża się na wybrzeże Pacyfiku w wygodnym wagonie kolejowym, po przez góry, pustynie i dziewicze do niedawna lasy. Kolej syberyjska przewozi podróżnika przez całą szerokość Azyi, pozwalając mu, dzięki swym świetnym urządzeniom, zapomnieć, że podróżuje przez kraje dzikie, mroźne, niecywilizowane. Nawet w dość niesprzyjającej porze roku można wsiąść do wagonu salonowego w Moskwie bez ciepłego okrycia, aby po kilkunastu dniach przesiąść się znowu, choćby w dość przewiewnym stroju, na pokład statku, dążącego z wybrzeży Dalekiego Wschodu do kraju kwitnących wiśni, do Japonii.

http://rcin.org.pl

Tak oto wynalazek, zapoczątkowany przez Fultona, pozwolił człowiekowi w czasie niezmiernie krótkim przejeżdżać od krańca do krańca dwa olbrzymie kontynenty. Aż przyszła kolej i na trzecią część świata—o Europie mówić trudno, bo ta oddawna już pokrajana jest liniami kolei żelaznych obficie we wszystkich kierunkach, Australja zaś nie posiada zbyt wielkich rozmiarów—aż wreszcie zatem przyszła kolej na trzecią część świata, na Afrykę. Kolej przez Afrykę, od najbardziej południowych jej krańców do portów Egiptu, gdzie dziś koncentruje się światowa turystyka, to najnowsze dzieło techniki, niewątpliwie zasługujące na uwagę.

Niedawno obchodził świat cywilizowany stulecie Livingstona, za lat parę uczci zapewne pamięć drugiego badacza tajemnic Afryki, mniej cywilizatora, więcej zaborcy, Stanley'a. Dziwne zrządzenie losów. Tą samą drogą, którą szedł niegdyś Livingstone, niby Chrystus Afryki ze słowem wiary, nadziei, miłości i z posłannictwem kultury, tą samą drogą, którą dążył niegdyś Stanley jego śladem, krwią znacząc swoje kroki — tą samą drogą za lat już niewiele przejeżdżać będzie wygodnie w pociągu luksusowym „znużony Europą“ turysta, koleją poprzez-afrykańską z Cape-Town do Kairu czy Aleksandryi.

Przed kilkunastu laty zrodził się projekt nowej drogi żelaznej, przecinającej Afrykę. Twórcą planu był Cecyl Rhodes, król dyamentowy, który wywołał wojnę Anglji z Burami i był niejako pierwszym przez to bojownikiem „niewoli burskiej“. Kwestya, czy zwycięstwo Anglji wyszło Burom na korzyść, przekraczałaby już ramy niniejszego artykułu, w którym o zdobyczach technicznych, nie politycznych, ma być mowa. Mimo to trudno jest wyrzec się wyrażenia ubocznej opinji „politycznej“, że jednak Burowie zyskali więcej, stając się składową częścią wielkiego imperyum brytańskiego, niżby mogli posiąść, utrzymując niepodległe rządy.



Mapa Afryki. Linie czarne oznaczają tory już gotowe, które posłużyć mają do całokształtu nowej kolei transafrykańskiej. Linia przerywana oznacza najnowszy projekt kolei francuskiej przez Saharę, później powzięty i trudniejszy do zrealizowania.

Bo pomijając wszystkie inne, choćby ta wielka kolej transafrykańska. Znaleźli się przedsiębiorcy jej budowy niewątpliwie tylko dzięki temu, że jest to kolej, wiodąca z terytoryum angielskiego na angielskie — aneksyi Egiptu, zmieniającej obecny stan „okupacyi“, doczekamy niewątpliwie sami, nie nasi synowie—znaleźli się przedsiębiorcy bu-

http://rcin.org.pl

dowy dzięki temu, że Anglja uzyskała szybko niezwykłe wprost przywileje na terenie kolejowym, wiodącym poprzez Kongo belgijskie, że wreszcie Anglja zapewniła realizatorom projektu niezwyczajne beneficya, licząc się z pozyskaniem drogi, także dla celów politycznych i wojskowych nader korzystnej.

Cecyl Rhodes był twórcą projektu, urzeczywistnionego obecnie z pewnemi odmianami, lecz w myśl planów miliardera. On to położył kamień węgielny pod budowę nowej linji kolejowej, kierując się, oczywiście, zrazu interesem osobistym. Rhodes budował pierwsze linie w krajach burskich z myślą o rozszerzeniu ich i przedłużeniu poprzez całą Afrykę. Anglja budowała początki nowej drogi bez tak dalekich planów, a natomiast z myślą o dochodach, dostarczanych rok rocznie przez turystów. Że zaś Belgja potrzebowała w swych posiadłościach afrykańskich również linji kolejowych, któreby ułatwiały „zdobycie" kraju — zdobywać bowiem trzeba było mimo posiadania — i rentowniejszy handel miejscowymi produktami, więc i ona także dołożyła „grosz wdowi" (notabene dzisiaj świetnie się opłacający) do urzeczywistnienia przedsięwzięcia.

Wszystko razem złożyło się na to, że zanim powstał ponownie, po śmierci Cecyla Rhodesa, projekt budowy kolei poprzez Afrykę, część znaczna linji kolejowej była już gotowa. I temu tylko przypisać trzeba, że obecnie z przestrzeni 6944 mil angielskich, dzielącej Cape Town od Kairu, istnieje już 6261 mil, po których ruch kolejowy względnie się odbywa, zaś ukończenia wielkiego dzieła oczekiwać należy około roku 1916.

Niejednokrotnie mówi się o walce człowieka z przyrodą. Tutaj była ona może cięższa i zaciętsza, aniżeli gdzieindziej, bo tutaj stawało człowiekowi wprost wszystko na przeszkodzie. i uświadomione i ślepe siły. Pominmy już kwestyę zdobycia kapitałów przez Towarzystwo akcyjne na budowę, kwestyę czysto giełdową. Ale pozatem czynił rząd pewne trudności, nie mając pewności, czy dzieło dojdzie do skutku, czy też, niezupełnie wykończone, wyjdzie na szkodę imperjum. Poza tem w licznych okolicach trzeba było zwalczyć lub złagodzić opór tubylców, którzy absolutnie bez radości witali myśl budowy kolei żelaznej, nie zdając sobie zgoła sprawy z jej istoty.

Stokroć sroższą od człowieka stawiały przeszkodę ślepe siły przyrody. Pominmy szerokie rzeki, które trzeba było przekroczyć potężnymi mostami, pominmy góry, w tej części świata niezbyt zresztą wysokie i nie nastręczające zbyt wielkich trudności przy budowie toru. Gorszymi przeciwnikami zdobywczej techniki okazały się owady. Więc przedewszystkiem słynna mucha tsetse i wywołana jej ukąszeniem śpiączka. W Egipcie i w Transwalu nie trzeba było liczyć się z tem niebezpieczeństwem; pojawiło się ono dopiero w Afryce środkowej, pojawia się w okolicach, gdzie obecnie linia kolejowa jest budowana. Okolice nad jeziorem Victoria Nyanza są siedliskiem epidemji. Cywilizacya walczy z chorobą rozmaitymi środkami. Tak, jak w Kampanji rzymskiej, okna domów robotniczych zabezpiecza się siatką drucianą, broniącą przed najściem moskitów, niosących malaryę, tak tutaj zabrania się przedewszystkiem robotnikom i funkcyonaryuszom kolejowym zamieszkiwania bliżej niż w odległości 3 kilometrów od jeziora, ponieważ na tę odległość roznosząca

http://rcin.org.pl

zarazę mucha rzadziej się już zapuszcza. Równocześnie, podobnie jak w Holandyi przy głośnem osuszaniu jeziora Zuider, zastosowano wszędzie hodowlę roślin, osuszających bagna, między innemi ziemniaków. Po przez mile całe ciągną się te kultury rolne przeciwbłotne i już dziś dają doskonałe wyniki.

Mucha tse-tse to jeden wróg budowniczych nowych kolei. Lecz są i inni. Wędrowne mrówki, to niewątpliwie wróg straszny. Miljony ich ciągną nieraz poprzez pustynię, zgryzając doszczętnie słupy telegraficzne i podkłady drewniane szyn. I niema sposobu zabezpieczenia się przed ich najściem, nie pomagają nic długie szeregi rozpalanych co noc ognisk, nie pomagają trujące proszki, rozsypywane olbrzymio długim, szerokim wałem. Wędrowne mrówki przechodzą przez każdą przeszkodę, niszczą wszystko w swej wędrówce i niema innej rady, jak zastąpić natychmiast zjedzony przez nie materyał nowym.

Dzikim zwierzętom nie podobała się również budowa nowej linji kolejowej. Walczono z niemi niejednokrotnie, w pamiętnikach budowy znajdujemy liczne opisy tych walk. Wystarczy przytoczyć parę szczegółów. Pewnego razu olbrzymi nosorożec, rozdrażniony szumem maszyny pomocniczej, używanej przy budowie mostu na rzece Zambezi, uderzył wprost na niezwykłego wroga. Maszynista, zauważywszy zbliżające się zwierze, puścił parę i... uciekł. Olbrzym afrykański nie uląkł się gorącego prądu, lecz rozpędziwszy się, rozbił rogiem zbiornik i przedziurawiwszy łódź parową, spowodował jej zatonięcie. W innem miejscu stado słoni, przechodzące zazwyczaj tą drogą do źródła, napadło na lokomotywę i zrzuciło ją z toru. Maszyna parowa runęła i przygniotła nogę jednego ze słoni. Robotnicy, zaalarmowani hałasem, pospieszyli na miejsce „napadu“, uratowali resztę wagonów i dobili przygniecionego słonia. Lecz naprawa uszkodzonego „katastrofą“ toru potrwała kilka dni.

Największą jednak grozę szerzyły lwy. Pewnego razu olbrzymi samiec, rozdrażniony gwizdem lokomotywy, rzucił się na maszynę, usiłując ją obalić. Maszynista przerażony, puścił pociąg całą siłą pary. Lew został parokrotnie z rzędu odrzucony na bok, aż wreszcie zginął pod kołami. Kiedyindziej znowu napadła cała gromada lwów na obóz robotniczy w Ugandzie. Noc w noc powtarzało się oblężenie i noc w noc paru robotników padało ofiarą. Nie pomogło rozpalanie ognisk, nie pomogło co nocne rozstawianie straży, ani urządzanie zasadzek, ani wreszcie otaczanie obozu płotem z roślin kolczastych. Lwy bądź przeskakiwały ogrodzenie, bądź przekradały się szczelinami. Wreszcie tubylcy odmówili udziału w dalszej pracy i przystąpili do niej z powrotem dopiero wtedy, gdy otoczono ich strażą, czuwającą bez przerwy z bronią w ręku. Nie brakowało i napadów na wagony sypialne, w których mieszkali dostojnicy kolejowi. Walka z dzikim zwierzem trwała bez przerwy, nieraz człowiek musiał ustępować z placu boju, uznając swą słabość. Dopiero w parę miesięcy później wracali robotnicy na to samo miejsce, aby wreszcie opuścić je zwycięsko, po ukończeniu budowy toru.

Materyał do budowy zwożono gotowy. Wyrobiony w fabrykach Anglii czy Szkocyi, odbywał podróż do środka Afryki, gdzie rozebrane na kawałki mosty składano z powrotem i przerzucano przez spienione rzeki, gdzie montowano loko-

http://rcin.org.pl

motywy, przewiezione w pakach, dźwiganych karawaną wielbłądzią.

Jednem z arcydzieł techniki na nowej linji kolejowej jest most, zbudowany na rzece Zambezi w pobliżu wodospadów Wiktoryi. Wodospad ten ma około kilometra szerokości, woda z hukiem wali się w olbrzymią rozpadlinę, pokrywając ją całą gęstym kożuchem pian. Aby zbudować most, urządzonono najpierw małą stacyę elektryczną u stóp wodospadu i korzystano z energji, dostarczanej przez siłę spadającej wody, w celu ścinania drzew. Potem połączono oba brzegi małą kolejką linową, przewożąc tą drogą wszystkie materyały. Jeszcze później stanęły do pracy setki robotników pod wodzą kilkudziesięciu inżynierów angielskich. Budowano most odrazu z obu stron; po niespełna czterech miesiącach budowla była ukończona.

Mimo wszelkich wysiłków olbrzymiej armji robotniczej do końca budowy jeszcze daleko. Nie wcześniej, jak w roku 1916 oczekują otwarcia nowej kolei. Ale wtedy wielka ta linia wywoła niewątpliwie znaczne przeobrażenie się istniejących stosunków. Złoto, dyamenty, platyna, kość słoniowa, guma, oliwa, futra, skóry i tysiące innych rzeczy będą tędy przewożone na rynek wszechświatowy, który zyska w rozległych obszarach Afryki południowej nową zasobną spiżarnię.

St. I.

W walce z katastrofami na morzu.

Nowe pomysły i sposoby zabezpieczenia okrętów.

Rok ubiegły zapisał się znowu w historyi żeglugi straszną katastrofą, której ofiarą padł kanadyjski statek „Empress of Ireland“, gdy w pobliżu brzegów Ameryki zderzył się z norweskim statkiem węglowym. A ileż katastrof innych o mniejszych rozmiarach wydarzyło się również w tymże okresie czasu. Cóż czyni technika współczesna, by żegluga po morzach stała się bezpieczniejsza?

Za każdym razem, gdy wstrząśnie światem straszna wiadomość o jakiejś wielkiej katastrofie okrętowej, jak w roku zeszłym o zagładzie statku „Empress of Ireland“, pojawiają się ze stron powołanych i niepowołanych liczne projekty reform, któreby na przyszłość zapobiedz mogły podobnym nieszczęśliwym wypadkom. Organa państwowe przedsiębiorą szczegółowe śledztwa, zmuszają towarzystwa okrętowe do zaprowadzenia ostrzejszego regulaminu okrętowego, do ulepszonej sygnalizacyi, do wydoskonalenia środków ratunkowych i t. p.

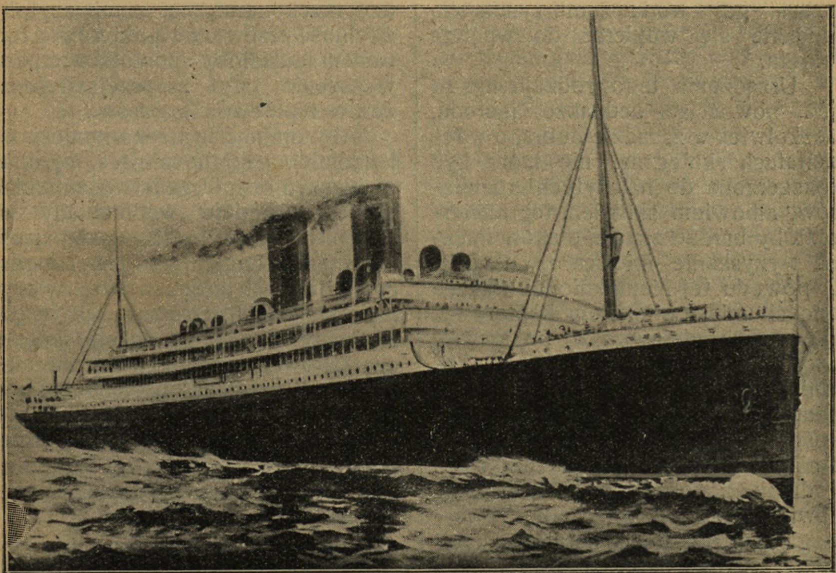
Jest to niewątpliwie bardzo chwalebna akcya, ale nie wystarcza jeszcze do usunięcia niebezpieczeństw, zwłaszcza jeżeli weźmiemy w rachubę, że żegluga morska z roku na rok coraz potężniej się rozwija, że zwiększa się i rozmiar statków i szybkość ich jazdy, że wreszcie

http://rcin.org.pl

coraz więcej okrętów przerzyna dniem i nocą fale mórz i oceanów. Tymczasem i ostatnia katastrofa kanadyjskiego statku i pamiętna jeszcze wszystkim straszna zagłada „Tytanika“ dowodzą, że wszystkie przedsiębrane dotąd środki i metody zawodzą i nie dają oczekiwanego rezultatu.

Z pośród licznych pomysłów i projektów, jakie poruszono w ostatnim czasie, warto poznać niektóre bardziej szczegółowo, a to tem więcej, że projektowane reformy mają zasadniczy poniekąd charakter.

W pierwszym rzędzie wypada zająć się pomysłem inżyniera Wienckiego z Grudziądza, który przedstawia się w najogólniejszym zarysie jak następuje: Najskuteczniejszym, aczkolwiek nie jedynym środkiem ratunkowym dla rozbitków pozostanie zawsze to, by uszkodzony okręt utrzymać na powierzchni wody, dopóki pomoc nie nadejdzie. Osiągnąć to można przez dalsze wydoskonalenie systemu hermetycznie zamkniętych komor, stosowanego już dzisiaj na każdym niemal większym statku. Ogólna objętość komor musi być większa, natomiast poszczególne komory mniejsze, aniżeli to bywa obecnie, aby okręt utrzymywał się na powierzchni nawet wtedy, gdy część komor ulegnie uszkodzeniu i zostanie zalana wodą. Ważnem jest, by komunikacya z hermetycznie zamykanemi komorami była możliwie najbardziej ograniczona. Celem usunięcia szczelin, powinno być jak najmniej drzwi do komór wiodących, a jeżeli nawet komory mają służyć



Parowiec „Empress of Ireland“.

http://rcin.org.pl

częściowo jako składy węgla, to węgiel ten należałoby wydobywać zapomocą elewatorów wprost na pokład, nie zaś otworami umieszczonemi w niższych kondygnacyach statku w pobliżu hali maszynowej. Takie drzwi pokładowe można jeszcze zamknąć hermetycznie nawet po wydarzeniu się katastrofy; na zabezpieczenie drzwi podpokładowych, znajdujących się w dolnych kondygnacyach, może już braknąć czasu, gdy woda z olbrzymią siłą pocznie się wdzierać do wnętrza okrętu.

Urządzenia tego rodzaju nie są już nowością. Jednakże metoda, aczkolwiek w zasadzie dobra, a w rezultatach skuteczna, nie może być rozszerzona do należytych rozmiarów, albowiem skutkiem tego ucierpiałoby bardzo znacznie ekonomiczne wyzyskanie miejsca na okręcie. Z powodu tej nieuniknionej oszczędności miejsca system komorowy, choć w zasadzie bardzo użyteczny, często zawodzi. Przykładem „Tytanik". Mimo, że cały spód okrętu został rozdarty na znacznej szerokości pływającą górą lodową, „Tytanik" zdołał jeszcze przez dwie godziny z górą utrzymać się nad powierzchnią wody. Ale liczba, względnie objętość hermetycznych komór nie wystarczała, by dać ciału okrętowemu stały popęd hydrostatyczny. Konstruktorowie wyzyskali znaczną część wewnętrznej przestrzeni dla innych celów, a przecież, gdyby „Tytanik" posiadał tylko trochę więcej komór hermetycznych, byłby może, przy sprzyjających okolicznościach, trzymał się jeszcze przez dni całe.

Rozszerzenie komór hermetycznych do tej granicy, by okręt nawet w razie najcięższej katastrofy posiadał zdolność utrzymania się na powierzchni wody — co technicznie jest zupełnie możliwem — mogłoby być dokonane, jak wspomniano, tylko kosztem wewnętrznej przestrzeni. Więc np. na wielkich statkach oceanowych możnaby poświęcić na ten cel część zbytkownych salonów; pasażerowie chętnie zapewne ograniczyliby swe wymagania w tym kierunku, byleby w zamian za to mieli gwarancyę zupełnego bezpieczeństwa. Ale takie przekształcenie statków byłoby reformą bardzo nieekonomiczną, zmniejszyłoby zdolność przewozową okrętów, a tem samem musiałoby spowodować podwyższenie taryf za przejazd pasażerów i przewóz towarów.

Aby ominąć tę nieekonomiczność i nadmierną stratę miejsca, a jednak zwiększyć bezpieczeństwo morskich podróży, podaje wspomniany na wstępie inżynier projekt następujący:

Kajuty, znajdujące się na górnych piętrach korpusu okrętowego, a przynajmniej znaczną ich część możnaby bez zbyt dużego kosztu ukształtować jako komory hermetyczne. Wystarczyłoby umocnić tylko ich ściany i okna, aby wytrzymywały napór wody, a obok drzwi służących do zwykłego użytku umieścić zasuwy hermetycznie zamykające.

Wyobraźmy sobie przebieg katastrofy na tak zreformowanym okręcie. Właściwe komory hermetyczne, mniejsze rozmiarami od dzisiejszych zostały już częściowo uszkodzone skutkiem zderzenia. Woda jednak napływa do nich tak powoli, że pozostaje aż nazbyt wiele czasu na zamknięcie hermetycznych drzwi i okien w górnych kajutach opróżnionych przez pasażerów. Okręt zanurzy się głęboko, ale utrzyma się na powierzchni wody, dzięki tym skrzyniom wypełnionym powietrzem. Tymczasem dzisiaj wdziera się do nich odrazu woda, a coraz bardziej

http://rcin.org.pl

obciążony statek musi iść wreszcie na dno. Jak wiadomo, na ogromnych okrętach przewozowych bardzo znaczna część kajut znajduje się ponad zwierciadłem wody; często bywają rozmieszczone obok siebie całemi seryami i łączy je tylko poprzeczny korytarz. W tym wypadku wystarczyłoby jedynie zamknąć te korytarze hermetycznie, by cały szereg kajut przemienić odrazu w komory ratunkowe. Gdyby istniały podobne urządzenia na „Tytaniku“ to niewątpliwie przemienienie go na taką jakby pływającą tratwę, zajęłoby znacznie mniej czasu, aniżeli spuszczanie łodzi ratunkowych, których zresztą nie miano poddostatkiem. I niewątpliwie też ocaleli by w tym wypadku wszyscy pasażerowie, ponieważ mogliby spokojnie i względnie bezpiecznie oczekiwać na przybycie pomocy, chociażby przez wiele godzin.

Z pewnemi odmianami możnaby zasadę tę zastosować również do statków towarowych. W tym wypadku jednak najskuteczniejszym środkiem byłoby umieszczenie w magazynach okrętowych pewnej ilości próżnych skrzyń hermetycznie zamkniętych i nieprzepuszczających wody. Skrzynie te pełniłyby niejako rolę pęcherza, który człowiek nieumiejący pływać przyczepia sobie pod pachami, aby utrzymać się na powierzchni wody. I nawet zbyt mała ich ilość, nie wystarczająca do nadania okrętowi popędu hydrostatycznego stałego, mogłaby wyświadczać załodze ogromne usługi, bo w każdym razie—chociażby i nie zapobiegła — to jednak odwlokłaby chwilę katastrofy.

Przedstawiony powyżej pomysł zasługuje niewątpliwie na uwagę i wywoła zapewne duże zainteresowanie w kołach budowniczych i konstruktorów okrętowych. Albowiem z jednej strony prowadzi do niemal bardziej jeszcze ekonomicznego, niż obecnie, wyzyskania miejsca na statku, z drugiej zaś, kosztem względnie bardzo niewielkim, może przyczynić się znacznie do zmniejszenia się liczby katastrof na morzu.

Metody te możnaby nazwać metodami „biernego oporu“ wobec katastrofy. Natomiast metodą „czynnej walki“ z katastrofą jest pomysł inżyniera amerykańskiego W. Wotherspoona, polegający na zastosowaniu prężności zgęszczonego powietrza do wyparcia z wnętrza statku zalewającej go wody. Ponieważ system Wotherspoona nadaje się szczególnie do ratowania okrętów wojennych w razie uszkodzenia ich kulą lub pociskiem torpedowym przez wroga, więc wynalazkiem zainteresował się bardzo żywo zarząd amerykańskiej marynarki wojennej. Rezultat prób, dokonanych na krążowniku „North Carolina“, był tak zadawalający, że zabezpieczenie tą metodą wszystkich większych okrętów wojennych amerykańskich jest już podobno kwestyą najbliższej przyszłości.

Jakże przedstawia się praktyczne zastosowanie systemu?

Wyobraźmy sobie, że jakiś statek wojenny został ugodzony torpedą poniżej linii wodnej. Straż sygnalizuje dowódzcy, że ściany paru komór hermetycznych, w jakie każdy statek jest wyposażony, są uszkodzone i że woda wdziera się do wnętrza okrętu. Otwory są tak duże, że użycie pomp mogłoby tylko przedłużyć agonię statku, lecz nie zdołałoby zapobiedz zatonięciu. Zamiast wysyłać załogę do pomp, dowódzca wydaje krótki rozkaz mechanikowi. W tej samej chwili z rezerwuaru, gdzie znajduje się powietrze zg szczone pod wysokiem ciśnieniem, wpływa potężny jego prąd

http://rcin.org.pl

do uszkodzonych komór; otaczające komory wypełnia powietrze o mniejszem ciśnieniu, tworząc niejako drugi wał ochronny. Woda zostaje gwałtownie wypchnięta, fale powietrzne, wypływające z siłą przez otwór w ciele okrętowem, niecą olbrzymie wiry obok statku, który jednak teraz może się utrzymać na powierzchni i dopłynąć do najbliższego portu.

Aparaty pomysłu Wotherspoona zajmują bardzo niewiele miejsca; można je bez trudności, niemal bez przeróbek istniejących już urządzeń, zaprowadzić na każdym statku. Wynalazca liczył się bowiem z tem, co już istnieje na okręcie i wykorzystał odpowiednie urządzenia. Jak wiadomo, do każdej komory okrętu wojennego wiodą dwie rury: jedna doprowadza świeże powietrze, druga odprowadza zepsute. W razie katastrofy łączy się te rury wentylacyjne ze zbiornikiem zgęszczonego powietrza, które, dzięki temu, znajduje gotową drogę. Przyrządy do zgęszczania powietrza znajdują się dzisiaj na pokładzie prawie każdego większego statku wojennego; trzeba zatem zaopatrzyć się tylko w rezerwoar Wotherspoona i baczyć, by był stale napełniony.

Wspomniany system nadaje się też doskonale do badania, czy komory są istotnie zupełnie hermetyczne; mimo bowiem staranności wykonania, zdarza się nieraz, że zwłaszcza drzwi pozostawiają małe szczeliny, przez które woda mogłaby się przecisnąć w chwili katastrofy. Zbadanie hermetyczności komór za pomocą zgęszczonego powietrza wyklucza wszelkie wątpliwości i niespodzianki.

Inną wielką zaletą systemu Wotherspoona jest jego użyteczność przy gaszeniu pożaru na okręcie. W tym wypadku zamiast zgęszczonego powietrza wprowadza się rurami wentylacyjnemi jakiś gaz, uniemożliwiający palenie i duszący płomień. W porównaniu ze zwyczajnem gaszeniem przy pomocy wody przedstawia gaszenie pożaru gazem tę przedewszystkiem korzyść, że nie wyrządza szkody ani towarom, ani magazynom, gdzie są złożone. Wiadomo zaś, że woda często niszczy je gorzej od płomieni.

Konstruktorzy okrętowi wykorzystają zapewne oba przedstawione powyżej systemy w celu zwiększenia bezpieczeństwa morskich podróży. Oczywiście nie ulega wątpliwości, że katastrofy na morzu mogą się wydarzać i w przyszłości, mimo wszelkich najbardziej pomysłowych środków ratunkowych. Ale nowoczesna technika przyczyni się też niewątpliwie do zmniejszenia się liczby katastrof i do złagodzenia ich skutków.

Stanisław I.

---

http://rcin.org.pl

Nakłady Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów w Warszawie.

MUZY

BIBLIOTEKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

pod redakcyą JANA LORENTOWICZA.

Dobra, tania a pięknie wydana książka — to najpilniejszy postulat wydawniczy naszego księgarstwa. Postulat taki został już szczęśliwie rozstrzygnięty na Zachodzie. Pierwsze usiłowania wydawców zagranicznych zmierzały do tego, aby uprzystępnić pod względem ceny najwybitniejsze dzieła literatury wszechświatowej. Książki te jednak nie mogły co do szaty zewnętrznej zadowolić słusznych wymagań wybredniejszych czytelników. Zrozumieli to doskonale wydawcy i, zrywając z dawniejszym szablonem, zaczęli dawać publiczności książki nietylko tanie, ale i starannie, ze znaczną troską o piękny ich wygląd, przygotowane.

Dotychczasowe usiłowania w tym kierunku nie wykraczały poza granice dawniejszego typu zagranicznych biblioteczek. Pierwszy krok postanowiło uczynić Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów, rozpoczynając pod ogólnym tytułem MUZY wydawanie biblioteki, któraby całkowicie odpowiadała wymaganiom, wyrobionym pod wpływem nowoczesnych pojęć o estetyce książki.

MUZY wychodzą nieperyodycznie pod redakcyą *Jana Lorentowicza* i dzielić się będą tymczasem na dwie serye: wybitnych dzieł lub wyborów pism autorów polskich, oraz najcelniejszych utworów literackich i estetycznych obcych.

Dotychczas wyszły lub są pod prasą następujące tomy:

Piotra Skargi KAZANIA I PISMA CO NAJPRZEDNIEJSZE. Wybrał i wstępem opatrzył **Wiktor Gomulicki** (Z portretem). Cena rb. 1.15.

August de Villiers de l'Isle Adam. WYBÓR NOWEL. W przekładzie i ze wstępem **Wacława Rogowicza.** (Z portretem) Cena kop. 90.

Ernest Renan. DYALOGI I FRAGMENTY FILOZOFICZNE. Przekład i słowo wstępne **Grzegorza Glassa.** (Z portretem).

WYBÓR POEZYI MIECZYSŁAWA ROMANOWSKIEGO. Układ i słowo wstępne **Julii Dicksteinówny.** (Z portretem). 2 tomy.

Elemir Bourges. ZMIERZCH BOGÓW. Przekład **Bronisławy Neufeldówny.** Słowo wstępne **Jana Lorentowicza.** (Z portretem). 2 tomy.

IRYDION Zygmunta Krasińskiego. Słowo wstępne i opracowanie **Zdzisława Dębickiego.** (Z portretem)

E. T. A. Hoffmann. POWIEŚCI FANTASTYCZNE. Słowo wstępne i układ **Antoniego Langego.** (Z portr.) 2 tomy.

Miguel de Cervantes. NOWELE PRZYKŁADNE. Tłomaczył z hiszpańskiego i słowem wstępnem opatrzył **Zdzisław Milner.** (Z portr.) 2 tomy.

P. J. Beranger PIOSENKI. Wybór i słowo wstępne **Władysława Nawrockiego.** (Z portretem). 2 tomy.

Ryszard Berwiński. WYBÓR PISM Układ i słowo wstępne **Eustachego Czekalskiego.** (Z portretem). 2 tomy.

E. A. Poe. OPOWIEŚCI NADZWYCZAJNE. Przekład i słowo wstępne **Bolesława Leśmiana.** 2 tomy.

Jan Kochanowski. DZIEŁA. Słowo wstępne i opracowanie **Jana Lorentowicza.** 3 tomy.

De la Motte Foucqué. ONDYNA. Przekład i słowo wstępne **Artura Górskiego.** (Z portretem).

Gustaw Flaubert. TRZY OPOWIEŚCI. Przekład i słowo wstępne **Wacława Rogowicza.** (Z portretem).

SATYRA POLSKA. Antologia. Wybór i słowo wstępne **Jana Lemańskiego.** 2 tomy.

NIEBOSKA KOMEDYA Zygmunta Krasińskiego. Słowo wstępne i opracowanie **Zdzisława Dębickiego.**

A. Villiers de l'Isle Adam. AXEL. Przekład **Miriama.**

Wilde Oskar. PORTRET DORIANA GRAYA. Przekład i słowo wstępne **T. Jaroszyńskiego.** 2 tomy.

Jan Potocki. RĘKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSSIE. Słowo wstępne **Jana Lorentowicza.** 3 tomy.

Juliusz Słowacki. KRÓL DUCH. Opracowanie i słowo wstępne **T. Dąbrowskiego.**

CENA TOMU W OPR. W PŁÓTNO ZE ZŁOC. WYC. KOP. 75.

Skład główny w Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S-ka we Lwowie.

http://rcin.org.pl

Nakłady Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów w Warszawie.

S. ORGELBRANDA ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA

Z ILUSTRACYAMI I KOLOROWEMI MAPAMI W SZESNASTU TOMACH.

Cena opr. w półsk. Rb. 72 kop. 80. Brosz. Rb. 63 kop. 20.

ENCYKLOPEDJA POWSZECHNA

SUPLEMENT II

2 TOMY (całego dzieła tomy XVII — XVIII).

1494 str. tekstu. 1103 ilustracye. 2 mapy (z tych jedna kolorowa). 8 tablic (7 czarnych i 1 odbita w kolorach).

Cena za 2 tomy w gustownej i trwałej oprawie w półskórek z wyciskami Rb. 11 k. 50.

Redakcyę Suplementu II prowadziło grono osób fachowych, wszystkie zaś artykuły i drobne notatki wyszły z pod pióra wybitnych specyalistów. Odpowiadając pod względem ścisłości wymaganiom naukowym, treść obu tomów przedstawia się poważnie i obficie, prócz bowiem uzupełnień do dzieła głównego, obejmujących między innemi szczegółową bibliografię prac wymienionych tam autorów, uwzględniono w szeregu artykułów wszystkie zdobycze ostatniej chwili w dziedzinie nauk czystych i ich zastosowań. Nadto w Suplemencie II—poraz pierwszy w literaturze encyklopedycznej — zamieszczono opracowania, obejmujące przedmiotowy pogląd na spółczesne prądy w polityce, literaturze, sztukach plastycznych i t. d.

Skład główny w Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.
∘ H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i S-ka we Lwowie. ∘

http://rcin.org.pl

Ile i co czytamy?

„Ludzie wprawdzie książki szanują, ale bez nich się obchodzą i gdyby nie próżnostka mądrości, nie wieleby do nich mieli smaku...“ — Słowa te powiedział niegdyś J. I. Kraszewski, charakteryzując niemi nader trafnie czytelnictwo swej epoki. Czy zmieniły się od tego czasu stosunki? Niech odpowie na pytanie garść cyfr statystycznych.

Wśród wydawnictw ostatniego czasu pojaw ła się broszura, której przestudyowanie pilne należałoby polecić każdemu. Bo jest to niezmiernie szczegółowy i staranny rachunek sumienia z dziedziny naszego kulturalnego życia. Autorem broszury jest zasłużony, skrzętny badacz naszej bibliografji, p. Mieczysław Rulikowski, tytuł zaś jego pracy, niezbyt obszernej rozmiarami, nie zaciekawiającej jak powieść, a jednak niezmiernie pożytecznej i doniosłego znaczenia, brzmi: „Produkcya wydawnicza polska w latach 1909—1911“. Jeżeli zaś do szczegółów, zawartych w broszurze, dodamy sprawozdania z działalności czytelń i wypożyczalni, jeżeli sięgniemy jeszcze do analogii ze stosunków, panujących poza granicami naszego kraju, możemy w rezultacie otrzymać dość wyczerpujący obraz naszego czytelnictwa współczesnego.

Na wstępie zaraz podkreślić trzeba, że mowa cyfr statystycznych jest w tym wypadku wprost przerażająca. Na 19 ludzi wypada 1 książka kupiona w ciągu całego roku, na jedną głowę w tym samym okresie czasu przypada aż... 2 przeczytane książki. Takie jest zapotrzebowanie umysłowe dwudziestomilionowego z górą narodu.

Rok 1909 dał nam ogółem wszystkich druków w języku polskim (w co wliczone są prócz książek także kalendarze, sprawozdania, śpiewniki, kuplety itp.) 3,268, rok 1910 przynosi 3,647, rok 1911 wreszcie 3,306. Małość tych cyfr maluje się najjaskrawiej na tle szczegółów z produkcyi zagranicznej. W Niemczech przeciętnie ukazuje się 33,000 dzieł, w Rosyi 29,000, terytoryalnie i ilością mieszkańców mała Japonia wypuszcza aż 24,000, Anglja, Stany Zjednoczone, około 11,000, Włochy, Szwajcarya około 10,000, maleńka Holandya dochodzi liczby 3,700.

Więc produkcya niesłychanie mała. Cyfry poczytności równie smutne. Z mniej więcej 9 milionów egzemplarzy, w których co roku pojawiały się te książki, rozprzedawano wedle zestawień księgarskich zaledwie część trzecią. Z sumy tej trzeba odliczyć z górą milion druków reklamowych, sprawozdawczych itp., dalej kilkaset tysięcy śpiewników, kupletów, wreszcie około pół miliona kalendarzy, aby dojść do wyniku, że społeczeń-

http://rcin.org.pl

stwo nasze kupuje tylko milion egzemplarzy książek w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. A i z tej jeszcze cyfry lwia część przypada na t. zw. literaturę sensacyjną, której w jednym tylko 1909 roku w samem Królestwie wyprodukowano 527,900 egzemplarzy.

Ale mógłby ktoś powiedzieć: Jesteśmy narodem ubogim, nie możemy iść w porównanie z Niemcami, Francyą, Rosyą. Brak nam pieniędzy na tworzenie domowych bibliotek, dochody nasze nie pozwalają nieraz na zakupno nawet tych książek, które radzibyśmy mieć i przeczytać. Komu brakuje na chleb codzienny, rzadko myśli o kupowaniu książek.

Zapewne, argument bardzo wymowny, ale w tym wypadku niezbyt przekonywujący. Bo, niestety, nie kupują u nas książek ani ci, których nie stać na to, ani ci, których stać. Możnaby wprost doszukiwać się w naszem społeczeństwie jakiejś niechęci do nabywania zadrukowanego papieru, poza gazetą i kalendarzem.

Zresztą rozsprzedaż książki nie mówi jeszcze wszystkiego o samem czytelnictwie. Ci, których nie stać na kupno książki, mogą zaczerpnąć jej z wypożyczalni i zaznajomić się z jej treścią. Czy dane w tym kierunku są bardziej pocieszające? Nawet największy optymista powiedzieć tego nie może. Jak stwierdza p. St. Lam w cyklu artykułów „Czytelnictwo współczesne w Polsce“— drukowanych w dodatku do „Dziennika Pozn.“ — jest u nas ogółem 6,887 wypożyczalni, utrzymywanych przez Towarzystwa oświatowe i prywatnie (w tem Towarzystwo Szkoły Ludowej 2,437, zaś Poznańskie Towarzystwo Czytelń Ludowych 950). W nich tedy w roku 1912 wypożyczono 44,200,000 tomów. Porównajmy znowu tę cyfrę z jakąś cyfrą analogiczną z zagranicy. Statystyka Niemiec podaje 62,000 czytelń z 310 milionami tomów wypożyczonych w ciągu roku; różnica więc olbrzymia, mimo—jak wspomniano wyżej—blizko 80 razy większego pokupu na nowe książki. Więc i to „czytelnictwo tanie“—jeżeli można je tak nazwać, nie rozwija się tak, jakby należało oczekiwać w dobie bujniejszej oświaty i zwalczania analfabetyzmu.

W powyższych danych znajdujemy poniekąd odpowiedź na pytanie pierwsze: ile czytamy?

Teraz kwestya druga: co czytamy?

Rzut oka po całem piśmiennictwie—powiada wspomniany wyżej p. St. Lam—oraz cyfrowe zestawienia dają wynik tego wcale niepomyślny. Okazuje się bowiem, że nasze walory życiowe, kąt patrzenia, pogląd na wszelkie sprawy, urabia się nie na podstawach realnego faktu, nie na zrębie rzeczywistości przemyślanej i rozważanej ze spokojem i wyrachowaniem — ale na fikcyi twórczej, na wzorze bohaterów... powieści.

Jak bowiem świadczą statystyczne dane dziedzina ta zajmuje czwarte miejsce w ogólnym dorobku. Wyprzedzają ją: rozmaitości (oznaczone „varia“), teologia i książki dla ludu. Zaden wszakże z tych trzech działów nie może być brany pod uwagę w dowodzeniach, gdyż pierwszy jest zbiorem produktów przeważnie nieczytelniczych, drugi ma zbyt wśród pewnej tylko warstwy, trzeci skierowany jest ku szerzeniu elementarnych pojęć.

Pierwsze więc miejsce w istocie ma beletrystyka. Ona szeroką ławą rozlewa się po obszarze ziem polskich, dociera wszędzie, przemawia do wszystkich. Jest zapewne trak-

http://rcin.org.pl

towana jako rozrywka, jako przyjemne zabicie czasu, jako wreszcie środek zaspokojenia potrzeb umysłowych. Ona to alfa i omega przeciętnego czytelnika, który nie sięga po żadne studya, czy to z zakresu historyi, literatury, sztuki, ekonomii, handlu i przemysłu, czy to po oświetlenia krytyczne (poza dziennikarskiemi) bieżących przejawów życia. Stąd i fatalny zanik tych gałęzi nauki, zepchniętych na 11, 12, 15 i 18 plan w całorocznej produkcyi wydawniczej, stąd nadmiar rzutów i pojęć literackich w codziennej szarzyznie, miast świadomości i pewności dróg praktycznych w działaniu. Zbyt urabiamy się na miarę powieściową. A za tem idzie lenistwo myśli, niewytężającej się na nic więcej, jak na odczucie losu fantastycznych bohaterów, jak na pochłonięcie lekkiej noweli lub romansu. Dalszem tego następstwem jest wprowadzenie literatury do rzeczywistości, zatrata pojęć realnego istnienia, przejście wreszcie społeczeństwa na punkt martwy, pomiędzy fikcyę poetycką a konieczność bytu.

Więc czytelnictwo nasze obraca się przeważnie w ramach beletrystyki. Dzieła naukowe i krytyczne zajmują—wedle statystyki Rulikowskiego — bardzo, ale to bardzo poślednie miejsce. Możnaby niemal powiedzieć, że poza specyalistami rzadko kto sięga po książkę w celu nauki; czytelnictwo jest zabawą raczej, niż niezbędnym pokarmem duchowym. Jest to niewątpliwie objaw ujemny i szkodliwy dla społecznego zdrowia.

Badając szczegółowo współczesne czytelnictwo nasze można poczynić jeszcze parę innych bardzo charakterystycznych obserwacyj. Więc przedewszystkiem wrodzona, zdawałoby się, polakom skłonność do poetycznych utworów zanika coraz bardziej. Małe i malejące wciąż zainteresowanie się poezyą sprowadziło tę dziedzinę twórczości ledwie do 7 procent ogólnego dorobku, podczas gdy w latach 1897 do 1900 tworzyła ona 25 do 28 procent.

Pocieszającym poniekąd jest natomiast zanik literatury sensacyjnej. W roku 1909 wyprodukowano takich dzieł 120 w ilości około 570,000 egzemplarzy (w Królestwie i Galicyi), zaś w roku 1910 i 1911 już tylko 57 w ilości 260,000 egzemplarzy. Pocieszający objaw, lecz tylko pozornie. Jeżeli zaczniemy szukać jego genezy, znajdziemy ją w ogromnem rozpowszechnieniu kinoteatrów. Pocóż czytać romanse kryminalne, skoro oglądać można niezwykłe przygody bohaterów naocznie, w całej plastyce. I oto jedna sensacya zabiła drugą; sensacyjna filma wyparła i wypiera coraz bardziej sensacyjną literaturę.

Czy to pożytek, czy szkoda? Czytelnik sensacyjnych powieści mógł czasem, choćby przez pomyłkę, wziąć w rękę powieść istotnie wartościową i zasmakować w niej. Lubownik kinematografu wogóle z książki zrezygnuje, bo filma daje mu więcej, silniejszych i szybszych wrażeń. Więc jedno zło zostało zabite drugiem, jeszcze gorszem.

Nie wesoło zatem przedstawia się stan naszego czytelnictwa. Czytamy mało, mniej niż jakikolwiek inny z kulturalnych narodów świata, a to, co czytamy, nie jest najczęściej godnem straconego czasu i trudu.

http://rcin.org.pl

Sztuka czytania.

Czy z krytykiem, czy bez krytyka?

Doskonały znawca dziejów naszej kultury, p. Wiktor Gomulicki, opowiada w jednem z swoich studyów o księciu Lubeckim, który wpadł na świetny pomysł rozwiązania problemu czytelnictwa. Oto gromadził bibliotekę... kart tytułowych pojawiających się książek, dowodząc, że „człowiekowi dobrze wychowanemu i pragnącemu uchodzić za oczytanego“ wypada znać conajmniej tytuły, ku czemu właśnie służyć miała gromadzona przez niego „biblioteka“. A starszy wiekiem od ks. Lubeckiego Renan wyraził się kiedyś, że przyjdzie czas, kiedy, zamiast czytywać autorów, będzie się czytać tylko krytyków i historyków literatury.

Jedno i drugie zdanie można sprowadzić do tego samego mianownika. Pojawia się książek tyle— mniej może u nas niż w produkcyi zagranicznej — że przeciętny śmiertelnik nie może wchłonąć wszystkiego, nawet gdyby, zaniechawszy wogóle wszelkiej innej działalności, przez dzień i noc w ciągu całego roku tylko czytywał książki. Ale takich wybranych jest na świecie bardzo niewielu. Zaś wszyscy inni poświęcić mogą na lekturę czas tylko ściśle określony, pozostający od zajęć zawodowych, od obowiązków towarzyskich, społecznych, humanitarnych itp. Więc ci wszyscy inni stają wobec trudnego bardzo problemu, co czytać i jak czytać, słowem wobec problemu sztuki czytania.

Tej właśnie sprawie poświęcił niedawno interesującą rozprawę krytyk francuski, Emil Faguet p. t. „L'art de lire“. Jako krytyk z zawodu, uważa Faguet, że krytyk właśnie jest powołany na przewodnika czytelników. Przedewszystkiem więc stawia pytanie: co to jest krytyk? I z naiwną prostotą oświadcza, że krytyk jest to taki przyjaciel, który z nami rozmawia o przeczytanych książkach. On zmusza nas do myślenia — o ile oczywiście sami nie mamy ku temu pociągu— on odświeża w nas nasze wrażenia, rozbudza w nas pewną ciekawość i, bądź podzielając, bądź negując nasze sądy, zmusza nas do kontroli tych sądów, przez co smak artystyczny zaostrza się i wysubtelnia. A przytem krytyk, zwracając uwagę naszą na nowe książki, otwiera przed nami nowe światy, o których zaledwie myśleliśmy, albo nie myśleliśmy wcale, a które warto poznać.

Więc to jest krytyk. Powinnibyśmy zatem, jak się zdaje, być szczęśliwi, że znaleźliśmy przyjaciela, który opowiada nam o książkach, jakie sam lub wraz z nami przeczytał, który niejednokrotnie podziela w zupełności nasze przekonania, to znowu drwi z nas dyskretnie, olśniewa nas swą umiejętnością, zanudzając cytatami z dzieł innych, jakie na razie nic a nic nas nie obchodzą. Krytyk z zawodu, p. Faguet, jest najmocniej przekonany, że czytelnik przepada za krytykiem i wogóle bez krytyka obejść się nie może.

Przypuśćmy, że tak jest w istocie i postawmy dalsze zasadnicze zapytanie: kiedy należy czytać uwagi naszego „przyjaciela krytyka? Cóż odpowiada Emil Faguet? Radzi on

http://rcin.org.pl

przedewszystkiem rozróżnić krytyków literatury, od krytyków w ścisłem tego słowa znaczeniu. Krytyk bowiem, wedle pojęcia p. Fagueta, jest to ktoś, kto zmusza nas do czytania książki pod pewnym kątem widzenia i w pewnym nastroju, który on w nas wywołuje, czy wmawia. I umysł ścisły Fagueta, który sam jest krytykiem, musi zawahać się przy rozważaniu tego problemu, musi posunąć się aż do zapytania: „czy należy wogóle czytać krytyki?“

Na pytanie to daje Faguet szczerą poniekąd odpowiedź. Czytanie oceny przed dziełem autora jest to dobrowolne wyrzeczenie się zrozumienia autora naszą własną duszą, wyrzeczenie się bezpośrednich wzruszeń, wywoływanych danem dziełem sztuki. To jasne. W tym wypadku patrzymy na dzieło przez okulary cudze. A okulary, jak wogóle każde szkła, mogą być złe lub dobre. I to właśnie Faguet, krytyk, wyzyskuje bardzo zręcznie na swoją korzyść. Bylebyśmy umieli dobrać sobie krytyków, wszystko będzie dobrze. Zyskamy na czasie, bo dzięki temu, zapoznamy się tylko z temi ustępami jakiegoś dzieła, które istotnie zasługują na uwagę, sięgniemy do samego jądra rzeczy, podczas gdy inaczej bylibyśmy skazani na błądzenie bez przewodnika po dziesiątkach i setkach stronic i książek.

Mniej odpowiedzialnym jest, zdaniem Fagueta, historyk literatury. Zadaniem jego jest objaśnienie. Nie powinien bynajmniej zwierzać się nam z wrażeń, jakie wywierają na nim dzieła tego lub owego autora; ma natomiast obowiązek opowiedzieć nam, jakie wrażenie wywierało to dzieło na współczesnych. Musi opowiedzieć, jakim był duch literacki i artystyczny danej epoki, jakim wpływom podlegał autor, w jakich stosunkach społecznych, przyjacielskich, erotycznych itp. kształtował się jego umysł. Powinien zaś bezwarunkowo wstrzymać się od sądów własnych, bo inaczej wyszedłby ze swej roli historyka literatury. Jego zadaniem jest opowiadać fakty i tylko fakty, oraz stosunki między faktami. Myśli o autorze i o jego dziele wymaga się tylko od krytyka, który też jedynie powołany jest do ferowania sądów.

Odpowiadając na wspomniane powyżej zapytanie: kiedy należy czytać uwagi krytyka? — radzi Faguet, aby historyków literatury czytać przed autorem, krytyków zaś, w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie czytać nigdy przed poznaniem omawianego dzieła. Bo inaczej, czytając samo dzieło, nie będziemy mogli uwolnić się od osobistego punktu widzenia krytyków. Krytyka winna być dla nas jedynie pobudką do ponownego przeczytania i rozpamiętywania naszej lektury. Poznawszy obcy kąt widzenia, zaczynamy sami patrzeć krytyczniej na dane dzieło, obserwujemy pewne szczegóły, na które pierwotnie nie zwróciliśmy uwagi; zmuszeni do dyskusyi motywujemy nasze własne sądy, aby je obronić.

W roztrząsaniach swoich nie uwzględnił jednak Faguet trzeciego jeszcze pośrednika między czytelnikiem i książką. Pośrednikiem tym jest informacya treściwa i bezstronna, podająca nam wiadomości, co dane dzieło zawiera. I ta właśnie, w obecnej epoce nadprodukcyi literackiej, posiada dla współczesnego człowieka najdonioślejsze znaczenie, ona bowiem ułatwia wybór w olbrzymim materyale odpowiednio do naszych zamiarów, pragnień, czy upodobań. Możemy więc czytać z krytykiem, możemy wyrzec się jego towarzystwa, lecz bez informatora obyć się dzisiaj niepodobna.

http://rcin.org.pl

Wielka strata polskiej sztuki.

Józef Chełmoński.

Jeden z twórców wielkiego malarstwa polskiego zamknął oczy na zawsze. A oczy te były jakby zwierciadłem, w którem odbijał się zbiorowy wizerunek całej Polski.

Dnia 7 kwietnia 1914 roku zmarł w Kuklówce pod Grodziskiem Józef Chełmoński.

Urodzony dn. 6 listopada 1849 r., jako potomek drobnej szlachty we wsi Stoczkach w Łowickiem, tam też spędzał pierwsze lata dzieciństwa, a środowisko wsi i wieśniaczego życia wywarło niezatarty już nigdy wpływ na młodą, subtelną duszę. Przebywając całe dnie z przyrodą, młody chłopiec nauczył się patrzeć na nią z uwagą i z umiłowaniem, nauczył się wyczuwać jej niezrównane piękności i czary. Wcześnie też interesować go zaczęło życie naszego wieśniaka, jego zajęcia koło roli, jego troski i uciechy. Zachwycały go dziarskie, ogniste konie, które z szalonym rozmachem pędzą przez równiny pól, czy to bujną trawą porośnięte, czy też śniegowym, białym całunem pokryte. Podpatrywanie przyrody, chwytanie — możnaby powiedzieć—na gorącym uczynku życia ptactwa i przyrody było również jedną z ulubionych rozrywek chłopca.

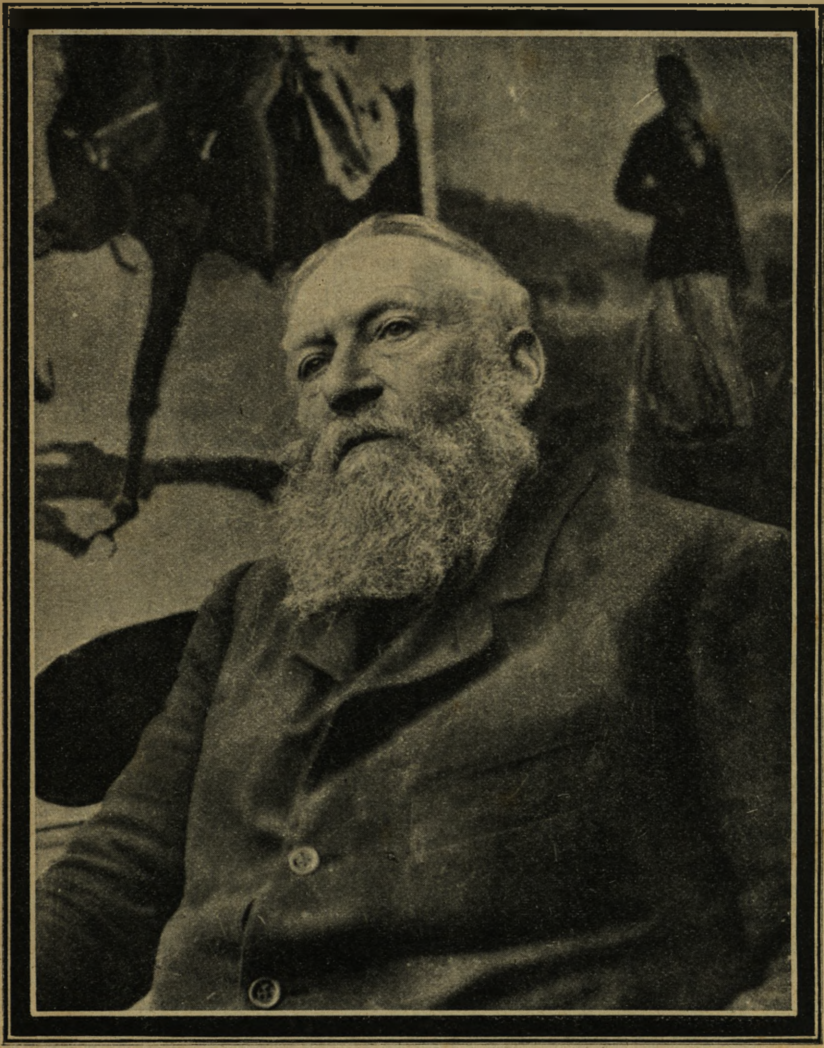
Te wrażenia, zaczerpnięte z lat młodości, odbiły się na całej późniejszej twórczości genialnego malarza; polski nasz krajobraz, charakterystyczne typy naszych wieśniaków, ognisty koń, przepiórki, kuropatwy i inni dzicy mieszkańcy naszych pól i lasów — to ulubione tematy wielkiego artysty.

Rychło skończywszy gimnazyum, wstąpił do ówczesnej szkoły rysunkowej w Warszawie, pragnąc zupełnie poświęcić się malarstwu. Jak prawie wszyscy jego koledzy ze szkoły warszawskiej, zachował w sercu na całe życie pamięć dla nauczyciela, Wojciecha Gersona. Wrodzony talent, poparty sumiennemi i pracowitemi studyami, prędko wydał poważne rezultaty: młody, zaledwie dwudziestoletni artysta wystawia już po raz pierwszy w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych dwa swoje dzieła: „Rozpłata robotników” i „Dziewczę w warzywnym ogrodzie”.

Kilkoletni pobyt w Monachium, od roku 1871, podziałał silnie na rozwój techniki malarskiej. Ideałem Chełmońskiego w tej epoce jest malarstwo linii i barwy, wybitne odtrącenie wszelkich innych pierwiastków t. zw. „literackich” lub „sentymentalnych”.

Talent dojrzały w całej pełni i technika wydoskonalona do mistrzowstwa poczynają się objawiać dopiero w epoce paryskiej, zaczynającej się z r. 1875.

http://rcin.org.pl



Ś. p. Józef Chełmoński.

http://rcin.org.pl

Linia i barwy Chełmońskiego opiewają bez przerwy—jak dawniej tak i teraz w Paryżu—czar polskiego bytu, ale nigdy tak potężnie, jak teraz. Muzea i zbiory amerykańskie odebrały polskiej kulturze raz na zawsze setki arcydzieł, obrazów i studyów z tej epoki twórczości Chełmońskiego; przepadły na zawsze dla nas te ogniste konie, które pędzą, jakby się im przypominały ataki husaryi, te drogi ukraińskie, te płozy pocztarskie, któremi by się sam dyabeł jechać nie podjął, a chłop polski pojedzie, te mosty, dworki, nieprzeliczona moc scen rodzajowych, jedna za drugą idące jak niedopisane karty „Pana Tadeusza", w malarstwie dopiero wskrzeszone. Gdyby szło o jedno słowo, któreby scharakteryzowało wewnętrzną treść wszystkich tych paryskich tematów Chełmońskiego, to powiedzieć by można: polski animusz.

Europa pierwej od nas poznała się na wielkim malarzu. W ciągu czternastoletniego pobytu w Paryżu francuzi, anglicy i amerykanie rozchwytywali prace artysty, stawiając go w rzędzie najpierwszych gwiazd europejskiej sztuki. W r. 1884 otrzymał Chełmoński „wzmiankę zaszczytną" w Salonie paryskim, na wielkiej powszechnej wystawie w r. 1889 zdobył, mimo nieprzeliczonych współzawodników, „Grand prix" za obraz „Wśród zbóż". Złote medale i dyplomy w Berlinie (za „Kuropatwy"), w Monachium, w San Francisco itp.—to szereg dalszych odznaczeń, któremi świat czcił wielkiego malarza polskiego. Dla nas polaków czarem obrazów Chełmońskiego jest ich polskość, dla tych francuzów i amerykanów, którzy je skwapliwie nabywali, wagą najpierwszą była okoliczność, iż malował je jeden z najprzedniejszych malarzy europejskich, że były one dziełem talentu, który zmierzyć się może z najpierwszymi mistrzami swojej epoki.

Tęsknota za ziemią rodzinną przywiodła Chełmońskiego z powrotem do Polski. Syt tryumfów zagranicznych, nabył kawałek ziemi w Kuklówce pod Grodziskiem i osiadł tu na stały pobyt. Zasłuchany w mowę i szepty przyrody, oddany całą duszą ukochanej sztuce, spędził w cichej pracy twórczej ostatnich dwadzieścia kilka lat. Chełmoński w ostatniej epoce swej twórczości zrzadka już tylko malował postacie ludzkie. Możnaby powiedzieć, że, nie przestając i w krajobrazie być realistą plastyki, podnosi jednak poezyę ziemi, patetyzuje jej piękno, tak właśnie jak Matejko patetyzował jej przeszłość historyczną. Do najświetniejszych figuralnych obrazów Chełmońskiego z tego okresu należą „Bociany"—stary wieśniak zapatrzony w lecących zwiastunów wiosny, których mu ukazuje młode chłopię — i przedziwnie piękny „Ranek bitwy racławickiej".

Ukochał tak bardzo nasze równie mazowieckie i ich piękno,

http://rcin.org.pl

że wśród nich pragnął spocząć na wieki. Stosownie też do życzenia złożono jego zwłoki na cichym cmentarzyku wiejskim w Ojrzanowie pod Grodziskiem, wśród białych brzóz i żółtych piasków, wsród złotych niw, szumiących cicho ostatnie pożegnanie tej oddalonej od ludzi, lecz niezapomnianej mogile.



Dworek w Kuklówce.

Natura artystyczna Chełmońskiego tak była bogata i bujna, że, jako malarza, określić go nie sposób. Nie mieści się ona w żadnej definicyi lub nomenklaturze. Nie można też zaliczyć go do żadnej szkoły lub kierunku; był sam dla siebie kierunkiem i szkołą. Zmieścić się może Chełmoński w jednem tylko pojęciu: wielkiego artysty.

Dziwactwa sztuki.

Kubizm. — Futuryzm.

Nie brakowało nigdy dziwactw i maniactw w sztuce. Ale dziwactwa dwóch lat ostatnich są wprost rekordem. Jakaż była ich geneza, jakie rezultaty i jakie nadzieje na przyszłość?

Nie jest sztuka i nie była nigdy czemś martwem, niezmiennem. Więc, jak każdy twór żywy i żyjący, ulega procesowi ewolucyi, ba, posiada nawet w swem istnieniu okresy rewolucyjne, kiedy poszczególne genialne jednostki lub grupy utalentowanych artystów rzucają nagle w kąt dawne, uznane wartości, a na ich miejsce stawiają nowe, nieraz obce i niezrozumiałe dla współczesnych i dopiero po szeregu lat zdobywające uznanie i prawo obywatelstwa w dziedzinie sztuki. Niejednokrotnie też uważa ogół społeczeństwa taki zaczyn nowego kierunku za dziwactwo, za chorobliwy objaw rozwoju sztuki. Przypomnijmy sobie choćby walkę klasycyzmu z romantyzmem, kiedy obrońcy starych uznanych kierunków nie mogli znaleźć dość gromów nagany i pogardy dla nowa-

http://rcin.org.pl

torstwa. Możnaby przytoczyć dużo takich przykładów i w literaturze i w sztukach pięknych.

Z zaczynów tych, piętnowanych zrazu jako dziwactwa, zrodziły się dzieła wielkie nieraz, zrodziły się kierunki zupełnie dziś uznane, a dające niemal zawsze więcej wrażeń artystycznych, aniżeli kierunki bezpośrednio przed niemi panujące, których przedstawiciele najzaciętszą toczyli z nowatorstwem walkę. Dzieła Wagneryanów, werystów itp. są dziś kwiatem i ozdobą naszego dorobku w dziedzinie muzyki, a przecież nie tak dawno jeszcze odsądzano ich twórców od czci i wiary.

Ale bywały też nowatorstwa, które po niesłychanie krótkim okresie istnienia, szły w wieczystą niepamięć, pozostawiając jako jedyny ślad po sobie parowierszowe notatki na kartach historyi sztuki. Szły w niepamięć, bo były rzeczywiście dziwactwami lub maniactwami pewnych jednostek czy grup.

Trudno przewidzieć dalszą linię rozwoju sztuki i literatury. Ale zdaje się, że dwom nowym kierunkom— jakie w latach ostatnich ze skandalicznym wprost rozgłosem usiłują sobie zdobyć uznanie i miejsce w sztuce—nie można rokować dłuższego życia, ani tryumfów w przyszłości. Zdaje się, że kubizm i futuryzm są najrzeczywistniejszemi istotnemi dziwactwami i maniactwami, nie zaś zapoznawanem i niezrozumianem tylko przez współczesnych pionierstwem dzieł wielkich i kierunków.

Rozmaitą miały oba genezę, którą chcemy niżej przedstawić czytelnikowi. O początkach kubizmu opowiadają paryskie „Annales" następujące anegdotyczne szczegóły:

Najgorliwsi poplecznicy nowego kierunku w sztuce usiłują wprawdzie dowieść, że pierwszym kubistycznym malarzem na świecie był już wielki Dürer, który tylko nie miał odwagi wypowiedzieć w owe czasy ostatecznego, stanowczego słowa i zerwać zasadniczo z wszystkiem, co istniało uświęcone tradycyą i szablonem. Istotnej jednak pierwszej kubistycznej podniety należy podobno doszukiwać się gdzie indziej, w dosyć błahej przyczynie, mianowicie... w brukowych robotach na ulicach Paryża. Pod tym względem Paryż upodobnia się bardzo do Warszawy, ciągle widzi się setki i tysiące kostek drewnianych, rozstawionych na ulicach w malowniczym nieładzie.

Pewnego razu grupa wędrujących przez Paryż młodych artystów — przeważnie z braku talentu i umiejętności malarskiej wrogo usposobiona wobec istniejących kierunków sztuki—zwróciła uwagę na tę przypadkową dekoracyę ulicy. Ten i ów wydobył szkicownik i zaznaczył w nim, ot tak dla rozrywki, ugrupowanie przypadkowe kostek. Usiadłszy wreszcie przy śniadaniu w swej restauracyi, poczęli malarze nawzajem porównywać swoje szkice.

Cóż to właściwie przedstawia?

Po długim namyśle, oświadczył jeden z obecnych, że szkic jest dziwnym zbiegiem okoliczności najdoskonalszem studyum marsylskiego portu.

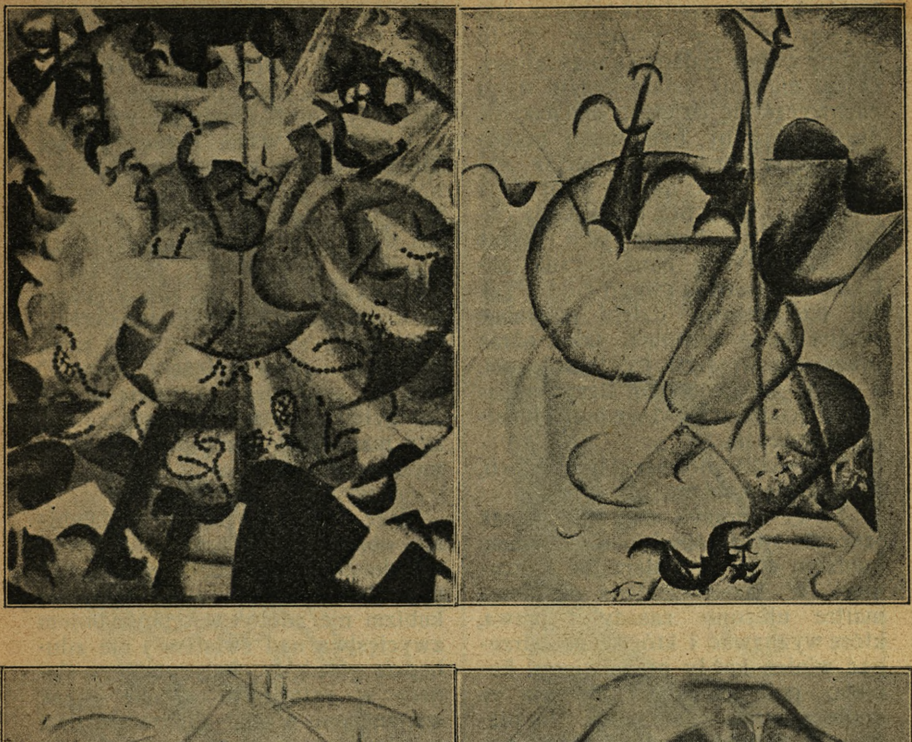
— Bynajmniej — zawyrokował drugi. — W ten sposób raczej wyobrażałbym sobie obraz bitwy pod Valmy.

— Mylicie się obaj — twierdził trzeci. — Jest to niby żywy portret mojej przyjaciółki, Fredegundy.

Aż najmędrszy i najbardziej ceniony z pośród obecnych przeciął dyskusyę, niby węzeł gordyjski, zasadniczem oświadczeniem:

— Macie, panowie, słuszność wszyscy bez wyjątku. To ugrupo-

http://rcin.org.pl



Najcharakteryczniejsze „arcydzieła“ kubistycznego malarstwa Paobla Picasso i towarzyszy.

http://rcin.org.pl

wanie kostek przedstawia obraz, jaki chcemy w niem zobaczyć. I oto stoimy wobec malarstwa przyszłości. Odtąd miłośnik sztuki będzie mógł zachwycać się dziełem malarskiem, nie skrępowany bynajmniej przedstawionym tematem. Chociaż nawet któryś z was nazwie swój obraz portretem, widz bez przeszkody obserwować go będzie jako pejsaż lub kompozycyę batalistyczną, zależnie od nastroju swego ducha. Tak jak muzycznemu dziełu podsunąć można treść dowolną, tak i obraz przestanie wreszcie być szablonem, a stanie się genialnem tłem, budzącem najcudniejsze wizye indywidualnej wyobraźni.

Tak, wedle informacyi francuskich, urodził się kubizm.

Nowy kierunek nie miał jednak jeszcze swego kodeksu. Solonem kubizmu stał się malarz Le Fauconier. W małej winiarni na Montmartre ułożono zasady i prawa, które wyznawać i których przestrzegać winien każdy prawowierny kubista, pod grozą wykluczenia ze społeczeństwa wierzących. Nie brakło zaś apostatów od samego początku. Le Fauconier piętnował ich z całą surowością. Tak np. nie znalazł w jego oczach łaski jeden z najgłośniejszych kubistów, Albert Gleizes, który zaraz w pierwszej epoce kubizmu wystawił swe dzieła na paru wystawach paryskich.

— Gleizes nie jest prawdziwym kubistą—oświadczył mistrz.—To, co maluje, jest jeszcze nazbyt podobne do istniejącego modelu.

Jean Metzinger był tym apostołem kubizmu, który ostatecznie sformułował jego teoryę. On to oświadczył, że malarz musi „dać integralne pojęcie przedmiotów; nie powinien zapominać, by na twarzy portretowanej *en face* damy umieścić nos, widziany z profilu; obowiązkiem jego jest wreszcie, by pokazał P. T. publiczności równocześnie dół i górę, przód i tył malowanych przedmiotów“.—Więc znów pewnego rodzaju apostazya od dogmatu pierwotnego.

„Ideowa“ walka rozpoczęła się zresztą wśród kubistów od pierwszej chwili zrodzenia się kierunku. Wszyscy uznawali zasadę stosowania wyłącznie form geometrycznych trójkątów, kwadratów, sześcianów, pięcioboków itd., ale, nie krępując osobnika, podziwiającego ich obrazy, nie chcieli się też krępować sami. Nie dziw. „Zaprzysiężeni znawcy“ byli im zasadniczo nienawistni, czy to byłby esteta i znawca sztuki, czy matematyk i znawca form geometrycznych.

A wyniki?

Być może, że ten lub ów kubista obrazi się śmiertelnie i dożywotnio na piszącego te słowa. Nie przeszkodzi mi to stwierdzić, że kubizm nie zdobył wstępnym bojem zwycięstwa nad światem i nie zdobędzie go nigdy. Jedynym jego śladem w sztuce pozostanie — jak wspomniano wyżej—kilkowierszowa wzmianka w historyi sztuki, że oto w roku tym a tym pojawiło się grono maniaków, usiłujących, bez powodzenia, sprowadzić całą sztukę do kombinacyi figur geometrycznych.

Drugie nowożytne dziwactwo sztuki, futuryzm, posiada genezę inną, bardziej godną uwagi, bo ideową. Ojcem futurystów wszelkiego rodzaju jest włoch F. Marinetti. Ekscentryczny, zawadyacki, sowizdrzalski w metodach propagandy swoich idei, zdołał jednak zgrupować koło siebie młodzież akademicką i młodzież artystyczną. Bo Marinetti nie jest tylko reformatorem malarstwa. Na równi z niem obejmuje swemi pomysłami naukę, literaturę i muzykę. Jako ideolog wychodzi z założenia, że geniusz

http://rcin.org.pl

XIX wieku stworzył maszyny i elektryczność, skutkiem czego sztuka i życie, muszą zreformować się według wymagań tych wynalazków. A więc dosyć zniewieściałości, dość literatury i sztuki, opiewającej i apoteozującej kobietę i wszystko, co jest złączone z jej panowaniem. Trzeba stworzyć poezyę heroiczną, obrazującą lub symbolizującą (to przedewszystkiem) człowieka, co umiał zmniejszyć odległości, opanować czas i przestrzeń, poddać naturę swej władzy. Precz z przeszłością, przecz z historyą i roztkliwieniem nad jej przebiegiem. Dosyć ckliwości w odniesieniu do kanałów Wenecyi, dosyć galeryi i uwielbienia dla Danta, dosyć tyranii grobów i tego, co minęło, nad duchem współczesnego człowieka. Niechaj przeszłość przestaje istnieć, niechaj każde pokolenie w mężnym wysiłku dobywa z siebie i tworzy świat artystycznych ukochań. Zasypać weneckie kanały i wznieść na ich miejscu fabryki; zastąpić życie przeszłe dniem dzisiejszym.

Marinetti jest poetą, więc tworzy poezyę futurystyczną. Jedną z zasad jego doktryny poetyckiej jest unikanie czasowników w wierszu; tylko rzeczownik, coś, co istnieje, co ma walor samo w sobie, posiada racyę bytu, życie samoistne.

Oto wytyczne futuryzmu, na których prócz poezyi oparło się też malarstwo i muzyka. Więc malarstwo futurystyczne, to jedynie linij kilka, ale linij zasadniczych, dających widzowi pojęcie siły, ruchu, szybkości, potęgi. Więc muzyka futurystyczna, to dźwięki, uszeregowane w oderwaniu od obowiązujących reguł, lecz przemawiające potęgą, narzucające się słuchaczowi (stąd jaskrawość futurystycznej muzyki i przewaga bębnów, syren okrętowych lub fabrycznych itp. w zestawieniu zbiorowem instrumentów, co zastępuje dawną, potępienia godną symfonię).




Obrazy futurystyczne Burluka.

http://rcin.org.pl

Społeczeństwo włoskie nie powitało futuryzmu zachwytem. Poezye Marinettiego odczytywano z dobrodusznem kiwaniem głowy; obrazy futurystyczne przyjęli śmiechem goście wystaw, na których reprezentantom nowego kierunku udzielono miejsca; popisy publiczne futurystów, deklamacye i dzieła „muzyczne“, doprowadziły do publicznego skandalu.

„Nikt nie jest prorokiem w ojczyźnie.“ Futuryści nie zdobyli terenu we Włoszech. Ale nie zdobyli go i gdzieindziej w Europie. I jedyną krainą, gdzie idea futurystyczna objawia większą żywotność jest Rosya. Z ideologii Marinettiego wzięli jednak poeci rosyjscy tylko część negacyjną, odrzucili przeszłość, o ile wogóle można ją było odrzucić w narodzie stosunkowo młodym w pracy nad kulturą. Pozytywny program futurystów rosyjskich polega na utrwaleniu przekonania, że najwyższem prawem estetycznem jest kakofonia, że w przyrodzie panuje chaos, a w życiu rządzi fatum. Stąd mądrość życiowa kryje się w tradycyjnem: „naplewat’“.— „Zdechłe luny“, „ośle ogony“ itd., itd, oto tematy nastrojów poetyckich. Sztuka rymotwórcza, obrazowanie, etc. uproszczone do ostatecznych granic. Bo w utworze futurystycznym nie potrzebny jest ani rym, ani sens, ani obrazy, ani wogóle słowa, posiadające jakieś znaczenie w jakimś europejskim, czy nawet egzotycznym języku. Wystarczają kombinacye zgłoskowo-dźwiękowe.

I jeżeli już pomysły Marinettiego są rzeczywistem dziwactwem, to pomysły jego naśladowców są wprost dziwactwem obłąkańczem. A z całego kierunku w żadnym wypadku nie może się zrodzić nic zgoła godnego uwagi. Innemi słowy i to nowatorstwo jest, podobnie jak kubizm, pozbawione wszelkiej przyszłości.

J. K.



http://rcin.org.pl

Losy samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Gospodarka miast leżała w rękach urzędników od 1864 r. Mianowani przez rząd, pozbawieni prawdziwej pomocy obywateli, skrępowani przepisami drobiazgowemi, doprowadzili oni prawie wszystkie miasta i miasteczka nasze do stanu zaniedbania i opuszczenia niebywałego. Przywrócenie samorządu było koniecznością. Uznał to nareszcie prezes ministrów Stołypin i wypracował stosowny projekt.

Projekt prawa Samorządu w miastach Królestwa Polskiego wniósł do trzeciej Dumy Stołypin. Ten projekt odbywał swój cykl tak leniwie, coraz bardziej w drodze tej wyradzając się i potworniejąc, że popiero w maju 1914 roku załatwiły się z nim prawodawcze rosyjskie instytucye. Jak wiadomo, załatwiły się z nim negatywnie: projekt został odrzucony.

Stołypin podał dwa główne motywy swojego projektu: wprowadzenie do gospodarki miejskiej kraju naszego systemu europejskiego, istniejącego we wszystkich krajach cywilizowanych, a w samej Rosyi zaprowadzonego w guberniach centralnych, nadbaltyckich, litewskich, ruskich — i rodzaj kompensaty za oderwanie od administracyjnej całości Król. Polskiego Chełmszczyzny. Projekt Stołypinowski posiadał różne dobre strony. Oto najważniejsze z nich: wprowadzenie języka polskiego do obrad i biurowości, przyczem język państwowy uwzględniono w rozmiarach, bliskich istotnej konieczności ze stanowiska obecnego systemu rządzenia naszym krajem; szerszy, aniżeli w normalnym samorządzie miejskim rosyjskim udział obywateli, dopuszczono u nas bowiem i lokatorów do prawa wyborczego, a nie samych tylko właścicieli domów; prawdziwie liberalna reforma, według której gubernator może skasować uchwałę rady miejskiej tylko wtedy, gdy ona sprzeczna jest z prawem, a nie wtedy także, kiedy wyda mu się ona—*niecelową*. Dość nizki cenzus dla lokatorów dopuszczał do udziału w samorządzie koła względnie bardzo szerokie.

Właściwą charakterystyką projektu stołypinowskiego były jednak kurye wyborcze: rosyjska, ży-

http://rcin.org.pl

dowska i—*pozostała.* Kurye te miały dwa cele: 1) uprzywilejowanie rosyan, wprowadzając ich wszędzie do rad i do zarządów miejskich, nawet i tam, gdzie nie może być rosyjskiej większości, dostatecznej do wprowadzenia wybranych rosyan, i 2) ograniczenie żydów w radach i zarządach, przez wprowadzenie oznaczonej maksymalnej liczby radców miejskich żydów. W ten sposób ograniczały one, w konsekwencyi, i liczbę radnych i członków zarządu, wybieranych przez kuryę polską, zwaną *pozostałą.* Przytem kurye czyniły niemożliwym wpływ bezpośredni grup narodowościowych na wybór radców w każdej kuryi.

Koło Polskie postanowiło ten projekt popierać. Zgodziło się ono na kuryę żydowską wobec faktu przewagi żydów w większości naszych miast. Bez ograniczeń samorząd miejski w wielu bardzo miastach naszych byłby zupełnie żydowskim samorządem. To stanowisko ściągnęło jednak na projekt Stołypinowski nieprzychylność partyi kadetów, którzy głoszą równouprawnienie. Prawica była z zasady przeciwną wszystkiemu, co życie normalne w kraju naszym może ulepszyć i wzmocnić. Socyaliści byli przeciwni ograniczeniom. Wobec tego sytuacya Koła Polskiego w tej sprawie była nad wszelki wyraz ciężką.

Jakoż Stołypinowski projekt uległ w Dumie zmianom w najważniejszej dla nas kwestyi: języka polskiego. Rosyjski poseł z Warszawy, Aleksiejew, wniósł poprawkę, aby prezes rady prowadził obrady po rosyjsku i aby tłomaczył na język rosyjski każde przemówienie polskie, o ile choć jeden radny tego zażąda. Kadeci pochwycili tę okazyę, aby rozprawić się na gruncie niesympatycznego im samorządu z polakami: większość poparła tę poprawkę Aleksiejewa. Odtąd projekt samorządu otrzymał potoczną nazwę *aleksiejewskiego.* Przypuszczano, że kadeci zrobili to dlatego, aby polacy odstąpili od tak zwyrodnionego prawa i aby w ten sposób projekt prawa miejskiego kuryalnego został pogrzebany. Ale posłowie polscy, zbadawszy opinię kraju, do czego wybory do Czwartej Dumy dały okazyę realną i formalną, postanowili i tak zmieniony projekt popierać dla jego istotnych zalet i wyższości nad obecnie praktykowanym systemem gospodarki miejskiej.

W Radzie Państwa projekt aleksiejewowski napotkał na trudności, których do końca nie można było zwyciężyć. Ta Izba nie zgadzała się na jakikolwiek istotniejszy udział języka polskiego, z obrad wykluczała go zupełnie w zasadzie, a przytem nie zgadzała się ograniczenie dyskrecyonalnej władzy gubernatora wobec uchwał rad miejskich; zaś cenzus mieszkaniowy wyborców znacznie podniosła, zwężając w ten sposób koła, dopuszczone do życia samorządowego.

Ostatnie fazy projektu samorządowego rozegrały się w tym

http://rcin.org.pl

roku, pomiędzy 9 kwietnia a 25 maja. Pomimo, że prezes ministrów, Kokowcow, poparł dłuższą mową projekt aleksiejewowski, prawica, rozporządzająca w Radzie Państwa większością głosów, odrzuciła dwa punkty, dotyczące języka polskiego, a trzeci, dotyczący cenzusu, zmieniła.

Projekt prawa przeszedł więc do specyalnie dla niego wybranej komisyi pojednawczej. Tu zaszedł fakt nowy w prawodawstwie parlamentarnem rosyjskiem: Rada Państwa wybrała do komisyi samych przeciwników projektu, wobec tego Duma wybrała samych jego zwolenników. Posłowie polscy oświadczyli, po długich naradach poufnych, że przyjęcie tego minimalnego udziału praw języka polskiego, jaki pozostał w projekcie, uchwalonym przez Dumę, stanowi warunek *sine qua non*. Jeżeli on dotrzymanym nie zostanie, odepchną cały projekt. Wobec tego wszyscy dumscy członkowie komisyi pojednawczej uczynili wszelkie ustępstwa poglądom większości Rady Państwa, oprócz punktu o języku polskim. W ten sposób wszystkie różnice pomiędzy projektami Dumy i Rady Państwa zredukowały się tylko do jednej jedynej, dotyczącej języka polskiego. Tę sytuacyę można uważać za moralne zwycięstwo Kół Polskich, umiejących uczynić z języka polskiego kwestyę zasadniczą, na której starły się nieprzejednanie z sobą dwie izby prawodawcze rosyjskie.

Dwa projekty wróciły ostatecznie do dwóch tych izb. Przy ostatecznych obradach w Dumie zaszedł fakt—nowy, nie bywały nie tylko w rosyjskim parlamentaryzmie, ale wogóle w parlamentaryzmie świata: poseł Aleksiejew przemawiał i głosował przeciwko projektowi — własnemu?!

Duma przyjęła stanowisko swych członków komisyi pojednawczej: ustąpiła Radzie Państwa w kwestyi praw gubernatora i kwestyi zwiększenia cenzusu, ale nie ustąpiła w kwestyi języka polskiego. Rada Państwa zaś, pomimo iż nowy prezes ministrów, Goremykin, poparł język polski, podobnie jak to czynili wszyscy prezesi ministrów przed nim, projekt odrzuciła. Stało się to w dniu 25 maja 1914 roku większością 87 głosów przeciwko 71. Formalnie było to oświadczenie się przeciwko 4-mu punktowi 31-go artykułu projektu prawa o samorządzie miejskim Królestwa Polskiego.

Ten koniec smutnej odyssei wymagał jednakże jeszcze — epilogu. W kołach politycznych panowało przekonanie, że ta dziwna i dzika opozycya żywiołów reakcyjnych Rady Państwa będzie poskromioną. Jakoż stało się to wkrótce: Projekt samorządu naszego został wniesiony do izb prawodawczych ponownie, tym razem z polecenia Najwyższego, przez osobny reskrypt do prezesa ministrów.

Stało się to w ostatnich chwi-

http://rcin.org.pl

lach prac Dumy przedwakacyjnych. Materyalnie nie było już czasu na przeprowadzenie go w tej sesyi. Przeprowadzonym będzie w jesieni. Losy jego teraz już są zapewnione.

Nowe prawo szkolne.

Rok 1914 zaznaczył się uzyskaniem większej nieco swobody rozwoju dla Szkoły Polskiej. Będzie to możliwem dzięki prawu ogólnemu, dotyczącemu szkół prywatnych, należących do ministeryum oświaty, uchwalonemu przez izby prawodawcze po długich latach zmudy. Projekt tego prawa jest dziełem dawnego ministra oświaty, znanego z reakcyjnych usposobień, Szwarca. Jednak projekt odznaczał się pewnym szerszym poglądem i miał liberalne punkty. Przedewszystkiem znosi on system koncesyjny i wprowadza system meldunkowy; każda osoba, stowarzyszenie i spółka mogą otwierać szkoły za prostem zawiadomieniem władz. Mogą to robić także ziemstwa i miasta, ale wtedy wszystkie przedmioty mają być wykładane po rosyjsku, z wyjątkiem religji, ojczystego języka i nowożytnych języków. Ta wolność zakładania szkół jest wielkim krokiem naprzód w dziedzinie szkolnictwa.

Drugi ważny punkt jest to możność wyboru przedmiotów przez samego przełożonego szkoły prywatnej. Dotychczas władze wymagały, aby przedmioty w takiej szkole były ściśle te same i ściśle tak samo prowadzone jak w gimnazyach rządowych. Z tego powodu nazywano nieraz polską szkołę—szkołą tłomaczoną z rosyjskiego. Nadal kierownicy szkoły będą mieli możność uczynić ją polską w znacznie wyższym stopniu.

Obowiązkowo po rosyjsku wykładanemi będą w naszych szkołach na przyszłość tylko język rosyjski, geografja i historya Rosyi. Obecnie, jak wiadomo, wykładano geografję i historyę, zarówno powszechną jak rosyjską, po rosyjsku. Przytem te wykłady prowadzić mogli tylko prawosławni. Nowe prawo nic o takiem ograniczeniu nauczycieli polskich nie mówi.

Dalej nowe prawo pozwala ministrowi oświaty na danie szkołom prywatnym prawa do egzaminowania swych uczniów na maturę i ulgi wojskowe przez samych nauczycieli, a tylko w obecności delegata rządowego.

Nowe prawo znosi kary za tak zwane tajne nauczanie, również i nauczanie bez stosownego świadectwa w domach prywatnych. Za otwieranie szkół bez zawiadomienia nowe prawo grozi karą 200 rb. a za niezamknięcie szkoły w czasie właściwym karą 400 rb. Za przyjęcie nauczyciela bez zawiadomienia władzy szkolnej kara wynosić będzie najwyżej 75 rb.

Wreszcie od rozporządzeń władzy szkolnej zaprowadzono legalną apelacyę i wyznaczono dla niej terminy.

Pięć lat niemal potrzeba było na uchwalenie tego nowego prawa. Wniesiono projekt w 1910 roku jeszcze do III-ej Dumy. W Radzie Państwa był on przedmiotem kilku zamachów ze strony prawicy. Nie wiele brakowało, aby język polski,

http://rcin.org.pl

jako wykładowy został zakwestyonowany i artykuł językowy przeszedł tylko większością 7 głosów. Ale odrzucono poprawkę hr. Wielopolskiego i p. Rotwanda, którzy domagali się, aby przyszłe instytucye samorządowe miały prawo otwierać w Królestwie szkoły z polskim językiem wykładowym.

Ulepszony nieco w Dumie, ten projekt Szwarca nie został zanadto skażony w Radzie Państwa. Jak mówiono, „miał on wyjątkowe szczęście.

Wpłynie on niezawodnie na szkolnictwo polskie pomyślnie. Uczyni on otwieranie i utrzymanie szkół polskich bez porównania łatwiejszem i normalniejszem, aniżeli było dotychczas. Wyzwoli szkołę od narzuconego obowiązku przystosowywania się w najdrobniejszych szczegółach do programów i porządków szkół rządowych. Uwolni nauczycieli od długich starań o pozwolenie praktykowania swego zawodu.

Przełożeni szkół polskich powitali nowe prawo z wielką radością. Starają się oni przewidzieć zmiany, jakie stosowanie tego prawa przyniesie w praktyce. Szczególniej cenną wydaje się im możność wydawania matury, która da wychowańcom wszystkie prawa rządowej matury. Zależy to jednak od dobrej woli ministra. Można mieć nadzieję na razie, że przynajmniej najpoważniejsze nasze szkoły polskie takie pozwolenie pozyskają.

Co natomiast budzi pewien niepokój wśród przełożonych, to wymaganie, zaznaczone przez nowe prawo, aby nauczyciele prywatnych szkół posiadali te same kwalifikacye formalne, co i nauczyciele szkół rządowych. Otóż dla nauczyciela gimnazyum nie wystarcza nawet stopień naukowy uniwersytecki. Koniecznym jest jeszcze specyalny stopień „nauczyciela gimnazyum“. Takich stopni starsi nasi nauczyciele nie posiadają. Zwłaszcza o nauczycieli historyi na razie będzie trudno, ponieważ polacy, wobec zakazu dotychczasowego, o stopień ten nie zabiegali.

Szkolnictwo polskie.

Garść cyfr i uwag.

Wychowanie młodego pokolenia jest największą troską każdego społeczeństwa, to też każde stara się gorliwie o zapewnienie młodzieży oświaty, od elementarnej począwszy, aż do wyższej, uniwersyteckiej, oraz wykształcenia zawodowego. Jakie usiłowania przedsiębierze się u nas w tym kierunku, jakie są ich rezultaty, jakie nadzieje na przyszłość? Cyfry i uwagi zamieszczone poniżej niechaj ułatwią odpowiedź na to pytanie.

Mówiąc o szkolnictwie i związanym z nim ściśle analfabetyźmie w Polsce, trzeba brać na uwagę jedynie Królestwo Polskie i Galicyę.

http://rcin.org.pl



Dom szkoły Rontalera.

Rządy pruskie, w licznych bardzo wypadkach szkodliwe i nieprzychylne dla nas, pod względem szkolnictwa — pomijając prześladowania językowe—oddały jednak dzielnicy Poznańskiej wielką usługę. Dzięki przymusowi szkolnemu, zaprowadzonemu w Prusiech od r. 1782, niema dzisiaj prawie analfabetów w Wielkopolsce. Oczywiście, wychowanie domowe, akcya stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych uzupełnić musi braki, jakie świadomie pozostawia szkoła rządowa w swych wychowankach, musi nieraz wykorzeniać tendencye antypolskie, szczepione przez hakatystów-nauczycieli. Ale naogół oświata stoi na wcale wysokim poziomie.

Znacznie gorsze pod tym względem stosunki panują w Królestwie Polskiem i Galicyi, mimo, że w pierwszej z tych dzielnic szkoła polska może się rozwijać w latach ostatnich dość swobodnie, a w drugiej szkoła polska, zarówno elementarna jak średnia i wyższa, jest szkołą rządową.

Ile szkół polskich średnich istnieje w obecnej chwili w Królestwie Polskiem?—oto pierwsze pytanie, na które szukać będziemy odpowiedzi w dość skąpej zresztą statystyce naszego szkolnictwa. Z początkiem września 1913 r. było ogółem w granicach Królestwa Polskiego 66 szkół męskich i koedukacyjnych. Kierunek nauk był rozmaity, zależnie od typu danej szkoły. Było więc 14 szkół filologicznych, 6 szkół filologicznych w połączeniu z oddziałami realnemi, 6 uczelni realnych siedmioklasowych, 2 szkoły realne sześcioklasowe, 3 progiminazya czteroklasowe filologiczne, 2 progimnazya realne, 23 szkoły handlowe siedmioklasowe, 6 szkół handlowych i kupieckich cztero- i trzyklasowych, 5 szkół technicznych i przemysłowych. W zakresie szkół żeńskich posiadało Królestwo w tym samym czasie 113 średnich zakładów naukowych żeńskich, mianowicie 104 pensye cztero, sześcio, siedmio i ośmioklasowe oraz 9 szkół handlowych. Jak widać, różnorodność



Dom szkoły gen. Chrzanowskiego.

http://rcin.org.pl

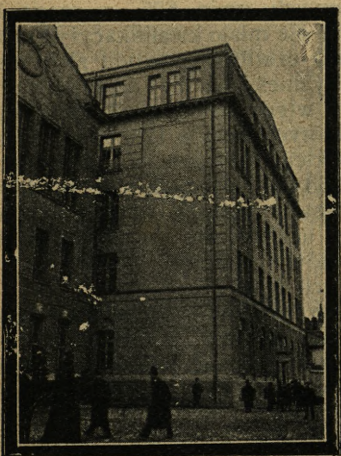
jest duża, zaś poważną liczbę szkół handlowych, kupieckich i przemysłowych uważać należy za objaw nader pomyślny. Pod tym względem stan jest niemal pomyślniejszy nawet, niż w Galicyi, gdzie młodzież ciągle jeszcze pcha się nadmierną falą do karyery urzędniczej. Wogóle kształci się w polskich szkołach średnich, męskich i żeńskich, w całem Królestwie Polskiem około 44,000 młodzieży.

O ile cyfry co do szkolnictwa tego są niezupełnie może ścisłe, wobec braku odnośnych materyałów, których gromadzeniem u nas nikt się prawie nie zajmuje, o tyle bardziej szczegółową statystykę zestawić można co do średniego szkolnictwa w Warszawie. Dane te, wedle ostatnich zestawień prasy codziennej są następujące:



Szkoła Kujawskiego (Ziemi Mazowieckiej).

Warszawa posiada 2 ośmioklasowe gimnazya filologiczne z siedmioklasowymi oddziałami realnymi, 9 ośmioklasowych gimnazyów filologicznych, 3 siedmioklasowe szkoły handlowe, 3 siedmioklasowe szkoły realne, 4 szkoły techniczne, 1 siedmioklasową szkołę handlową z oddziałem agronomicznym, ogółem 24 szkoły męskie z ogólną liczbą 7847 uczniów. — Co się tyczy polskiego szkolnictwa żeńskiego w Warszawie, to posiadamy wiadomości o 47 zakładach naukowych, wśród których znajdują się: 8-klasowa szkoła handlowa, 7-klasowa szkoła handlowa, 3-letnie kursy handlowe, 6-klasowa szkoła handlowo-przemysłowa, oraz 36 siedmioklasowych i 5 czteroklasowych ogólnokształcących pensyi, z ogólną liczbą 9192 uczenic.



Szkoła ewangielicka im. Reja.

Ogółem w Warszawie jest 71 średnich zakładów naukowych z językiem wykładowym polskim, w których kształci się 17,039 młodzieży. — Tow. pomocy dla niezamożnych uczniów i uczenic istnieją w Warszawie przy 14 zakładach naukowych męskich i przy 13 pensyach żeńskich, a w niektórych z pozostałych są w stadyum organizowania się; w wielu zaś jak np. w szkole handlowej Zgrom. kupców w War-

http://rcin.org.pl

szawie, pomocy niezamożnym udzielają same szkoły.

Jako dorobek szkoły polskiej w Warszawie zapisać należy, że coraz więcej szkół posiada własne gmachy. Ogółem było ich w roku ubiegłym piętnaście, w najbliższej zaś przyszłości mają powstać dwa nowe: szkoły techników oraz gimnazyum hr. Zygmunta Wielopolskiego. Niepewne losy grożą jednemu z istniejących gmachów, zbudowanemu z zastosowaniem wszelkich zdobyczy budowlano-hygienicznych w dziedzinie szkolnej, mianowicie gimnazyum męskiemu generała Chrzanowskiego, skutkiem zgonu zasłużonego kierownika. W dobytku z lat ostatnich trzeba zapisać gmach Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej przy ul. Klonowej, Szkoły Konopczyńskiego na Dynasach, Szkoły rzemieślniczej imienia Karola Szlenkera przy ul. Górczewskiej, Szkoły Rontalera przy ul. Polnej, oraz Szkoły ewangelickiej dawniej im. Reja przy placu Ewangelickim.

Wszystkie powyższe daty wskazują, że szkoła polska w Królestwie rozwija się w latach ostatnich dość pomyślnie. Stwierdzenie to nie powinno oczywiście prowadzić do ustawania w dalszych staraniach. Bo znowu statystyka, mająca nieubłaganą trzeźwość i najbardziej przekonywającą wymowę, poucza nas, że pod względem szkolnictwa stoimy nieporównanie niżej od całej środkowej Europy.

* * *

Przechodząc do szkolnictwa w Galicyi stwierdzić trzeba na wstępie, że osławiona ciemnota Galicyi, owe 66 procent analfabetów, to tylko tradycyjnie powtarzany frazes z przeszłości. A i w owe nawet czasy, choć statystyka wykazywała ten przerażający odsetek, w rzeczywistości stosunki nie były tak rozpaczliwe. Bo przedewszystkiem wpisywano do tej liczby ludzi starszych, urodzonych przed zaprowadzeniem przymusu szkolnego, jakoteż dzieci poniżej lat 6, nie chodzące jeszcze do szkoły, jak wreszcie żydów, uczących się w chederach. Istotnie w r. 1858 było w Galicyi zaledwie 16 gimnazyów i 4 szkoły realne. Od tego czasu jednak szkolnictwo rozwijało się szybko i pomyślnie, a dziś pochlubić się może wybitnemi rezultatami.

Rozwój ten możemy śledzić bardzo dokładnie, dzięki prowadzeniu ogromnie szczegółowej statystyki. Aby lepiej zrozumieć szybkość rozwoju, porównajmy stan obecny ze stanem przed laty sześcioma. W roku 1907 na liczbę 6,243 gmin galicyjskich — a zapominać nie należy, że galicyjska gmina to prawie zawsze jedna wieś tylko, czasem zamieszkała zaledwie przez 200 ludności, podczas gdy w Królestwie niemal zasadniczo jedną gminę stanowi kilka wsi—nie posiadało szkół ludowych gmin 625, z czego 189 gmin nie miało kwalifikacyi na utrzymanie szkoły z powodu zbyt małej liczby mieszkańców i dzieci. Ogółem było wtedy 5,035 szkół, 12,383 klas, w których uczyło 12,639 sił nauczycielskich. Frekwencya codzienna była 953,499 uczących się, w dopełniających klasach 178,862, razem więc uczęszczało do szkół 1,132,361 uczniów i uczenic. Szkół wydziałowych było 83.

Po okresie sześcioletnim szkolnictwo ludowe w Galicyi wzrosło bardzo znacznie. Wedle obliczeń z roku 1913 na 6,243 gmin szkół nie posiada tylko 24 gminy i to takich prawie, które nie mają ani własnego budynku szkolnego, ani nie są wcielone do żadnego zakresu

http://rcin.org.pl

szkolnego. Między temi jest jednak 19 gmin, które nie mają jeszcze ustawowych warunków do założenia własnej szkoły; przeto faktycznie jest tylko 5 gmin, w których nie ma szkoły.

Liczba szkół publicznych wynosiła z końcem r. 1913—5,963, wzrosła przeto o 928 (przeciętnie rocznie 145 do 155). Liczba klas 16,496 (+ 3,886); przeciętnie rocznie przybywa 981 klas. Frekwencya codzienna uczniów wynosi 1,152,048, a w dopełniających szkołach 216,778 co razem wynosi olbrzymią cyfrę 1,368,826. Wzrost więc kształcącej się młodzieży w ostatnich 6 latach wynosi 1/4 miliona, to jest 236,465. Nauczycieli jest teraz 17,097, więc więcej o 4,458; rocznie przybywa 743 nowych sił nauczycielskich. Cyfry te wyraźnie dowodzą, że szkolnictwo ludowe w Galicyi rozwija się z elementarną siłą. Liczba szkół wydziałowych wynosi 97, t. j. wzrosła o 16 zakładów.

Tak przedstawia się w cyfrach statystyki rzekomy analfabetyzm Galicyi w dziedzinie szkolnictwa ludowego.

A szkoły średnie i wyższe? Sięgnijmy znowu do statystyki. Galicya posiada w chwili obecnej 18 państwowych seminaryów (15 prywatnych), 140 szkół średnich, 9 szkół przemysłowych różnego typu, 2 akademie handlowe, 97 szkół przemysłowych uzupełniających, 2 uniwersytety i politechnikę, Akademię weterynaryi, Akademię sztuk pięknych, 2 wyższe szkoły rolnicze, a od października 1914 roku także Akademię górniczą.

Dodajmy do tego seminarya duchowne, uniwersytety ludowe, pensyonaty żeńskie, wykłady im. Baranieckiego, dwie szkoły nauk politycznych, szkoły malarstwa, szkoły muzyczne, niższe szkoły rolnicze, leśnicze, gorzelnicze, sadownicze, ślusarskie, kowalskie, garncarskie, tkackie, gospodarstwa domowego, buchalteryi, „kursa uzupełniające", szkoły dla analfabetów itd. itd.— a dojdziemy do wyniku, że analfabetyzm Galicyi jest bezpodstawną legendą.

I musimy stwierdzić, że we wszystkich dzielnicach Polski—w jednych, co prawda, bardziej swobodnie i szybko, w innych mniej—oświata podnosi się ciągle, ze szkół wszelakiego typu wychodzą rok rocznie dziesiątki i setki tysięcy uczniów na pożytek rodzinnego kraju.

J. M.

W walce z alkoholizmem.

Sprzeczne interesa państw.

„Nie należy się obawiać zmniejszenia się dochodów skarbowych ze sprzedaży trunków wskutek ustalenia się trzeźwości." (Z okólnika ministra skarbu, Barka).

Szkody, jakie poszczególne narody ponoszą skutkiem konsumcyi alkoholu, pozostają pod względem ekonomicznym w najściślejszym

http://rcin.org.pl

związku z opodatkowaniem napojów alkoholicznych. Z tego też powodu we wszystkich państwach używanie alkoholu było i jest jeszcze nietylko tolerowane, ale nawet popierane przez rządy.

Podatki od napojów spirytusowych mają już długą historyę. Zanim jeszcze ukształtowało się nowożytne państwo z uporządkowaną gospodarką ekonomiczną i ze skomplikowanym systemem podatkowym, dawno istniały opłaty od wina i piwa. I tak np. już w czternastem stuleciu w Czechach i w Austryi niższej otrzymują książęta kraju dziesięcinę ceny sprzedanego wina, piwa i miodu, jako zwrot kosztów menniczych za bicie nowej monety. Już wówczas opłaty te nie były bynajmniej powszechne; podatek ten opłacał każdy człowiek tylko w stosunku do skonsumowanego alkoholu; o ile nie używał napoi spirytusowych, nie płacił go wcale. Gdy skarby państw przyjęły te opłaty, typ ten opodatkowania stał się podstawową formą podatku spożywczego, podatku ściąganego od producentów lub sprzedawców, którzy znów zwalają go na konsumenta, wliczając opłatę w cenę produktu. I im bardziej wzrastają potrzeby finansowe państw, tem więcej też *zbędna i dowolna* dla jednostki konsumcya napojów alkoholicznych staje się *niezbędnem* źródłem podatkowem dla państwa; kierownicy państwowego skarbu zaś tem uspakajają opinię, że każdy poszczególny obywatel ma zupełną swobodę bądź płacenia tego podatku, bądź bezkarnego zaniechania opłat przez wstrzymanie się od używania napojów alkoholicznych.

W Wielkiej Brytanii wynosił podatek od wódki—wedle Bertillona—prawie 5 franków od litra stoprocentowego alkoholu, dwa razy tyle, co w Stanach Zjednoczonych, Rosyi i Norwegii. I gdy w r. 1909 rząd angielski podniósł go jeszcze niemal o franka za litr, nie wpłynęło to bynajmniej na zmniejszenie konsumcyi. W Rosyi w roku 1899 dał podatek od wódki około 30% całego dochodu państwowego. Już te cyfry dowodzą, że gotowość dobrowolnego opłacania podatków od używania alkoholu jest wszędzie bardzo duża. Potęguje ją zwłaszcza sztucznie sposób ściągania tego podatku i inne jeszcze momenty. Państwo nie potrzebuje w tym wypadku stosować przymusu ściągania. Masowa produkcya piwa i wódki zmniejszyła do tego stopnia koszt fabrykacyi, że, przy względnie dobrym popycie, fabrykacya napojów alkoholicznych jest, mimo podatku, jedną z najrentowniejszych gałęzi zarobkowych. Producenci sami wchodzą w najściślejszy kontakt ze sprzedawcami, a ci — monopolizując niemal w swym ręku restauracye, wynajmując każdy lokal, odpowiedni na liczniejsze zebrania — wywierają tem samem w mniejszej lub większej mierze przymus na szerokie warstwy, skłaniając wolną wolę konsumenta na korzyść kapitału inwestowanego w alkohol i na korzyść fiskusa podatkowego.

Dwie główne okoliczności składają się na to, że zespolone usiłowania producentów i sprzedawców nigdy nie chybiają celu, a przeciwnie osiągają go bardzo łatwo. Napojów alkoholicznych używa się przeważnie celem *załuszowania w sobie uczuć niemiłych*, czy to wynikających z pracy zawodowej, czy ze złej sytuacyi ekonomicznej, nędzy ekonomicznej itp. (euforia). Drugą przyczyną jest *powszechny* zwyczaj. Przeważna liczba ludzi pije dlatego, że piją inni; nie ma żadnej uroczystości, nawet naukowego kongresu, bez alkoholu; dziecko

http://rcin.org.pl

naśladuje ojca, gimnazyasta studenta uniwersytetu itp. Wszystko zaś razem składa się na to, że narody płacą rok rocznie za środki oszołamiające miliardy, z czego znów setki milionów płyną do kas państwowych.

Lecz fiskalnym korzyściom państwa przeciwstawiają się także fiskalne szkody. Niedawno temu opracowała komisya parlamentu szwedzkiego projekt uniezależnienia państwa i administracyi autonomicznych od dochodów z alkoholizmu. W sprawozdaniu wskazano, że w latach 1889–1908 połowę z górą przestępstw, jakiemi zajmowały się sądy, spełniono pod wpływem alkoholu (19,268 na 37,000); że 2% kosztów szpitalnictwa (180,462 kor. szwedz.) zużyto na leczenie chorób, spowodowanych używaniem alkoholu (w poszczególnych prowincyach suma dochodziła do 10, 12, a nawet 42% ogólnego wydatku na szpitalnictwo), że 47% dzieci, które musiano wychowywać kosztem państwa, było dziećmi pijaków.—Dane statystyczne w innych państwach są nie mniej przerażające. We Francyi wzrosła konsumcya absyntu od 1871 do 1908 roku z 15,521 na 172,000, a równocześnie liczba wypadków obłędu powiększyła się z 49,789 na 96,247. W Niemczech zapisuje statystyka corocznie 30,000 wypadków obłędu wskutek nadmiernego nadużywania alkoholu itd. itd. Cyfry te nie dają nam jeszcze całkowitego obrazu, nie zawsze bowiem można z całą pewnością stwierdzić związki przyczynowe.

Znaczenie tych paru zacytowanych cyfr polega nie tyle na wykazaniu samego stosunku między pożytkiem i szkodą państwa z konsumcyi alkoholu, ile raczej na tem, że dowodzą one zmniejszania się siły i zdrowotności ludowej, upadku obyczajów i wzrostu zdziczenia. W pierwszym rzędzie traci państwo ogromnie przez spadek liczby ludzi, zdolnych do noszenia broni. Liczba poborowych w Niemczech, uwalnianych z powodu chorób serca, wywołanych głównie nadużywaniem alkoholu, zmieniała się latach 1891/2 — 1902/3 kolejno 2,3‰ na 4,3—7,4—11,6—8,2—11.2, aż wreszcie w roku 1903 doszła do 13 na tysiąc.—Pierret stwierdza, że w roku 1875 miała Francya mniej więcej tę samą liczbę rekruta co Niemcy, natomiast w r. 1906 posiadają Niemcy z górą dwa razy więcej (450,000 na 280,000).

Nietylko militarnej sile państwa zadaje alkoholizm ciężkie klęski. Wzmaga się liczba młodocianych przestępców, zaczyna coraz bardziej brakować dzielnych współpracowników w najbardziej odpowiedzialnych zawodach, wzrasta liczba nieszczęśliwych wypadków skutkiem alkoholizmu, upada uczucie społeczne, obyczajność i uczucie rodzinne. Pod względem ekonomicznym wpływa też alkoholizm bardzo niekorzystnie na podział dóbr w społeczeństwie. Z 2½ do 3 miliardów franków, które corocznie zostają przepite w każdem z większych państw europejskich, bardzo znaczna część wpływa do kieszeni wielkich właścicieli i wielkich przemysłowców, gdy w innym wypadku konsument alkoholu mógłby użyć wydanych pieniędzy na polepszenie mieszkania, w interesie życia rodzinnego, na cele oświatowe, zdrowy sport i na poprawę swego położenia społecznego. Tymczasem dzisiaj cała ta olbrzymia suma nie tylko zostaje straconą, ale, co gorzej, przyczynia się jeszcze do upadku siły i zdrowotności ludowej.

Dyplomaci, prawodawcy i kierownicy administracyjni wszystkich

http://rcin.org.pl

państw zdają sobie doskonale sprawę z tego, że podniesienie dobrobytu i oświaty szerokich mas ludowych jest możliwe tylko przez ograniczenie konsumcyi alkoholu i zwalczenie nałogu pijaństwa. A jednak nigdzie niemal nie przedsiębierze się poważnych usiłowań w tym kierunku.

Czy można z tego powodu winić rządy państw? I tak i nie. Rządy państw znajdują się—możnaby powiedzieć—w błędnem kole bez wyjścia, mają związane zupełnie ręce; najlepsze nawet chęci napotykają na wprost nieprzezwyciężone trudności. Aby to zrozumieć w całej pełni musimy zastanowić się nad dwiema zwłaszcza kwestyami ogromnej doniosłości. Alkoholizm jest związany najściślej z *fiskalnemi interesami państwa*. Ze źródła tego czerpie skarb każdego państwa rok rocznie ogromne dochody, a wiemy przecież z jak strasznym trudem rodzi się budżet każdego niemal mocarstwa europejskiego, wiemy, ile nieraz fikcyjnych pozycyi wstawić do niego musi minister skarbu, by utrzymać choćby fikcyę równowagi budżetowej. Czyż wobec takich stosunków można wyobrazić sobie, że wielomilionowe dochody z alkoholu zostaną skreślone z dnia na dzień? Czyż każde z państw Europy nie stanęłoby natychmiast wobec ruiny finansowej, gdyby wyrzekło się doraźnie tych dochodów. Zapewne, możnaby je umniejszać powoli, szukać nowych źródeł podatkowych, któreby zastąpiły źródło alkoholowe. Istotnie, od paru lat niektóre państwa przedsiębiorą usiłowania w tym kierunku; w roku zeszłym weszła i Rosya na tę drogę. Ale wszędzie jeszcze podatek alkoholowy jest nazbyt kuszący dla kierowników skarbowości; to źródło bezwzglednie pewne, podczas gdy inne nowe źródła bywają nieraz bardzo problematyczne. Uwzględnić też trzeba psychologię ludzką: za ruinę skarbu będzie odpowiedzialny każdorazowy kierownik tego skarbu, szkody wyrządzone przez alkoholizm rejestruje dopiero potomność.

To jedna przyczyna. Ale istnieje jeszcze druga, od kierownictwa skarbu niezawisła, a przecież wiążąca mu ręce przy każdej usiłowanej akcyi. W wielu bardzo państwach europejskich rząd musi się liczyć z *interesami grup wyborczych*, ochraniających konsumcyę alkoholu. Dzieje się to zwłaszcza tam, gdzie wyborcami są właściciele winnic lub właściciele gorzelni rolniczych. Przykład takich najlepszych chęci rządu, sparaliżowanych interesem prywatnym wyborców, przykład najbardziej typowy znaleść możemy we Francyi. W dniu 2 sierpnia 1872 r. wprowadzono we Francyi ustawę, znoszącą przywileje drobnych gorzelników. Nad wszelkie spodziewanie skarb państwa nie tylko nie poniósł straty skutkiem tego, ale przeciwnie—jak wykazuje Bertillon—zwiększyły się dochody podatkowe, ponieważ zarobkujący pracowali więcej i ponieważ rozwinęły się inne rentowne dla skarbu gałęzie przemysłowe. Rząd miał dobre chęci i wprowadził je w czyn; liczna bardzo grupa obywateli przyjęła reformę z zadowoleniem i w innej formie, z nadwyżką, wypłaciła skarbowi ubytek, płynący z tego źródła. A jednak... a jednak reforma przeżyła tylko trzy lata. Wyborcy, poszkodowani nową ustawą, oświadczyli wręcz, że ich patryotyczne i przyjazne dla rządu uczucia nie wytrzymają próby utraty tych przywilejów; w r. 1875 rząd musiał przywrócić dawny stan rzeczy (*Obstacles d'ordre électoral*).

Błędne koło! Niezmiernie trafnie

http://rcin.org.pl

charakteryzuje je w jednej z swych rozpraw Pierret, mówiąc o stosunku rządu francuskiego do kwestyi alkoholizmu:

„Jeżeli już nie względy fiskalne, to względy partyjne i polityczne uniemożliwiają kierownikom nawy państwowej i prawodawcom, zwłaszcza w krajach hodowli wina i gorzelni rolniczych, wprowadzanie zarządzeń, ograniczających znaczniej produkcyę alkoholu. Nie tylko przeważna część ludności, ale także przeważna liczba administracyi państwowych i prawodawców pozostaje pod wpływem nieprzemożonym alkoholizmu. Największą zaś klęską, jaką powoduje alkoholizm w państwach kulturalnych, jest to, że państwa te, opierając swój budżet na dochodach z alkoholu i zmuszone skutkiem tego do popierania przemysłu alkoholowego, którego pośrednictwo i akcya zapewnia im dochody — żyją z kapitału, pożerają energię pracy i siłę obronną własnego narodu".

Błędne koło! Trzeźwa polityka— jakaż ironia określenia — musi się liczyć z tem, co istnieje, co jest nieuniknione. Więc przeciwnicy alkoholizmu — poza Stanami Zjednoczonemi, Szwecyą i Norwegią (akcja antyalkoholiczna Rosyi, już wprawdzie zapowiedziana, nie posiada jednak ściśle określonych wytycznych linji)—nie mogą oczekiwać, by prawodawcze instytucye i czynniki administracyjne państw przedsięwzięły jakieś istotnie energiczne kroki celem zwalczania alkoholizmu.

Więc niema wyjścia? Owszem. Nie szukać go jednak w inicyatywie państwowej. Rozwiązanie problemu jest zadaniem inicyatywy prywatnej. Ruch abstynencki musi ogarnąć wszędzie najszersze koła wyborcze—co się wówczas stanie z „kiełbasą i wódką wyborczą"—sami wyborcy muszą zmobilizować się do walki z kapitałem, którego źródłem jest alkohol. Dopiero wtedy wspólna walka społeczeństwa i administracyi państwowej może uciąć głowę, odradzającą się ciągle, hydry alkoholizmu.

Kooperatywa mieszkaniowa.

Mieszkania wieczyste. — „Miasta — ogrody".

Któż nie pragnie posiadać własnego domku, a chociażby tylko mieszkania, gdzieby i on i jego rodzina przemieszkać mogli życie całe? Urzeczywistnić to pragnienie chce nowa forma kooperatywy, kooperatywa mieszkaniowa. Wobec zainteresowania, jakie poczyna budzić w coraz szerszych warstwach, szczególnej aktualności nabiera zamieszczony poniżej artykuł wybornego znawcy przedmiotu i najgorliwszego u nas propagatora „mieszkań wieczystych" i „miast—ogrodów", p. Ludomira Grendyszyńskiego.

Jeżeli kooperatywą w ogólności nazywamy związek samych wytwórców lub spożywców, mający na celu zbyt własnych wytworów lub na-

http://rcin.org.pl

bywanie produktów na własne spożycie, z wykluczeniem kapitalisty-przedsiębiorcy i pośrednika-kupca, to kooperatywą mieszkaniową nazwiemy oczywiście takie zrzeszenie, w którem członkowie zaspakajają najpierwszą swoją potrzebę—posiadania dachu nad głową, bez pośrednictwa kapitalisty-przedsiębiorcy—czyli właściciela domu.

Ażeby to osiągnąć, łączą się w związek lokatorów, analogiczny do wszelkich stowarzyszeń spożywczych. Związek ten, za pieniądze, złożone przez członków i przy pomocy kredytu, bądź buduje, bądź nabywa domy gotowe i oddaje w nich mieszkania członkom swoim na zupełnie innych warunkach, aniżeli to czyni prywatny właściciel „kamienicy". Podczas bowiem, gdy ten zachowuje sobie prawo wymówienia lokalu, gdy mu się to okaże dogodnem, oraz podwyższenia ceny komornego, w miarę wzrostu renty gruntowej miejskiej, to kooperatywa oddaje mieszkania członkom swoim na tak długo, jak tego sami zechcą i nietylko nie podwyższa im komornego, ale go owszem obniża za pomocą dywidendy, wydzielanej z przewyżki dochodu nad rozchodami. Daje też możność członkom spłacania ratami, z własnych oszczędności lub z dywidendy, skapitalizowanej wartości mieszkania, przez co komorne, stale się zmniejszając, może dojść do zera.

W ten sposób usunięte zostają dwie plagi, trapiące obecnie lokatorów: drożyzna mieszkania i niepewność posiadania tego mieszkania na dłuższy termin. Dodajmy, że w zamian za zrzeczenie się prawa wymówienia, kooperatywa nie żąda bynajmniej wzajemności ze strony lokatora, któremu, owszem, wolno wymówić swój lokal w terminie zwyczajnym. Jeżeli przytem taki wymawiający lokator złożył już jakąś kwotę na rachunek wartości mieszkania, to ta kwota zostaje mu zwrócona, albo zaliczona na inne mieszkanie w domu kooperatywnym.

Wieczystość posiadania raz zajętego mieszkania nie jest oczywiście bezwzględną. Członek, któryby nie spełniał zobowiązań, zaciągniętych wobec kooperatywy (np. nie płacił umówionych rat), albo też któryby nie wykonywał uchwał przez większość stowarzyszonych powziętych, może być zmuszony do zlikwidowania swego udziału w kooperatywie i do opuszczenia swego lokalu. Ale ten, kto szanuje zobowiązania własne i poddaje się woli większości, może posiadać swoje mieszkanie wieczyście i przekazywać je swoim następcom, jako nabyte prawo cywilne.

Poza wspólnością interesu w kooperatywie, stosunki pomiędzy lokatorami danego domu są takie same jak w domu prywatnym. Stróż, rządca i... rewirowy regulują ich współżycie, a w razie reklamacyi, lokator znajdzie z pewnością chętniejsze ucho w zarządzie własnej kooperatywy, aniżeli u „kamienicznika".

Istotną cechą wszelkiej „współdzielczości" jest zasada, by zyski dzielone były pomiędzy członków nie w stosunku do kapitału, ale do obrotu, t. j. do sumy przez każdego członka spożytej. Zasada ta jest ściśle przestrzegana w kooperatywie mieszkaniowej, dywidenda bowiem wyznacza się w stosunku do ceny komornego, pieniądze zaś, wpłacone poza komornem, uważają się za wkłady, od których się liczy umiarkowany procent.

Taka reforma kontraktu najmu lokali szerzy się zagranicą z nadzwyczajną szybkością. W dniach 22 i 23 maja 1914 r. na ratuszu

http://rcin.org.pl

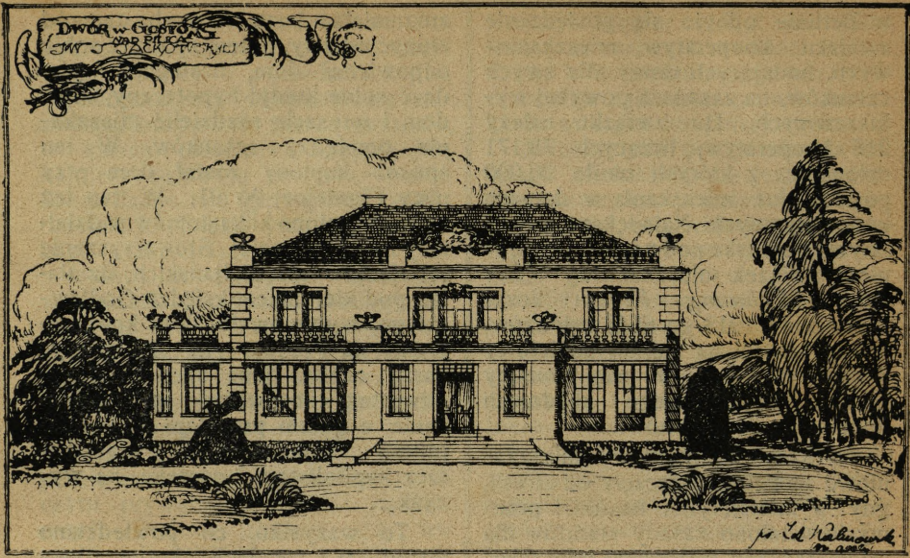
w Berlinie odbyło się posiedzenie związku kooperatyw mieszkaniowych, budujących domy dla swych członków, na zasadach powyżej wyłuszczonych. Do związku należy 218 kooperatyw, liczących 73,171 członków, z których około 30,000 posiada już mieszkania w domach kooperatywnych. Największa kooperatywa berlińska pod nazwą „Urzędniczy związek mieszkaniowy“ *(Beamten-Wohnungs-Verein)* liczył z końcem r. 1913-go 6548 członków, którzy złożyli na kapitał udziałowy 3 miliony marek, a przy pomocy kredytu hypotecznego zbudowali domów za 30 milionów.

W Rosyi kooperatywy mieszkaniowe powstawać zaczęły od chwili, gdy w ministeryum handlu i przemysłu ustalono zasady statutów dla „stowarzyszeń właścicieli mieszkań“ *(kwartirowładielczeskija obszczestwa)*. Zasady te odpowiadają w zupełności wszystkim wymaganiom teoryi współdzielczości, a całą ich niedogodność stanowi konieczność uzyskania dla każdej kooperatywy osobnego statutu zatwierdzonego Najwyżej, z tą samą procedurą, co statuty towarzystw akcyjnych. Bądź co bądź, mamy już dwa takie statuty, zatwierdzone dla Warszawy i gub. Warszawskiej, z nieograniczoną ilością członków i z nieograniczonym kapitałem udziałowym.

Wcielenie jednak w życie idei kooperatywy mieszkaniowej idzie u nas dość opornie, głównie z powodu ociągania się z zapisami. Rzecz jest u nas jeszcze nowa, to też nie budzi zaufania. Ludzie ostrożni czekają, aż śmielsi utorują drogę. A tymczasem ceny mieszkań i domów ciągle idą w górę. Im później więc kto przystąpi do kooperatywy, tem drożej zapłaci za mieszkanie. Najdzielniej się zorganizowała grupa rzemieślników i robotników, która zrozumiała odrazu, że trzeba naprzód złożyć udziały, potem upatrzyć sobie odpowiedni dom, następnie wyjednać sobie kredyt hypoteczny, kupić dom i wreszcie rozdzielić mieszkania pomiędzy członków. W ten sposób kupiony został dom przy ulicy Chmielnej № 91. W ten też sposób kupiono kilka domów w dzielnicy Nalewkowskiej. Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, działając pod kierunkiem księdza Godlewskiego, wybudowało dom kooperatywny na Pradze. Ale inteligencya nasza czeka. Ona chce iść drogą odwrotną: chce wprzód mieć mieszkanie, a potem przystąpi do kooperatywy. Tymczasem zaś płaci haracz kapitalistom i narzeka na wyzysk...

To wszystko, co powiedziano wyżej o zasadach kooperatywy mieszkaniowej, w formie domów spółkowych w mieście, da się z całą dokładnością zastosować również i do całych osad podmiejskich. Niesłychanie intensywny i skuteczny ruch, jaki się obudził w ostatniem dziesięcioleciu w Europie Zachodniej pod nazwą „miast—ogrodów“, nie jest niczem innem, jak tylko zastosowaniem zasad kooperatywy mieszkaniowej do osad pozamiejskich. W pojęciu zachodnio-europejskiem do nazwy „miasta—ogrodu“ ma prawo tylko taka osada, która jest prawnie zorganizowana na zasadach kooperatywy. Tylko bowiem taka organizacya daje gwarancyę, że dana osada nie stanie się przedmiotem gry spekulacyjnych interesów, lecz zachowa na zawsze swój wzorowy i celowy charakter. Z tego punktu widzenia, ani jedno z tak licznie reklamowanych „*miast — ogrodów*“ pod Warszawą, nie ma prawa do tej nazwy, bo żadne z nich nie stanowi kooperatywy mieszkaniowej. Należytą ustawę kooperatywną po-

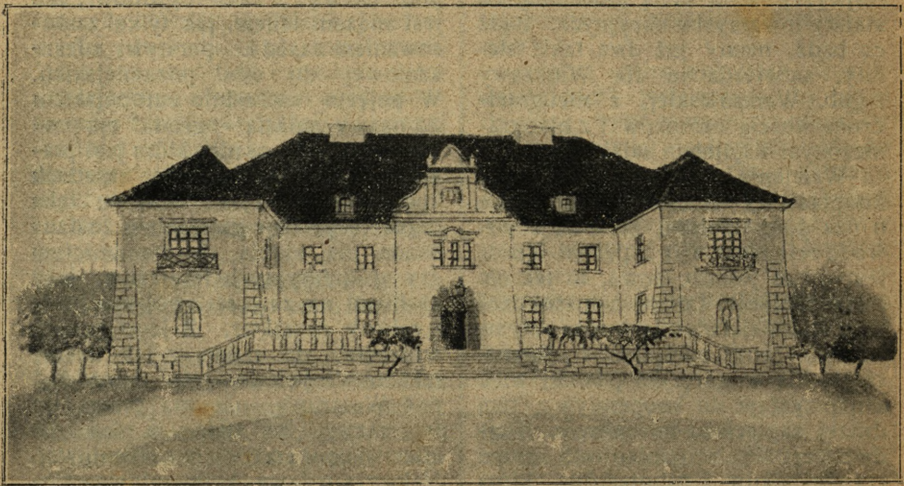
http://rcin.org.pl



Dwór polski. Projekt Kalinowskiego (z wystawy paryskiej).

siada jedno tylko przedsięwzięcie, nie spekulacyjne, lecz ideowe, mianowicie osada projektowana pod nazwą „*Nowa Warszawa*". Wszystkie inne rzekome „miasta—ogrody" to „prawdziwa kawa figowa".

L. Grendyszyński.



http://rcin.org.pl

Dwór polski, projekt Swierzyńskiego (Z wyst. archit. w Tow. Zach. Szt. P.)

Rozszerzenie praw kobiet.

Prawa męża i żony.

W marcu ubiegłego roku uzyskała Najwyższą sankcyę nowa ustawa, znosząca liczne ograniczenia kobiet zamężnych w państwie rosyjskiem. Zamieszczony poniżej artykuł omawia najważniejsze zmiany, jakie nowe prawo wprowadza w istniejęce dotychczas stosunki.

Aż do ubiegłego roku była kobieta zamężna w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ograniczona w bardzo licznych swoich prawach. Nie wolno jej było bez uzyskania na to zgody męża ani otrzymywać osobnych dokumentów, ani zawierać umów, ani obejmować posad prywatnych, społecznych i rządowych, ani wstępować do zakładów szkolnych, ani zaciągać zobowiązań pieniężnych, ani rozporządzać swym majątkiem, choćby nabyła go własną pracą i staraniem, nie mogła wreszcie stawać w sądzie bez asystencyi i pozwolenia męża, ani otrzymać pasportu czy to krajowego czy zagranicznego. Jednem słowem, na każdym kroku była skrępowana wolą męża i pana.

Dopiero rok ubiegły dał kobiecie wyzwolenie z tej całkowitej zależności od męża. W dniu 12 (25) marca 1914 r. uzyskała Najwyższą sankcyę nowa ustawa, uchwalona przez Dumę i Radę Państwa „O niektórych zmianach i uzupełnieniach postanowień obowiązujących co do praw osobistych i majątkowych kobiet zamężnych, tudzież co do stosunków małżonków względem siebie i względem dzieci.“

Prawo, które weszło w życie zaraz po ogłoszeniu go w „Zbiorze praw i rozporządzeń“, ma dla kobiety zamężnej, tak w Królestwie, jak w Cesarstwie znaczenie nader doniosłe. Składa się z 6 działów, normujących kolejno rozmaite dotychczasowe zależności kobiety. Trzy pierwsze artykuły brzmią jak następuje:

1) Kobiety zamężne, nie wyłączając niepełnoletnich, zamieszkałych osobno od mężów, przy najmie do pracy, jak również przy wstąpieniu do służby prywatnej, społecznej i rządowej, oraz do zakładów naukowych, nie są obowiązane wyjednywać na to zgody swoich mężów.

2) W guberniach Królestwa Polskiego w sprawach, wynikających ze wskazanych w poprzednim artykule stosunków umowy, kobiety zamężne mogą stawać w sądach bez zezwolenia mężów.

3) W guberniach Królestwa Polskiego wszystko, co kobieta, zamieszkała osobno od męża, nabyła swojem staraniem i pracą, stanowi wyłączną jej własność, na którą nie rozciąga się moc artykułów 192 i 193 kodeksu cywilnego 1825 roku. (Artykuły te ustanawiają, że mąż

http://rcin.org.pl

ma zarząd i użytkowanie majątku żony).

Ustawa pozostawia zatem kobietom — w przeciwieństwie do dotychczasowych stosunków—zupełną swobodę w zakresie poszukiwania pracy i nauki, upełnomocnia je do samodzielnego występowania w sądach odnośnie do spraw zarobkowania, a nadto przyznaje im prawo wyłącznej własności wszystkiego, co zarobią własną pracą. Postulaty te były w swoim czasie zaprojektowane i ustalone przez Komisyę prawną Towarzystwa Popierania Pracy społecznej i przez Towarzystwo prawnicze—i zgodnie z temi życzeniami weszły do tekstu nowego prawa.

Dalsze artykuły ustawy wprowadzają dwa nowe przepisy pasportowe, zarówno dla Cesarstwa jak Królestwa, a mianowicie:

1) Kobiety zamężne, niezależnie od ich wieku, mają prawo otrzymywać oddzielne karty pobytu, nie wyjednywując na to zgody swoich mężów.

2) Kobietom zamężnym, zamieszkałym osobno od swoich mężów, oddzielne karty pobytu mogą być wydawane nietylko przez urzędy, wskazane w artykułach 41 i 45 ustawy pasportowej, lecz i przez policyę, w miejscu ich tymczasowego pobytu, i to bez przedstawienia wspólnego pasportu.

Stylizacya przepisów wywołała zrazu gdzieniegdzie w Królestwie Polskiem nieporozumienia między interesantami a władzą policyjną. Ponieważ nowe prawo wspomina tylko o „kartach pobytu“ („widy na żytielstwo“) więc zdaniem niektórych władz policyjnych (np. w Warszawie) nie stosowało się ono do pasportów zagranicznych. Ale wyrażenie rosyjskie „widy na żytielstwo“ ma znaczenie ogólne, obejmujące i pasporty. Przytem w przepisach o pasportach zagranicznych nie ma żadnego specyalnego ograniczenia względem kobiet zamężnych. Ich ograniczenie dotychczasowe było takie samo, jak ograniczenie przy otrzymaniu pasportu krajowego i wynikało ze wspólnego źródła, mianowicie z art. 12 ustawy pasportowej, który powiadał, że „kobiety zamężne, niezależnie od swojego wieku, mogą otrzymywać oddzielne karty pobytu nie inaczej, jak za zgodą męża“. Przy staraniu o pasport zagraniczny policya winna była tylko stwierdzić, że nie ma przeszkód do wyjazdu danej osoby zagranicę. Dotychczas policya w poświadczeniu takiem zaznaczała również i zezwolenie męża, ale zezwolenia tego nie wymagają żadne szczególne przepisy co do pasportów zagranicznych, lecz tylko ów wspomniany już art. 12, dotyczący wogóle wszelkich kart pobytu. Że zaś nowe prawo zniosło naogół potrzebę wyjednywania pozwolenia męża na wydanie mężatce osobnej karty pobytu, upadła więc podstawa, na której się gruntowało żądanie takiego zezwolenia przy pasportach zagranicznych. Słowem: mężatki mogą teraz bez asystencyi i zgody męża otrzymywać pasporty, zarówno krajowe, jak i zagraniczne.

Osobny artykuł nowego prawa odnosi się do rozdzielnego pożycia małżonków, czyli normuje sprawę separacyi. Brzmi on, jak następuje:

„Żądanie współmałżonka co do wznowienia pożycia wspólnego może być uchylone przez drugiego współmałżonka, jeżeli pożycie stało się dlań nieznośnem. Wspólne pożycie może być uznane za nieznośne dla współmałżonka wrazie znęcania się drugiego współmałżonka nad nim lub jego dziećmi, zadania ciężkich obelg i wogóle jawnego naruszenia przez współmałżonka obowiązków,

http://rcin.org.pl

wypływających z małżeństwa, albo też jawnego nadużycia należnych mu na mocy małżeństwa praw, albo hańbiącego i karygodnego prowadzenia się, oraz wrazie, gdy jeden ze współmałżonków cierpi na ciężką chorobę umysłową, lub na taką zaraźliwą i wstrętną chorobę, która stanowi niebezpieczeństwo dla życia czy zdrowia drugiego współmałżonka lub ich potomstwa. Nadto pożycie wspólne może być uznane jako nieznośne dla żony, jeżeli ona cierpi na chorobę, która czyni niebezpiecznem dla jej życia lub zdrowia dalsze pożycie małżeńskie.“

Uzupełnieniem tego artykułu są przepisy proceduralne co do prowadzenia spraw o pożycie rozdzielne, o alimenta, o pozostawienie dzieci przy jednem z małżonków itd.

Pierwotny projekt ustawy miał nosić tytuł: „O rozdzielnem pożyciu małżonków“. Koła prawicowe ciał prawodawczych nie chciały jednak mówić otwarcie o separacyi i dlatego przeprowadziły zmianę tytułu. Konsekwencyą ukrycia słowa „separacya“ było to, że pozostawiono nietkniętym zakaz umów cywilnych, mających w treści rozdzielne pożycie małżonków. Gdyby traktowano sprawę z innego założenia, zostałyby niewątpliwie unormowane i te kwestye następcze. Tymczasem obecnie sytuacya tak się przedstawia, że chociaż wolno jednemu z współmałżonków opuścić drugiego, to jednak nie wolno przed tem omówić kwestyi finansowych z rozdziału wynikających, zanim jeden z małżonków nie zwróci się do sądu i sąd sprawy nie rozstrzygnie. Ustawa nie wchodzi w to, co się stanie z kobietą, która, opuściwszy męża, nie uzyskała jeszcze rozstrzygnięcia sądu i która pozostaje na razie bez środków do życia, chociażby nawet posiadała posag. (Aż do decyzyi sądu ma mąż zarząd i użytkowanie majątku żony wedle art. 192 i 193 kodeksu cywilnego 1825 r). I to jest właśnie kardynalnym brakiem nowego prawa, że dozwala na umowy cywilne między rozstającymi się małżonkami dopiero po orzeczeniu sądu.

Mimo jednak tych czy owych braków, mimo możliwości takich czy innych interpretacyi, nowa ustawa jest bardzo doniosłą reformą istniejących dotąd stosunków. Kobiecie zamężnej, dotąd niewolniczo zależnej od woli a nieraz i kaprysu męża, daje swobodę działania.

W. W.

Z walki o polityczne równouprawnienie.

Sejm galicyjski i kobiety.

W uchwalonej w r. z. reformie ordynacyi wyborczej do sejmu galicyjskiego kobieta znowu została pominięta. Odmówiono jej biernego prawa wyborczego, a przyznano tylko czynne prawo i to w bardzo nieznacznej mierze.

We wszystkich krajach kulturnych walczy kobieta o równouprawnienie. Pracując dziś na równi z mężczyzną, ponosząc wszelkie

http://rcin.org.pl

ciężary i konsekwencye, wynikające z układu stosunków społecznych, domaga się także wpływu na zmianę tych stosunków. Nie chce, aby radzono o niej bez niej. Tymczasem obecnie, wypełniając wszystkie obowiązki, nie korzysta z żadnych praw. Zmuszona pracować na utrzymanie nietylko swoje, ale często i całej rodziny, nie ma możności oddziaływania na warunki swej pracy ani możności obrony swoich interesów; płaci podatki bez prawa kontrolowania, jak i na co te podatki są używane; prowadzi gospodarkę domową, nie mając najmniejszego wpływu na ceny produktów, na politykę cłową, podatkową. Społeczeństwo wymaga od niej, by dobrze wychowywała swoje dzieci, a równocześnie odmawia jej głosu tam, gdzie się radzi i decyduje o środkach, sposobach i instytucyach wychowawczych. Jest członkiem gminy bez żadnego udziału w jej zarządzie. Jest współobywatelką swego narodu bez prawa zabierania głosu w radzie nad publicznemi sprawami i interesami.

Czy słusznie odmawia się jej tego równouprawnienia?

Fakty odpowiadają najdosadniej. Wszędzie tam, gdzie kobiety zasiadają już w ciałach prawodawczych, jak w Stanach Australii, jak w kilkunastu Stanach Ameryki północnej, jak w Chinach czy w Finlandyi— wszędzie pozyskują wysokie, niekłamane uznanie dla swej pracy nawet wśród byłych przeciwników ich politycznego równouprawnienia. I widocznie nie są balastem, ani pierwiastkiem hamującym pracę Izb prawodawczych, skoro coraz inne państwa powołują je do współudziału. Nie dawno przecież pozyskały kobiety pełne równouprawnienie polityczne w Norwegii i w Islandyi, otrzymają je w najbliższej przyszłości w Danii i w Holandyi, gdzie rzeczniczką ich żądań jest sama królowa Wilhelmina.

W Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, walka była dotąd bezowocna, nadzieje przywiązywane do zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej zawiodły; mimo licznych rzekomych przyjaciół w toku obrad nad reformą nie znalazło się dość prawdziwych przyjaciół w chwili decydującej.

Na jakich podstawach opiera się ten opór? Przeciwnicy równouprawnienia kobiety posługują się zawsze temi samemi utartemi już frazesami. Więc dyskretnie wspominają niższość umysłową kobiety, więc przewidują rozbicie się rodziny lub osłabienie jej węzłów skutkiem udziału kobiety w życiu politycznem, obawiają się obłudnie fermentu i rozdwojenia w ognisku rodzinnem, walki domowej, wywołanej odmiennemi przekonaniami.

Wszystkie te argumenty są kruche i nie wytrzymują zgoła krytyki. Czyż można mówić o niższości umysłowej dzisiaj, kiedy tyle tysięcy kobiet zdobywa stopnie akademickie i zajmuje nieraz wybitne stanowiska w świecie naukowym? Czy mężczyźni, mający prawa polityczne są naprawdę tak zaabsorbowani, że aż ich życie rodzinne cierpi skutkiem tego? A może istotnie „rozpolitykowanie“ kobiety wniesie ferment i rozdwojenie do ogniska rodzinnego? Gdybyśmy naprawdę wierzyli w to i gdybyśmy chcieli postępować konsekwentnie, to należałoby nie dopuścić do praw politycznych syna, póki przysługują one ojcu, bo i tu grozi „wojna domowa“ w imię odmiennych przekonań. Trudno zresztą o lepszy kontrargument na wątpliwości, jak słowa znanej popleczniczki ruchu kobiecego, dra Zofji Golińskiej - Daszyńskiej, wypowiedziane na jednem z zebrań lwowskich, zwo-

http://rcin.org.pl

łanem w obronie praw kobiety: „Pytam, co więcej szkodzi rodzinie, czy upośledzenie żony i matki, na którą mąż i syn spoglądają jako na istotę niższą, praw pozbawioną, czy też udział jej w tych samych czynnościach, które ich moralną godność jako obywateli podnoszą?“

Kobiety polskie w Galicyi rozpoczęły walkę o polityczne wyzwolenie już zdawna, wcześniej od kobiet wielu innych krajów. Stronnictwa polityczne zachowywały się wobec niej początkowo obojętnie, a często nawet wrogo; jedna tylko partya socyalno-demokratyczna miała w programie polityczne równouprawnienie kobiet, ale całą swą działalność w tym kierunku ograniczyła do zwołania jednego jedynego wiecu kobiet w r. 1892. Przełomowym dla ruchu był rok 1896, kiedy trybunał państwowy przyznał kobietom czynne prawo wyborcze do rad gminnych i Sejmu krajowego. Wykorzystaniem tego prawa było wprowadzenie do sejmu głosami kobiecemi prof. Soleskiego.

Odtąd przy każdych już wyborach czynne są kobiety, zwołują wiece, wnoszą petycye, dopominają się o swe prawa. Marya Dulębianka, Stefania Wekslerowa, Kuczalska-Reinschmidt, B. Tylicka, M. Turzyma itd.—to główne pionierki ruchu kobiecego. Tymczasem nowa ordynacya powszechnego prawa wyborczego pozbawiła kobiety nawet tych drobnych praw, jakie już posiadały. Odpowiedzią na tę reakcyę jest tem intensywniejsza działalność kobiet, popierana teraz przez stronnictwo ludowe. W roku 1908 stawiają związki kobiece demonstracyjnie kandydaturę p. Maryi Dulębianki na posła do sejmu. Prowadzą systematyczną akcyę agitacyjną za pomocą zgromadzeń, wieców, petycyi, deputacyi do sejmu, odezw, pism ulotnych, osobistej propagandy itd. Zyskują popleczników w sejmie: pos. Stapiński wnosi i uzasadnia ich petycyę, pos. Głąbiński przemawia za koniecznością rozszerzenia politycznych praw kobiet. Deputacya złożona z kilkuset kobiet przedkłada marszałkowi kraju swe żądania.

Wobec zamierzonej zmiany ordynacyi wyborczej do rad miejskich Lwowa i Krakowa nie zaniedbują kobiety również starań, by ich prawa zostały uwzględnione. Niestety, we Lwowie, wbrew wynikom głosowania w komisyach otrzymują jedynie i to z pewnemi ograniczeniami bezpośredniość głosowania i czynne prawo wyborcze (jak wiadomo, poprzednio głosowały kobiety przez pełnomocników).

W roku 1912 zostaje zniesiony w nowej ustawie o stowarzyszeniach przestarzały paragraf, wykluczający kobiety z udziału w stowarzyszeniach politycznych. Niedługo później zawiązuje się we Lwowie pierwsza polska „Liga dla obrony praw kobiet“, organizacya mężczyzn, sojuszników sprawy.

Aż w roku ubiegłym koncentrują się wszystkie siły podczas tworzenia nowej ordynacyi wyborczej do sejmu galicyjskiego. „Liga mężczyzn“ oraz „Komitet pracy obywatelskiej kobiet“ wnoszą do sejmu na ręce marszałka petycyę, podpisaną przez 140 stowarzyszeń, szkół, redakcyi itd. W komisyi zyskują kobiety dziewięć głosów na swoją korzyść. Przedstawiciele stronnictw lewicy sejmowej przyrzekali uczynić wszystko, co będzie w ich mocy, aby zapewnić kobietom w nowej ordynacyi prawa wyborcze. Ale gdy nadeszła rozstrzygająca chwila, rzekomi przyjaciele i poplecznicy wycofali się kolejno, zasłaniając się naprzód koniecznością przeprowadzenia przedewszystkiem kompromisu z rusi-

http://rcin.org.pl

nami, a potem—po dojściu kompromisu do skutku — oświadczając, że zapóźno już, by zmieniać szczegóły ułożone wspólnie z rusinami.

Walka była przegrana. W rezolucyi, uchwalonej na protestującym wiecu, podniesiono jaskrawą krzywdę, jaką wyrządzono kobiecie, podniesiono, że „już przed pięćdziesięciu kilku laty przy układaniu ordynacyi wyborczej dla sejmu, uznano za potrzebne przyznać w niej i kobietom pewne prawa obywatelskie, (których nie posiadały naówczas kobiety w żadnym kraju); tymczasem dziś, gdy zmieniły się wszelkie warunki życia kobiety, gdy wyszła ona z rodziny i stanęła do walki i pracy na różnych polach razem z mężczyzną — dziś osądzono, że jej żadnych praw więcej nie potrzeba!“

Walka została przegrana. Może wypadnie ponieść jeszcze nie jedną klęskę. Ale ostatecznie słuszna sprawa musi zwyciężyć. Kobiety nie przestaną się domagać należnego im pełnego równouprawnienia, bo, jak mówiła wystosowana do posłów sejmowych odezwa:

„Chcemy brać pełny udział w życiu naszego narodu.—Chcemy mieć wpływ na jego losy, ustawodawstwo i gospodarkę. — Chcemy podnieść rodzinę przez wprowadzenie instytucyi ku ochronie matki i dziecka.— Chcemy ulepszyć szkołę, zreorganizować szpitale, domy przytułku, domy sierot.—Chcemy wydać walkę alkoholizmowi i nierządowi. — Jednem słowem, chcemy pozyskać możność obrony interesów naszych, naszych rodzin i naszego społeczeństwa, dążyć do podniesienia jego poziomu moralnego!“

Historyczna ewolucya stanowiska kobiety jako żony.

Niegdyś i dzisiaj.

W czasach, kiedy kobieta walczy o równouprawnienie społeczne i polityczne z mężczyzną, szczególnie interesujący może być krótki przegląd ewolucyi, jaką w ciągu wieków przebyła kobieta, jako żona i matka.

W przebiegu dziejów rodziny rozróżnić można w społecznem stanowisku kobiety, jako żony, trzy wielkie etapy. Tu i owdzie zaciera się oczywiście wyraźna linia demarkacyjna, tu i owdzie ma liczne załamania w swem rozwoju, ale bądź co bądź trzy wspomniane etapy zarysowują się zawsze, przynajmniej jako tło faz ewolucyjnych. Rodzina, jeżeli obserwować ją będziemy w jej najogólniejszej formie, która jest zarazem najstarszą organizacyą towarzyskiego życia, dochodzi do najrozleglejszego, trwałego rozmiaru, ogarniającego szerokie zakresy życia, w patryarchalnej wielkiej rodzinie. Potem z postępem kultury państwo-

http://rcin.org.pl

wej i ekonomicznej przemienia się w nowożytną małą rodzinę, której zakres i zewnętrzne zadania zmniejszają się kolejno coraz bardziej. Ale przez to właśnie zyskuje możność tworzenia uszlachetnionej wspólności życiowej na nieskrępowanych niczem podstawach.

Tej ewolucyi w rozwoju rodziny odpowiadają też kolejne zmiany stanowiska kobiety, jako żony i opiekunki rodzinnego ogniska. W czasach przedkulturalnych i w zaczątkach kultury małżeństwo opierało się najczęściej na brutalnym, ekonomicznym motywie: mężczyzna szuka towarzyszki, na której barki mógłby zwalić jarzmo swej pracy. Ale i w owe czasy nie zawsze i nie wszędzie była kobieta tylko tem przymuszonem zwierzęciem roboczem. Znaczenie jej wzrasta z rozwojem rolnictwa, które pierwotnie było jej właściwym zakresem działania, wzrasta z życiem osiadłem, gdy dom i ognisko domowe wysuwa się na pierwszy plan życia. Do tego przyłącza się szanowane przez wszystkie wieki jej macierzyństwo; prócz tego pierwotne szczepy mają zawsze przesądną wiarę w jej czarodziejskie siły.

W drugim etapie rozwoju rodziny rola kobiety, jako żony, schodzi na drugi plan. Ale niemal wszystkie narody, które wystąpiły poważniej na widowni dziejów ludzkości, mają w zaczątkach swego kulturalnego rozwoju krótki okres, kiedy—wedle tradycyi — kobiety, a przynajmniej poszczególne kobiety stają się równorzędnym czynnikiem z mężczyzną. Możnaby nazwać tę epokę okresem heroicznym w dziejach narodów kulturalnych, a zarazem okresem wielkiego szczęścia i niedoli miłosnej (myt o Helenie, pieśń Nibelungów, Tristan i Isolda itp.). Ale wnet nastaje okres, kiedy społeczne stanowisko kobiety w rodzinie traci zupełnie znaczenie, kiedy żona cofa się w „cień zacisza domowego“. W życiu publicznem głucho wtedy o kobiecie. Zmianę tę stanowiska kobiety uzasadnić by można dwiema zasadniczemi przyczynami: wzmaga się wpływ duchowieństwa i rośnie znaczenie ascetycznej moralności płciowej, powtóre rozwija się rodzina patryarchalna. W pierwszych stadyach patryarchalizmu żona podlega niewolniczo władzy męża, jedynym zakresem jej działalności jest gospodarstwo domowe. Teraz głównym motywem małżeństwa nie jest już szacowanie kobiety jako mechanicznej siły roboczej—chociaż i ten pierwiastek zarówno jak erotyczny nie znika nigdy zupełnie—ale przedewszystkiem jako rodzicielki i wychowawczyni dzieci, a raczej matki synów, albowiem troska o męskie potomstwo jest naczelną troską rodziny patryarchalnej. Podział pracy między obie płci rozwija się w okresie patryarchalizmu w miarę zwiększania się dobytków i w miarę rozwoju oświaty.

Gdy jednak w nowym ustroju państwowym rodzina patryarchalna coraz bardziej kurczy się i zanika, znowu kobieta jest zmuszona najbardziej bezpośrednio i najgłębiej odczuć skutki tej ewolucyi. Następuje przesilenie: mimo, że upada społeczna wartość rodziny, zostaje utrzymana fikcya dawnego stanowiska żony i matki właśnie ze względu na potomstwo; mimo, że usunięto kobiecie niejako z pod nóg grunt rodzinnego życia, ogranicza się w dalszym ciągu jej działalność tylko do murów tego rodzinnego domu. Kobieta z proletaryatu odczuła pierwsza te zmienione, nowe warunki ekonomiczno-społeczne. Ale niebawem także żony z klas posiadających musiały dojść do przekonania,

http://rcin.org.pl

że bytowanie, ograniczone wyłącznie do nowożytnej drobnej rodziny, z niej czerpiące wszystkie soki, jest nazbyt ubogie w treść duchową.

Niegdyś rodzina i dom były jedynym światem kobiety; im więcej czerpała z tego właśnie rodzinnego podłoża, tem pełniejsze treści było jej życie. Przeciwnie, dzisiaj wychodzi do pracy zawodowej, na arenę publiczną, aby przez to właśnie wypełnić treścią życie rodzinne. I dopóki nie urzeczywistni się przystosowanie do nowych warunków bytu w całej pełni, dopóty nie będzie brakować bolesnych tarć między rzeczywistością a celem. Nowożytne życie nie otwiera się przed kobietą tak łatwo i z tak pomyślnym wynikiem, jakby tego pragnęła. Przeciwieństwa i trudności czychają na każdym kroku; szereg zasadniczych problemów jest zgoła nierozwiązany. Weźmy za przykład choćby takie wewnętrzne przeciwieństwo, jakie zajmuje żywo kobiety zachodu, przeciwieństwo między tradycyjną, surową, monogamiczno-patryarchalną etyką rodzinną, która nadaje małżeństwu charakter przymusowy, a ideją wolnego małżeństwa, t. j. takiego, któremu kształt i trwałość nadaje tylko własna wola obojga współmałżonków. Możnaby przytoczyć szereg argumentów za i przeciw. Ale nie tu na to miejsce, nie mam też bynajmniej zamiaru propagować idei wolnego małżeństwa. Chodzi jedynie o skonstatowanie faktu, będącego jednym dowodem więcej, że stanowisko kobiety w rodzinie wchodzi w nową fazę ewolucyjną, że kobieta szuka nowych dróg (przyczem nierzadko wejdzie i na bezdroża).

Wszystkie te zewnętrzne i wewnętrzne trudności i przeciwieństwa muszą być tak czy owak rozwiązane. Epoka przejściowa musi się zakończyć ustaleniem pewnych trwałych wartości. Aby zaś przyśpieszyć to utrwalenie, trzeba zespolić siły, obie płci muszą zgodnie współpracować nad zapewnieniem kobiecie nowego stanowiska w nowożytnym ustroju społecznym.

„Nowożytna" kobieta.

Marny cel—wielkie wysiłki.

Energiczniej, niż kiedykolwiek, walczy dziś kobieta o należne jej prawa, zdobywa coraz nowe posterunki pracy, rozwija społeczną działalność w coraz szerszym zakresie, na równi z mężczyzną pracuje nad wzbogaceniem wiedzy ludzkiej. Obok tych zastępów kobiecych istnieje jednak i zastęp kobiet, dla których wygląd zewnętrzny, rozrywka towarzyska i stanowisko towarzyskie są jedynym upragnionym celem, jedynym ideałem życia. Czy cel ten jest godny tak wielkich wysiłków? Czy osiągnięte wyniki równoważą chociażby szkody, jakie podobny tryb życia wyrządza organiz-

http://rcin.org.pl

mowi, zarówno pod względem duchowym, jak fizycznym?— Oto, co odpowiada na to ze stanowiska lekarskiego jeden z wybitnych naszych lekarzy-hygienistów:

Któż jej nie zna, tej damy z lepszych i najlepszych sfer towarzyskich, która tworzy zupełnie odrębny rodzaj w nowożytnym świecie, w tym chaosie wiecznego pośpiechu, i gonitwy za celem a nawet bez celu, tej damy, bez której nie łatwo moglibyśmy wyobrazić sobie nowożytne życie towarzyskie. Nie brak jej nigdzie, w żadnej okoliczności „towarzystwa".

Smukła, jak łania — nie, figura musi być więcej niż smukła, klasyczne kształty, jakiemi zachwycała się rzeźba starożytna, którym składała wspaniałe dzieła w wyrazie uwielbienia, musiały ustąpić miejsca modnej figurze. Gorset, raczej słuszniej mówiąc: pancerz o niesłychanie wyrafinowanej konstrukcyi, „wyszlachetnia" linię ciała. Nieprzeliczone stalki i fiszbiny krępują ciało od biustu w dół i przekształcają w zwężającą się kolumnę, pomagają gnieść i miażdżyć delikatne, wewnętrzne organa, o ile to tylko możliwe. Nowożytna kobieta nie zwraca wcale uwagi na to, że pod wpływem „przymusu" mody oducza się oddychać normalnie, że płuca ulegają ciężkim uszkodzeniom, pozbawione możności swobodnego, nieskrępowanego funkcyonowania. Cóż ją obchodzi, że wątroba zostaje uciskana, że żołądek i jelita wprost są zmuszone zmienić miejsce, że organa dolnych części są wprost brutalnie maltretowane. Moda wymaga smukłej figury i wobec tego ustąpić muszą wszystkie inne względy, wszystkie argumenty hygieny. Ani przez chwilę nie warto zastanawiać się nad niemi; zniszczyć, skrępować wszystko to, co nie chce dostosować się do mody.

Jeszcze więcej wysiłku trzeba włożyć w tę walkę z własnem ciałem, jeżeli matka przyroda była tak złośliwa, że ośmieliła się pokryć ciało mniejszą lub większą warstwą tłuszczu. Więc wtedy stosuje się nowy, jeszcze bardziej pancerny gorset, zaciska się go do tego stopnia, że stalki i fiszbiny pękają, że rwą się najsilniejsze sznurowadła. Ale czasem i to nie skutkuje. Kobieta nowożytna i wtedy nie traci otuchy, nie ustępuje z pola walki. Nie nadaremno przestudyowała gorliwie wszystkie naukowe i nienaukowe broszury o kuracyi odtłuszczającej. I nie obchodzi ją nic, czy ze stanowiska lekarskiego kuracya jest potrzebna, czy nie—chce schudnąć za każdą cenę! Nawet wtedy, gdy stalki i fiszbiny rozpycha nie tłuszcz lecz koścista budowa ciała. A że niekiedy taka radykalna kuracya niszczy wewnętrzny tłuszcz, niezbędny dla organizmu, że np. pozbawiona osłony tłuszczowej nerka zmienia się w bolesną, wędrującą nerkę, cóż to szkodzi—byle schudnąć za każdą cenę! Gdy zaś wszystko zawodzi, nawet niezbyt miła w życiu codziennem wstrzemięźliwość od chleba, mięsa i słodyczy, pozostają jeszcze preparaty, szumnie reklamowane, nieraz najszkodliwsze dla organizmu, ale dające ułudę chudnięcia i pomniejszające wagę ciała. Bo nowożytna kobieta przynajmniej raz na tydzień radzi się wagi, czy jest dostatecznie „nowożytną". A że przy tych wszystkich zabiegach chorzeć poczyna system nerwowy i inne organa—któż o to pyta?

I gdyby te usiłowania zakończyły się na tem. Ale pocóż wynale-

http://rcin.org.pl

ziono sport, jeżeli nie w tym właśnie celu, aby biednemu rodzajowi kobiecemu dopomódz do uzyskania „uduchowionej“ postaci. Wcześnie rano, kiedy znużony organizm domaga się jeszcze rozpaczliwie wypoczynku, dosiada się konia i wyrusza na godzinną, lub dwugodzinną przejażdżkę. Potem partya tennisa, trwająca dopóty, póki skąpane potem ciało nie stanie się wprost bezsilne. I wtedy jednak pozwolić sobie można raczej na wszystko inne, aniżeli na najkrótszy choćby wypoczynek.

Nowożytna dama przebiera się szybko i idzie na przechadzkę, a raczej—jakby należało powiedzieć— „biegnie na spacer“. Po skromnym posiłku—niedokarmianie się jest celowe i świadome—składającym się głównie z jarzyn, nieszczęśliwy organizm woła znowu o trochę spokoju i odpoczynku. Odmowa jest bezwzględna, bo wszędzie przecież wyczytać można, że drzemka popołudniowa powoduje tycie. Więc dama nadludzkim wysiłkiem zwalcza ogarniające ją zdrowe znużenie i spieszy do nowej „pracy“, spaceru, tennisa, wrotek itp.

Wieczór przynosi inne obowiązki i rozrywki towarzyskie: przyjęcia, teatr, koncerty. Dopiero około północy lub później organizm zdobywa krótki wypoczynek.

Tak przedstawia się program dnia w życiu nowożytnej damy. Nie zaczerpnąłem go bynajmniej z bujnej fantazyi, lecz z opisu kilku moich pacyentek, które przyszły szukać u mnie pomocy, gdy ten tryb życia podkopał zupełnie ich siły. Niemal wszystkie cierpią na ciężkie zaburzenia nerwowe, na brak snu, niemal u wszystkich znalazłem zakłócenia w funkcyach wewnętrznych organów, które absolutnie nie chcą się przystosować do pragnień nowożytnej kobiety, podobnie jak kościste ciało nie chce schudnąć. Damy te, które, dzięki swej sytuacyi socyalnej, mogłyby wieść najszczęśliwszy i najspokojniejszy żywot, pracować z pożytkiem czy na arenie ogniska rodzinnego, czy na szerszej arenie społecznej, marnotrawią czas, pieniądze, spokój i zdrowie, składając je w ofierze szaleństwu mody.

Nie byłem nigdy zbyt gorącym poplecznikiem ruchu kobiecego, ale doprawdy wolę najradykalniejszą feministkę, aniżeli tego rodzaju nowożytną damę. Zwalczenie tego zła zaś uważałbym za nieporównanie wybitniejszą zdobycz w dziedzinie spraw kobiecych, niż wywalczenie praw politycznych.

Dr. St. Poz.

SPRZEDAŻ NA RATY HERMAN & GROSSMAN SPRZEDAŻ NA RATY

MAZOWIECKA 16

CENNIKI BEZPŁATNIE

http://rcin.org.pl

A. TAHN & Co.

Fabryka

Tektury smołowcowej, Asfaltu i Płyt korkowych izolacyjnych

w WARSZAWIE.

Fabryka i Kantor: Leszno № 86, tel. 5-46.

Polecają:

Znane z dobroci wyroby swej fabryki; przyjmują zamówienia na roboty asfaltowe, holc-cementowe i tekturo-dekarskie po cenach umiarkowanych.

Informacye szczegółowe na każde żądanie.

Instalacya izolacyi z płyt korkowych.

Skład fabryczny w Łodzi: Mikołajewska № 58.

Druga fabryka w Rostowie nad Donem.

http://rcin.org.pl

„ŚWIAT” w roku 1915,

pod naczeln. kierownictwem STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO.

Jak dotąd, tak i nadal, „Świat“ będzie dawał, w słowie i ilustracyi, najpełniejszy obraz życia polskiego i obcego.

Jak dotąd, tak i nadal, „Świat“ ma zapewnione współpracownictwo najwybitniejszych pisarzy polskich.

W najbliższych zeszytach w dodatku literackim **„Romans i Powieść”** rozpoczynamy druk nowej powieści Włodzimierza Perzyńskiego, osnutej na tle tych wypadków, które dusza polska ostatniemi czasy przeżywała.

Prócz tego będziemy w r. 1915 drukować powieść Kazimierza Tetmajera, której treść obraca się około wojny polsko-rosyjskiej 1830—31 r. Świetne, wysoce interesujące powieści tłomaczone dopełnią działu beletrystycznego „Świata”.

Prócz tego posiadamy w tece cały szereg nowel najcelniejszych pisarzy polskich.

Bartkiewicz, Daniłowski, Gorczyński, Grubiński, Kawecki, Kosiakiewicz, Lange, Lemański, Nalepiński, Nowaczyński, Rittner, Reymont, Rygier-Nałkowska, Sieroszewski, Weyssenhoff, Zapolska i inni, oto nazwiska autorów, którzy nadesłali już, lub przyobiecali redakcyi „Świata“ swe utwory.

PREMIA KWARTALNE „ŚWIATA”.

Wielkie powodzenie, jakiego doznały nasze dodatki książkowe, zniewalają nas do zwrócenia tem baczniejszej uwagi na dobór ofiarowanych prenumeratorom „Świata” utworów.

Między innemi, w roku przyszłym prenumeratorzy nasi otrzymają **Cykl powieści staropolskich** znakomitego poety i powieściopisarza Wiktora Gomulickiego.

NOWE PREMIUM.

W roku 1915 rozpoczniemy wydawnictwo **Historyi Wielkiej Wojny Narodów,** która od początku sierpnia r. b. objęła pożogą Europę i świat cały. Wydawnictwo to, obficie ilustrowane i przez najpierwszych pisarzy polskich opracowane, pojawiać się będzie w zeszytach, których cena dla stałych prenumeratorów „Świata” będzie wyjątkowo zniżona.

PREMIA ARTYSTYCZNE.

Wzorem dotychczasowym, „Świat” od czasu do czasu dawać będzie wielobarwne reprodukcye z najcenniejszych dzieł sztuki polskiej i obcej.

Prenumeratorzy nasi mogą nabywać za cenę wyjątkowo zniżoną następujące wydawnictwa: **Encyklopedyę Humoru i Satyry Polskiej,** 4 tomy zamiast 10 rubli tylko 8 rubli. **Trzej Muszkieterowie,** 3 tomy ilustr. bez opr. zamiast rb. 3.60, w opr. 4.50, dla prenumeratorów tylko bez oprawy rb. 2.70, w oprawie rb. 3.40.

W Warszawie: Rocznie Rb. 8. Półrocznie Rb. 4. Kwartalnie Rb. 2.—Na prowincyi: Rocznie Rb. 9. Półrocznie Rb. 4.50. Kwartalnie Rb. 2.25. Za granicą: Kwartalnie Rb. 3. Pragnący otrzymać „Dodatki Książkowe“ dopłacają za oprawę po 45 kop. od 3 tomów: Z przesyłką pocztową 60 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi „Świata“: WARSZAWA, ZGODA № 1.

KANTORY „ŚWIATA“: W Łodzi, Biuro dzienników i ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska 81. W Ameryce, T. B. E. Polish Book Importing Co. New-York, 83, secead Ave.

WYDAWCY: AKCYJNE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „ŚWIAT“.

http://rcin.org.pl

STANISŁAW SZALAY

WARSZAWA, Chmielna № 40.
Telefon 20-28.

APARATY FOTOGRAFICZNE i przybory

LATARNIE CZARNOKSIĘSKIE
dla szkół i sal odczytowych.

PRACOWNIA i wypożyczalnia **PRZEZROCZY.**

TYLKO NA KUCHENCE GAZOWEJ MOŻNA UGOTOWAĆ

SMACZNY OBIAD DLA CZTERECH OSÓB

za 3⁴/₅ kop.

w ciągu 64 minut, zachowując bezwzględną czystość, co stwierdzono podczas konkursu kucharskiego w dniu 14 maja 1913 r. w Warszawie.
Sprawozdanie szczegółowe w tygodnikach:
„Świat" № 21 z d. 24. V. 1913 r. „Dobra Gospodyni" № 21 z d. 23. V. 1913 r. „Nasz Dom" (Tyg. Mód i Powieści) № 22 z d. 31 V. 1913 r.

WIELKI WYBÓR KUCHENEK GAZOWYCH
POLECAJĄ
Zakłady Gazowe w Warszawie, Erywańska 3.

FILJE:
Pl. Św. Aleksandra 8
Marszałkowska 36
Dzika 28
Chłodna 39 A
Ś-to Jerska 22
Targowa 30

http://rcin.org.pl

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN UBIORÓW DZIECIĘCYCH I UCZNIOWSKICH
WSZYSTKICH SZKÓŁ

Okrycia i Kostjumy

DLA PAŃ ORAZ DORASTAJĄCYCH PANIENEK

wykonywa się na zamówienie

S. PRZEŹDZIECKI

w Warszawie. Bracka № 22 (pierwsze piętro) — Telefon 241-74.

!!! NOWOŚĆ !!!

kieszonkowe maszyny do pisania

„VIROTYP"

ostatni wyraz techniki, niezbędna dla panów wojażerów, biur i t. p.
Jeneralny przedstawiciel na Królestwo i Litwę **Roman hr. Walewski.**

Warszawa, Mokotowska 57. Tel. 241-90.

SZKOŁA KROJU I SZYCIA

MARYI HELENY GAŁECKIEJ

MISTRZYNI CECHOWEJ

NAUKA GRUNTOWNA,
FORMY MUŚLINOWE.

Nowogrodzka 39 m. 5, tel. 166-45.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-GRAWERSKI

STANISŁAWA LIPCZYŃSKIEGO

Dostawcy Towarzystw Sportowych w Warszawie,

Marszałkowska 149, róg Próżnej. Telefon 134-84.

http://rcin.org.pl

Kalendarz kapitalisty.

Terminy płatności kuponów.

Styczeń I. $4^1/_2$% ros. poż. państw. z r. 1905. — 3% poż. złota II em. z r. 1904.

Styczeń 2. $3^1/_2$% poż. złota z r. 1904. 4% poż. pań. z r. 1902.—4% obligacji Połud. Zachod. dr. żel.

Styczeń 3. 4% oblig. gwarant. ros. dr. żel. z r. 1889 I i II serja. — $4^1/_2$% oblig. gwarant. dr. żel. fabr. łódz. z r. 1887.

Styczeń 13. 5% listy zastaw. Tow. kred. m. Kielc z r. 1900.—5% certyf. Banku włośc. II ser. z r. 1908. — 5% certyf. Banku włośc. III ser. z r. 1909.—5% list. zast. Banku ziem. Wileńskiego i m. Suwałk. — $4^1/_2$% poż. i 5% poż. m. Kijowa.

Styczeń 14. 5% listy zast. b. Tow. Wz. Kred. Ziem.—$4^1/_2$% poż. m. Petersburga.—$4^1/_2$% i 5% obl. Żytomier. Tow. Kr.—5% obl. Kijow. Tow. Kr. od I do IX serji. — $4^1/_2$% obl. Tow. Kr. Kijowskiego.

Styczeń 15. $4^1/_2$ i 5% poż. m. Kijowa VII, IX, XIV, XVI serja. X, XII, XIII, XV, XVII serja.—5% certyf. banku włość. z r. 1908, 1909 i 1910. — 5% listy zastaw. Tow. Kr. m. Łomży. — 5% poż. premj. I em. z r. 1864.—5% renta złota z r. 1884.— 4%, $4^1/_2$% i 5% certyf. banku włość. z r. 1906. — 5% oblig. banku Wileńskiego.

Styczeń 18. $4^1/_2$% ros. państw. poż. z r. 1909.

Styczeń 28. 6% poż. umorz. długu państw. — 6% poż. I i IV emisji 1817 i 1818 r.

Styczeń 31. 5% listy zastaw. m. Piotrkowa.

Luty I. 4% poż. złota V em. z r. 1893.—3% poż. złota z r. 1896.

Luty 14. 4% bilety (metal) Banku Państwa. — $3^1/_2$% obl. Banku ziem szlach.—4% listy zast. Banku szlach. ziem. I, II, III, IV, V emisji.

Luty 15. 5% listy zast. Tow. Kr. m. Częstochowy.

Luty 28. 4% ros. konsol. renta r. 1901.—4% poż. złota z r. 1889 II em. 4% złota poż. z r. 1890 II, III i IV em.

Marzec I. 5% list. zast. Tow. Kred. m. Kalisza.

Marzec 14. 5% poż. z r. 1822.— 5% II poż. prem. z r. 1866.—5% poż. wewn. z r. 1908 III em. — 5% bezterm. poż. wewn. z r. 1822. — $4^1/_2$% poż. zewn. z r. 1893. — 4% renta państw. 1894. — 5% poż. wewn. z r. 1905 I i II em.—5% I poż. z r. 1820.

Kwiecień I. 5% obl. Warsz. Tow. Kred. — 4% poż. złota VI em. z r. 1894.—3% poż. złota I em. z r. 1891.— 5 i $4^1/_2$% list. zast. Tow. Kred. m. Warszawy.—4% obl. skarb. małe.— 5% listy zast. Tow. Kr. m. Płocka.— 5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Siedlec.—4% obl. gwarant. ros. dr. żel. z r. 1889 I i II serja.

Kwiecień 9. $3^1/_2$% listy zast. Banku ziem. szlacheckiego z r. 1897.

Kwiecień 14. 5% bezterm. poż. VI serji z r. 1855. — 5% bezterm. poż. V ser. z r. 1854. — $4^1/_2$% poż. kolej. konsol. z r. 1892 II em.— $4^1/_2$% poż. m. Warszawy.—5% obl. m. Warszawy I, II i III serja. — $4^1/_2$% obl. m. Warszawy V i VI serja.

Kwiecień 15. 5% poż. m. Kowna.

Kwiecień 29. 4% ros. konsol. renta z r. 1901.

Maj I. 3% poż. złota z r. 1896.— 3% zewn. poż. z r. 1859.

Maj 2. 5% obl. Łódz. Tow. Kred. miej.—4% poż. złota V em. z r. 1893

http://rcin.org.pl

Maj 3. 5 i $4^1/_2$% listy zast. Tow. Kred. m. Łodzi.

Maj 14. 4% poż. nieust. dochodu z r. 1859. — 4% wewn. konsol. poż. kolej. z r. 1880 IV em. — 5% poż. prem. szlachecka.—$3^1/_2$% obl. Banku ziemsk. szlacheck.— 4% obl. dr. żel. fabr. łódz. II serji r. 1895.—5% listy zastaw. Banku ziemsk. szlacheck.— 4% listy zastaw. Banku szlacheck. ziemsk.—4% renta państw. 1894 r.— $4^1/_2$% listy zast. Ziemsk. Banku szlacheck. I em. — 5% listy zast. ziems. Banku szlach. I, II, III i IV em.

Maj 17. 4% oblig. Banku ziemsk. szlacheckiego.

Czerwiec 1. 4% konsol. renta ros. 4% złota poż. z r. 1889. — 4% poż. złota z r. 1890, II, III i IV em.

Czerwiec 14. 4% renta państw. z 1894 r.

Czerwiec 23. 4 i $4^1/_2$% listy zast. Tow. Kred. Ziemsk.

Lipiec 1. 5% listy zastawne Tow. Kred. m. Lublina.— 5% listy zastaw. Tow. Kred m. Radomia.—$4^1/_2$% obl. dr. żel. fabr.-łódz. I em. z r. 1887.— 5% obl. gwarant. dr. żel. Iwangr.-Dąbr. — $4^1/_2$% obl. dr. żel. Iwangr.-Dąbr. I i II em. z 1881 r. — 4% poż. złota VI em. z r. 1893 i 1894. — 3% poż. złota z r. 1859. — 3% poż. złota z r. 1891. — 4% gwarant. oblig. ros. dr. żel. z r. 1889—I, z r. 1889—II serja. 4% obl. połud.-zach. dr. żel. — 4% gwarant. obl. ros. dr. żel. z r. 1890—III serja.—4% ros. państw. poż. z r. 1892. — 5% państw. ros. poż. z r. 1906.—3% poż. z r. 1896.

Lipiec 14. 5% listy zastaw. Tow. Kr. m. Kielc.—5% poż. prem. I em. z r. 1864.—5% renta złota z r. 1884.— 5% listy Tow. wzajem. kred. grunt.— $4^1/_2$% obl. Banku Mińsk. — 5% obl. Mińsk. Banku miejsk.—5% listy zast. Tow. Kred. m. Łomży. — 4% certyf. Banku włościań.—$4^1/_2$% certyf. Banku włościań. I i II em. — 5% certyf. Banku włość. I em 1906 r.—5% certyf. Banku włośc. II serja 1908 r.— 5% certyf. Banku włośc. III serja 1909 i 1910 r. — $4^1/_2$ i 5% poż. m. Kijowa.

Lipiec 18. $4^1/_2$% ros. poż. państw. z r. 1909.

Lipiec 28. 6% poż. umorz. długu państw.—6% poż. państw. I i IV em. 1817 i 1818 r.

Lipiec 31. 4% państw. poż. z r. 1902.

Sierpień 1. 3% pożycz. złota z r. 1896.—4% poż. złota V em. z r. 1893.— 4% obl. główn. b. Tow. ros. dr. żel. z r. 1888.

Sierpień 13. 4% biletów bankowych (sierpniowe). — 5% listy zast. Tow. Kred. m. Częstochowy.

Sierpień 14 $3^1/_2$% oblig. Banku ziem. szlachec.—4% listy zast. Banku szlach. ziem. I—V em.

Wrzesień 1. 5% listy zast. Tow. Kr. m. Kalisza. — 4% poż. w złocie z r. 1899.—4% poż. w złocie z 1890 II, III i IV em.—4% ros. konsol. renta z r. 1901.—4% poż. złota z r. 1893.

Wrzesień 14. $4^1/_2$% poż. wewn. z r. 1893. — 5% II poż. 1820. — 4% I poż. 1820. — 5% poż. II serji z r. 1822 — 5% poż. prem. z r. 1866—II em.—4% poż. państw. z r. 1902.— 5% listy zast. Banku ziemskiego szlachec.—5% poż. wewn. z r. 1905, I i II em.—5% poż. wewn. z r. 1908 III em. — 5% poż.wewn. II bezterm. z r. 1882.—4% renta państw. z r. 1894.

Październik 1. 5% obl. Warszaw. Tow. Kred. miejsk.—4% obl. skarb.— 5 i $4^1/_2$% listy zast. m. Warszawy.— 5% listy zastaw. m. Siedlec. — 4% poż. złota VI em z r. 1894. — $3^1/_2$% poż. złota z r. 1894.—3% poż. w złocie II em. z r. 1894.—4% gwar. obl. ros. dr. żel. z roku 1890 III serja.— 5% listy zastaw. m. Płocka.

Październik 11. $3^1/_2$% listy zastaw. Banku ziemsk. szlach.

Październik 14. 4% oblig. głów. b. Tow. ros. dr. żel. z r. 1898.—5% poż. V serja bezterm. z r. 1854. — $4^1/_2$% poż. wewn. konsol. z r. 1892 II em.— 5 i $4^1/_2$% obl. m. Warszawy. — 5% poż. VI z r. 1855.

Październik 15. 5% poż. m. Kowna. $4^1/_2$% poż. ros. państw. z r. 1909.

Październik 30. $4^1/_2$ i 4% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego.

Listopad 1. 4% poż złota V em. z r. 1893.—3% poż. złota z r. 1896.— 3% poż. złota z r. 1859.—5% ros. poż. państw. z r. 1905.

http://rcin.org.pl

Listopad 2. 5 i $4^1/_2$% obl. Tow. Kred. m. Łodzi.

Listopad 14. 4% doch. nieust. z r. 1859.—5% poż. premj. szlach. — 4% gwarant. obl. dr. żel. z r. 1880.—4% obl. fabr.-łódz. dr. żel. z r. 1895.—5% listy zast. szlach. banku ziemsk. I, II i III em.—4, $4^1/_2$ i 5% cert. Bank. włośc. — 4% listy zastaw. szlacheck. Banku ziemsk. I—V em.—$3^1/_2$% obl. Bank. ziem. szlach.—$4^1/_2$% listy zast. ziemsk. Banku szlacheck. I em.

Listopad 15. $4^1/_2$% wewn. konsol. poż. kolej. z r. 1890 I em.

Grudzień 1. 4% poż. złota z r 1889.—4% poż. złota z r. 1890 II, III. i IV em. — 4% listy likwidacyjne.—4% rent. konsol. ros. z r. 1901.

Grudzień 14. 5% poż. wewn. z r. 1905. — 5% poż. wewn. z r. 1908.—4% rent. państw. z r. 1894.

Grudzień 22. $4^1/_2$% listy zastaw. Tow. Kred. ziemsk.—4% listy zastaw. Tow. Kred. ziemsk. — 5% listy zast. Tow. Kred. ziemsk.

Grudzień 31. $3^1/_2$% złota poż. z r. 1894.

Losowania.

Styczeń 3. 4% oblig. gwaran. ros. dr. żel. z r. 1889, I i II serja. — 4% oblig. gwarant. ros. dr. żel. z r. 1890 III serja.—$4^1/_2$% obl. dr. żel. Iwang.-Dąbr. I i II em. — $4^1/_2$% oblig. gwarant. dr. żel. fabr.-łódzkiej z r. 1887.

Styczeń 15. 5% obl. m. Warszawy I, II, III i IV serja.—$4^1/_2$% oblig. m Warszawy V i VI serja. — 5% poż. premj. I em. z r. 1864.—$4^1/_2$%wewn. kons. poż. z r. 1862 II em.

Luty 1. 4% poż. złotej V em. z r. 1893.

Luty 8—10. Ciągnienie I klasy loterji klas. Król. Polsk.

Luty 14. 4% bilety metal. Banku Państwa.

Luty 15. $4^1/_2$% wewn. konsol. poż. kolej. z r. 1890 I em.—5 i 4 /$_2$% obl. Banku Kijowskiego.

Luty 23. 5% listy zast. Lubelsk. Tow. Kred. miejsk.

Luty 24. 5% listy zast. m. Lublina.

Marzec 1. 4% poż. złota z r. 1889 i 1890 II—IV em. — 4% listy likwid. Król. Polskiego z r. 1844.

Marzec 2. 5% listy zast. m. Radomia.

Marzec 8—9. Ciągnienie II klasy loterji klas. Król. Pol.

Marzec 15. 5% poż. prem. II em. z r. 1866. — $4^1/_2$ i 5% oblig. Banku miej. m. Mińska.

Marzec 28. 4% listy zast. szlach. Banku ziemsk. — $3^1/_2$% oblig.Banku ziemsk. szlachec.

Kwiecień 1. $3^1/_2$% oblig. konwers. z r. 1898.—$3^1/_2$% Tow. wzaj. kredytu grunt. — 4% poż. złota VI em. z r. 1894. — $3^1/_2$% poż. złota z r. 1894.—3% poż. złota I em. z r. 1891. — 3% poż. złota II em. z r. 1894. — $4^1/_2$% listy zastaw. Tow. Kred. ziemsk — 4% listy zast. Tow. Kred. ziemsk.—5% listy zast. Tow. Kred. ziemsk.

Kwiecień 11 i 12. Ciągnienie III klasy loterji klas. Król. Polsk.

Kwiecień 14. 5% listy zastaw. m. Wilna.

Kwiecień 15. 5% poż. m. Kowna.

Kwiecień 16. 4% oblig. dr. żel. Iwangr.-Dąbr. III em.

Maj 9. 5% listy zast. m. Kijowa III i V em.—$4^1/_2$% listy zast. m. Kijowa VI, VII i IX em.—5% listy zast. m. Kijowa X em.

Maj 9—10. Ciągnienie IV klasy loterji klas. Król Polskiego.

Maj 14. 4% certyf. Ban. włośc.—5% poż. prem. szlach.—5% listy zast. Banku ziem. szlach.

Maj 17. 5% listy zast. Tow. Wzaj. Kred. grunt.—5% listy zastaw. Tow. Kred. ziem. m. Siedlec.

Maj 21. 4/$_2$% listy zast. Wileńsk. Banku ziem.—$4^1/_2$% listy zast. Kijow. Banku ziem. i wszyst. innych oprócz Chersonia.

Czerwiec 2. 5% listy zastaw. m. Płocka.

Czerwiec 10. Dziesięciodniowe ciągnienie V klasy lot. klas. Król. Polskiego.

Czerwiec 14. 3% oblig. ros główn.

http://rcin.org.pl

Tow. dr. żel. III serja z r. 1881.— $4^1/_2$% poż. wewn. z r. 1893.—5 i $4/_2$% listy zast. Tow. Kred. m. Łodzi.

Lipiec 1. 4% gwarant. obl. ros. dr. żel. z r. 1889 I serja, z r. 1889 II serja.— 4% gwarant. oblig. ros. dr. żel. z r. 1890 III serja.

Lipiec 14. 5% poż. premj. I em. z r. 1864.— 5 i $4/_2$% oblig. m. Warszawy. — $4/_2$% wewn. konsol. poż. kolej. II em. z r. 1892.

Lipiec 16. 5% obl. m. Warszawy I, II, III i IV serja. — $4^1/_2$% obl. m. Warszawy V i VI serja.

Lipiec 30. 5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Piotrkowa.

Sierpień 1. 4% poż. złota V em. z r. 1893.

Sierpień 7 i *8.* Ciągnienie I klasy lot. klas. Król. Polskiego.

Sierpień 13. 4% bilety bank. met.— $4^1/_2$% poż. kolej. wewnętrz. konsol. 1890 r. I em.—5 i $4^1/_2$% oblig. Banku. Kijowskiego.

Sierpień 23. 5% listy zastaw. m. Lublina.

Wrzesień 1. 4% listy likwid. Król. Polsk. w r. 1844.—4% poż. w złocie z r. 1899.—4% poż. w złocie z r. 1890 II, III i IV em.—5% listy zastaw. m. Radomia.— 4% poż. państwowa z r. 1902.

Wrzesień 8 i *9.* Ciągnienie II klasy lot. klas. Król. Polskiego.

Wrzesień 13. 4% oblig. dr. żel. War.-Wied.—4% obl. skarb.

Wrzesień 14. 5% poż. prem. z r. 1866 II em.—$4^1/_2$% obl. Ban. Mińsk.— 5% obl. Banku Mińsk.

Wrzesień 26. $4^1/_2$% obl. z r. 1897.

Wrzesień 28. $3^1/_2$% listy zast. Banku ziemsk. szlach. z r. 1897. — 4% oblig. Banku ziem. szlach.

Październik 1. $3^1/_2$% obl. konwers. z r. 1898. — 5% listy zastaw. m. Kalisza.—$3^3/_4$% oblig. Tow. Wzaj. Kred. grunt. — 4% poż. złota VI em. z r. 1894. — $3^1/_2$% poż. złota z r. 1894.— 3% poż. złota I em. z r. 1891. — 3% poż. w złocie II em. z r. 1894.— $4^1/_2$% listy zast. ziemsk. — 4% listy zastaw. Tow. Kred. ziem.—5% listy zastaw. Tow. Kred. ziem.

Październik 10 i *11.* Ciągnienie III klasy lot. klas. Król. Pols.

Październik 14. $4^1/_2$ i 5% oblig. Żytomier. miejsk. Tow. Kred.

Październik 15. 5% listy zast. m. Wilna.

Październik 31. Listy zast. Tow. Kred. m. Warszawy.

Listopad 7. 5% obl. m. Kijowa III i V em. — $4^1/_2$% obl. m. Kijowa VI i IX em.—5% obl. m. Kijowa X em.

Listopad 10 i *11.* Ciągnienie IV klasy lot. klas. Król. Polskiego.

Listopad 14. 5% listy zast. szlacheck. Banku ziemskiego.

Listopad 15. 5% listy zast. Tow. Wzaj. Kred. grunt.—5% poż. szlach. prem. — 5% akcye gwar. dr. żel. Iwangr.-Dąbr.—$4^1/_2$% listy zast. banków ziemskich: Kijowsk., Wileńsk. i innych.—5% listy zast. Tow. Kred. m. Siedlec.

Listopad 22. $4^1/_2$% listy zast. Wileń. Banku ziemsk.—$4^1/_2$% listy zast. Kijow. Banku ziemsk.

Grudzień 9. Ciągnienie dziesięciodniowe V klas. loterji klas. Król. Polskiego.

Grudzień 12. 6% listy zast. m. Kijowa I i II em.

Grudzień 14. $4^1/_2$% poż. wewn. z r. 1893. — 5 i $4^1/_2$% list. zast. Tow. Kred. m. Łodzi.

R e a l i z a c j e.

Styczeń 3. 4% poż. złota IV em. z r. 1894.—4% poż. państw. z r. 1902.— $3^1/_2$% poż. złota z r. 1894.—3% poż. złota z r. 1891 I em.—3% poż. złota z r. 1894 II em.—5% listy zast. Tow. Kred. m. Lublina.—5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Radomia. — 4% obl. gwar. z r. 1890 dr. żel. Warsz.-Wied.

Styczeń 13. 5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Kielc z r. 1900.

Styczeń 15. $4^1/_2$% listy zastaw. m. Wilna. — 5% listy zast. Tow. Kred. m. Łomży. — 5 i 4 $/_2$% oblig. Banku mińskiego.—4, $4^1/_2$ i 5% certyf. Banku włośc.

http://rcin.org.pl

Styczeń 31. 5% listy zastaw. m. Piotrkowa.

Luty 15. 5% poż. premj. szlach.— 5% listy zast. szlach. Banku ziem.— 4% bilety Banku państw. metal.— 5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Częstochowy.

Marzec 1. 5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Kalisza.

Marzec 14. 4% obl. skarb.—4½% poż. wewn. z r. 1893.

Kwiecień 1. 5 i 4½% listy zastaw. Tow. Kred. m. Warszawy.—4% obl. skarb. małe.—5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Płocka i Radomia.—4% obl. gwarant. ros. dr. żel. z r. 1889 I i II serja.—4% obl. gwarant. ros. dr. żel. z r. 1890 III serja.

Kwiecień 9. 3½% listy zast. Banku ziemsk. szlach. z r. 1897.

Kwiecień 14. 5% obl. m. Warszawy I, II i III serja. — 4½% obl. m. Warszawy V i VI serja. — 5% poż. premj. I em. z r. 1864. — 4½% poż. kolej. konsol. z r. 1892 II em.

Maj 2. 4% poż. złota V em. z r. 1893.

Maj 3. 5 i 4½% listy zast. Tow. Kred. m. Łodzi.

Maj 14. 4½% wewn. konsol. poż. kolej. z r. 1890 I em.

Maj 17. 4% oblig. Banku ziemsk. szlachec.

Czerwiec 14. 5% poż. prem. II em. z r. 1866.

Czerwiec 22. 5% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego.

Lipiec 1. 5% listy zast. Tow. Kr. m. Lublina.—5% listy zast. Tow. Kr. m. Radomia.—4½% obl. dr. żel. fabr.-łódz. I em. z r. 1887.—4½% obl. dr. żel. Iwangr.-Dąbr. I i II em.—Akcje dr. żel. Warsz.-Wied. — 4% pożycz. złota VI em. z r. 1894.—3% poż. złota II em. z r. 1891.—3½% pożycz. złota II em. z r. 1894.

Lipiec 14. 3 8/10% obl. konwers. z r. 1898.—5% listy zast. Tow. Kred. m. Kielc.—5% listy Tow. Wzaj. Kred. grunt. — 4½% obl. Banku mińsk.— 5% obl. mińsk. Banku miejsk. — 5% listy zast. Tow. Kred. m. Łomży.— 4% certyf. Banku włośc. — 5 i 4½% obl. banku kijowskiego.

Lipiec 30. 5% listy zastaw. Tow. Kred. m. Piotrkowa.

Sierpień 13. 5% pożyczka premj. szlach. — 4% biletów bankowych.— 5% listów zastaw. Tow. Kred. m. Częstochowy.

Wrzesień 1. 5% listy zast. Tow. Kred. m. Kalisza.

Wrzesień 14. 4½% poż. wewn. z r. 1893.

Październik 1. 4% oblig. skarb.— 5 i 4½% listy zast. m. Warszawy.— 5% listy zast. m. Płocka. — 5% listy zast. m. Siedlec. — 4% gwar. oblig. ros. dr. żel. z r. 1889 I i II seryi.— 4% gwarant. oblig. ros. dr. żel. z r. 1890 III serja.

Październik 14. 5% poż. premj. I serji z r. 1864. — 5 i 4½% obl. m. Warszawy.—5% poż. V ser. bezter. z r. 1854.—4½% poż. wewn. konsol. z r. 1892 II em.

Listopad 1. 4% poż. złota V em. z r. 1893.

Listopad 2. 5 i 4½% listy zast. Tow. Kred. m. Łodzi.

Listopad 15. 4½% wewn. konsol. pożycz. kolej. z r. 1890 I em.—3½% obl. Banku ziemsk. szlacheck. — 4% oblig. dr. żel. fabr.-łódz. II serja z r. 1895.—4% obl. Banku ziem. szlach.

Grudzień 1. 4% pożycz. złota z r. 1889.—4% poż. złota z r. 1890 II, III i IV em.—4% listy likwidacyjne.

Grudzień 14. 3% obl. Głów. Tow. ros. dr. żel. III serja z r. 1881.—5% poż prem. II em. z r. 1866.

Grudzień 22. 4½% listy zastaw. Tow. Kred. ziemsk. — 4% listy zast. Tow. Kred. ziemsk. — 5% listy zast. Tow. Kred. ziemsk.

http://rcin.org.pl

Porównanie wartości monet najgłówniejszych.

Rosya		Niemcy		Austrya		Francya		Anglia			Stany Zjednoczone	
Ruble	Kopiejki	Marki	Fenigi	Korony	Halerze	Franki	Centimy	Funty szterl.	Szylingi	Pensy	Dolary	Centy
1	—	2	16	2	53	2	66	—	2	1,3	—	51,45
100	—	216	01	253	94	266	68	10	11	5,3	51	45,7
—	46,29	1	—	1	17	1	23	—	—	11,7	—	23,80
46	29,39	100	—	117	91	123	45	4	17	10,7	23	80,95
—	39,37	—	85	1	—	1	05	—	—	9,9	—	20,26
39	37,8	85	06	100	—	105	01	4	3	3,2	20	26,26
—	37,5	—	81	—	95	1	—	—	—	9,5	—	19,29
37	50	81	—	95	22	100	—	3	19	3,5	19	29,52
9	45,7	20	42	24	01	25	22	1	—	—	4	86,65
945	76,09	2042	94	2401	75	2522	22	100	—	—	486	65,[illegible]
1	94,33	4	20	4	93	5	18	—	4	1,3	1	—
194	33 7	420	—	493	51	518	26	20	10	11,6	100	—



SPRZEDAŻ NA RATY.

http://rcin.org.pl

Procenty obliczone od 100 rubli.

Miesiące	2%	2½%	3%	3¼%	3½%	3¾%	4%	4¼%	4½%	4¾%	5%	5¼%	5½%	5¾%	6%
	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.
1	0.17	0.21	0.25	0.27	0.29	0.31	0.33	0.35	0.38	0.40	0.42	0.44	0.46	0.48	0,50
2	0.33	0.42	0.50	0.54	0.58	0.63	0.67	0.71	0.75	0.79	0.83	0.88	0.92	0.96	1.00
3	0.50	0.63	0.75	0.81	0 89	0.94	1 00	1.06	1.13	1.19	1.25	1.31	1.38	1.44	1.50
4	0.67	0.83	1.00	1.08	1.17	1.25	1.33	1.42	1.50	1.58	1.67	1.75	1.83	1.92	2.00
5	0.83	1.04	1.25	1.35	1.46	1.56	1.67	1.77	1.88	1.98	2 08	2.19	2.29	2.40	2 50
6	1.00	1.25	1.50	1.63	1.75	1.88	2.00	2.13	2.25	2.38	2.50	2.63	2.75	2.88	3.00
7	1.17	1.46	1.75	1.90	2.04	2.19	2.33	2.48	2.63	2.77	2.92	3.06	3.21	3 35	3,50
8	1.33	1.67	2.00	2.17	2.33	2.50	2.67	2.83	3.00	3.17	3.33	3.50	3.67	3.83	4.00
9	1.50	1.88	2.25	2.44	2.63	2.81	3.00	3.19	3.38	3.56	3.75	3.94	4.13	4.31	4.50
10	1.67	2.08	2.50	2.71	2.92	3.13	3.33	3.54	3.75	3.96	4.17	4.38	4.58	4 79	5.00
11	1.83	2.29	2 75	2.97	3.21	3.44	3 67	3.90	4.13	4.35	4.58	4.81	5.04	5.27	5.50
12	2.00	2.50	3 00	3.25	3.50	3.75	4.00	4.25	4.50	4.75	5 00	5.25	5 50	5.75	6.00

6¼%	6½%	6¾%	7%	7¼%	7½%	7¾%	8%	8½%	9%	9½%	10%	10½%	11%	11½%	12%
rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.	rb.
0.52	0.54	0.56	0.58	0.60	0.62	0.65	0 67	0.71	0.75	0.79	0.83	0.87	0.92	0 96	1.00
1.04	1.08	1.12	1.17	1.21	1.25	1.29	1.33	1.42	1.50	1.58	1.67	1.75	1.83	1.92	2.00
1.56	1.63	1.69	1.75	1.81	1,88	1.94	2.00	2.13	2.25	2 38	2.50	2.63	2.75	2.88	3.00
2 08	2.17	2.25	2.33	2,42	2.50	2.58	2.67	2.83	3.00	3.17	3.33	3.50	3.67	3.83	4.00
2.60	2.71	2.81	2.92	3.02	3.13	3.23	3.33	3.54	3.75	3.96	4.17	4.38	4.58	4.79	5.00
3.13	3.25	3.38	3.50	3.62	3.75	3.88	4.00	4 25	4.50	4.57	5.00	5.25	5.50	5.75	6.00
3.65	3.79	3.94	4.08	4.23	4.38	4 52	4.67	4.96	5.25	5.54	5.83	6.13	6.42	6.71	7.00
4.17	4.33	4.50	4.67	4.83	5.00	5.17	5.33	5.67	6.00	6.33	6.67	7.00	7.33	7.67	8.00
4.69	4 87	5.06	5.25	5.44	5.62	5.81	6.00	6 38	6.75	7.13	7.50	7.88	8.25	8.63	9.00
5.21	5.42	5.62	5.83	6.04	6.25	6.46	6.67	7.08	7.50	7.92	8.33	8.75	9.17	9.58	10.00
5.73	5.96	6.19	6.42	6.65	6.88	7.10	7.33	7.79	8 25	8.71	9.17	9.63	10.08	10.54	11.00
6.25	6.50	6.75	7.00	7.25	7.50	7.75	8.00	8.50	9.00	9.50	10.00	10.50	11.00	11.50	12.00

http://rcin.org.pl

Nasze papiery wartościowe.

Udział Królestwa Polskiego w międzynarodowej giełdzie.

Czy i o ile nasze papiery wartościowe znajdują notowanie na międzynarodowej giełdzie, jaka jest sytuacya naszych podstawowych walorów krajowych? Aby otrzymać odpowiedź na te pytania, zwróciliśmy się do jednego z najwybitniejszych znawców naszych stosunków giełdowo-finansowych, który z gotowością udzielił nam szeregu zamieszczonych poniżej informacyi.

Czy i w jakim stopniu papiery wartościowe nasze są notowane i znajdują obrót na giełdzie światowej? Pytanie wydaje się bardzo proste, a odpowiedź na nie ogromnie łatwą. Wystarczyłoby wziąć do rąk cedułki giełdowe z wielkich środowisk obrotu pieniądza, odszukać notowania, na których nam zależy i zestawić ich listę. Ale odpowiedź taka, w niektórych szczegółach bardzo nawet ciekawa, nie wyjaśniłaby nam zgoła przyczyn, nie dawałaby zgoła żadnego obrazu. Statystyka giełdowa, jak wogóle każda statystyka, jest niezrozumiałą dla szerszego koła czytelników, wymaga komentarzy i oświetleń, wymaga pewnego rodzaju wprowadzenia w znaczenie i mowę cyfr.

Trzeba więc odpowiedź na postawione na wstępie pytanie poprzedzić pewnemi ogólnemi uwagami o obecnej sytuacyi giełdy światowej. Od dawna już giełda posiada obok charakteru finansowego wybitne znamię polityczne. Wszystkie większe transakcye są przeprowadzane wedle wytycznych, wskazanych polityką i dyplomacyą państw. Każda też giełda pozostaje dzisiaj pod bardzo ścisłą kontrolą organów państwowych, każde państwo przestrzega bardzo pilnie, aby na jego giełdach finansowych primo loco znalazły zbyt pożyczki państwowe, wewnętrzne, secundo loco pożyczki komunalne, a potem inne własne papiery prywatne.

Następne dopiero miejsca mogą zdobyć papiery zagraniczne. I tu znowu w pierwszym rzędzie rozstrzyga sytuacya polityczna i dyplomatyczna. I znowu łatwiej umieścić na giełdzie zagraniczne papiery państwowe niż prywatne. Ograniczenia są na ogół znaczne. W Niemczech na notowanie każdego papieru zagranicznego trzeba uzyskać specyalne pozwolenie kanclerza; w Paryżu wprowadzenie obcych walorów natrafia również na trudności, a decydują o tem najczęściej pobudki polityczne. Tak samo angielski targ pieniężny pozostaje w ścisłej zależności od wytycznych polityki i dyplomacyi. Przykładem mogą być np. walory rosyjskie, dla których w ostatnim czasie wytworzył się w Anglii nowy rynek, niezależnie od Francyi. I nie można prawie wątpić, że dodatki „Timesa“ o przemyśle i finansach Rosyi są ogłaszane w porozumieniu z rządem angielskim. Wogóle jednanie alianta przez ułatwienia finansowe jest już coraz częstszym objawem w akcyi dyplomatycznej.

http://rcin.org.pl

Innemi słowy niezależność polityczna posiada w kombinacyach targu pieniężnego międzynarodowego niezmiernie doniosłe znaczenie.

Jakiż natomiast jest los walorów kraju pozbawionego tej niezależności? Kwestyą tą wypada się nam zająć, albowiem obchodzi nas ona w pierwszym rzędzie. Zresztą nietylko nas. Podobna jest sytuacya giełdowa Galicyi i wogóle wszystkich prowincyi wchodzących w skład monarchii austro-węgierskiej, możnaby znaleźć analogie i gdzieindziej. W tych więc wszystkich wypadkach braku niezależności politycznej decydującem jest stanowisko rządu centralnego. Od jego poparcia zależy w bardzo znacznej mierze— chociaż nie zawsze — powodzenie danego waloru na giełdzie wewnętrznej i światowej.

Oto ogólne uwagi, odnoszące się do ustroju nowożytnego targu pieniężnego.

Przejdźmy teraz do szczegółowych faktów, które zapisuje statystyka.

Na giełdzie berlińskiej znajdujemy notacye 4½% listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego, akcyi Banku Handlowego w Warszawie, Banku Dyskontowego w Warszawie, Banku Handlowego w Łodzi. Niegdyś akcye kolei Warszawsko-Wiedeńskiej cieszyły się tu bardzo znacznem wzięciem.

Giełda paryska notuje 4½% pożyczkę miasta Warszawy, t. zw. popularnie obligi, dalej akcye Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie.

Bruksela interesuje się akcyami drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, oraz akcyami Łowickiego Towarzystwa przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

We Wrocławiu znajdujemy zanotowane 4% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego.

W cedułach giełdy petersburskiej uwzględnionych jest wcale dużo naszych walorów. Znajdujemy tu zatem: 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego, 4½% pożyczkę m. Warszawy (obligi), 5% listy zastawne Tow. Kredytowego m. Warszawy, akcye kolei Herby—Kielce, dalej zaś akcye i obligacye Towarzystw akcyjnych przemysłowych: Fabryki widzewskiej w Łodzi, Louis Geyer, Heintzel, Hille i Dietrich (popularnie zwane żyrardowskie), Lilpop-Rau, Rosenblatt, Fitzer i Gamper, kopalni „Saturn" i innych.

Tak przedstawiają się statystyczne dane notowań. Ale przeważnie zarówno zagranicą jak w Cesarstwie, notowania te są czysto nominalne, obrotów bowiem nie ma żadnych. Niekiedy zdarzają się obroty w Petersburgu, ale na sumy bardzo niewielkie. W Berlinie zdarzają się czasem tranzakcye na mniejsze sumy listów kredytowych ziemskich, natomiast, jak już wspomniano, akcye kolei Warszawsko-Wiedeńskiej były na giełdzie berlińskiej bardzo poszukiwane. Wypadki r. 1905 wywołały w Paryżu bardzo znaczne obroty pożyczką miasta Warszawy, oczywiście w znaczeniu negatywnem, t. zn., że walory te wyprzedawano z obawy nawet ze stratą. (Obecnie kurs ustalił się w Paryżu z równoczesnym brakiem obrotu.)

Zdarzają się też — jak i gdzieindziej zresztą — wypadki, że akcye jakichś fabryk czy przedsiębiorstw, istniejących w kraju, nie mają wcale notowania ani obrotu na giełdzie krajowej, bo wszelkie możliwe tranzakcye dokonują się zagranicą. Są to wyłącznie przedsiębiorstwa założone i prowadzone kapitałem zagranicznym (u nas w znacznej mierze belgijskim, jak np. Towarzystwo sosnowickie). Akcyi tych przedsię-

http://rcin.org.pl

biorstw nie notują całkiem nasze giełdy, gdyż do obrotu na naszym targu pieniężnym nie dochodzą one prawie nigdy.

Do uzupełnienia obrazu trzeba niezbędnie dodać parę uwag o obrocie naszych krajowych papierów w krajowym targu pieniężnym. Na plan pierwszy wysuwa się zwłaszcza nizki kurs naszych listów zastawnych, w szczególności 5% listów zastawnych Tow. Kredytowego m. Warszawy. Przyczyny tej obniżki są tak charakterystyczne i ważne dla naszej gospodarki finansowej, że warto im poświęcić trochę uwagi. Jak już wspomniano wyżej, giełdy zagraniczne i w Cesarstwie są niemal zamknięte dla tych walorów, z wyjątkiem bardzo drobnej ich ilości. Znamienną dalej cechą naszej gospodarki finansowej jest to, że kurs wszelkich wartości o stałym dochodzie ustawicznie się obniża. Publiczność nasza, lokująca kapitały swoje w papierach, nie zadawala się tym stałym i pewnym zyskiem, przenosi ponad nie lokatę ryzykowną, niestałą, lecz częstokroć wyższe dającą procenty. Innemi słowy wzrasta żyłka spekulacyjna w społeczeństwie. Działają również przyczyny natury lokalnej—jeźli można się tak wyrazić. W przeciwieństwie do zagranicy, kasy oszczędności u nas są rządowe i na mocy prawa muszą lokować swe kapitały w papierach państwowych. Tem samem wszelkie inne walory nie dochodzą do głosu. Prawda, posiadamy liczne instytucye drobnego kredytu, liczne towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe. Ale tym podstawowe nasze walory dają za niski procent, a przytem wszystkie prawie nie mają odpowiednich funduszów zapasowych. Tymczasem na zachodzie walory krajowe znajdują niemal zawsze pomieszczenie w kasach oszczędnościowych, otwierając dzięki temu szersze pole zbytu dla walorów prywatnych. Podobnie bardzo poważnym konsumentem papierów miejscowych bywają na zachodzie Towarzystwa ubezpieczeniowe; są one zawsze potężnym czynnikiem rynku pieniężnego i walorowego. W Królestwie Polskiem istnieją tylko dwa towarzystwa, które mogłyby być poważnymi odbiorcami walorów krajowych. Natomiast liczne filje Towarzystw ubezpieczeniowych z Cesarstwa są tylko czynnikiem hamującym, albowiem wkłady, zebrane z naszego społeczeństwa, lokują w walorach rosyjskich. Ostatnią wreszcie przyczyną zniżki kursu naszych walorów jest anormalna sytuacya na na rynku hypotecznym. Wszakże t. zw. pierwsze numery hypoteczne w Warszawie dają od 6½ do 7% i wyżej, zależnie od dzielnicy, na prowincyi zaś stawki procentowe są jeszcze wyższe. A zapominać nie należy, że tego rodzaju kredyt hypoteczny jest lokatą zupełnie bez ryzyka.

Jest to kwestya bardzo doniosłego znaczenia. Tak, jak dzisiaj, listy zastawne kredytowe ziemskie— najpewniejsza lokata — tworzą poniekąd konkurencyę dla 5% listów zastawnych kredytowych miejskich. Gdyby dla pierwszych udało się znaleźć większy, niż obecnie, zbyt zagranicą, kurs drugich podniósłby się odrazu i niebrakło by nabywców.

Na ogół więc sytuacya nie przedstawia się zbyt korzystnie. Czy istnieją jakieś środki zaradcze?

Wszystkie nasze instytucye pieniężne są oparte niemal wyłącznie na kapitale krajowym, a skutkiem tego niewątpliwie nie posiadają odpowiedniego kontaktu z światem finansowym na zachodzie. Gdyby jednak udało się zainteresować bez-

http://rcin.org.pl

pośrednio banki zagraniczne w naszym targu pieniężnym, to następstwem tego musiało by być także poparcie bardzo silne walorów krajowych. Innemi słowy wskazaniem na przyszłość jest szukanie blizkiego, bezpośredniego kontaktu z zagranicą, wciągnięcie jej, jako akcyonaryusza, do naszych obrotów pieniężnych, by ten obrót, nawet przy obecnych warunkach finansowych i politycznych, stał się dla nas bardziej korzystnym.

B.



Sala obrad zarządu w Tow. Kred. Miejskiem w Warszawie.

http://rcin.org.pl

Nowożytne igrzyska olimpijskie.

Brak polskich uczestników.

W każdorazowem współzawodnictwie narodów na nowożytnych igrzyskach olimpijskich świecą zapaśnicy polscy nieobecnością. Czy słusznie? Odpowiedź znaleźć można w rozpatrzeniu innego zapytania: Jakie znaczenie mają nowożytne Olimpiady i co dają narodom, które w nich uczestniczą?

W roku przyszłym 1916 odbędą się znowu igrzyska olimpijskie, wielkie międzynarodowe zapasy siły i zręczności. Tym razem z kolei terenem ich będzie stadion berliński. Stolica Prus, w których polskość narażona jest na najsroższy ucisk, na najgorsze prześladowanie. Nie brali dotąd Polacy udziału w Olimpiadach, rozgrywających się w środowiskach, obojętnych dla nas narodowościowo, lub nawet okazujących nam coś nie coś sympatyi. Czyż warto wogóle zastanawiać się nad udziałem w nich teraz właśnie, kiedy rozegrać się mają w środowisku wręcz wrogo dla nas usposobionem?

Zdaniem mojem, błędne byłoby postawienie kwestyi w ten sposób. A błąd ten wynikałby w pierwszym rzędzie z błędnego mniemania, jakie posiada ogół—nietylko zresztą w naszym kraju—o znaczeniu wskrzeszonych przez współczesność Olimpiad. Niejednokrotnie słyszy się i czyta, jakoby ćwiczenia sportowe w celach przygotowawczych do igrzysk olimpijskich wychodziły na pożytek tylko tym niewielu, którzy biorą w nich udział i jakoby szeroki ogół, którego fizyczne wzmocnienie i zdrowotne rozwinięcie jest troską każdego narodu, nie odnosił stąd żadnej korzyści. Co najwięcej, mile pogłaszcze dumę i ambicyę narodową zwycięstwo w zapasach jego przedstawicieli.

Zarzut ten przedstawia się napozór dość prawdopodobnie. Ale tylko napozór. Bo osłabia go zaraz nieco głębsze zastanowienie się nad okresem przygotowawczym. Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak wyszukuje się tych reprezentantów do międzynarodowego współzawodnictwa, na jak długi czas przedtem prowadzi się ćwiczenia i próby, celem znalezienia sił najlepszych, mogących dany naród zaszczytnie reprezentować na tym wielkim, światowym turnieju — to jednak nie możemy się oprzeć wrażeniu, że te rozległe i długotrwałe przygotowania wciągają w grę cały ogół danego narodu, zajmujący się sportem i gimnastyką. I jako pobudka do współzawodnictwa stają się bardzo poważnym czynnikiem w wykształceniu fizycznem każdego narodu.

http://rcin.org.pl

Utwierdza to wrażenie regulamin igrzysk olimpijskich i cała literatura — istnieją specyalne pisma, poświęcone nowożytnym Olimpiadom — dotycząca tego przedmiotu. Istotą zapasów nie jest bezcelowe, popisowe porównanie sprawności fizycznej poszczególnych uczestników. Znaczenie Olimpiad, ich wpływ mają raczej sięgnąć w najszersze masy ludowe. Więc przedewszystkiem w istotnej treści turnieju uwzględnia się głównie tylko te rodzaje sportu, które mają znaczenie dla fizycznego wykształcenia narodowego, jak gimnastyka, wioślarstwo, pływanie, szermierka, kolarstwo, piłka nożna, lekka atletyka, szybkobieganie itp. Sporty inne, o charakterze bardziej specyalnym czy towarzyskim, nie są wprawdzie wyłączone z programu — już choćby dla tego, by każdorazowa Olimpiada była możliwie całkowitym obrazem światowego sportu, ale już w samym programie zostają usunięte na plan dalszy, odgraniczone od istotnej treści międzynarodowych zapasów.

Liczba uczestników każdej Olimpiady dochodzi do wielu tysięcy. Więc już ten zebrany na zapasach wybór młodzieży różnych narodów tworzy poważny zastęp, a jest to przecież tylko drobny ułamek zastępów wykształconych fizycznie w każdym kraju. Tylko nieznużone usiłowania celem wykształcenia silnego i sprawnego pokolenia, umożliwiają poszczególnym narodom udział w igrzyskach olimpijskich, wybór zapaśników i zwycięzców Olimpiad.

Nie trzeba chyba tłómaczyć, że zwycięstwo nie jest łatwem zadaniem wobec wielkich wysiłków poszczególnych narodów, by nie pozwolić się przewyższyć innym w zakresie wykształcenia fizycznego i sportowego. I nie można się dziwić, że każde społeczeństwo, stające do międzynarodowego turnieju, przez lata całe przygotowuje swe zastępy sportowo-gimnastyczne, by w decydującej chwili wybrać z pośród nich najdzielniejszych, jako reprezentantów na Olimpiadzie. Nie setki, ale tysiące młodych ludzi kształci swą sprawność i siłę, a niemałą zapewne pobudką do tego staje się nadzieja wzięcia kiedyś udziału w międzynarodowym turnieju, nadzieja zwycięstwa na chwałę narodu i własną.

Zdaje mi się, że na to właśnie znaczenie i wpływ igrzysk olimpijskich nie wiele zwracano dotąd uwagi w społeczeństwie polskiem.

Mają jednak Olimpiady i inne jeszcze znaczenie, równie ważne. Prace przygotowawcze muszą pociągać za sobą pewne konsekwencye, zamało dotąd doceniane. Oto, aby umożliwić szerokim warstwom młodego pokolenia przygotowanie do udziału w zapasach olimpijskich, aby wykształcić przyszłych zapaśników, trzeba tworzyć tereny sportowe i tereny do gier ruchowych, pływalnie itp., trzeba popierać wydatniej, aniżeli dawniej, stowarzyszenia gimnastyczne i sportowe. Zagranicą dzieje się to już od kilkunastu lat w coraz większej mierze. Przyczyniają się znacznym sumptem rządy państw, zarządy miejskie, wreszcie w dużym stopniu ofiarność jednostek i instytucyi. Hasłem tego poparcia jest już dzisiaj nietylko ogólna idea wykształcenia i wzmocnienia fizycznego szerokich warstw, lecz także cel o bardziej realnym charakterze: umożliwienia reprezentantom swego narodu zwycięstwa w Olimpiadach.

I teraz dopiero powróćmy do zasadniczego zapytania: Czy dobrze jest, że w tem współzawodnictwie narodów na nowożytnych igrzyskach,

http://rcin.org.pl

olimpijskich naród polski świeci nieobecnością?

Jakiekolwiek wytoczylibyśmy poboczne argumenty i wątpliwości, zasadnicza odpowiedź brzmieć musi, że powinniśmy stawać do tego wszechświatowego turnieju. Tem zaś bardziej, ponieważ podstawy, umożliwiające nam współudział, już istnieją. Mamy liczne stowarzyszenia gimnastyczne i sportowe we wszystkich trzech dzielnicach, a wyniki rywalizacyi miejscowej nie rzadko bywają takie, że przed zagranicą się ich nie powstydzimy; w poszczególnych działach sportowych mamy przedstawicieli, którzy nieraz uczestniczą w konkursach zagranicznych i zdobywają nagrody — jeżeli nawet nie pierwsze to i nie ostatnie. Materyału zapaśników, z pośród których możnaby dokonać wyboru zapaśników olimpijskich, z pewnością nie zabraknie. Potrzeba tylko uznać znaczenie i korzyści Olimpiad, chcieć wziąć w nich udział, rozszerzyć zakres działania, by szersze jeszcze warstwy ludności pozyskać dla idei wykształcenia fizycznego, zaapelować wreszcie o poparcie do ofiarności jednostek, która w kraju naszym hojniejsza jest, niż gdzieindziej, w stosunku do celów publicznych. A wtedy, przy dobrych chęciach powszechnych, reprezentanci narodu polskiego w niedalekiej przyszłości będą mogli sięgać i po laury zwycięzców na międzynarodowym popisie siły i sprawności fizycznej, tak jak dziś stają do rywalizacyi, nieraz zdobywając zwycięstwa, na światowej arenie wiedzy i sztuki.

Sportsman.

Z działalności polskich skautów.

Za przykładem całej Europy i w naszem społeczeństwie skauting rozwija się coraz pomyślniej; ruch, mający na celu odrodzenie fizyczne i duchowe naszej młodzieży, zatacza coraz szersze kręgi. W Poznańskiem i w Królestwie Polskiem idea zyskuje coraz więcej poplecznikdw, ale warunki polityczne uniemożliwiają tu tworzenie się drużyn skautowych. Natomiast w Galicyi, a świeżo także w Polonii amerykańskiej zbiorowość skautowa opiera się na coraz silniejszych podstawach. Jakież są główne przejawy żywotności tego ruchu.

Letnie kolonie skautów w Galicyi.

Aby skauting mógł się należycie rozwijać, potrzebuje do tego niezbędnie—prócz innych warunków— w pierwszym rzędzie odpowiedniego terenu. Niestety, w kraju naszym idea skautingu nie zapuściła jeszcze tak głęboko korzeni, by społeczeństwo całe współdziałało w rozpowszechnianiu i popieraniu tego ruchu, by starało się ułatwiać skautom ich ćwiczenia i zabawy, miast czynić trudności. W wielu miejsco-

http://rcin.org.pl

wościach wędrowni skauci bywają traktowani jako włóczęgi po cudzych polach i lasach, których im prędzej się pozbędziesz, tem lepiej. Było zrazu to uprzedzenie i w ojczyźnie skautingu, w Anglii, ale tam zniknęło szybko, a dziś drużyna skautowa jest mile i sympatycznie witanym gościem w każdej okolicy. I podczas gdy dawniej skauci angielscy musieli zazwyczaj składać pewne opłaty za teren pod obozowisko, dzisiaj każdy niemal „landlord“, każda niemal gmina przyjmuje ich bezpłatnie i z zadowoleniem.

Ta kwestya opłat i wydatków jest również pewną tamą w rozwoju skautingu. Tylko młodzież rozporządzająca bodaj najskromniejszemi zasobami pieniężnemi może należeć do szeregów skautowskich i brać udział w ćwiczeniach i zabawach. Najubożsi—a ci przecież najliczniejsi—są wyłączeni i w tym wypadku pozostają paryasami społeczeństwa. Wysiłki ubogich rodziców, stypendya, bursy umożliwiają im kształcenie się — nieraz o chłodzie i głodzie— ale na „zbytki“ — a tak, niestety, traktuje jeszcze ogół naszego społeczeństwa, ruch skautowy—nie dadzą grosza ani ubogie ich rodziny, ani społeczeństwo, jako jednostka zbiorowa. Tylko jednostki prywatne pośpieszą czasem ze skromną pomocą, ale czemże jest ta pomoc wobec legionu młodzieży, pragnącej udziału w odrodzeniu fizycznem i duchowem, a skazanej na bezczynność i wykluczenie.

Jakże poradzili sobie kierownicy skautingu w Galicyi, by zwalczyć te wspomniane wyżej przeszkody?

Od dłuższego już czasu powstała w Galicyi myśl urządzania letnich kolonji skautowskich. Zamiarem inicyatorów było, by, korzystając z letnich miesięcy, wolnych od nauki szkolnej, gromadzić poszczególne oddziały skautów w zdrowych, górskich okolicach i umożliwić im spędzenie kilku tygodni wśród wycieczek i ćwiczeń, które hartują ciało i wyrabiają ducha karnego i dzielnego. W r. 1912 powstała w Skolem w Galicyi wschodniej pierwsza taka kolonia, która zamieszkała w wolnym przez przeciąg lata miejscowym budynku szkolnym i stąd codziennie rano, w deszcz czy pogodę, wyruszała w okoliczne pola i lasy. Wydatki utrzymania pokryto z wspólnych składek kolonii, pewnym funduszem przyczyniło się również miejscowe Towarzystwo „Sokoła“. W roku następnym połączono kolonię skautów z odbywającemi się wówczas w Skolem ćwiczeniami sokolskiemi, organizując przy sposobności kurs praktyczny dla instruktorów skautowych. Młodzież zamieszkała w obozie, o świcie budził ją ze snu głos trąbki żołnierskiej, po mszy polowej rozpoczynały się ćwiczenia, pochody i dalekie wycieczki. Mimo uciążliwego trybu życia ani jeden skaut nie chorował w kolonii; wszyscy wrócili do domów wzmocnieni na siłach, zadowoleni z siebie. Podobną kolonię, choć mniej liczną, zorganizowano równocześnie w Sanoku.

Obok wyżej wymienionego typu kolonii, powstały w Galicyi inne jeszcze kolonie skautowskie, które możnaby podzielić na dwie grupy: kolonji wędrownych i zarobkowych. Jedne i drugie organizowały się samorzutnie, z inicyatywy poszczególnych drużyn, nie zaś z ramienia naczelnego związku. Pierwsze z nich, t. zw. wędrowne obozy, były to niejako wycieczki krajoznawcze: kilkunastu skautów pod wodzą swego dziesiętnika wyruszało z miasta i rozbijając obóz w coraz to innej okolicy, spędzało kilka tygodni letnich na pełnej przygód, samodzielnej wędrówce po kraju.

http://rcin.org.pl

Kolonie zarobkowe — to właśnie organizacya najbiedniejszych skautów. Od dawna już weszło w zwyczaj w Galicyi, iż ubodzy uczniowie szkół średnich podejmują się podczas wakacyi robót rolnych, aby wyżywić się pracą rąk własnych, zaoszczędzić coś niecoś na najbliższy rok szkolny, a równocześnie pokrzepić nadwątlone siły pobytem na świeżem powietrzu. Był to ruch częściowo zorganizowany — w Krakowie organizowaniem go zajmował się przez szereg lat ks. Gołba, katecheta gimnazyalny — częściowo samorzutny. W tym ostatnim wypadku praca rolna w ciągu lata odbijała się najczęściej szkodliwie na zdrowiu fizycznem, a zwłaszcza moralnem młodzieży.

Aby ten ruch ująć w karby, usunąć jego wady i szkody, spotęgować pożyteczność, a zarazem zapewnić ubogim uczniom sprawiedliwy zarobek, zajęły się drużyny skautowskie organizacyą kolonii zarobkowych. Po przeprowadzeniu pertraktacyi z danym zarządem dworskim, kolonia podejmuje się wykonania pewnych robót rolnych, ziemnych, lub leśnych, biorąc je niejako we własne przedsiębiorstwo. Pod wodzą swego dziesiętnika rozbija namioty na wyznaczonym jej terenie i — pędząc życie obozowe, prowadząc własną kuchnię polową, żyjąc wśród przyrody, zdala od wpływów wsi i służby folwarcznej, wpływów, mogących niejednokrotnie demoralizować — wypełnia zupełnie samodzielnie, jedynie pod kierunkiem i za wskazówkami rządcy majątku, przyjęte na siebie zobowiązania.

Wytrwałość organizacyj skautowskich zjednała im wreszcie uznanie i poparcie nie całego społeczeństwa jeszcze, ale poszczególnych jednostek. Rok ubiegły można też uważać za przełomowy niemal w rozwoju skautingu w Galicyi. Kilku obywateli, dbałych o przyszłość naszej młodzieży, pospieszyło z hojnemi ofiarami, skauci stali się właścicielami paru sporych terenów w różnych okolicach Galicyi. Wśród ofiarodawców tych na miejscu naczelnym wymienić trzeba nazwisko lekarza lwowskiego ś. p. d-ra Alfreda Burzyńskiego, który stworzył krociową fundacyę na cele skautingu. Wedle woli fundatora, uczyniony przez niego zapis (z górą 60,000 koron) posłużyć ma wyłącznie na tworzenie skautowskich kolonij letnich.

Dzięki tej ofierze i innym zyskuje skauting w Galicyi silne podwaliny, możność szybszego i intensywniejszego niż dotychczas rozwoju.

Lwów. *J. Wierciak.*

Polscy skauci w Ameryce.

Troską najwyższą tych, co, przywędrowawszy z Polski do Ameryki kładą fundamenty pod trwałą budowę odrębnej polskiej organizacyi narodowo-społecznej dla siebie i dla swych następców, jest — aby przyszłe pokolenia nie odbiegły zbytnio od pragnień, przekonań i wierzeń ojców. Widzą oni jednak z trwogą, jak coraz większe spustoszenie w szeregach młodzieży naszej sieje amerykanizacya, wciskająca się do zwartych dzielnic polskich w najrozmaitszej postaci, a przedewszystkiem w formie organizacyi zabawowych i sportu.

http://rcin.org.pl

Wszyscy ci, którym przyszłość naprawdę leży na sercu, już dawno zrozumieli, że jeżeli młodzieży polskiej nie da się tej samej sumy wrażeń i takich samych rozrywek, jakich jej dostarcza organizacya zabawowa i sportowa Ameryki, młodzież ta może być stracona bezpowrotnie i raz na zawsze nie tylko dla narodowości naszej, ale i dla religji. Stąd to owe usiłowania w podtrzymaniu gniazd sokolich w Stanach Zjednoczonych i owa troska wielu parafji amerykańskich o lokale dla zabawy i miejsce dla klubów młodzieży w halach parafialnych.

Z jakim przestajesz, takim się stajesz—powiada przysłowie. I trudno, aby było inaczej. Więc chłopiec polski, obcujący ustawicznie z młodymi amerykaninami, musiał, nawet wbrew własnej woli, ulegać ich wpływowi, amerykanizował się powoli, mimo starań rodzicielskich, aby go wychować na dobrego polaka. A jeżeli jeszcze rodzice nie myślą o tem, chłopiec zostaje stracony dla polskości.

Niebezpieczeństwo wynarodowienia wzrosło jeszcze dla młodzieży, gdy na gruncie amerykańskim rozszerzyła się przeszczepiona z Anglii idea skautingu, pozyskując dziesiątki tysięcy zwolenników. I ludzie, zastanawiający się nad przyszłością, zrozumieli, że jeżeli nie zorganizują sami skautów z polskiej młodzieży, to zorganizuje ich z niej Ameryka, ale już nie na polski tylko na swój wyłączny użytek. Zrozumieli, że skauting polski da młodzieży strój, formę organizacyi, zabawę, sport i wycieczki zupełnie takie same, jakie widzi i zna z obcowania z synami sąsiadów, czego i ona z całej swej młodej duszy pragnie i czego zazdrości, ale da jej to wszystko z instrukcyą w języku polskim, z ust osób starszych, serdecznie ją kochających, które ustawicznie wpajać jej będą w pamięć to, o czem nigdy zapomnieć nie powinna, że jest polską młodzieżą.

Z tej myśli dobrej zrodził się polski skauting w Ameryce. Organizacyą i opracowaniem podręczników dla skautów polskich zajęła się Polska Rada Narodowa w Ameryce, zwłaszcza zaś sekretarz generalny Rady, p. Stanisław Osada. Projektodawcy zwrócili się z prośbą o poparcie i współdziałanie do księży proboszczów w polskich parafiach, którzy też chętnie pospieszyli z pomocą. Zainteresowanie się skautingiem po wszystkich parafiach było większe, aniżeli oczekiwano. Odrazu poczęły się organizować drużyny skautowe w kilkudziesięciu miejscach.

Prawa skautowe są wzorowane na angielskiem prawie skautowem z pewnemi tylko zmianami, wynikającemi z innego narodowego bytu skautów polskich. Jednostką podstawową jest patrol, czyli zastęp, złożony zawsze z ośmiu chłopców, lub dziewcząt. W tej liczbie jest już patrolowy, czyli dowódca patrolu, który prowadzi dokładną listę członków, odbiera i zapisuje ustanowiony podatek, wykonuje rozkazy i stosuje się do instrukcyi drużynowego. Każdy skaut w patrolu ma swój numer. Każdy patrol ma swoje zawołanie — od jednego ze zwierząt, które sobie wybiera i którego głos naśladuje, oznajmiając swą obecność innym patrolom. I tak: orzeł—„kri-kri“, sokół—„kree-kree“, wilk—„uu-huu“, sowa—„tiwit-tiwit“, kot—„miau-miau“, bawół—„mu-mu“, paw — „piok-piok“, tygrys —„pruu-pruu“, niedźwiedź—„boor“ itd. Zawołania te i inne w każdej szkole mogą się powtarzać. Wszystkie patrole z jednej szkoły stanowią dru-

http://rcin.org.pl

żynę; drużyny sąsiednie łączą się w obozy dla przeprowadzenia większych ćwiczeń.

Strój skauta składa się ze spodni, bluzy i sztylp z materyi i koloru „khaki“, według wzoru wojska amerykańskiego i takiegoż kapelusza. Dalej posiada skaut pas skórzany, laskę długości 4 stóp amerykańskich, manierkę na wodę i torbę. Na początek organizowano nawet nieumundurowanych skautów, byleby nie gasić zapału, jaki się objawił nawet wśród mniej zamożnej młodzieży.

Celem lepszego wdrożenia młodzieży do posłuszeństwa położono znaczny nacisk na musztrę i ćwiczenia rzędowe patroli, w skautingu amerykańskim nie obowiązujące. Za każde choćby najmniejsze ćwiczenie, patrolowy zapisuje kreskę temu ze skautów, który najlepiej spełnił swe zadanie. Kreski te są świadectwem postępów i decydują o otrzymaniu tytułu rzeczywistego skauta drugiej, a następnie pierwszej klasy. Bo chłopiec dopiero po zdaniu egzaminu otrzymuje tytuł i oznakę skauta. Prócz tego istnieją oznaki honorowe za szczególne odznaczenia, więc za zwycięstwo w ogólnych zabawach i zawodach, albo za uratowanie komuś życia, albo wreszcie za inny ważny dobry uczynek. Największym odznaczeniem jest tytuł „orła“.

Jak już wspomniano, skauting wywołał wśród polskiej młodzieży w Ameryce ogromne zainteresowanie. Najwcześniej zorganizowane oddziały urządziły nawet kilka publicznych pokazów swej sprawności. I może już niezadługo każda polska szkoła parafialna w Stanach Zjednoczonych mieć będzie swój zastęp skautów, zszeregowanych pod hasłem „Czuwaj“, przetłomaczonem tak z angielskiego hasła skautowego „*be prepared*“. A dzięki temu setki młodzieży, która inaczej mogłaby być stracona bezpowrotnie i raz na zawsze, zostanie zachowana i dla narodowości i dla religji naszej, wyrośnie na polaków nie tylko z nazwiska, lecz i z przekonania.

Chicago. *W. M.*

Kinematograf na usługach sportu.

Gimnastyka. — Niezwykłe łowy.

Z każdym niemal rokiem pozyskuje kinematograf zastosowanie w coraz nowych dziedzinach. Już oddawna stał się ważnym środkiem pomocniczym w medycynie, gdzie kinematografuje się nieraz trudną operacyę, aby później pokazać na filmie jej przebieg młodym adeptom wiedzy lekarskiej. W ostatnim czasie rozpoczęto używać go w szkołach przemysłowych, celem zaznajamiania uczniów naocznie z działalnością rozmaitych fabryk i zakładów przemysłowych. Coraz częściej posługuje się kinematografem zarząd wojskowy, by pozyskać trwały, dokładny obraz ćwiczeń, mogący służyć za podstawę nauki. Przyrodnikowi oddaje kinematograf nieocenione usługi, pozwalając mu przy

http://rcin.org.pl

pomocy automatycznie działających aparatów chwytać życie przyrody— jakby na gorącym uczynku.

Znana jest powszechnie zasada obrazów kinematograficznych. Na długiej, wąskiej filmie znajduje się szereg fotografji odtwarzających poszczególne chwile ruchu, szereg fotografji momentalnych, jak się zwykle nazywa. Jeżeli fotografje te przesuwają się szybko przed naszem okiem, nie widzimy każdej z nich z osobna, lecz wszystkie zlewają się w jeden obraz, wywołujący wrażenie ruchu. Wynika to, jak wiadomo, stąd, że oko ludzkie tylko wtedy może pochwycić jakiś obraz, gdy trwa on przez pewien ściśle określony przeciąg czasu. Z tej samej przyczyny nie rozróżniamy szprych szybko obracającego się koła, nie rozróżniamy skrzydeł przy śmigle aeroplanu itp. Przykładów podobnych możnaby wiele przytoczyć.

W naturze każdy ruch odbywa się podobnie, jak w kinematografie, tylko z nieporównanie większą precyzyą; każdy składa się z ogromnej liczby rozmaitych drgnień tak szybkich, że oko ludzkie, w oderwaniu od całości ruchu, uchwycić ich nie może. Patrzymy np. na gimnastyka, przeskakującego przez rów, czy zaporę, obserwujemy jego skok w kolejnej ciągłości, lecz poszczególne momenty są niepochwytne. Widzimy ptaka szybującego wspaniale w powietrzu, lecz nie możemy dostrzedz, jakie jest położenie lub szybkie drgnienie jego skrzydeł w danej chwili. Bo zanim zdołaliśmy zaobserwować, przyszła już druga faza ruchu, następne drgnienie, zlewając się z poprzedzającemi w jeden obraz.

Pod tym więc względem przez długie lata była obserwacya ludzka niedoskonała. Aż przyszedł człowiekowi w pomoc wynalazek fotografji momentalnej. Dzisiaj dzięki temu można chwytać ruch, trwający zaledwie tysiączną część sekundy. Aparat fotograficzny, zaopatrzony migawką, okazał się narzędziem doskonalszem od ludzkiego oka. Otrzymujemy w ten sposób obraz konia ponad przeszkodą, lub obraz ptaka w poszczególnej fazie lotu itp.

Jednakże migawkowe zdjęcia fotograficzne były tylko fragmentami, nie dawały pojęcia o następstwie i ciągłości. Tymczasem, zwłaszcza w dziedzinie sportu, zbadanie tej ciągłości miało duże znaczenie. Przypuśćmy np. że ktoś źle przeskoczył przez przeszkodę. Nasuwało się oczywiście pytanie, gdzie skaczący uczynił błędne poruszenie? Ale na pytanie to nie można było dać odpowiedzi, trzeba było zadowolić się jedynie domysłami i przypuszczeniami, bo przecież nikt z obecnych przy skoku, nie potrafił uchwycić okiem poszczególnych faz w ciągłości ruchu.

Wtedy nauczyciele gimnastyki i sportowcy wpadli na doskonały pomysł. Obraz kinematograficzny jest szeregiem poszczególnych momentalnych obrazów; rozłóżmy go a będziemy mieć zupełnie dokładne przedstawienie szczegółów w ciągłości, w kolejnem następstwie. Urzeczywistniono ten pomysł w ten sposób, że na tej samej tablicy kopiowano kolejno poszczególne zdjęcia kinematograficzne. Obraz taki przedstawia zatem wszystkie ruchy składowe, jakie w danem ćwiczeniu gimnastycznem, czy zabawie sportowej powinny być wykonane, by osiągnąć dobry rezultat ostateczny.

Liczba tablic wzorowych wydanych zagranicą, a mających służyć za wskazówki przy nauce, szybko się powiększa; w niedalekiej przyszłości mają się również pojawić

http://rcin.org.pl

wzorowe tablice dla skautów, przedstawiające rozbijanie obozu, wznoszenie mostków, służbę samarytańską itd. Tak więc kinematograf staje się nauczycielem sportów.

Może mieć jednak kinematograf i inne jeszcze zastosowanie w dziedzinie sportowej, bardziej bezpośrednie. Dzięki pomysłowości pewnego z wynalazców angielskich mogą nasi nemrodzi krajowi odbywać zgoła niezwykłe łowy. Obraz kinematograficzny staje się żyjącą—w przenośni, ale poniekąd dosłownie—tarczą dla amatorów sportu strzeleckiego. Zamiast doskonalić się w strzelaniu przez strzały do karty, czy do krążka glinianego, czy wreszcie do stałej, kołyszącej się lub posuwającej tarczy, imitującej jakąś zwierzynę, gość strzelnicy kinematograficznej ma sposobność polować na dzikie zwierzęta, strzelać ptaki, bujające w powietrzu, mierzyć do galopujących koni, pędzących samcchodów itd.

Kontrola celności jest możliwie najdokładniejsza. Dzięki pomysłowemu urządzeniu mechanizmu, filma zatrzymuje się automatycznie na sekundę po każdym strzale, jeżeli zaś strzał był celny, w miejscu ugodzenia kuli ukazuje się na ekranie kinematografu jasna dziura.

Automatyczny aparat zatrzymujący jest zbudowany na zasadzie mikrofonu. Po nad tarczą kinematograficzną umieścił wynalazca dwie słuchawki, podobne całkiem do telefonicznych; huk wystrzału wstrząsa je, wstrząśnienie to zaś, przy pomocy odpowiednich dźwigni, zatrzymuje aparat kinematograficzny w celi operatora, przerywając na sekundę prąd elektryczny.

Jeżeli jednak strzał był celny, trzeba jeszcze usunąć jasną dziurę świecącą wskutek tego na ekranie. Do tego celu służy inne, również proste urządzenie. Ekran jest sporządzony z szerokiego pasa papierowego, przewijającego się z jednego walca na drugi. Walce te, ustawione poziomo, obracają się również przy pomocy elektryczności. Wystarczy więc nacisnąć kontakt elektryczny, aby papier przesunął się dokładnie o całą szerokość obrazu i aby obraz padł znowu na nieuszkodzoną niczem płaszczyznę.

Urządzone w Londynie strzelnice kinematograficzne pozyskały sobie wstępnym bojem licznych zwolenników, dając im istotnie niezmiernie miłą rozrywkę, nieporównanie więcej urozmaiconą od strzelania w strzelnicach starego typu. Bujnej wyobraźni ludzkiej bardziej pochlebia postrzelić lwa w komorę lub „położyć trupem“ jakąś inną bestyę, aniżeli trafić w asa.

Ma zaś strzelnica kinematograficzna i to znaczenie, że otwiera jakby żywą księgę przyrody przed szerokim tłumem, który w ten sposób podczas zabawy rozszerza zakres swych wiadomości pośrednio nauką poglądową. Ze względu na to, byłoby może dobrze pomyśleć i u nas o wprowadzeniu pomysłowej inowacyi, tem więcej, że wobec dzisiejszych postępów techniki kinematograficznej, koszty nie będą zbyt znaczne, a z pewnością wrócą się sowicie.

Udoskonalenie objektywów i stworzenie teleobjektywów o ogromnej ogniskowej rozszerzyło pole, na którem aparat kinematograficzny może chwytać życie przyrody, a przedewszystkiem reprodukować polowania na bardzo niebezpieczną lub bardzo płochliwą zwierzynę. Z pomocą teleobjektów można bowiem fotografować nawet drobne stosunkowo przedmioty w odległości paruset metrów.

Jednym z najciekawszych obra-

http://rcin.org.pl

zów, wykonanych ostatniemi czasy, przy pomocy kinematografu z teleobjektywem, jest polowanie na kozły skalne alpejskie. Jak wiadomo, kozioł skalny jest niezmiernie płochliwem zwierzęciem i rzadko pozwala się podejść myśliwemu. Przytem zamieszkuje zwykle na szczycie prostopadłych niemal ścian skalnych, dokąd nawet stada kóz nie potrafią dotrzeć. Dlatego też polowanie na kozły skalne należy do najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych, a w Indyach angielskich koła sportowe cenią wyżej położenie trupem himalajskiego kozła skalnego, aniżeli zabicie kilku królewskich tygrysów.

Dotychczas kinematografia nie mogła się porywać na fotografowanie kozła skalnego, umożliwił to dopiero teleobjektyw. Kozioł alpejski ma pewną właściwość, niezmiernie korzystną dla łowcy kinematograficznego: oto przez calutki dzień stoi nieruchomo na tem samem miejscu ze spokojem i wytrwałością, jakich mógłby mu pozazdrościć niejeden fakir indyjski.

Mimo to zdjęcie kinematograficzne jest jeszcze ciągle połączone z ogromnemi trudnościami. Pierwszem zadaniem myśliwego jest stwierdzenie, na której skale koczuje stado kozłów. Sprawdziwszy to, obserwuje bacznie od wczesnego rana zachowanie się zwierząt. Jeżeli starsze kozły pokładły się na ziemi, to dowodzi to, że stado nie opuści tego miejsca do nocy, jeżeli tylko nie zostanie spłoszone. Teraz trzeba wdrapać się pod wiatr na skałę, możliwie bez szelestu. Najgroźniejszym nieprzyjacielem są kamienie; wystarczy, aby jeden z nich, choćby niewielki, obsunął się na dół, a płochliwe zwierzęta znikną natychmiast bez śladu. Skoro wreszcie operator zdołał podejść na odległość kilkuset metrów ku stadu, szuka kryjówki poza jakimś wystającym złomem skalnym. Potem ustawia aparat możliwie nieruchomo na płaskich kamieniach, bo użycie ruchomego statywu jest wykluczone, i wyczekuje chwili najodpowiedniejszej do zdjęcia.

Jeszcze trudniejsze jest uchwycenie kozłów i polującego na nich myśliwego na tym samym obrazie. Udaje się to wówczas, gdy formacya skał pozwala podkradać się z dwóch stron ku zwierzynie. Wówczas operator najpierw udaje się na swoje stanowisko, a potem myśliwy z bocznej strony skrada się ku kozłom, starając się dotrzeć możliwie najwyżej w górę, gdyby bowiem w chwili strzału znajdował się w zbyt wielkiej odległości od objektywu, pojawiłby się na obrazie tylko jako punkt bezkształtny. Jeżeli powiedzie mu się szczęśliwie, musi jeszcze dać sygnał operatorowi, również z największą ostrożnością, bo inaczej kozły mogłyby uważać ten sygnał za hasło do ucieczki i z pewnością skorzystałyby z niego niezwłocznie.

Takie są nowożytne łowy kinematograficzne na kozły skalne alpejskie.

St. J.

http://rcin.org.pl

KALENDARZ MYŚLIWSKI

dla KRÓLESTWA POLSKIEGO (wedle przepisów z roku 1871).

NAZWA ZWIERZYNY		Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
Łosie	byki												
	klępy	■	■	■	■	■	■	■	■	+		+	■
Jelenie	byki		■	■	■	■	■	■					
	łanie	■	■	■	■	■	■	■	■	+		+	■
Sarny	rogacze												
	kozły i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	+		+	■
Zające			✽	■	■	■	■	■	+				
Dziki													
Niedźwiedzie													
Wilki													
Lisy													
Żbiki													
Rysie													
Wydry													
Kuny													
Łasice													
Orły i jastrzębie													
Głuszce	koguty												
	głusze		✽	■	■	■	■	■	+				
Cietrzewie	koguty												
	cieciorki		✽	■	■	■	■	■	+				
Jarząbki	koguty												
	kury		✽	■	■	■	■	■	+				
Dropie			✽	■	■	■	■	■	+				
Kuropatwy			✽	■	■	■	■	■	+				
Przepiórki					+	■	■	+					
Derkacze (chróściele)					+	■	■	+					
Turkawki					+	■	■	+					
Kwiczoły					+	■	■	[illegible]					
Drozdy					+	■	■	+					
Gęsi					+	■	■	+					
Kaczki	kaczory												
	kaczki				+	■	■	+					
Nury					+	■	■	+					
Słonki					+	■	■	[illegible]					
Dubelty					+	■	■	+					
Bekasy, kszyki					+	■	■	+					
Kuligi					+	■	■	+					
Kurki					+	■	■	+					

OBJAŚNIENIA: ■ *Pole czarne* oznacza całomiesięczny czas ochrony.

\+ *Krzyżyk* oznacza czas ochrony od 14 względnie do 14 danego miesiąca.

✽ *Gwiazdka* oznacza czas ochrony od 28 lutego

http://rcin.org.pl

Kalendarzyk dobrej gospodyni.

Styczeń.

Pierwszy miesiąc w roku powinien i w gospodarstwie kobiecem zabrzmieć pobudką budzącego się życia, choć natura cała wydaje się jeszcze spętaną zimowym snem.

Drób, który już w Listopadzie i Grudniu był odpowiednio dobrany i rozdzielony na gniazda według swej wartości zarodowej, przy dobrem utrzymaniu zaczyna się nieść. Zwłaszcza kury ras ciężkich, Orpingtony, Wyandotty, Langshany, Plymouthrocki niosą się, a nawet okazują chęć wysiadywania. W końcu stycznia nasadza się zwykle kury tych ras dla wyhodowania najcenniejszych sztuk zarodowych, lub też zakłada się pierwszą seryę jaj do wylęgacza. W czasie silnych mrozów zabezpiecza się drób przed zmarznięciem, zawieszając nad grzędami matę ze słomy lub chustkę wełnianą, okna i drzwi powinny być dobrze opatrywane, a pożywienie rano ciepłe, wieczorem zaś dobra porcya ziarna, które najlepiej organizm w cieple utrzymuje. Woda w poidłach powinna też być letnia, a wypuszczanie drobiu na dwór ograniczone do południowych godzin. Ruch dostateczny powinny kury znaleźć w grzebniku, gdzie ziarno sypiemy pomiędzy grubą warstwę sieczki z słomy. Grzebienie i długie dzwonki uszne zwłaszcza u ras śródziemno-morskich, jak włoszki lub minorki, trzeba smarować tłuszczem, co je zabezpiecza przed odmrożeniem. Jaja powinny być podbierane kilka razy na dzień, aby nie przemarzły. — *Kaczki* pekiny amerykańskie zaczynają się niekiedy nieść w końcu miesiąca, jeśli są wczesnego lęgu.— *Gęsi* powinny dostawać owies dla pobudzenia wczesnej nieśności.

Trzoda chlewna dopasa się, aby ją można było sprzedać przed postem. Maciory prośne powinny być wypuszczane na korytarz w chlewie, a o ile pogoda pozwala, na okólnik przed chlewem, posypany piaskiem lub popiołem, gdyż długie zamknięcie w ciasnych klatkach mogłoby się źle odbić na potomstwie.—*Cielęta,* które w postępowych gospodarstwach chowa się tylko z trzech ostatnich miesięcy w roku, w Styczniu powinny być już podchowane, pojone mlekiem z ręki zaraz po urodzeniu.

Luty.

Wczesne kurczęta już się wylęgają i wymagają wielkiej pieczołowitości przy wychowie. Chcąc im zapewnić zieloną paszę, zasiewamy owies w doniczkach lub skrzynkach na tydzień przed wylężeniem. Nieśność w tym miesiącu wzmaga się już i lekkie rasy niosą się na dobre, byle miały paszę obfitującą w białko i wapno. Kto jeszcze nie ma nasiadek ani wylęgacza, może użyć do wysiadywania dwuletnie indyczki, które do tego dają się skłonić przed rozpoczęciem okresu nieśności. Bardzo intensywnie żywione indyczki zaczynają się wprawdzie niekiedy nieść w końcu lutego, ale zazwyczaj dopiero w końcu Marca lub w Kwietniu rozpoczyna się ich nieśność. Gęsi mnożą się i powinny mieć zawczasu przygotowane gniazda, a jaja znaczone, aby każdej własne jaja podłożyć. Wylęgacz wymaga bacznej uwagi, bo najmniejsze zanied-

http://rcin.org.pl

banie może cały zabieg zmarnować. Jeśli stoi w pokoju opalonym, to największa trudność leży w normowaniu wilgoci, której zazwyczaj bywa za mało. Przed samym lęgiem trzeba umieć pohamować ciekawość i nie zaglądać do wylęgacza ani pod kurę, aby jaja były dobrze dogrzane, co w ostatnich dniach lęgu jest szczególnie ważne.

Świnie prosią się zazwyczaj w lutym i prosięta w tym czasie są bardzo pożądane, bo do „zielska" już wyrośnięte. Przy dużych zwłaszcza i tłustych maciorach konieczny jest dozór nawet w nocy, aby prosiąt nie podusiły, przeciwko czemu zabezpiecza także palenie światła w czasie długiej, zimowej nocy. Maciory powinny dostać po oprosieniu lekko strawną paszę, a przy dużej ilości prosiąt z każdym tygodniem dodaje się im osypki i okopowych, aby nie schudły zanadto. Dopasione karmniki sprzedaje się lub bije przed zapustami na użytek domowy i przygotowanie szynek na święta wielkanocne. Doświadczone gospodynie twierdzą, że najlepsza i najtrwalsza wędlina jest z sztuk zabitych w Lutym, a obsuszonych na marcowym wietrze.

Marzec.

W Marcu powinno się już roić od malego drobiu, a kosze są pełne jaj. *Marcowy drób* uchodzi słusznie za najlepszy do chowu, gęsi, kaczki, kury i indyki niosą się i zaczynają wysiadywać. Wprawdzie dawniej uważano, że indyki powinny się wylęgać w maju, ale postępowe gospodynie wolą, aby przed upałami lipcowemi miały już korale. Chcąc, aby jaja miały mocne skorupy, trzeba pamiętać o dodawaniu drobiowi wapna do paszy: czy to kości mielonych, czy skorupek od od jaj użytych na kuchnię. *Jaja* powinny być znaczone datą codziennie, aby tylko świeże były używane do wylęgu. W Marcu zaczyna się zwykle wysyłka jaj zarodowych; w naszym klimacie wcześniej niepodobna wysyłać, aby jaja w drodze nie przemarzły. — *Indyki* tuczy się w Marcu na Wielkanoc, najprędzej i najlepiej tuczą się gałkami z ciasta i tłuszczu, albo ciastem z mlekiem.

Prosięta 3-tygodniowe zaczyna się dokarmiać najprzód mlekiem słodkiem, a po paru dniach z dodatkiem krupniku z kaszy jęczmiennej. Marcowe prosięta są doskonałe do chowu, a obfitość mleka ułatwia ich wychów.

Kwiecień.

Te same roboty co w Marcu, ale o tyle ułatwione, że pogoda zazwyczaj dozwala drob trzymać na dworze. Wylęgająca się i podrastająca młodzież wymaga bardzo obfitego pożywienia i obszernego pomieszczenia. Trzeba uważać, aby kurniki i kaczarnie nie były przepełnione, gdyż skutkiem tego szerzą się zazwyczaj choroby zaraźliwe. Jedynym sposobem zapobieżenia jest utrzymanie nadzwyczajnej czystości, mycie koryt, bielenie ścian i grzęd, usuwanie codzienne nawozu. Najstarsze kurczęta mogą dostać niziutkie grządki, wszystkie jednej wysokości. Młody drób chronić pilnie przed słotą, bo jedna ulewa może zniszczyć cały przychówek. Wrony, sroki, szczury, tchórze, łasice i lisy robią na wiosnę często spustuszenie w kurnikach, trzeba mieć na to baczną uwagę i tępić je natychmiast po spostrzeżeniu.

Swinie po odsadzeniu prosiąt powinny dostać przez 2 — 3 dni po pół kwarty owsa zrumienionego lub wyki co je pobudza do lochania; jeżeli są bardzo wychudzone, to trzeba je obficie żywić, aby się poprawiły, powinny chodzić teraz przez cały dzień na okólniku. W początkach kwietnia szczepi się świniom surowicę ochronną przeciwko czerwonce. Wśród prosiąt wylężonych w Lutym i Marcu robi się pierwszy wybór sztuk przeznaczonych do hodowli.

http://rcin.org.pl

Maj.

Jest to ostatni miesiąc lęgów zarodowych, najpóźniej wylęgają się perlice; kury ras lekkich, wylężone w Maju, są jeszcze zdatne do chowu zarodowego; rasy ciężkie już przed zimą dobrze nie wyrosną, jeśli dopiero w końcu Maja są wylężone. Kaczki majowe rosną doskonale; wcześniejsze mogą być w Maju już użyte na pieczyste, o ile są dobrze wyrośnięte, a jeszcze nie zaczęły się pierzyć. Anglicy cenią bardzo takie kaczęta tuczone, które nazywają „zielone". Gdy kaczki zaczną się pierzyć, chudną i nie można ich bić aż po ukończeniu pierzenia, gdy mają 5—6 miesięcy. Indyczęta wymagają w Maju bardzo starannej opieki, gdyż są wtedy najbardziej skłonne do chorób.—Gęsi młode można paść na seradeli nasiennej i łubinie, gdzie szkód nie zrobią, a wypasą się doskonale. Przy obfitości jaj można zacząć *konserwowanie* na użytek zimowy. W roztworze szkła wodnego przechowują się one do Nowego Roku, trzeba tylko codziennie świeże dokładać.

Świnie powinny być wypuszczane na pastwisko, przy czem dostateczne jest żywienie dwa razy na dzień starszych sztuk, prosięta muszą być żywione obficie i często, aby prędko rosły.

Czerwiec.

Wczesne gęsi powinny być sprzedawane w tym miesiącu, uchwycenie odpowiedniej pory dla sprzedaży jest niezmiernie ważne, gdyż zapobiega przepełnieniu kurników. Wczesne indyczęta iuż mają korale i mogą iść na pastwisko. Stare indory powinny być usunięte, gdyż często biją młodzież. Trzeba pamiętać, aby drób miał zawsze świeżą i czystą wodę do picia, gdyż w braku jej pije błoto z kałuż, a wtedy może się nabawić choroby. Stare kury dostają często skorup wapniaka na nogach, aby do tego nie dopuścić, trzeba im nogi smarować raz na miesiąc naftą na pół z szmalcem. Utrzymanie kurników w czystości jest w czasie upałów jeszcze ważniejsze niż w innych porach roku, gdyż bakterye rozwijają się z niezmierną szybkością. Drób wcześnie wylężony już zaczyna okazywać wszystkie cechy rasy, każdą więc sztukę, która, czy to w opierzeniu, czy w kolorze nóg, czy w budowie, okazuje braki, teraz już trzeba użyć na kuchnię, aby nie trzymać bezwartościowych egzemplarzy. Koguty do chowu powinny być wybrane i trzymane od tej pory do jesieni oddzielnie.

Prosięta wczesne rozdzielamy: oddzielnie knurki i maciorki do chowu i tym dajemy dużo ruchu i paszę skoncentrowaną z wyłączeniem ziemniaków; oddzielnie przeznaczone do wypasu, które powinny mieć ruch ograniczony i paszę tuczącą tak obliczoną, aby po skończeniu 7—8 miesięcy już mogły być sprzedane jako bakoniaki. Wszystkie świnie trzeba myć lub pławić w wodzie jak najczęściej.

Lipiec.

W razie silnych upałów niezmiernie ważna jest ochrona drobiu w czasie południa. Od 12—4 powinny zwłaszcza indyki, gęsi i kury być zagnane w miejsce zacienione, gdzieby miały zieleninę do skubania i czystą wodę. Chcąc mieć ładne upierzenie, dolewamy do wody roztwór siarczanu żelaza, biorąc 10 gr. na litr wody. Poidła i koryta powinny być codzień myte i czyszczone, grzędy co tydzień bielone, nawóz usuwany. Jako doskonały podściół zalecam miał torfowy, który pochłania zapach nawozu i służy potem jako znakomity nawóz, zwłaszcza pod warzywa.—W Lipcu trzeba wybrakować 2-letnie koguty i 3-letnie kury, oraz stare indyczki i kaczki 5—6-letnie przed rozpoczęciem pierzenia, gdyż w tym czasie wymagają obfitego pożywienia, a produkcya ich już kosztów nie pokryje. Pozosta-

http://rcin.org.pl

wia się do chowu na rok następny tylko kury z wczesnego lęgu i z roku poprzedniego, a koguty roczne i do kur dwuletnich najpiękniejsze młode w większej ilości, aby można w jesieni ostateczny wybór zrobić, uważając na to, żeby módz dobierać stado z dwóch gniazd niespokrewnionych między sobą. — *Gęsi* idą teraz na pastwisko po sprzęcie zbóż i sprzedawane są zazwyczaj dopiero po dwukrotnem podskubaniu. Podskubanie to powinno się ograniczyć na lekkiem podgarnianiu ręką pierza i puchu przez kilka dni z rzędu, aby wypadające, dojrzałe pióra wybrać; obdzieranie gęsi do naga z pierza jest nieludzkiem okrucieństwem i w żadnym razie nie powinno się praktykować. — *Kaczki* silnie żywione w miarę podrastania trzeba sprzedawać, trzymanie ich do zimy w żadnym razie się nie opłaci. — *Indyki* po przejściu koralenia stają się wytrzymałe na słoty i upały, potrzebują tylko pastwiska i czystej wody, dopasa się je rano i wieczorem siekanem zielskiem z osypką i mlekiem kwaśnem.—Większe drobiarnie powinny mieć stale w piwnicy zapas *galloseriny* t. j. szczepionki przeciw cholerze, aby przy pierwszym wypadku przedsięwziąć natychmiast szczepienie ochronne. Dodatek siarczanu żelaza, bezwzględna czystość, unikanie przepełnienia w kurnikach są środkami ochraniającemi przed wybuchem zarazy.

U macicr zbliża się druga serya prosienia, terminy powinny być zanotowane, aby maciory dobrze dopilnować. Letnie prosięta wymagają nadzwyczajnej czystości, aby nie uległy biegunce. Przy cementowych podłogach konieczny jest obfity podściół, lepsze to niż prycze drewniane, pod któremi szczury lubią się lęgnąć. Chlewy trzeba bielić, koryta zmywać wodą wapienną, świnie myć często.

Sierpień.

W tym miesiącu konieczne jest ostateczne oddzielenie drobiu zarodowego, sprzedaż już wypierzonych kaczek, których dłużej trzymać nie warto, bo tę samą cenę osięgnie się za nie w ciągu zimy co w sierpniu. Pulardki i kogutki tuczy się oddzielnie na sprzedaż w wczesnym jesiennym sezonie. Drób doborowy, wybrany przygotowuje się na jesienną doroczną wystawę drobiu, urządzaną przez Ziemianki w Warszawie.—W Sierpniu niosą się zwykle indyczki i mogą być nasadzone najlepiej w małych klatkach w ogrodzie. Idyczęta wrześniowe dają doskonałe pieczyste w karnawale. W końcu miesiąca zaczynają się kury pierzyć, wymagają wtedy silnego białkowego pożywienia, dodatku siarczanu żelaza do wody, kwiatu siarczanego do paszy (łyżeczka na 10 sztuk dwa razy na tydzień). Wczesne kury tegorocznego lęgu zaczynają się już nieść i wymagają również obfitego pożywienia. Każdą młódkę nieśną trzeba znaczyć obrączką z numerem, albo tabliczką zawieszoną na skrzydle i *zacząć od pierwszego jajka prowadzić kontrolę nieśności,* aby na wiosnę użyć do wylęgu jaj najnieśniejszych sztuk. Jeżeli jaja są przeznaczone na zimowe przechowanie, to najlepiej koguty usunąć, bo jaja niezapłodnione przechowują się lepiej. — Przy najmniejszym objawie choroby drób podejrzany usunąć, kurniki wybielić, podłogi wymyć ługiem i posypać torfem.

Swinie wiosenne dopasać; w końcu Sierpnia lub początku Września powinny być wyrośnięte i dopasione, t. j. mieć wagę około 280 funt. Druga serya prosienia jeszcze trwa, jesienne prosiaki lepsze są na wypas, niż do chowu, ale przy dobrem żywieniu w zarodowych gospodarstwach można jeszcze doskonałe sztuki wychować.

Wrzesień.

Wrześniowe kurczęta i indyczęta są ostatnim letnim przychówkiem, o którego zdrowym chowie

http://rcin.org.pl

decyduje pogoda Września, kończą one rok hodowlany i mogą być użyte tylko na pieczyste. Kury w najlepsze zaczynają się pierzyć i nieśność się zmniejszą, najwięcej jaj daje nam teraz już tylko wiosenny przychówek. Żywienie drobiu powinno być coraz obfitsze w miarę zorywania ściernisk i ukończenia zwózki zboża, w czasie której drób sporo pożywienia sam potrafi znaleźć, o ile nie jest trzymany w zagrodach. Cała młodzież powinna już mieć grzędy, a baczna obserwacya przychówku pozwala na umiejętny dobór sztuk zarodowych.—*Zamówienia* brakującego drobiu w dobrych hodowlach, prowadzonych w jednym kierunku od dawna i mających typ ustalony teraz powinny być dokonane, bo w zimie lepsze sztuki są już zwykle wykupione. Gęsi zarodowe już teraz powinny być sprowadzone.

Prosienie świń powinno być we Wrześniu ukończone, późniejsze prosięta zwykle słabo wyrastają, a brak mleka utrudnia ich wychów. Karmniki dopasione sprzedaje się na wagę, stare maciory mające więcej niż 6 lat po odstawieniu prosiąt zaczyna się paść „na słoninę".

Październik.

Jest to właściwy koniec roku hodowlanego. W tym miesiącu trzeba ułożyć cały plan następnej kampanji. Obliczyć zapasy posiadanej paszy i przybliżoną wartość tej, którą mamy dokupić. Sprzedać wszystek drób nadliczbowy z wyjątkiem 1) własnych sztuk zarodowych, 2) przeznaczonych na wystawę jesienną, 3) odpowiednich na sprzedaż zarodową przed Nowym Rokiem, 4) przeznaczonych na kuchnię, 5) przeznaczonych na zimowy wypas. Zrobić dokładny spis inwentarza i wreszcie remont i oczyszczenie budynków przed zimą. Ważne te roboty wymagają bystrego oka hohowcy, gdyż decydują o dalszym rozwoju pracy hodowlanej. Długie noce zmuszają do bardziej intensywnego żywienia ziarnem, tembardziej, że drób pierzący się jest w stanie chorobliwym i nie ma naturalnego pokrycia. Przy dobrem żywieniu, pierzenie kończy się w Październiku lub najpóźniej do połowy Listopada. Indyki i gęsi pasą się na buraczyskach i kartofliskach.— Liście suche, opadające z drzew, stanowią doskonały podściół zimowy, o ile są na sucho zgrabione i na górze zabezpieczone przed gniciem.

Remont chlewów, oczyszczenie ich i obejrzenie parnika i wszystkich naczyń do przygotowania paszy teraz powinno byc uskutecznione. Obfitość drobnych ziemniaków, które w ciągu zimy tracą na wartości, pozwala na intensywny wypas starych sztuk i podforsowanie młodzieży wylężonej w Sierpniu, aby przed zimą dobrze podrosła i w karnawale druga serya opasów była gotowa. Maciory i młodzież zarodowa powinny jeszcze chodzić na pastwisko, bo ruch korzystnie na zdrowie ich oddziaływa, a na polach po uprzątniętych ziemniakach i burakach mogą znaleźć sporo pożywienia choć przez czas krótki przed obsiewem.

Listopad.—Grudzień.

Najważniejszym wypadkiem dla hodowców jest przypadająca w tym miesiącu doroczna wystawa drobiu, urządzana w Warszawie przez Ziemianki. Drób, zawczasu przygotowany na wystawę, dobrze odżywiony, oswojony z swym właścicielem i nie płoszący się, z łebkami i nogami czysto umytemi, zapakowany do wygodnej klatki dobrze zabezpieczonej od przeciągów przez okrycie płótnem musi wywrzeć korzystne wrażenie, zyskać nagrodę i... zamówienia, które pozwalają hodowcy na dalszy rozwój pracy. Trzeba jednak pamiętać, że najlepszych sztuk bezwzględnie sprzedawać nie wolno, bo doraźny zysk przyniesie niepowetowaną stratę. Gniazda za-

http://rcin.org.pl

rodowe muszą być w tych miesiącach zestawione, aby drób dobrze przywykł do siebie, dlatego Listopad i Grudzień, choć to pozornie martwe miesiące, jednak dla hodowcy są bardzo ważne, dają howiem fundament dalszej pracy. Już teraz powinno się zamówić jaja do wiosennego lęgu, lub nabyć gniazdo zarodowe, co uważam zawsze za daleko pewniejsze. Jeśli kto trzyma duże stada drobiu razem, nie dzieląc na gniazda, to trzeba w Listopadzie zmienić odrazu wszystkie koguty, bo sprowadzona pojedyncza sztuka będzie niechybnie przez miejscowe zamęczona, tak, że choć czasem uniknie śmierci, ale do rozpłodu zdatna nie będzie. Nadliczbowe sztuki trzeba sprzedać w Grudniu, bo za duża liczba samców wpływa na to, że jaja mogą być niezalężone. Sztuki zapasowe, które są pozostawione na wszelki wypadek, powinny być trzymane oddzielnie w małych „kawalerskich" kurnikach otoczonych wygonem siatkowym. Drób korzysta jeszcze w razie pogody z wybiegu lub pastwiska, dopóki go śnieg nie pokryje, ale większą część dnia spędza w grzebniku zasłanym sieczką, liśćmi suchemi lub torfem. Ziarno dobrze z podściołem zmieszane zachęca go do pożądanego ruchu, burak lub główka kapusty powieszona na sznurku daje zieloną paszę, a woda letnia w ogrzewanem poidle zabezpiecza przed chorobami płuc i gardła, częstemi o tej porze roku. Pulardki i indyczęta jesienne, dopasane teraz, mogą być korzystnie sprzedane na Boże Narodzenie. Żywienie zimowe musi być dobrze unormowane, aby się drób nie zapasał, a jednak miał z czego wytwarzać jaja.

Maciory prośne przy ograniczonym ruchu nie powinny być zapasane, prosienie należy tak unormować, aby w tych miesiącach prosięta nie przybywały, gdyż są bardzo trudne do wychowu. Karmniki pasą się w zimie doskonale, ale pomieszczenie nie powinno być za zimne, gdyż wtedy pasza źle jest wyzyskiwana przez nie. Przy tuczeniu obliczać ściśle opłacalność, ważyć zarówno pokarm jak i tuczniki i przy małym przyroście natychmiast karmniki sprzedać. Młodzież zarodową, o ile tylko możliwa pogoda, wypuszczać na spacer, przy wielkiej słocie dać im się wylatać choć na korytarzu w chlewie. Z końcem roku racyonalna gospodarka powinna znaleźć potwierdzenie w cyfrach. Wszelkie rachunki zamknięte muszą wykazać plus zarówno w zyskach pieniężnych jak i w poprawie lub powiększeniu liczby inwentarza; wtedy dopiero, gdy w gospodarstwie naszem skonstatujemy stały wzrost, stada hodowane dochodzić będą stopniowo do coraz większej doskonałości, przechodzić będziemy z jednego kalendarzowego roku do drugiego z tem przeświadczeniem, że celową pracą wzbogacamy majątek własny i krajowy i prowadzimy go do doskonałości.

M. Karczewska.

Sprzedaż na raty
HERMAN & GROSSMAN
MAZOWIECKA 16
CENNIKI BEZPŁATNIE
Sprzedaż na raty

http://rcin.org.pl

Z tajemnic kuchni.

Gotowanie i konserwowanie potraw.

Niejednokrotnie zastanawiałem się nad tem, czemu teoretyczne zdobycze wiedzy tak rzadko i z takiem opóźnieniem bywają stosowane i wyzyskiwane w praktyce codziennego życia. Zastanawiając się, nie miałem bynajmniej na myśli techniki, przemysłów chemicznych itp. Bynajmniej. Tutaj teorya i praktyka idą zazwyczaj równym krokiem. Mnie chodzi o to, że zdobycze wiedzy winny przynosić bezpośrednio pożytek życiu jednostki, że wogóle wszystko, co składa nasze życie codzienne, nawet najmniejsze drobiazgi winny ciągnąć korzyści z postępów nauki. A tak nie jest.

Weźmy na przykład naszą kuchnię. Któraż gospodyni gotuje w zgodzie z zasadami chemi? Ani jedna! A przecież chemia kuchni jest tak ważnym czynnikiem dla zdrowia ludzkiego. Więc o garnkach i innych naczyniach kuchennych chcę mówić poniżej. Czemuż nie mielibyśmy ich kształtu i budowy dostosować do tego, co nas uczy wiedza? Nauka skonstruowała już dawno pomysłowe aparaty laboratoryjne. Czemu życie codzienne nie idzie temi wytyczonemi już drogami?

Przyjrzyjmy się najpierw naszym pokrywom. Mają one na celu ochronić gotujące się potrawy przed zanieczyszczeniem, to znaczy przed wpadaniem z zewnątrz zarazków, mają też stworzyć zamkniętą przestrzeń, w której przemiana organicznych materyi mogłaby się odbywać bez przeszkody. Czy przykrywy naszych garnków spełniają te zadania? Nie! Przedewszystkiem nie przykrywają szczelnie. Powtóre wszystkie posiadają tę wadę, że są wypukłe ku garnkowi, zamiast odwrotnie. Czy to ma jakieś znaczenie? Jeżeli zdejmiemy przykrywę z garnka, zachodzą dwie ewentualności: albo kładę przykrywę wewnętrzną stroną do góry, a wtedy osiada na niej kurz i bakterye, które później dostają się do garnka, albo też kładę przykrywę na stole tak samo jak na garnku, przyczem zbieram na nią kurz i bakterye ze stołu. Słowem i tak źle i tak niedobrze.

Rada jest prosta. Wykorzystajmy w kuchni to, co stosuje bakteryolog w swem laboratoryum. Jego przykrywy są wypukłe ku górze, mają dużą wystającą krawędź. Taką przykrywę można położyć wszędzie wewnętrzną powierzchnią ku dołowi, bez obawy, ponieważ styka się ona ze stołem wystającą krawędzią, która po nakryciu garnka pozostaje poza jego obwodem. Fabrykanci będą z pewnością produkować takie przykrywy, jeżeli tylko zaczniemy się ich domagać.

Ale jeszcze z innego względu użycie takiej przykrywy jest wskazane. Badania prof. Jägera wykazały, że w tym wypadku ciepło dążące ku górze przebywa korzystniejszą drogę i że temperatura w tak nakrytem naczyniu jest wyższa o jeden stopień Celsiusza na minutę. Innemi słowy, potrawy ugotują się szybciej, pomijając już to, że są nieporównanie lepiej ochronione przed zanieczyszczeniem i bakteryami. Przy miedzianych naczyniach kuchni francuskiej zastosowano już dawno ten kształt z powodzeniem, poza tem używa się go tylko w Ba-

http://rcin.org.pl

waryi. A jednak przykrywy takie winny się znajdować wszędzie, w każdej kuchni, powinnyby wyprzeć zupełnie używane obecnie niehygieniczne przykrywy.

Bardzo duże znaczenie dla konserwacyi naszych środków żywności posiada zabezpieczenie ich przed bakteryami z powietrza. Przy dostatecznej ochronie moglibyśmy przechowywać pokarmy ogromnie długo. podczas gdy obecnie psują się już w ciągu paru dni, a w upalne miesiące letnie nawet w ciągu kilku godzin. W laboratoryach bakteryologicznych używa się korków z waty, które zamykają bezpośredni dostęp zewnętrznego powietrza i umożliwiają filtracyę powietrza. Czy gospodarstwo domowe wykorzystało to doświadczenie uczonych? Nie! Używamy szafek od much, i nakryć, które wprawdzie dzięki gęstej siatce drucianej chronią potrawy od much i zanieczyszczenia „zgrubsza", ale przepuszczają swobodnie pył i zarazki, powodujące rozkład. Czyż tak trudno byłoby zaopatrzyć ściany tych szafek i te klosze druciane warstwą waty, zamykającej dostęp bakteryom? Dłuższe zakonserwowanie się pokarmu odpłaci niewątpliwie z nadwyżką ten wydatek. I wogóle szafy kuchenne wymagają reformy. Baczymy, aby szafy z ubraniami i bielizną zamykały się szczelnie, by zawartość ich ochronić przed kurzem. A czy zwracamy uwagę na to, że szafy kuchenne często mają spaczone drzwi, że często zamykają się jedynie na zakrętkę, że wogóle wobec licznych szczelin drzwi i ścian zamknięcie jest tylko iluzoryczne? Skarżymy się, że psuje się mleko i inne pokarmy, ale nie czynimy nic, aby temu zapobiedz.

Pruskie ministeryum oświaty zarządziło niedawno, by wszelkie naczynia w zakładach publicznych, restauracyach, kawiarniach itp. czyszczono w rozczynie sody przed powtórnem użyciem. Wydano to zarządzenie na podstawie smutnej statystyki rozpowszechniania się tą drogą chorób zakaźnych. Czy w gospodarstwie domowem zwraca się na to uwagę? Wiadomo powszechnie, że wszystkie przedmioty dokoła nas są pokryte niesłychaną ilością bakteryi. Stykamy się z niemi ciągle, bez przerwy. Na szczęście, nie są to zazwyczaj tak zwane bakterye patogeniczne, to znaczy chorobotwórcze. Inaczej cała ziemia wyludniłaby się już dawno. Ale bywają i bakterye szkodliwe dla naszego zdrowia. Czy możemy wiedzieć z całą pewnością, że ktoś, kto w naszym własnym domu używał przed nami szklanki, talerza, widelca, nie cierpi na jakąś chorobę zakaźną? Nie, tego napewno nie wiemy. Ale przecież zmywamy naczynia. Nawet w gorącej wodzie. Czy to pomaga? Profesor berliński Esmarch udowodnił na podstawie licznych prób, że zmywanie naczyń zimną a nawet ciepłą wodą nie usuwa wcale bakteryj. Nie wiele pomaga również wytarcie ściereczką. Szklanka wydaje się wprawdzie zupełnie czysta. Ale jeżeli brzeg jej pokryjemy spożywką żelatynynową do hodowli bakteryi, otrzymujemy niebawem olbrzymie kolonie zarazków. Zazwyczaj nieszkodliwych, prawda. Lecz niekiedy tą drogą przenosimy zakaźne choroby. Czyż zdrowie nasze nie jest warte tego trudu, by zmyć naczynia jednoprocentowym rozczynem sody o temperaturze 50 stopni Cels.?

Nie chciałbym bynajmniej budzić w mych czytelnikach przesadnej obawy przed bakteryami. Dla uspokojenia dodam, że są liczne bakterye nader pożyteczne dla organizmu ludzkiego, zwłaszcza dla systemu

http://rcin.org.pl

trawienia. Ale mimo to twierdzę też, że gospodarstwo domowe w zakresie kuchni może bardzo wiele skorzystać z doświadczeń chemii i bakteryologii, zarówno przy sporządzaniu jak konserwowaniu pokarmów.

Skoro o gotowaniu mowa, warto wspomnieć jeszcze o pewnej nowej teoryi naukowej, która niby olbrzymi znak zapytania stanęła u progu naszej kuchni. Kwestya wprost zasadnicza: czy należy gotować pokarmy, czy żywić się niegotowanemi? Otóż cały szereg uczonych, z Kazimierzem Funkiem na czele, dowodzi, że gotowanie niszczy wiele najpożyteczniejszych części składowych naszych środków spożywczych, a przedewszystkiem pozbawia ich pierwiastka, nazwanego „witaminą". Na pytanie, czem jest owa „witamina", nie umie jeszcze nauka wyczerpująco odpowiedzieć. Dowodzi tylko, że znajduje się we wszystkich roślinach, a zwłaszcza w nasionach, prócz tego w mięsie, w świeżem mleku, w żółtku, że rozpuszcza się w wodzie, i że—co najważniejsze—zostaje zniszczona ogrzaniem do 120 — 150 stopni przez dziesięć do dwudziestu minut. A jeżeli brakuje witaminy w naszych pokarmach, organizm zaczyna chorzeć, zanikają mięśnie, pojawiają się zaburzenia systemu nerwowego, funkcyi serca itp.

O ileby teorya okazała się prawdziwą, musiałaby wywołać wprost rewolucyę w naszej kuchni. Trzeba by powrócić do zwyczajów najdawniejszych przodków, którzy żywili się pokarmami niegotowanemi. Miejmy jednak nadzieję, że chociaż część gotowanych pokarmów uda się ocalić przed zoborczością nowej teoryi. Zresztą przygotowujmy się powoli do nowego systemu odżywiania. Szereg wybitnych lekarzy od dawna już wykazuje użyteczność surowych owoców dla organizmu; kuracye owocowe są już dawno stosowane z jak najlepszym wynikiem. Więc bez względu na trafność czy nietrafność nowej teoryi, zapewnijmy surowiźnie należne miejsce na naszych stołach. I pocieszajmy się, że gotowane pokarmy, chociażby nawet nie pomogły nam, z pewnością nie zaszkodzą.

M. May.

Sportowy strój kobiecy.

Sport w każdej swej postaci jest walką pomiędzy człowiekiem a żywiołami natury; czasem chodzi o zdobycie przestrzeni, czasem powietrza, czasem wody, czasem ujarzmiamy siłę i moc zwierzęcą. Stroje nasze zwykłe, nawet najprostsze, są do sportu nieodpowiednie: ciężar ich, obcisłość lub szerokość zbyteczna, skomplikowanie utrudniają tę wspomnianą walkę i przeszkadzają w odniesieniu zwycięstwa. Trzeba więc ubrania specyalnego, zastosowanego do potrzeb każdego sportu, t. j. do pokonywania przeszkód, nie krępującego żadnego ruchu, a zabezpieczającego od niewygód.

Główne zasady, które należy mieć na względzie przy sprawianiu ubrania sportowego, powinny być następujące:

1) Pierwszą myślą niech będzie właściwy cel kostyumu, potem dopiero dozwoloną jest kokieterya.

http://rcin.org.pl

2) Ubrania sportowe powinny być mocne, proste, praktyczne, lekkie i ciepłe. 3) Unikać należy materyałów tanich. 4) Nosić gorsety małe, krótkie, miękkie, nie krępujące ruchów.

Golf ma kostyum zbliżony do tennisowego i ten ostatni najzupełniej wystarczyć może. Jednakże prawdziwa „golfwoman“ angielska ubiera się do tego sportu w zimie w ciężkie buciki, gwoździami nabijane, w wysokie kamasze, wkłada spódniczkę z grubego szkockiego tveedu, oszytą u dołu plisą skórzaną, ze względu na możliwość błota; spódniczka powinna być bez zmarszczek, aby wiatr jej nie nadymał i niezbyt wąska, by umożliwiała stawianie dużych kroków. Żakiet długi z kamizelką. W lecie spódniczka może być z „serge“ lub szewiotu białego czy granatowego. Strój uzupełnia bluzka „chemisier“ bardzo swobodna w ramionach, z kołnierzykiem miękim wykładanym i małą, męską krawatką w żywych kolorach. Buciki żółte i mały, dobrze na głowę wchodzący kapelusz. Tak wygląda kostyum czysto angielski. Elegantki paryskie wprowadzają jeszcze pewne urozmaicenia, np. bluzkę długą, w rodzaju Norfolk, do tego spódniczka z płaskiemi zakładkami i wysokie bronzowe buciki na niskich obcasach i mocnej podeszwie. Na głowie czapeczka płócienna okrągła, przybrana barwnem skrzydełkiem. Można również schować włosy, upięte w mocny węzeł pod kapelusz z miękkiego wyginanego filcu, przybrany z prawej strony małą fantazyą z białych piór. Płaszczyk specyalny „golf“ albo duże ciepłe okrycie. I pamiętać należy o rękawiczkach „golfowych“, zapinanych na zewnętrznej stronie ręki, aby w niczem nie przeszkadzały zręcznym i eleganckim ruchom dłoni przy podbijaniu piłki.

Tennis jest tak rozpowszechniony, że ma nawet swoje specyalne materyały: wełnę, flanelkę, płótno białe w paseczki czarne, niebieskie, popielate. Spódniczka powinna być krótka, obcisła w biodrach, szeroka w obwodzie. Bluzka biała z kołnierzykiem wykładanym, albo bardzo mało wycięta, ze względu na opalenie szyi. Kapelusz „canotier“ albo panama. Trzewiki lub buciki z białego płótna, na podeszwie gumowej bez obcasów. Reformy i pończochy białe, rękawiczki jelonkowe. Nie zapominać o ciepłem okryciu po skończonej partyi; robią w tym celu płaszcze z wełny szkockiej „frise“, żakiety włóczkowe i sveatery białe lub kolorowe.

Marguerite Brodequis, mistrzyni tennisowych matchów we Francyi, takie podaje rady adeptkom tej gry: rękawy powinny być krótkie, dla zupełnej swobody ręki. Płótno cienkie, lekkie i miękkie jest odpowiedniejsze niż zachwalana flanela; spódniczka najładniej wygląda obcisła w biodrach, t. j. z baskiną szeroką na 20 cm., a niżej układana w fałdy. Bluzka powinna być szeroka, najlepiej bez kołnierza, a jeżeli się już chce koniecznie mieć kołnierz, to niech będzie miękki, szeroko wyłożony, ozdobiony krawatem „regate“. A uczesanie? Na jakie ciężkie próby narażamy je podczas namiętnej gry! Jedynym możliwym sposobem ułożenia włosów jest zrobienie rozdziału na środku głowy lub na boku, boki płaskie i węzeł nizko przewiązany wstążką koloru paska. Grać się powinno albo z gołą głową albo w małym czepeczku włóczkowym, który się trzyma doskonale bez żadnej szpilki. Jako obuwie panna Brodequis poleca małe sandałki sznurowe, lekkie, przewiewne, takie, jakie noszą przemytnicy w Pirenejach. (U nas wyrabiają takie w Galicyi).

http://rcin.org.pl

Jazda na rowerze wyszła z mody i nie należy do sportów wytwornych. W miastach kobiety rzadko są cyklistkami, za to na wsi jest to rozrywka zdrowa i mogąca oddać wielkie usługi praktyczne. Jako kostyum spódniczka krótka, przykrywająca spodnie z tego samego materyału, albo też jupe-culotte. Bluzka angielska gładka z długiemi rękawami. Krótki żakiecik lub bolero. Najodpowiedniejszym materyałem jest szewiot lub „serge“, na lato alpaga. Na głowę marynarka bez przybrania, jedynie opasana wstążką, lub miękki filcowy kapelusz. Rękawiczki miękkie i mocne.

Strój automobilowy powinien być pomyślany praktycznie i mieć na względzie zabezpieczenie od chłodu i kurzu. Dobre usługi oddaje płaszcz „reversible“, mający tę zaletę, że można go wkładać z jednej lub drugiej strony. Elegancki płaszcz ponsowy lub „khaki“ staje się stalowo szary lub bronzowy z chwilą, gdy właścicielka jego zamienia wygodne miejsce w środku coupé na wystawione na kurz siedzenie chauffer'a. Bardzo elegancko wyglądają okrycia z miękkiej skóry, podszyte jedwabiem lub lekkiem futerkiem. Na lato praktyczne jest okrycie z grubego, mięsistego materyału w szkocką kratę, przylegające do figury, obciśnięte paskiem, z rękawami nisko zachodzącemi na rękę. Na wiosnę i jesień daje się pod spód watelinę lub ciepłą podszewkę z multonu. Zimą niezbędny jest płaszcz z futra reniferów, kasztanków, fok, małp. Przody robi się szerokie, dobrze zachodzące jeden na drugi, dla zabezpieczenia piersi od wiatru. Głowę okrywa się kapturkiem „beguin“ lub kapeluszem miękkim: czapki wyszły z mody. Przykrywa go długi woal. Okulary na woalu. O ile kapelusz przypinamy szpilkami, należy zabezpieczyć końce ich ochraniaczami, aby w razie gwałtownego wstrząśnienia nie zranić sąsiadów.

Fechtunek od niedawna dopiero jest u nas uprawiany przez panie. Spódniczkę robi się krótką i gładką, szeroką u dołu; spodnie czarne, bufiaste. Stanik z piki białej lub sukna jasnego, gładki, obcisły, zapięty na boku aż do góry i zakończony oficerskim stojącym kołnierzem. Rękawiczki fechtunkowe z długiemi ranwersami, wysokie buciki bez obcasów, szpada, maska druciana z przyłbicą i napierśnik dobrze wywatowany dopełniają kostyumu.

Konna jazda, ta najszlachetniejsza, najpiękniejsza rozrywka była i zawsze będzie królem sportów. Do niedawna, stale niewzruszone jeszcze zasady ubrania amazonki uległy obecnie rozdwojeniu: siedzenie po męsku coraz więcej znajduje zwoleniczek, które po wypróbowaniu zalet wygodniejszej i bezpieczniejszej szkoły angielskiej, przyznają jej wyższość nad francuską. Koń, nie skrępowany popręgami damskiego siodła, ma swobodę ruchów, może brać przeszkody. Przy męskiem ubraniu niema obawy o zaczepienie sukni, przy pęknięciu popręgi w pędzie nie grozi niechybny upadek z siodła, ściąganego przez ciężar, zawieszony u jednego boku, przyczem kobieta jest zupełnie bezradna. Z męskiego siodła może amazonka sama zejść i siąść na konia, nie oglądając się na czyjąkolwiek pomoc. Cóż więc dziwnego, że kobieta, dążąca wszędzie do samodzielności i tutaj woli nie być zależną od drugich, ale chce być panią konia i sytuacyi.

Strój do jazdy po męsku składa się z długiego surduta w ciemnych kolorach, bardzo poprawnego w kroju, z plastronem lub kamizelką z tegoż samego materyału i spodni

http://rcin.org.pl

fasonem męskim krajanych, dopełnionych wysokiemi butami z kozłowej lub lakierowanej skóry.

Mimo niezaprzeczonych zalet nowej szkoły, dużo kobiet pozostaje wiernemi dawnej; wiedzą one, że siedząc „po damsku“ pozostają bardziej kobiecemi, bardziej królowe, odbierając hołdy otaczających, wyniosłe i niedostępne. Strój amazonki powinien być utrzymany w stylu. Najbardziej eleganckie kostyumy są z sukna czarnego lub granatowego; kolory wiśniowe, vertbouteille, popielate są mniej dystyngowane. Spódnica obcisła, a przylegająca w biodrach, robi się krótsza i węższa niż dawniej, ale powinna być dość długa, aby przykryć całą stopę, gdy noga jest zgięta, i robi się nadmarszczona nad kolanem. Żakiet długi (80—85 cm.) męskim krojem, zastępuje dawny stanik frakowy. Bluzka z białego płótna, czasem kamizelka z sukna czerwonego lub białej piki. Latem można nosić długi żakiet płócienny biały, przy czarnej spódnicy. Kołnierzyk sztywny i krawatka czarna lub kolorowa.

Nieodzowną częścią kostyumu jest czarny jedwabny trykot lub „culotte“ irchą podszyte. Gorset powinien być wysoki u góry, krótki u dołu i wycięty na biodrze. Żadnych pierścionków, breloków, bransoletek, kokardek, szpilek, broszek; wszystkie biżuterye są tu nie na miejscu i świadczą jedynie o braku inteligencyi i szyku sportowego. Jedyną fantazyą dozwoloną jest ładna rączka od szpicruty.

Sł. Pol.

Co mówią uczeni o modzie?

Interesująca ankieta.

Nowe mody kobiece nie znajdują łaski w oczach przedstawicieli wiedzy. Ani kapelusze, ani wysokie obcasy nie podobają się hygienistom. Nowożytne talie kobiece i rozcięte dołem suknie zostały również surowo skrytykowane. Jedynie nowy gorset spotyka się z pewnem uznaniem ze strony lekarzy.

Takie w ogólności były wyniki ankiety, zorganizowanej w roku zeszłym przez jeden z wielkich dzienników paryskich. Pismo zwróciło się do kilkunastu „sław“ paryskiego wydziału lekarskiego i akademików, zapytując ich, co sądzą o współczesnym stroju kobiecym.

Niektóre z nadesłanych na ankietę odpowiedzi są tak charakterystyczne, że warto poznać je bardziej szczegółowo.

— Przedewszystkiem cieszę się bardzo—oświadcza dr. Fr. Heckel—że potworna machina, jaką był dawniejszy gorset, coraz bardziej wychodzi z mody. Kobiety nie sznurują już swego ciała tak, jak niegdyś. Dawniejszy gorset krępował działalność wątroby i żołądka, dusił wprost te organa ciała. Obecnie używa się gorsetu elastycznego lub jedwabnego pasa, którym ze stanowiska hygieny zbyt wielkich zarzutów czynić nie można. Natomiast

http://rcin.org.pl

nie da się zaprzeczyć, że kobiety ciągle jeszcze ubierają się zbyt lekko, skutkiem czego narażają się niejednokrotnie na niebezpieczne zapalenie gardła i płuc. Pod względem estetycznym spętana suknia, krępująca nogi i nadająca każdej kobiecie wygląd wielkiego, źle złożonego parasola, nie jest wcale szczęśliwym pomysłem. Przesadne staranie o jak najmniejszą nogę, wykrzywienie stopy, powodowane użyciem nadmiernie wysokich obcasów, jest jeszcze gorszem złem i z pewnością w niedalekiej już przyszłości doprowadzi do zaniku mięśni łydek. A rozcięta suknia, umożliwiająca swobodniejsze poruszanie się nóg i z tego względu poniekąd zalecenia godna, odsłaniać będzie wówczas nie bujne wdzięki kobiece, lecz zniekształcone kończyny, chude jak patyk. Wszakże kobiety chodzą dzisiaj tylko na przodzie stopy, co mówię! chodzą tylko na samych palcach. I skutkiem tego upodabniają się coraz bardziej do „digitigradów“, jak nazywamy palconogów wśród zwierząt. Koń jest najtypowszym, najbardziej znanym ich przedstawicielem, kobiety coraz więcej starają się go naśladować. Moda w dziedzinie kapeluszów uległa zmianie na lepsze. Kapelusze są lżejsze, dzięki czemu powietrze łatwiej dociera do włosów i do skóry głowy. Natomiast czapeczki skórzane, przez pewien czas bardzo modne, były ze stanowiska hygieny czemś wprost potwornem.—Ideałów mody trzeba szukać w starożytności. Tunika, podobna do szaty, którą propaguje Izydora Duncan, a która pozostawia ramionom i szyi zupełną swobodę, tunika taka, opadająca nieco poniżej kolan, przewiązana elastycznym paskiem—oto, mojem zdaniem, wzór mody przyszłości. Do wyjścia na ulicę należałoby używać takiej samej szaty, nieco jeszcze przydłużonej. Pończochy ochraniać będą nogę przed pyłem ulicznym, a płytki bucik bez obcasa dopełni toaletę kobiecą. Elegantki mogłyby się ubierać w gazy i woale, upodobniając się do Tanagryjskich figur. Ale taka prosta toaleta wymaga niezbędnie, by kobieta, używająca jej, miała piękną budowę ciała. I to właśnie będzie zawsze największą przeszkodą w rozpowszechnieniu się podobnego stroju. Trzeba najpierw naprawić to, co niedorzeczności mody zepsuły w ciele kobiecem przez ciąg wieków...

Bardziej łaskawy jest sąd innego uczonego francuskiego, dra Desfosses.

— Jest zadaniem bardzo trudnem — powiada — zarówno chwalić, jak krytykować modę. Mody rodzą się w ciągu niewielu dni, pod wpływem nieumotywowanego niczem kaprysu, po kilku tygodniach zaś giną bez śladu, bo tak żąda nowy kaprys. W chwili, gdy chcemy zastanowić się poważniej nad jakąś modą, zanalizować jej istotę, korzyści i szkody, najczęściej moda ta należy już do przeszłości. Na ogół jednak, jak mi się zdaje, mody nowoczesne nie są ani bardziej niedorzeczne, ani bardziej mądre, aniżeli dawne. A raczej można nawet skonstatować pewien postęp, większe liczenie się z zasadami hygieny. Kobieta dnia dzisiejszego nosi gorset, który umożliwia jej oddechanie; to już bardzo dużo. I gdyby jeszcze zdecydowała się rozszerzyć nieco swą suknię, obciąć nieco szpilki obcasów, to rozradowałoby się szczerze serce hygienisty. Co się tyczy strojnych kapeluszy i barwności sukien, nie możemy ferować zbyt surowych wyroków, ani pociągać kobiety przed trybunał ścisłej krytyki rozumu. Raczej przyznajmy szczerze:

http://rcin.org.pl

w każdej modzie, choćby najbardziej „zwaryowanej“ bywa zazwyczaj coś, co się podoba. Świat współczesny, życie współczesne grzeszą bezbrzeżną nieraz monotonią, niechajże chociaż moda raduje nasze oczy odrobiną barwności i fantazyi. Każda kobieta powinna nosić strój, odpowiadający kształtom jej ciała, wiekowi, wyglądowi. Samopoznanie, ta podstawa wszelkiej mądrości, jest również podstawą prawdziwej elegancyi. Niestety! Jakże niewiele kobiet uznaje to i stosuje się do tej zasady!

Rezygnacya człowieka, który wszystko przebacza, bo wszystko rozumie, brzmi w słowach dra Gastona:

— Moda jest kapryśną panią — odpowiada na ankietę. — Przemiany jej nie pozostają w żadnym związku z okresami dziejowemi, z obyczajami i zwyczajami. Urodziłem się w epoce wszechwładnego panowania krynoliny, kiedy kobieta miała wygląd dzwonu, wędrującego na dwóch wysokich nogach; młodość moja przypadła na czas obszernych tourniur i szeleszczących „dessous“. Przeżyłem okres bufiastych rękawów i hermetycznie zamkniętej szyi. Potem nadszedł czas, kiedy wszystko, co było wypukłe, stało się płaskie: „linia“, sławna, gorąco pożądana, sztucznie wytwarzana „linia“ zastąpiła mniej lub więcej sztuczne wyniosłości. Widziałem z kolei spętaną suknię; podczas gdy stanik roztwierał się aż do pasa, nogi obnażały się aż do kolan. Trzebaby udowodnić, że skutkiem głębokiego wycięcia staników zapalenia szyi i katary stały się częstsze, niż były dawniej. Ale niema na to dowodu; wiemy tylko, że kobieta łatwiej znosi odsłonięcie powierzchni skóry, niż mężczyzna... Wyliczam to wszystko, aby wskazać, jak błyskawicznie szybkie są ewolucye mody... Jaka moda jest najlepsza? Jaka najzdrowsza? Aby rozwiązać problem, trzebaby przedewszystkiem zwołać wielką wspólną konferencyę lekarzy i... krawców.

Dr. Davenière poświęca swe uwagi w pierwszym rzędzie kapeluszom kobiecym.

— Kapelusze współczesne — pisze—byłyby zupełnie dobre, byleby tylko nie obsuwały się jeszcze bardziej na czoło, zasłaniając całkowicie oczy i byleby pozostały tak lekkie, jak obecnie. Sporządzone wprost z „niczego“ wydają mi się wielkiem zbliżeniem do ideału. Jedynie welon powinien być bez miłosierdzia i bez apelacyi skazany na zagładę.

Przytoczyliśmy powyżej nieco szczegółów z ankiety. Miała ona, oczywiście, znaczenie czysto teoretyczne. Najenergiczniejsze i najmądrzejsze argumenty nigdy nie zdołają zwalczyć tego, co się kobiecie— choćby pod wpływem przelotnego kaprysu — podobać będzie. Moda i hygiena nigdy zapewne nie pójdą w rozumowanej parze, niekiedy tylko przypadek zadzierzga między niemi serdeczniejszy i bliższy stosunek. I z pewnością też żaden z zacytowanych wyżej uczonych nie potrafi przekonać własnej żony, że powinna się tak ubierać, jakby to on na naukowych podstawach uważał za wskazane.

Mira.

http://rcin.org.pl

Turystyka i jej znaczenie dla dobrobytu kraju.

Do niedawna jeszcze osądzano bardzo sceptycznie korzyści, jakie rozwój turystyki zapewnia danemu krajowi. I długich lat było potrzeba, długich lat wytężonej pracy i propagandy, zanim szerszy ogół zrozumiał wielkie ekonomiczne znaczenie i kulturalną wartość ruchu obcych. Niestety, u nas zrozumienie to jest jeszcze ciągle znacznie mniejsze, aniżeli na zachodzie, gdzie turystyka stała się już ważną dziedziną życia ekonomicznego, zapewniającą pożytek licznym gałęziom przemysłu i dającą egzystencyę tysiącom ludzi.

Różnorodność życia ekonomicznego sprawia, że ludzie, nie zainteresowani osobiście i bezpośrednio w przemyśle turystycznym, nie dostrzegają w pełni rezultatów, jakie przynosi turystyka. Stąd też rodzi się niesłuszne mniemanie, że jedynie hotele, restauracye, kawiarnie, lokale rozrywkowe i przedsiębiorstwa komunikacyjne ciągną bezpośrednią korzyść z ruchu obcych. Tak jednak nie jest. Liczne inne gałęzie przemysłu, na pozór nie pozostając w związku z turystyką, uczestniczą w płynących z tego źródła dochodach, nie zdając sobie wcale z tego sprawy, ponieważ interesy ekonomiczne są powiązane mnóstwem wspólnych nici, a nie można wyobrębnić poszczególnych źródeł zarobkowych z całości obrazu ekonomicznego.

Stosunek tych gałęzi przemysłowych do turystyki można porównać ze stosunkiem, jaki istnieje między podatkami bezpośredniemi a pośredniemi. Podatek bezpośredni opłaca tylko człowiek, który zajmuje się wykonywaniem pewnego przemysłu; natomiast podatek pośredni opłaca każdy bez wyjątku człowiek, który konsumuje. I tylko z charakteru tego podatku wynika, że opodatkowany nie odczuwa prawie jego ciężaru, aczkolwiek w rzeczywistości podatek ten jest bardzo duży, większy niż podatki bezpośrednie. Tak samo przedstawia się sprawa dochodów z turystyki. Hotele i inne przedsiębiorstwa, bezpośrednio w turystyce zainteresowane, ciągną z niej widoczne zyski; inne liczne gałęzie przemysłu uczestniczą w tych zyskach pośrednio, biorą swą cząstkę przy każdym dostarczonym produkcie, a suma ich dochodu — gdyby udało się wydzielić ją szczegółowo z ogólnego rachunku — okazałaby się niewątpliwie bardzo znaczna.

Ale turystyka stwarza też całkiem nowe gałęzie przemysłowe lub umożliwia rozwój już istniejących. W pierwszym rzędzie trzeba tu wymienić przemysł domowy, produkujące charakterystyczne wyroby miejscowe, nadające się na upominki z podróży, pamiątki itp. Istnieje w Niemczech, we Francyi i gdzieindziej wiele wsi, których ludność czerpie z tego źródła bardzo poważne zarobki. Niestety, nie u nas. Nie dlatego bynajmniej, byśmy nie

http://rcin.org.pl

DZIWACTWA MODY.



Mieszkanie „à la mode".



Koronkowa cholewka.



Obcas-igła.

http://rcin.org.pl

posiadali tego przemysłu domowego; niejeden z naszych produktów w tym zakresie miałby wszelkie widoki zbytu. Lecz brak u nas odpowiednich organizacyi handlowych, brak reklamy. Trudno wymagać, aby obcy turysta sam przedsiębrał poszukiwania, coby i gdzieby można nabyć; trzeba przedstawić mu to, co ewentualnie mogłoby go zainteresować, trzeba zachęcić go do kupna, a nawet obudzić w nim zainteresowanie przy pomocy nowożytnego aparatu reklamy.

To znowu jeden szczegół, na który niewiele zwracamy uwagi. Ale wszystko razem dowodzi, że turystyka jest bardzo szczodrym źródłem dochodowym, byleby tylko umieć czerpać z niego.

Miliony wydaje zagranica, celem ściągania obcych turystów; tysiące ludzi przemyśliwują i pracują w tym zakresie.

A u nas?

Piękne są polskie ziemie, bogate są we wspaniałe krajobrazy, malowniczością nie ustępujące zagranicy, bogate są w zabytki przeszłości pierwszorzędnej wartości historycznej i kulturalnej; nawet oryginalne stroje i zwyczaje naszego ludu obudzić muszą zajęcie obcego turysty.

Ale by cudzoziemiec mógł nabrać chęci zwiedzenia naszego kraju, musi przedewszystkiem wiedzieć o tem, co u nas zobaczyć może. Wie zaś, niestety, bardzo niewiele. Poczęści i nasza w tem wina. To, co u nas w kraju robi się dla podniesienia czy ożywienia turystyki, jest tak znikomo małem, że w porównaniu z zabiegami zagranicy o rozwój ruchu turystycznego — równa się niemal zeru. Tam pracuje nad tem i państwo, i stowarzyszenia i jednostki prywatne; u nas akcya stowarzyszeń turystycznych czy krajoznawczych i akcya jednostek— o ile wogóle istnieje — rozbija się o kamienną obojętność ogółu społeczeństwa. Towarzystwa z niesłychanym tylko wysiłkiem jednają nieliczne grona członków; najlepsze projekty i inicyatywy rozbijają się o brak zainteresowania i poparcia. Bo ciągle jeszcze hołdujemy przekonaniu, że ruch turystyczny wzbogaca tylko hotelarzy, restauratorów et consortes, a nie kraj cały.

A jednak ileżby na tem polu można dokonać nawet w naszych stosunkach!

Nasuwają się te uwagi, gdy czyta się w pismach o środkach i sposobach, jakiemi posługuje się zagranica, by zwiększyć iześrodkować u siebie turystykę światową. Weźmy naprzykład Francyę. Cały ruch turystyczny ujęła tam w ręce silna, zwarta i szeroka organizacya, do której należą deputowani, ministrowie, przemysłowcy, profesorowie uniwersytetów, słowem reprezentanci wszystkich warstw społecznych, pracujących i zapobiegliwych. Do osiągnięcia celu służy przedewszystkiem szereg ułatwień i udogodnień, jakie już uzyskano, lub które będą uzyskane w najbliższej przyszłości. Więc zniżone taryfy kolejowe za bilety jazdy do miejscowości kąpielowych lub odwiedzanych licznie przez turystów. Więc kontrola ścisła nad uzdrowiskami, ich urządzeniami, cenami, kontrola, której chętnie poddają się wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady, wiedząc, że w zamian za to otrzymają energiczne poparcie ze strony organizacyi. Więc ulepszenie szos, dróg dla pieszych, gościńców dla samochodów, doskonałe przewodniki po wszystkich okolicach, doskonałe popularne mapy, w których zoryentować się może każdy umiejący czytać.—To jednak część akcyi tylko. Równocześnie postanowiono utworzyć dział rekla-

http://rcin.org.pl

mowy, celem rozwinięcia agitacyi wśród cudzoziemców przez rozrzucanie bogato ilustrowanych broszur w najrozmaitszych językach, przez ogłaszanie w pismach krajowych i zagranicznych artykułów i korespondencyi, sławiących piękności kraju i zabytki, budzących zainteresowanie turystów. Nader ważnym czynnikiem jest finansowe poparcie zakładów hotelowych i leczniczych, jeżeli poddają się pod moralną dyrektywę organizacyi. Obszerna ta i doskonale zorganizowana akcya poczyna już przynosić owoce; ruch turystyczny we Francyi, wedle ostatnich zestawień statystycznych, zwiększa się bardzo szybko.

Tak jest we Francyi. A u nas?

Ziemie polskie nie mają, oczywiście, możności rozwinięcia akcyi na tak wielką skalę. Ale gdyby tylko część niewielką programu francuskiego udało się u nas zrealizować — a to przecież najzupełniej możliwe—już i to wpłynęłoby niewątpliwie bardzo znacznie na ruch turystyczny swoich i obcym w naszym kraju.

Skoro już mowa o tem, co czyni zagranica celem podniesienia ruchu turystycznego, chciałbym podkreślić jeszcze jeden szczegół. Hoteli pierwszorzędnych jest w naszym kraju bardzo niewiele. Bo to, że hotel jakiś przybiera nazwę „pierwszorzędnego“ nie przeszkadza bynajmniej, iż w rzeczywistości bywa trzeciorzędnym, a nawet nieraz dalszorzędnym. Nie nazwa rozstrzyga, lecz to, co gość hotelowy otrzymuje. Zagranica ma naprawdę pierwszorzędnych hoteli hużo. A jednak nie ustaje w pracy nad reformą i ulepszeniem hotelnictwa. W roku zeszłym powstał w Niemczech jedyny w swoim rodzaju zakład naukowy, międzynarodowy instytut hotelnictwa w Dysseldorfie. Założyło go miasto przy poparciu międzynarodowego—Związku hotelarzy i pruskiego ministeryum handlu. Celem instytutu jest gruntowne wykształcenie fachowe i kupieckie przyszłych właścicieli, dyrektorów i administratorów wielkich hoteli. Nauka udzielana będzie przez sztab sił głównych i dodatkowych, przez docentów dla rozmaitych gałęzi wiedzy oraz zawodowców hotelowych. W programie nauk uwzględniono budowę hoteli, prowadzenie zakładów, sztukę reklamy, towaroznawstwo, kredyt i obroty pieniężne, językoznawstwo itd. Podkreślmy raz jeszcze, że instytut ten powstaje na zachodzie, gdzie hotelarstwo już dzisiaj jest ogromnie rozwinięte i stoi na wysokim poziomie. A u nas? Nie taję bynajmniej, że z ogromnem zainteresowaniem wezmę do ręki pierwsze sprawozdanie roczne z działalności instytutu, by się przekonać, czy i ilu polskich uczniów korzystało z nauki. Ale obawiam się przykrego zawodu.

Tak zagranica popiera ruch turystyczny, w zrozumieniu jego doniosłego znaczenia dla bogactwa i dobrobytu kraju. Czy nie czas, abyśmy i my otrząsnęli się z apatyi i zabrali się do dzieła. A choćby wyniki pracy były nawet nieznaczne na początek, nie należy zapominać, że kładziemy tem podwaliny pod przyszły rozwój turystyki.

S.

http://rcin.org.pl

Podróże zbiorowe.

Za — i przeciw.

Cieszące się zagranicą tak znacznem powodzeniem zbiorowe podróże i wycieczki w okolice bliższe i dalsze u nas należą wprost do rzadkości. Zagranicą istnieją ogromne organizacye, zajmujące się stale ich organizowaniem, by wymienić choćby Towarzystwo Lloyda lub Kompanię Cooka — u nas z rzadka tylko, możnaby niemal powiedzieć: przypadkowo, zorganizuje podróż podobną jakieś stowarzyszenie lub osoba prywatna.

Można przyłączyć szereg argumentów za i przeciw. Rozpocznijmy od tych ostatnich. „Nie można się oprzeć wrażeniu—powiada p. Wojciech Rostworowski w swych wspomnieniach z podróży p. t. „Fjordy"—że jest w ludziach jeszcze po dziś dzień ten instynkt stadny, który ich pcha, gdzie im każą, bez, a może nawet wbrew ich woli, w jakiejś niepojętej karności i bierności zarazem. Całe te tłumy, które tędy (przez fjordy) przechodzą i które się po tym ogromnym kraju rozsypują, to pionki, któremi dowodzą bez apelacyi panowie: Bennet, Cook i Comp. Każdy z nich to numer, który ma dziś być tu, jutro tam, pojutrze siąść na statek, a popojutrze zejść ze statku. Każdy z nich może mi z góry powiedzieć, gdzie będzie tego i tego dnia, o tej i o tej godzinie i w którą stronę będzie wtedy patrzył. Żadnych niespodzianek, nic, coby się przewidzieć nie dało. I tak codziennie w każdym miesiącu wodzowie tych nieprzeliczonych stad, niewidzialni, ale wszechobecni, wpychają temi samemi drzwiami jednych, a wypychają drugich, zgarniając do kieszeni podatek z ludzkiego posłuszeństwa. I kiedy o tem myślę, rozumiem doskonale, że to nie jest nic innego tylko jeden z jaskrawych wyrazów tego, co się nazywa społeczną karnością, a na czem stoi społeczny porządek. I to jest zapewne siła i czynnik organizacyjny pierwszorzędny, ale to jest zarazem niewola, przeciwko której wzdryga się nasza polska natura i nie ostatni chyba stopień rozwoju, do którego ludzkość dąży."

Zapewne. Nie jest przyjemna ta konieczność dążenia dalej, chociażby chciał jeszcze podróżny posiedzieć chętnie dłużej w jakiejś miejscowości po drodze. Zapewne. Miło jest być panem samemu sobie, niczem nieskrępowanym, módz zmieniać kierunek i plany podróży z godziny na godzinę.

Zapewne. Ale... otóż to nieszczęsne „ale" staje zawsze człowiekowi na przekór... ale potrzeba mieć na to dużo czasu i dużo pieniędzy. Kto zaś nie posiada zawiele czasu, kto nie może rozporządzać do zbytku pieniędzmi, a jednak pragnie zwiedzić kawałek świata, zobaczyć nowe kraje i ludzi, ten musi się uciec do pomocy podróży zbiorowych, temu da podróż taka ogromne korzyści. Bo, odbywana w ten sposób, kosztuje względnie najmniej, uwalnia od wszystkich kłopotów i trosk wędrowniczych, ułatwia oryentacyę w istotnie cennych zabytkach i miejscowościach godnych zwiedzenia. Odpada trud nabywania biletów kolejowych czy okrętowych, trud wy-

http://rcin.org.pl

szukiwania hoteli czy restauracyi, przewodnik towarzyszący wycieczce zbiorowej nietylko prowadzi, ale i objaśnia wszystko fachowo.

Więc nie w samej organizacyi podróży zbiorowych upatrywałbym wadę, lecz raczej w tem, jak my polacy dzisiaj te podróże zbiorowe odbywamy. Nie mając własnej organizacyi podróży zbiorowych, posiłkujemy się obcemi. I to właśnie ma tę złą stronę, że odbywamy podróż w towarzystwie ludzi obcych nam duchem i narodowością, że przechodzimy nieświadomie obok polskich pamiątek na obczyźnie — bo wszak międzynarodowej organizacyi nie obchodzą one wcale—że wyjaśnień, udzielanych przez przewodnika wycieczki w obcym języku, nie rozumiemy dokładnie, a czasem i nie rozumiemy wcale.

Tu więc, zdaje mi się, tkwi dla nas wadliwość organizacyi, z jakich musimy obecnie korzystać. I zamiast narzekać, powinnibyśmy raczej pomyśleć o zaradzeniu złemu.

Jest u nas niewątpliwie miejsce na polską organizacyę podróży zbiorowych, a choćby tylko na polski oddział jakiejś organizacyi zagranicznej. Przedsiębiorstwo tego rodzaju z pewnością rychło pozyskałoby sobie uznanie i rozpowszechnienie, a byłoby również pożyteczne z ogólnego szerszego punktu widzenia. Wtedy bowiem marszruty byłyby układane z uwzględnieniem potrzeb, wspomnień i zamiłowań polskich, uczestnicy mieliby sposobność zobaczenia po drodze wszystkiego, co pozostaje w jakimkolwiek związku z Polską, wyjaśnienia w polskim języku byłyby rzeczywistemi, nie zaś problematycznemi objaśnieniami.

Zapewne. Artysta, wielki miłośnik przyrody, człowiek rozporządzający czasem i pieniędzmi, nie będzie korzystał z tych ułatwień podróżniczych, jak zresztą nie korzysta z nich i dzisiaj. Tego, czego szuka w swych wrażeniach z wędrówki, podróż zbiorowa dać mu nie może. Ale dla szerszego ogółu dobra organizacya mogłaby się stać wprost nieocenionem dobrodziejstwem. Iluż ludzi, których dziś odstrasza samotność podróży, obce zupełnie środowisko, kłopoty, połączone z wędrówką, trudność porozumienia się obcym językiem itd. itd.—iluż takich ludzi wyruszyłoby chętnie zwiedzać dalekie krainy.

A realizacya przedsięwzięcia—powtarzam—nie wydaje mi się nazbyt trudną. Jeżeli nawet nie zdołalibyśmy stworzyć odrębnej, własnej organizacyi, to możemy zawsze uzyskać utworzenie oddziału polskiego jakiejś organizacyi istniejącej zagranicą, oddziału z polskimi przewodnikami, z uwzględnieniem polskich upodobań. Rzecz, zdaje mi się, godna uwagi, namysłu, rozważenia finansowego i pewnej pracy, która niewątpliwie opłaci się hojnie i materyalnie i moralnie.

---

http://rcin.org.pl

Największy okręt świata.

Parowiec „Vaterland."

W maju ubiegłego roku odbył pierwszą podróż z Europy do Ameryki parowiec „Vaterland" należący do Tow. Hamburg-Amerika-Linie. Jak wygląda ten nowożytny potwór morski, ilu może pomieścić pasażerów, jaką ma załogę i jakie zabiera zapasy?

Gdy niedawno temu spuszczono na wodę „Imperatora," wydawało się, że technika budowy okrętowej wypowiedziała już ostatnie słowo pod względem rozmiarów, wygody i elegancyi. A jednak w porównaniu z nowym parowcem „Vaterland," maleje „Imperator" bardzo znacznie. Bo „Vaterland" posiada o około 6,000 tonn większą pojemność. Rozmiary tego giganta morskiego możemy uświadomić sobie w całej pełni dopiero wtedy, gdy zejdziemy do jego wnętrza. Kajuty luksusowe, to salony, przypominające najwytworniejsze buduary, to całkowite mieszkania kilkopokojowe, gdzie szczęśliwi wybrańcy losu i posiadacze mamony znajdują tę samą wygodę, co we własnych rezydencyach lądowych.

A cóż dopiero powiedzieć o apartamentach, służących do powszechnego użytku? Jadalnia pierwszej klasy to zazwyczaj najwspanialszy lokal na każdym statku, i słusznie, ponieważ tutaj zbiera się kilkakrotnie podczas dnia całe towarzystwo w ciągu swej podróży. Salon stołowy na „Vaterlandzie" może pomieścić pod swą barwną kopułą 700 osób. Podobnie jak w restauracyi mnóstwo stolików mniejszych i większych, nawet na dwie osoby tylko, dzięki czemu np. małżeństwo, odbywające podróż, a nie chcące nawiązywać znajomości, może obiadować zupełnie oddzielnie. Olbrzymia sala błyszczy bielą i złotem, sięga na wysokość trzech pięter, kopuła środkowa opiera się na kolumnach, uwieńczonych korynckiemi akantusami, między któremi przeświecają ornamenty w stylu Ludwika XVI. Salon stołowy drugiej klasy aczkolwiek skromniejszy i niższy, jest również wygodny i miły. Kto szuka po obiedzie godziny spokojnego wypoczynku, znajdzie go w palarni, wyłożonej bogato rzeźbioną boazeryą dębową, oświetlonej dyskretnie ukrytemi w ścianach i suficie lampami. To tuskulum głównie dla brzydkiej połowy rodzaju ludzkiego.

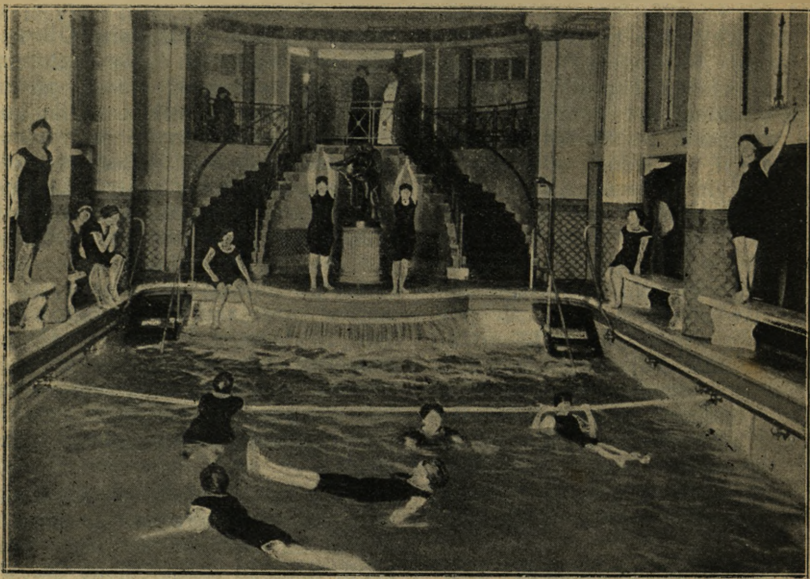
Płeć piękna może wypoczywać w ogrodzie zimowym, podobnym wprost do pięknego marzenia sennego. Szeroko rozgałęzione drzewa palmowe tworzą szmaragdowo-zielony dach liściasty na tle białych ścian marmurowych, których dyskretne złocenia harmonizują wspaniale z zielenią. Stąd parę marmurowych stopni wiedzie do restauracyi Ritz-Carlton. Hala długości 25 mtr., szerokości 20 i wysokości 7 mtr. z bogatą boazeryą rzeźbioną, z oknami, rozmieszczonemi między pilastrami. Cztery ogromne obrazy w weneckim stylu ozdabiają salę. Nie brak też salonów dla dam, czytelni, pokojów do gry itp. Oprócz licznych łazienek przy kajutach wiel-

http://rcin.org.pl

ki wspólny basen kąpielowy, dochodzący aż do 2½ mtr. głębokości. Dalej znów sala gimnastyczna z licznemi przyrządami do ćwiczeń, wśród których znaleźć też można aparaty Zanderowskie, tak bardzo dziś zalecane przez lekarzy. Nie zapomniano i o dzieciach; w klasie trzeciej urządzono dla nich osobne sale do zabaw, gdzie spędzać mogą

w czwartej. Tym ostatnim poświęcono też wiele starania, dzięki czemu zwłaszcza niezamożnym emigrantom daje „Vaterland" znacznie więcej wygody, aniżeli inne statki przewozowe.

Jak na każdym parowcu oceanowym zaledwie odległość paru kroków dzieli widzialną dla pasażerów część okrętu od niewidzial-



Basen kąpielowy dla pań na parowcu „Vaterland."

niemal dzień cały pod dozorem kwalifikowanych wychowawczyń. Wszystkie korytarze obszerne, doskonale oświetlone.

Pływające miasto, ideał wykwintu i wygody, nie mające równego na lądzie stałym, pomieścić może — wraz z załogą i personelem służbowym, liczącym 1200 osób—z górą 5000 mieszkańców, mianowicie 700 pasażerów w pierwszej klasie, 600 w drugiej, 1050 w trzeciej i 1700

nej. Tuż poza złocistemi arabeskami marmurowych ścian jadalni, rozpoczyna się niedostępne dla publiczności królestwo gospodarstwa domowego. 350 stewardów, kucharzy, cukierników, rachmistrzów, rządców prowiantu i pomocników pracuje tu przez dzień cały, a jednak, choć życie wre tu jak w ulu, podróżni nie słyszą wcale jego szmerów.

W magazynach, składach i kuch-

http://rcin.org.pl

niach wyzyskano miejsce do ostatecznych granic. W głębi tylnej części okrętu znajdują się magazyny, wyłożone materyałem litosilo, które mieszczą bagaże podróżnych, mogące uledz uszkodzeniu wskutek wilgoci. Tutaj też, zabezpieczone najdokładniej przed wilgocią, mieszczą się składy chleba, świeżych owoców, materyałów tabacznych, wszystko wyposażone elektryczną wentylacyą. W osobnych przegrodach znajdujemy kartofle, których okręt na czas przejazdu tam i z powrotem zabiera 55,000 kilogramów. W magazynie win kryje się 8,500 całych flaszek i 5,800 połówek; przeważają wina reńskie i mozelskie w liczbie 3,500 całych flaszek, dalej wina bordeaux i burgundzkie (2,200), wreszcie szampan (około 2,000 flaszek). Bardzo znaczne są zapasy wódek i likierów.

Konserwy, ciasta itp. mieszczą się w osobnych magazynach. Okręt wiezie stale 4,000 puszek z konserwami owocowemi, 1,500 funtów herbatników, biszkoptów itd. Prowiant dla pasażerów międzypokładowych i dla załogi znajduje się w przedniej części okrętu, gdzie w ogromnych lodowniach spoczywa również kilka tysięcy beczek piwa. Podczas gdy t. zw. prowiant suchy zabiera się odrazu na cały czas podróży tam i z powrotem, więc mniej więcej na dni czternaście, zapasy inne bywają uzupełniane kolejno w portach, w których się okręt zatrzymuje. Tu więc kierownicy magazynów zakupują mięso, drób, ryby, jarzyny, jaja itp., a załoga przenosi je do chłodni, mieszczących się w pobliżu kuchni. Parę cyfr z zakresu konsumcyi daje najlepsze wyobrażenie, jak duże są te zapasy. W ciągu siedmiodniowej podróży spożywa pływające miasto—między innemi 22,000 kilogramów świeżego mięsa, 48,000 jaj, 12,500 klg. jarzyn i 15,000 litrów mleka. Do gaszenia pragnienia służy 32,000 litrów piwa, 7,000 całych i 13,000 połówek flaszek wód mineralnych.



Zabawy dziecinne
w III klasie na parowcu „Vaterland."

Dwie elektrycznie poruszane windy ułatwiają transport zapasów z magazynów do właściwych kuchni, ciągnących się długim rzędem przez całą szerokość okrętu. Przy olbrzymich piecach podwójnych stoi armia kucharzy niemieckich i francuskich. Obok kuchni jest rzeźnia, cukiernia, piekarnia i kawiarnia. Wszędzie bardzo dużą rolę gra elektryczność; ona rozgrzewa ruszta, mięsi ciasto, kraje chleb, miele kawę, ubija pianę, obiera kartofle itd. itd.

Podczas gdy w kuchniach i oddziałach pomocniczych wrze gorączkowa praca, stewardzi zajmują się w salach restauracyjnych nakrywaniem stołów. Olbrzymie bieliź-

http://rcin.org.pl

niarki okrętowe wysypują z siebie nieprzeliczone masy bielizny, mającej służyć do upiększenia mniejszych i większych stołów, do użytku pasażerów. Dla stu gospodyń wystarczyłby na długie lata ten zapas, który tu zużywa się w ciągu jednej podróży. Bo pomyślmy tylko: samych serwet jest tu 45,000! Jedne z cieniutkiego, połyskującego adamaszku, inne znów barwne, z brzeżkami i wstawkami, jeszcze inne białe, nieco grubsze. Obok w szufladach leżą odpowiednie do nich obrusy. Dalej w szafach z górą 30,000 ręczników. Ogółem sztuk bielizny około 100,000 wagi mniej więcej 40,000 kilogramów. Równie duże są zapasy szkła i porcelany, noży, łyżek, widelców.

A kiedy podczas obiadu oszołamiająco pachną cieplarniane kwiaty, rozmieszczone na każdym stole przez ogrodnika okrętowego i jego pomocników, kiedy naokół rozbrzmiewają wszystkie języki europejskie i pozaeuropejskie, kiedy w kieliszkach o przepięknym kształcie perli się szampan lub czerwieni purpurą burgund, kiedy ciche dźwięki orkiestry zlewają się harmonijnie ze śmiechem wesołym pięknych, strojnych kobiet — wtedy zapomina podróżny, że płynie wśród odmętów oceanu, zapomina o mogących mu grozić niebezpieczeństwach, przeżywa chwile wesołości i przyjemności.

X.

Kolej z Anglii do Francyi.

Tunel pod Kanałem La Manche.

Rządy Anglii i Francyi zgodziły się już niemal zasadniczo na budowę podmorskiego tunelu przez Kanał La Manche. Obecnie szereg inżynierów zajmuje się techniczną dyskusyą nad problemem.

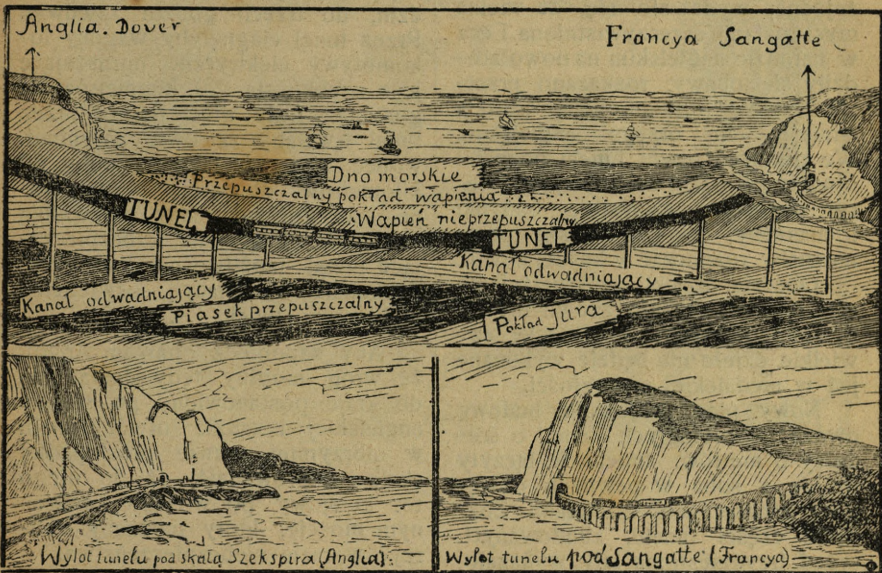
Z pośród wszystkich państw europejskich posiada Anglia najdoskonalszą, bo naturalną obronę przed każdym wrogiem, któryby chciał najechać jej ziemię. Obroną tą jest spienione morze, kanał La Manche, oddzielający ją całkowicie od reszty kontynentu. Jedyną więc drogą wiodącą do Anglii była do niedawna droga morska. Wprawdzie odległość między dwoma najbliższemi sobie portami Anglii i Francyi: Dowerem i Calais, nie jest zbyt wielka, ale morze w najwęższem miejscu bywa zazwyczaj bardzo wzburzone, co naraża licznych podróżnych na nieprzyjemności morskiej choroby. Komunikacya taka jest również bardzo niedogodna dla handlu, ponieważ towary przewiezione koleją do portu trzeba przeładowywać na okręt, a potem znowu powtórnie ładować do wagonów kolejowych.

Odcięcie Anglii od kontynentu przestało jednak istnieć z chwilą udoskonalenia żeglugi powietrznej. Okazało się, że i balony i aeroplany mogą bez trudu przelatywać z Francyi do Anglii, że więc morze

http://rcin.org.pl

przestaje być tak doskonałą obroną ziemi angielskiej, jaką było dotychczas. A właśnie pragnienie utrzymania tej obrony było dotąd najgłówniejszą przeszkodą zbudowania innej jakiejś drogi, nie morskiej, z Francyi do Anglii; obywatele Wielkiej Brytanii nie chcieli otworzyć dostępu dla najeźdzcy do swego kraju. „Pani mórz“ — jak nazywają nu tego zaniechano, a natomiast poczęto się zastanawiać nad budową ogromnego mostu z jednego wybrzeża na drugie. Ale Napoleon zaniechał zamiaru uderzenia na Anglię, sam pomysł mostu zaś uznano za niewykonalny.

W roku 1838 zjawia się poraz pierwszy myśl połączenia obu krajów podmorskim tunelem. Inżynier



Kanał pod La Manche.

Anglię—wolała bronić się na morzu, co wobec potęgi jej floty nie było trudne.

Pierwszy projekt dotarcia do Anglii inną drogą, nie przy pomocy okrętów, powstał za czasów cesarza Napoleona Bonapartego. Przemyśliwano wówczas, aby balonami przewieźć wielką armię francuską na wybrzeża Anglii. Niebawem pla- francuski Thome de Gamond wypracował szczegółowe planu tunelu. We Francyi uznano je za mrzonkę; w Anglii zajęto się bardzo poważnie projektem, a książe Albert, mąż królowej Wiktoryi, popierał bardzo gorąco jego urzeczywistnienie. Ale naród angielski, z obawy przed najazdem, oświadczył się przeciwko budowie, w której możliwość nie

http://rcin.org.pl

powątpiewano już wobec przebicia olbrzymiego tunelu przez górę Mont-Cenis.

Mniej więcej w czterdzieści lat później projekt wyłonił się ponownie; utworzono wielkie towarzystwo, które zebrało na bodowę sumę 3 milionów rubli i rozpoczęło pracę równocześnie na obu wybrzeżach. Doprowadzono już tunel pod dno morskie w głębokości 50 metrów poniżej dna; wydawało się, że wielka myśl zostanie urzeczywistniona. Lecz w narodzie angielskim na nowo zrodziły się obawy; rozkazano przerwać budowę i zamurowano wejścia istniejące na brzegu angielskim. We Francyi otwór tunelu pozostał otwarty po dzień dzisiejszy, co więcej pozostały wszystkie budynki i maszyny, tak, że dalszą pracę możnaby rozpocząć w każdej chwili.

Obecnie dzięki zaprzyjaźnieniu obu państw, zaczęto znowu myśleć o budowie tunelu i kto wie, czy wielkie dzieło nie będzie wykonane już w niedalekiej przyszłości.

Nowy plan projektuje budowę dwóch równoległych tuneli o średnicy 5 metrów; tunele te łączyły by się z sobą w pewnych odstępach poprzecznemi sztolniami. Zbadanie części tunelu, zbudowanych przed trzydziestoma laty, wykazało, że przez wapienne ściany nie przeciekła ani kropla wody do wnętrza. Mimo to plan przewiduje budowę specyalnego kanału „odwadniającego“ pod tunelem. Dno morskie wszerz całej cieśniny składa się z miękkiego wapnia nie przepuszczającego wody; wiercenie tej miękkiej skały z pomocą udoskonalonych współczesnych narzędzi jest bardzo łatwem zadaniem. Tunel biedz ma w głębokości 50 metrów poniżej dna morskiego, co bezwarunkowo wyklucza możliwość przerwania go przez wody morskie.

Tunel skróciłby podróż z Paryża do Londynu, trwającą dzisiaj przy najspokojniejszem morzu siedem godzin, do trzech godzin zaledwie. Przez tunel ciagnęłyby wagony lokomotywy elektryczne, poruszające je z szybkością 120 kilometrów na godzinę. Cała więc podróż przez tunel trwałaby zaledwie 25 minut, wobec tego, że tunel miałby 50 kilometrów długości. Opracowane szczegółowo plany przewidują wszystkie urządzenia, zabezpieczające przed możliwością katastrofy, doskonałą wentylacyę, oświetlenie elektryczne tunelu i t. p.

Aby zapobiedz obawom Anglii, że wróg mógłby tędy dostać się do kraju postanowiono po stronie angielskiej urządzić otwór tunelu w olbrzymiej, prawie prostopadłej skale i doprowadzić aż do niego tor kolejowy po wielkim kamiennym moście, który możnaby zburzyć w razie niebezpieczeństwa.

Dzięki temu nieprzyjaciel nie mógłby wylądować, bo przy tunelu otwierałaby się wówczas przed lokomotywą olbrzymia przepaść z bałwaniącem się w głębi burzliwem morzem. Prócz tego mają strzedz otworu warowne fortece, wzniesione naprzeciwko, pośród fal morskich.

---

http://rcin.org.pl

Akc. Tow.

Norblin, Br. Buch i T. Werner

poleca

Sztućce platerowane w różnych stylach

Wykwintną galanterję platerowaną stylową

Krakow. Przed. 67 Magazyny własne Marszałkowska 127.

http://rcin.org.pl

Wydawnictwa rok LV.

„Przyjaciel Młodzieży“

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Miłość Boga i Ojczyzny, gruntowna wiedza, hart ducha, silna wola, praca i wytrwałość,—oto hasła, przy których zawsze stał i stać będzie „Przyjaciel Młodzieży“, wierząc, że młodzież, to przyszłość naszego narodu.

Stałe działy „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY“ obejmować będą: **ŻYCIORYSY** najsławniejszych mężów, zarówno polskich, jak obcych — wzory życia, pracy i zasług, godne naśladownictwa, pióra zasłużonego pisarza, p. STEFANA GĘBARSKIEGO. **OPOWIADANIA HISTORYCZNE** ze szczególnem uwzględnieniem dziejów ojczystych.

Artykuły, poświęcone PRZYRODZIE, NOWYM WYNALAZKOM I ODKRYCIOM, oraz cudom nowoczesnej techniki. Wybitni uczeni i pisarze polscy, którzy podjęli się tego zadania (prof. DYAKOWSKI, CIEMBRONIEWICZ, W. UMIŃSKI i inni), nietylko będą kształcić zmysł obserwacyjny młodzieży, lecz również będą dawać wskazówki praktyczne, jak np. tworzyć zbiory przyrodnicze. **SPRAWY SPOŁECZNE** traktowane będą tak, aby oddziaływać na młodzież w kierunku uobywatelniającym. **DZIAŁ SPORTOWY.** SKAUCI POLSCY znajdą w „PRZYJACIELU“ osobną kartę dla siebie, znajdą wiadomości o życiu swych towarzyszy za granicą. **GAZETA TYGODNIOWA** powiadamiać będzie czytelników „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY“ o najważniejszych wypadkach, jakie wydarzyły się w naszym kraju i na szerokim świecie.

ROZRYWKI ARYTMETYCZNE I PRZYRODNICZE.

KONKURSY Z CENNEMI NAGRODAMI I ANKIETY, mające na celu szlachetne współzawodnictwo.

Po ukończeniu fantastycznej powieści „CZARODZIEJSKI OKRĘT“ (nowi prenumeratorzy otrzymają dokładne streszczenie wydrukowanej już całości) rozpoczynamy druk nowej, oryginalnej powieści WŁADYSŁAWA UMIŃSKIEGO, osnutej na tle toczącej się obecnie wojny narodów.

Prenumerata „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY“ wynosi w WARSZAWIE rocznie 4 rb., półrocznie 2 rb., kwart. 1 rb. (Za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. kwartalnie). NA PROWINCYI I W CESARSTWIE: rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 kop.

Prenumeratorzy „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY“ pragnący otrzymać jednocześnie i pismo dla dzieci „PRZYJACIEL DZIECI“ opłacają ZA OBA TE PISMA TYLKO 5 RB. ROCZNIE (zamiast 6 rb.) w Warszawie, a na prowincyi tylko 6 rb. (zamiast 8 rb.).

BIBLIOTEKA DLA MŁODZIEŻY wydawnictwo miesięczne, drukuje najwybitniejsze utwory powieściowe dla młodzieży, polskich i obcych pisarzy.

W roku 1915 drukować będzie między innemi:

W. Umińskiego: NA BEZLUDNEJ WYSPIE, *E. Jezierskiego*: POD OBCĄ BANDERĄ, *S. Gębarskiego:* KSIĄŻĘ LITEWSKI, w opr. *E. Lenartowskiej:* KRUZOE I JEGO PIES, oraz DZIWNE PRZYGODY GORDONA PYMA w opr. *S. Sierosławskiego* i wiele innych.

„BIBLIOTEKA“ daje co miesiąc tom powieści w eleganckiej płóciennej oprawie.

Prenumeratorzy „PRZYJACIELA DZIECI“ mogą otrzymywać „BIBLIOTEKĘ“ za dopłatą 45 kop. kwart. (1.80 rocznie).

Adres redakcyi i admin. „PRZYJACIELA DZIECI“ i „BIBLIOTEKI DLA MŁODZIEŻY“: WARSZAWA, ul. ZGODA № 1.

http://rcin.org.pl

Wydawnictwa rok 55.

„Nasz Dom”

Pismo ilustrowane poświęcone sprawom kobiecym,

pod kierunkiem literackim L. KOTARBIŃSKIEJ.

Nasz Dom, po ukończeniu powieści „Matka", Emmy Jeleńskiej Dmochowskiej, ma zapewnioną powieść pełnego talentu publicysty, autora licznych nowel i powieści, Gustawa Olechowskiego.

Nasz Dom, posiada w tece Nowelle oryginalne najpoczytniejszych autorów: Maryi Rodziewiczówny, Wiktora Gomulickiego, Hajoty, Macieja Wierzbińskiego, Eugenii Żmijewskiej, Cecylii Walewskiej, Hanny Straszewiczówny, oraz Przekłady wybitnych powieści i nowelli w tłomaczeniu najlepszych piór literackich, dbając równie o wybór treści jak i o formę.

Nasz Dom położy w tym roku klęsk i wielkich przeobrażeń szczególny nacisk na Artykuły społeczne, w których podnosić będziemy najdonioślejsze palące zagadnienia naszego czasu.

Nasz Dom, prowadzi następujące stałe rubryki najbezpośredniej związane z pożytkiem i potrzebami Domu Polskiego.

Dział pracy społecznej, w którym ze szczególną starannością podawane będą wszelkie informacye ściśle i dokładnie.

Dział gospodarstwa wiejskiego i miejskiego, będzie prowadzony z całą systematycznością.

Dział ogrodniczy rozwiniemy w tym roku szerzej. Tyle sadów zniszczonych jest w kraju, że Informacye praktyczne dla najszybszych w tej dziedzinie zbawczych zabiegów uważamy za niezbędne.

Skrzynka do listów okazała się dobrym pośrednikiem między Czytelnikami—w tym roku musi się stać stałym porozumieniem w tysiącznych sprawach związanych z gospodarką wewnętrzną domów polskich.

Dział ubrań kobiecych i dziecinnych z naciskiem na skromność i oszczędność w wydatkach na ten cel prowadzić będziemy z całą starannością, uwzględniając:

Ubrania do prac zawodowych, oraz ubrania sportowe.

Tablice z krojami, jako stały dodatek, dawać będziemy z chwilą powrotu normalnej komunikacyi z Paryżem.

Formy według miary, za niewielką opłatą dostarcza nam szkoła kroju p. Heleny Gałeckiej, mistrzyni cechu krawieckiego

Ubrania dla panienek, dzieci, bieliznę i wyprawki dla niemowląt, dajemy ułożone starannie i praktycznie.

Szczególną zaś opieką otoczym i nadal **Dział robót ręcznych.**

NASZE PREMIUM NA ROK 1915.

Podobnie jak w roku zeszłym, wszystkie prenumeratorki nasze, zarówno roczne, jak i półroczne otrzymają Kalendarz, zawierający 400 ilustracyi, z tekstem, pisanym przez pierwszorzędne siły literackie.

Prenumerata NASZEGO DOMU wynosi: w Warszawie: Kwartalnie rb. 1 kop. 25, rocznie rb. 5. Za odnoszenie do domu kop. 10. Zmiana adresu kop. 15. Z przesyłką pocztową: kwartalnie 1 rb. 50 k., rocznie rb. 6. We wszystkich państwach związku pocztowego kwartalnie rb. 1 k. 60.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: WARSZAWA, ZGODA № 1.

http://rcin.org.pl

Warszawskie Towarzystwo

UBEZPIECZEŃ od OGNIA

Założone w roku 1870.

Kapitały Towarzystwa zakładowe i rezerwowe

wynoszą około . . . . **5,000,000 rub.**
Zebrano składek w r. 1912 przeszło . **9,000,000 „**
Rezerwa składek, przeniesiona na rok następny, stanowi 65% zbioru rocznego.
W ciągu lat **43** wydano **1,900,000** polis i wypłacono **55,110** odszkodowań za pogorzele w sumie **98,500,000** rubli.
Działalność Towarzystwa rozciąga się na cały obszar Rosyi Europejskiej i Królestwa Polskiego.
Dyrekcya Towarzystwa znajduje się **w Warszawie** przy ul. **Jasnej № 4,** (dom własny).
Jeneralne Reprezentacye i Ajentury Towarzystwo posiada: w Łodzi, Kijowie, Wilnie, Żytomierzu, Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odesie, Rydze, Libawie i Rewlu.

Ajentury we wszystkich miastach gubernialnych, powiatowych i ważniejszych miejscowościach Cesarstwa i Królestwa.

Prezes Tow.: **Leopold baron Kronenberg.**

Dyrektor Zarządz.: **Andrzej Świętochowski.**

Vice - Dyrektor: **Paweł Górski.**

http://rcin.org.pl

Wskazówki kolejowe.

Opłata za przewóz osób i rzeczy, łącznie z podatkiem na rzecz skarbu, stanowiącym 15% tych opłat, oblicza się podług stref, przyczem im dalszą jest podróż, tem opłata jest proporcyonalnie niższą.

Na pociągi pospieszne lub kuryerskie, pobiera się specyalna dopłata: 1) w klasie I w wysokości 40% od ceny biletu, 2) w klasie II — 30% i 3) w klasie III—25%.

Sprzedawane bilety ważne są tak w miejscowej, jak i bezpośredniej komunikacyi, zależnie od odległości, a mianowicie:

od 1 do 200 wiorst na 1 dobę,
od 201 do 500 " " 2 doby,
od 501 do 800 " " 3 "

i t. d. czyli za każde 400 wiorst podróży dolicza się 1 dobę.

Dzień wydania biletu do terminu ważności biletu nie zalicza się.

Przy zatrzymaniu się na jakiejbądź stacyi, należy zameldować o tem i przedstawić bilet zawiadowcy stacyi, który na odwrotnej stronie przykłada stempel i bilet zwraca. Udając się dalej, należy również zwrócić się do zawiadowcy stacyi i powtórnie uzyskać adnotacyę, zawierającą nazwę stacyi, dzień i miesiąc wyjazdu, oraz numer pociągu.

Dzieci do lat 5 podróżują bezpłatnie; od 5 do 10 lat płacą czwartą część ceny biletu.

Za bagaż ręczny nie płaci się. Bagaż w wagonie przy każdym bilecie dochodzi—20 funt., za każde 10 funt. ponad tę wagę dopłaca się podług taksy. Bagaż zapomniany odebrać można w przeciągu 4 miesięcy, poczem zostaje on sprzedany z licytacyi, pieniądze jednak pozostają do odebrania w przeciągu roku.

Za zgubę lub uszkodzenie bagażu droga żelazna wypłaca pasażerom I klasy po 3 rb. za funt, II kl. po 2 rb. za funt, i III kl. po 1 rb. za funt, o ile bagaż nie był oszacowany na pewną sumę, w przeciwnym zaś razie droga żelazna wypłaca sumę szacunkową.

Jeżeli pasażer podróżuje bez biletu, to obowiązany jest zapłacić cenę podwójną od t. zw. stacyi kontrolnej, do stacyi, na której nastąpiła kontrola. Pasażerowie, odmawiający zapłaty podwójnej taksy, wykraczają przeciw przepisom kolejowym i pociągani są do odpowiedzialności sądowej.

Pasażerowie, zachowujący się niemoralnie, podlegają wydaleniu z wagonu.

Każdy wypadek na drodze żelaznej winien być stwierdzony protokółem, spisanym przez żandarmeryę lub zawiadowcę stacyi.

Pociągi nadzwyczajne mogą być wynajmowane za zgodą Zarządu dróg. Za wynajęcie ekstra pociągu, składającego się z trzech wagonów osobowych jednej lub różnych klas i jednego wagonu bagażowego lub platformy, pobiera się podług taryf ogólnych za rzeczywistą ilość miejsc zajętych w ekstrapociągu i za rzeczywistą ilość przewożonych w tym pociągu towarów, z powiększeniem wyliczonej w ten sposób sumy o 10% z tym jednakże warunkiem, że opłata ta nie może wynosić mniej niż 2 rb. 50 kop. od pociągu i wiorsty przy wynajęciu pociągu na przestrzeni do 100 wiorst, na przestrzeni od 101 do 125 wiorst pobiera się opłatę w ilości 250 rb. wyżej 125 wiorst—po 2 rb. od pociągu i wiorsty, włączając w te wiorsty i podatek skarbowy. Za każdy dodatkowy pobiera się opłatę podług taryf ogólnych, za rzeczywistą ilość miejsc w wagonie, z powiększeniem tej opłaty o 10% nie mniej jednakże, niż 60 kop. od wagonu i wiorsty, włączając w to i podatek skarbowy.

http://rcin.org.pl

Za wagony salonowe i dla chorych pobiera się opłata najmniej za 12 biletów klasy I za jeden wagon. Za wagon wynajęty, zatrzymany przez cały czas podróży zagranicą, opłaca się po 3 rb. od wagonu na dobę. Za wagon towarowy lub brankard, do którego mogą być wstawione: łóżko i inne utensylia dla chorego, pobiera się opłata za 6 biletów klasy I, za któremi mogą jechać wraz z chorym dwie osoby, każda następna osoba winna posiadać bilet klasy III.

Za wynajęcie wagonu pod przewóz ciał zmarłych, pobiera się opłatę za frachtem pospiesznym, jak również i zwyczajnym po 10 kop. od wagonu i wiorsty, w pociągach zaś osobowych i towarowo-osobowych po 11 i pół kop. od wagonu i wiorsty.

Przewóz zwierząt i towarów odbywa się na zasadzie taryf odnośnych, ogłaszanych, w których wskazane są opłaty przewozowe; oprócz nich pobierane są opłaty dodatkowe w wysokości, wskazanej przez specyalne przepisy, a od wysyłanych za frachtem pospiesznym winien być opłacony podatek skarbowy, w stosunku 25% opłaty przewozowej.

Wysyłając ładunek, należy dokładnie oznaczyć, jaki towar się wysyła, dokąd i do kogo, gdyż odpowiedzialność za szczegóły spada na wysyłającego.

Za zaliczeniem (Nachnahme) można wysyłać każdy towar. Koleje żelazne w przeciągu trzech dni wypłacają pieniądze, które wpłynęły za zaliczeniem.

Ładunek wydaje się okazicielowi frachtu. Ładunek nie odebrany pozostaje w magazynie kolejowym przez dni 30, następnie Zarząd kolei ogłasza o tem trzykrotnie i zawiadamia wysyłającego. Jeśli w dalszym ciągu ładunek pozostaje nieodebrany w przeciągu 3 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, to sprzedaje go się z licytacyi, a pieniądze interesowany odebrać może w przeciągu roku.

Koszt przejazdu do główniejszych miast za granicą.

Z Warszawy przez Aleksandrów	Pośpieszne			Osobowe		
	I	II	III	I	II	III
	Ruble					
do Berlina	24.45	16.05	10.30	—	—	8.85
„ Drezna	31.85	20.15	13.00	—	—	11.55
„ Gniezna	13.60	9.05	5.80	—	6.85	4.55
„ Hamburga	35.45	22.75	14.65	—	—	—
„ Monachium	48.55	30.80	—	—	—	—
„ Poznania	16.05	10.70	6.75	—	8.00	5.30
„ Torunia	10.15	6.90	4.35	—	4.95	3.25
„ Wrocławia	21.75	14.30	9.05	—	—	7.60
„ Gdańska	18.25	12.30	7.70	—	9.60	6.25
przez Sosnowice.						
do Drezna	29.40	19.20	—	—	—	10.55
„ Katowic	12.15	8.15	—	—	—	3.95
„ Lipska	31.65	20.05	12.95	—	—	11.45
„ Wrocławia	19.50	13.05	—	—	—	6.55

http://rcin.org.pl

Z Warszawy przez Granicę	Pośpieszne			Osobowe		
	I	II	III	I	II	III
	Ruble					
do Francensbadu	33.55	20.90	13.45	—	19.55	12.75
„ Krakowa	14.30	9.50	6.10	11.35	6.85	4.55
„ Karlsbadu	33.55	20.90	13.45	—	19.05	12.40
„ Lwowa	30.15	19.20	12.30	23.40	14.20	9.20
„ Musz.-Kryn.	—	—	—	20.30	12.45	8.10
„ Marjenbadu	35.05	21.40	14.05	—	20.20	13.20
„ Pragi	24.45	16.75	10.90	—	15.35	10.00
„ Pesztu	31.05	20.65	—	—	15.15	9.90
„ Rabki	—	—	—	15.30	9.25	6.05
„ Wiednia	30.15	19.20	12.30	—	14.20	9.20
„ Zakopanego	—	—	—	17.80	10.80	6.90
przez Kalisz						
do Berlina	22.90	14.35	9.35	—	—	8.90
„ Wrocławia	13.95	8.50	5.50	—	8.05	5.30
„ Gniezna	12.65	—	—	—	7.75	5.10
„ Poznania	13.00	8.05	5.25	—	7.80	5.15

Z Warszawy przez Kalisz lub przez Aleksandrów do	w jedną stronę			w obie strony		
	Pospieszny		Osob.	Pospieszny		Osob.
	I	II	III	I	II	III
	Ruble					
Antwerpii	54.30	34.70	20.75	—	—	—
Bruksell	53.85	34.45	20.60	—	—	—
Dowru	61.85	40.35	25.10	118.25	72.00	47.50
Ostendy (miasto)	57.60	37.00	22.10	—	—	—
Calais (miasto)	62.25	40.10	24.15	118.25	76.30	45.80
Paryża	64.90	42.10	25.65	121.65	79.40	48.20
Londynu (Via Fliss)	62.90	40.40	—	119.50	77.30	—

Z Warszawy	W pociągach pospiesznych	
	I	II
	Ruble	
do Wenecyi	61.00	40.15
„ Medyolanu	70.80	46.10
„ Florencyi	70.95	46.55
„ Genui	74.20	48.55
„ San-Remo	77.15	50.30
„ Wentimile	77.30	50.45

http://rcin.org.pl

Z Warszawy	W pociągach pośpiesznych	
	I	II
	Ruble	
do Rzymu	78.00	50.90
„ Neapolu	81.55	53.20
„ Monte-Carlo	78.15	51.05
„ Nicei	78.85	51.50
„ Canes	80.15	52.40

W pociągu „Süd-Ekspress“ bilet I klasy z Warszawy wynosi: do Wenecyi rub. 64,85, do Werony 69.50, do Medyolanu 74.20, do Genui 78.30, do San-Remo 81.15, do Mentony 82.00, do Monte-Carlo 82.30, do Nicei 83.00, do Canes 82.50, do Bolie 82.75, do Wentimile 81.45.

HERMAN & GROSSMAN
HERMAN & GROSSMAN
MAZOWIECKA • 16
CENNIKI BEZPŁATNIE
SPRZEDAŻ NA RATY.

http://rcin.org.pl

Przepisy pocztowe.

Poczta jest otwarta w dni powszednie codziennie od godz. 8 rano do 2 popoł; w dni świąteczne i ważniejsze galowe od 8—10. Korespondencya polecona i zagraniczna przyjmowana jest prócz świąt od 8 rano do 8 wieczór.

Poczta jest zamknięta: w dzień Nowego Roku (1 i 14 stycznia), pierwszy dzień św. Wielkanocnych n. i st. stylu, w dzień Zwiastowania N. M. P. (31 marca i 7 kwietnia), w dzień Imienin N. P. (6/19 grudnia) i w pierwszy dzień św. Bożego Narodzenia n. i st. stylu.

Listy zamknięte opłaca się w kraju po 7 kop. od łuta, zagranicę 10 kop. za każde 15 gramów, lub ich część, listy miejskie po 3 kop. od łuta.

Listy otwarte na blankietach pocztowych lub prywatnych 3 kop., z odpowiedzią zapł. 6 kop. za granicę 4 kop. z odp. 8 kop.

Za listy polecone z odpowiednim napisem w języku polskim, rosyjskim lub francuskim dopłaca się prócz zwykłej opłaty 7 kop. Zwrotne pokwitowanie, jako dowód odebrania listu, 7 kop. Odszkodowanie w razie zaginięcia 10 rb. Listy polecone zagraniczne 10 kop, pokwitowanie zwrotne 10 kop., odszkodowanie 12 rb. 50 kop.

Przesyłki pod opaską (gazety, książki, korekty, próbki towarów handlowych, a według ostatnich rozporządzeń i wszelkiego rodzaju wyciągi z ksiąg buchalteryjnych, handlowych, sprawozdania, rejestry, spisy, dane statystyczne, wykazy nazw towarów i imion i t. p., wszelkie deklaracye przesyłane od asekurujących się do zarządów towarzystw asekuracyjnych, plany i arkusze rozrachunkowe na blankietach drukowanych i t. d., pocztą *miejscową* do 1 łuta 1 kop., powyżej 1 łuta 2 kop. za każde 8 łutów (próbki towarów do 4 łutów 2 kop., wyżej za każde 4 łuty 2 kop.). Najwyższa waga 4 funt. (próbki handl. 20 łutów). — Pocztą *zamiejscową* za pierwsze 4 łuty 2 k., za każde następne 4 łuty 2 kop, (przesyłki aktów 7 kop. za pierwsze 12 łutów, za każde następne 4 łuty 4 kop.; próbki towarów 3 kop. za pierwsze 4 łuty, 2 kop. za każde następne 4 łuty). Waga jak przy miejscowych.—*Zagraniczne* za 50 gr. 2 k. (akta 10 kop., próbki towarów 4 k.). Największa waga 2000 gr. (próbki 350 gr.).

Przekazy pieniężne: w kraju najwyższa suma 500 rb., do Finlandji 500 rb. Opłata 1—25 rb. 15 kop., 26—100 rb. 25 kop., do 125 rb.—40 k., do 200 rb.—50 kop., do 225 rb.—65 k. i t. d. Przy przesyłce telegraficznej koszt telegramu na 20 słów. Zagranicę suma ograniczona w Europie do około 300 rb., w Stanach Zjednoczonych najwyżej 100 dolarów. Opłata po 10 kop. za każde 10 rb., do Ameryki 20 kop. za każde 20 rb. lub część.

Listy wartościowe otwarte, sprawdzane przez urzędnika z wykazem przesyłanych papierów wartościowych, oddaje się niezaklejone. Potwierdzony wykaz służy za kwit.

Listy wartościowe zapieczętowane powinny być opatrzone pieczęciami lakowemi. Za przesyłkę opłaca się: 1) zwykłą taksę listową, 2) ubezpieczenie: do 10 rb.—10 kop., od 10 do 100 rb.—25 kop., wyżej po 15 kop. za każde 100 rb.—Listy polecone i wartościowe mogą być obciążone zaliczeniem aż do 500 rb.; komisowe opłaca się w stosunku 2 kop. od rubla (najmniej 10 kop.).

Za dostarczenie do domu przekazów pieniężnych, posyłek do 500 rb. i korespondencyi za zaliczeniem opłaca się 10 kop.

http://rcin.org.pl

Posyłki pocztowe winny być opakowane w ceratę, drzewo, skórę lub płótno i obwiązane na krzyż sznurkiem. Najwyższa waga 3 pudy. Wartość może być oznaczona lub nie (najwyżej 45,000 rb.). Dzielą się na 4 kategorje, zależnie od wagi: do 2 funtów, 2—7, 7—12, powyżej 12 funtów. Zagraniczne dzielą się na małej wagi (*colis postaux*) i zwyczajne (*colis de mesagerie*) Na deklaracjach. wypisanych po niemiecku lub francusku, winien być wskazany dokładny adres wysyłającego i odbiorcy, zawartość, waga. Opłata jest pobierana najczęściej tylko do granicy; jedynie mniejsze posyłki można opłacać odrazu do miejsca przeznaczenia. Taksy zarówno w państwie jak i zagranicą są rozmaite.

Pocztowe kasy oszczędności przyjmują specjalne kartki z nalepionemi t. zw. markami oszczędnościowemi (po 5 i 10 kop.). Złożone w markach sumy wpisuje się do książeczek oszczędnościowych.

Opłaty telegraficzne.

Opłata za depesze wynosi 5 k. za wyraz z 15 liter w obrębie Rosyi Europejskiej lub Azyatyckiej; 10 kop. za wyraz z Rosyi Europ. do Azyat. i odwrotnie; 15 kop. do Mandżuryi, prócz opłaty stałej za każdy telegram 15 kop.

Telegramy międzynarodowe są opłacane podług specyalnej taryfy:

do Anglii	18
„ Austro-Węgier	11
„ Belgii	14
„ Bułgaryi	9
„ Bośnii i Hercegowiny	17
„ Chin	75
„ Czarnogórza	17
„ Danii	15
„ Egiptu	47 i 53
„ Francyi	15
„ Gibraltaru	23
„ Grecyi	23
„ Hiszpanii	21
„ Holandyi	14
„ Japonii	1,31
„ Korei	1,22
„ Luksemburga	17
„ Malty	26
„ Niemiec	11
„ Norwegii	16
„ Persyi dla 1-ej strefy (na północ od Teheranu	24
„ „ dla 2-ej strefy (na południe od Teheranu)	36
„ Portugalii	23
„ Rumunii	8
„ Serbii	9
„ Szwajcaryi	16
„ Szwecyi	14
„ Tunisu i Algieru	19
„ Turcyi	26
„ Włoch	18
„ Indyi	74
„ Południowej Ameryki	1,67, 2,21, 2,83 i 2,89
„ Stanów Zjednoczonych	73 i 98

Depesze terminowe, mające pierwszeństwo przed innemi, oznaczone słowami „srocznaja“, „urgent“ lub *D* („dringend“), kosztują w trójnasób.

Odpowiedź zapłacona, podług zwykłej taryfy; ilość słów dowolna. Kwit ważny przez 6 tygodni, poczem pieniądze mogą być zwrócone wysyłającemu.

Zawiadomienie o doręczeniu: pocztowe 20 kop., telegraficzne cena słów. Sprawdzenie depeszy kosztuje $\frac{1}{4}$ część jej wartości.

Z kilkoma adresami jednobrzmiące telegramy do tego samego miasta opłaca się zwykłą taksą oraz po 20 kop. za każdą kopię.

Za dostarczenie telegramu poza stacyę przez umyślnego posłańca lub sztafetę opłaća się z góry po 20 kop. od wiorsty, najmniej 50 kop. od telegramu; odesłanie listem według zwyczajnej opłaty listowej.

Telegramy miejskie po 1 kop. od wyrazu, oraz za odniesienie 15 k.

Listy—telegramy. W ostatnich czasach zarząd poczt i telegrafów zaprowadził w granicach Cesarstwa t. zw. listy—telegramy. Wysyłają się one nocą, kiedy linje telegraficzne są najmniej zajęte i doręczane są adresatom wraz z ranną korespondencyą. Opłata wynosi po 2 kop. za słowo, oraz 15 kop. za adres.

http://rcin.org.pl

Nowe tańce.

Tango. — Furlana. — Pericon.

Kiedy Offenbach w swej nieśmiertelnej „Pięknej Helenie“ wprowadzał „taniec rodem z piekła“, przed którym „w kąt poszedł dziś pirejski tan“, nie przewidywał zapewne, że dalsza przyszłość nie zadowoli się kankanem, jako ostatnim wyrazem chereograficznego rozpasania. I nie przewidywał też zapewne, że taniec tego rodzaju przejdzie z desek operetkowych scen i parkietów publicznych sal tanecznych, nie zawsze grzeszących nadmiarem moralności, na wywoskowane posadzki najbardziej arystokratycznych salonów. Nie doczekał się kankan tego towarzysko-społecznego avancement; nie zdobyła salonów „matchiche“, ani „two steep“, ani „dance des apaches“. Dopiero „tango“ zdobyło rekord salonu.

Odnaleźli tango mistrze sztuki tanecznej gdzieś w tawernach portów argentyńskich. Przystosowali je *ad usum* Europy i rozpoczęli wołać wielkim głosem: Oto taniec modny, oto taniec przyszłości. Stępiona pod względem podniet Europa uwierzyła prorokom z najautentyczniejszego Paryża. I rozpoczął się zwycięski pochód Tanga poprzez wszystkie stolice i nie stolice cywilizowanego świata. Tango! tango! tango! zapanowało niepodzielnie nad światem. W kąt poszedł każdy inny tan. Five o clock-tea została zastąpiona przez tango-tea w salonach, wielkich hallach hotelowych, wielkich kawiarniach europejskich. Tańczyli zawodowcy, tańczyli amatorowie i adepci. Szkoły taneczne pełne były żądnych tanga. Moda tańców i moda strojów podały sobie siostrzane



Furlana, taniec wenecki.

http://rcin.org.pl

dłonie, usiłując wspólnym wysiłkiem oddziaływać możliwie najsilniej na zmysły. Obok importu paryskiego nie brakło i fabrykatów miejscowej produkcyi, a wszystkie starały się przelicytować zmysłowością. Powstał rentowny bardzo przemysł urządzania publicznych lekcyi tanga z udziałem podtatusiałych „miłośników tańca". Aż wreszcie policya—w Warszawie także, a jakże—uznała za wskazane wtrącić swe trzy grosze. Równocześnie i duchowieństwo uznało nowy tan za „rodem z piekła". A poseł argentyński w Paryżu, któremu zaprodukowano tango, jako „specialité de la maison", oświadczył krótko i bez ceremonii: „Nie widziałem nigdy nic podobnego w Argentynie. Takiego tańca nie tańczy żaden z naszych gentlemanów. Pojmuje najzupełniej i pochwalam protest katolickich biskupów. Tango jest szczytem niemoralności. Potępiam ten taniec, tak samo jak flirt, tak samo jak wszystko, co nie jest wytworne i uczciwe. Tango jest tem dla ciała, czem flirt dla ducha".

Protesty bardzo licznych i poważnych grup społecznych w rozmaitych państwach, położyły wreszcie kres władztwu tanga. Jak rychło wybujało i rozszerzyło się, tak rychło też zaginęło. A mistrzowie choreograficzni Europy poczęli poszukiwać, czemby je zastąpić, z pomocą czegoby utrzymać swe znacznie podwyższone dochody w ostatnim roku. Wskrzeszono, a raczej rozreklamowano stary malowniczy taniec wenecki, furlanę. Ten nie obrażał już uczuć moralności, ani nie dawał powodu do żadnych zgoła protestów, a nawet, dzięki szlachetności ruchów, mógł się powszechnie podobać. Ale z drugiej strony taniec był trudny, a po tangu skromnością swą nie przypadał do gustu szerszej publiczności. Chociaż więc pochwalali go wszyscy, nie znalazł amatorów.

Rozpoczęły się nowe poszukiwania. Próby zaaklimatyzowania jednego z tańców chińskich nie dały dobrego wyniku. Aż wreszcie sięgnięto znowu do egzotycznej Argentyny i poczęto lansować taniec zwany „pericon". Najzawziętszy przeciwnik tanga, poseł argentyński w Paryżu, stał się najgorliwszym poplecznikiem „periconu". Aby przedstawić go w całej egzotycznej krasie, postanowił nawet sprowadzić z pampasów argentyńskich najautentyczniejszych „gauchos" i urządzić pokaz nowego tańca w swoich salonach.

Ale sam pan poseł zdaje sobie sprawę, że wprowadzenie i rozpowszechnienie nowego tańca nie będzie łatwem zadaniem. „Jest to taniec doprawdy wspaniały — powiada.—Ale w Paryżu braknie mu przedewszystkiem odpowiedniego tła: co innego dalekie horyzonty naszych preryi, a co innego ściany pysznego salonu. Prócz tego braknie paryżaninom odpowiedniego kostyumu. Nasi gauchos nie noszą lakierków, lecz ciężkie buty futrzane, ozdobione ostrogami, których brzęk łączy się z taktem muzyki; barwne szale potęgują malowniczość. Tancerki mają szerokie, krochmalone spódnice, szumiące przy ruchu tanecznym. Żartobliwe przyśpiewki są nierozdzielnie złączone z tańcem. Tancerz oświadcza się towarzyszce rymowaną mową, ona odpowiada również rymami i tak rozwija się pomiędzy niemi lekki cięty dyalog. Wszystkie pary stają odrazu do tańca, każda para po kolei wysuwa się naprzód przed muzykę".

Jak widać z tych szczegółów, „pericon" w ogólnym charakterze jest nieco podobny do naszych

http://rcin.org.pl



Tango-tea w Londynie.

http://rcin.org.pl

oberków i krakowiaków z przyśpiewkami.

Paryscy mistrze tańca zajęli się już przystosowaniem nowej mody tanecznej do warunków salonów paryskich. Cały szereg reform uważają też za niezbędny, a w pierwszym rzędzie zaniechanie przyśpiewek. Że skutkiem tego taniec utraci swój charakter, to nie wzrusza ich zupełnie. Byleby Europa miała nowy niezwykły taniec, byleby w szkołach tańca nie brakło adeptów i uczniów. Czy to wszystko zapewni „periconowi“ powodzenie? Najbliższy karnawał przekona nas o tem.

Parisienne.



SPRZEDAŻ NA RATY.

http://rcin.org.pl

ZE SZTUKI POLSKIEJ.



Antoni Piotrowski: „Pożegnanie".

http://rcin.org.pl

Jaki dzień Tygodnia?

Według tradycyi dzień 1-szy Stycznia roku I-go ery chrześcijańskiej był Sobotą. Podajemy poniżej trzy tablice, dające możność określenia dnia odpowiadającego jakiejkolwiek dacie oraz sposób wyszukania:

1° Wyszukujemy w tablicy № I z lewej strony cyfrę wieku, o który nam chodzi; z prawej zaś dwie ostatnie cyfry danego roku. Poprowadziwszy linię poziomą i pionową otrzymujemy jedną z liczb od 0 do 6.

2° Mając liczbę znalezioną, wyszukujemy w tablicy № II nazwę miesiąca, o który chodzi i prowadzimy linię pionową do przecięcia z linią poziomą, prowadzoną od wynalezionej w tab. liczby (między 0 a 6). W przecięciu otrzymamy nową liczbę.

Uwaga. Jeśli rok jest przestępny t. j. dwie końcowe cyfry dzielą się przez 4, (w tabelce cyfry tłustym drukiem), trzeba wybrać miesiące Styczeń i Luty z literą „RP".

3° Ostatnio znalezioną liczbę wyszukujemy w tablicy III-ciej i poprowadziwszy linię poziomą do przecięcia z linią pionową, prowadzoną od daty miesiąca, o którą chodzi (t. j. od 1 do 31), znajdujemy nazwę dnia odpowiedniego danej dacie.

Uwagi. 1. Lata kończące się dwoma zerami są w kalendarzu Juljańskim przestępne; w Gregorjańskim zaś przestępnemi są lata dzielące się przez 400.

2. Daty od 5-go do 14-go Października 1582 r. w kalendarzn Gregorjańskim nie egzystowały.

LATA

00	01	02	03	...	C4	05
06	07	...	**08**	09	10	11
...	**12**	13	14	15	...	16
17	18	19	...	**20**	21	22
23	...	**24**	25	26	27	...
28	29	30	31	...	22	33
34	35	...	**36**	37	38	39
...	**40**	41	42	43	...	**44**
45	46	47	...	**48**	49	50
51	...	**52**	53	54	55	...
56	57	58	59	...	**60**	61
62	63	...	**64**	65	66	67
...	**68**	69	70	71	...	**72**
73	74	75	...	76	77	78
79	...	**80**	81	82	83	...
84	85	86	87	...	**88**	89
90	91	...	**92**	93	94	95
...	**96**	97	98	99	...	...

WIEKI

I	Juljańskie				Gregorjańskie										
	0	7	14		—	17	21	25		0	1	2	3	4	5
	1	8	15	do 4. X 1582	—	—	—	—	5	6	0	1	2	3	4
	2	9	—		—	18	22	26	4	5	6	0	1	2	3
	3	10	—		—	—	—	—	3	4	5	6	0	1	2
	4	11	—	od 15. X. 1582	15	19	23	27	2	3	4	5	6	0	1
	5	12	—		16	20	24	28	1	2	3	4	5	6	0
	6	13	—		—	—	—	—	0	1	2	3	4	5	6

MIESIĄC

II	Maj	Sier. Luty (RP)	Luty Mar. Lis.	Czer.	Wrz. Gru.	Kw. Lip. St. (RP)	St. Paź.
1	2	3	4	5	6	0	1
2	3	4	5	6	0	1	2
3	4	5	6	0	1	2	3
4	5	6	0	1	2	3	4
5	6	0	1	2	3	4	5
6	0	1	2	3	4	5	6
0	1	2	3	4	5	6	0

DZIEŃ

III	1 8 15 22 29	2 9 16 23 30	3 10 17 24 31	4 11 18 25 —	5 12 19 26 —	6 13 20 27 —	7 14 21 28 —
1	N	P	W	Ś	C	p	S
2	P	W	Ś	C	p	S	N
3	W	Ś	C	p	S	N	P
4	S	C	p	S	N	P	W
5	C	p	S	N	P	W	Ś
6	p	S	N	P	W	Ś	C
0	S	N	P	W	Ś	C	P

Przykłady: Odnaleźć, jaki dzień tygodnia był dnia 3-go Maja 1791 roku. 1° Prowadzimy linię poziomą w tablicy № I od cyfry 17.. oraz pionową od cyfry 91; w przecięciu otrzymamy liczbę 0. — 2° W tablicy № II prowadzimy linię poziomą od 0 do przecięcia z pionową prowadzoną od kolumny z nazwą miesiąca: Maj. W przecięciu otrzymujemy liczbę 1. — 3° W tablicy № III prowadzimy linię pozioma od liczby nowoznalezionej t. j. 1 do przecięcia z linią pionową zawierającą datę miesiąca, o który chodzi t.j.3; na przecięciu otrzymujemy literę W, oznaczającą wtorek. Z wyżej umieszczonych tablic można również odnaleźć np. w których miesiącach danego roku piątek był 13-go? Naprzykład w roku 1900. 1° W tablicy № I wyszukujemy liczbę na przecięciu cyfr wieku t. j. 19 z dwoma końcowemi roku t. j. 00. Otrzymujemy liczbę 2. 2° prowadzimy linię poziomą w tablicy № II od liczby 2. 3° w tablicy № III wyszukujemy jakiej liczbie odpowiada piątek (p) w kolumnie gdzie jest 13. Widzimy, że odpowiada w linii poziomej liczba 1. 4° Wracamy do tablicy № II gdzie nad liczbą 1 w linii poziomej przeprowadzonej od poprzednio znalezionej liczby 2 znajdujemy nazwy miesięcy: Kwiecień i Lipiec.

Skrócenia: P=poniedziałek, p=piątek, Ś=środa s=sobota.

http://rcin.org.pl

Bilans minionego roku

(15 Sierpnia 1913 — 15 Sierpnia 1914)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ZDOBYCZE WIEDZY I TECHNIKI.

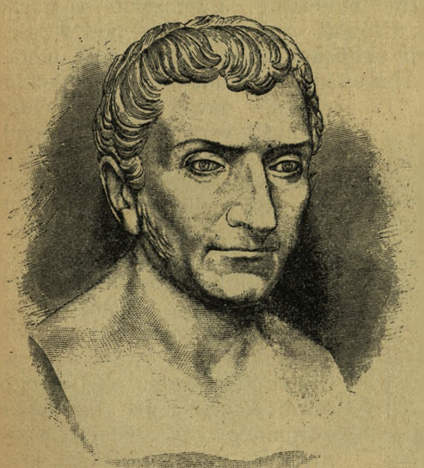
(Z dziedziny nauki i wynalazków).

Każdoroczny nasz bilans nauki zamyka się przychodem i to zazwyczaj bardzo znacznym. Idziemy równym krokiem z postępem wiedzy ogólnoświatowej, a to, co dokładamy do ogólnego skarbca, nie jest bynajmniej małem. Mógł niegdyś Napoleon, podczas pobytu w Wilnie, nawpół szyderczo pytać, czy naprawdę istnieje polska literatura. Ale żaden z uczonych świata nie będzie zapewne zapytywał, czy istnieje polska nauka i polski udział w powsz chnym dorobku, bo zapytaniem tem ściągnąłby na siebie jedynie zarzut zupełnej ignorancyi. Nazwiska polskich uczonych zna świat cały, wielu z nich jest członkami zagranicznych instytucyi naukowych, wielu pracuje zagranicą czy w dziale twórczym czy pedagogicznym, wielu ogłasza wyniki badań w językach obcych,



Oskar Kolberg.

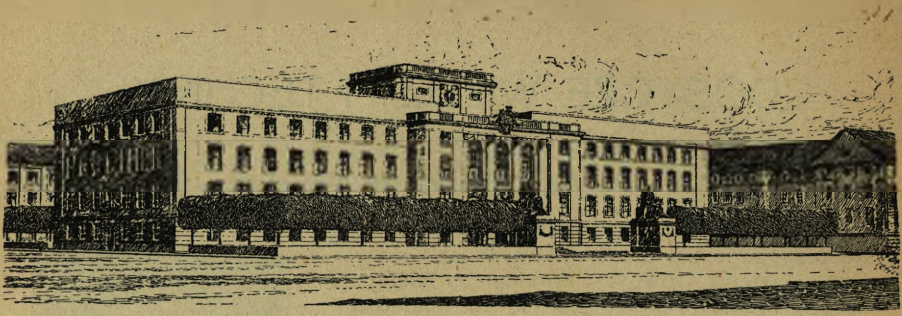
a sprawozdania krakowskiej Akademii Umiejętności przeznaczone dla zagranicy są pilnie studyowane przez wszystkie ciała naukowe świata.



Samuel Bogumił Linde.

Rozpoczynając bilans polski za rok ubiegły w zakresie wiedzy i pracy naukowej, pierwsze w nim miejsce poświęcić trzeba wspomnieniu tych, którym w znacznej mierze zawdzięcza generacya obecna, że rozwijać się mogła, tym, którzy dawniej torowali drogi. Dwa stulecia szczególnie miłe naszej pamięci, święciła Polska w ostatnim roku sprawozdawczym, stulecie Kolberga, który folklorystykę i etnografię naszą postawił na poziomie, na jakim nie stoi dziś jeszcza w wielu narodach zachodu— i stulecie Lindego, twórcy „Słow-

http://rcin.org.pl



Akademia górnicza w Krakowie, (projekt Sławomira Odrzywolskiego, odznaczony pierwszą nagrodą na konkursie).

nika języka polskiego", twórcy dzieła wymagającego nadludzkich niemal sił. Rzecz charakterystyczna, obaj działacze, tak bardzo dla Polski zasłużeni, nie polskiego byli pochodzenia, a mimo to—i przybraną ojczyznę i jej kulturę umiłowali gorącem sercem. Obaj walczyli z niesłychanemi trudnościami, aby dokonać zamierzonych dzieł, obaj zakończyli niezmiernie pracowity żywot w ubóstwie, mimo, że dali Polsce skarby niezwykłej jakości.

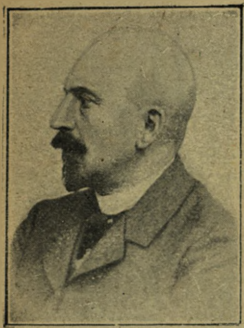
Uczciwszy przeszłość, przejdźmy do dorobków współczesności. Zyskuje Polska nową uczelnię, pierwszą polską Akademię Górniczą w Krakowie. Wprost dziwić się trzeba, że powstaje ona tak późno w kraju naszym obfitującym w bogate skarby mineralne. Olbrzymie są nasze tereny węglowe, nafta galicyjska nie ustępuje amerykańskiej pod względem jakości, posiadamy w rozmaitych okolicach kraju bogate rudy metalowe itd. itd. Niestety, galicyjski „Hinterland" z trudem tylko wielkim zyskuje nawet najdrobniejsze korzyści w rządzie centralnym. Toteż powołanie do życia Akademii Górniczej w Krakowie jest owocem długoletnich starań i przekonywań o konieczności tego rodzaju uczelni. Budowa gmachu została już rozpoczęta. Nauka obejmie narazie cztery lata: dwa lata kursu przygotowawczego i dwa lata kursu fachowego górniczego; kurs hutnictwa zorganizowany zostanie później. Sił nauczycielskich, nieraz pierwszorzędnych nie brakło.



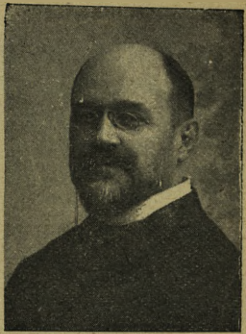
Rozszerzony gmach krakowskiej Akademii Umiejętności.

Najpoważniejsza nasza in-

http://rcin.org.pl

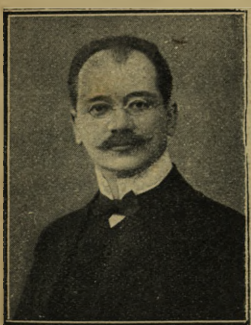




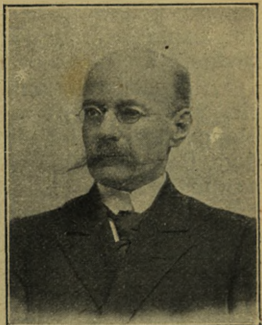


Jan Bołoz-Antoniewicz. Ignacy Chrzanowski. Jerzy hr. Mycielski.

stytucya naukowa, Krakowska Akademia Umiejętności, zyskała możność nowego i szybszego rozwoju dzięki rozszerzeniu swej siedziby. Na dokupionem terytoryum zbudowano nowe stylowe gmachy, umożliwiające przedewszystkiem wygodne rozmieszczenie bardzo cennych zbiorów muzealnych i bibliotecznych, dotąd skrępowanych ciasnotą. Doroczne posiedzenie Akademii wprowadziło w szeregi uczestników instytucyi naukowej nowych członków. Zwyczajnymi członkami zamianowani zostali: Jan Bołoz-Antoniewicz, Ignacy Chrzanowski i Jerzy hr. Mycielski, członkiem korespondentem między innymi dr. Stanisław Kutrzeba. Równocześnie też rozdała Akademia nagrody z pozostających pod jej zarządem fundacyi. Wśród laureatów znalazł się również Wojciech Kossak, któremu







Dr. Stanisław Kutrzeba, człon. koresp. Kr. Ak. Um. Wojciech Kossak, laureat nagr. im. Barczewskiego. Dr. Teodor Dydyński.

http://rcin.org.pl



Curie Skłodowska w pracowni radyologicznej przy Warszawskiem Towarzystwie Naukowem.

przyznano nagrodę im. Barczewskiego — za najcenniejsze dzieło malarskie.

Analogiczna instytucya Warszawska, Towarzystwo Naukowe, straciła w roku ubiegłym swego prezesa przez śmierć ś. p. Aleksandra Jabłonowskiego. Na stanowisko to powołano zgodnym wyborem d-ra Teodora Dydyńskiego, zasłużonego romanistę, badacza prawa rzymskiego, autora licznych dzieł w zakresie swojej specyalności. Wiceprezesem wybrano d-ra Leona Kryńskiego, b. profesora Wszechnicy Jagiellońskiej na stanowisku sekretarza Tow. Naukowego pozostał znany historyk, p. Franciszek Puławski.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie rozwija się coraz pomyślniej. Obok istniejących już pracowni powstaje przy niem pracownia radyologiczna, ufundowana z zapisu pp. Józefowstwa Kernbaum—znowu jeden z licznych objawów naszej ofiarności na cele naukowe—pracownia, której kierownictwo obejmie wynalazczyni radu, p. Curie Skłodowska. Znakomita uczona polska odwiedziła z okazyi tej Warszawę w jesieni 1913 r.,

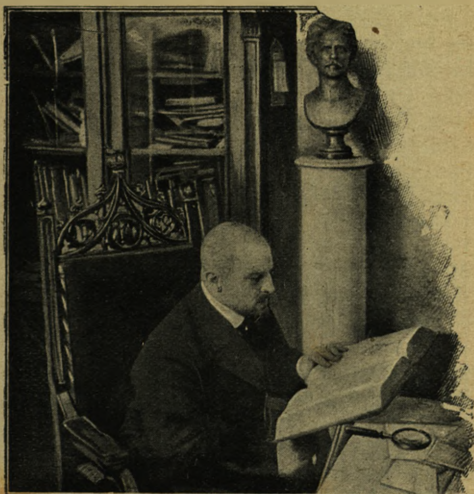
http://rcin.org.pl



Pracownia geologiczna Muzeum Przemysłu i Roln. w Warszawie.

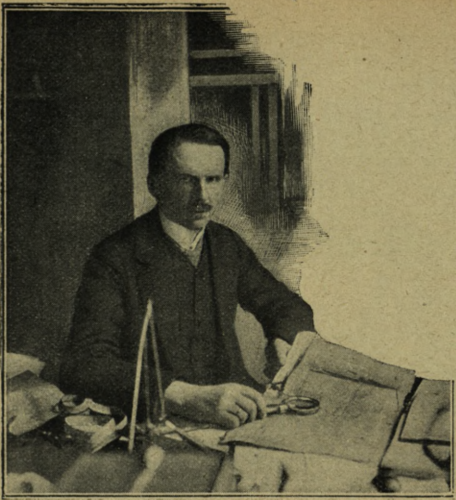
a odtąd rok rocznie poświęcać będzie parę miesięcy pracowni warszawskiej.

Drugą instytucyą warszawską, poświęconą wyłącznie pracy naukowej jest Muzeum Przemysłu i Rol. Rezultaty działalności Muzeum są i naukowe, w ścisłem znaczeniu, i pedagogiczne. Przyjrzyjmy się im w najkrótszym przeglądzie: W r. 1913 zwiedziło zbiory przeszło 12 tysięcy osób (zbiory, nawiasem mówiąc, niezwykle cenne); 10 tysięcy z górą osób uczęszczało na tanie, popularne odczyty, urządzane staraniem Muzeum; przeszło 250 młodzieńców uczęszczało na Kursy przemysłowo-rolnicze; 400 z górą terminatorów rzemieślniczych korzystało z nauki w klasach rzemieślniczo-przemysłowych; około 200 elektrotechników, mechaników i gorzelników doskonaliło się w swych specyalnościach; pracownie Muzeum wykonały z górą 15,000 badań. I ta



Edward hr. Krasiński w swym gabinecie.

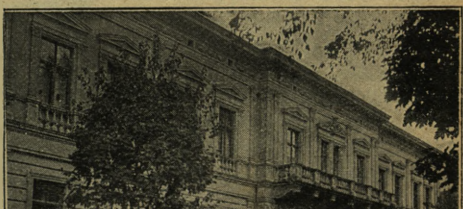
http://rcin.org.pl



Dr. Baranowski.

niesłychanie pożyteczna instytucya liczyła przed 15 laty aż... 40 (czytaj wyraźnie: czterdziestu) członków, potem dzięki niesłychanie wytężonej agitacyi zyskała ich aż... 500, a dzisiaj cyfra ta znowu maleje. Niezbyt wesoły dowód popierania naszej nauki przez szerokie koła społeczeństwa. Nie dziw też, że wobec tego Muzeum musiało się odwołać do szerszego ogółu o pomoc, pilnie potrzebną. Tem więcej, że rozszerzenie instytucyi jest nieodzownym warunkiem dalszego jej rozwoju, bo dzisiaj zbiory tłoczą się w trudnej do pojęcia ciasnocie, a kierownicy pracowni pracują w warunkach, jakie uważanoby w całej Europie za niemożliwe. Pracują dla sławy polskiego imienia i pracują w Polsce, ale pracują naprawdę w tragicznych warunkach.

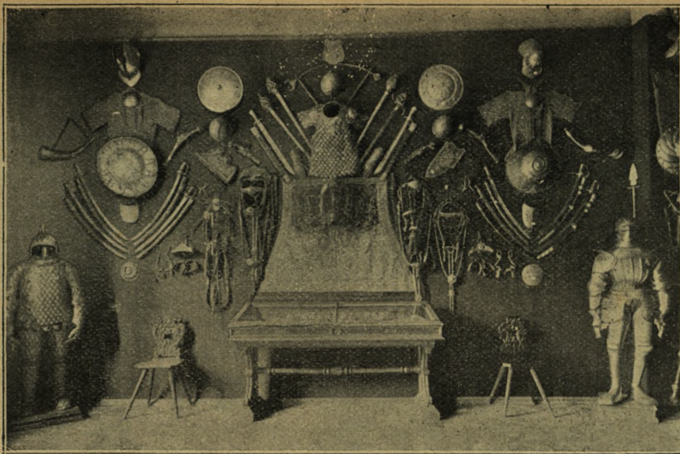
Dzięki ofiarności jednostek nieco szczęśliwiej będą się mogły rozwijać poszczególne działy Muzeum. Prezes komitetu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, p. Władysław Kiślański, złożył hojną ofiarę 100 tysięcy rubli na budowę gmachu dla kursów przemysłowo-rolniczych w Warszawie, hr. Michał Sobański przeznaczył sto kilkadziesiąt tysięcy na kupno folwarku Chylice pod Grodziskiem, celem stworzenia tamże fermy rolniczej. Niestety, to tylko pomoc w poszczególnych działach przez poszczególne jednostki, podczas gdy instytucya oczekuje i słusznie, na wydatną pomoc i poparcie ze strony całego społeczeństwa. Czy czekać będzie daremnie?



Gmach Muzeum im. Łozińskiego.

Jeżeli nawet bezpośrednio zbyt mało przyczynia się społeczeństwo do rozwoju polskiej nauki, to pośrednio znowu nie brak ofiarnych jednostek, które tworzą pomocnicze instytucye naukowe, lub wzbogacają hojnemi bardzo darami inne, już istniejące. W Warszawie bogata księżni-

http://rcin.org.pl



Ze zbiorów ś. p. Władysława Łozińskiego



http://rcin.org.pl

Zjazd lekarski w Londynie. Najwybitniejsi przedstawiciele wiedzy współczesnej z p. Curie Skłodowską w pośrodku.

ca Krasińskich została przeniesiona do nowego gmachu, który jest zbudowany z zastosowaniem wszelkich zdobyczy nowoczesnej techniki i który umożliwia łatwiejsze korzystanie z obfitego, wspaniałego księgozbioru.

Lwów pozyskał w r. z. niezwykle cenne muzeum historyczne, dzięki zapisowi ś. p. znakomitego autora „Prawem i lewem", Władysława Łozińskiego. Tylko znawca ocenić może wartość tych zbiorów, zwykłego widza przygniatają one swą różnorodnością i bogactwem.

Powstało też we Lwowie, staraniem i sumptem ks. metropolity Szeptyckiego,—niezwykle interesujące Ukraińskie Muzeum Narodowe, gromadzące zabytki starej kultury rusińskiej, zwłaszcza stare druki cerkiewne i aparaty liturgiczne pierwszorzędnej wartości artystycznej, a oprócz tego prześliczne tkaniny kościelne i okazy współczesnej ludowej sztuki rusińskiej, nader ciekawe dla badacza kultury.


W pracowni Prószyńskiego w Londynie.

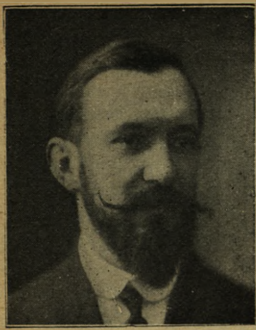
Istniejące we Lwowie Muzeum Szkolne wchodzi właśnie w drugie dziesięciolecie istnienia. Praca twórców Muzeum dała bogaty wynik, bo zarówno w dziale historycznym, jak współczesnych środków naukowych, jak wreszcie w dziale hygieny szkolnej zgromadziło ono okazy i materyały statystyczne niezwykle cenne. A równolegle prowadzona działalność kształcenia i wychowywania młodej generacyi, zwłaszcza w warsztatach szkolnych, t. zw. Jordanowskich, przynosi niemniej pomyślne wyniki.

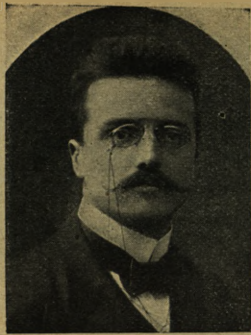
W ogóle współzawodniczy Galicya w latach ostatnich z Królestwem Polskim pod względem popierania nauki. Po niedawnym krociowym darze Bolesława Orzechowicza na cele nauki polskiej, znowu zapisać trzeba niezwykle szczodrą ofiarę Władysława Gozdawy-Gozdowskiego, który utworzył wieczysty fundusz dla zasilania polskich prac naukowych.

Nie zabrakło, jak corocznie, zjazdów naukowych. We Lwowie odbył się pierwszy zjazd palestry polskiej, niezmiernie doniosły jako skupienie pod wspólnym sztandarem prawników z trzech dzielnic Polski, oraz zjazd hygienistów. Kraków był miejscem obrad pierwszego polskiego zjazdu numizmatyków, połączonego z nader interesującą wystawą medalierstwa polskiego.

Ze zjazdów zagranicznych szczególniej uwagę naszą budzić musi

http://rcin.org.pl


Jan Danysz.

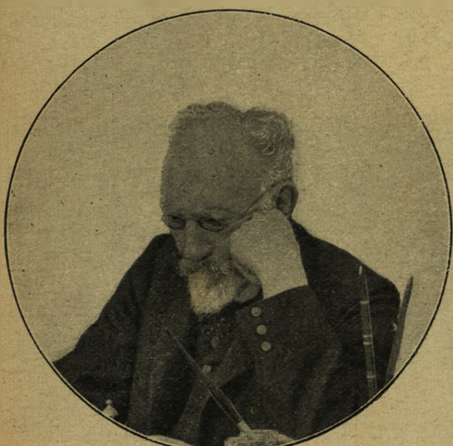

Dr Ludomir Sawicki.


Prof. Emil Godlewski.

zjazd lekarski w Londynie, na którym rodaczkę naszą, p. Curie-Skłodowską, witano z niezwykłem uznaniem.

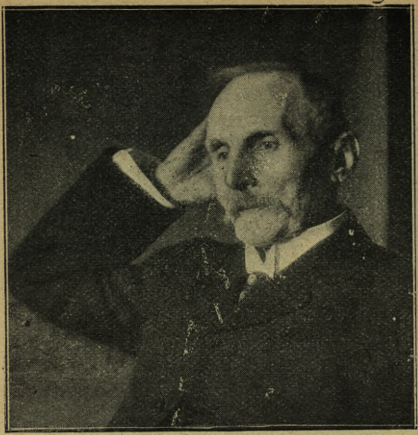
I wogóle opinja uczonych polskich zagranicą umacnia się ciągle. Ot, choćby syn Promyka, genialny wynalazca, Kazimierz Prószyński. W roku ostatnim dał światu nowy, wielki wynalazek ulepszonego kinematografu, nazwanego „Oko“.

Instytut Pasteura w Paryżu obchodził w roku ubiegłym jubileusz 25-letniego istnienia. Niewątpliwie dobrze zasłużył się ludzkości, przyniósł światu wiele doniosłych korzyści. Przynosi zresztą ciągle, do czego dopomagają i polscy uczeni. Niejako ośrodkiem polskim instytutu Pasteura jest laboratoryum p. Jana Danysza. Tu kształcą się i pracują owocnie liczni polscy współpracownicy ze wszystkich trzech dzielnic. Sam zaś kierownik zasłynął niedawno i we Francyi i w świecie całym wynalezieniem zarazku do tępienia myszy polnych. *Danysz*


Ś. p. Aleksander Jabłonowski.


Ś. p. Ant. Małecki na łożu śmierci.

http://rcin.org.pl



Ś. p. Prof. Dr Julian Kosiński.

Virus, jak brzmi krótko nazwa wynalazku, zabezpieczy Francyę od milionowych szkód, wyrządzanych corocznie w polach przez myszy.

Udziałem polskim w ogólnym światowym dorobku naukowym będzie też zamierzona przez D-ra Ludomira Sawickiego—polska wyprawa do Abisynii. Mimo niesłychanie skromnych funduszów, jakiemi rozporządza, uczony polski nie waha się w swym zamiarze i gotów jest—jak sam to twierdzi—narazić się na największe trudy i niedostatki, byle działać. Znowu ofiara, tym razem z sił i umiejętności własnych, składana na ołtarzu nauki polskiej.

Zasłużone więc były jubileusze, jakie obchodzili w r. z. liczni uczeni polscy. Jedni święcili 25-lecie, inni 30-lecie, jeszcze inni 35-lecie owocnej pracy. Za dużo wypadłoby wymienić nazwisk. Seniorem, bo obchodzącym 40-lecie, był prof. Uniw. Jagiellońskiego, Dr. Emil Godlewski.

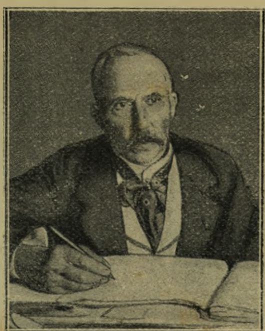
Ale prócz dorobku, prócz radości nauki polskiej, zanotować też trzeba jej straty i smutki. A śmierć poczyniła potężne wyrwy w zastępie polskich przedstawicieli nauki.

Zmarł ś. p. Aleksander Jabłonowski, historyk, znawca dziejów Rusi, prezes Warsz. Tow. Naukowego. Przeżył lat 85 i nie ustawał w pracy, aż do chwili ostatniej, bo jeszcze w r. 1913 reprezentował naukę historyczną polską na konkresie w Londynie.

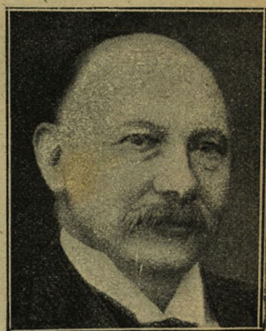
Zmarł ś. p. Antoni Małecki, jeden z najzdolniejszych i najsumien-



Ś. p. Adam Mahrburg.



Karol Richet.



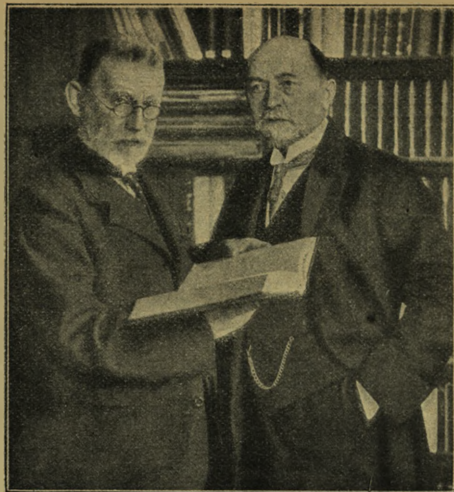
Kammerlingh Onnes.

http://rcin.org.pl

niejszych badaczy literatury polskiej, znakomity pedagog, autor dzieł licznych, wśród których praca „Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła w stosunku do współczesnej epoki“ ma wprost przełomowe znaczenie.

Zmarł Adam Mahrburg, autor licznych dzieł z zakresu filozofii i psychologii, wychowawca kilku pokoleń co najdzielniejszych młodych polskich filozofów.

Jeden z najznakomitszych polskich chirurgów, prof. Julian Kosiński, należy też do tej smutnej listy. To też szkoda ogromna, wprost niepowetowana. Przez trzydzieści lat kształcił młódź lekarską pozostawił w spuściźnie



Dwaj dobroczyńcy ludzkości: Paweł Erlich i Emil Behring.



Pomnik ku czci ks. Monako, zasłużonego badacza głębi oceanów.

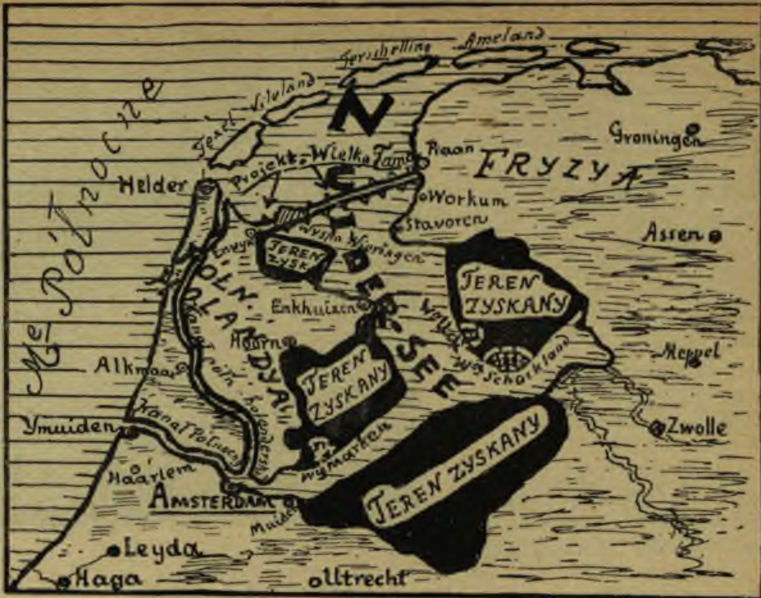
kilkadziesiąt cennych prac lekarskich, był niezwykle gorliwym i ofiarnym działaczem społecznym.

Słów kilka poświęcić jeszcze wypada najważniejszym wypadkom wszechświatowym w dziedzinie nauki i techniki.

Jak corocznie odznaczono nagrodami z fundacyi Nobla najwybitniejszych pracowników świata. Nagrodę literacką otrzymał poeta hinduski, Rabindra Nath Tagore. Laureatem w dziedzinie biologii jest fizyolog francuski prof. Karol Richet; w dziedzinie fizyki główny badacz niskich temperatur, holender, Kammerlingh Onnes; w dziedzinie chemii profesor zuryski Alfred Werner.

Zasłużony dobrze jubileusz obchodzili dwaj dobroczyńcy ludzkości, Paweł Ehrlich i Emil Behring. Dr. Ehrlich jest wynalazcą głośnego salwersanu i „606“, Emil Behring twórcą surowicy przeciwdyfterycznej, której tysiące ludzi zawdzięcza ratunek

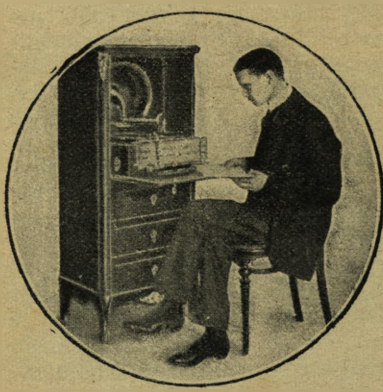
http://rcin.org.pl



Osuszenie jeziora Zuider.

w tej niebezpiecznej chorobie, dawniej często kończącej się śmiertelnym wynikiem.

25-lecie rządów ks. Monako — zasłużonego oceanografa uczcił szeroki ogół pomnikiem księcia dłuta rzeźbiarza Konstantego Roux.

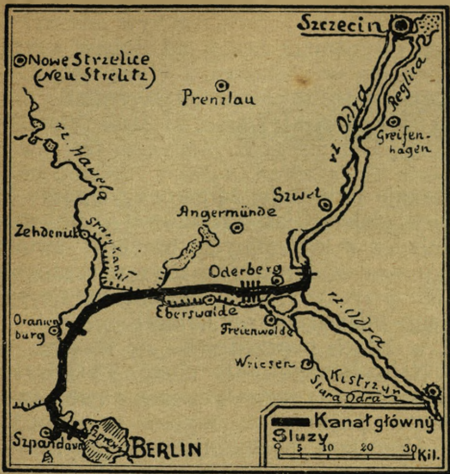


Fonograf nauczycielem obcych języków.

Doniosłą zdobyczą naukową jest odkrycie zarazku wścieklizny przez bakteryologa japońskiego Hideyo Noguchi. Umożliwia to zwalczanie strasznej choroby, a wynik pracy uczonego najdosadniej oświetli fakt, że z 1138 leczonych przez niego chorych zmarł jeden zaledwie.

Znowu rozszerzyła nauka swe metody pedagogiczne. Najważniejszą zdobyczą ostatniego roku jest eksperymentalna nauka geografii, wiodąca ucznia do naocznych spostrzeżeń, zarówno na łonie przyrody, z zastosowaniem aneroidu, kompasu, kreślenia map itp. jak przy pomocy pomysłowych aparatów, przedstawiających na małą skalę działanie erozyi, wybuchy wulkanów etc.

http://rcin.org.pl



Kanał Berlin—Szczecin.

Ważną zdobyczą pedagogiczną, stosowaną coraz powszechniej w Ameryce jest nauka języków przy pomocy fonografu. Uczeń słyszy w ten sposób wymowę nieobecnego nauczyciela, a wygłaszając sam zdania do aparatu może następnie stwierdzić popełniane w wymowie błędy.

Z pośród wielkich dzieł, jakich dokonała technika, wspomnieć należy w pierwszym rzędzie o ukończeniu budowy kanału panamskiego (o czem mowa na innem miejscu. *Przyp. Red.*), o osuszeniu jeziora Zuider, dzięki czemu Holandya odzyskuje olbrzymie terytoryum, wydarte jej wciągu wieków przez zalew mórz, a wreszcie o zbudowaniu kanału Berlin-Szczecin, przy którym technika współczesna dokazała wprost cudów w kunszcie potężnych śluz i mostów.

William.



Hideyo Noguchi.

http://rcin.org.pl

Pokłosie literackie.

Statystyka porównawcza wykazuje dowodnie, że produkcya nasza literacka—zarówno w dziale literatury pięknej jak zawodowej—jest stosunkowo mniejsza, niż w którymkolwiek z kulturalnych narodów świata. Inny autor na innem miejscu tego wydawnictwa rozpatrywał szczegóły charakterystyczne tej produkcyi i ich przyczyny, tutaj ograniczyć się wypada tylko do możliwie skrupulatnego bilansu za rok ubiegły.

Książek na ogół mniej, niż w latach poprzednich, ale książek naprawdę dobrych jeszcze mniej. Najwybitniejsi nasi poeci i beletryści, prawie wszyscy drukowali po wydawnictwach peryodycznych nowe utwory, skutkiem czego wydania książkowe pojawią się dopiero na przyszłorocznym „jarmarku" księgarskim. Horoskop pocieszający na przyszłość, ale mało dający pociechy w chwili bieżącej.

Wśród dzieł poetycznych na pierwszem miejscu pomieścić wypada nie nowy jakiś utwór, lecz antologię dzieł dawniejszych. „Ziemia polska w pieśni", to jakby rozszerzenie ogromne i pogłębienie Pola „Pieśni o ziemi naszej", zbiór poezyi najwybitniejszych naszych poetów, dawniejszych i nowszych aż do najmłodszych. Dobór staranny, wydanie wytworne, urozmaicone reprodukcyami poematów malarskich, wyśpiewanych na płótnie przez artystów miłujących rodzinną ziemię. Inną antologią, bardziej specyalną jest zbiór poematów Chrystyanicznych, dokonany przez ks. Edmunda Wolskiego p. t. „Tryumf Krzyża — Chrystus w poezyi polskiej". Błędem wydawnictwa jest w znacznej mierze uszeregowanie utworów, niczem nie umotowywane, bo ani chronologiczne, ani szematyczne; bez racyi też zamieszczono pewne utwory tylko dlatego, że autorami ich są duchowni. Dobra wiara i dobre chęci antologisty wynagrodzić muszą niższy miejscami poziom artystyczny. Młódź poetyczna wystąpiła z dość obfitym dorobkiem, na ogół jednak nie zbyt interesującym ani formą ani tematem. Korzystnie wyróżnia się szczerem odczuciem Tad. Hiża „Sen o skrzydłach", właśnie dlatego, że jest nieporównanie mniej pretensyonalny od innych poetyckich zbiorków.

Dział dramatu również niezbyt obfity. „Rozstaje" Stefana Krzywoszewskiego (których charakterystykę czytelnik znajdzie w rubryce teatralnej), baśń fantastyczna Tadeusza Konczyńskiego „Królewna Lilijka", nieco twarda w koncepcyi i opracowaniu, dramat historyczny z XIII wieku „Córka Krempy" Józefa Drabowicza, dowodzący na razie tylko pewnego niewyrobienia dramatopisarskiego, satyryczno-dyaboliczna komedya Adolfa Nowaczyńskiego „Apostoł Tanga" (znana czytelnikom „Świata" z tygodnika), akt dramatyczny Macieja Wierzbińskiego „Dwa wyroki" z treścią zaczerpniętą z wojny niemiecko-francuskiej 1890 r., monologi i dyalogi Adolfa Starkmanna „Na Estradę", nie zawsze dotrzymane na równym poziomie humoru i artyzmu—oto mniejwięcej wszystko, co los z dziedziny dramatu podsunął mi w ręce w roku minionym. Plon niezbyt

http://rcin.org.pl

bogaty ani ilościowo, ani przedewszystkiem jakościowo. Dopełnia go dokończenie wydawnictwa „Dzieł dramatycznych" Szekspira, czyn pożyteczny wielce, bo dzięki taniości wydania mogący spopularyzować dzieła wielkiego poety i myśliciela w najszerszych kołach czytelników.

Belletrystyka na ogół przedstawia wcale poważną liczbę tomów. Niestety, ilość ta zadrukowanego papieru nie zupełnie odpowiada pożytkowi, jaki czytelnicy mogliby wyciągnąć z lektury. Góruje ponad wszystkiem powieść à thèse, poruszająca wszelkiego rodzaju bolączki społeczne. Nie myślę bynajmniej zaprzeczać takiej powieści racyi bytu, ale tem nie mniej sądzę, że właśnie ten rodzaj pociąga nieraz autora do obniżenia poziomu pisarskiego, zaś czytelnika, pochłoniętego aktualnością zagadnień, wiedzie nieraz do niedoceniania tego poziomu. Zacznijmy od tych najliczniejszych powieści z tezą.

Najtypowszym z polskich pisarzy tezowych, dochodzącym coraz częściej do wspomnianego powyżej obniżenia artystycznego poziomu jest p. Artur Gruszecki. Każda kwestya aktualna znajduje wyraz w jego utworach. Więc sprawa wyboru pos. Jagiełły i pierwszego zasadniczego starcia społeczno-politycznego narodowości polskiej z żydowską staje się tematem „Kandydata". Budzącemu się na tem tle bojkotowi, propagandzie hasła „swój do swego" poświęca autor drugą powieść „Przebudzenie". Odzwierciedleniem dążeń oświatowych, zwłaszcza naszej młodzieży żeńskiej, wynikających nie zawsze ze źródła czystych pragnień wiedzy, jest powieść „U źródła wiedzy", pisana nieco karykaturalnie, lecz nie bez trafnej obserwacyi. Wreszcie „Pod czerwonym Wirchem" to satyryczna powieść, piętnująca flirty i flirciki naszych pań zakopiańskich, szukających najczęściej ideału tam, gdzie go szukać niewarto. Że tematy takie znajdują zawsze chętnych czytelników, dziwić się prawie nie można. Szkoda tylko, że nie ma w tych utworach tej barwności, jędrności i temperamentu, jakie cechowały pierwsze powieści autora.

Maciej Wierzbicki w jednej ze swych ostatnich powieści porusza tezę „Małżeństwa na próbę", usiłując dowieść, że niejednokrotnie zakończyć się ono może prawdziwszą i szczerszą miłością i szczęściem domowem, aniżeli małżeństwo zawarte wedle wszelkich praw państwa i kościoła. W utworze drugim, w „Oazie miłości" wiedzie czytelnika do komunistycznej kolonii angielskiej, charakteryzując na tem tle poszczególne typy wyznawców idei komunistycznej i powody, skłaniające ich ku temu. Tenże sam temat wolnej miłości bierze p. Teodor Jeske Choiński za tezę swej powieści „W pętach wolnej miłości", zwalczając tylko problem bardziej temperamentowo, bardziej — powiedziałbym — po dziennikarsku.



Maciej Wierzbiński.

Tezę niedoli małżeńskiej z winy męża prezentuje znowu p. Gabryela Zapolska w utworze „O czem się nawet myśleć nie chce". Mam dla autorki tylu doskonałych powieści i dramatów rzetelny szacunek, ale doprawdy ani nawet myśleć się nie chce, aby mogli istnieć bohaterowie

http://rcin.org.pl

którzy o niczem innem myśleć nie chcą prócz prostytucyi. I wydaje mi się, że walka w obronie tezy sprowadziła autorkę na bezdroża psychologiczne.

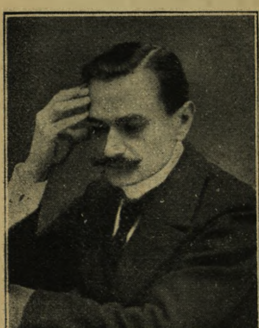
O ileż psychologiczniejsza jest powieść Alicyi Szamoty „Popielisko“ na temat, drażliwy nieco, zabijania rodzącego się nowego życia. I to właśnie jedna z powieści wyróżniająca się bardzo w tegorocznem pokłosiu literackiem. Dźwięcząca szczerością, silna w wyrazie, odpłaca temi zaletami sowicie pewne niezrównoważenia kompozycyjne.



Gabryela Zapolska.

W emancypacyjne prądy młodzieży wiedzie nas Orsyd (Anna Limprechtówna) swą powieścią „Własną drogą“. Barwny obraz życia kształcącej się młodzieży w Szwajcaryi, z rozmaitością typów, z pię knemi obrazami przyrody. Ten sam temat życia młodzieży, jeno na tle innem, paryskiem, porusza Henryk Zbierzchowski w powieści „Anioły płaczą“, interesującej zwłaszcza epizodami, niewątpliwie z natury doskonale pochwyconemi.

Tadeusz Konczyński w ostatniej swej powieści „Bunt“ połączył dwa aktualne tematy: kwestyę wolnej miłości i sufrażyzmu. Sufrażystkom angielskim i ich zbrodniczej działalności demolacyjnej poświęca przeważną część kart książki, malując barwnie niszczenie starożytnych pamiątek, obłudę mężczyzn, kłoniących się ku sufrażyzmowi z erotycznych pobudek, proces sądowy bohaterki, mszczącej kulą rewolwerową znieważenie swej czci kobiecej. Gdyby nie pewna domieszka sentymentalizmu, powieść możnaby czytać z wielkiem zajęciem.



Tadeusz Konczyński.

W dziedzinę powieści społeczno - psychologicznej wprowadza czytelnika p. Emma Jeleńska „Trzema pokoleniami“. Tytuł mówi już o treści. Zmieniają się formy wrażeniowe i uczuciowe, cel życia ulega również ewolucyi, ale zasadnicza idea zawsze przyświeca ta sama. Ewo-



Iza Moszczeńska.

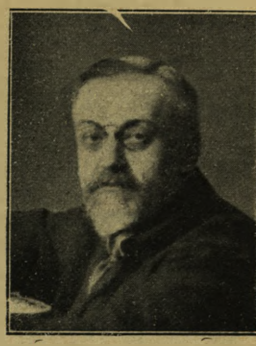
http://rcin.org.pl

lucyą dążeń nowych generacyi, zwycięstwem tężyzny życiowej nad tem, co słabe, zwycięstwem ideałów ogólnych nad nikłemi celami życia i użycia zajmuje się p. Emilia Wielowiejska w odznaczonej na konkursie „Bluszczu“ powieści „Ku jutrzni“. Skomplikowana psychologia natury kobiecej jest tematem utworu Maryi Iwanowskiej (Theresity)„ U źródeł“, który raczej winienby mieć określenie: „przyczynki do psychologii kobiecej“, niż nazwę powieści. Bo poza bardzo ogólną kompozycyą powieściową nie ma tu właściwie nic z powieści.

Jak już z powyższego zestawienia widać, kobiety-pisarki dały w tym roku plon nieporównanie obfitszy niż mężczyźni. Dokończmy najpierw ten bilans dzieł kobiecych. P. Iza Moszczeńska daje tendencyjną powieść „Pod cierniową koroną“, piętnującą z aż nazbyt widocznem dążeniem *à these* nasze szpitalnictwo i i brzmiącą echem wypadków rewolucyjnych. P. Savitri w swej „Księdze Milczenia“ prowadzi czytelnika na afektowane wyżyny mistyki, zapominając zgoła o niebezpieczeństwach przepaści. „Proste dzieje“ p. Bronisławy Włodkówny są naprawdę historyą prostą, ale bardzo szczerą z życia kobiety i z tego powodu zasługują na szczególniejszą uwagę. P. Zofia Kowalewska w swych „Pamiętnikach doktora“ opowiada bezpretensyonalnie—ach, jakże miła jest ta forma w powodzi przesadnie pretensyonalnych kompozycyi—dzieje młodego człowieka, który na różnych drogach szukał szczęścia, aż znalazł je wreszcie na dziedzicznej ziemi przodków.

Osobno wspomnieć trzeba jeszcze jeden utwór kobiecy, powieść p. Jadwigi Marcinkowskiej „Vox clamantis“. Pierwsza część dopiero dużego cyklu z dziejów przełomowych narodu izraelskiego i przyjścia na świat Messyasza, niejako podmalowanie tła dla części dalszych. Ale już „Vox clamantis“ utwierdzić musi uznanie, jakie autorka zdobyła zaraz pierwszemi utworami poetycznemi, a co więcej, obudzić musi nadzieję, że literatura polska wzbogaci się w niedalekiej przyszłości bardzo wybitnem dziełem.

Nie kobiecą, ale o kobiecie jest powieść Alfreda Konara „Młodość Panny Mani“, osnuta na tle stosunków warszawskich, interesująca charakterystyką osób, urozmaicona szeregiem epizodów wesołych i smutnych, lecz zawsze przemawiających życiową prawdą. „Laus Feminae“ głosi Jerzy Żuławski, co prawda nie zawsze nazbyt sympatycznie dla kobiety. I to początek cyklu dopiero, którego część dalszą p. t. „Profesor Butrym“ zamieszcza obecnie nowy miesięcznik polski „Życie polskie“. Więc na sąd ostateczny jeszcze przedwcześnie.



Alfred Konar.

Kazimierz Tetmajer ukończył „Koniec Epopei“, dając w nim rzeczywiście bohaterski obraz epoki Napoleońskiego pogromu. Zapewne, możnaby zarzucić to lub owo formie utworu, ale nie można zaprzeczyć, że wielki poeta wczuł się, jak rzadko kto, w ducha i istotę wypadków i że dał epopeję na temat chwili rozstrzygającej o losach Europy i o losach Polski. Przechodzimy

http://rcin.org.pl

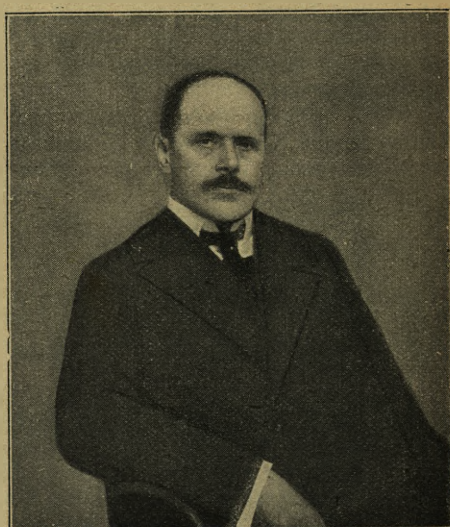


Jerzy Żuławski.
(*Wedle por. St. Wyspiańskiego*).

tem samem do powieści historycznej. Mniej ona liczna, niż w latach ostatnich. „Rok klęski“ Stanisława Ostrowskiego, „Wieczny płomień“ Tadeusza Jaroszyńskiego, to również epizody z końca epopei, z dziejów Napoleońskiego odwrotu i klęski. W odleglejsze epoki wiedzie nas Gliński „Staremi lwami“ i Wincenty Rapacki „Królem Husytów“, malującym tragiczne losy stryjecznego brata Jagiełły, Zygmunta Korybuta. Na szczególniejszą uwagę zasługuje powieść równie dzielnego pisarza jak żołnierza wojsk francuskich, p. Władysława Jagniątkowskiego: „W Krainie Bokserów“. Poznawszy naocznie Chiny, może autor powiedzieć nam wiele i trafnie o nastrojach, które kolejno doprowadziły aż do ostatnich przemian politycznych. Przestawicielami powieści historyczno-fantastycznej są Jan Łada (ks. Gnatowski) autor „Omana“ i „Maga“, powieści z epoki Zygmunta III, oraz p. Ludwik Ramocki, który w „Miłości księcia Stefana“ kreśli barwny obraz rewolucyi socyalistycznej w przyszłem państwie niemieckiem, Wielkiej Frankonii, stworzonej geniuszem nowego Bismarka, kanclerza de Torre.

Odróżnia się od całokształtu i tematem i sposobem pisania powieść Józefa Weyssenhoffa „Gromada“, świetny obraz współczesnych stosunków gminy włościańskiej i obywatelstwa ziemskiego, oraz Adama hr. Rzewuskiego „Ksiądz M a r e k“, bezpretensyonalny obrazek z życia parafiańszczyzny kresowej, przypominający formą czasy dawne, a jednak miły i szlachetny w nastroju.

Dział nowelistyczny niewątpliwie przewyższa powieść jakością. I starsi i młodsi i najmłodsi dali tu sporo utworów

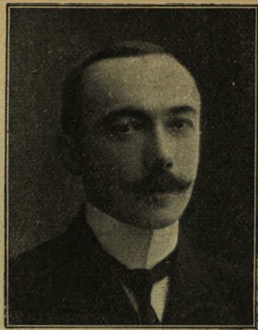


Kazimierz Tetmajer.

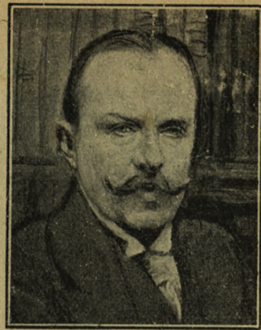
http://rcin.org.pl



Jan Łada
(Ks. Gnatowski).



Ludwik Romocki.



Józef Weyssenhoff.

wartościowych. „Pierwszy grzech“ Zygmunta Bartkiewicza nie jest grzechem, ale cyklem cnót i zalet pisarskich. „Awantury arabskie“ Kornela Makuszyńskiego nie ustępują ni humorem ni groteskowością miejsca najlepszym dawniejszym utworom tegoż autora. „Czerwony Mesyasz“ Stefana Barczewskiego to cykl obrazków egzotycznych z amerykańskiego życia, a jednak blizkich nam i drogich bardzo epizodami i nastrojem. Tadeusza Nalepińskiego „Śpiewnik rozdarty“ mówi do nas ciągle jękiem serdecznym. „Wesoły portret smutnego kołtuna“ Stefana Gackiego—to fotografie z życia, jak prawdziwe, niestety, jak prawdziwe. Jerzy Żuławski w „Kuszeniu szatana“ znajduje, jak zresztą zawsze w noweli, większą zwartość kompozycyi i ściślejszą ciągłość filozoficznego wywodu. Cykl nowel Maryi Szpyrkównej „Józiókowa Niedziela“ świadczy, że autorka wyzbyła się najzupełniej obcych wpływów, jakie ciążyły nad pierwszym tomem jej poezyi i że idzie szybko własną już drogą ku wyżynom. Syberyjskie nowele S. Tokarzewskiego „Zbieg“—to obrazki tak samo szczere i tak samo chwytające za serce, jak wszystkie utwory tego autora.

Dodajmy cykl interesujących nowel Gustawa Olechowskiego „Uświadomiony“, dwa



Zygmunt Bartkiewicz (*autoportret*).

http://rcin.org.pl

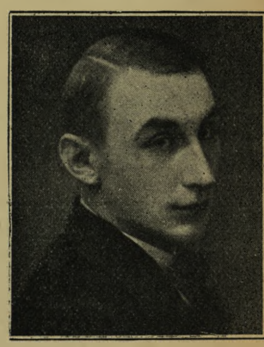


Tadeusz Nalepiński i Andrzej Strug.

tomy nastrojowych nowel Cecylii Walewskiej „Zapomnisz“ i „Flirt“, Małżeństwo, Opinia“, z pośród których wiele wyróżnia się kunsztem pisarskim, dodajmy „Ziarna szaleju“ Jerzego Gąssowskiego, utwory częściowo dziwaczne, ale bądź co bądź składające świadectwo dużego talentu, oraz szczere w nastroju obrazki Stanisławy Szadurskiej „Te co kochały“ — a otrzymamy plon nowelistyczny obfity i cenny.

Z przekładów dopełnia go jeszcze cykl nowel litewskich „Czerwony Kogut“, nowel przeważnie osnutych na tle ludowem, niekiedy nieco szorstkich kompozycyjnie, ale głębokich nastrojem, oraz mniej szczęśliwie, bo nazbyt chaotycznie dobrany „Wirydarz albo ogród zaklęty“.

Skoro o przekładach mowa, zaznaczyć trzeba, że w tym kierunku firmy wydawnicze i tłómacze dali nam znowu szereg dzieł niezwykle cennych. Z egzotycznych wymienię „Żółtą falę“ Ulara, powieść z dziejów rewolucyi chińskiej, imponującą czytelnikowi barwnością, trafnością charakterystyki kraju i jego mieszkańców, doskonałą pod względem kompozycyi. W samo centrum wrzenia hinduskiego wiedzie nas E. M. Della „Szlakiem Orła“, budząc zarówno grozę, jak głębsze zainteresowanie psychologiczne. Czysto psychologiczną kreacyą jest powieść Hermana Banga „Bezdomni“, narodowościowa tragedya artysty, przeprowadzona z niesłychaną konsekwencyą i finezyą, oraz powieść Bernarda Kellermanna „Głupiec“, na pozór prosta, a jednak w istocie sięgająca w najtajniejsze głębie ducha ludzkiego. Przekład „Henryka Offterdingen“ Novalisa jest wprost doniosłym czynem kulturalnym, jeżeli zważymy, że dzieła tego niesłusznie zapoznawanego i zapomnianego poety niemieckiego nie były niemal tłómaczone na język polski. Za podobną zasługę trzeba poczytać wydawnictwu „Muz“ przyswojenie językowi polskiemu wyboru pism E. T. A. Hoffmana (szkoda, że nie uwzględniono w nich specyalnie źródeł „Opowieści Hoffmanna“) dalej wyboru pism Edgara A. Poego i „Ondyny“ Fryderyka Fouqué. Dziwnie wzruszającą książką



Jerzy Gąssowski.

http://rcin.org.pl

z dziecięcego życia jest „Kamyczek“ Piotra Mille, dzieło, które mimo pewnej szorstkości techniki pisarskiej winno zainteresować każdego wychowawcę. W kryminalistyczną poniekąd dziedzinę wkracza „Pani d'Ora“ Jensena, oraz„ Delegat anarchistów“ G. Chestertona. Ale obie te książki są raczej niezwykłemi dociekaniami psychologicznemi, niż literaturą w rodzaju Sherlocka Holmesa.


Wiktor Gomulicki.

Zamykając rubrykę belletrystyki wspomnieć jeszcze trzeba o dalszym cyklu powieści Orzeszkowej w pośmiertnem, taniem wydaniu. Dzieła wielkiej pisarki zasługują na jaknajwiększe rozpowszechnienie, a wydanie popularne temu właśnie służy celowi. Częścią do belletrystyki, częścią do historyi zaliczyć trzeba Wiktora Gomulickiego „Opowiadania o starej Warszawie“. Ceniony poeta, zamiłowany historyozof Warszawy, opierając się na licznych małoznanych lub nieznanych źródłach, kreśli w nich dzieje gmachów, ulic, placów starożytnej stolicy poetyckiemi doprawdy obrazami.

W zakresie historyi sztuki i kultury na plan pierwszy wysuwa się książka Zenona Przesmyckiego (Miriama) „Pro arte“. Mistrz słowa, esteta na europejską miarę, porusza w swych krytycznych uwagach szereg problemów pierwszorzędnej wagi dla naszej kultury artystycznej, zarówno, na temat literatury, jak teatru i malarstwa. „Zarys dziejów sztuki“ Michała Muttermilcha jest potrzebnym i pożądanym bardzo popularnym podręcznikiem, tem cenniejszym, że bogato ilustrowanym. Wśród wydawnictw artystycznych z zakresu sztuki wyróżniają się wspaniałą szatą zewnętrzną i wzorowemi reprodukcyami „Pisma wybrane“ Leonarda da Vinci. Genialny malarz był równie genialnym myślicielem, niejedno z określeń jego i dziś jeszcze może być cennym drogowskazem dla współczesności. Przekładu dokonał z pietyzmem poeta Leopold Staff. Interesujące uwagi na temat „Zagadnień kultury“ snuje p. Eugeniusz Krasuski, dążąc poprzez pojęcia nauki, filozofii i życia do sformułowania istoty kultury i filozofii życia. „Krytyka w szkicach“ Maryi Rafałowiczównej—to również dążenie, by ułatwić czytelnikowi drogę do syntezy na podstawie roztrząśnięcia szeregu problemów artystycznych i twórczych. W szeregu nowych szkiców kulturalno-artystycznych wymienić trzeba dalej Zygmunta L. Zaleskiego „Dzieło i twórca“, dzieło obszerne, w którem autor, przechodząc kolejno twórczość Alberta Samaina, L. Staffa, powieściopisarzy polskich itd., stara się wykazać znaczenie „pierwszego spojrzenia na dzieło i twórcę“. — „Sumieniem ruchu“ nazywa swe studya p. J. M. Muszkowski, omawiając w nich szereg bardzo aktualnych zagadnień. „Szkice literackie“ Jerzego Żuławskiego — to szereg rozmyślań na temat książek, myśli i ludzi, a raczej — należałoby powiedzieć — szereg porachunków, niekiedy nawet dość osobistej natury, zwłaszcza z Ad. Nowaczyńskim i W. Feldmanem. Dla użytku szkolnego głównie

http://rcin.org.pl

służyć ma „Zarys dziejów literatury polskiej“ Henryka Gallego. Ale i nie uczeń znaleźć może w tej książce, będącej owocem kilkunastoletniej praktyki nauczycielskiej autora, schemat i podstawę do dalszych studyów nad dziejami polskiej literatury.

Wzbogaca się również nasza dość szczupła dotąd literatura muzyczna. W dziedzinie teoryi przynosi rok zeszły „Nową Szkołę Chorału Gregoryańskiego“, napisaną przez doskonałego znawcę przedmiotu, p. Mieczysława Surzyńskiego, prof. Konserwatoryum Warsz. Drużynom śpiewaczym coraz liczniej w naszym kraju powstającym i coraz lepiej prosperującym bardzo się przyda „Rybałt“, chóry męskie bez wtóru kompozycyi Piotra Maszyńskiego. W historyi muzyki nader cennym nabytkiem będzie nowa bibliteka, wydawana przez L. Idzikowskiego w Kijowie; na pierwszy ogień poszły monografia Moniuszki i Chopina, pióra A. Polińskiego, oraz monografia Beethovena przez Romain Rollanda, głośnego autora „Jana Krzysztofa“.

Nauki historyczne zdobywają nader cenne dzieło w źródłowej, świetnej książce Ignacego Baranowskiego „Wieś i folwark“. Ze spuścizny po ś. p. Bronisławie Łozińskim wydano „Szkice z historyi Galicyi w XIX wieku“, odnoszące się do lat 1846 i 1848; do epoki katastrofy i stanów galicyjskich. Studya zmarłego autora poprzedził gorącem o nim wspomnieniem prof. dr. W. Tokarz. Na wpół historyczny, na wpół osobisty, pamiętnikarski charakter mają wspomnienia i szkice Maryana Dobieckiego „Na Kresach i za Kresami“ poświęcone głównie Wołyniu i Żytomierzowi. Popularyzacyi nauki historycznej służą „Dzieje powszechne i cywilizacyi“ A. Szelągowskiego, których pojawił się obecnie tom II, obejmujący dzieje Grecyi starożytnej. Popularnem dziełem, odnoszącem się w ogóle do rozwoju myśli polskiej jest wydawnictwo „Wiek XIX, sto lat myśli polskiej“, którego wyszedł już tom VIII, oraz syecyalna „Popularna Biblioteka Historyczna“, redagowana przez p. Ant. Orłowskiego i przynosząca co tydzień przystępnie napisaną monografię z dziejów Polski lub z dziejów powszechnych. Najnowszemi wypadkami historycznemi zajmuje się książka Józefa Lipkowskiego „Wojna na Bałkanach“, której autor był naocznym świadkiem operacyi wojennych.

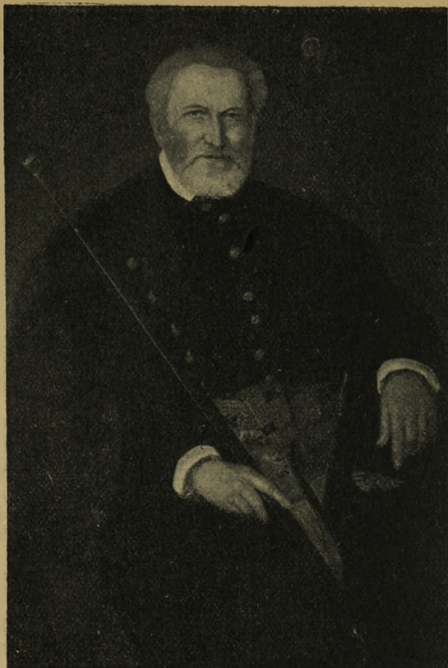
Bardzo poważnemi nabytkami zapisał się rok ubiegły w dziedzinie historyczno-politycznych wydawnictw. Przedewszystkiem wymienić tu należy „Wspomnienia“ Leona ks. Sapiehy, obejmujące lata od 1803 do 1863. Autor brał we wszystkich ówczesnych wypadkach żywy, czynny udział, przez czas długi był marszałkiem Galicyi, to też opowiada czytelnikowi mnóstwo interesujących, nieznanych szczegółów. Zasługującem na baczną uwagę dziełem są również „Zagadnienia narodowej polityki“ Józefa Milewskiego, pojawiajace się już w drugiem uzupełnionem wydaniu. Nieocenionem wprost dziełem podręcznem jest „Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego“, niestety, wyczerpany natychmiast po wydaniu. „Biblioteka konserwatywna“—której pojawiło się już parę tomików — porusza najważniejsze kwestye chwili bieżącej, zapewniając w swem wydawnictwie głos zarówno stronnikom, jak przeciwnikom idei konserwatywnej.

Filozofia jest mniej bogato reprezentowana w zeszłorocznym dorobku, niż lat ubiegłych. Ubytek ten zastępuje poniekąd doskonale pro-

http://rcin.org.pl

wadzona „Biblioteka naukowa Wendego“ pod redakcyą Franciszka Pułaskiego i Ludwika Silbersteina, a mająca na celu pogłębioną popularyzacyę wszelkich gałęzi wiedzy i podająca bądź prace oryginalne syntetyczne polskich i obcych autorów, bądź streszczenia wyników badań, dokonane przez wybitnych specyalistów.

Wcale poważnie przedstawia się natomiast plon literatury teologicznej. Przynosi on między innemi z oryginalnych dzieł polskich „Polską filozofię religijną w wieku XIX“ pióra profesora Jagiellońskiej Wszechnicy, ks. dr. Fr. Gabryla, oraz z przekładów cenne bardzo dzieła: Karola Devasa „Postęp świata a Kościół“, Johannesa Joergensena barwną monografię „Św. Franciszka z Assyżu“. Do dziedziny teologiczno - społecznej należą „Studya i szkice społeczne“ ks. Antoniego Szymańskiego, przedstawiające historyę ruchu społecznego, oraz pracę i zadanie duchowieństwa w tym kierunku.



Leon ks. Sapieha
(*wedle portretu H. Rodakowskiego*).

Znakomity uczony polski, p. Erazm Majewski, daje część trzecią swej „Nauki o cywilizacyi“, traktującą o kapitale i analizującą podstawowe zjawiska i pojęcia ekonomiczne, kwestyę kobiecą omawia nieco metafizycznie p. Wiesław Sclavus w szeregu studyów „Thalitha Kumi“. W dziedzinę historyi naturalnej wkracza już wytwornie wydana i bogato ilustrowana książka prof. J. Talko-Hryncewicza: „Człowiek na ziemiach naszych“. Jestto jedna z pierwszych u nas prac tego rodzaju. Ogólniej mówi o człowieku „Nauka o ludach“ dra M. Haberlandta, spolszczona przez Zofię Ryger-Nałkowską i również objaśniona rycinami. Szersze koła czytelników zainteresować może książka „Z dziejów rozwoju fizyki“, której tom II przedstawia ewolucyę nauki o magnetyzmie, elektryczności, optyce, jonach i elektronach w starannie dobranych urywkach z dzieł wynalazców i uczonych. „O ciałach promieniotwórczych“, najciekawszym problemie współczesnej nauki, pojawiła się praca zmarłego przedwcześnie prof. dr. Ludwika Brunera.

W dziedzinie literatury medycznej zanotować wypada: Kazimierza Hulewicza „Hygiena płuc“, dra. Ad. Wizela „Zaburzenia płciowe pocho-

http://rcin.org.pl

dzenia psychicznego", dra F. Kołakowskiego, „Anatomia i fizyologia zębów człowieka" itp. Podręcznikiem powszechnej użyteczności stać się powinny dra M. Staszewskiego „Karty graficzne niesienia pierwszej pomocy w nagłych wypadkach chirurgicznych" przedstawiające opatrunki ran i przy złamaniach, tamowanie krwotoków i transport chorych. Zarówno w szkołach naszych, jak w fabrykach, zakładach publicznych itd. karty te powinny być stałą dekoracyą ścian.

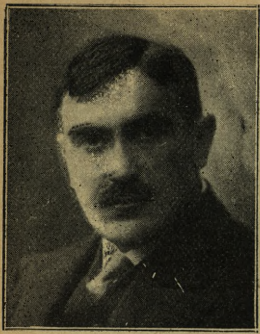
W zakresie dzieł pedagogicznych mamy bardzo interesujące i skłaniające do rozmyślań „Pokłosie belferki" Konrada Chmielewskiego, dalej cenne dzieło Fr. Foerstera „Nauka życia w przykładach", Johna Lubbocka „Wartość życia" itp. Dla starszych i młodszych przeznaczone są dwie książeczki Nixona Watermana: „Jakim chłopiec być powinien" i „Jaką młoda dziewczyna być powinna". Skauting zyskuje dwa nowe podręczniki: „Podręcznik skauta" książka dla młodych harcerzy i znanej autorki Agnes Baden-Powell „Dziewczęta przewodniczki", w przekładzie Kazimiery Skrzyńskiej.

Wzbogaca się również dział literatury sportowo-turystycznej. Gabryel hr. Pruszyński opowiada o swych przygodach myśliwskich „Wśród ostępów poleskich"; Edward Maliszewski wiedzie czytelnika do „Czarnogórza" i „Albanii", dwóch krain, na których w ostatnim czasie koncentruje się uwaga całego świata, mówi o geografii kraju, o ludności i zabytkach; Stanisław Witkowski kreśli „Wrażenia Południa" z podróży po Grecyi, Sycylii, Hiszpanii i Marokku, objaśniając je licznemi ilustracyami; wreszcie Wojciech Rostworowski charakteryzuje nam „Fiordy" w szeregu to poetycznych, to historyozoficznych fragmentów.

Jako nader pomyślny objaw zanotować należy coraz większy rozwój literatury zawodowej i specyalnej. W chwili coraz bujniejszego rozkwitu kooperatywy we wszystkich niemal dziedzinach życia, z pożytkiem weźmie rolnik do ręki książkę W. H. Wolffa „Współdzielczość w rolnictwie", aby na zasadzie stosunków angielskich ułatwić sobie zrozumienie, jaką winna być u nas kooperatywa rolnicza. K. Wolffa „Żywienie krów dojnych", K. Stasieniewiczowej „Krótkie przepisy hodowli drobiu", J. Sikorskiego „Zasady mechanicznej uprawy gleby", J. Lutosławskiego „Ze stosunków rolniczych na Rusi"—to wszystko podręczniki i studya nader pożądane w naszej szczupłej literaturze specyalnej. „Encyklopedya Handlowa Orgelbranda", opracowana z udziałem przeszło 60 specyalistów, Eugeniusza Porębskiego „Stal i narzędzia", St. Piotrowskiego „Praca i zarobki"—to znów nabytki dla innych zawodów. Kobieta polska zyskuje nowy wyborny podręcznik, nową encyklopedyę, w obszernem dziele p. Maryi-Ochorowicz-Monatowej: „Gospodarstwo kobiece w mieście i na wsi.

Nie mniej pomyślnym objawem są coraz liczniejsze wydawnictwa zbiorowe, umożliwiające szerokiej publiczności nabywanie za nizką cenę arcydzieł literatury, zdobyczy myśli i wiedzy. Wytwornie wydawana biblioteka literacko-artystyczna, „Muzy", pomnożyła się znowu kilkoma cennemi tomami, uwzględniając w nich i literaturę polską i powszechną: Cervantes „Nowele przykładne", Ryszard Berwiński „Wybór pism", E. A. Poë: „Powieści nadzwyczajne", E. T. A. Hoffmann „Powieści fantastyczne", G. Carducci „O rozwoju literatury narodowej" — oto kilka

http://rcin.org.pl



Tadeusz Żeleński (Boy)

najnowszych dzieł ze zbioru „Muz“. W r. z. zaczęła wychodzić „Wendego Biblioteka klasyków polskich“, dając na początek dzieła Klonowicza i Górnickiego w wyborze. Popularyzacyi historyi służy wspomniana powyżej „Popularna Biblioteka Historyczna“, popularyzacyi nauk przyrodniczych „Biblioteka Naukowa Wendego“, przynosząca między innemi przekłady tak wybitnych dzieł jak Punnetta „Mendelizm“, Whiteheada „Wstęp do matematyki“, Russela „Zagadnienia filozofii“, Maxwella „Materya i ruch“, oraz polskie prace oryginalne, jak M. Handelsmana „Napoleon a Polska“, L. Gumplowicza „Filozofia społeczna“ itp.

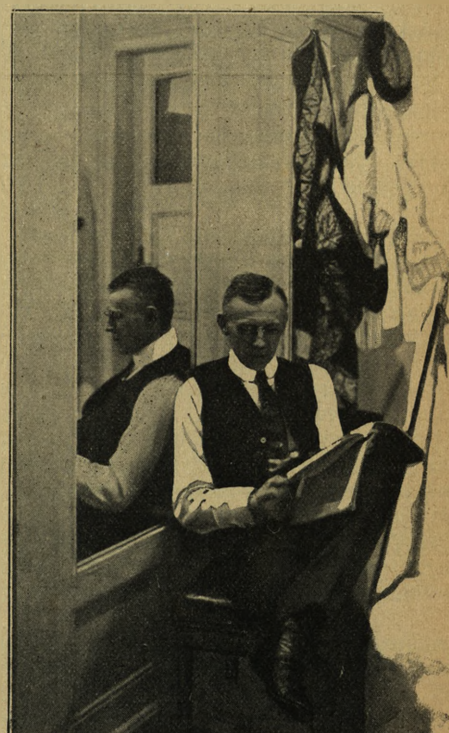
Na zakończenie wspomnieć muszę o odznaczeniu, jakie spotkało jednego z najwytworniejszych polskich pisarzy, Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a). Za dokonany na polskie przekład wszystkich dzieł Moliêra Akademia paryska nadała mu legię honorową. *St. S.*

http://rcin.org.pl

Z TEATRÓW.

Dawno nie było w teatrach polskich sezonu, w którymby pojawiło się na deskach scenicznych tyle utworów polskich. Wszystkie nasze instytucye teatralne współzawodniczyły z sobą pod tym względem. Niestety, twórczość dramatyczna nie stanęła na równym poziomie i tem, zdaje się, tłómaczyć trzeba, że liczne z tych najlepszych chęci zakończyły się niepowodzeniem.

Kierownictwo dramatu w teatrach rządowych warszawskich objął w ostatnim sezonie doskonały artysta i wytrawny reżyser, p. Ludwik Solski; na doradcę literackiego powołany został znany krytyk, p. A. Siedlecki. Kampanię letnią rozpoczął nowy kierownik w teatrze Letnim trzema jednoaktówkami: „Amuletem“ Adolfa Nowaczyńskiego, „Z dobrego serca“ Lucyana Rydla i dramacikiem japońskim „Terakoją“ Takeda Izumo. Już występem w tych utworach przypomniał się zaszczytnie Warszawie znakomity artysta, utrwalając niebawem wrażenie swej wielkiej sztuki aktorskiej przy wznowieniu „Dymitra Samozwańca“ Nowaczyńskiego. — Na drugi ogień poszła również polska premiera „Człowiek z budki szuflera“, komedya Tadeusza Rittnera. Miłość i teatr stanowią osnowę tej sztuki, historya młodziutkiego poety, który wśród brudnych kulis i udanych teatralnie błyskawic snuje księżycowe baśni, marzy o szczęściu, sławie i miłości. Kontury, jakby umyślnie, niedociągnięte; cieniowanie subtelne i wytworne. Komedya znalazła godne swej wartości wykonanie.—Wznowieniem „Zemsty za mur graniczny“ Fredry otwarto częściowo przebudowany teatr Rozmaitości. Przedstawienie poprzedził konferencyą wstępną p.



Ludwik Solski, kierownik dramatu w teatrach rządowych, przy studyowaniu roli.

http://rcin.org.pl



Tadeusz Rittner.

Ad. Siedlecki, zaznaczając w niej, że ta „rozszerzona i pogłębiona“ scena łączy się z nowym okresem w dziejach ulubionego teatru, że z wprowadzeniem udoskonaleń technicznych ma pójść w parze pogłębienie i rozszerzenie pojmowania zadań scenicznych, Najlepsze siły zespołu zaprezentowały się widzom.

Ale zaraz najbliższa nowość, komedya Molnara „Bajka o wilku“ mniej szczęśliwie była wprowadzona na scenę i mniej szczęśliwie wykonana. Molnar chciał stworzyć popisową rolę dla aktora i rola ta w interpretacyi Solskiego stała się polem wirtuozowskich wprost popisów. Sztuka jednak sama nie posiada wybitnych zalet, któremi mogłaby zająć umysł widza.

„Królewski jedynak“ Rydla był następną



„Człowiek z budki suflera“ (Pp. Woydałowicz, Osterwa, Frenkiel, Bogusławska, Lubicz-Sarnowska, Łomska, Żółkowska).

http://rcin.org.pl



„Bajka o wilku“ (Pp. Weychert, Ordon-Sosnowska, Solski).

z rzędu premierą, a zarazem inauguracyą trylogii, która cała ma wejść na scenę warszawską. Dekoracyjnie wystawiono ją świetnie, artyści grali bez zarzutu. Ale mimo wysiłków nie zdołali rozgrzać pewnego chłodu, tkwiącego już w samym utworze.

W przerwie między jedną a drugą częścią trylogii wystawiono arcydzieło Molierowskie „Świętoszka“, na benefis Mieczysława Frenkla. Jeżeli nawet „stylowość“ przedstawienia mogła się spotkać z pewnemi zarzutami, to w każdym razie benefisant i odtwórca roli tytułowej wyszedł zwycięzcą z wszystkich trudności, a gorące owacye, zgotowane mu przez publiczność, zapełniającą teatr do ostatniego miejsca, były najzupełniej zasłużone.

„Rozstaje“ Stefana Krzywoszewskiego—to jedna z najlepiej wykończonych technicznie i najbardziej zajmujących komedyj tego autora. Akcya żywa zawiązuje się łatwo i naturalnie, rozwiązuje się szybko, zręcznie

http://rcin.org.pl



Osterwa (Zygmunt August)
i Szylinżanka (Elżbieta).



Kotarbiński
(Zygmunt Stary).

i jasno. Wprowadził w niej autor całą galeryę postaci interesujących i doskonale naszkicowanych. Komedya, wyreżyserowana i wystawiona najzupełniej poprawnie, została gorąco przyjęta przez publiczność. W pełni też powodzenia zeszła ze sceny, ustępując miejsca drugiej części trylogii Rydla „Złotym więzom“. Dzieje Zygmunta i Barbary



Biust Mieczysława Frenkla, wykonany przez Kazim. Kamińskiego, który w wolnych chwilach poświęca się rzeźbie.

nie po raz pierwszy są tematem utworów literackich. W dramacie Rydla przesuwa się cały korowód znanych postaci historycznych, imponuje malowniczością i stylem historycznym, pozwalając nawet zapomnieć słuchaczowi, że skala natchnienia nie zawsze i nie wszędzie jest dostrojona do wysokości przedmiotu.

Wspaniałej wy-

http://rcin.org.pl



Lubicz-Sarnowska (Józia). „Rozstaje“. Szylinżanka (Matylda).

stawie i tematowi, zawsze miłemu sercu polskiemu, zawdzięczał utwór Rydla powodzenie. Następną po nim premierą była sztuka Jana Ad. Hertza: „Na sprzedaż“, utwór nie zupełnie szczęśliwy, zwłaszcza w drugiej części

http://rcin.org.pl

i zakończeniu, które, acz tragicznie zamierzone, pozostawia wrażenie czegoś nieskończonego. Reminiscencyi też odnaleźć można w sztuce sporo, i z Zapolskiej i z Gorkija i nawet z Bałuckiego.

Już wybór sztuki Hertza był pewnem niepowodzeniem kierownictwa sceny. Zakwalifikowanie innego polskiego utworu dramatycznego „Końca Mesyasza“ Jerzego Żuławskiego przybrało wprost charakter klęski. Część publiczności premierowej objawiała głośno niezadowolenie, prasa jednogłośnie niemal potępiła utwór, domagając się usunięcia go z afisza. Nie pomogła wspaniała wystawa, zawiodły nadzieje, że te czy owe koła zainteresują się dramatem; po niewielu przedstawieniach wypadło zastąpić go szybko czemś innem.

Ale i ta nowość polska, komedya Wład. Jastrzębca Zalewskiego „Biedna Mela“, nie miała powodzenia. W założeniu i prowadzeniu raczej farsa niż komedya, nazbyt rozwlekła, nie grzesząca zbytnią pomysłowością, nie zdołała się stać letnią strawą publiczności.

Streśćmy teraz kampanię całoroczną Teatru Polskiego.

Sezon jesienny rozpoczął się Szekspirowską „Burzą“. Nadano jej



„Złote więzy“. Scena ostatnia dramatu podług obrazu Simlera „Zygmunt i Barbara“. (Pp. Szylinżanka i Osterwa).

http://rcin.org.pl



„Na sprzedaż“. (Pp. Śliwicki, Woydałowicz, Bogusławska, Żółkowska, Trapszo-Chodowiecka, Lubicz-Sarnowska).

niezwykle wspaniałą szatę zewnętrzną, wedle pomysłów artysty-malarza Karola Frycza, wykorzystano wszystkie urządzenia techniczne sceny, nawet jej rotacyjną właściwość. Zewnętrzność była tak świetna, że pewne



„Juliusz Cezar“. Antoniusz (J. Leszczyński) nad zwłokami Cezara (Junosza).

http://rcin.org.pl



„Wąsy i peruka". Akt II. (Pp. Zieliński, M. Węgrzyn, Leszczyński, Zelwerowicz).

pisma codzienne poruszyły aż kwestyę, czy skutkiem tego nie zostaje przytłumiona wewnętrzność: słowo wielkiego pisarza i gra artystów.

Rocznicę Korzeniowskiego uczcił Teatr Polski wystawieniem „Wąsów i peruki" z historyczną ścisłością i zupełnem zachowaniem stylu. To też w rzędzie przedstawień, z jakiemi z okazyi rocznicy wystąpiły także Teatr Letni („Stary mąż") i Teatr Mały („Złote kajdany") Teatr Polski zdobył bezsprzecznie rekord; komedya przez szereg wieczorów zapełniała doszczętnie salę, a i później jeszcze niejednokrotnie stawała się deską ratunkową w razie niepowodzenia sztuk innych.

Niepowodzenie to prześladowało zaś dwa utwory, kolejno jeden po drugim wystawione. Pierwszym był „Kresowy rycerz wesołek" Synge'a. Dzieło irladzkiego poety, obszernie komentowane przez prasę, porównywane nawet z „Weselem" Wyspiańskiego, nie zdołało przemówić do duszy polskiej. Słuchacze wyczuwali w niem niezwykłe nastroje, ale nie ulegali im, nie mogli ich pojąć.

Nie wzruszyła ich również sztuka Galsworthy'ego „Sprawiedliwość", która w Anglii zdobyła olbrzymie wprost powodzenie i bezpośrednio stała się pobudką do prawodawczej reformy instytucyi więziennych. Rozgry-

wająca się w sali sądowej i w gmachu więziennym akcya nie zainteresowała polskiej publiczności, budziła jedynie grozę, lecz nie odczucie.

Wytworna, lekka komedya Hermana Bahra „Gwiazda“, nie wolna zresztą od przymieszki ckliwego sentymentalizmu niemieckiego, utrzymała się przez czas dłuższy w repertuarze.



Włodzim. Perzyński.

W rocznicę otwarcia swych podwojów wystawił Teatr Polski „Juliusza Cezara“ Szekspira.

W dziedzinę polskich nowości wszedł Teatr Polski „Dziejami Józefa“ Włodzimierza Perzyńskiego. Autor wprowadza nas do domowego ogniska bogatego bankiera warszawskiego, konsula Egiptu i na tem tle rozsnuwa barwną mozajkę typów silnie karykaturalnych, wystrzela rakietami świetnych konceptów. Ale w twarzach ludzkich dostrzega przedewszystkiem rysy brzydkie, możnaby niemal powiedzieć, że szuka w duszy ludzkiej odruchów fałszu i złości i lubuje się w nich, jak inni lubują się w pięknie.



„Pigmalion“ (Maks. Węgrzyn).

„Pigmalion“ Bernar. Shaw'a to jedna z najoryginalniejszych sztuk głośnego angielskiego autora, dowcipna satyra, pomyślana logicznie i konsekwentnie prowadzona do końca, co w utworach Shaw'a niezbyt często się zdarza. Artyści znaleźli w głównych rolach pole do popisu.



Kazimierz Dunin-Markiewicz.

Nie zupełnie udanym artystycznie utworem była komedya K. Wroczyńskiego i M. Poznańskiego „Mezalians“.

http://rcin.org.pl



„Balladyna“ w inscenizacyi Ferdynanda Ruszczyca.



„Polka w Ameryce“ (Pp. Plesko, Fertner, Gasiński, Renard, Grodzicki).

http://rcin.org.pl

„Balladyna“ Słowackiego, w inscenizacyi artysty-malarza Ferdynanda Ruszczyca, była nawrotem do wielkiego repertuaru.—Potem poprzez „Dzikie pola“ Kazimierza Dunin-Markiewicza, komedyę na tle stosunków obywatelstwa ukraińskiego, przeszedł Teatr Polski do lżejszego repertuaru na sezon letni.

Sezon innych teatrów warszawskich był również bardzo ożywiony.

Teatr Nowy prócz licznych fars zagranicznych wystawił dwa utwory farsowe polskich autorów, mianowicie „Wcielenie Afry“ K. Nowiny i M. Tatarkiewicza, oraz „Polkę w Ameryce“ Stanisława Kozłowskiego, która, dzięki swej barwności, humorowi i doskonałej wystawie, przez czas długi była atrakcyą dla szerokich warstw publiczności.



Stanisław Kozłowski.

W Nowościach niezwykłym zgoła spektaklem była pantomima wschodnia „Sumurum“, wyreżyserowana przez p. Ryszarda Ordyńskiego, b. reżysera teatru Maksa Reinhardta. W pantomimie szczególne tryumfy święcili zwłaszcza Osterwa i jego żona.

Teatr Nowoczesny nie usprawiedliwił pokładanych w nim nadziei. Konkurs rozpisany przez dyrekcyę przyniósł wprawdzie dużo jednoaktówek, ale na ogół bardzo słabych. Tymczasem dyrekcya w porozumieniu z sądem konkursowym, postanowiła wystawić przed wydaniem wyroku



Artyści teatru Nowoczesnego w Warszawie.

http://rcin.org.pl

wszystkie utwory, mogące kompetować o nagrodę. Rezultat był ten, że słabizną tą konkursową zamęczano i zanudzano publiczność przez parę miesięcy. A że w dodatku i personel teatralny nie obfitował w talenty, a raczej stał prawie cały na poziomie poniżej sceny stołecznej, więc wyniki artystyczne pierwszego roku istnienia nie były zgoła godne uwagi.

Obecnie od jesieni z. r. objął dyrekcyę Teatru Nowoczesnego dr. Arnold Szyfman i przeprowadziwszy szereg reform, zamierza prowadzić instytucyę równorzędnie z Teatrem Polskim. Na reżysera powołany został p. Ryszard Ordyński.

Teatr Mały, pod dyrekcyą p. Kazimierza Zalewskiego, wystawił między innemi „Paryasów“, ponure sceny dramatyczne Zapolskiej, oraz „Prokuratora Hallersa“ Lindau'a, który stał się popisem dla wirtuozowskiej gry Kazimierza Kamińskiego, występującego gościnnie na deskach teatru.

Pomijając liczne bardzo benefisy, gościnne występy obcych artystów w Warszawie i warszawskich na innych scenach polskich, wspomnieć trzeba o 35-letnim jubileuszu znakomitego artysty Bolesława Leszczyńskiego, który w „Złotym runie“ Przybyszewskiego pożegnał się z publicznością warszawską i wogóle ze sceną. Ponieważ jubilat ustępuje ze stanowiska w pełni sił jeszcze, więc może wolno się cieszyć nadzieją, że da się nakłonić do całkowitego lub częściowego przynajmniej pozostania na scenie.

* * *

Teatr krakowski pod nową dyrekcyą wytwornego znawcy i miłośnika sztuki p. Tadeusza Pawlikowskiego, rozpoczął właściwy sezon bardzo poważnemi czynami artystycznemi. Między innemi wystawił nowy dyrektor po raz pierwszy wogóle na scenie dramat Szymona Szymonowicza „Castus Joseph“ z r. 1587. Była to „premiera“, spóźniona o lat trzysta, ale Simon Simonides nie marzył zapewne o tak doskonałem wystawieniu.



„Castus Joseph“ w Krakowie.

Z innych przedstawień wspomnieć wypada wznowienie „Hamleta“ z Stanisławskim w tytułowej roli, który pojął ją zupełnie indywidualnie i oryginalnie i stworzył niepowszednią kreacyę.

http://rcin.org.pl

Przy sposobności warto zaznaczyć, że i Polska ma nareszcie kobiecego Hamleta, którego odtworzyła znana doskonale Warszawie znakomita artystka Bronisława Wysocka.

Z polskich premier wystawił teatr krakowski „Ruchome piaski“ Piotra Choynowskiego, utwór Macieja Szukiewicza „Po szarym dniu... słońce“, nie dość zwarty w całości, lecz interesujący i piękny w epizodach itd.



„Hamlet“ w Krakowie (P. Stanisławski).

Teatr lwowski, poza przeważającą w nim zawsze operą, a zwłaszcza operetką, pochwalić się może polską farsą Ludwika Stasiaka „Miliarderzy“, utrzymaną w nazbyt groteskowym tonie i nieprawdopodobną w założeniu. Artystyczną nowością sceny lwowskiej było „Lato“ Tadeusza Rittnera.



St. Wysocka w roli Hamleta.

Z działalności prowincyonalnych scen naszych wymienić można smutne niepowadzenie entrepryzy w Wilnie, kierowanej przez znanego publicystę, p. Wojciecha Baranowskiego. Na sezon bieżący objął teatr wileński p. Edmund Rygier.— Lepiej wiodło się teatrowi w Kijowie pod dyrekcyą p. Rychłowskiego. Przyczyniły się do tego zapewne w znacznej mierze występy gościnne wielu wybitnych artystów, jak J. Śliwicki, M. Mirska, M. Przybyłko itd. Przedsiębiorstwo lubelskie zakończyło się przedwcześnie deficytem, Łódź prosperowała także niezbyt świetnie.

Sigma.

http://rcin.org.pl

SZTUKA POLSKA I OBCA.

Jak zawsze centrami sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej są w Polsce dwa miasta: Warszawa i Kraków. Nawet artyści pracujący poza granicami kraju i starający się znaleźć drogę do salonów wystawowych w Paryżu, czy Berlinie—to ostatnie rzadziej—za główny teren popisu, nawet mimo światowej już sławy, uważają te dwa właśnie artystyczne środowiska. Nie jednokrotnie i coraz częściej się zdarza, że zdobywają laury, uznanie, medale, odznaczenia zagranicą; rzadziej natomiast zapisać można wypadek. by polski malarz sprzedał swój obraz gdzieindziej poza Polską. Niema oczywiście reguły bez wyjątków. Bardzo znaczna część obrazów genialnego Chełmońskiego jest dla nas bezpowrotnie stracona skutkiem nabycia ich do prywatnych zagranicznych kolekcyi sztuki; twórczość braci Gierymskich można nieporównanie korzystniej studyować w Anglii i we Francyi, aniżeli na ziemiach polskich. Ale tem nie mniej malarze, rozpoczynający dopiero karyerę artystyczną, mogą znaleźć pole zbytu dla swoich dzieł wyłącznie niemal w Polsce.

Rok sprawozdawczy był znowu rokiem obfitego plonu. W obu centrach naszych artystycznych przemówiły do nas ze ścian pałaców sztuki i skromniejszych jej pomieszczeń zarówno wystawy powszechne jak specyalne danych artystów, posiadające poziom europejski, niczem nie gorsze od tego, co się widuje naogół w Paryżu, Londynie, czy Berlinie.



Kazimierz Lasocki: „Z obiadem".



Józef Ryszkiewicz (*ojciec*): „O zmierzchu".

Niewszystko oczywiście do równej było dociągnięte miary, nie wszystko wysuwało się powyżej poziomu, ale natomiast nic prawie, a przynajmniej bardzo niewiele, było niższe od tej miary, jaką stosują zachodnie jury wystawowe.

Koniec sezonu letniego w Warszawskiem Towarzystwie Zachęty dał zbiorową wystawę prac młodego wiekiem artysty, Bronisława Bartelsa, rokującego na przyszłość bardzo piękne nadzieje, aczkolwiek dzisiaj jeszcze nie zupełnie panującego nad arkanami techniki. Następną z kolei była wystawa teatralna, niezmiernie ciekawa i pouczająca. Nie nadaremno kierownicy polskich instytucyi teatralnych kooptują do swego grona artystów malarzy, z równem prawem głosu. Malarze zainteresowali się sceną i inscenizacyą, a jeżeli nawet nie zawsze znajdują posłuch dla swych projektów i postulatów, to jednak zdobyli niewątpliwie stanowisko czynnika, z którym kierownictwo teatru liczyć się musi. Inscenizacye Frycza, Ruszczyca, Mehoffera i innych świadczą o tem dowodnie. Wspomniana wystawa



Józef Pankiewicz: „Sukiennice".

http://rcin.org.pl



Julian Fałat: „Śnieg“.

teatralna nie przyniosła genialnych pomysłów, bądź co bądź jednak z niejednem jej wskazaniem liczyć się wypada poważnie. I pod tym względem wystawa warszawska była szczęśliwsza od analogicznej krakowskiej, na której zebrano raczej materyały historyczne z przeszłości teatru polskiego, aniżeli wskazania na przyszłość.

Była to jednak wystawa specyalna. Wystawą *par excelence* malarską było przeglądowe przedstawienie twórczości artystycznej Józefa Mehoffera, niewątpliwie jednego z pierwszych dziś u nas mistrzów sztuki malarskiej. Zarówno genialne wprost witraże Mehoffera, jak portrety jego i obrazy kompozycyjne niewiele mają równych w Polsce, a zagranica niejednokrotnie nie znajdowała dla nich słów pochwały. Z kolei udzielił warszawski Pałac Sztuki go-



Władysław Jarocki: „Gazda z Witowa“.

http://rcin.org.pl

ściny pracom malarskim Jana Skotnickiego i rzeźbiarskim St. Jackowskiego.

Przyszła potem X-ta wystawa doroczna, na której z niewielu wyjątkami wszyscy znani mistrze naszej sztuki stawili się w komplecie. Przeważał nad pejzażem rodzaj figuralno-kompozycyjny, objaw pod pewnemi względami korzystny, nadający wystawie szczególnie interesujący charakter.



T. Axentowicz: „Cerkiewka małoruska".

Po przeglądzie zbiorowym polskiej twórczości malarskiej rozpoczął się znowu poczet wystaw specyalnych. Warszawa znała dotychczas twórczość Władysława Jarockiego nieco pobieżnie. Zgromadzenie cyklu dzieł artysty wykazało jego temperament malarski i umiejętność techniczną, bynajmniej nie poślednią.

Doskonałym technikiem pejzażu okazał się też Vaclav Radimsky, który urządził swą zbiorową wystawę równocześnie z interesującemi wcale pokazami dzieł pp. Stefana i Molly Bukowskich.



Jan Rubczak: „Kościół św. Józefa w Krakowie",

Przemówiło potem do naszej wyobraźni krakowskie Tow. Artystów polskich pod nazwą „Rzeźba", skupiające w swym zastępie niewątpliwie najtęższych polskich plastyków. Dunikowski, Puszet, Konieczny, Szczepkowski, Breyer, Gwozdecki—oto parę nazwisk, których nie zanotowała jeszcze polska encyklopedya, lecz które niewątpliwie znajdą się niebawem na jej kartach.

I znów pokaz ogólny: wystawa wiosenna Zachęty. Objęła tylko

http://rcin.org.pl

artystów warszawskich w sumie 300 dzieł z górą, pędzla i dłuta, zarówno starszych, jak młodszych, tych ostatnich w przeważnej liczbie. Znowu szereg utworów godnych bacznej uwagi, czy to będzie „Sielanka“ Ant. Gawińskiego, czy „Z obiadem“ K. Lasockiego, czy inne dzieła.

To oficyalny warszawski salon artystyczny. Lecz były i poza nim liczne przedsięwzięcia artystyczne interesujące. Ruchliwy salon Rychlinga zorganizował ciekawą wystawę portretów i autoportretów malarzy, tworząc niejako galeryę twórców, malowaną bądź przez towarzyszy broni w dziedzinie sztuki, bądź przez samych sportretowanych. Poza wcale ciekawą wystawą prac Z. Arrasza, zasłużył się Salon Rychlinga Warszawie tak zwaną wystawą wiosenną, która złączyła kilka niezwykle interesujących retrospektywów z urozmaiconą kolekcyą artystów współczesnych. Obok przepięknych dzieł Juliusza Kossaka i Januarego Suchodolskiego, znalazły się pierwszorzędne prace Axentowicza, Wywiórskiego, Wasilkowskiego i innych.

Czysto retrospektywny charakter miała wystawa starych rycin, urządzona w domu Baryczków na Starem Mieście. Uzupełniła ona niejako pokaz współczesnej grafiki, zorganizowany w Zachęcie staraniem istniejącego od dwóch lat w Warszawie Tow. Przyjaciół Sztuk Graficznych i zgromadziła szereg pierwszorzędnych dzieł starej sztuki graficznej z Danie-

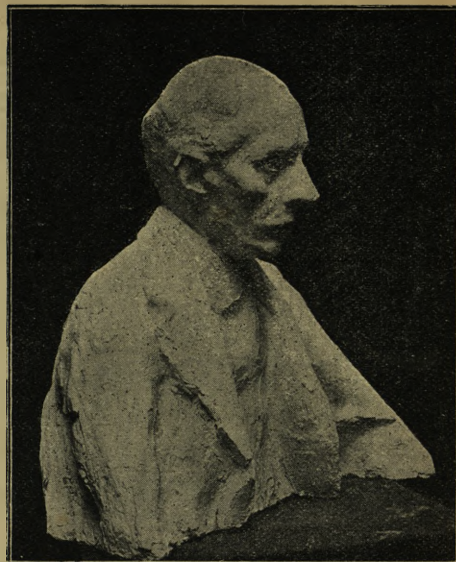


Antoni Gawiński: „Sielanka“.

http://rcin.org.pl

lem Chodowieckim i Płońskim na czele.

Drugie środowisko artystyczne polskie, Kraków, rozpoczęło sezon ubiegły specyalną wystawą na temat „Koń w malarstwie polskiem". Polacy, miłośnicy konia, umieli go też malować. W czasach nowszych zaginęła poniekąd ta umiejętność, ale rysunki i obrazy pozostałe z ubiegłej, niedawnej zresztą epoki, odznaczają się wszystkie niezwykle artystycznem pojęciem i odczuciem najwierniejszego towarzysza człowieka.



Jan Szczepkowski: „Rufin Morozowicz".



Ludwik Puszet: „Portret artystki O. Boznańskiej".

Potem kolejno gościły w Krakowie pamiątkowa wystawa ku czci ks. Józefa Poniatowskiego, wystawy zbiorowe poszczególnych artystów, wystawa teatralna i wreszcie urządzana stale rokrocznie wystawa dawnego malarstwa. Ta ostatnia jest zawsze godna bacznej uwagi, albowiem organizator jej i popularyzator, Jerzy hr. Mycielski, zamianowany w roku zeszłym zwyczajnym członkiem Akademii Umiejętności, wkłada w nią ogromnie wiele zamiłowania i pracy, a dzięki swym osobistym stosunkom z arystokracyą polską może zawsze przedstawić szerszej publiczności prawdziwe skarby sztuki, mało znane i w zwykłych warunkach niedostępne, bo pozostające w prywatnem posiadaniu.

Coraz żywszy ruch artystyczny poczyna się też przejawiać w dzielnicy wielkopolskiej. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych w Poznaniu, zawiązane w roku 1909,

http://rcin.org.pl



Daniel Chodowiecki: „Gabinet malarza“ *(miedzioryt)*.

urządziło zaraz w pierwszym okresie istnienia kilka wystaw, między niemi specyalną wystawę Włodzimierza Tetmajera i Alf. Wierusz-Kowalskiego. W latach następnych powiększała się stale liczba członków Towarzystwa, powiększała liczba wystaw, celem obudzenia zajęcia dla sztuki ogłaszano szereg konkursów, zebrano znaczniejszy kapitał, przeznaczając jego odsetki na zakup najcelniejszych obrazów polskich, celem rozlosowywania ich corocznie między członków Towarzystwa. Dotychczas urządzano wystawy w lokalach wydzierżawianych, ciasnych i niezbyt odpowiednich celowi. W roku zeszłym pozyskało Towarzystwo nareszcie własną siedzibę i zainaugurowało ją wystawą członków „Koła artystów wielkopolskich“, wystawą bardzo poważnie się przedstawiającą i ilościowo i jakościowo.



M. Płoński: „Starzec“ (*akwaforta*).

Wśród nabytków sztuki polskiej w dziedzinie środków pomocniczych wymienić też trzeba nowy gmach Szkoły Sztuk pięk-

http://rcin.org.pl



Vaclav Radimsky: „Motyw z Bretanii".

nych w Warszawie, powstający i wyposażony odpowiednio hojnością zasłużonej obywatelki i ofiarodawczyni na liczne cele społeczne, naukowe i artystyczne, p. Kierbedziowej. Z okazyi tej zorganizowała redakcya „Świata" niezwykle interesującą ankietę na temat, jaki powinien być kierunek i jaki charakter artystyczny nowej uczelni, zbierając w niej liczne głosy osób, najbardziej w tej sprawie kompetentnych.



Fr. hr. Kwilecki: „Ś. p. arcybiskup Stablewski".

Mniej szczęśliwy dla Warszawy obrót przyjęły prowadzone w roku zeszłym rokowania z p. Feliksem Jasieńskim, celem przejęcia jego cennych zbiorów na własność miasta. Podobnie, jak poprzednio przy pertraktacyach p. Jasieńskiego z Radą miejską m. Krakowa, nie doszło do porozumienia, wobec czego kolekcya pozostanie nadal prywatną własnością p. Jasieńskiego.

Jak co roku znaczny był bardzo udział polskich artystów w wystawach zagranicznych. W Salonie Tow. Narodowego Sztuk Pięknych w Paryżu wystąpiła Olga Boznańska, której portrety są prawdziwą chlubą, ozdobą i jedną

http://rcin.org.pl



Michał Rekucki: „Madonna“.
(*Obraz nagrodzony na konkursie malarskim w Krakowie*).

http://rcin.org.pl



St. Wyspiański: „Irena i Ludwik Solscy".
(*Z wystawy teatralnej w Krakowie*).

z racyi bytu tego salonu. Obok niej Kaufman, St. Pstrokoński, St. Gaj, Tadeusz Styka, L. Topór, Kwiatkowska, Broniewska, Puszet, Wittig, z architektów zaś Z. Kalinowski reprezentowali bardzo zaszczytnie nazwisko polskie. Wśród dzieł obcych, wystawionych na zeszłorocznym Salonie Paryskim, jedną z atrakcyi były świetne w nastroju i w technice malarskiej portrety Zuloagi.

Na międzynarodowej wystawie sztuki w Wenecyi znalazła się osobna sala polska, w której wystawiło swe prace paru z najwybitniejszych artystów polskich.

Z okazyi rocznicy ks. Józefa Poniatowskiego urządził także Lipsk bardzo interesującą wystawę pamiątek, pozostających w związku z bohaterską śmiercią wojownika polskiego.



Velasquez: „Venus ze źwierciadłem" (uszkodzona przez sufrażystki).

http://rcin.org.pl

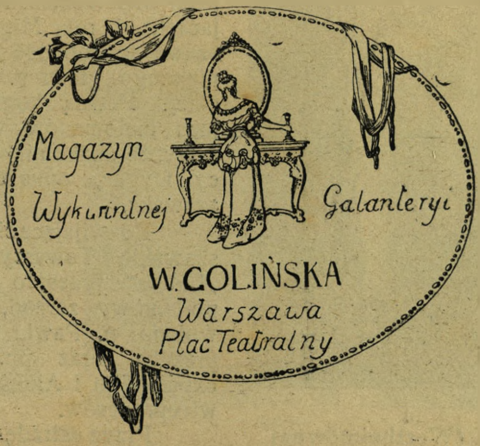
Z innych wypadków, wchodzących w dziedzinę sztuki wspomnieć trzeba o sprzedażach starych dzieł sztuki za bajońskie wprost sumy. Między innemi amerykanin P. A. B. Widener zapłacił za obraz Rafaela sumę 140 tysięcy funtów szterlingów.—Sufrażystki angielskie, ogarnięte jakimś bezrozumnym szałem niszczenia, uszkodziły parę cennych zabytków i dzieł sztuki, między innemi także słynną „Wenus z lustrem“ Velasqueza. Francya, dzięki szczęśliwemu przypadkowi odzyskała głośną „Monnę Lizę“ Leonarda Da Vinci, skradzioną przed dwoma laty i nadaremnie aż dotąd poszukiwaną. Powrót obrazu do Luwru stał się niejako narodową uroczystością.



Portret Simildy Gerhard.
(*Z wystawy w Lipsku*).

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się bilans roku ubiegłego w dziedzinie sztuki.

Wł. M.



http://rcin.org.pl

ZE ŚWIATA TONÓW.

Rok ubiegły nie przyniósł w zakresie muzyki polskiej jakiegoś szczególnie wybitnego wypadku. Natomiast pod względem całokształtu akcyi muzycznej nie pozostaje bynajmniej w tyle za swymi poprzednikami.

Zestawiając bilans tej działalności, przedewszystkiem wspomnieć trzeba o zmianach w kierownictwie opery warszawskiej, która pozyskała nowego kapelmistrza w osobie utalentowanego młodego muzyka, p. Adama Dołżyckiego. Staranne niezmiernie wystawienie Moniuszkowskiej „Halki“ na inauguracyę jesiennego sezonu, oraz opracowanie zupełne szeregu wznawianych oper, dowiodły, że nowy kierownik poczyna pracę bardzo poważnie i że kulturze muzycznej Warszawy oddać może rzetelne usługi. I jeżeli jeszcze dzięki staraniom p. Dołżyckiego, opera polska, a zwłaszcza dzieła nowe polskie będą przychylniej traktowane przez operę warszawską, to pracę jego zapisać wypadnie jako poważny przychód w bilansie.



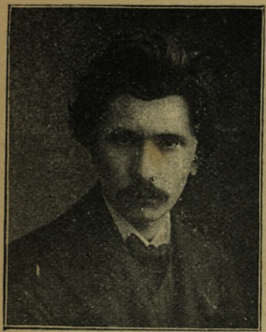
Janina Devera (Wertheimówna)

Jak corocznie, przesunął się przez scenę szereg gościnnie występujących śpiewaków, zarówno polskich, jak obcych. Przypomniała się publiczności warszawskiej p. Janina Devera (Wertheimówna), występująca ostatniemi czasy na scenach niemieckich, rolą Neddy w „Pajacach“ i rolą Mignon; miała Warszawa sposobność posłuchać znowu pięknego głosu p. Maryi Wieniawskiej. Pewną konsternacyę w kołach melomanów wywołała wiadomość, że znakomity śpiewak, p. Ignacy Dygas, opuszcza scenę warszawską.

Rozwijające się pomyślnie Warszawskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ przeszło w roku zeszłym pod nowy zarząd, do którego powołano p. Pawła Górskiego jako prezesa, oraz pp. Zygmunta Kaczyńskiego i Aleksandra Johna jako wiceprezesów.

Przez estradę koncertową War-

http://rcin.org.pl



Adam Dołżycki



Marya Wieniawska.



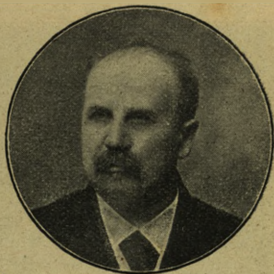
Ignacy Dygas.



Paweł Górski



Zygmunt Kaczyński.



Aleksander John.



Adam Didur

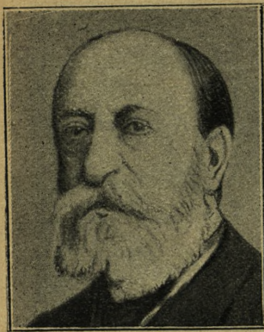


Marya Bogucka.



Ferrucio Bussoni.

http://rcin.org.pl



Kamil Saint-Saens.



Henryk Melcer.

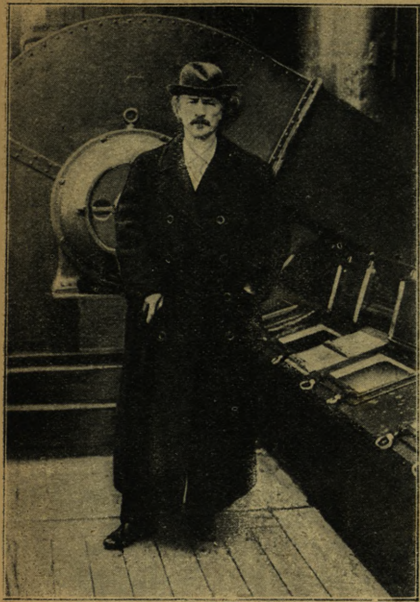


Henryk Opieński.



„Chwila szczęścia“, operetka Wincentego Rapackiego, syna. (Pp. Szczawiński, Bielska, Niewiarowska, Messalówna, Redo, Smotrycka, Rapacki, Śliwiński).

http://rcin.org.pl



Ignacy Paderewski w powrocie z Ameryki.

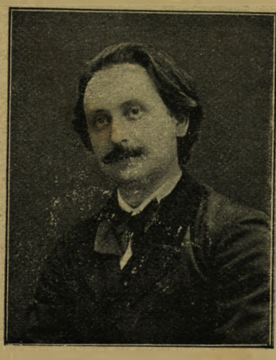
szawy przesunął się w ciągu sezonu długi szereg wybitnych artystów zarówno polskich jak zagranicznych. Z pośród polskich wystąpiła Marya Bogucka, primadonna opery czeskiej w Pradze, Wiktorya Kawecka, ulubienica Warszawy, świetny śpiewak Adam Didur i wielu, wielu innych; z wielkich sław zagranicznych słyszeliśmy M. Battistiniego, Ferucia Busoniego, Kamila Saint-Saensa itd. Zapowiedź szeregu koncertów symfonicznych pod batutą Emila Młynarskiego była miłą nowiną dla miłośników muzyki w Warszawie.

Szereg interesujących koncertów i zebrań muzycznych odbył się również w sali koncertowej Hermanna i Grosmana, która stała się ważną i pożyteczną placówką w naszym ruchu muzycznym.

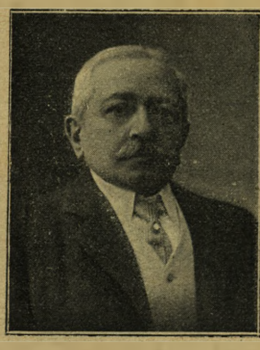
Trudno byłoby wyliczyć wszystkich muzyków polskich, twórców i wykonawców, występujących na estradach koncertowych w środowiskach zagranicznych. W Berlinie popisywali się z wielkiem powodzeniem Jerzy Lalewicz, Henryk Melcer, Raul Koczalski, a koncert kompozytorski Henryka Opieńskiego spotkał się również z przychylną oceną publiczności i prasy. Mistrz fortepianu, Ignacy Paderewski, odbył tryumfalne turnée po Ameryce. Z młodszych sił Eugenia Galewska koncertowała w sali Pleyela w Paryżu, Helena



Piotr Ryttel.



Feliks Nowowiejski.



Ludwik Morelowski.

http://rcin.org.pl



„Zuza“ Renyi'ego. (Pp. Redo, Niewiarowska, Sandecki, Manowska, Bielska, Szczawiński)

Gilina występowała w operze królewskiej w Sztokholmie.—Parę nazwisk, nasuwających się pamięci, bo zestawienie listy dokładnej jest wprost niepodobieństwem.

Wracając do muzyki w Warszawie, zapisać należy pojawienie się



Eugenia Galewska



Margot Kaftalówna.



Helena Gilina.

http://rcin.org.pl



Wincenty Rapacki i p. Messal przy studyum „Chwili szczęścia".

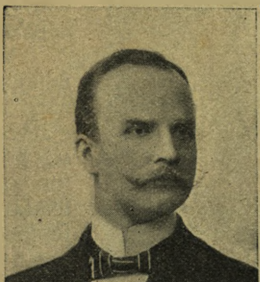
nowej polskiej operetki uznanego i lubianego piosenkarza, Wincentego Rapackiego (syna). Wystawiono „Chwilę szczęścia" na jubileusz dwudziestoletniej pracy aktorskiej Rapackiego. — Poza tem posiłkowało się kierownictwo operetki wyłącznie zagranicznym importem, z pośród którego zwłaszcza „Zuza" Renyi'ego zdobyła znaczny sukces.

Twórczość muzyczna polska nie przyniosła ogółem zbyt dużo. Poznaliśmy nowy poemat symfoniczny P. Ryttla „Sen Dantego", parę sonat i innych utworów młodszej generacyi kompozytorskiej, wykonanych częściowo w Sali Hermanna i Grosmana; konkurs lwowskiego „Echa", którego laureatem był p. Feliks Nowowiejski, przyniósł plon wcale interesujący; na półkach księgarskich pojawiły się wytworne kompozycye fortepianowe Ludwika Morelowskiego, mogące wyrugować tanią i niewybredną często produkcyę niemiecką, zalewającą nasz kraj w dziale t. zw. utworów salonowych. — Znów parę oderwanych szczegółów bez pretensyi do ścisłości obrazu.

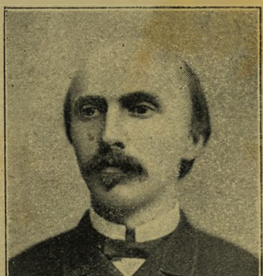
W dziedzinie historyi muzyki z zadowoleniem powitać trzeba nowe



St. Bellina-Skupiewski.



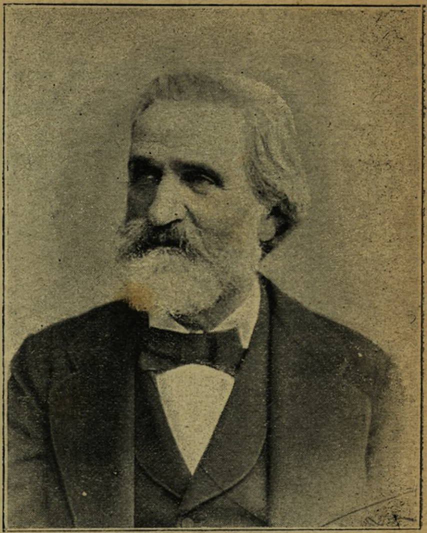
Emil Młynarski.



Stanisław Eksner.

http://rcin.org.pl

popularne, a jednak bardzo wytworne wydawnictwo, podjęte przez księgarnię Idzikowskiego w Kijowie. Na pierwszy ogień poszły dwie monografie Polińskiego: Moniuszko i Chopin, oraz przekład wybornego dzieła Romain Rolanda o Beethovenie.



Giuseppe Verdi.

Z obowiązku kronikarskiego notuję ustąpienie Stanisława Eksnera ze stanowiska dyrektora Konserwatoryum w Saratowie po trzydziestoletniej, owocnej pracy; dalej śmierć utalentowanej młodej kompozytorki p. Jadwigi Sarneckiej, oraz nagły zgon głośnego pianisty Raula Pugno, który zakończył życie w Moskwie, tuż przed koncertem zapowiedzianym już w Warszawie. — Pamięć zmarłego kompozytora i wirtuoza polskiego, Józefa Wieniawskiego, uczczono w r. z. wzniesieniem pięknego symbolicznego pomnika nad grobem muzyka pod Brukselą.

Koła muzyczne i muzykalne całego świata czciły w r. z. setną rocznicę urodzin Verdiego; w warszawskim Teatrze Wielkim wykonano z tego powodu wspaniałe „Requiem“ Verdiego. Światowym hołdem, a zarazem eksperymentem niezwykle ciekawym, było wystawienie „Aidy“ na starożytnej arenie Werońskiej z udziałem kilkuset grajków, śpiewaków, i statystów, wobec 45 tysięcy słuchaczy. Przedstawienie wywarło imponujące wrażenie, tem więcej, że role główne wykonali najgłośniejsi włoscy śpiewacy.



Isolda Beidler i jej siostra Ewa Chamberlain, niewątpliwa córka Ryszarda Wagnera.

Wobec wygaśnięcia przywilejów i praw rodziny Wagnera do dzieł wielkiego reformatora muzyki, opery jego stały się powszechną własnością. Zaraz też pojawiły się tańsze wydania partytur i wyciągów fortepianowych, kończąc dotychczasowy monopol medyolańskiej firmy Ricordiego. Równocześnie „Parsifal“, będący aż dotąd wyłącznym przywilejem Beireuthu, wszedł na sceny operowe w Paryżu, Rzymie, Bolonii,

http://rcin.org.pl

Barcelonie, Dreźnie, Wrocławiu, Pradze, Nowym Jorku i t. d. Wśród wykonawców nie brakło i polskich artystów. W Barcelonie rolę Kundry odtworzyła Margot Kaftalówna, w Bolonii śpiewała tę samą partyę Helena Rakowska, wreszcie w operze czeskiej w Pradze kreował postać Parsifala St. Bellina-Skupiewski.

Z wzmożonym ruchem Wagnerowskim połączył się przypadkowo dosyć draźliwy proces, jaki rozegrał się przed sądami niemieckiemi. Mianowicie córka Cosimy Wagner, zamężna Beidler, wystąpiła z pretensyą o uznanie odnośnie do niej ojcostwa Wagnera. Podkładem sprawy były oczywiście pretensye finansowej natury, których Isolda Beidler nie mogłaby sobie rościć do spadku po Wagnerze, gdyby była córką Buelowa, pierwszego męża Cosimy Wagner. Proces wydobył na jaw szereg draźliwych szczegółów z życia wielkiego kompozytora, nieznanych dotychczas jego biografom.

Wł. B.

SPRZEDAŻ NA RATY
HERMAN & GROSSMAN
MAZOWIECKA 16
CENNIKI BEZPŁATNIE
SPRZEDAŻ NA RATY

http://rcin.org.pl

LITERATURA DLA MŁODZIEŻY.

W obfitym wcale zeszłorocznym plonie literatury dla młodzieży jedna szczególnie cecha zwraca uwagę, cecha, powiedzmy odrazu, niezwykle sympatyczna, pomyślna i pocieszająca. Zwrócono wreszcie baczniejszą uwagę na szatę zewnętrzną edycyj, na artystyczność ilustracyi, druku i wogóle wyglądu książki.

Pod tym względem grzeszyliśmy dotąd nazbyt wielkiem lekceważeniem. I bardzo niesłusznie. Umysł dziecka jest nieporównanie wrażliwszy niż umysł dorosłego czytelnika. Więc licha ilustracya, nad którą dojrzały czytelnik przejdzie z pobłażliwym uśmiechem do porządku dziennego, zadawalając się samą wartościową treścią książki, ilustracya ta znajduje w umyśle dziecinnym żywy oddźwięk, staje się podłożem, na którem wyobraźnia maluje plastycznie treść. Wynika stąd, że ilustracya licha wyrządzać musi w umyśle dziecięcym wprost szkody, których niejednokrotnie nie powetuje największa nawet wartość treści.

Zrozumiano to już dawno na zachodzie, zrozumiano nawet w kraju z młodszą od naszej kulturą, w Rosyi. Tam książka dla dzieci ma, niemal bez wyjątku, niezwykle artystyczną zewnętrzną szatę, zawiera ilustracye, pełne fantazyi i barwności. Książek takich było u nas dotąd bardzo niewiele; szablon panował wszechwładnie. I dopiero rok ostatni przynosi sporą wiązankę, której nie potrzebujemy się powstydzić przed zachodem.

Ale mógłby ktoś powiedzieć: książka piękna, artystycznie wydana musi być droga, my zaś jesteśmy społeczeństwem ubogiem, któremu nieraz brakuje środków na chleb codzienny, a cóż dopiero na książki. Więc im tańsza będzie u nas książka—zarówno dla starszych jak dla dzieci — tem lepiej. Chociażby nawet taniość ta miała być osiągnięta kosztem gorszego zewnętrznego wyglądu.

Niewątpliwie dzieło artystyczne musi być droższe od tandety. Ale czy należy zachwalać rzecz gorszą tylko z powodu jej taniości? Zdaje mi się, że nie. Raczej nabywać mniej, lecz dobrych i wartościowych rzeczy, aniżeli dużo, lecz lichych.

Zresztą nie chodzi tu nawet tyle o kosztowność, ile raczej o poziom. A poziom ten można osiągnąć nawet nie zbyt wielkim kosztem. Trzeba tylko wytężyć w tym kierunku usiłowania. Za objaw bardzo pocieszający uważam nie tylko to, że w roku sprawozdawczym pojawił się szereg książek i wewnętrznie i zewnętrznie bardzo wartościowych, ale przedewszystkiem to, że podnosi się ogólny poziom i że będzie musiał podnosić się dalej, ponieważ konkurujące z sobą firmy wydawnicze zmuszą się wzajemnie do tego.

Na razie jednak—a zapewne i na przyszłość tak pozostanie—te piękne książki są drogie. Ale wszak kupujemy dzieciom obok codziennego stroju sukienki odświętne, które wdziewają z poczuciem jakiejś niezwykłości.

http://rcin.org.pl

Wydaje mi się, że to samo poczucie ma dziecko, biorąc do ręki takie np. „Przygody Piotrusia Pana“. Jeden z najznakomitszych współczesnych ilustratorów świata, Artur Rackham, poświęcił w niej pracę dla zadowolenia maluczkich. Przepiękna poetyczna treść pióra Barriego wraz z temi ilustracyami składa się wprost na coś istotnie bajecznego. — Innem opracowaniem tego samego tematu są „Przygody Piotrusia Duszka“, z ilustracyami Alicyi B. Woodward. Styl nieco inny i inne też ujęcie, ale wartość artystyczna niemal równa. — Dalszą z tych „pięknych“ książek są „Baśnie Andersena“ w opracowaniu Al. Szczęsnego. Wspaniałe dzieło doczekało się nareszcie i w polskim przekładzie należnej mu zewnętrznej szaty. Ilustracye Edmunda Dulaca czarują szlachetnym wdziękiem, a jakże dopiero oddziaływać muszą na wrażliwą wyobraźnię dziecka.

Mówiliśmy dotąd o przekładach, ilustrowanych przez obcych artystów. Ale mamy też dzieła swojskie, zdobione przez polskich ilustratorów, a zdążające również do wysokiego artystycznego poziomu. Należy tu fantastyczna powieść Bolesława Leśmiana „Przygody Sindbada Żeglarza“, z pomysłowemi nader ointeresującemi ilustracyami Józefa soma. — Karola Homolacsa „Bajka a Kosturku, Azie i Burku“, pisana naprzemian wierszem i poetycką prozą, ilustrowana z artystycznym, pełnym fantazyi rozmachem przez samego autora, nie jest niczem gorsza od najlepszych wydawnictw zagranicznych tego rodzaju.

Nader interesującą w pomyśle i wykonaniu jest baśń Bronisławy Ostrowskiej, znanej poetki, ozdobiona przez Halinkę Ostrowską. Ilustracye naiwne, proste, ale właśnie dlatego mogące tem żywiej przemawiać do dziecięcego umysłu. — Maryi Konopnickiej „Na Jagody— Książeczka leśna“ to utwór, którego nie potrzeba chyba zalecać młodym czytelnikom; szczery, głęboki sentyment brzmi tu z każdego słowa, jak muzyka prawdziwej poezyi. — Prozą znów wpaja młodemu umysłowi miłość przyrody „Pieśń poranna“ Jadwigi Warnkównej.

Wśród dzieł, przyswojonych z obcych języków wyróżnić jeszcze trzeba „Siostrzyczkę“ p. Agot Selmer z ilustracyami K. Larssona, opowiadanie czarodziejskie z domowego ogniska o bardzo szlachetnej linii, oraz „Małego Janka“ van Eedena. „Podróże Guliwera“, w skróceniu do minimalnych rozmiarów i dostosowane do umysłowości najmłodszych, to opowieść nigdy nie tracąca wartości.

Literatura skautowa wzbogaca się z rokiem każdym, zgodnie z rozwojem u nas skautingu. W plonie zeszłorocznym znajdujemy popularny „Podręcznik Skauta“ streszczony z klasycznego dzieła Baden-Powella, oraz doskonały podręcznik skautingu dla dziewcząt p. t. „Dziewczęta przewodniczki“ pióra Agnieszki Baden-Powell w przekładzie K. Skrzyńskiej.—„Wywiadowcy“ Edm. Jezierskiego to wykład zasad harcerstwa, mogący poniekąd zastąpić podręcznik, a różniący się od niego wprowadzeniem barwnej fabuły. — O dzielności i sprawności polskich skautów opowiada p. Eugenia Żmijewska, w swej powieści „Skauci“, rozgrywającej się wśród malowniczych, dzikich skał Beskidu wschodniego.

Ale perłą literatury dla skautów i wogóle dla młodzieży będzie książka Fr. Molnara z życia uczniów węgierskich „Chłopcy z placu broni“, książka tak piękna, tak prawdziwa, tak wzruszająca, że nawet na

http://rcin.org.pl

dojrzałym czytelniku wywrzeć musi głębokie wrażenie.

Powieść historyczna dla młodzieży jest również dość licznie reprezentowana w zeszłorocznym dorobku. W czasy walk Napoleońskich, wiedzie nas Stanisław Ostrowski „Młodymi legionistami“, opowiadając barwniej, z temperamentem wędrówkę dwóch młodych chłopców do włoskiej krainy i przygody ich po wstąpieniu w szeregi legionistów. — Fragmenty z Napoleońskiej kampanii są tematem opowiadań A. Pinona „Dar grenadjerów“; obrazki pisane żywo i interesująco przedstawiają przeważnie stosunek wielkiego zdobywcy do młodzieży. — Wspomnieniem rocznicy ks. Józefa jest jubileuszowe wydanie znanej powieści Wal. Przyborowskiego „Bitwa pod Raszynem“.

W epokę żaków prowadzą młodego czytelnika dwie powieści. Jana Powalskiego „W grodzie żaków“ to niezmiernie barwna i zajmująca opowieść z życia tych średniowiecznych adeptów wiedzy, kończąca się znanym epizodem gromadnego wyjścia żaków z Krakowa. — Or-ot opracował dla młodzieży „Przygody żaka“ wedle powieści Kraszewskiego. Dziwne, tajemniczością owiane przygody młodego uczniaka na tle tłumu żaków, magistrów, żebraków, przekupek itd. utrzymują zaciekawienie czytelnika w równem naprężeniu od pierwszej do ostatniej chwili.

Niedawna wojna bałkańska dała p. Władysławowi Umińskiemu temat do fantastycznej powieści „Krzyż i półksiężyc“, zajmującej zwłaszcza wciągnięciem w akcyę najnowszych wynalazków technicznych. — „Wańdzia na wojnie bałkańskiej“ to dzienniczek i marzenia młodej dziewczyny na temat bratobójczej wojny i jej okropności.

Powieścią, pełną przygód, walk z dzikimi szczepami Indyan i z przyrodą, jest „Wędrowiec leśny“ Wład. Umińskiego. — W śnieżne pustynie podbiegunowych okolic prowadzi opowiadanie Stanisława Sierosławskiego „Balonem do bieguna“; szczególnie interesującym epizodem powieści jest fikcyjny pamiętnik nieszczęśliwego Andréego, znaleziony w przedśmiertnem jego schronisku.

Do rzędu powieści czysto fantastycznych należy Bohuszewiczowej „Tajemnica sfinksa północnego“, opowiadająca o niezwykłych mieszkańcach najdalszej północy, posiadających niezmiernie wysoką cywilizacyę, lecz z światem dzisiejszym nie utrzymujących żadnego związku. — „Cuda wyspy tajemniczej“ przedstawia czytelnikowi Edmund Jezierski, wprzęgając w służbę grupy uczonych wszystkie siły przyrody, nawet wybuchową siłę wulkanów.

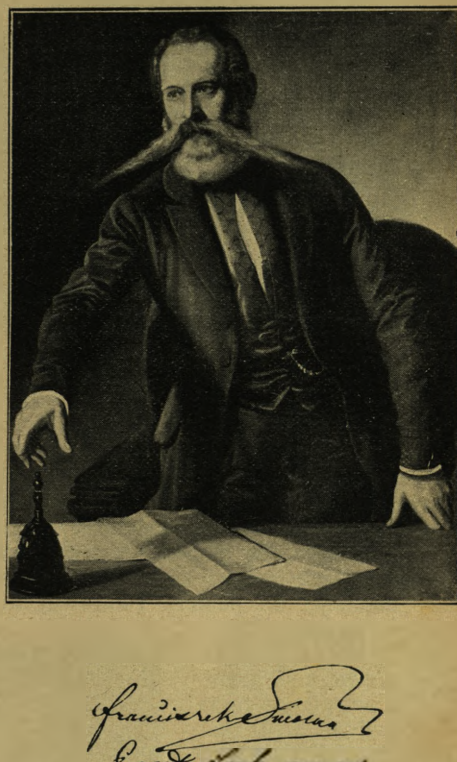
Dla dorastającej młodzieży żeńskiej przeznaczona jest pięknie wydana książka zbiorowa p. t. „Dziewczę polskie“. Wydawnictwo obejmuje poezye, nowele z przeszłości i obrazki z życia współczesnego, szereg pogadanek naukowych i wskazówek z życia praktycznego, które młodym pannom na progu nowego życia mogą być nader użyteczne. Wśród autorów i autorek znajdujemy najwybitniejsze nazwiska naszych literatów i pedagogów, redakcyę ogólną wydawnictwa objęła p. Aniela Szycówna. — Dla tychsamych czytelniczek interesującą bardzo będzie powieść Aleksandry Leśniewskiej „Panny“, wykazująca, że nie w pogoni za zbytkiem i ułudą, za blichtrem i zabawą, lecz w pracy owocnej dla doskonalenia siebie i dla dobra bliźnich kryje się prawdziwe szczęście życia.

St. S.

http://rcin.org.pl

CO ŻYCIE NIESIE.

Tyle wypadków, mniej lub więcej ważnych, mniej lub więcej interesujących, niesie dzień każdy niemal, że uwzględnienie wszystkich jest wprost niemożliwością. A nawet zestawienie tylko wszystkich donioślejszych wypadków dnia przekroczyłoby już swym rozmiarem miejsce, jakie rubryce tej można poświęcić w tem wydawnictwie. Więc ograniczyć się trzeba jedynie do niewielu, najcharakterystyczniejszych.



Franciszek Smolka
(*obraz Kornela Stegla*).

Echem przeszłości była uroczystość Smolki we Lwowie i odsłonięcie pomnika znakomitego parlamentarzysty z przełomowej epoki dziejów Austryi, wiernego syna Polski. Wśród jubileuszów na pierwszem miejscu zapisać trzeba 25-lecie pracy publicystycznej i obywatelskiej p. Adama Napieralskiego, pracującego dzielnie mimo wszelkich trudności nad rozbudzeniem ducha polskiego na Śląsku pruskim. Dobrze zasłużony jubileusz obchodził też redaktor Krakowskiej „Nowej Reformy“, p. Michał Konopiński; słusznie uczciła Warszawa długoletnią pracę Antoniego Orłowskiego (Krogulca), którego działalności przyświecała zawsze miłość rodzinnego kraju.

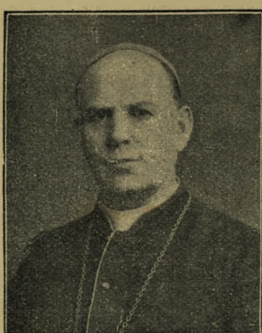
W dziedzinie spraw kościelnych warszawskiem specyalnie świętem był ingres nowego pasterza J. E. ks. arcybiskupa Al. Kakowskiego. Arcybiskup ks. Albin Simon po długich latach tułaczki osiadł wreszcie na stale w Krakowie, jako proboszcz historycznej świątyni Maryackiej. Droga sercu polskiemu świątynia Jasnogórska zyskała w r. z. cenną ozdobę

http://rcin.org.pl



J. E. ks. arcybiskup Kakowski w drodze do Warszawy.

w stacyach krzyżowych dłuta Piusa Welońskiego. Dla polaków w dzielnicy pruskiej ważnym wypadkiem była śmierć ks. kardynała Koppa, znanego wroga polskości. Opróżnioną katedrę biskupią we Wrocławiu zajął ks. dr. Bertram, zwolennik t. zw. „kolońskiego kierunku“, a w odniesieniu do sprawy polskiej „homo novus“. Że zaś sprawa polska i w zakresie spraw kościelnych wymaga działaczy przezornych i roztropnych, dowodzi przykre zajście, jakie rozegrało się w kościele św. Piotra w Berlinie, gdzie dzieciom polskim odmówiono Sakramentu mimo należytego przygotowania. Nie dość na tem. Zakonnicy, władający kościołem, wezwali asystencyi policyi, która przemocą usunęła z kościoła rodziców polskich dzieci. Sprawa rozbrzmiała szerokiem echem po wszystkich ziemiach polskich, dotarła nawet do Watykanu. Należy mieć nadzieję, że pasterz Piotrowej stolicy uzna sprawiedliwie, co jest należne cesarzowi, a co świętej wierze, tem bardziej, że katolikom polskim, prześladowanym tak dotkliwie przez hakatę, zagroziło już niebezpieczeństwo agitacyi ze strony duchownych maryawickich, szukających w Berlinie nowego terenu propagandy. Niepomyślne też dla polskości wieści dochodzą ze Żmudzi, gdzie stolicę biskupią objął ks. Karewicz, który odrazu objawił dąż-



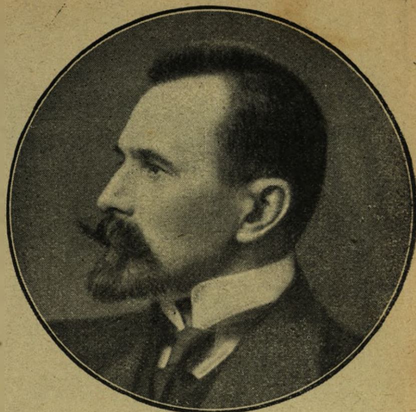
Ks. arcybiskup Simon.



Antoni Orłowski.

http://rcin.org.pl

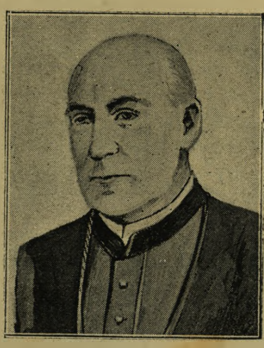
ności litewskiego nacyonalisty. Smutnym epizodem z dziedziny spraw kościelnych było zdjęcie w Piotrkowie sukienek zakonnych z Macocha, Starczewskiego i Olesińskiego, bohaterów głośnego procesu. W tem też miejscu wspomnieć należy o zamachu w Debreczynie, skierowanym przeciwko biskupowi Miklosie. Przeznaczoną dla niego maszynę piekielną odpakowano w kancelaryi biskupiej, trzy osoby padły ofiarą zbrodniczego zamachu.



Adam Napieralski.

W historyi Warszawy zapisało się na pierwszym miejscu otwarcie nowej arteryi komunikacyjnej, trzeciego mostu na Wiśle. Wśród wielu nowych gmachów użyteczności publicznej wymienić zwłaszcza trzeba siedzibę Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, wzniesioną przy ul. Siennej a mieszczącą bibliotekę, salę gimnastyczną, wielką salę do zebrań Towarzyskich itp. Wybory do Tow. Kredytowego miejskiego przemieniły się w zaciętą walkę między elementem polskim i żydowskim; z walki zwycięzcami wyszli kandydaci polscy. Dwie interesujące wystawy na szerszą skałę odbyły się w Warszawie w roku ubiegłym; wystawa pod hasłem: „Światło-Ruch-Ciepło", oraz wielka międzynarodowa wystawa samochodów.

Jak zawsze, nie brakło sensacyjnych procesów. Obok procesu Ronikiera, toczącego się w nowej instancyi, skupiał powszechne zainteresowanie zwłaszcza proces ordynata Bispinga, oskarżonego o zamordowanie ks. Druckiego-Lubeckiego. Proces, do którego wezwano setki świadków, zakończył się skazaniem obwinionego na pozbawienie praw i 4 lata rot aresztanckich; ponieważ p. Bisping apelował od wyroku, więc proces toczyć się będzie dalej w wyższych instancyach. Mniejsze zainteresowanie wywołał odbywający się równocześnie olbrzymi proces o fałszerstwo sturublówek, oraz



Nowy biskup Żmudzki, ks. Karewicz.



Pius Welоński.

http://rcin.org.pl



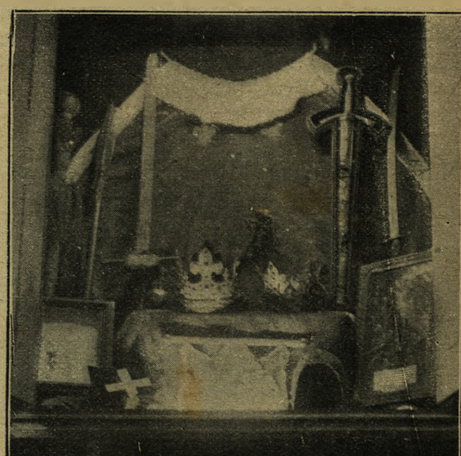
Biskup Miklosa w Debreczynie i jego pałac uszkodzony wybuchem.

proces lichwiarzy piotrkowskich, oskarżonych o sfałszowanie podpisów na wekslach ś. p. Rogowskiego; ten ostatni proces rzucił ponure światło na nasze stosunki kredytowe i udział w nich pośredników żydowskich.

Uwagę całego świata niemal zwrócił proces Kijowski przeciw Beilisowi, oskarżonemu o morderstwo Juszczyńskiego w celach rytualnych. Długo ciągnęły się rozprawy, powoływano dziesiątki i setki świadków, wysłuchano opinii rzeczoznawców lekarzy i rzeczoznawców w sprawach rytuału. Ostatecznie zapadł wyrok uniewinniający, poczem obwiniony Bejlis opuścił Rosyę i wyjechał do Palestyny.

Dzielnica Poznańska miała smutną sensacyę w procesie wybitnego działacza politycznego, Macieja hr. Mielżyńskiego, który powodowany zazdrością, zastrzelił własną żonę, Felicyę z hr. Potockich i jej kochanka Alfreda hr. Miączyńskiego. Proces zwrócił uwagę na wspaniałą rezydencyę Mielżyńskich Dakowy Mokre, gdzie rozegrała się tragedya i gdzie hr. Mielżyński w wolnych od prac obywatelskich chwilach oddawał się z powodzeniem sztuce malarskiej.

Austrya była widownią dwóch wielkich procesów o zdradę stanu. W obu chodziło o rzekomą czy rzeczywistą agitacyę na rzecz Rosyi i prawosławia. W Debreczynie odpowiadali z tego po-



Znaleziona korona w skarbcu katedralnym na Wawelu.

http://rcin.org.pl

wodu przed sądem rusini węgierscy, a wspomniany powyżej zamach na biskupa Miklosę pozostawał z tem podobno w związku. Proces debreczyński wywołał zwłaszcza wśród nacyonalistów rosyjskich wielkie zainteresowanie, a hr. Bobrinskij, skompromitowany w nim poniekąd, udał się osobiście, wbrew woli i zakazowi władz węgierskich, na miejsce procesu, aby złożyć zeznania i objaśnić sprawę. Drugim z tych politycznych procesów był proces lwowski przeciw Bendasiukowi i towarzyszom. Obwinionych uwolniono od winy i kary, co w prasie petersburskiej odbiło się żywcem echem radości.



Zmarły kardynał, ks. Kopp.

Polityczne nawskróś tło miał również proces odbywający się w Paryżu przeciw pani Caillaux, żonie wszechmożnego do niedawna ministra. W obronie męża, atakowanego przez prasę, sięgającą nawet w tajemnice prywatnego życia, wymierzyła p. Caillaux broń śmiercionośną przeciw redakt. „Figara“, Calmettowi i położyła go trupem na miejscu.



Pałac hr. Mielżyńskich w Dakowach Mokrych.

http://rcin.org.pl



„Ostatnie słowo“ ordynata Bispinga.

Typowym wreszcie niemieckim procesem była sprawa karykaturzysty Jakóba Waltza, występującego pod pseudonimem Hansi. Ujmując się za prześladowanymi rodakami alzackimi, opublikował „Hansi“ z okazyi zajścia w Saverne szereg karykatur, w których rząd pruski dopatrywał się obrazy. Skazany na więzienie, lecz pozostawiony za kaucyą na wolności, karykaturzysta umknął do Francyi.

Sprawą wewnętrzną naszą, lecz interesującą niemal cały świat był pościg długotrwały za zuchwalym bandytą i mordercą wielokrotnym, Danielem Steferem, który przez czas pewien stał się postrachem swej okolicy. Często też donosiły pisma, i z Warszawy i z prowincyi o działalno-

http://rcin.org.pl

ności innych bandytów, operujących bądź zbiorowo, bądź poszczególnie.

Aferą przypominającą poniekąd kradzież „Giocondy", odzyskanej w roku ubiegłym przez Francyę, była zuchwała kradzież portretu Stanisława Augusta, pędzla Bacciarelli'ego z muzeum w Toruniu. Złodziej przewiózł go bardzo sprytnie przez granicę i tu, w Warszawie, usiłował spieniężyć. Plan jednak nie powiódł się, obraz zatrzymano w Warszawie aż do chwili oddania prawym właścicielom, a sprawca kradzieży, uciekając powtórnie za granicę, dostał się w ręce policyi pruskiej.

Wywłaszcza rząd pruski polskich obywateli; w najbliższej przyszłości Bolechowo p. Szułdrzyńskiego ma uledz temu losowi. Ale, niestety, gdzieniegdzie polscy właściciele wywłaszczają się sami. Los ten zagroził obecnie dobrom Łohoj-



Front gmachu Tow. prac. handl. i przem. w Warszawie.



Wioska Santa Veneri, na Sycylii, zniszczona doszczętnie trzęsieniem ziemi.

http://rcin.org.pl

18

skim, należącym do br. Tyszkiewiczów, a zawierających obok ogromnych, cennych lasów wspaniały pałac. Majątek, o ile w czasie najbliższym nie znajdzie się polski nabywca, przejdzie w ręce spekulantów lasowych, żydów.

Polskim nabytkiem, pamiątką wieków dawnych, jest starożytna ko-



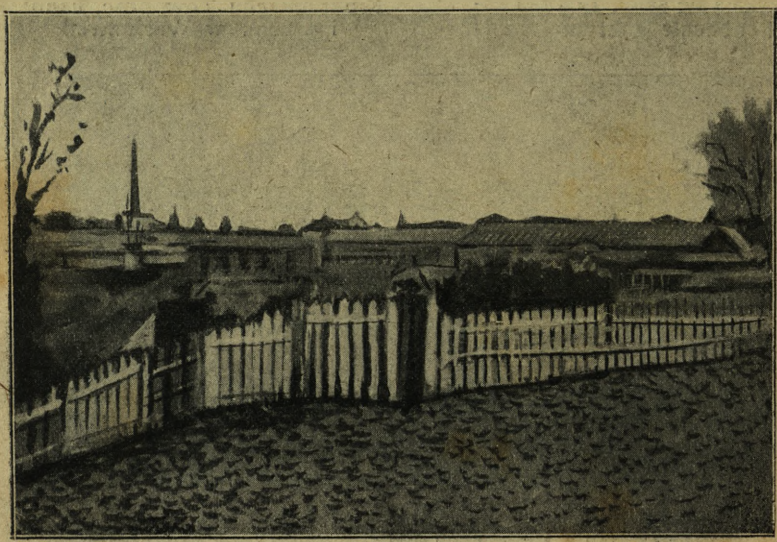
Redaktor „Figara" Gaston Calmette.



Pani Caillaux, morderczyni Calmette'a.

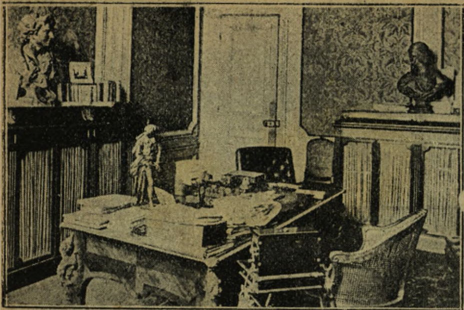


Wład. Nasadzki, sprawca kradzieży portretu Stanisława Augusta z Muzeum miejsk. w Toruniu.



Cegielnia w Kijowie, gdzie zamordowano Juszczyńskiego.

http://rcin.org.pl



Gabinet Calmetta w redakcyi „Figara".



Hr. Mielżyńska, zamordowana w Dakowych Mokrych, z córkami.



Usuwanie sufrażystek angielskich.

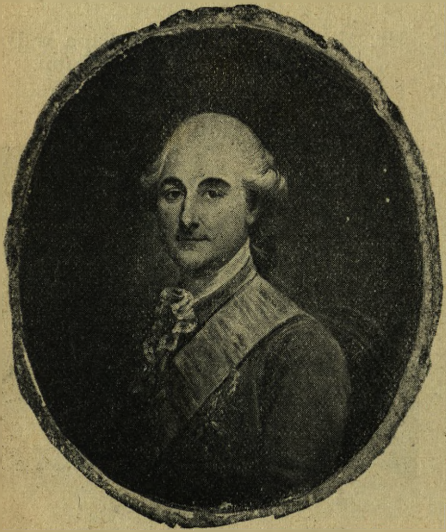


Bejlis w drodze do Palestyny.

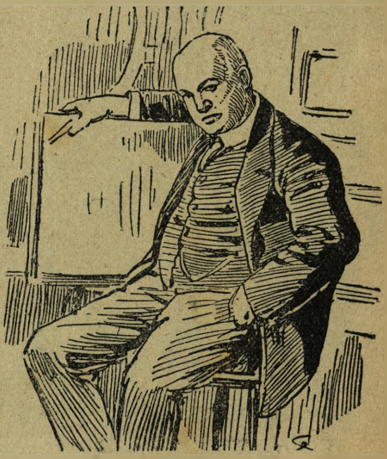
http://sejn.org.pl



Strajk drukarski we Lwowie.



Skradziony portret w Toruniu.

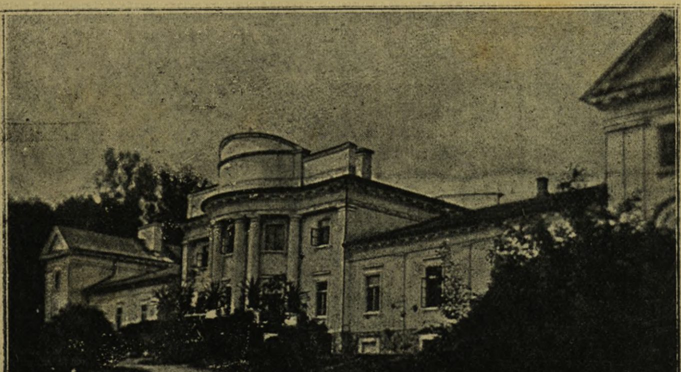


Karykaturzysta Jakób Waltz.

http://rcin.org.pl



Prowincya japońska Sandzuma, nawiedzona strasznem trzęsieniem ziemi.



Pałac w dobrach Łohojskich, zagrożonych sprzedażą
w ręce żydów.

http://rcin.org.pl



Rozruchy uliczne z powodu drożyzny we Lwowie.



Niezwykły sąd przysięgłych w San Francisko, złożony z samych kobiet.

http://rcin.org.pl

rona polska, odnaleziona przed paroma laty w Królestwie, a obecnie pomieszczona w skarbcu Królewskim na Wawelu.



Projektowana wystawa w San Diego.

Z innych godnych uwagi wypadków w Galicyi wspomnieć trzeba strejk zecerski, przewlekający się bardzo długo i obejmujący zresztą całą Austryę. Aby zaspokoić ciekawość czytelników pisma krakowskie i lwowskie wydawały wspólnemi siłami jeden dziennik, zawierający najważniejsze wiadomości. Przesilenie ekonomiczne w Galicyi doprowadziło we Lwowie do groźnych zaburzeń ulicznych, którym policya miejscowa kres położyła. Celem dania zarobku pozbawionym pracy, przedsięwzięto szereg środków.

Szczególnie obfitym w katastrofy, niejednokrotnie olbrzymich rozmiarów był rok ubiegły. Pożar parowca „Volturno“, dążącego z Rotterdamu do Nowego Jorku, kosztował życie 150 ofiar, wśród których wielu też było polskich wychodźców. Nie mniej straszna była katastrofa okrętu „Empress of Ireland“, który zderzył się w nocy z węglowym statkiem norweskim i dosłownie przecięty na pół, poszedł natychmiast na dno. Trzęsienia ziemi we Włoszech i na wyspach japońskich wyrządziły olbrzymie spustoszenia; na Pomorzu burze morskie zniszczyły duży szmat wybrzeża; upalne lato spowodowało pożary lasów na tysiącmorgowych obszarach. Nie brakło również katastrof na kolejach w Królestwie Polskiem.

Przygotowania do wielkiej wystawy panamskiej z okazyi otwarcia kanału, nieustająca wojna z sufrażystkami w Anglii, aresztowania licznych szpiegów, oto jeszcze parę szczegółów z kronikarskich dziejów ubiegłego roku.

http://rcin.org.pl

Z DZIEDZINY SPORTU.

Powiada dobra, stara maksyma: „W zdrowem ciele zdrowy duch". I wystarczy rozejrzeć się wśród narodów Europy, aby przekonać się dowodnie o jej słuszności. Tam, gdzie widzimy siłę fizyczną, pracę nad wykształceniem cielesnem, tam znajdujemy także siłę duchową, potęgę narodową i ekonomiczną.



Zarząd nowoutworzonego w Warszawie koła miłośników sportu.
stoją: pp. St. Węgierski, Wojciech Jędrzejowski, Jan Matuszewski, Ad. Rupp.
siedzą: Cz. Grodziński, sekretarz, Emil Rauer, wiceprezes, Jan Rudziński, prezes, Bol. Olszewski, Kazimierz Łuszczewski.

U nas, do niedawna, panowały w dziedzinie sportowej nie zbyt pomyślne stosunki. Istniały wprawdzie stowarzyszenia gimnastyczne i sportowe, ale wszystkie rozwijały działalność na dość małą skalę, już choćby z tej przyczyny, że szerszy ogół społeczeństwa nie interesował się sportem wcale.

http://rcin.org.pl



Dziesięciolecie Koła Szermierzy przy W. T. W.



Wizyta wioślarzy warszawskich w własnych warsztatach Towarzystwa.

http://rcin.org.pl

Lata ostatnie przyniosły w tym kierunku znaczną poprawę, zmieniając przedewszystkiem nasze zasadnicze poglądy na istotę poszczególnych gałęzi sportu. W wyścigach konnych widzimy obecnie jedną z ważnych pobudek ku podniesieniu hodowli i rycerskiego w jeźdźcach animuszu. Racyonalnie prowadzone łowiectwo uznajemy, i słusznie, za pomnożenie krajowego bogactwa. Automobil stał się już środkiem komunikacyjnym powszechnego użytku; nawet aeroplan przestaje już być zabawką, czy sztuczką akrobatyczną, staje się narzędziem wojennem, staje się środkiem komunikacyjnym przyszłości.

Zrozumienie lepsze istoty i celów sportu wywołuje też powszechniejsze nim zajęcie w coraz szerszych kołach społeczeństwa, coraz energiczniejszą i owocniejszą akcyę w łonie samych Towarzystw sportowych.

Powiększają się kadry naszych wioślarzy, trening na Wiśle odbywa się od wczesnej wiosny do późnej jesieni, częste są również zamierzenia większe, jak gromadne wycieczki, zjazdy wioślarskie i współzawodnictwo drużyn wioślarskich z różnych miast Polski. Obok Towarzystw męskich, coraz pomyślniej rozwijają się kobiece Towarzystwa wioślarskie, tak w Krakowie jak w Warszawie. Wioślarze warszawscy pilnie też kształcą się w innych sportach, zwłaszcza w gimnastyce — ogólnej podstawie sportów — i w szermierce.

Koło szermierzy W. T. W. obchodziło w r. z. dziesięciolecie istnienia. Bardzo pomyślnie rozwijają się własne warsztaty budowy łodzi Tow., a oddziałowi ratowania tonących niejeden z kąpiących się w Wiśle zawdzięcza ocalenie.

Mówiąc o coraz szerszem znaczeniu sportu, wspomnieć trzeba zasłużoną działalność Warsz. Stowarzyszenia Handlowców, które zorganizowało ćwiczenia gimnastyczne dla swoich członków, obu płci. Doroczne popisy są dowodem pomnażania się zastępu gimnastycznego i coraz większej sprawności fizycznej ćwiczących.

Bardzo energiczną działalność roziwja też Warszawskie Koło Sportowe. Rokrocznie „Tir aux pigeons" gromadzi sporą liczbę uczestników, którzy bez obawy stanąć by mogli do światowych zawodów. Konkursy hippiczne, odbywające się w pięknym parku „Agrikoli", posiadają zdawna ustaloną sławę. O wysokim ich poziomie i doskonałości biorących udział świadczy choćby ten szczegół, że w r. z. p. B. Peretjatkowicz na „Kingu" pobił wszechrosyjski i paryski rekord skokiem na wysokość 2.05 metr. przez przeszkodę. Zorganizowanie sekcyi gier ruchowych jest ogromną zasługą Koła Sportowego, które niezbyt zamożnej młodzieży otwiera w ten sposób gościnnie podwoje swej siedziby i nietylko daje jej możność użycia rozrywek na świeżem powietrzu, ale tworząc konkursy footbalowe stwarza też zachętę do ćwiczeń i emulacyi. Jak zaś doniosłe znaczenie posiadają te gry ruchowe dla podniesienia fizycznego i duchowego szerokich zastępów młodzieży, przekonywują wybitne rezultaty osiągnięte we Lwowie i w Krakowie; uczczenie w tem ostatniem mieście twórcy zdrowej rozrywki dla młodzieży, ś. p. prof. dra Jordana, było sprawiedliwym hołdem oddanym pamięci zasłużonego filantropa.

Cykliści warszawscy urządzili szereg zbiorowych wycieczek turystycznych, a w siedzibie swej na Dynasach zorganizowali parę konkursów jazdy na kole z udziałem mistrzów zagranicznych. Interesującem

http://rcin.org.pl



Pierwsza wycieczka turystyczna W. T. C., rozpoczynająca sezon w dniu 22 marca 1914 r.



Wycieczka członków W, T. C. na rowerach do Paryża:
1. kapitan Zdzisław Budziszewski, 2, Feliks Wojtkiewicz, 3. Henryk Herbst, 4. Maryan Fuks, w otoczeniu kolegów klubowych z kap. Wadowskim (5) i Wyczałkowskim (6) na czele.

http://rcin.org.pl

Wystawa samochodów w Agrikoli.



Grupa członków komitetu organizacyjnego: dyr. wystawy F. Laskowski, Margr. Wielopolski, K. hr. Raczyński, St. Górski, mec. K. Olszowski, A. Rotwand, P. Strzeszewski, A. Chełmicki.

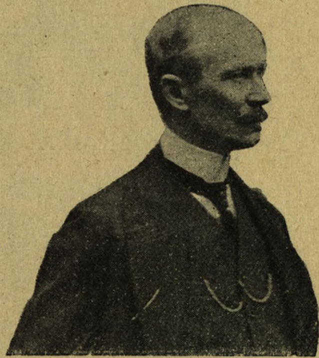
http://rcin.org.pl

bardzo dziełem sportowem była wycieczka czterech członków W. T. C. na rowerach do Paryża.

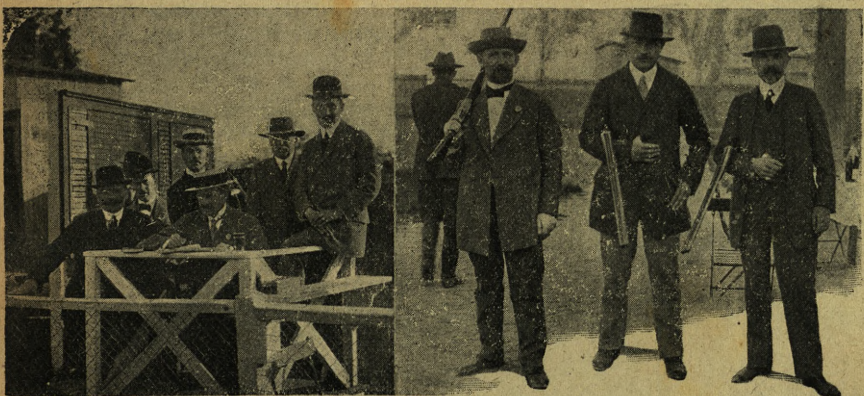
W budynkach parku Agrikoli, oraz w gmachu specyalnie wzniesionym odbyła się zamierzona na dużą skalę wystawa automobilowa, urządzona staraniem Warsz. Klubu automobilistów pod protektoratem międzynarodowej organizacyi francuskiej. Może nie ziściła wystawa wszystkich nadziei do niej przywiązanych, miała niewątpliwe pewne usterki, niepogoda zaś pokrzyżowała wszystkie projekty komitetu urządzającego — tem nie mniej jednak zapisać ją trzeba w bilansie naszego życia sportowego, jako pozycyę bardzo korzystną.



Pałacyk warsz. oddziału Ces. Tow. Praw. Myśliwstwa.



Ś. p. Bronisław Wysocki.



„Tir aux pigeons" w Warszawskiem Kole Sportowem: 1) Grupa sędziów 2) zwycięzcy championatu pp. Różyński, Rosenwert, Wolski.

http://rcin.org.pl

Klub automobilistów wykazuje wogóle objawy ruchliwej działalności. W r. z. urządził Klub parę interesujących raidów samochodowych — poza klubem zorganizowała też raid na zużycie benzyny redakcya „Lotnika i Automobilisty".—Pojawiła się też wreszcie mapa dróg Królestwa Polskiego dla użytku automobilistów, której wydanie jest doniosłą zasługą klubu.



Popis pań z koła gimnastycznego przy Warsz. Stow. Handlowców. Piramida zbudowana pod kierunkiem p. Chełmickiego.



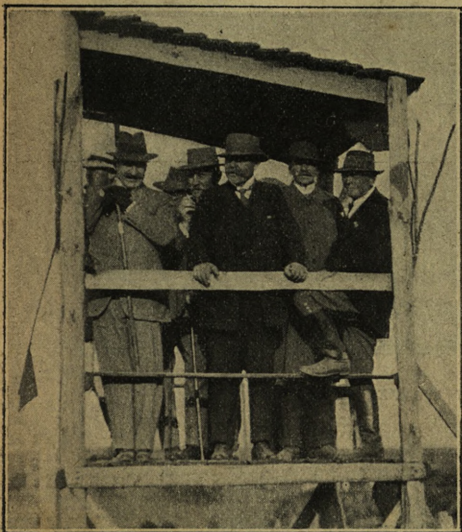
B. Peretjatkowicz na „Kingu".

Jubileusz zasłużonej działalności obchodziło w r. z. Warsz. Tow. prawidłowego myśliwstwa. Podniesienie się znaczne zwierzostanu w naszym kraju, ukrócenie kłusownictwa, wytępienie szkodników, prowadzenie gospodarki łowieckiej i hodowli, opartych na wskazaniach nowożytnej nauki i ekonomii — oto wyłączna zasługa Towarzystwa. W roku zeszłym poniosło ono jednak i ciężką stratę, przez śmierć mecenasa Bronisława Wysockiego, który był nieznużonym pracownikiem i niezastąpioną wprost siłą w akcyi Towarzystwa.

Wyścigi konne budziły, jak zawsze, duże zainteresowanie, zarówno w Warszawie jak w mias-

http://rcin.org.pl

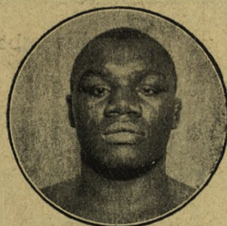
tach prowincyonalnych. Ale bardziej niż przychody Tow. Wyścigowych zasługuje na podkreślenie powolne podnoszenie się hodowli. W tym kierunku zanotować można za rok zeszły parę pomyślnych pozycyi, a między innemi także szczegół, że sławny derbista angielski „Aboyer" z r.



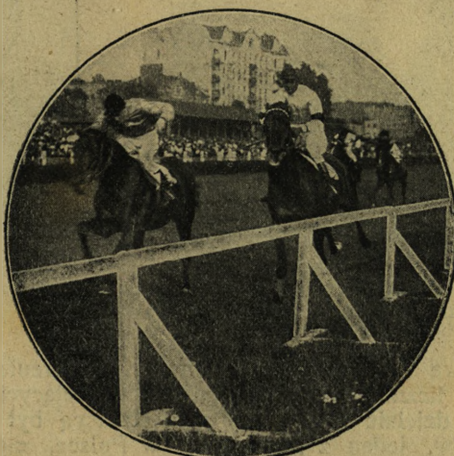
Derby w Warszawie. Grupa sędziów na trybunie.



Wład. Cyganiewicz polski atleta, walczył w Paryżu z championem



Samem Langfordem



Zwycięzca warsz. derby: „Dolomit".

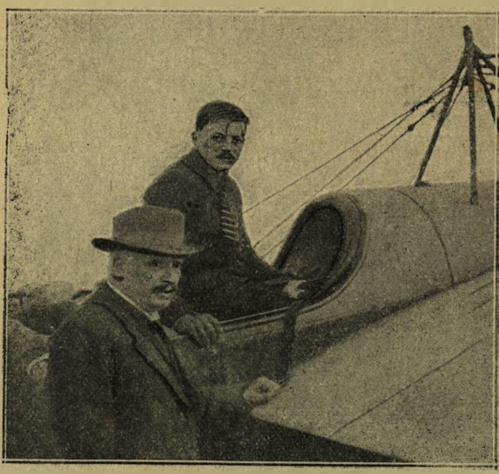
http://rcin.org.pl

1913 został nabyty jako reproduktor do stada Janowskiego za cenę 135.000 rb.

Jeżeli zaznaczymy jeszcze powstanie w Warszawie nowego Stowarzyszenia: Koła miłośników sportu — to przyznać trzeba, że rezultat roku ubiegłego pod względem sportowym jest wcale interesujący.



Match footbalowy w warszawskiej Agrikoli.



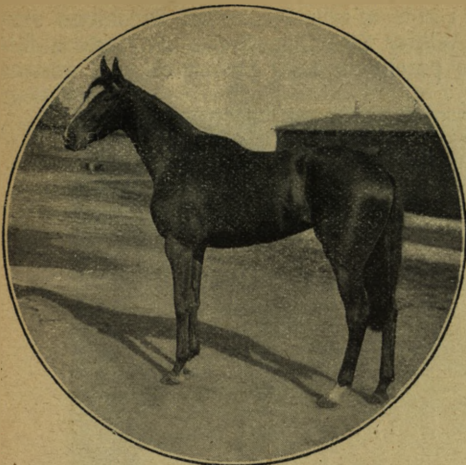
Lotnik Jensen.



Wiktor Stoeffler.

Sporty zimowe rozgrywają się głównie na terenie Zakopiańskim. Zyskują one coraz liczniejszych zwolenników, zdążających do Zakopanego ze wszystkich dzielnic Polski. W r. z. atrakcyą był nowoutworzony tor dla bobsleighów, jeden z pierwszych w Polsce, nie ustępujący zagranicy pod względem doskonałości, mający długość 2000 metr., które

http://rcin.org.pl

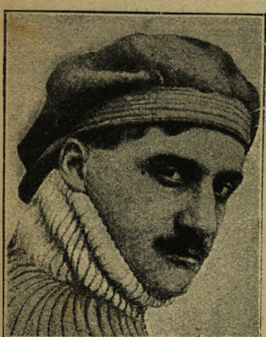


Princesse „Magdalen” L. Mantaszewa, zdobywczyni „wielkiej warsz. międzynarodowej nagrody”.

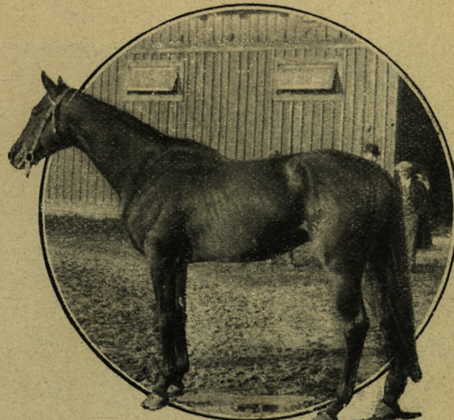


Lotnik Bider.

przebywa się w ciągu 2 — 3 minut. Na Antołówce w Zakopanem urządzono tor saneczkowy, którego potrzebę także oddawna odczuwano. Kursa i wycieczki narciarskie odbywają się przez cały sezon zimowy, gromadząc znaczne zastępy narciarzy.



Rolland Garros.



„Aboyer”, derbista angielski z r. 1913, nabyty do stada Janowskiego za 135.000 rb.

http://rcin.org.pl

W r. z. widziała Warszawa i inne miasta Królestwa Polskiego szereg najwybitniejszych lotników. Wiktor Stoeffler, lotnik niemiecki z Miluzy, wylądował w Warszawie po przebyciu 1100 klm. w ciągu 8 godzin.



Narciarstwo w Zakopanem: skok na wielkiej skoczni.

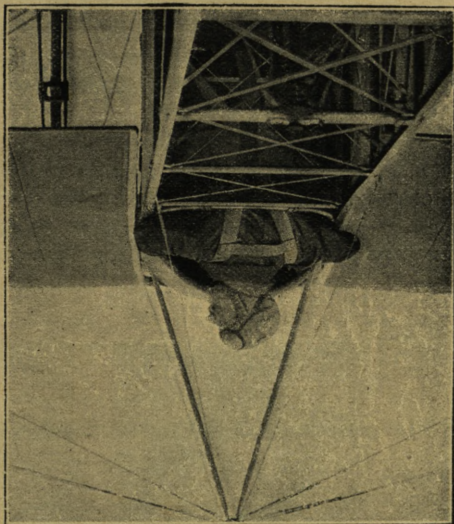


Pégoud w Warszawie. Pp. Ad. Pégoud, Tad. Jaworski, Z. Dekler, redaktor „Lotnika i automobilisty".

Lotnik Jensen przeleciał aeroplanem z Berlina do Kalisza. Sensacyą sportową były karkołomne loty lotników Szpicberga i Pégouda, odbywane niejednokrotnie z pasażerami. Lotnictwo światowe chlubić się może bardzo wybitnemi wynikami: lotnik szwajcarski Bider przeleciał dwukrotnie przez Alpy; Roland Garros zdobył dwie pierwsze nagrody na międzynarodowym „przelocie gwiaździstym" w Monako; Chévillard pozazdrościł laurów Pégoudowi i utrudnił sobie *looping the loop,* używając dwupłaszczyznowca Farmanna. Bardzo obfita była liczba ofiar lotnictwa. Jeżeli jednak zważymy ilość przebytych kilometrów, licz-

http://rcin.org.pl

bę czynnych lotników, to jednak okaże się, że względnie jest ona mniejsza nawet niż w zaczątkach lotnictwa. Sensacyą w kołach lotniczych i finansowych było bankructwo jednego z najwybitniejszych konstruktorów, „Deperdussina”, który pozostawił około 30 milionów franków passywów.



Pégout „do góry nogami”.



Z wyścigów angielskich z Hurst-Parku) (*Błyskawiczne zdjęcie fotograficzne).*

http://rcin.org.pl

ŻAŁOBNA KARTA.

Żałobna lista ubiegłego roku jest bolesną pozycyą całorocznego bilansu. Utracił nasz kraj wiele wybitnych jednostek, spoczął w mogile niejeden z wielkich ludzi o europejskiej sławie.

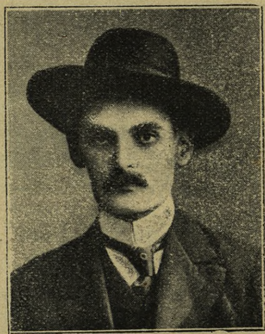
Z pośród uczonych polskich zmarli:

Adam Mahrburg, wybitny filozof i uczony polski, autor szeregu cennych prac psychologicznych, zmarł w Petersburgu w 58 r. ż.

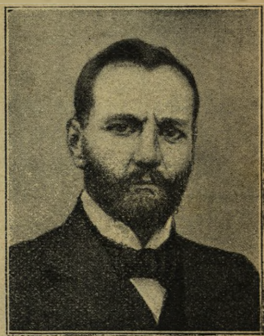
Ludwik Brunner, profesor chemii na Uniw. Krakowskim, badacz radu, znany również jako poeta pod pseudonimem Jan Sten, zmarł w Krakowie.



Dr. Henryk Dobrzycki.



Franciszek Jaworski.



Dr. Stanisław Droba.

Jan Władysław Dawid, uczony polski i publicysta, redaktor „Głosu“ i „Przeglądu społecznego“, zmarł w Warszawie na anewryzm serca.

Dr. Henryk Dobrzycki, zasłużony lekarz, gorliwy poplecznik hygieny publicznej, nieznużony działacz społeczny, zmarł w Warszawie w. 73 r. ż.

Bronisław Radziszewski, b. rektor i profesor Uniw. Lwowskiego, znakomity uczony i obywatel, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 76.

Franciszek Jaworski, publicysta i historyk, autor licznych monografii, zwłaszcza z dziejów Lwowa, zmarł w 40 r. życia.

Dr. Stanisław Droba, docent Uniw. Jagiell., bakteryolog, padł ofiarą zawodu, zaraziwszy się od pacyenta nosacizną.

http://rcin.org.pl

Z pośród literatów i dziennikarzy polskich zmarli:

Ludwik Straszewicz, wybitny publicysta i dziennikarz, ceniony nawet przez przeciwników z powodu prawości charakteru i niezłomności przekonań, zmarł w Warszawie.

Juliusz Turczyński, powieściopisarz, nowelista i ceniony pedagog, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 81.

Adam Wiślicki, długoletni redaktor „Przeglądu Tygodniowego“ i przywódca pozytywistów warszawskich, zmarł w Warszawie w 78 roku życia. Cały prawie majątek, około 70000 rbs., zapisał na cele publiczne.

Stanisław Mendelson, polityk i publicysta, zrazu radykalny, potem cofający się aż do konserwatyzmu, a wreszcie zagorzały nacyonalista żydowski, zmarł w Warszawie w 55 r. życia.

Marya Skrodzka, długoletnia współredaktorka „Naszego Domu“, zmarła w Warszawie w 60 roku życia.

Władysław Karoli, poeta i literat, zmarł w Warszawie w 54 r. ż.

Z kadrów muzyki i teatru ubyli:

Józef Chodakowski, długoletni artysta i reżyser opery warszawskiej, zmarł w Warszawie w 64 r. ż.

Adolf Sonnenfeld, popularny kapelmistrz i kompozytor, zmarł w Warszawie w 79 roku życia.

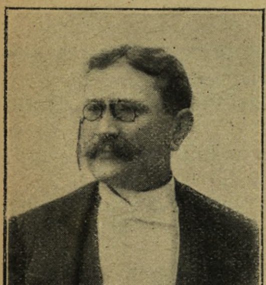
Jadwiga Sarnecka, młoda, utalentowana kompozytorka, zmarła w Krakowie, przeżywszy zaledwie 36 lat.

Klementyna Czosnowska, śpiewaczka, b. artystka teatrów rządowych, zmarła w Warszawie w 49 roku życia.

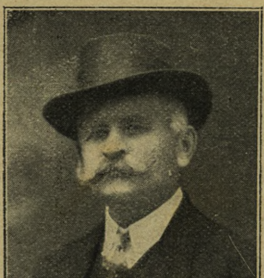
Maryan Knake Zawadzki, utalentowany artysta dramatyczny, syn znanego artysty warszawskiego, zmarł w Krakowie w 25 roku życia.

Hipolit Wójcicki, artysta dramatyczny, sekretarz teatru miejskiego w Krakowie, zmarł, przeżywszy 64 lat.

Henryk Klimontowicz, artysta dramatyczny scen prowincyonalnych, zmarł w Kaliszu w 44 r. ż.



Józef Chodakowski.



Adolf Dettloff.



Teofil Waligórski.

http://rcin.org.pl

Z pośród artystów malarzy i rzeźbiarzy zmarli:

Teodor Rygier, wybitny rzeźbiarz, autor szeregu monumentalnych dzieł, zmarł, przeżywszy 72 lata.

Antoni Szczygielski, artysta rzeźbiarz, autor licznych rzeźb w kościołach Królestwa Polskiego, zmarł w Pradze.

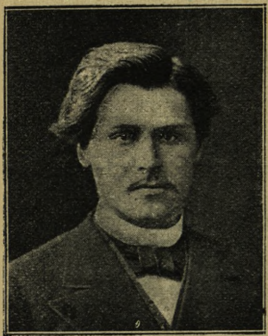
Adam Dettloff, architekt, rodem z Krakowa, twórca licznych stylowych gmachów na Riwierze, zmarł w Nicei w 62 r. ż.

W żałobnej liście polityków wymienić trzeba następujące najwybitniejsze nazwiska:

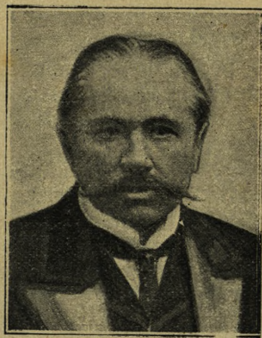
Wacław Zaleski, jeden z najzdolniejszych polityków galicyjskich i austryackich, b. minister dla Galicyi i minister skarbu, zmarł w sile wieku w Meranie.

Adam hr. Gołuchowski, wytrawny polityk, marszałek Galicyi, zmarł we Lwowie.

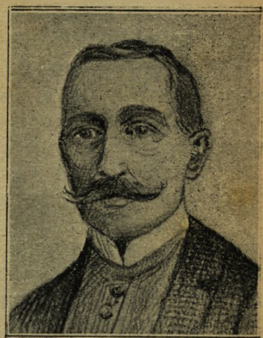
Mieczysław Brykczyński, b. marszałek pow. Stanisławowskiego i poseł sejmowy, zakończył życie samobójstwem we Lwowie.



Wład. Woynicz Sianożęcki.



Stanisław Jędrzejewicz.



Franciszek Sas Doliński.

Teofil Waligórski, poseł do I-ej Dumy z Kieleckiego, jeden z najczynniejszych narodowych demokratów, zmarł w Ojcowie.

Władysław Woynicz Sianożęcki, trzykrotnie członek petersb. Rady Państwa, zmarł w Petersburgu w 60 r. ż.

Stanisław Jędrzejewicz, długoletni poseł do sejmu galicyjskiego, ongi gorący szermierz autonomii, zmarł w Galicyi w 69 roku życia.

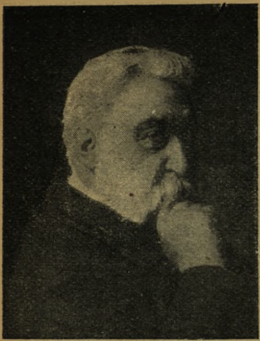
Dr. Franciszek Sas Doliński, poseł na sejm lwowski i zasłużony burmistrz m. Przemyśla, zmarł w 62 r. ż.

Z pośród działaczy społecznych, świeckich i duchownych zmarli:

Ks. Biskup Gaspar Cyrtowt, pasterz dyecezyi żmudzkiej, zmarł w Berlinie po operacyi w 72 roku życia.

Feliks hr. Sobański, ziemianin i działacz społeczny, znany z ofiarności na cele publiczne, zmarł w Paryżu, przeżywszy lat 80.

http://rcin.org.pl



Feliks hr. Sobański.



Włodzimierz Gawroński.



Paweł Chrzanowski.

Włodzimierz Gawroński, ziemianin, zmarły w Warszawie, zapisał 82 tysiące rbs. na cele społeczne i 15 tysięcy koron na restauracyę Wawelu.

Stanisław Leszczyński, adwokat, zasłużony działacz społeczny, zmarł w Warszawie.

Paweł Chrzanowski, dyrektor znanego chlubnie gimnazyum w Warszawie, zmarł w Warszawie.

Ks. Stefan Bratkowski, wybitny działacz społeczny i kaznodzieja, organizator katolickiej młodzieży, zmarł w Krakowie.

Ks. Aleksander Gromadzki, zasłużony kapłan i pedagog, wychowawca w gimn. w Chyrowie, posiadający głośne nazwisko w świecie astronomicznym, zmarł w 81 r. ż.

Dr. Lubin Bojarski, zmarły we Lwowie radca sądu, zapisał cały swój majątek 140.000 kor. na stypendya dla polskiej młodzieży.

Dr. Alfred Burzyński, zmarły przedwcześnie lekarz lwowski, zapisał cały majątek 600.000 kor. dla polskich skautów.

* *



Ks. Stefan Bratkowski.



Alfred Edwards.



Prof. Edward Suess.

http://rcin.org.pl

Z obfitej bardzo zagranicznej listy żałobnej wymieniamy drobną garść najgłośniejszych nazwisk:

Juliusz Claretie, powieściopisarz i długoletni administrator Komedyi Francuskiej, zmarł w Paryżu.

Alfred Edwards, założyciel paryskiego „Matina“, popularna postać we Francyi, zmarł w Paryżu, zapisując swe miliony p. Romano, młodej artystce Komedyi Francuskiej.

Fryderyk Mistral, głośny poeta prowensalski, laureat Nobla, zmarł w sędziwym wieku w rodzinnej swej wiosce Maillane.

Prof. Edward Suess, geolog oświatowej sławie, prezes Ces. Akademii Umiejętności w Wiedniu, zmarł w sędziwym wieku.



Fryderyk Mistral.



Franciszek Kossut.

Franciszek Kossut, bohater narodowy Węgier, wybitny polityk, zmarł w Budapeszcie.

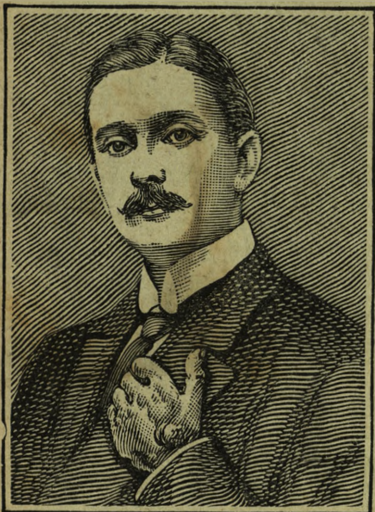
Bar. Berta Suttner, gorliwa propagatorka pokoju powszechnego, zmarła w Wiedniu.

Alfred Russel Wallace, przyrodnik, współtwórca teoryi Darwinowskiej, zmarł w Londynie w 81 roku życia.

http://rcin.org.pl

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografja ta pokazuje prawdziwy stan, jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat) Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiły się do tego stopnia, że niejaz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok więc upływał po roku i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże skutku. Wreszcie samemu mi się udało utworzyć preparat, dzięki któremu zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotworną receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **zupełnie bezpłatnie** moją receptę. **Nie wysyłajcie pieniędzy.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografja, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i wy czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebnie, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruje teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do: —

M. E. TRAYSER, No. 197, Shoe Lane, Bangor House, Londyn, E. C., w Anglii.

http://rcin.org.pl

K. SZULC & S^KA

Warszawa, Królewska 10.

Telefon 692.

SPECYALNY SKŁAD WSZELKICH ARTYKUŁÓW DO URZĄDZENIA

Kanalizacyi i Wodociągów:

RURY

żelazne lane: kanalizacyjne, wodociągowe i zlewowe; żelazne ciągnione do gazu i wody, rury wiertnicze kotłowe, oraz bez szwu.

Kształtki i łączniki do tychże.

Armatura wodociągowa.

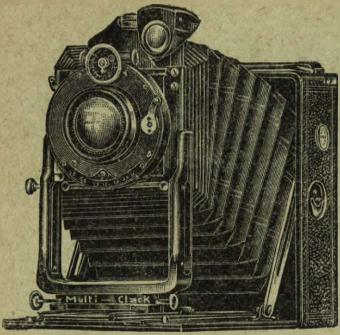
Wyroby fajansowe sanitarne fabryk angielskich i krajowych, jako to: **umywalnie**, klozety, bidety, pisuary i t. p. .
Wanny kamionkowe angielskie oraz żeliwne emaljowane.

REPREZENTACYA FIRM:

Johnson Brothers (Hanley) Ltd.,—Stoke-on-Trent.
Ph. Nebrich—Praga (czeska).

Uprasza się o zwiedzenie wystawy urządzeń kąpielowych.
Cenniki wysyłamy na żądanie.

http://rcin.org.pl



APARATY FOTOGRAFICZNE
dla pp. Amatorów i Zawodowców oraz wszelkie przybory do tychże.
LATARNIE CZARNOKSIĘSKIE
LORNETKI teatralne i pryzmatowe tylko renomowanych marek i po cenach fabrycznych.

poleca

Egzystujący od 1899 r.

Skład Aparatów i Przyborów Fotograficznych

KÜHLE, MIKSCHE i TÜRK

właściciel B. ŻURKOWSKI

Warszawa, Jerozolimska № 43. Telefon № 31-27.



Cenniki na żądanie

BROŃ

BROŃ

ze składu

p. f. J. SOSNOWSKI

wł. Cz. Lisowski

WARSZAWA, HOTEL EUROPEJSKI UL. CZYSTA № 1

Wyłączna reprezentacja pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

NABOJE myśliwskie, REWOLWERY i PISTOLETY automatyczne oraz wszelkie PRZYBORY

http://rcin.org.pl

KSIĘGARNIA

G. CENTNERSZWERA i S-KI

(J. MORTKOWICZA)

Marszałkowska 143, tel. 40-64.

W DZIALE SORTYMENTOWYM POLSKIM

Posiada stale na składzie wszystkie wydawnictwa polskie belletrystyczne, naukowe, techniczne, ludowe, zakłada bibljoteki, służy wskazówkami, katalogami oraz wszelkiemi poradami w sprawie zakupu książek. Na żądanie księgarnia przesyła nowości wydawnicze do przejrzenia.

W DZIALE ZAGRANICZNYM

Posiada stale na składzie dobór najwybitniejszych wydawnictw w językach: francuskim, niemieckim, angielskim, włoskim, oraz sprowadza wydawnictwa we wszystkich językach na najdogodniejszych warunkach. Katalogi i prospekty najcelniejszych wydawnictw.

W DZIALE PRENUMERATY PISM POLSKICH I ZAGRANICZNYCH

Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych po cenach redakcyjnych. Okazowe numery do przejrzenia na miejscu i do domów.

W DZIALE ARTYSTYCZNYM.

Posiada na składzie i sprowadza najwybitniejsze wydawnictwa artystyczne

AKWAFORTY, AUTOLITOGRAFIE

artystów polskich i obcych.

REPRODUKCYE OBRAZKÓW

ze wszystkich galerji europejskich.

PORTRETY ARTYSTÓW, UCZONYCH, DZIAŁACZÓW SPOŁECZNYCH

Obrazy do ozdoby ścian w szkołach, szpitalach, ochronach. Ramy wybitnie artystyczne.

W DZIALE SPRZEDAŻY NA SPŁATY

Dostarcza najwybitniejsze wydawnictwa na dogodnych warunkach, umożliwiając nabywanie książek droższych i tańszych na niewielkie spłaty miesięczne lub kwartalne.

Katalogi i porady darmo i opłatnie.

Po dostarczeniu księgarni dokładnego adresu wysyłamy przedstawiciela, którego odwiedziny do udzielenia obstalunku nie obowiązują.

KATALOGI, PROSPEKTY, ODPOWIEDZI NA LISTOW NEZAPYTANIA GRATIS I FRANKO.

http://rcin.org.pl



Głównodowodzący wojs. ros., W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz.



Francuska rada wojen.: jenerałowie Pau, Joffre, Castelnau.

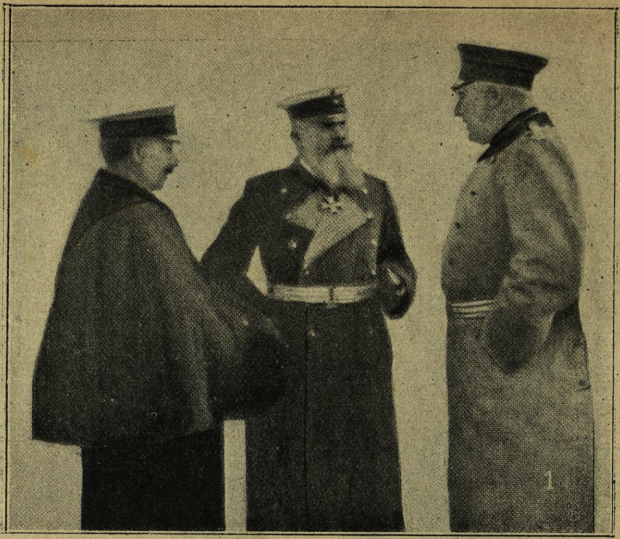
KALENDARZ WIELKIEJ WOJNY EUROPEJSKIEJ W 1914 R.

Lipiec.

Powody wojny.

Wojnę wywołały liczne przyczyny, z pomiędzy których najważniejsza, zwichnięcie równowagi sił europejskich skutkiem wojny bałkańskiej i dążenie Niemiec do hegemonii w Europie. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy przygotowywały się od wielu lat do wojny, przeprowadzały w ciszy uzbrojenia, dokonywały wynalazków w dziedzinie artyleryi (działa 42 centymetrowe) gromadziły zapasy wojenne, kapitały, w r. 1913 zaś zawotowały miliard wewnętrznej kontrybucyi, na cele wojenne. Prowadziły one stale politykę ekspansyi; zmuszone nadmiarem swej ludności do szukania sobie kolonii zamorskich, stanęły w konflikcie z Anglią,

http://rcin.org.pl



Rada wojen.: ces. Wilhelm, adm. Tirpitz i jen. Moltke.



Rynek w Kaliszu, narożnik cukierni Mayera.

http://rcin.org.pl



Gen. N. W. Ruzskij, dowódca armii, która zajęła Lwów.



Gen. von Auffenberg, austryacki minister wojny.



Gen. Hindenburg, głównodowodzący arm. niem.-austr.



Artylerya niemiecka.

zagrażając jej panowaniu na morzach świata. Prócz tego z Rosyi uczyniły sobie rodzaj kolonii handlowej, narzucając jej swoje wyroby przemysłowe. Szukały sobie też w Królestwie Polskiem nowych terenów dla urzeczywistnienia znanego hasła „Drang nach Osten". Ekspansya ta,

http://rcin.org.pl



Grzebanie trupów austryackich.

popierana brutalnym militaryzmem, i szerzeniem antihumanitarnych zasad w społeczeństwie (siła przed prawem) doprowadziła do wojny Niemiec z Koalicyą, nad stworzeniem której pracował oddawna król Edward VII, przy pomocy swego doradcy, sir Artura Nicolsona.

Depcąc prawa słabszych narodów, Niemcy doszły na tej drodze do uchwalenia znanego „prawa“ o wywłaszczeniu Polaków, i prawa o zakazaniu parcelacyi, które były koroną zabiegów państwa pruskiego celem zniszczenia żywiołu polskiego na kresach wschodnich tego państwa.

Austrya zaś prowadziła w ciągu ostatniego dziesięciolecia bardzo krótkowidzącą i niedołężną politykę, zarówno wewnętrzną jak zewnętrzną, Pożerana swarami narodowościowemi, nie umiała wyjść z tego położenia, osłabiającego jej spoistość państwową. Nie chciała iść na drodze do równouprawnienia norodowości słowiańskich z Niemcami; rządziła, kierując się zasadą „divide et impera“; nie chciała oprzeć się na większości słowiańskiej. Ogłosiwszy aneksyę Bośnii i Hercegowiny, ściągnęła na siebie niechęć Rosyi i państw słowiańskich południowych. Podczas wojny bałkańskiej zajęła stanowisko wrogie interesom słowiańszczyzny w ogólności a Serbii w szczególności, obawiając się wzrostu potęgi tego państewka. To ją doprowadziło do konfliktu z Rosyą, popierającą Serbię. Austrya szła stale po linii interesów Niemiec, spełniając wszystkie żądania swego potężnego sprzymierzeńca. Za jego namową wystosowała bardzo energiczne i upokarzające dla Serbii ultimatum, żądając zadośćuczynienia

http://rcin.org.pl



Król Albert belgijski.



Pierwszy sztandar niemiecki, zdobyty przez Francuzów.

za zamordowanie przez spiskowców serbskich austryackiego następcy tronu i jego małżonki w Serajewie. W gruncie rzeczy ultimatum to, zredagowane w porozumieniu cichem z Niemcami, miało na celu wywołanie wojny z Rosyą. Stało się to dnia 23 lipca. Zaraz nazajutrz Rosya oświadczyła, że los Serbii nie będzie dla niej obojętny. Pomimo to dnia 25 nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Austryą i Serbią, która otrzymała daleko idące przyrzeczenia poparcia ze strony Rosyi. Austrya ogłosiła stan wojenny i mobilizacyę swych sił wojskowych. Dnia 27 padły pierwsze strzały na granicy serbskiej, a 28 Austrya oficyalnie wypowiedziała wojnę Serbii. D. 29 lipca rozpoczęto bombardowanie Białogrodu Na to w dniu 30 Rosya odpowiedziała ogłoszeniem częściowej mobilizacyi. Niemcy naśladowały ją pod tym względem. Anglia i Francya starały się jeszcze zapobiedz katastrofie, która groziła pożogą wojenną całej Europie. W tym celu zaofiarowały te państwa, razem z Włochami, swoje pośrednictwo. Rosya skłaniała się, dla zachowania pokoju, do ustępstw; Niemcy jednak, które koniecznie parły do uplanowanej i przygotowanej oddawna wojny, pozrywały wszelkie nici porozumienia. Złożyły one ultimatnm w Petersburgu, żądajace odwołania mobilizacyi; zaraz jednak nazajutrz zmieniły plan, obawiając się, że dalsza zwłoka może zażegnać wojnę, która

http://rcin.org.pl



Krasnystaw, zbombardowany przez Austryaków.

stanowiła ich cel główny. Czarnogórze, solidaryzując się z Serbią, także ogłosiło mobilizacyę w dniu 31 lipca.

Od tej chwili wojna europejska była postanowioną.

Sierpień, teren zachodni.

Niemcy, przeprowadzając w cichości mobilizacyę, w czem naturalnie naśladowała je Francya i Belgia, doręczyły w dniu 1 sierpnia za pośrednictwem niedołężnego hr. Purtalesa, radzie ministrów z Sazonowem na czele, notę z wypowiedzeniem wojny Rosyi. Wypowiedzenie to położyło naturalnie kres wszelkim rokowaniom pomiędzy Austryą i Rosyą. Niemcy, należy to podkreślić, pierwsze rzuciły żagiew wojny na Europę.

Zaraz nazajutrz wojska niemieckie, nie wypowiadając wojny, przekroczyły granicę francuską. Postawiły one sobie następujący plan: Całemi swemi siłami rzucić się na Francyę, która według nich była poważniejszym przeciwnikiem, aniżeli Rosya, i rozgromić jej armię regularną w polu, zanim jeszcze Rosya zdoła przeprowadzić swoją mobilizacyę. Spodziewano się zastać Francyę także nieprzygotowaną. Dla zyskania na czasie zamierzono naruszyć neutralność Belgii, i przez nią, a także przez Ks. Luksemburgskie, wtargnąć do Francyi. Niemcy wystosowały do Belgii ultimatum z żądaniem przepuszczenia ich wojsk dążących do Francyi (3-go). Belgia odrzuciła jednak z godnością tę zuchwałą propozycyę. Wówczas Niemcy, zgodnie z zapowiedzią, wkroczyły na terotoryum belgijskie. W dniu 3 sierpnia Belgia wypowiada wojnę Niemcom. Równocześnie Anglia żąda od Niemiec zachowania umów, dotyczących neutralności

http://rcin.org.pl

Belgii. Niemcy dają odpowiedź odmowną i w dniu 4 rozpoczynają obleganie Leodyum. Niemcy przekraczają granice Królestwa Polskiego, dopuszczają się w Kaliszu niesłychanych barbarzyństw i gwałtów pod pretekstem, że ludność tego miasta strzelała do żołnierzy niemieckich; nakładają na Kalisz kontrybucyę w kwocie 50000 rubli, bombardują i palą to miasto, zabijając wielu mieszkańców i uprowadzając zakładników. W dniu 4 następuje urzędowe wypowiedzenie wojny Francyi. Rozpoczynają się zażarte walki pod Leodyum. Belgia stawia rozpaczliwy opór najezdnikowi.

5 sierpnia Anglia wypowiada wojnę Niemcom, uważając, że interesy jej zostały poważnie zagrożone skutkiem pogwałcenia neutralności Belgii, przez nią gwarantowanej.

6 sierpnia Austro-Węgry, pod presyą Niemiec wypowiadają wojnę Rosyi.

7-go ekspedycyjna armia angielska w sile 137 tys. ludzi wylądowuje w Belgii, ażeby wziąć udział w operacyach przeciwko armii niemieckiej.

8 odbywają się historyczne posiedzenia Dumy i Rady Państwa, na których Polacy przez usta swych posłów oświadczają, że naród polski stoi na gruncie państwowości rosyjskiej i solidaryzuje się z narodem rosyjskim w walce z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny. Czarnogórze wypowiada wojnę Austryi.

9 wojska francuskie wkraczają do Alzacyi i zajmują Milhuzę. Rozpoczynają się pierwsze utarczki pomiędzy Austryakami i Rosyanami pod Beresteczkiem. Portugalia oświadcza, że solidaryzuje się z Anglią i w razie potrzeby przyjdzie jej z pomocą.

11 Francya wypowiada wojnę Austryi, Austryacy tego samego dnia wkraczają do Królestwa Polskiego w okolicach Baranowa i Stopnicy. Francuzi zajmują Kolmar w Alzacyi.

12 Anglia, solidaryzując się z Francyą i Rosyą, wypowiada formalnie wojnę Austryi. Wojska rosyjskie przekraczają granice Galicyi Wschodniej i zajmują Sokal. W Belgii wrą zaciekłe walki pod Leodyum; Belgowie odnoszą zwycięstwo nad Niemcami pod Haelen, Francuzi zaś pod Montmedy.

W dniu 14 ukazuje się pamiętna odezwa do Polaków wodza naczelnego W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, z zapowiedzią połączenia pod berłem Cesarza Rosyjskiego rozdartej na części Polski. „wolnej co do wiary, języka i samorządu“. Równocześnie ogłoszono rozkaz Naczelnego Wodza o wzięciu pod opiekę życia i mienia lojalnych Polaków we wszystkich 3 dzielnicach Polski.

Rosyanie wkraczają do Prus Wschodnich, ma miejsce pod Ejdkunami poważniejsze starcie sił rosyjskich z Niemcami. Mobilizacya w Polsce odbywa się gładko, za co ludność otrzymuje Najwyższe podziękowanie. Francya mobilizuje swoje wojska afrykańskie i przewozi je do Europy. Na morzu Adryatyckiem rozpoczynają się operacye floty angielsko-francuskiej przeciwko austryackiej. Bitwa pod Budwą. Austryacy atakują bez powodzenia Włodzimierz Wołyński.

17-go stronnictwa polityczne polskie składają W. Ks. Mikołajewiczowi adres, w odpowiedzi na odezwę do Polaków, w którym wyrażają nadzieję,

http://rcin.org.pl

że lojalność narodu polskiego będzie nagrodzoną przez dotrzymanie danych przyrzeczeń.

Operacye Rosyan w Prusach Wschodnich odbywają się z powodzeniem. Tegoż dnia miała miejsce zwycięska bitwa pod Stołupianami.

Belgowie naciskani przez Niemców widzą się zmuszeni przenieść siedzibę rządu do Antwerpii. 20 Niemcy zajmują Bruksellę. Na froncie wschodnim jednak doznają niepowodzenia, gdyż rozpoczęta dnia 20 bitwa pod Gumbinem kończy się dnia 22 walnem zwycięstwem Rosyan. Posuwając się dalej na zachód w Belgii, Niemcy oblegają Namur; Francuzi ujrzeli się w konieczności cofnąć się w Lotaryngii. Ale postępy wojsk rosyjskich w Prusach wywołują wielki niepokój w Niemczech. Na domiar złego Japonia, której Niemcy odpowiedzieli odmownie na propozycyę ustąpienia Kiao Czau, wypowiada im wojnę, dnia 23 sierpnia. Na linii Charleroi—Namur w Belgii toczą się zaciekłe bitwy. Belgijczycy wspomagani przez Anglików i Francuzów bronią przejścia przez Mozę armii niemieckiej. Bitwa ta skończyła się odepchnięciem zjednoczonej armii, i wyparciem armii belgijskiej do Antwerpii w d. 24 sierpnia.

Podczas tych powodzeń wojsk niemieckich na zachodzie, Rosyanie posuwają się stale w głąb Prus Wschodnich. 25 zajmują Działdowo, Węgoborek, Niedzborz, wypierają Niemców z pozycyi obronnej pod Osterode, wchodzą do Bischofsburga (Biskupic), wreszcie d. 27 do Tylży i do Olsztynka. Postępy te mają dla całej kampanii znaczenie wielkiej dywersyi. Niemcy bowiem zawojowali znaczną część Belgii, zdobywają pierwszą linię obronną Namuru, bombardują Maline, zajmują samo miasto Namur, i docierają podjazdami do Północnej Francyi, po za linię wojsk sprzymierzonych, dopuszczają się wielkiego barbarzyństwa, paląc piękne miasto uniwersyteckie Louvain (27 sierpnia) i zmuszają Francuzów opuścić Alzacyę. Jednak walki te kosztują ich niezmiernie wiele w zabitych i rannych. Bohaterski opór Belgii powstrzymuje skutecznie nawałę niemiecką, i daje przez to czas armii francuskiej do przeprowadzenia w spokoju mobilizacyi. Niemcom nie udaje się rozbić piorunowem natarciem Francuzów, jak to sobie zamierzyli, co ciężko legnie na losach przyszłej wojny.

Równocześnie Niemcy wkraczają coraz głębiej, wespół z Austryakami, do Królestwa Polskiego. W walkach podjazdowych biorą udział polskie legiony, uformowane w Galicyi, których Wódz Naczelny w swym komunikacie nie uznaje za stronę wojującą. Wojska rosyjskie, wkroczywszy do Galicyi Wschodniej, zajmują szereg pogranicznych miejscowości. 29 Austrya wypowiada, jako sojusznica Niemiec, wojnę Belgii. Tegoż dnia pod Helgolandem miała miejsce bitwa morska pomiędzy Anglikami a Niemcami, w której zatonęły 3 krążowniki niemieckie. W końcu sierpnia Niemcy zdobywają Namur. Japończycy bombardują Cin-Dao.

Drugi miesiąc wojny europejskiej kończy się rozdwojeniem sił niemieckich na dwa fronty, i przygotowaniem austryacko-niemieckiej ofenzywy przeciwko Rosyi. Niemcy zdobywają Leodyum, które dzielnie się broniło, wkraczają do Francyi pod S. Quentin, i posuwają się śmiało w głąb tego kraju. Turcya podjudzana przez Niemcy robi energiczne przygotowania do wojny z Rosyą.

http://rcin.org.pl

MAPA TERENU WALK W BELGII.



http://rcin.org.pl

Wrzesień.

Wrzesień rozpoczął się pod smutnem wrażeniem niepowodzenia doznanego przez armię jen. Samsonowa, w okręgu Działdowa. Równocześnie toczyły się uporczywe walki w Lubelskiem, gdzie wielka armia austryacka posuwała się energicznie na linię Chełm Lublin, pragnąc rozbić front rosyjski. Armia, która wkroczyła do Galicyi Wschodniej pod wodzą jen. Ruzskiego, odepchnąwszy armie austryackie, zbliżyła się pod Lwów, który zajęła w dniu 3 września wraz z Haliczem. Szereg miast i obronnych punktów wpada kolejno w ręce Rosyan, którzy utwierdzają się w Galicyi Wschodniej.

Podczas tych wypadków Niemcy na froncie zachodnim posuwają się zwycięsko w głąb Francyi. Odbywają się bitwy na linii Langyon-Spincourt. Niemcy w Belgii podchodzą do Antwerpii. 3 września rząd francuski przenosi się do Bordeaux, Niemcy zbliżają się aż do Compiegne; jen. Galieni otrzymuje rozkaz przygotować Paryż na wypadek oblężenia. Upada forteca Gives d. 3 września, Pomiędzy Reims i Verdun rozpoczynają się walki; Niemcy zajmują Amiens, i bombardują twierdzę Maubeuge.

6 września Anglia, Rosya, Francya i Serbia podpisują deklaracyę, zobowiązując się wzajemnie do niezawierania pokoju inaczej, jak wspólnie. Belgowie dla powstrzymania niemieckiego najścia zatapiają dobrowolnie Maline i jego okolice.

7 Niemcy bombardują Nancy; na południo-wschodzie Francuzi przechodzą do ofenzywy i odzyskują Luneville.

Na froncie między Paryżem a Verdun, nad rzeką Marną, Niemcy, podsunąwszy się bardzo blisko pod stolicę Francyi, są powstrzymywani w swym pochodzie. Jen. Joffre przyjmuje walną bitwę na Marnie, korzystając z tego, że jego lewe skrzydło jest osłonięte przez twierdzę paryską. Bitwa ta kończy się zwycięstwem armii sprzymierzonych. Lewe skrzydło niemieckie zagrożone. 11 września Anglicy przechodzą na północ Marny, Niemcy opuszczają swoje pozycye, poniósłszy wielkie straty. Turcya się mobilizuje, Holandya także. Belgijczycy powstrzymują posiłki zdążające do Francyi.

Włochy zachowują neutralnośc ogłoszoną w początku wojny, i patrzą obojętnie jak armia niemiecka cofa się na całej linii, ku północnemu wschodowi Francyi.

Ścigana armia niemiecka zajmuje zawczasu przygotowane pozycye nad rzeką Aisną.

Anglicy wysyłają na teatr wojny nową 250 tys. armię, i zabierają Niemcom kolonie jedną po drugiej. Wojna serbsko-austryacka toczy się ze zmiennem szczęściem. W Alzacyi górnej odbywają się pomyślne dla Francuzów starcia; 18 armia sprzymierzona rozpoczyna akcyę ofenzywną przeciwko armii niemieckiej nad rzeką Aisną. Toczą się walki na linii od wschodu Alzacyi, aż do Reims, Soisson i S. Quentin.

21 Niemcy bombardują przepiękną katedrę w Reims.

Niemcy zajmują odtąd rozległy front od Alzacyi na południowo-

http://rcin.org.pl

wschodzie Francyi, po przez las Argoński, Reims, Soissons, potem dalej ku północy prawe skrydło Niemców sięga aż pod S. Quentin. Na pozycyach tych doskonale umocnionych zawczasu Niemcy walczą z koalicyą francusko-angielsko-belgijską, która stara się obejść ich prawe skrzydło pod wodzą jenerała Klucka. Manewry te zmuszają Klucka cofać się coraz bardziej, skutkiem czego prawe skrzydło armii niemieckiej odchyla się ku wschodowi. Walki na pozycyi nad Aisną toczą się uporczywie. Bitwa nabiera charakteru wojny pozycyjnej. Lewe skrzydło niemieckie prowadzi tymczasem energiczne ataki na fortyfikacye Mozy, pomiędzy Verdun a Tour; ale po chwilowych powodzeniach widzi się zagrożone i odrzucone w tył z wielkiemi stratami.

Belgowie zamknięci w Antwerpii śmiałemi wycieczkami z tego miasta silnie ufortyfikowanego niepokoją tyły niemieckie, i powstrzymują w swoim kraju posiłkowe korpusy, które niemiecki sztab pragnie przerzucić do Francyi. Około 24 września Niemcy w obec wypadków, które rozgrywają się na wschodnim terenie wojennym, widzą się znagleni przerzucić część swych wojsk z Francyi na wschód, ażeby przyjść z pomocą Austryakom.

Na terenie wschodnim we wrześniu.

W końcu sierpnia Austryacy, w porozumieniu z Niemcami działającymi w Prusach Wschodnich, rozpoczęli ruch zaczepny przeciwko Rosyanom, wkroczyli na Wołyń, zgromadzili znaczne siły w południowych okolicach Królestwa Polskiego, i rozwijali swój front przeciwko linii Chełm-Lublin, zajmowanej przez Rosyan.

Armia jenerała Ruzskiego wkroczyła jednak do Galicyi Wschodniej, sforsowała pozycye na dopływach Dniestru i potężnym ciosem zdruzgotała lewo-skrzydłową armię austryacką; zdobyła dnia 3 września Lwów i Halicz, i owładnęła całym szeregiem fortyfikacyi nad Dniestrem. Jednocześnie centrum rosyjskie, przełamawszy po krwawych i uporczywych bojach front austryacki na linii Opole — Turobin, rozdzieliło armię jen. Dankla od armii jen. Auffenberga, i odrzuciło część sił nieprzyjacielskich za rzekę San.

Austryacy daremnie usiłują odzyskać Lwów, tocząc zaciekłe boje w okolicach Rawy Ruskiej. Następnie po całym szeregu krwawych walk Rosyanie z wielką szybkością zdobywają Gródek, Jarosław, Sambor, Chyrów, odcinają Przemyśl, przeprawiają się przez Wisłę, zajmują przeprawy, a na południu zdobywają przełęcz Użoską, zmuszając część sił austryackich do przejścia na węgierską stronę.

W szeregu tych niezmiernie krwawych bitew Rosyanie demoralizują armię austryacką, biorą wiele niewolników, dział, kartaczownic, zapasów wojennych. W bitwach uczestniczyło parę korpusów niemieckich, które podzieliły los sprzymierzeńca. Druga, znaczniejsza część sił niemieckich z frontu zachodniego została przewieziona do Prus Wschodnich. Te wojska, przyczyniwszy się do klęski jej Samsonowa w końcu sierpnia, rozpoczęły głęboki ruch oskrzydlający przeciwko armii jen. Renenkampfa, który zajął znaczną część tego kraju. Niemcy dokonywają dywersyi od

http://rcin.org.pl

strony Mławy, potem, idąc śladem cofającego się Renenkampfa, zbliżają się do Niemna, gdzie Rosyanie zajęli pozycyę obronną. Jednocześnie Niemcy oblegają twierdzę Osowiec (28 września), 27 września rozpoczyna się natarcie Niemców na linię Niemna, na linii Sopoćkinie—Druskienniki. Rosyanie, odparłszy atak, sami przechodzą do działań zaczepnych, odpierają od Niemna nieprzyjaciela z wielkiemi dlań stratami. Walka przenosi się d. 29 września w lasy Augustowskie. Krwawe boje toczą się pod Augustowem, pod Suwałkami. Niemcy cofają się; Rosyanie ścigając ich, przekraczają granicę Prus pod Grajewem i Szczuczynem. Koniec września zaznacza się trwającemi walkami na pograniczu Prus Wschodnich, z wyraźną przewagą dla Rosyan.

Październik, trzeci miesiąc wojny. Teren wschodni.

W październiku walki na terenie wschodnim rozwijały się na olbrzymim froncie, na którym należy odróżnić dwa tereny operacyjne: Jeden z nich rozciąga się na przestrzeni 400 wiorst od Bzury, wpadającej do Wisły poniżej Modlina, aż do rzeki Stryj w Galicyi; drugi zaś rozciągający się na długości 150 wiorst, w Prusach Wschodnich.

Ogólne kierownictwo siłami austryacko-niemieckiemi znajduje się w ręku niemieckiem. Głównodowodzącym jest jen. Hindenburg, po stronie niemieckiej, a jen. Dankl po stronie austryackiej.

Na froncie wschodnio-pruskim Niemcy ciągnęli dalej swoją ofenzywę na Grodno, bombardując Osowiec. Kiedy jednak po bitwie nad Niemnem w początkach października Niemcy doznali niepowodzenia, i bezładnie zaczęli się cofać w d. 4 z gubernii Suwalskiej, oblężenie Osowca jest zaniechane; Niemcy przytem ponieśli ciężkie straty. 7 i następnych dni mają miejsce krwawe boje w okolicach Bakałarzewa, na froncie Władysławów, Raczki. Niemcy otrzymują posiłki z Królewca, ale muszą się cofać w dalszym ciągu i Rosyanie znów zajmują stopniowo Prusy Wschodnie. D. 17 października toczyła się uporczywa walka w okolicach miasta Ełku, na skutek wywiadów prowadzonych przez Niemców od strony Olecka. Odparci Niemcy znowu otrzymali posiłki, i walki ciągną się tutaj z przerwami przez cały październik.

Podczas tych wypadków na terenie północnym, Niemcy przygotowywują wielką ofenzywę na linię Wisły, oraz na froncie galicyjskim, gdzie armia austryacka, uporządkowana i wzmocniona przez korpusy niemieckie, bierze udział w operacyach na całym froncie Bzura—Stryj.

Bitwy rozpoczęte tam w dniu 14 października toczą się z wielkim uporem aż do 19 tegoż miesiąca. Największe wysiłki przedsiębrali Austryacy na froncie Sanok, Stare Miasto, Stryj, na południe od Przemyśla. Walki te, niezmiernie uporczywe, skończyły się odrzuceniem Austryaków i przejściem armii rosyjskiej do ofenzywy w kierunku zachodnim.

Rozwijając stopniowo swój front, od Wrocławia przez Kalisz, Częstochowę i wzdłuż Wisłoki. sprzymierzeni przeszli następnie do ofenzywy około 9 października, i ukazali się na drogach do Warszawy, do Dęblina, nad Sanem, aż do Karpat. Lewe skrzydło (pierwsza armia piaseczyńsko-błońska) poprowadziło energiczny atak na Warszawę. Jednocześnie silne oddziały austryackie starały się wcisnąć pomiędzy San i Karpaty.

http://rcin.org.pl

Wywiązał się szereg zaciętych walk wzdłuż wybrzeży Wisły. Niemcy zbliżyli się bez oporu aż pod samą Warszawę, zajęły Pruszków, Piaseczno i Błonie. Rosyanie jednak, skoncentrowawszy odpowiednie siły, stawili pod samą Warszawą energiczny opór sprzymierzonym. Walki przy udziale fortów warszawskich ciągnęły się przez 8 dni. Zaatakowani Niemcy stawiali silny opór i na linii Piaseczno w dniu 17 i 18 prowadzili wciąż zaciekłe kontrataki. Armia piaseczyńsko-błońska, oskrzydlona jednak przez jazdę w kierunku Sochaczewa i Łowicza, otoczona od Modlina i niższej Bzury, a także zagrożona od strony Góry Kalwaryi, zaczęła po tygodniowych walkach pod Warszawą opuszczać swoje pozycye w nocy z dnia 19 na 20 października. Równocześnie Rosyanie uderzyli silnie na centrum sprzymierzonych (2-ga armia), pod Kozienicami, gdzie zpoczątku zdołali utrzymać się na pozycyach w złych warunkach a potem przeszli do kontrataku.

Cofnięcie się dwóch armii niemieckich z pod Warszawy odsłoniło lewe skrzydło armii operującej pod Dęblinem i Puławami, która skutkiem tego musiała się także cofać w d. 22 października na Radom. Rosyanie postępowali śladem cofającego się nieprzyjaciela, przyczem przyszło do całego szeregu walk aryergardowych. Cofający się na zachód Niemcy usiłowali utrzymać się na pozycyach wzdłuż rzeczek: Rawka, Skierniewka, Rylka, pod Skierniewicami, ale zostali odparci na zachód i południowy zachód. Rosyanie wzięli atakami na bagnety: Łowicz, Skierniewice i Rawę. Wyparłszy silne aryergardy niemieckie, Rosyanie energicznie je ścigając, dopędzili główne siły niemieckie, i zmusiły je do przyjęcia większej bitwy. W d. 24, 25 i 26 października odbywały się tam walki, w których zwyciężony nieprzyjaciel, utraciwszy dużo dział i niewolnika, musiał się cofnąć. Druga część wojsk nieprzyjacielskich, II i III armie niemieckie oraz część austryackiej, cofająca się od Warszawy i Dęblina, uchodziła w kierunku południowo-zachodnim. Napierając na przeciwnika, Rosyanie zmusili go do przyjęcia dużej bitwy na linii Rawa, Nowe Miasto aż do ujścia Iłżanki i pobiwszy skłonili do odwrotu w nieporządku na Przysuchę i Kielce (29 października).

Podczas gdy na drogach do Kielc w końcu miesiąca odbywa się dalszy pościg cofających się Niemców i Austryaków, w środkowej Galicyi, gdzie armia austryacka usiłuje odrzucić Rosyan za San, wrą zaciekłe walki.

24 października toczyła się bitwa na linii Dobromil—Chyrów, Sambor. Na całym froncie Sanu na południe od Przemyśla odbywały się wielkie bitwy w d. 26 i 27 października. Rozbito armię austryacką, która zeszła z Karpat w kierunku miasta Dolina. Zwycięstwo przechyla się pod Samborem na stronę Rosyan (27). W tymże dniu udaremniono usiłowania Niemców przejścia do ofenzywy w Prusach Wschodnich. 28-go odparto uporczywe ataki Niemców na Bakałarzewo. W Galicyi zaś tegoż dnia Rosyanie docierają do linii Stare Miasto, Turka. Armia austryacka stawiając rozpaczliwy opór cofa się krok za krokiem, szukając oparcia na pozycyach wzdłuż prawych dopływów Wisły. Krwawe bitwy trwają w dalszym ciągu. 30 października rozpoczęcie kroków wojennych przez Turcyę. Krążowniki *Hamidie, Goeben* i *Breslau*, sprzedane Turcyi przez Niemców, bombardują niespodzianie Teodozyę, Odessę i Noworosyjsk.

http://rcin.org.pl

Na froncie zachodnim w październiku.

Napierane coraz energiczniej prawe skrzydło niemieckie we Francyi, cofa się powoli ku wschodowi, przyczem dla uniknięcia okrążenia od północy armia niemiecka wydłuża się w kierunku wybrzeży morskich aż w końcu dotyka tych ostatnich. Lewe skrzydło zajmuje Wogezy. Fronty obu armii zajmują wielką łamaną linię od samej prawie granicy Szwajcaryi, na Wschodzie i ciągną się przez Wogezy, od twierdzy Belfort, na: Nancy, na południe od twierdzy Verdun, na Reims, wzdłuż rzeki Aisny, na Soisson, potem zawracają ku północy, i przez Arras, Lille, ciągną się do samych wybrzeży belgijskich pod Ostendę. Na tym długim froncie toczy się w ciągu całego miesiąca października jedna nieskończona bitwa, w której Niemcy przeważnie atakują i są odpierani z wielkimi dla siebie stratami. Wypadki rozpadają się na szereg bitew pojedyńczych, w których to jedna to druga strona walcząca uzyskuje pewne małe przewagi nad przeciwnikiem. W ogólnych zarysach jednak front powyżej zaznaczony nie ulega wielkim zmianom, jakkolwiek Francuzi i Anglicy nieco posuwają się naprzód.

W końcu miesiąca Niemcy pragnąc posiąść Calais i stąd zagrozić znienawidzonej Anglii, przedsiębiorą rozpaczliwy, energiczny do najwyższego stopnia atak na armię sprzymierzoną wzdłuż rzeki Izery. Bitwa ta, w której Niemcy ponieśli ogromne straty, nie doprowadza do żadnych poważnych wyników.

Oto pojedyńcze momenty tej kolosalnej bitwy na froncie ciągnącym się na kilkaset kilometrów:

1 października. Niemcy zaciekle atakują Tracy la Mont na poł.-wsch. od lasu Aigle. W okręgu Woevre walki zaciekłe. Niemcy rozciągają front coraz bardziej na północ.

2-go. Bitwy w okolicach Amiens. Bombardowanie i zniszczenie Malines w Belgii. Bombardowanie Antwerpii z dział 42 centymetrowych. Walki w Kiao-Czau trwają.

3 go paź. Gwałtowne walki na lewem skrzydle francuskiem w okolicy Roye i Lassigny. Opuszczenie przez Niemców lewego brzegu Mozy.

Czarnogórcy zbliżają się do Serajewa. Zdobycie Właśnicy przez Serbów.

4 października. Armia Klucka na skutek porażki w lesie Aigle cofa się na północ. Skrajne lewe skrzydło sprzymierzonych podchodzi do Cambrai i Valenciennes i styka się z armią belgijską. Niemcy wzmacniają swoje prawo skrzydło.

Powołanie pospolitego ruszenia w Rosyi.

5 października toczą się dalej walki na lewem skrzydle sprzymierzonych w okolicach Roye i Arrasu.

Niemcy przełamują zewnętrzną linię fortów Antwerpii.

6 października. Na północ od Oise ciągną się zacięte bitwy bez wyraźnego wyniku.

25 października. 24-y dzień walk nad rzeką Aisną. Ataki wzmocnionego prawego skrzydła niemieckiego odparte. Francuzi odrzucają na północ armię niemieckiego następcy tronu, usiłującą przedrzeć się przez

http://rcin.org.pl



Okopy pruskie pod Warszawą.

las Argoński. Sprzymierzeńcy umacniają się stopniowo na wzgórzach rzeki Mozy. Bombardowanie Antwerpii.

7 października. Fronty obu armii sięgają do Lens. Niemcy robią rozpaczliwe wysiłki dla okrążenia armii sprzymierzonej i dochodzą do Arras.

Belgijska armia cofa się sa rzekę Nethę.

8 października. Bombardowanie miasta Antwerpii. Rząd belgijski przenosi się do Ostendy. Prawe skrzydło niemieckie zajmuje pozycye z południa na północ; środek ciężkości bitwy przenosi się ku północy.

9 października. Wielkie bombardowanie Antwerpii z lądu i powietrza. Miasto płonące zajmują o północy Niemcy. Ludność ucieka. Nowe bombardowanie Reimsu.

10 października. Zgon króla rumuńskiego Karola Hohenzollerna.

Operacye floty francuskiej na Adryatyku.

Bitwa zwycięska Czarnogórców nad Austryakami pod Serajewem.

11. Wstąpienie na tron rumuński Karola Ferdynanda.

Armia belgijska, wycofawszy się szczęśliwie z Antwerpii, łączy się z lewem skrzydłem armii sprzymierzonych. Zatonięcie krążownika rosyjskiego „Pallada", zatopionego przez niemiecką łódź podmorską.

13 października. Rząd belgijski przenosi się na terytoryum francuskie do Hawru.

Niemcy zajmują Gandawę i przesuwają się coraz bardziej na zachód Belgii.

Niemcy wchodzą do Lille we Francyi. Armia francuska osiąga w wielu punktach swego frontu wybitne powodzenie.

14 października. Zacięte walki toczą się w lesie Argońskim o każdą piędź ziemi.

15 października. Pomiędzy Bruges a Ostendą w Belgii Niemcy

http://rcin.org.pl

biją się zajadle z Belgami i Anglikami. Front niemiecki zajmuje linię Gandawa-Dixsmüiden-Ypern do Armentieres.

16 października. Wyparcie Niemców z Lille; cofają się oni do Courtrai. Centrum francuskie posuwa się nieco naprzód. Powstrzymanie ruchu Niemców na zachód w Belgii; Koalicya zajmuje Ypres (Ypern). Forty antwerpskie wzdłuż rzeki Skaldy jeszcze opierają się.

17 października. Anglicy zatapiają 4 przeciwtorpedowce na morzu Północnem. Niemcy atakują ciągle linię Izery.

19 października rozpoczyna się wielka walka na froncie francuskim, na jego lewem skrzydle. Prawe skrzydło niemieckie przyparte do morza. Zacięte bitwy na linii: la Basseé-Ablens-St.-Nazaire; jakoteż pod Arras. Armia belgijska na wschód od Dixmüiden odpiera ataki' niemieckie. Zajęcie Altkirchen na prawem skrzydle. Przybycie posiłków kanadyjskich. Włochy zaczynają się mobilizować. Armii belgijskiej pomiędzy Nieuportem i Dixmüidenem pomaga eskadra angielska.

20 października. Odparcie szalonych ataków niemieckich na Nieuport, Dixmüide i La Bassée. Bombardowanie Belfortu.

22 października. Flota angielska bombarduje pod Nieuportem wojsko niemieckie. Spalenie miasta Lille.

23 października. Wielka bitwa nadbrzeżna w Belgii trwa z całą gwałtownością przy udziale floty angielskiej.

29 października. Niemcy przekroczyli Izerę w Belgii, ale musieli się cofnąć pod naciskiem armii sprzymierzonej.

Flota turecka bombarduje Odessę, Teodozyę i Noworosyjk.

30 października. Włochy wysyłają flotę wojenną do Vallony na morzu Adryatyckiem i zajmują ten port.

31. Armie sprzymierzone na całym froncie walczą o każdą piędź ziemi, odpierają ataki Niemców i powoli wypierają ich z zajmowanych pozycyi.

Akcya niemiecka, mająca na celu zajęcie pobrzeża francuskiego i Calais coraz wyraźniej chybia celu.

„Kronika wojny“ doprowadzona została do d. 1 listopada 1914 r.

W. U.

http://rcin.org.pl



KAŻDY

KTO CHCE BYĆ

MODNIE UBRANYM

WINIEN UBIERAĆ SIĘ

w pierwszorzędnym,
największym magazynie
ubiorów męzkich

STANISŁAWA CZAPIŃSKIEGO

dawniej

Leopold Koch.

Senatorska № 2

(róg Miodowej) Telefon 35-54.

Wielki wybór ubrań gotowych.

http://rcin.org.pl

Magazyn Bławatny i Skład Płótna

Feliks Skrodzki i S-ka.

Warszawa, Bracka 16. Telef. 222-42.

STALE ZAOPATRZONY

w NOWOŚCI sezonowe, w jedwabiach, wełnach, pluszach, aksamitach, welwetach, oraz towary białe, bieliznę stołową pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Kołdry watowe i bajowe.

Chustki, pledy, pończochy i trykotaże, rękawiczki. Hafty szwajcarskie i krajowe. Koronki niciane.

MAGAZYN GORSETÓW

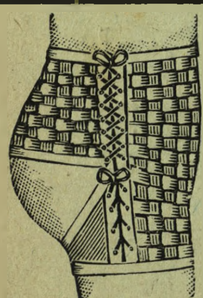
„WALERJA"

w WARSZAWIE, CHMIELNA № 33.

Egzystuje od 1900 roku.

otrzymała najnowsze modele paryskich fasonów na sezon wiosenny oraz Pas-gorsety. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Ceny przystępne.



„SUCCES"

Pas brzuszny taśmowy

który uznany został na Zjeździe Chirurgów Polskich w 1910 r. za najpraktyczniejszy. Patentowany na Cesarstwo i Królestwo za № 7887 do nabycia wyłącznie w sklepie optyczno-ortopedycznym.

S. GRABINY Marszałkowska № 101. Telefon 47-67.
OBSŁUGA DAMSKA.

http://rcin.org.pl

DZIAŁ INFORMACYJNY.

INSTYTUCYE PAŃSTWOWE W WARSZAWIE.

Zarząd Pałaców Cesarskich.

Kancelarya Zarządu Pałaców Cesarskich w Warszawie — b. Zamek Królewski, tel. 2-90.

Naczelnik Zarządu — Generał-Major Kazimierz I. Solini; Pomocnik Naczelnika — Generał-Major Konstanty M. Kamieniew, — b. Zamek Królewski, tel. 2-90. Mieszkanie Naczelnika Zarządu, tel. 36-79.

Kancelarya Policmajstra Pałaców Cesarskich — Łazienki, tel. 2-91. Policmajster podpułkownik P. G. Lalin, tel. 2-91 (dodatkowy).

Zarząd Ogrodu w Łazienkach, tel. 4-13. Mieszkanie głównego ogrodnika, Wacł. Al. Zaykowskiego, tel. 4-13 (dodatkowy).

Zarząd Wojskowy.

Warszawski Okręg Wojenny. Dowodzący Wojskami Warszawskiego Okręgu Wojennego, Generał Jazdy Żylinskij. Pomocnik dowodzącego wojskami, Generał - Lejtenant, Generał Adjutant, A. A. Brusiłow — Ujazdowska 4. Pozostający do szczególnych poruczeń przy dowodzącym wojskami: Pułkownik B. H. Igelstrom — Koszykowa 17; Pułkownik J. A. Płuszczewskij-Pluszczyk — Królewska 2.

Sztab Warszawskiego Okręgu Wojennego — Plac Saski 7.

Naczelnik Sztabu, Generał - Lejtenant Oranowskij — Plac Saski 7, tel. 3-47. Kancelarya tel. 3-48.

Gabinet Generała Kwatermistrza — tel. 51-32.

Gabinet Dyżurnego Generała Okręgu — tel. 306-06.

Służbowy Gabinet Naczelnika Wojennej Komunikacyi — tel. 46-63.

Służbowy Gabinet Sekretarza — tel. 86-38.

Zarząd Mobilizacyi Wojsk — tel. 19-78.

Rada Wojennego Okręgu — Królewska 2, tel. 3-18.

Sztab Naczelnika Warszawskiego Okręgu Fortecznego — Piękna 62. Naczelnik Okręgu Fortecznego, Jenerał Piechoty M. M. Bielawskij — Piękna 2. Naczelnik Sztabu Okręgu Fortecznego, Jenerał - Major M. S. Glinskij— Jerozolimska 47.

Zarząd Okręgowy Artyleryi — Senatorska 15, tel. 3-56.

Zarząd Okręgowy Inżynieryi — Nowy-Świat 69, tel. 17-87.

Zarząd Okręgowy Intendentury — Nalewki 4, tel. 21-50.

Zarząd Wojenno - Lekarski Okręgowy — Mokotowska 8, tel. 45-95.

Zarząd Wojenno - Weterynaryjny Okręgowy—Koszykowa 29, tel. 30-98.

Zarząd Twierdzy Warszawskiej — Cytadela. Komendant twierdzy, Generał Artyleryi M. J. Stryżew, tel. 3-11.

Zarząd Cywilny Królestwa Polskiego.

Generał - Gubernator Warszawski, Generał Jazdy Żylinskij — b. Zamek Królewski. Pomocnik, Rzeczywisty

http://rcin.org.pl

Radca Stanu A. O. Essen — Krakowskie Przedmieście 46, tel. 3-03.

Kancelarya Generał - Gubernatora— Krakowskie-Przedmieście 46, tel. 3-02. Dyrektor Kancelaryi, Rzeczywisty Radca Stanu M. W. Charłamow — tel. 3-06. Wice - dyrektor Kancelaryi M. A. Tołmaczew — tel. 224-98. Naczelnik I Wydziału Kancelaryi, S. P. Tołbuzin — tel. 3-00. Naczelnik II Wydziału Kancelaryi, L. P. Sołowjew — tel. 228-51. Naczelnik III Wydziału Kancelaryi, D. P. Makaliński. Naczelnik IV Wydziału Kancelaryi, K. I. Mołczanow — tel. 228-52. Naczelnik V Wydziału Kancelaryi, M. K. Moszeński — tel. 8-63.

Starszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy Generał - Gubernatorze A. W. Rodzianko — Hoża 42, tel. 77-71.

Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Generał - Gubernatorze R. R. Szulman — Plac Saski 9, tel. 111-41.

Odkomenderowany do rozporządzenia Warszawskiego Generał - Gubernatora, Radca Tajny, A. T. Wieniawski — Krakowskie-Przedmieście 5, tel. 3-08.

Kancelarya Pomocnika Warszawskiego Generał-Gubernatora w Wydziale Policyjnym — Ś-to Krzyska 33, tel. 3-04. Naczelnik Kancelaryi, Generał-Major D. W. Wołkow, tel. dodatkowy.

Pomocnik Warszawskiego Generał-Gubernatora w Wydziale Policyjnym, Generał-Lejtenant L. K. Uthof — Ś-to Krzyska 33, tel. 8-12.

Ober-Policmajster m. Warszawy, Generał-Major P. P. Meyer — Senatorska 16, tel. 3-10. Przyjęcia codzień od 12 do 1-ej, w razie potrzeby niecierpiącej zwłoki, o każdej porze. Pomocnicy Ober-Policmajstra: Generał-Major A. P. Bałk — Wiejska 15, tel. 3-12; Pułkownik J. D. Tompofolski — Wilcza 10, tel. 3-16. Sztab-Oficerowie do szczególnych poruczeń: Podpułkownik G. G. Berland — Koszykowa 32, tel. 26-03; Sztabs-Kapitan W. P. Ignatjew — Mokotowska 17, tel. 95-54. Urzędnicy do szczególnych poruczeń: Radca Stanu G. T. Timofiejew—Daniłowiczowska 8, tel. 26-07; Radca Kolegialny M. T. Akajemow — Kapucyńska 7, tel. 3-17.

Kancelarya — Ratusz, tel. 3-19. Sala dyżurnych przy Ober-Policmajstrze — tel. 3-13. Zarządzający Kancelaryą, Radca Stanu W. S. Swinarskij — tel. 3-14. Pomocnik Zarządzającego, Radca Kolegialny K. A. von Rychter — Wilcza 12, tel. 64-36.

Biuro Adresowe — Ratusz, tel. 81-85. Biuro adresowe otwarte od godz. 9 rano do 3 pop. i od $5^1/_2$ — 8 wieczorem codzień, w święta i dni galowe od godz. 9 r. do 12 w p. Zamknięte jest w dzień Nowego Roku, Trzech Króli, pierwsze dwa dni Wielkiejnocy, Zielone Świątki i w pierwsze dwa dni Bożego Narodzenia według starego i nowego stylu. Zamiejscowi korzystać mogą z Biura Adresowego, wysyłając wraz z marką na odpowiedź, wypełniony specyalny blankiet, który nabyć można w biurach pocztowych.

Wydział Śledczy. Kancelarya — Daniłowiczowska 3, tel. 104-60. Naczelnik Wydziału J. Kowalik — Ratusz, tel. 3-88. Referent Wydziału L. Kurnatowski — Daniłowiczowska 14, tel. 105-80.

Wydział Kontroli Służących—Marszałkowska 56, tel. 8-40. Naczelnik Wydziału Maksym. de Vidal — tel. dodatkowy.

Drukarnia i Redakcya Gazety Policyjnej — Ratusz, tel. 46-42. Gabinet Redaktora Gazety Policyjnej — tel. 45-96.

Areszt policyjny—Daniłowiczowska 7, tel. 202-23.

Urząd Lekarski m. Warszawy — Szopena 16, tel. 8-15. Inspektor D-r J. S. Małow — tel. 96-05. Pomocnik Inspektora D-r M. Ławiagin — Instytutowa 10, tel. 76-02. Lekarz Hygienista St. Gutowski — Hoża 6, tel. 73-04. Asesor Farmaceutyczny K. Kulesza — Ogrodowa 9, tel. 125-72.

Lekarze miejscy: Cyrkuł I — B. Wojtkiewicz — Nowowielka 43, tel. 192-80; II — J. Maleciński — Złota 59, tel. 51-42; III — A. Lück — Natolińska 6, tel. 11-66; IV — R. Goldberg — Wielka 54, tel. 38-47; V — S. Paszkowski — Wspólna 9, tel. 51-15;

http://rcin.org.pl

VI — St. Nawrocki — Zielna 5, tel. 9-69; VII — K. Buczyński — Leszno 33, tel. 30-60; VIII — L. Bilczyński — Jerozolimska 41, tel. 168-98; IX — K. Kołakowski — Żórawia 13, tel. 110-64; X — W. Rudziński — Sienna 11, tel. 96-66; XI — A. Sobolewski — Nowogrodzka 2, tel. 103-20; XII — K. Chomienko — Wilcza 40, tel. 80-71; XIII— A. Sznabl — Próżna 10, tel. 307-30; XIV — E. Marczewski — Marszałkowska 94, tel. 122-87.

Inspekcya Weterynaryjna m. Warszawy. Inspektor A. A. Winogradow— Wspólna 47-a, tel. 25-74. Weterynarze miejscy: T. Modliński — Praga, Szeroka 38, tel. 95-04; J. Cieszkowski — Jerozolimska 59, tel. 95-05; B. Jaźwiński — Piękna 11-a, tel. 95-03; J. Korniłow — Marszałkowska 66, tel. 278-65.

Laboratoryum Hygieniczne Miejskie — Krakowskie - Przedmieście 1, tel. 119-66.

Komitet Warszawski Lekarsko-Policyjny — Mylna 10, tel. 8-16.

Inspekcya Komunikacyi po rzece Wiśle — Piękna 5, tel. 95-38.

Rząd Gubernialny.

Gubernator, Rzeczywisty Radca Stanu, Koniuszy, baron S. N. Korff — Miodowa 20/22, tel. 3-61. Przyjęcia we wtorki i czwartki o godzinie 12, w Rządzie Gubernialnym. Wice-Gubernator J. K. Gresser — Miodowa 22, tel. 14-09.

Kancelarya Gubernatora — Miodowa 20/22, tel. 6-58. Zarządzający Kancelaryą B. I. Bazylewicz - Kniażykowski — tel. dodatkowy.

Kancelarya Rządu Gubernialnego — Krakowskie - Przedmieście 48, tel. 3-60.

Radca Wydziału Administracyjnego, E. G. Faworski — Kanonia 18, tel. 79-46.

Radca Wydziału Wojskowo-Policyjnego, N. W. Chełońskiej — Krakowskie - Przedm. 48, tel. 35-16.

Radca Prawny, bar. B. W. Szepping — Gabinet, Krakowskie-Przedmieście 46/48, tel. 268-86.

Wydział Więzień — Krakowskie-Przedmieście 48, tel. 8-53. Inspektor Więzień, K. G. von Petz — Mokotowska 32, tel. 8-54. Pomocnik Inspektora, A. W. Stepanow — Piękna 11, tel. 49-78.

Wydział Lekarski, Inspektor A. F. Brandt — Wielka 8, tel. 77-37.

Wydział Weterynaryjny — Sienna 43, tel. 267-48.

Wydział Budowlany — Krakowskie-Przedmieście 48, tel. 2-38. Inżynier i budowniczy Gubernialny, M. Skirgajłło — Erywańska 2/4, tel. 64-95. Pomocnik, Budowniczy Gubernialny, W. Piotrowski — Bagatela 12-a, tel. 25-11. Inżynierowie przy Wydziale Budowlanym: K. Dobrowolski — Wiejska 13, tel. 55-88; W. Pawłowski— Koszykowa 51, tel. 182-32; K. Jakimowicz — Marszałkowska 9, tel. 232-55.

Warszawski Zarząd Powiatowy — Klonowa 20, tel. 26-09. Naczelnik Powiatu, J. W. Aleksandrowicz, tel. dodatkowy.

Warszawska Gubernialna Komisya do spraw powinności wojskowej — Krakowskie - Przedmieście 46/48. Prezes: Gubernator. Członkowie: Prezes Izby Skarbowej, Prokurator Sądu Okręgowego, Inspektor Fabryczny; Sędziowie Gminni: Lasocki, Prus-Przeździecki, Bogatko. Zarządzający finans. Orłow.

Warszawska Komisya do spraw Włościańskich — Miodowa 20, tel. 34-27. Prezes: Gubernator. Członkowie: Wice-Gubernator, r. st. J. A. Nieznamow, Członek stały r. d. J. P. Koszczyc — Jerozolimska 35. Komisarz Włościański powiatu warszawskiego, r. dw. W. M. Połtoracki — Marszałkowska 15-a, tel. 272-48. Sekretarz A. J. Kirilec — Piękna 39.

Warszawski Gubernialny Zarząd Żandarmeryi — Nowowiejska 16-b, tel. 26-74. Naczelnik Warszawskiego Gubernialnego Zarządu Żandarmeryi, Pułkownik A. P. Bielski — tel. dodatkowy.

Zarząd Żandarmeryi pow. warszawskiego, nowomińskiego i radzymińskiego — Mokotowska 11. Naczelnik Zarządu, Rotmistrz M. W. Kietow.

Warszawska Żandarmska Dywizya. Kancelarya — Ciepła 13, tel.

http://mbc.org.pl

45-86. Komendant S. P. Jewstafjew— tel. 56-41.

Warszawski Zarząd Żandarmski Policyjny Dr. Żel. Kancelarya — Dworzec Warszawsko - Wiedeński, tel. 26-75. Naczelnik Zarządu, Pułkownik D. N. Pietrow — Ujazdowska 14, tel. 2-83. Przyjmuje codziennie od godz. 11 do 12 rano, prócz świąt.

Warszawski Oddział St. - Petersbursko - Warszawskiego Zarządu Policyjno - Żandarmskiego Dr. Żel. — Wileńska 38, tel. 43-65. Naczelnik Oddziału, Pułkownik M. M. Trapicyn — tel. 39-84.

Magistrat m. Warszawy.

Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, Szambelan A. A. Miller — Senatorska 14. Gabinet służbowy Prezydenta — tel. 2-45. Mieszkanie — tel. 68-35.

Wice - Prezydent K. W. Zaremba— Senatorska 14. Gabinet służbowy — tel. 67-37. Mieszkanie — tel. 7-11.

Zarząd Ogólny. Kancelarya — Senatorska 14, tel. 2-16. Gabinet służbowy Naczelnika Kancelaryi — tel. 86-18. Mieszkanie Naczelnika Kancelaryi P. S. Kłosowskiego — tel. 20-30.

Wydział Administracyjny. Kancelarya — Senatorska 14, tel. 2-17. Naczelnik Wydziału J. Mrozowski — Jerozolimska 72, tel. 76-79.

Wydział Budowlany. Kancelarya — Senatorska 14, tel. 2-20. Naczelny Inżynier Miasta A. Załuski, Gabinet — Senatorska 12, tel. 270-54. Mieszkanie — Karowa 2, tel. 73-75. Biuro Budowniczych Cyrkułowych — Senatorska 12, tel. 43-41. Starsi Budowniczowie Miejscy: S. Szyller — Bracka 13, tel. 134-02; P. Fedders — b. Zamek Królewski, tel. 87-65. Inżynierowie Miasta: S. Mirowski — Hoża 28, tel. 43-43; W. Pawłowski — Koszykowa 51, tel. 182-32; W. Michalski — Sienna 17, tel. 201-58. Kancelarya Starszych Techników Budowlanych— Senatorska 14, tel. 68-90. Starsi Architekci-Technicy: R. Dendera—Chłodna 3, tel. 55-31; M. Czajkowski — Krakowskie - Przedmieście 1, tel. 292-30; J. Dutkiewicz — Miedziana 5, tel. 57-37; R. Brzeziński — Freta 33, tel. 58-64.

Wydział Skarbowy. Kancelarya — Senatorska 14, tel. 223-68. Gabinet Naczelnika — tel. 5-39. Mieszkanie Naczelnika E. Zienkowskiego — Kapucyńska 3, tel. 54-52. Główna Kasa Miejska — Senatorska 14, tel. 84-56. Mieszkanie Głównego Kasyera M. Kadzidłowskiego — Kaliksta 11, tel. 70-83. Kancelarya Komisarzy Kasy Miejskiej — Senatorska 14, tel. 39-64.

Wydział Wojskowy. Kancelarya — Hypoteczna 5, tel. 20-31. Kancelarya Tymczasowego Wydziału Wojskowego — Senatorska 12, tel. 223-29. Gabinet Naczelnika Wydziału Wojskowego J. Wilczyńskiego — Hypoteczna 5, tel. 46-33; mieszkanie—Senatorska 10, tel. 48-68. Starszy Sekretarz S. Miłostek — Ś-to Jerska 18, tel. 279-35. Ławnik Wydziału Wojskowego Wł. Zdanowski — Natolińska 5, tel. 228-24.

Wydział Ubezpieczeń. Kancelarya— Senatorska 14, tel. 42-03. Zarządzający Wydziałem A. Radus-Zienkowicz— Natolińska 8, tel. 58-52. Starszy Referent Wł. Zienkowski — Mokotowska 17, tel. 61-31. Inspektorowie Wydziału: Cz. Szczekowski — Żórawia 41, tel. 184-58; M. Strzyżowski — Złota 37, tel. 63-20.

Wydział Lekarski. Kancelarya — Senatorska 14, tel. 35-57. Starszy Lekarz Miejski Wł. Bruner — Jerozolimska 76, tel. 62-62. Kancelarya Domu Izolacyjnego — Rozbrat 40, tel. 23-37. Lekarz Hygienista Miasta D-r J. Pollak — Nowogrodzka 82, tel. 60-06.

Lombard Miejski. Centralny — Senatorska 14, tel. 58-60. Gabinet Dyrektora M. Legieckiego — tel. 97-10. Mieszkanie — Bednarska 31, tel. 97-11. Oddziały: I — Targowa 35, tel. 58-61. II — Górna 10, tel. 58-62. III — Zielna 24, tel. 58-63.

Inspekcya Oświetlenia Gazowego — Senatorska 14, tel. 80-72. Inspektor Br. Znatowicz — Wspólna 37, tel. 83-14.

Inspekcya Elektryczna. Biuro — Ordynacka 9, tel. 75-51. Gabinet służbowy — tel. 227-08. Zarządzający In-

http://rcin.org.pl

spekcyą A. Kühn — Natolińska 9, tel. 90-37.

Rzeźnię Miejskie. Kancelarye Rzeźni: na Pradze — Namiestnikowska 1, tel. 8-80; na Solcu — Solec 24, tel. 8-81; na Rybakach — Rybaki 8, tel. 8-82.

Plantacye Miejskie — Saski Ogród, tel. 19-65. P. o. Starszego Ogrodnika Miejskiego St. Rutkowski — Ogród Krasiński, tel. 26-82. Ogrodnik Miejski Edw. Ciszkiewicz — Koszykowa 77, tel. 26-83. Oddział Ogrodniczy na Pradze, Ogrodnik J. Wrzesiński — Park Aleksandryjski, tel. 30-78. Park Skaryszewski, Kancelarya — tel. 77-01.

Kanalizacya i Wodociągi. Zarząd Budowy — Senatorska 14, tel. 26-22. Gabinet Naczelnego Inżyniera — tel. 40-07. Zastępcy Naczelnego Inżyniera: Inż. A. Grotowski—Nowo-Senatorska 8, tel. 2-24; Inż. T. Krzyżanowski — Mokotowska 57, tel. 26-28. Inspektor wodociągów i kanałów w nieruchomościach, Inż. F. Kamieniecki — Bednarska 7, tel. 128-78. Stacya przepompowywań ścieków, Inż. Herde — Dobra 42, tel 2-29. Stacya przepompowywań i oczyszczania ścieków Pragi, Inż. Piotrowski — za rogatką Petersburską (Golędzinów), tel. 32-56. Budowa osadników kanalizacyjnych, Inż. Zieliński — Kaskada, tel. 30-72.

Zakład Dezynfekcyjny i Palenia Odpadków — Spokojna 15, tel. 10-02. Zarządzający H. Koralewski — tel. dodatkowy.

Zarząd Spraw Fabrycznych.

Kancelarya Miejska do Spraw Fabrycznych — Ratusz. Prezes: Ober-Policmajster P. P. Meyer — Ratusz, tel. 3-10. Stały Członek: Starszy Inspektor Fabryczny Gub. Warszawsk., Inżynier-Technolog A. F. Sietnickij— Polna 54, tel. 27-50. Członkowie z urzędu: Prokurator Warszawskiego Sądu Okręgowego, Naczelnik Zarządu Gubernialnego Żandarmskiego i Pomocnik Warszawskiego Ober-Policmajstra.

Zarząd Gubernialny Spraw Fabrycznych — Krakowskie - Przedmieście 46/48. Prezes: Warszawski Gubernator, Rzeczywisty Radca Stanu baron S. N. Korff — Miodowa 20/22, tel. 3-61. Stały Członek: Starszy Inspektor Fabryczny Gub. Warszawskiej, Inżynier Technolog A. F. Sietnickij — Polna 54, tel. 27-50. Członkowie z urzędu: Prokurator Warszawskiego Sądu Okręgowego, Naczelnik Warszawskiego Zarządu Gubernialnego Żandarmskiego, Wice-Gubernator Warszawski oraz Członkowie z nominacyi Zebrania Warszawskiego Komitetu Rękodzielniczego.

Inspekcya Fabryczna. Fabryczny Okręgowy Inspektor Okręgu Warszawskiego A. W. Warencew — Piękna 7, tel. 91-90.

Władze naukowe.

Warszawski Okręg Naukowy — Krakowskie-Przedmieście 28, tel. 46-08. Kurator G. Lewickij — tel. dodatkowy (przyjęcia we czwartki od godz. 1 do 3 pp.). Pomocnik Kuratora S. J. Lubomudrow — tel. 226-35. Zarząd — tel. 8-30; Kancelarya — tel. dodatkowy.

Warszawska Dyrekcya Naukowa — Wilcza 21, tel. 26-26. Naczelnik Dyrekcyi M. J. Tokarew — Nowo-Wiejska 26, tel. 77-31.

Inspekcya Szkół m. Warszawy — Mokotowska 65, tel. 8-17. Inspektor I. T. Nazarjewskij — Kaliksta 11, tel. 257-75. Przyjmuje w poniedziałki od godz. 1 do 3 pp., urzędników Ministeryum Oświaty — w piątki od godz. 2 do 3 pp.

Inspektor Okręgowy w dziale naukowym Ministeryum Handlu i Przemysłu, na Okręg Warszawski i Wileński, E. G. Chołodowskiej — Marszałkowska 35, tel. 193-33.

http://rcin.org.pl

ZAKŁADY NAUKOWE.

SZKOŁY RZĄDOWE (Z WYKŁADEM ROSYJSKIM).

Szkoły wyższe męskie.

Uniwersytety: w Petersburgu, Moskwie, Dorpacie, Kijowie, Charkowie, Kazaniu, Tomsku, Saratowie, Warszawie, Helsingforsie. Posiadają wydziały: historyczno-filolog., fizykomatem., prawny i lekarski, za wyjątkiem: Petersburga, gdzie zamiast wydziału lekarskiego, jest wydział języków wschodnich; Tomska, gdzie istnieją tylko wydziały prawny i lekarski, i Dorpatu, gdzie istnieje nadto wydział piąty — teologii protestanckiej.

Szkoły techniczne wyższe: w Petersburgu — Instytut inżynierów komunikacyi Aleksandra I; Instytut technologiczny Mikołaja I, Instytut górniczy Katarzyny II, Instytut inżynierów cywilnych Mikołaja I, Instytut elektrotechniczny Aleksandra III, Instytut leśny, Instytut politechniczny Pawła I.

W Moskwie: Szkoła inżynieryjna, Konstantynowski Instytut mierniczy, Szkoła techniczna.
W Charkowie: Instytut technologiczny.
W Kijowie: Instytut politechniczny.
W Nowoczerkasku: Instytut politechniczny.
W Tomsku: Instytut technologiczny.
W Warszawie: Instytut politechniczny.

Różne wyższe szkoły: w Petersburgu: Instytut historyczny, filologiczny, Liceum Aleksandrowskie, Szkoła prawoznawstwa. Akademia wojskowo-lekarska, Instytut archeologiczny, Akademia sztuk pięknych. Wyższa szkoła artystyczna przy Akademii Sztuk Pięknych. Konserwatoryum muzyczne, Kursy dramatyczne.

W Moskwie: Liceum Cesarzewicza Mikołaja, Instytut rolniczy, Łazarewski instytut języków wschodnich, Instytut archeologiczny, Szkoła malarstwa i rzeźby. Szkoła muzyczno-dramatyczna, Kursy dramatyczne.

W Ekaterynosławiu: Wyższa szkoła górnicza.
W Jarosławiu: Demidowskie liceum prawne.
W Puławach: Instytut rolny.
We Władywostoku: Instytut wschodni.
Szkoły weterynaryjne: w Charkowie, Kazaniu, Dorpacie i Warszawie.

Szkoły wyższe żeńskie.

Wyższe kursy żeńskie: w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Charkowie, Kijowie i Kazaniu.
Instytut lekarski w Petersburgu.
Kursy budowlane w Petersburgu i w Moskwie.
Kursy architektury E. F. Bagajewoj w Petersburgu.
Kursy politechniczne w Petersburgu.
Kursy techniczno-budowlane w Moskwie.
Kursy gospodarcze „Strebuchowskie“ w Petersburgu.
Instytut pedagogiczny w Petersburgu.
Kursy naukowe-przyrodnicze w Petersburgu.
Kursy historyczno-literackie i prawne w Petersburgu.
Kursy prawne (prywatne) w Moskwie.
Kursy ogólno-kształcące pedagogiczne w Moskwie.
Kursy języków nowożytnych M. A. Łochnickiej-Skałonowej w Petersburgu.
Kursy pedagogiczne w Odesie.
Szkoła pomocnic lekarskich i felczerek w Petersburgu.
Szkoła felczerska w Moskwie a) przy szpitalu Staro-Jekaterynskim i b) przy szpitalu Maryjskim.
Szkoła farmaceutyczna A. B. Leśniewskiej.

Średnie męskie zakłady naukowe rządowe w Królestwie Polskiem.

Gimnazya w Warszawie:

Gimnazyum I N.-Świat 72, tel. 8-31.
„ II Nowolipki 11, tel. 8-32.

http://rcin.org.pl

Gimnazyum III hr. Berga 1, tel 8-33.
„ IV Ujazdowska 26, tel. 8-34.
„ V Koszykowa 55, tel. 8-35.
„ VI Kr.-Przedm. 36, tel. 8-36.
„ VII Złota 53, tel. 8-52.
„ VIII Gęsia 9, tel. 8-51.
„ praskie Aleksandrowska róg Petersburskiej, tel. 8-37.

Na prowincyi:

W Chełmie, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Lublinie, Łodzi, Łomży, Maryampolu, Piotrkowie, Płocku, Pułtusku, Radomiu, Suwałkach, Siedlcach, Wyłkowyszkach.

Progimnazya na prowincyi:

W Hrubieszowie, Pinczowie, Sandomierzu i Zamościu.

Szkoły realne w Warszawie: Jezuicka 4, tel. 8-38, z oddziałami równoległemi — Złota 51, tel. 45-14. *Na prowincyi:* w Kaliszu, Łowiczu i Sosnowcu.

Szkoła przemysłowa w Łodzi.

Seminarya nauczycielskie: w Warszawie— Erywańska 2, tel. 82-80. *Na prowincyi:* w Białej, Chełmie, Jędrzejowie, Łęczycy, Solcu, Siennicy, w Wejwerach i Wymyślinie.

Szkoły rzemieślnicze: w Warszawie im. M. Konarskiego — Leszno 66, tel. 83-90. *Na prowincyi:* w Łodzi, Olkuszu, Radomiu i Siedlcach.

Korpus kadetów im. Suworowa — Warszawa, Al. Belwederska 21, tel. 8-48.

Instytut gluchoniemych i ociemniałych—Warszawa, Pl. Św. Aleksandra 6, tel. 25-59.

Męzkie szkoły miejskie niższe ogólnokształcące.

w Warszawie:

6-klasowa — Żórawia 2, tel. 55-51.
4-klasowa — Hortensya 2, tel. 55-64.
4-klasowa — Szeroka 5, tel. 67-53.
4-klasowa—Leopoldyny 8, tel. 55-61.
4-klasowa — Hoża 27, tel. 55-62.

Dwuklasowe dla chrześcian.

Nowowiejska 11, Nowolipie 18, Piwna 11, Wołowa 34, Pańska 84, Pańska 100-a, Ogrodowa 42, Złota 24, Grzybowska 74, Nowe Miasto 4, Żytnia 18-a, Chmielna 76, Drewniana 8, Szeroka 17.

Jednoklasowe dla chrześcian.

Chmielna 104, Nowy Zjazd 4, Ogrodowa 24, Marszałkowska 56, Zakroczymska 17, Drewniana 6, Pańska 100, Lipowa 8, Nowolipki 46, Wilcza 66, Chmielna 104, Drewniana 8, Pańska 52, Maryensztadt 25, Wileńska 35, Grzybowska 61, Radzymińska 11, Młynarska 4, Mokotowska 5, Brzeska 9, Młynarska 4, Ciepła 9, Chmielna 104. Wronia 43, Ogrodowa 53, Prosta 36, Żelazna 78, Pańska 38, Nowolipki 33, Marszałkowska 53-a, Wilanowska 24, Drewniana 8, Smocza 17, Żelazna 44, Nowowiejska 11, Nowolipki 33, Nowolipki 33, Ogrodowa 53, Drewniana 8, Żelazna 44, Drewniana 8, Kościelna 4, Brzeska 9, Drewniana 8, Złota 63, Chmielna 104, Złota 63, Wołowa 34, Nowowiejska 11, Złota 63, Chłodna 37, Ogrodowa 53, Pawia 50 — 52, Leszno 85-a, Pawia 50 — 52, Wilanowska 24, Grzybowska 61, Solec 46, Mokotowska 5, Chmielna 76, Wolska 54, Waliców 25, Waliców 25, Krochmalna 69, Smocza 17, Jerozolimska 87, Mokotowska 5, Mokotowska 5, Mokotowska 5, Pańska 38, Waliców 25, Kaliksta 3, Chmielna 104, Solec 46, Wilcza 66, Nowe-Miasto 4, Maryańska 9, Drewniana 8, Brzeska 9, Brzeska 9, Wołowa 29, Maryenstadt 25, Miła 49, Drewniana 8, Czerniakowska 57, Czerniakowska 57, Pańska 100, Grzybowska 61, Chmielna 104, Marszałkowska 56, Wilanowska 24, Piękna 31, Smocza 17, Wolska 54, Złota 63, Żytnia 18a, Grzybowska 56, Grzybowska 74, Okopowa 9, Ogrodowa 63, Chmielna 104, Środkowa 22, Gmach Szkół Miejskich na Pradze — Szeroka 17, Drewniana 8, Elektoralna 53, Górczewska 11.

Szkoła 1-kl. W. Tow. Dobr. — Freta 10.

Dwuklasowa dla ewang. augsbur. Erywańska 2.

Dwuklasowe dla żydów: Wronia 7 i Franciszkańska 8.

Jednoklasowe dla żydów: Nowolipie 57, Grzybowska 48a, Brzeska 17,

http://rcin.org.pl

Nowolipie 56, Zakroczymska 15, Ciepła 19, Esplanadowa 7, Maryańska 6, Miła 49, Sapieżyńska 8.

Jednoklasowe ogólne dla ewang. Młynarska 42, Żelazna 78, Brukowa 32, Młynarska 42, Krucza 19, Wolska 49, Średnia 22, Żytnia 28, Leszno 25.

Dwuklasowa ogólna dla ewangelików reformowanych — Leszno 16.

Niedz.-rzemieśl. czteroklasowe. Hortensya 2, Leopoldyny 8, Hoża 27, Leszno 66, Złota 63, Ogrodowa 53, Złota 63, Szeroka 17, Mokotowska 5.

Niedz.-rzemieśl. trzyklasowe. Nowe-Miasto 4, Pawia 50-52, Złota 53, Mokotowska 5, Mokotowska 5, Leopoldyny 8, Mokotowska 5.

Niedz.-rzemieśl. dwuklasowe. Mokotowska 65, Złota 24, Piwna 11, Wołowa 34, Pańska 38, Twarda 15, Plac św. Aleksandra 13, Kościelna 12, Drewniana 8, Chłodna 55, Chmielna 76, Drewniana 8, Ogrodowa 21, Freta 68, N.-Miasto 4, Krucza 7, Cechu rzeźników — Maryańska 9.

Niedz.-rziemieśl. jednoklasowe. Szkoła cechu rzeźników — Nowolipki 33, Dobra 66, Ogrodowa 42, Nowy Zjazd 4, Wronia 43, Wileńska 35, Drewniana 8, Waliców 25, Nowowiejska 11, Żelazna 44, Smocza 17, Mokotowska 5, Wołowa 29, Leszno 102, Solec 67, Żelazna 78, Zakroczymska 17, Sienna 66, Ogrodowa 42, Mokotowska 65, Marszałkowska 62, Prosta 36, Nowolipki 33, Pańska 84, Drewniana 8, Hoża 66.

Szkoły niższe specyalne męskie.

w Warszawie:

Szkoła felczerów miejska—ul. Teodora (instytut anatomo-patologiczny).

Szkoła ogrodnicza pierwszego stopnia — Jerozolimska 73.

Szkoła niedzielno-handlowa — Złota 30.

Na prowincyi:

w Augustowie — 4-oklasowa.
„ Gostyninie — 4-oklasowa.
„ Łęczycy — 2-uklasowa.
„ Łodzi — 4-okłasowa.
„ Łukowie — 4-oklasowa.
„ Piotrkowie — 3-yklasowa.
„ Płocku — 3-yklasowa.
„ Sejnach — 3-yklasowa.
„ Tomaszowie — 4-oklasowa.
we Włocławku — 4-okłasowa.

Średnie żeńskie zakłady naukowe w Król. Polskiem.

Instytut Aleksandryjsko-Maryjski — Warszawa, Wiejska 8, tel. 26-60.

Gimnazya w Warszawie:
I — Rymarska 3, tel. 8-92.
II — Nowowielka 35, tel. 8-93.
III — Krak.-Przedm. 36, tel. 8-36.
IV — Kapucyńska 21, tel. 8-94.

W Kaliszu, Kielcach Lublinie, Łodzi, Łomży, Piotrkowie, Płocku, Puławach, Radomiu, Siedlcach, Suwałkach.

Progimnazya: w Warszawie—Stara 6, tel. 8-99; w Chełmie, Łowiczu, Sandomierzu i Zamościu.

Szkoła Maryjska żeńska w Chełmie.

Żeńskie szkoły miejskie początkowe:

Dwuklasowe dla chrześcianek: Jerozolimska 14, Miła 49, Marszałkowska 56, Kościelna 4, Drewniana 8.

Jednoklasowe dla chrześcianek: Tamka 19, Marszałkowska 20, Pańska 100a, Dzielna 32, N.-Zjazd 4, Brzeska 4, Książęca 7, Grzybowska 74, Pańska 100a, Złota 46, Dzielna 32, Konopacka 6, Książęca 7, Sienna 77, Dzielna 32, Złota 46, Pańska 52, Książęca 7, Chmielna 104, Książęca 7, Miodowa 4, Dzielna 32, Książęca 7, Leopoldyny 8, Leszno 56, Drewniana 8, Złota 60, Tamka 48, Tamka 31, Leopoldyny 20, Stalowa 13, Hoża 72, Książęca 7, Kościelna 4, Marszałkowska 56, Młynarska 4, Drewniana 8, Tamka 31, Miodowa 4, Chłodna 64, Nowolipie 18, Kościelna 4, Gmach Szkół Miejskich—Praga, Szeroka 17, Elektoralna 53, Górczewska 11.

Dwuklasowa dla ewang.-augsb.: Erywańska 2.

Dwuklasowe dla żydówek: Miła 61, Grzybowska 61, Ś-to Jerska 18.

Jednoklasowe dla żydówek: Brzeska 17, Kościelna 12, Nowolipie 57, Grzybowska 36, Maryańska 6.

http://rcin.org.pl

ŚREDNIE MĘSKIE ZAKŁADY NAUKOWE PRYWATNE Z PRAWAMI SZKÓŁ RZĄDOWYCH, Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM ROSYJSKIM.

Gimnazya 8-o klasowe w Warszawie:
Jen. Wasilewskiego — Krucza 21, tel. 136-82.
P. M. Szejmina — Senatorska 29, tel. 68-16.
w Łodzi:
M. A. Witanowskiego.
Gimnazyum 6-o klasowe w Warszawie: R. Kowalskiego — Ś-to Krzyska 27, tel. 138-41.
Szkoła realna 7-o klasowa w Warszawie: A. M. Skrinnikowa — Żórawia 49, tel. 45-83.
Progimnazyum 4-klasowe w Ostrołęce (gub. Łomżyńska), w Ostrowiu—Grochowskiego.
Szkoły handlowe w Warszawie: 7-o klasowa M. W. Murawlewa — Złota 58, tel. 33-68.
3-y klasowe: M. W. Murawlewa — Nowiniarska 4, A. Jeżewskiego—Wilcza 64, tel. 42-84.

ŚREDNIE ŻEŃSKIE ZAKŁADY NAUKOWE PRYWATNE Z PRAWAMI SZKÓŁ RZĄDOWYCH, Z JĘZYKIEM WYKŁADOWYM ROSYJSKIM.

Gimnazya 7-o klasowe w Warszawie:
Aleksinoj E. M. — Koszykowa 9.
Buckowskiej M. — Przejazd 5, tel. 151-54.
Biedaj E. — Szpitalna 1, tel. 224-95.
Brojdo C. — Dzielna 15, tel. 237-27.
Frantzke A. — Mokotowska 61, tel. 89-46.
de Guilbert A.—Ś-to Krzyska 35.
Kalichiewicz M. — Leszno 78, telef. 72-81.
Kuzienkowej H. — Miodowa 15, tel. 98-95.
Łuczińskiej W. N. — Wileńska 31, tel. 143-14.
Mirlas F.—Ś-to Jerska 22, tel. 55-59.
Nasberg M.—Pańska 20, tel. 237-79.
Parszyn M. — Jasna 11, tel. 74-81.
we Włocławku:
Z. E. Ziukowej.
w Częstochowie:
hr. Kapnistowej i Słowikowskiej.

SZKOŁY PRYWATNE Z WYKŁADEM POLSKIM.

Szkoły średnie męskie.

Gimnazya ośmioklasowe:
w Warszawie:
P. Chrzanowskiego — Smolna 30, tel. 30-65.
W. Górskiego — Hortensya 2, telef. 2-55.
E. Konopczyńskiego — Sewerynówka 4, tel. 75-05.
M. Kreczmara — Kaliksta 8, telef. 75-31.
M. Rychłowskiego — Smolna 3, telef. 82-46.
K. Kujawskiego (Tow. „Szkoły Ziemi Mazowieckiej") — Klonowa 16, telef. 80-03.
Im. Mikołaja Reja—Erywańska 2/4, tel. 66-58.
Im. Ad. Mickiewicza — Złota 30, tel. 68-45.
Zygmunta hr. Wielopolskiego — Bracka 18, tel. 82-29.
Łebkowskiego — Wspólna 24, telef. 140-28.
R. Kowalskiego—Ś-to Krzyska 27, tel. 138-41.
w Łodzi:
Gimnazyum Polskie — N.-Cegielniana 9.
w Lublinie:
Szkoła Lubelska.
Szkoła im. Staszyca.
w Płocku:
Szczepańskiego — ul. Królewska.
w Siedlcach:
Szkoła Podlaska — Floryańska róg Ogrodowej.
w Częstochowie:
Kośmińskiego.
w Piotrkowie:
Gimn. J. Dąbrowskiego.
w Ostrowcu (gub. Rad.):
4-kl. progimnazyum, dyr. Czapliński.

Szkoły realne w Warszawie.
7-o klasowe:
W. Wróblewskiego — Składowa 3, tel. 11-57.
Im. Staszyca — Wilcza 41.
W. Górskiego — Hortensya 2, telef. 2-55.

http://rcin.org.pl

E. Konopczyńskiego — Sewerynówka 4, tel. 75-05.
Kreczmara — Kaliksta 8, tel. 75-31.
M. Rychłowskiego — Smolna 3, tel. 82-46.
E. Rontalera — Polna-Boczna 2, tel. 114-25.
J. Mayzlera — Ś-to Jerska 22, telef. 144-06.
K. Nawrockiego — Marszałkowska 151, tel. 201-64.
6-kl. M. Ślósarskiego — Grzybowska 47.
4-kl. R. Kowalskiego — Ś-to Krzyska 27, tel. 138-41.
4-kl. Im. Szlenkera — Górczewska 4a, tel. 122-06.
4-kl. Tow. Kredytowego m. Warszawy: Przyokopowa 19, tel. 15-36; Czerniakowska 114a, tel. 15-35; Brzozowa 2, tel. 54-62.
4-kl. Wyrzykowskiego — Krochmalna 48, tel. 101-72.
7-o klasowe:
W Skierniewicach, w Grodzisku (w Czerwonym Dworze), w Łęczycy.

Szkoły handlowe w Warszawie.

8-kl. Komercyjno-Realna — Złota 30, tel. 68-45.
7-kl. handlowa Zgromadzenia Kupców m. Warszawy — Prosta 14, telef. 12-92.
7-kl. Jeżewskiego — Wilcza 64, telef. 139-60.
7-kl. Komerc. E. Rontalera z wydziałem agronomicznym — Polna-Boczna 2, tel. 114-25.
3-kl. Zgromadzenia Kupców — Walicȯw 2, tel. 58-35.
w Łodzi:
7-kl. Szkoła handlowa Kupiectwa Łódzkiego, Dzielna róg Targowej.
w Lublinie:
7-kl. Szkoła handlowa — ul. Bernardyńska.
w Kielcach:
7-kl. Szkoła handlowa.
w Radomiu:
7-kl. Szkoła handlowa — ul. Długa 4.
w Suwałkach:
7-kl. Szkoła handlowa.
w Starej Wsi (gub. Warszawska):
Sobolewskiego.
7-o klasowe szkoły handlowe: Będzin, Sosnowiec, Mława, Koło, Konin, Zgierz, Pabianice, Kalisz, Wieluń, Łomża, Tomaszów Rawski, Żbików.
6-o klasowa w Pruszkowie.
4-o kl. w Sieradzu.
3-y kl. kupiecka w Łukowie.
3-y kl. kupiecka w Kutnie.

Szkoły techniczne.

w Warszawie:
Wyższe kursy techniczne — Włodzimierska 3/5, tel. 201-66.
Wawelberga i Rotwanda — Mokotowska 6, tel. 11-72.
Dr. Żel. Warsz. Wied. — Chmielna 88.
W. Piotrowskiego — Marszałkowska 65, tel. 11-87.
A. Łaguny i E. Chawrajewicza — Ś-to Krzyska 25.
F. Muszkiewicza — Kopernika 34, tel. 147-51.
Konarskiego im. — Leszno 66, telef. 83-90.
w Łodzi:
Kursy politechniczne prywatne z oddziałami: elektrotechnicznym, budowlanym, geometrycznym i handlowo-przemysłowym.
w Żyrardowie:
7-kl. Szkoła techniczna.

Żeńskie średnie zakłady naukowe.

Pensye 7-o klasowe:
w Warszawie:
Barskiej P. — Twarda 45.
Bohuszewiczowej i Jemmerlé-Żegańskiej — Wilcza 50.
Tegazzo-Chmielewskiej S. — Krak.-Przedm. 6.
Czarneckiej J. — Żórawia 31, telef. 72-83.
Gagatnickiej I. — Senatorska 30.
Gepnerówny — Moniuszki 8, telef. 66-52.
Goldman-Landauowej — Ś-to Jerska 34, tel. 3-90.
Hewelkówny P. — Marszałkowska 122.
Hoene-Przesmyckiej A. — Mazowiecka 4.
Jankowskiej J. — Nowogrodzka 58, tel. 299-23.
Jędryczkowskiej W. — Ciepła 4.
Kaczorowskiej S. — Złota 47, telef. 117-20.

http://rcin.org.pl

Kessnerówny S. — Marszałkowska 56.
Kochanowskiej K. — Złota 40.
Kaleckiej Z. i H. — Nowolipki 25, tel. 155-40.
Kowalczykówny I. — Wiejska 5.
Kowalewskiej H. — Jerozolimska 29.
Kubeszewskiej A. — Targowa 35.
Kudasiewiczówny Z. — Koszykowa 13.
Kurmanowej Z. — Bracka 9.
Langowej M. — Miodowa 1.
Ledworuskiej M. — Leszno 33, telef. 109-78.
Lipskiej M.—Leszno 75a, tel. 108-48.
Lewandowskiej A.—Koszykowa 43.
Łabusiewiczówny Z. — Kępna 17.
Łojkówny M. — Włodzimierska 1.
Łubińskiej-Perły R. — Ceglana 7, tel. 141-42.
Matysek Z. — Chmielna 80, tel. 230-53.
Perkahl Em. — Grzybów 7, telef. 280-07.
Plater-Zyberkówny hr. C. — Piękna 24, tel. 83-03.
Polańskiej M. — Żelazna 55.
Porazińskiej N. — Plac Św. Aleksandra 18.
Posseltówny W. — Chmielna 65.
Rudzkiej L. — Zielna 13.
Saleckiej J. — Kaliksta 11.
Sierpińskiej Z. — Marszałkowska 63, tel. 113-30.
Sikorskiej J. — Marszałkowska 153.
Stiche Z. — Żórawia 9, tel. 73-97.
Swederus-Waligórskiej J. — Zielna 27.
Szprynger H. — Maryańska 9, telef. 285-66.
Szteinbokówny E. — Elektoralna 28, tel. 112-95.
Szumowskiej - Gaczeńskiej R. — Chłodna 15, tel. 147-80.
Taczanowskiej J. — Marszałk. 149, tel. 92-31.
Taniewskiej M. — Złota 26.
Tołwińskiej M. — Św. Barbary 4.
Tymińskiej J. — Berga 8.
Walickiej A. — Krucza 44.
Waligórskiej A. — Nowogrodzka 26, tel. 281-53.
Zaborowskiej J. — Chłodna 68.
Zapałkiewiczówny Z.—Miodowa 18.

6-cio klasowe:
Wołowskiej Z. — Piękna 28, telef. 73-60.
Zakład Niepokalanek.
4-o klasowe:
Danielskiej M. — Wązka 3.
Leparskiej M. — Nowo-Aleksandryjska 29.
Rabskiej Stanisławy — Brukowa 28.
Turyn E. — Ś-to Jerska 16, telef. 237-73.
Saleckiej J. — Kaliksta 11.
Walter-Kotlickiej K. — Elektoralna 31.
w Konstancinie pod Warszawą:
Rudzkiej L.
w Łodzi:
8-o kl. Bader-Libiszewskiej — Zawadzka 24.
7-o klasowe:
Jezierskiej J. — Kamienna 10.
Im. Orzeszkowej — Spacerowa 21.
Piątkowskiej Z. i Micińskiej W. — Wólczańska 43.
Konarzewskiej-Okuszko — Spacerowa 21.
Rothertowej — Nowospacerowa 29.
Zbijewskiej — Długa 10.
w Będzinie:
J. Krzymowskiej.
w Mińsku Mazowieckim:
Grochowskiej M. — Foksalna.
w Kielcach:
Krzyżanowskiej M.
Znajkowiczowej Z.
w Piotrkowie:
Domańskiej H.
w Skierniewicach:
Im. Czackiego i Kuczyńskiej.
w Lublinie:
Czarneckiego.
w Brzezinach (gub. Piotrk.).
Iwanienko L. M.
w Ciechanowie:
Grabowskiej R.
w Sieradzu:
Suligowskiej.
w Łęczycy:
Olszewskiej S.
w Suwałkach:
Żulińskiej.
w Częstochowie:
Golczewskiej-Chrzanowskiej W. — Teatralna 9.
Komarowej L. — Szkolna 13.

http://rcin.org.pl

w Sosnowcu:
Majkowskiej W. — Modrzejowska 22.
Rzadkiewiczowej H. i Podkajowej St. — Sadowa 6.
w Płocku:
Gutkowskiej M.
Gimnazyum Udziałowe — ul. Kolegialna.
w Mławie:
Mrozowskiej A.
w Radomiu:
Gaj M. — Szeroka 10.
Waręskiej J. — Górki Lubelskie 13.
w Kielcach:
Krzyżanowskiej M.
w Siedlcach:
Zembrzuskiej K. — Ogrodowa 16.
w Białej (siedl.).
Kowalewskiej M.
w Kutnie:
4-o kl. B. Jelskiej.
w Łukowie:
4-o klasowa.

Szkoły handlowe.

w Warszawie:

8-o klas. Skoła komercyjna Stow. Szkoły Handlowej (A. Wereckiej) — Foksal 18, tel. 22-81.

8-o klas. Barszczewskiej J.—Ogrodowa 40.

7-o kl. Szkoła handlowa T. Raczkowskiej — Marszałkowska 80, telef. 191-40.

Kursy handlowe J. Siemiradzkiej — Ś-to Krzyska 30, tel. 66.

Kursy handlowe T. Raczkowskiej (dzienne i wieczorne) — Marszałkowska 80, tel. 191-40.

Kursy handlowe Z. Stiche — Żórawia 9, tel. 73-97.

2-letnie Kursy handlowe żeńskie J. Gagatnickiej pod kierunkiem Ż. Grotowskiego — Senatorska 30, telef. 123-02.

Wieczorna Szkoła handlowa przygotowawcza — Erywańska 2.

w Łodzi:
7-klasowa Szkoła Zgrom. Kupców m. Łodzi.
w Łomży:
Korzeniowskiej M.
we Włocławku:
7-kl. Szkoła handlowa M. Masłowskiej — ul. Szeroka.
w Kielcach:
7-kl. Szkoła handlowa.
w Lublinie:
7-kl. handlowa Latosińskiej — ul. Namiestnikowska.
w Koninie:
7-kl. Szkoła handlowa J. Komornickiej.
w Kaliszu:
7-kl. Zydlera. Motylewskiej W.
w Sosnowcu:
7-kl. Siwikowej J.

Kursy handlowe dla mężczyzn i kobiet.

w Warszawie:

Kursy handlowe A. Zielińskiego — Koszykowa 9, tel. 10-15.

Kursy komercyjne i języków obcych Gracyana Pyrka — Ś-to Krzyska 17.

Kursy handlowe S. Rogulskiego — Marszałkowska 136, tel. 188-23.

Kursy handlowe G. Chwat-Czyńskiego—Marszałkowska 109, tel. 84-18.

Kursy buchalteryjne H. Chankowskiego — Królewska 35, tel. 19-90.

Kursy buchalteryjne L. Rosenbacha — Jasna 24, tel. 111-99.

Kursy handlowe pod kierunkiem Z. Korzeniowskiego — Złota 30, telef. 68-45.

Kursy handlowe wieczorne Zgrom. Kupców m. Warszawy — Prosta 14, tel. 12-92.

Kursy handlowe dla pracownic — Nowy-Świat 4.

Kursy różnorodne.

Męskie.

Wyższe Kursy naukowe z wydziałami: przyrodniczym, humanistycznym i pelitechnicznym — Włodzimierska 3/5, tel. 201-66.

Seminaryum dla nauczycieli ludowych im. Zygmunta Krasińskiego w Ursynowie pod Warszawą (poczta Warszawa, skrzynka Nr. 377).

Warszawskie Kursy pedagogiczne dla przygotowania nauczycieli ludowych — Nowowielka 31, tel. 114-70.

Kursy matematyczno - przyrodnicze A. Jaczynowskiego — Bracka 18, telef. 168-75.

http://rcin.org.pl

Kursy systematyczne przyrodniczo-matematyczne — Erywańska 3.

Kursy przemysłowo - rolnicze przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa — Miodowa 17, tel. 225-26.

Kursy naukowe wyższe E. Rontalera — Polna-Boczna 2, tel. 114-25.

Kursy wyższe 4-o klasowe R. Kowalskiego — Ś-to Krzyska 27, telef. 138-41.

Kursy przygotowawcze do egzam. na prawa rządowe i maturę — Wilcza 26, tel. 158-00.

Kursy wyższe do egzaminów państwowych Stanisława Thomasa — Smolna 30.

Żeńskie.

Kursy pedagogiczne L. Rudzkiej — Zielna 13.

Kursy pedagogiczne J. Miłkowskiego — Widok 16, tel. 193-94.

Kursy pedagogiczne K. Kowalewskiej — Marszałkowska 81a.

Kursy pedagogiczno-naukowe Katol. Związku Kobiet polskich—Bracka 16, tel. 44-48.

Kursy przygotowawcze do studyów uniwersyteckich Z. z Wróblewskich Kurmanowej — Bracka 9; J. Gagatnickiej — Senatorska 30.

Seminaryum dla nauczycielek ludowych Antoniny Walickiej—Wielka 9.

Seminaryum dla nauczycielek ludowych i wychowawczyń Z. Wołowskiej — Piękna 28, tel. 73-60.

Kursy dla wychowawczyń - ochroniarek T. Brzechowskiej — Sienna 3, tel. 133-80.

w Łodzi:

Kursy politechniczne — Piotrkowska 84.

Kursy języków obcych.

Berlitza — Bracka 13, tel. 94-95.
W. Motylewskiej — Bracka 18.

SZKOŁY POCZĄTKOWE.

dla chłopców.

Szkoły dwuklasowe.

K. Szultza — Ś-tej Barbary 10.
B. Muszyńskiego — Wielka 57.
A. Łaguny — Zielna 6.
M. Kahana (dla izraelitów) — Gęsia 11.
K. Nawrockiego — Orla 6.
W. Lajtmana — Twarda 8.
S. Wyrzykowskiego — Krochmalna 48.
J. Piotrowskiego — Chmielna 15.
K. Manczarskiego — Żelazna 68.

Szkoły jednoklasowe.

Nazaret pod opieką Warsz. Towarz. Dobroczynności — Freta 10.
Sz. Mirelsohna — Dzika 20.
M. Hercberga — Nalewki 34.
J. Freimana — Twarda 22.
U. Kleimana — Grzybowska 18.
Ehrenberga A. — Ś-to Jerska 16.

dla dziewcząt.

Szkoły trzyklasowe.

C. Brojdo — Dzielna 15.
S. Baran — Nowolipki 26.
L. Staniszewskiej — Nowolipki 28.
M. Masiewicz — Leszno 83.
P. Grosglik — Dzika 26.
M. Tenenbaum — Dzika 17.
A. Nowińskiej — Żórawia 9.
D. Natanson — Karmelicka 16.

Szkoły dwuklasowe.

E. Strauch — Ś-to Jerska 18.
E. Hercberg — Ptasia 1.
J. Waksenburg — Mokotowska 53.
L. Markowskiej — Twarda 8.

Szkoły jednoklasowe.

K. Ostrochulskiej — Chłodna 60.
A. Szajkiewicz — Twarda 23.
S. Łaskiej — Praga, Targowa 22.
W. Przedpełskiej — Furmańska 8.
E. Rabinowicz — Muranowska 25.
H. Bielickiej — Górczewska 7.
L. Librecht — Plac Krasiński 8a.
B. Polakiewicz — Bonifraterska 11.
R. Friedman — Kupiecka 10.
M. Czeczot — Pańska 41.
W. Kwiatkowskiej — Pańska 66.
S. Roguskiej — Grzybowska 48.
J. Bekman — Dobra 49.
R. Majerczak — Karmelicka 18.
M. Hercberg — Muranowska 38.
M. Rubinstein — Nowolipki 26.
E. Perkahl — Grzybów 7.
H. Iberal — Pawia 18.
M. Łebkowskiej — Wspólna 24.
Ch. Nachtigal — Muranowska 1.
A. Bernatowicz — Żórawia 31.

dla chłopców i dziewcząt.

Szkoła trzyklasowa.

Tow. „Jedność" — Wielka 48.

http://rcin.org.pl

Szkoły dwuklasowe.

Brzezińskiej — Leopoldyny 13.

J. Jabłońskiej — Piękna 68.

W. Pomiechowskiej — Mokotowska 31.

E. Łuby — Zapiecek 2.

Wasilewskiej — Koszykowa 9.

L. Markowskiego — Twarda 8.

M. Bóbr-Gaszyńskiej — Wielka 83.

Im. Klementyny Hoffmanowej—Koszykowa 37.

E. G. Eliasz — Nowiniarska 4.

Szkoły jednoklasowe.

H. Grossówny — Plac Ś-go Aleksandra 16.

N. Fiszer — Ciepła 19.

K. Hanusz — Brukowa 30.

C. Kozłowskiej — Kr.-Przedm. 93.

A. Gołębiowskiej — Zapiecek 2.

J. Sawickiego — Mała 3 (Praga).

L. Tymińskiej — Żelazna 18.

H. Skłodowskiej-Szalay—Foksal 16.

A. Tarnowskiej — Dobra 31.

H. Popiel — Pańska 66.

J. Górnickiej — Przemysłowa 36.

H. Iberał — Pawia 16.

C. Witkowskiej — Leszno 31.

M. Szoberówny — N.-Świat 61.

J. Anders — Włodzimierska 9.

J. Chrząszczewskiej — Jerozolimska 21.

D. Zylberowej i E. Lublinerowej, (dla dzieci mało zdolnych) — Oboźna 4.

W. Pietruszyńskiej — Marszałk. 74.

S. Węgrowicz — Leszno 61.

A. Rumelówny — Marszałkowska 97a.

Z. Rontalerowej — Wspólna 75.

Grabowski J. — Foksal 16.

Gumowskiej — Wronia 35.

Komarnickiej — Bednarska.

Librecht L. — Plac Krasiński 8a.

Massalskiej ks. A. J. — Solec 46.

Paderewskiej W. — Wolność 16.

Poziomskiej K. — Plac Ś-go Aleksandra 2.

Rogulskiej Z. — Rakowiecka 7.

Skiwskiej J. — Nowy-Świat 46.

Stopczykowej B. — Hoża 64.

Walewskiej M. — Szara 1.

Zapałkiewicz Z. — Miodowa 18.

Tow. Opieki nad dziećmi — Solna 17.

Tow. Opieki nad dziećmi im. Bolesława Prusa — Wielka 31.

Szkoła nieliczna początkowa przygotowawcza dla dzieci starannie wychowanych — Nowogrodzka 6a.

Szkoły niedzielne.

Szkoła niedzielno-handlowa R. Kowalskiego — Ś-to Krzyska 27.

Szkoła niedzielno - rzemieślnicza K. Nawrockiego — Esplanadowa 4.

WYŻSZE UCZELNIE ZAGRANICĄ.

Anglia.

Uniwersytety żądają zaświadczenia, że matura jest uprawniona w danem państwie — natomiast szkoły techniczne tego nie wymagają.

Politechnika przy uniwersytecie w Manchester (Faculty of Technology of the Victoria University), obejmujące różne działy, a specyalnie tkactwo, przyjmuje z maturami polskich szkół realnych i szkół handlowych w charakterze słuchaczów zwyczajnych bez jakichkolwiek egzaminów dodatkowych. Nauka trwa lat trzy, opłata szkolna wynosi rocznie 240 r. płatnych jednorazowo z góry. Zapisy trwają od lipca do połowy września. Rok szkolny zaczyna się w pierwszych dniach września. Średnie utrzymanie miesięczne około 75 rb.

Do „Glasgow Technical College" przyjmują na podobnych warunkach. Najlepszy ten zakład techniczny w Anglii posiada wydziały: inżynierski, budowlany, tkacki, przyrodniczy i chemiczny.

Przy zapisie złożyć trzeba metrykę, poświadczoną przez konsulat angielski w Warszawie, maturę, zaświadczenie, że wpisy będą płacone i uroczystą obietnicę, że student będzie się dobrze sprawował i słuchał profesorów. Inne szkoły techniczne: Allan Glens Schooll w Glasgowie, przygo-

http://rcin.org.pl

towująca do „Technical College, Kensington“ w Londynie, która przygotowywa do egzaminów uniwersyteckich i daje ogólne wykształcenie techniczne.

Informacyi o szkołach angielskich udziela rodaczka nasza pani E. J. Garvie. Listy adresować należy: Thomas H. Garvie, Glasgow, 18 Queens Gate, Domanhill.

Austrya.

Z uniwersytetów zaleca się przedewszystkiem uniwersytety polskie w Krakowie i we Lwowie, przyjmujące bez zastrzeżeń maturzystów gimnazyów polskich na słuchaczów zwyczajnych.

Bliższych wyjaśnień na każde żądanie udzielają Stowarzyszenia: w Krakowie: „Zjednoczenie Młodzieży Polskiej“ — ul. Floryańska; Stowarzyszenie słuchaczek Wszechnicy Jagiellońskiej „Jedność“ Celegium Novum; „Biuro informacyjne słuchaczek wyższych kursów“ — Starowiślana 3.

We Lwowie: Tow. Młodzieży Polskiej „Dom akademicki“ — Senatorska 1; „Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Postępowej „Życie“ — Sienkiewicza 9; „Koło Medyków Wszechnicy Jana Kazimierza“ — Piekarska 52.

Uniwersytety w Pradze (uträhuistyczny) do którego uczęszcza zaledwie kilku polaków, oraz niemieckie: w Wiedniu i Gracu.

Warunki przyjęcia: Podanie przesłać do ministeryum oświaty, z dołączeniem matury w oryginale i w tłomaczeniu i czekać na t. zw. „uzwyczajnienie“, to jest pozwolenie na zostanie studentem zwyczajnym; do czasu nadejścia odpowiedzi można zapisać się na uniwersytet w charakterze słuchacza nadzwyczajnego.

W podaniu do ministeryum najlepiej powołać się na reskrypt ministeryum z wymienieniem dnia, roku i N-ru, na mocy którego matury danej szkoły w Król. zrównane zostały z maturami austryackiemi. Zaznaczamy, że stopień z języka greckiego jest koniecznie potrzebny i że najlepiej przed wyjazdem zdać z tego przedmiotu egzamin w swej szkole. Do zapisów oprócz podania i matury potrzebna jest metryka chrztu w tłomaczeniu niemieckiem.

Rok akademicki urzędowo rozpoczyna się w dn. 1-m października; zapisy trwają od połowy września do 8-go października; podanie do ministeryum przesłać trzeba wcześniej.

Kobiety przyjmowane są na tych samych warunkach co i mężczyźni. Bliższych informacyi udzielają w Wiedniu: Główny Zarząd Stowarzyszenia „Ognisko“ — Wien, Türkengasse 17; w Gracu: Polskie Akad. Stowarzyszenie „Ognisko“ — Steiemark — Graz, Bürgergasse 18, III st.

Politechniki: polska we Lwowie przyjmuje wychowańców szkół realnych bez egzaminów i szkół filologicznych po zdaniu egzaminów z geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych. Informacyi udziela „Tow. Wzajemnej Pomocy Studentów Politechniki we Lwowie“ — Gmach Politechniki.

W Pradze dwie politechniki: do niemieckiej polacy niechętnie przyjmowani. W Bernie-Morawskim również dwie: czeska i niemiecka — niemiecka posiada więcej polaków od czeskiej. Młodzież nasza po Lwowie najwięcej uczęszcza na politechniki w Wiedniu i Gracu. Warunki przyjęcia te same co we Lwowie. Wyjątek stanowią wydziały chemiczny i rolniczy na politechnice czeskiej w Pradze, do których przy wstąpieniu egzaminy dodatkowe nie są wymagane.

Maturzyści polscy zapisywać się winni w kancelaryi politechniki na słuchaczów nadzwyczajnych, poczem wysłać podanie o przyjęcie na słuchacza zwyczajnego do ministeryum oświaty w Wiedniu. Nawet, gdy odpowiedź przychylna na podanie przychodzi późno, słuchacz nie traci nic przez to, że jest nadzwyczajnym słuchaczem, bo to półrocze jest mu następnie zaliczane.

W Wiedniu na wydział chemiczny przyjmowani są tylko mieszkańcy Austryi Dolnej, w Gracu najlepiej postawiony wydział inżynieryjny i me-

http://rcin.org.pl

chaniczny, w Pradze architektura, rolnictwo i meljoracye, w Bernie Morawskim na niemieckiej politechnice, chemja z katedrą dla chemii tkacko-farbiarskiej. Termin zapisu upływa 15 października. Koszt utrzymania w Austryi wynosi 35—40 rubli miesięcznie.

Bliższych informacyi udzielają: w Wiedniu: „Koło Studentów Politechniki“ — Wien IV Schleitmühlgasse 18/10; w Pradze: „Ognisko Polskie“ Praha II, Rigorovo Nabrezi Nr. 4; w Bernie (Brünn) Bachhausgasse 10 parter.

Szkoła nauk politycznych w Krakowie, o programie z dziedziny prawa politycznego i administracyjnego, polityki ekonomicznej, statystyki, skarbowości, historyi, geografii i t. d. ze szczególnem uwzględnieniem stosunków polskich w trzech zaborach. Do wstąpienia wymagane jest świadectwo z ukończenia szkoły średniej lub w braku tegoż wykazanie niezbędnej dojrzałości umysłowej do słuchania z korzyścią wykładów stojących na poziomie uniwersyteckim. Opłata wynosi 200 koron rocznie (80 rub.). Kurs 2-letni. Zapis trwa od 15 października do 1 listopada. Wykłady rozpoczynają się 3 listopada i trwają do 24 czerwca. Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych od godz. 5 do 7 wieczorem. Przy zapisie wymagana jest opłata roczna z góry i fotografia. Dyrekcya Szkoły mieści się przy ul. Studenckiej Nr. 8.

Wyższe kursy naukowe dla kobiet, im. Baranieckiego, w Krakowie, z wydziałami: przyrodniczym, literackim i artystycznym. Do wstąpienia wymagane jest świadectwo z ukończenia szkoły średniej.

Szkoły rolnicze: Akademia rolnicza w Dublanach (polska) maturzyści szkół polskich przyjmowani na równi z kończącymi szkoły średnie austryackie. Egzaminów dodatkowych niema. Utrzymanie kosztuje około 30 rb. Uwolnienie od opłat szkolnych jest łatwe, przy pilności w naukach, od drugiego półrocza. Stypendyów jest sporo — udzielane są młodzieży polskiej bez różnicy miejsca urodzenia.

Akademia rolnicza w Taborze, Czechy. Przyjmowani są maturzyści polskich szkół realnych i średnich szkół rolniczych na słuchaczów zwyczajnych bez egzaminów. Zapisy od 1 sierpnia do 1 października. Potrzebna matura, metryka; o ile słuchacz nie wstępuje wprost z innego zakładu szkolnego, obowiązany jest przedstawić świadectwo moralności i wykazać czem się zajmował. Podania adresować należy po czesku: Kral. Czeska Akademia hospodarska w Taborze. Bliższych informacyi udziela: Czytelnia polska akademików-rolników w Taborze. Czechy.

Wszechnica Ziemiaństwa w Wiedniu („Hochschule für Bodenkultur“) posiada wydziały: rolniczy, leśny i meljoracyjny z kursami czteroletniemi. Maturzyści szkół polskich przyjmowani są na słuchaczów zwyczajnych z maturą realną lub filologiczną pełną, t. j. ze stopniem z jęz. greckiego.

Do zapisu trzeba mieć maturę, przetłomaczoną na język niemiecki i potwierdzoną przez konsulat austryacko-węgierski w Warszawie. Prośbę podać do ministeryum na ręce sekretarza, po otrzymaniu odpowiedzi zapisuje się na wszechnicę. Opłata roczna wynosi 50 koron, za pomoce naukowe i laboratoryum płaci się po 10 koron. Zapis rozpoczyna się 1 października. Kobiety przyjmowane są w charakterze słuchaczek nadzwyczajnych, z opłatą 100 koron półrocznie i bez prawa zdawania egzaminów państwowych. To samo dotyczy wychowańców szkół męskich nie posiadających matur. Utrzymanie w Wiedniu kosztuje około 40 rubli miesięcznie.

Bliższych informacyi udzieli „Kółko Rolnicze“—Wien, Klostergasse 12.

Szkoły górnicze. Polska szkoła górnicza w Dąbrowie, na Szląsku Austryackim, założona w r. 1907 przez delegacye polskich górników i hutników, posiada dwa kursy, przygotowawczy i fachowy. Liczba uczniów ograniczona do 20, corocznie przyjmowanych. Bliższych informacyi udziela prezes komitetu szkolnego, po-

http://rcin.org.pl

seł Jan Zarański, i kierownik szkoły inż. Leopold Szefer.

Akademia górnicza w Przybramie (Czechy) przyjmuje wychowańców szkół realnych polskich i gimnazyów klasycznych z pełną maturą, t. j. ze stopniem z jęz. greckiego. Nie posiadający pełnych matur przyjęci być mogą na słuchaczów nadzwyczajnych. Świadectwo szkolne musi być tłomaczone na język niemiecki i poświadczone przez konsulat austr.-węgierski w Warszawie. Podania składać należy za pośrednictwem akademii do ministeryum robót publicznych z prośbą o uznanie obcej matury. Odpowiedź następuje zwykle w 2 miesiące, 3 miesiące jednakże petenci mogą uczęszczać na wykłady i zajęcia praktyczne na równi ze słuchaczami zwyczajnymi.

Opłata roczna wynosi 100 koron. W pierwszym semestrze płaci się nadto 10 koron na matrykulacyę. Zapisy trwają od 1 do 15 października. Bliższych informacyi udzieli: Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie, Czechy.

Taka sama akademia górnicza, montanistyczna, istnieje w Leoben, w Styryi i wydaje tytuły inżynierów górniczych i hutniczych. Warunki przyjęcia te same, co w Przybramie. Informacyi udziela: Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben.

Wyższa Szkoła Leśna we Lwowie. Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa trzy lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca.

Wpisowe wynosi 5 koron, opłata szkolna półrocznie 20 koron. Utrzymanie ucznia średnio kosztuje 80 koron miesięcznie. Warunki przyjęcia: 1-o) ukończony 17-ty rok życia; 2-o) ukończona z dobrym postępem VI klasa gimnazyalna lub realna, albo też inny zakład naukowy, uznany za równorzędny; 3-o) jednoroczna praktyka leśna; 4-o) świadectwo moralności za czas od opuszczenia ostatniego zakładu naukowego, do którego kandydat uczęszczał; 5-o) małoletni dołączają nadto do podania piśmienne pozwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do zakładu. Kandydaci, którzy złożyli egzamin dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej, mogą być przyjęci do szkoły leśnej bez praktyki przedszkolnej. Kandydatom tym przysługuje również prawo wstąpienia odrazu na rok drugi, jeżeli w terminie egzaminów wstępnych złożą egzamin z chemii (obowiązuje tylko maturzystów ze szkół gimnazyalnych), geologii, botaniki, zoologii i wstępu do nauki leśnictwa, w zakresie wykładanym w szkole w roku pierwszym. Podania o przyjęcie do szkoły należy wnosić do dyrekcyi najpóźniej do dn. 15 września.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya szkoły: Lwów, ul. Św. Marka 1.

Akademia leśna istnieje przy uniwersytecie chorwackim w Zagrzebiu (Agram.) i nosi nazwę Król. Wysokiej Szkoły leśnej. Informacyi udziela p. Jerzy Pruszkowski, Austro-Węgry Kroatien, Zagrzeb, Piwarska Nr. 9.

Szkoła tkacka (średnia) istnieje w Bernie Morawskim, z językiem wykładowym niemieckim. Do zapisu wymagane świadectwo z 4 klas szkoły średniej. Kurs trwa 4 lata. Adres szkoły: K. K. Textilschule Brünn. Austrya.

Szkoła pomologiczna istnieje w Troi pod Pragą. Przy wstąpieniu wymagane jest wykształcenie ogólne i dwuletnia praktyka ogrodnicza. Przyjmowana jest młodzież obojga płci. Bliższych informacyi udzieli „Ognisko polskie“ w Pradze — Rigorowo Nabrezi Nr. 4.

Akademie handlowe, oprócz krakowskiej, znane są 3 główniejsze: Akademia handlowa i Akademia eksportowa w Wiedniu, oraz Akademia handlowa w Gracu. Matura polska musi być uznana przez ministeryum wyznań i oświaty, w tym celu należy przesłać odpowiednie podanie przez sekretaryat szkoły. Każdy kandydat nie niemiec musi złożyć piśmienny egzamin z języka niemieckiego.

Informacyi o Akademii Handlowej w Wiedniu udziela „Ognisko“ Wien, Türkengasse 17; o Akademii Eksportowej: Kółko słuchaczów Akademii

http://rcin.org.pl

Eksportowej — Wien IV, Türkenstrasse 17; o Akademii Handlowej w Gracu „Ognisko" Steiemark—Graz, Bürgergasse 18.

Oprócz wyż. wymienionych, przy poszczególnych uczelniach, bliższych informacyi o uczelniach w Wiedniu można także zasięgnąć:

„Jagiellonia" pol. akad. korp., Wien XVIII, Dittesgasse 12, Poln. Akad. Verbindung „Jagiellonia".

„Filaretia" Tow. młodzieży postępowej: Wien IV, Weyningergasse 29/II, W-ny Zygmunt Tabaczyński.

„Spójnia" Tow. młodzieży postępowej: Arnold Klotz, IX Wien, Nussdorferst 4/44.

Belgia.

Uniwersytety i politechniki.

Wydziały uniwersyteckie w Gandawie i Leodyum obejmują nauki: 1) Medycyna kurs 7-mioletni, 2) Przyroda kurs 4-letni, 3) Prawo i Handel: Prawo kurs 5-letni, Handel kurs dwuletni, 4) Literatura kurs 5-letni, 5) Nauki Fizyczno-Matematyczne — kurs czteroletni.

Do przyjęcia na pierwsze cztery wydziały wystarcza, aby zostać słuchaczem zwyczajnym, świadectwo z ukończenia 6 klas szkoły polskiej. Na wydział fizyko-matematyczny natomiast przyjmowani są wychowańcy szkół polskich z maturą gimnazjum filologicznego, szkoły realnej lub handlowej po zdaniu egzaminu z trygonometryi, geometryi wykreślnej i analitycznej.

Wydziały politechniczne w Gandawie i Leodyum obejmują nauki; 1) Górnictwo kurs 5-letni, 2) Chemia techniczna kurs 5-letni, 3) Elektrotechnika kurs 4-letni, 4) Mechanika kurs 4-letni. Nadto w Gandawie jest wydział architektoniczny, którego niema w Leodyum, oraz dodatkowy roczny kurs budownictwa okrętów dla kończących mechanikę ogólną, nieobowiązkowy.

Na wydziały politechniczne przyjmowani są wychowańcy szkół polskich posiadający przynajmniej świadectwo z ukończenia 6 klas i zdających egzamin wstępny, który na wydziałach tych jest zarówno obowiązujący dla cudzoziemców, jak i krajowców, bez względu na świadectwo jakie posiadają. Egzamin ten kosztuje 37 franków i odbywa się w pierwszej połowie lipca oraz w pierwszej połowie października. Zdaje się: z arytmetyki, algebry, geometryi, trygonometryi płaskiej i kulistej, geometryi wykreślnej, analitycznej (dwuwymiarowej) i rysunku ręcznego. Początek roku 19 października. Kopie i tłumaczenia świadectw szkolnych potrzebnych do zapisów, robi się za pozwoleniem senatu akademickiego Tow. Polskiej Bratniej Pomocy w Belgii za opłatą 5 franków. Kobiety przyjmowane są na równi z mężczyznami na wszystkie wydziały bez ograniczeń.

Akademia handlowa w Antwerpii: bez egzaminów przyjmowani są maturzyści polskich szkół handlowych 7-klasowych, maturzyści gimnazyów i szkół realnych składać muszą egzamin dodatkowy z buchalteryi, arytmetyki handlowej i języka niemieckiego lub angielskiego. Do zapisu nadesłać trzeba maturę lub jej kopię rejentalną z tłumaczeniem na język francuzki, zalegalizowaną przez konsulat w Warszawie, na imię dyrektora, przed końcem września. Mający prawo do wstąpienia bez egzaminów mogą zapisywać się do końca października. Imatrykulacya wynosi 25 franków. Rok szkolny rozpoczyna się w połowie października.

Wyższa Szkoła Tkactwa i Przędzalnictwa w Verviers (Ecole Supérieure des Textiles de Verviers). Maturzyści szkół polskich przyjmowani są bez egzaminu; nie posiadający na maturze stopnia z geometryi analitycznej muszą z tego przedmiotu zdawać egzamin dodatkowy. Przy zapisie wymagana jest matura w oryginale. Rok szkolny zaczyna się w pierwszy wtorek miesiąca października. Zapisy przyjmowane są w ciągu wakacyi.

Szkoła górnicza w Mons (Ecole des mines et faculté polytechnique de la province du Hainaut). Maturzyści polskich szkół przyjmowani są po zdaniu

http://rcin.org.pl

egzaminów dodatkowych z geometryi analitycznej, dwuwymiarowej i wykreślnej (część) oraz ze sferycznej trygonometryi (o ile nie posiadają stopni z tych przedmiotów na maturę). Egzaminy te obowiązują przy wstąpieniu na wydziały górniczy — 5 lat, metalurgiczny — 5 lat, elektrotechniczny — 5 lat, mechaniczny — 5 lat, chemii przemysłowej — 4 lata, geologiczny — 4 lata, kolejowy — 4 lata. Bez egzaminów dodatkowych można wstąpić jedynie na wydział chemii ogólnej — 3 lata. Do zapisu potrzeba przedstawić maturę i złożyć 20 franków za egzaminy wstępne. Egzaminy wstępne w początku października. Najwyżej pod względem naukowym w szkole tej stoją wydziały: górniczy, chemii przemysłowej i geologii.

Instytut handlowy w Mons. Institut commercial des industriels du Hainaut. Do wstąpienia potrzebne świadectwo z 6 ukończonych klas polskiej szkoły handlowej; przy złożeniu matury szkoły filologicznej lub realnej, wymagana znajomość buchalteryi i towaroznawstwa (pobieżnie). Kobiety przyjmowane są na równi z mężczyznami.

Szkoła cukrownicza w Glons. Kurs dwuletni z oddziałem przygotowawczym. Wymagane wykształcenie średnie — matura nieobowiązkowa.

Szkoła agronomiczna w Gemblaux. Kurs dwuletni — wykształcenie średnie.

W Belgii utrzymać się można za 100 fr. miesięcznie, żyjąc skromnie.

Uniwersytet w Brukseli „Libre“ uznał świadectwo z ukończenia kursów handlowych Zielińskiego za wystarczające do wstąpienia do szkoły nauk społecznych, którą uniwersytet posiada.

Francya.

Maturzyści szkół polskich przyjmowani są do wszystkich wyższych uczelni naukowych francuskich na tych samych prawach, co inni cudzoziemcy, a więc w charakterze słuchaczów zwyczajnych. W większości jednak szkół z powodu wielkiego napływu, kandydaci muszą zdawać egzaminy konkursowe. Dotyczy to między innemi uczelni: 1) „Ecole Centrale des Arts et Manufactures“, 2) „Ecole des Ponts et Chaussés“, 3) „Ecole des Mines“, 4) „Ecole des Beaux Arts“ z architekturą, 5) „Institut agronomique“ i 6) „Ecole Supérieure de l'Electricité“. Liczba cudzoziemców w tych uczelniach jest ograniczona.

W Sorbonie, t. j. na wydziale filozoficznym, na wydziale prawnym i na wydziale lekarskim do zapisu przedstawić trzeba: metrykę przetłumaczoną na język francuski przez tłumacza urzędowego (najlepiej przez konsulat), maturę tak samo zalegalizowaną, odpowiedź na podanie do ministra oświaty, że zgadza się, aby petent nie zdawał francuskiego „baccalauréatu“ (equivalence). Sorbona nadto wymaga poświadczenia matury krajowej przez władze krajowe, wskazane ku temu przez konsulat. W szkole nauk politycznych zapis odbywa się bez żadnych formalności. Wpis wynosi 350 franków rocznie.

W Szkole Sztuk Pięknych wymagana jest rekomendacya ambasadora rosyjskiego w Paryżu i zaświadczenie, że kandydat liczy nie mniej niż 16 lat, nie więcej niż 30. Nauka jest bezpłatna.

Informacye dotyczące programów egzaminów konkursowych otrzymywać najlepiej bezpośrednio z danej uczelni. Rok szkolny we wszystkich uczelniach paryskich zaczyna się około 1-go listopada. Kobiety są przyjmowane wszędzie na równi z mężczyznami. Średnie utrzymanie miesięczne kosztuje 120 do 160 frank. Funduszem stypendyalnym dla uczącej się młodzieży rozporządza Rada Muzeum Raperswilskiego, o którego stypendyum każdy student-polak zabiegać może.

We Francyi, podobnie jak w Belgii, uniwersytety posiadają wydziały politechniczne, na które można się dostać po zdaniu egzaminów konkursowych.

Uniwersytety istnieją w Nancy, Montpellier, Grenoble, Lugdunie, Lille

http://rcin.org.pl

i Tuluzie. Formalności te same, co przy zapisie do Sorbony. W Lille przy uniwersytecie istnieją instytuty elektrotechniczny i chemiczny. Matura szkoły polskiej uprawnia do wstąpienia na kurs przygotowawczy bez egzaminów, po którego ukończeniu, już bez egzaminów konkursowych można być przyjętym na właściwy kurs pierwszy. Nauka ogółem trwa lat 4, opłata wynosi 400 fr. i 60 fr. (masse) rocznie, z których część odtrącają na zepsute materyały w laboratoryum i atelier. Płaci się półrocznie: przy wstąpieniu 260 fr. i 1-go marca 200. Wykłady rozpoczynają się 15-go października.

Najlepsza we Francyi Wyższa Szkoła Leśnictwa istnieje w Nancy. Przy zapisie, oprócz świadectwa szkolnego, poddani rosyjscy muszą mieć protekcyę konsula i świadectwo z ukończenia kursu wyższej matematyki, które uzyskać można po zdaniu egzaminów z pierwszego uniwersyteckiego kursu elektrotechniki lub mechaniki. Kurs w szkole leśnej jest dwuletni. Koszt nauki z umundurowaniem i internatem dochodzi do 5000 fr. Jestto najdroższa szkoła we Francyi.

Ze szkół handlowych najwięcej do Francyi ściąga młodzież polską Wyższa Szkoła Handlowa w Nancy i Montpellier. W Montpellier jest również Wyższa Szkoła Rolnicza.

Holandya.

W Holandyi istnieją wyższe uczelnie naukowe w następujących miastach:

Uniwersytety: w Amsterdamie, Utrechcie, Groningen i Leiden; politechnika w Delf; akademia rolnicza w Wageningen. Politechnika w Delf (Technische Hoogeschool) posiada wydziały: inżynieryjny, budowy maszyn, elektrotechniczny i budowy okrętów. Podział na studentów zwyczajnych i nadzwyczajnych jest nieznany. Opłata roczna wynosi 200 guldenów holenderskich. Kurs jest pięcioletni, czesne jednak opłaca się tylko 4 lata. Z maturami „Burgerschool" holenderskich równouprawnione są matury austryackie, niemieckie, szwajcarskie i t. d. Języka holenderskiego, przy znajomości niemieckiego, można się nauczyć w ciągu 3—4 miesięcy. Zresztą profesorowie i asystenci w rozmowie z cudzoziemcami posługują się bardzo chętnie językami: francuskim lub niemieckim.

Niemcy.

Uniwersytet w Lipsku: wymagana matura rządowa lub posiadanie praw jednorocznej służby wojskowej. Agronomia, farmaceutyka, dentystyka i muzyka przyjmują bez pełnych matur.

Uniwersytet w Heidelbergu: wymagana matura rządowa, lub świadectwo egzaminu w szkole kadetów z dodatkowym egzaminem z łaciny (który można składać w kraju). Zapisy trwają 15 listopada — 15 maja. Kobiety przyjmowane są ze świadectwami 4-o letnich wyższych kursów w Petersburgu lub maturą niemiecką.

Uniwersytet w Hali nad Salą: wymagana matura rządowa. Przyjęci są jako tylko słuchacze nadzwyczajni. Od realistów przy wstąpieniu na wydział lekarski wymagany jest egzamin z łaciny. Zapisy dn. 15 października i 15 maja. Kobiety przyjęte być mogą na słuchaczki nadzwyczajne z polecenia ministra oświaty.

Lipsk, wyższa szkoła nauk handlowych; wymagane świadectwo jednorocznej służby wojskowej. Świadectwo musi być poświadczone przez konsula w Warszawie, lub tłumacza przysięgłego w Lipsku, p. Wiktora Armhausa, Emilieestrasse 28.

Akademia handlowa w Akwizgranie (Aachen), w Kolonii (Köln) i we Frankfurcie nad Menem. W Kolonii wystarcza świadectwo szkoły polskiej siedmioklasowej lub ukończenie sześciu klas i dwuletnia praktyka handlowa. Opłata roczna 500 m. Zapis 1 lipca lub 1 maja. Kobiety na równi z mężczyznami są przyjmowane. Podania skierować należy Cöln, Stadt Handelshochschule, An Herrn Studiendirektor C. Eckert.

Akademia nauk społecznych i handlowych we Frankfurcie przyjmuje

http://rcin.org.pl

z patentami szkół prywatnych o prawach rządowych. Kobiety przyjmowane są na równi z mężczyznami.

Szkoła średnia techniczna politechniczna w Cöthen (Anhalt). Studya trwają trzy i pół roku (siedm semestrów). Wydziały: budowa maszyn, elektrotechnika, hutnictwo i ceramika. Kobiety nie są przyjmowane.

Instytut techniczny (Technikum) w Ilmenau, wydziały: mechaniczny i elektrotechniczny. Kurs trwa dwa i pół roku. Wymagane świadectwo sześciu klas. Semestr zimowy rozpoczyna się 15 października, letni 15 kwietnia.

Średnia szkoła w Hamburgu. Szkoła tkacka w Milhuzie (Alzacja). Szkoła chemiczna kolorystów również w Milhuzie. Akademia górnicza we Fryburgu (Saksonia). Akademia leśna w Tharanad. Konserwatoryum muzyczne w Lipsku i Monachium, Akademia w Bonn (Poppelsdorf).

Szwajcarya.

Szwajcarya posiada następujące uniwersytety, z językiem wykładowym francuskim: we Fryburgu, Genewie, Lozannie i Neuchatel; z językiem wykładowym niemieckim — w Zurychu; z wykładami mieszanemi (częścią francuskim, częścią niemieckim) — w Bernie i we Fryburgu.

Do uniwersytetów tych przyjmowani są wychowańcy tych szkół polskich, które poczyniły w tym kierunku odpowiednie kroki. Najłatwiej przyjmują na uniwersytety we Fryburgu, Genewie, Lozannie i w części w Bernie. Najtrudniej do uniwersytetu w Zurychu, gdzie wymagane jest zdanie egzaminu z pełnego kursu szkoły średniej.

Opłata wpisowa i wykładowa jest w każdym uniwersytecie inna: w Bazylei wpis 5 fr., imatrykulacya 4 fr., opłata za wykłady na wydziale teologicznym 3 fr., na innych 5 fr. za 60 godzin tygodniowo przez semestr; w Bernie: wpis 50 fr., imatrykulacya 5, za wykłady 5 fr. za godzinę za semestr; we Fryburgu: opłata jednorazowa 45 fr. w pierwszym semestrze, w następnych tylko 5 fr.; w Genewie: wpis 20 fr., imatrykulacya 10 fr., za wykłady 5 fr. tygodniowo za godzinę przez semestr; w Lozannie: wpis 20 fr., imatrykulacya 5 fr., za wykłady 5 fr., za godzinę tygodniowo przez semestr; w Neuchatel: wpis 10 fr., imatrykulacya 5 fr., wykłady 5 fr. za godzinę za semestr.; w Zurychu: wpis 62 fr., imatrkulacya 5 fr. 60 cent., za wykłady 5 fr. tygodniowo za godzinę przez semestr, na wydziałach lekarskim i przyrodniczym dopłaty.

Formalności przy zapisie minimalne: w dekanacie składa się świadectwo maturalne wraz z jego tłumaczeniem niemieckim lub francuskim, którego zgodność z oryginałem poświadczyć może jeden z miejscowych profesorów polaków. Semestra zimowe rozpoczynają się w połowie października, letnie w połowie kwietnia.

Przy uniwersytecie we Fryburgu istnieje stypendyum dla polaka-katolika im. Czartoryskich, dla pragnących doktoryzować się z literatury polskiej.

Politechnika istnieje w Zurychu z językiem wykładowym niemieckim. Wymagany jest egzamin z pełnego kursu szkoły średniej, oraz geometryi analitycznej i wykreślnej. Egzaminy też można zdawać później, przyczem przebyte semestry po zdaniu są liczone. Wpis 10 fr., taksa za egzamin 20 fr., opłata za wykłady 150 fr., kasa chorych i biblioteka 11 fr., kaucya laboratoryjna 50 fr. Politechnika posiada wydziały: inżenieryi, chemii, architektury, oraz leśnictwa i rolnictwa. Przy politechnice, jako oddzielny wydział, istnieje szkoła dla nauczycieli matematyki i nauk przyrodniczych.

Szkoła inżenierska istnieje przy uniwersytecie w Lozannie, jako oddzielny jego wydział.

Szkoły techniczne wyższe istnieją w Wintherthur, Bienn (Biel) Burgdorfie i Fryburgu, które przyjmują maturzystów szkół polskich bez przeszkód. Naukowy poziom ich zbliżony do szkoły im. Wawelberga i Rotwanda.

Akademia handlowa istnieje w St. Gallen. Do przyjęcia potrzeba złożyć świadectwo przynajmniej z sześciu

http://rcin.org.pl

klas szkoły polskiej. Opłaty wpisowej niema, opłata semestralna wynosi fr. 77 na pół roku. Semestr zimowy zaczyna się w pierwszych dniach października, kończy się w marcu; letni rozpoczyna się w połowie kwietnia, kończy się w lipcu. Kobiety są przyjmowane. Jestto jedyna wyższa szkoła handlowa w Szwajcaryi; postawiona jest pod względem naukowym bardzo dobrze.

Posiadający maturę szkół handlowych polskich przyjmowani są odrazu na pierwszy kurs specyalny; posiadacze innych świadectw — na kurs przygotowawczy (półroczny). Szkoła posiada wydziały: I) Handlowy: ekonomia polityczna, prawo handlowe, geografia handlowa, buchalterya, arytmetyka polityczna, towaroznawstwo i technologia. II) Ubezpieczeniowy: prawo, chemia, buchalterya (jak wyżej), wyższa matematyka i operacye bankowo-ubezpieczeniowe. III) Wydział administracyjno - państwowy z szerszem uwzględnieniem prawodawstwa, buchalteryi państwowej, statystyki i t. d.

Język wykładowy niemiecki. Niezależnie wykładane są języki: angielski, francuski, włoski, hiszpański, portugalski, holenderski i rosyjski.

Jest jeszcze mnóstwo szkół w Szwajcaryi dobrze postawionych, zainteresowani szczegóły o nich znaleść mogą w roczniku „Education en Suisse". Utrzymanie w Szwajcaryi kosztuje od 80 do 130 franków miesięcznie.

Kobiety przyjmowane są do wyższych szkół wszystkich z tą różnicą, że we Fryburgu muszą zdawać na maturę szwajcarską, o ile chcą być słuchaczkami zwyczajnemi; w Genewie wymagają 8-o klasowej matury rosyjskiej na wydziale lekarskim, lub świadectwa nauczycielskiego; w Bazylei — za zgodą profesorów obranych przedmiotów.

Sprawę szkół polskich roztrząsały zjazdy rektorów wszystkich uniwersytetów w Szwajcaryi w latach 1909, 10 i 11, gdzie postanowiono wychowańców szkół polskich, których programy przejrzała specyalna komisya, przyjmować na równi z maturzystami szkół rządowych rosyjskich, t. j. na rzeczywistych słuchaczów z prawem zdawania doktoratu.

Prawa udzielone przez wszechnice Szwajcaryi, otwierają młodzieży pośrednio podwoje większości wszechnic zachodniej Europy.

Włochy.

Dawna tradycya uniwersytetów włoskich i dziś daje młodzieży cudzoziemskiej równe prawa. Egzaminów wstępnych nie wymaga, przyjmuje jedynie na mocy pełnego świadectwa z ukończenia średniej szkoły we własnym kraju. O żądaniu matury państwowej wyraźnie przepis nie mówi, stąd, przy pewnych staraniach, młodzież nasza na przyjęcie do szkół włoskich liczyć może.

Duże uznanie w świecie naukowym posiadają wyższe uczelnie w Pawii, Medyolanie, Turynie, Bolonii, Pizzie i Rzymie.

Architektura i inżenierya najwyżej stoi w Medyolanie i Turynie, medycyna w Pawii i Bolonii, przyroda w Pizzie, nauki społeczne w Rzymie.

Kolonie akademickie polskie są w tych miastach nieliczne. Przestrasza zapewne nieznajomość włoskiego, co jednak za poważną przeszkodę uważać nie można, przy znajomości łaciny i francuskiego, można się nauczyć mówić w kilka miesięcy.

Politechnika w Medyolanie (R. Instituto Tecnico Superiore di Milano) składa się z dwóch wydziałów przygotowawczych: inżenieryjnego i architektonicznego, oraz z wydziałów: dwa wydziały inżynieryjne specyalne („ingegneri civili") i „ing. industriale", wydział architektoniczny „Carlo Erba", wydział elektrotechniczny „Principessa Jolanda" i wreszcie kurs normalny dla nauczycieli fizyki, chemii i nauk przyrodniczych.

Kurs nauki w szkole przygotowawczej trwa dwa lata, na wydziałach specyalnych — 3 lata i wreszcie na wydziale ostatnim, kursie normalnym, 4 lata.

Przy politechnice są bogate biblioteki; modele maszyn i materyałów,

http://rcin.org.pl

zbiory, laboratorya, pracownie, gabinety i t. d. Opłata jest następująca: taksa imatrykulacyjna 75 lirów, wpis roczny na wydziałach przygotowawczych 165 lirów, na wydziałach specyalnych 125 lirów.

Wykłady rozpoczynają się w dniu 3 listopoda. Utrzymanie we Włoszech jest tańsze niż w Szwajcaryi. Stosunek ludności do obcych, zwłaszcza polaków, jest przyjazny, w przeciwstawieniu do Niemiec i Szwajcaryi.

Programy wszystkich szkół, podanych wyżej, można bezpośrednio otrzymać w każdej ze szkół. Programy szkół niemieckich, austryackich i szwajcarskich są zazwyczaj bezpłatne.

Programy szkół francuskich otrzymać można za pośrednictwem księgarni paryskiej „Quibert et Nary" Paris, Boulevard Saint-Germain 63.

UWAGA.

Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej zawiadamia, że o wszelkie informacye, dotyczące studyów, warunków pobytu i życia młodzieży, należy się zwracać, za dołączeniem marki 10 kop., pod następującemi adresami:

Paryż: St. Oraczewski, 48 rue Monsieur le Prince.

Montpelier (Francya): A. Bogusławski, 21 Bd. des Arceaux.

Liège (Belgia): St. Podolak, 35 rue Surlet.

Verviers (Belgia): Ferencewicz, 216 rue de Liège.

Antwerpia — Anvers (Belgia): T. Buynowski, 77 rue Cuylits.

Mons (Belgia): Naszydłowski, 32 Av. de Havre.

Genewa (Suisse): Societé des Et-s. Polonais, 1 rue Bernard Dussaud.

Zurich (Suisse): St. Gajewski, 25 Sonneggstr.

Toulouse (France): Bibl. Polonaise, 14 rue Petit Riquet.

Nancy (France): „Promień", 15 rue de la Pepiniére.

Medyolan: S-te des Et-s Polonais, P. I. N. Milano (Italia), R. Politecnico.

Nadto zarząd zjednoczenia uprosił o udzielanie informacyi w obrębie Rzeszy Niemieckiej, następujących panów:

Monachium: St. Osmólski, Tuerkenstr. 21.

Lipsk: T. Janas, Turnerstr. 8.

Coethen (Anhalt): W. Adamek, Antoinettenstr. 11a.

Ilmenau: Zaremba, Hennebergenstr. 5.

Karlsruhe: A. Seeger, Ostendstr. 2.

Heidelberg.: Kolski, Kaiserstr. 11.

Freiburg (Baden): Jan Kuczyk, Stuehlingerstr. 27.

Niezależnie od tego informacyi udzielają:

W Niemczech: A. Santer, Lipsk, Elisenstr. 45.

W Szwajcaryi: W. Szeliski, Genewa 1 rue Bernard Dussaud.

We Francyi: St. Oraczewski, 48 rue Monsieur le Prince — Paryż.

W Belgii: J. Dębski, Liège, 24 rue Eugéne Simonts.

INFORMACYE OGÓLNE.

ADRESOWE BIURO — Ratusz, tel. 81-85.

ADRESOWE MIĘDZYNARODOWE BIURO w Petersburgu. Przedstawiciel A. B. Zakin — Św. Jerska 28, tel. 118-25.

ADRESY ROSYI I INNYCH KRAJÓW — Śliska 4, tel. 87-10.

ADRESOWE WSZECHROSYJSKIE CENTRALNE BIURO — Oboźna 11, tel. 244-59.

AKCYZA. Zarząd akcyzy guberni Warszawskiej i Siedleckiej — Elektoralna 2, tel. 8-71. Zarząd I-go i V-go Okręgu—Elektoralna 2, tel. 8-72. Skład skarbowy—Ząbkowska 27/31, tel. 8-73.

AMURSKIE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI PAROWEJ I HANDLU —

http://rcin.org.pl

Agentura główna, Marszałkowska 136, tel. 228-95.

ANTYKWARYAT POLSKI w Warszawie — Berga 8, tel. 82-21.

ANTYKWARNIA „ŚWIATŁO“ — Stowarzysz. Spółdziel., kupno i sprzedaż używanych książek szkolnych — Św. Krzyska 26, tel. 207-91.

ANTYKWARNIA WARSZAWSKA— Włodzimierska 4, tel. 14-77.

ARCHIKONFRATERNIA LITERACKA — Ogrodowa 23, tel. 9-49.

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH — Długa 24, tel. 51-21.

BANKI. Bank Azowsko-Doński, Hr. Berga 11, tel. 1-02. Bank dla Handlu i Przemysłu — Hr. Berga 8, tel. 12-65. Bank Dyskontowy, Hr. Kotzebue 8, tel. 4-16. Bank Handlowy, Hr. Berga 7, tel. 4-21 — 5-87. Bank Handlowy Wołżsko-Kamski, Marszałkowska 154, tel. 92-00. Bank Łódzki, Erywańska 6, tel. 6-93. Bank Państwa, Bielańska 12, tel. 50-15. Bank Parcelacyjny — Erywańska 5, tel. 55-42. Bank Pożyczkowo-Asekuracyjny — Ś-to Krzyska 17, tel. 272-62. Bank Pożyczkowo-Oszczędnościowy — Złota 5, tel. 80-32. Bank Przemysłowy, Wierzbowa 11, tel. 60-52. Bank Tow. Spółdzielczych, Krak. Przedm. 19, tel. 85-76. Bank Włościański, Królewska 41, tel. 12-44. Bank Kupiecki Łódzki, Wierzbowa 9, tel. 53. Bank Międzynarodowy St. Petersburski, Mazowiecka 7, tel. 31-33. Bank Zachodni— Hr. Kotzebue 6, tel. 5-14.

BIBLIOTEKI: Uniwersytecka; hr. Zamoyskich, Żabia 4; hr. Krasińskich, Okólnik 9; hr. Przezdzieckich, Foksal 12; Tow. lekarskiego, Niecała 7; Tow. hygienicz., Kr. Przedm. 66; Muzeum Przem. i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66; Stow. Techników, Włodzimierska 5; Tow. Biblioteki publicznej, Rysia 1.

BIURO AKWIZYCYJNE WARSZ. TOW. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA— Krak. Przedm. 7, tel. 61-62.

BIURO AKWIZYCYJNE WARSZ. DOWYCH — Nowo-Aleksandryjska 11, tel. 279-78.

BIURO OBRACHUNKOWE FABRYK SUPERFOSFATÓW — Św. Krzyska 35, tel. 64-14.

BIURO REKOMENDACYI PRACY — Św. Krzyska 17, tel. 251-16.

BIURO ROLNICZE NAWOZÓW AZOTOWYCH — Mazowiecka 7, tel. 501-41.

BIURO SPREDAŻY PORTLAND CEMENTU — Mazowiecka 12, tel. 69-11.

BIURO RAFINERÓW — Krakowskie Przedm. 7, tel. 9-82.

CENTRALNE BIURO LEŚNE — Nowy Zjazd 7, tel. 248-82.

CENTRALNE BIURO NOWOŚCI TECHNICZNYCH — Moniuszki 8, tel. 31-44.

CENTRALNE LABORATORYUM CUKROWNICZE—Krakowskie Przedmieście 7, tel. 304-30.

CENTRALNE TOWARZYSTWO ROLNICZE W KRÓLESTWIE POLSKIEM — Erywańska 16, tel. 112-12.

CZYTELNIE TOWARZYSTWA CZYTELNI M. WARSZAWY.

Centralna — Kopernika 12, od 6 do 8 w.

Dla młodzieży — Krucza 9, otwarta w dni powszednie od 5—7 pp.

Nowego Brudna — Nowe Brudno, Julianowska, dom p. Łaskiej; otwarta w niedziele od 10—1, we wtorki i piątki od 5—8 pp.

Powiśla — Wilanowska 24; otwarta w niedziele i święta od 11—1, w dni powszednie od 5—8 pp.

Praska — Targowa 35; otwarta w niedziele i święta od 10—12, w dni powszednie od $4^1/_2$ — 8 pp.

Wolska I — Chłodna 40; otwarta w niedziele i święta od 10—1, w poniedziałki i czwartki od 5—9, w soboty od 9—i 4—8, w pozostałe dni od 4—8.

Wolska II — Szosa Wolska 10; otwarta w niedziele i święta od 11—1, w poniedziałki, czwartki i soboty od 4—8.

Mokotowska — Nowo-Aleksandryjska 37, w poniedziałki, środy i soboty od 5—8.

CZYTELNIE TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI: Ciepła 10, Czerniakowska 85, Dzielna 67, Górczewska 11, Grzybowska 56, Jerozolimska 137, Kopernika 32/34, Lesz-

http://rcin.org.pl

czyńska 16, Marszałkowska 12, Mostowa 16, Piwna 11, Powązkowska 12, Radzymińska 28, Stawki 24, Wileńska 25, Wolska 5.

DEZYNFEKCYJNY MIEJSKI ZAKŁAD — Spokojna 15, tel. 10-02.

DEZYNFEKCYJNY PAROWY ZAKŁAD — Moniuszki 1, tel. 30-08.

DR. ŻEL. W. WIEDEŃSKA.

Członek Rady Zarządzającej, Piękna 1, tel. 36-47.

Zarząd Drogi, Kancelarya, Jerozolimska 86, telef. 39-04.

Wydział Prawny, Warecka 9, tel. 20-19.

Wydział Ruchu, Jerozolimska 96, tel. 39-12.

Kancelarya Zawiadowcy, na st. osobowej Warsz.-Kaliska, Jerozolimska 100, tel. 39-16.

DR. ŻEL. FABR. ŁÓDZKA.

Zarząd Główny, Królewska 35, tel. 2-87.

DR. ŻEL. NAD. Zarząd Plac Aleksandra 8, tel. 2-61.

DR. ŻEL. WARSZ. PETERSBURSKA — Wileńska 38, tel. 2-18.

DR. ŻEL. WĄZKOTOROWE.

Grójecka, Wilanowska, Jabłonno-Wawerska, Zarząd—Nowo-Aleksandr. 11, tel. 11-86; Marecka, Zarząd drogi, Stalowa 40, tel. 15-33.

Stacya Drogi Grójeckiej, tel. 12-35; Wilanowskiej, tel. 12-90; Jabłonno-Wawerskiej, tel. 12-54; Mareckiej, telef. 15-33.

Waraszwski Komitet Kolejowy, Krucza 42, tel. 25-34.

DYREKCYA NAUKOWA WARSZAWSKA — Wilcza 21, tel. 26-26.

ELEKTROWNIA MOKOTOWSKA— Sandomierska 16, tel. 227-20.

ELEKTROWNIA WOLSKA — Wola, Królewska Droga, tel. 303-05.

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE M. WARSZAWY: Zarząd i Kasa — Foksal 11, tel. 1-11. Biuro Techniczne — Foksal 11, tel. 79-86 i 306-63. Wydział Kontroli Instalacyi — Foksal 11, tel. 277-13. Stacya Centralna — Leszczyńska 1, tel. 2-10. Oddział Instalacyi, Gabinet szefa — Berga 6, telef. 78-35.

GIEŁDA I KOMITET GŁÓWNY — Królewska 14, tel. 59—7-44.

GMINA ŻYDOWSKA — Grzybowska 26, tel. 15-37.

HOTELE: Angielski, Wierzbowa 6, tel. 7-37; Bristol, Krak. Przedm. 42, tel. 4-74; Brühlowski, Kotzebue 12, tel. 9-04; Drezdeński, Długa 38, tel 107-39; Europejski, Krak. Przed. 13, tel. 4-07; Francuski, Szkolna 11, tel. 79; Garni, Chmielna 5, tel. 7-96; „Grand", gal. Luxenburga 11, tel. 93-99; Kowieński, Junkierska 1, tel. 67-39; Kontinental, Marszałk. 84, tel. 58-44; Krakowski, Bielańska 7, tel. 6-83; Lipski, Bielańska 3, tel. 13-39; Metropol, Marszałkowska 114, tel. 11-73; Niemiecki, Długa 31; tel. 1-93; Paryski, Bielańska 9, tel. 1-48; Pasaż, Długa 50, tel. 42-26; „Polonia". Jerozolimska 53, tel. bez numeru; Polski, Długa 29, tel. 220-27; Pretorya, Zielna 17, tel. 38-30; Royal, Chmielna 31, tel. 5-09; Rzymski, Nowo-Senatorska 1, tel. 1-73; Saski, Junkierska 3, tel. 5-29; Savoy, Nowy Świat 58, tel. 38-85; Słowiański, Podwale 17. tel. 11-80; Sport, Nowo-Senatorska 7, tel. 75; Victoria, Jasna 26, tel. 6-69; Wiedeński, Marszałkowska 102, tel. 11-17.

INSPEKCYA FABRYCZNA — Piękna 7, tel. 91-90.

INSPEKCYA SZKÓŁ M. WARSZAWY — Mokotowska 65, tel. 8-17.

INSPEKTOROWIE PODATKOWI— Rymarska 5, tel. 60-74.

INSTYTUCYE DOBROCZYNNE.

Biuro Nędzy Wyjątkowej — Tamka 35, tel. 69-39.

Dobroczynność Publiczna, 2-ga i 3-cia sekcya — Krakowskie Przedmieście 60, tel. 8-42. 1-sza sekcya tel. 36-11.

Dobroczynności Publicznej Rada Gubernialna — Krakowskie Przedm. 48, tel. 227-43.

Dom Schronienia Starców Św. Ducha i Najśw. Maryi Panny — Przyrynek 4, tel. 41-70.

Dom Główny Schronienia Starców, Sierot i Paralityków Starozakonnych — Wolska 18, tel. 15-50.

Dom Pracy dla dziewcząt pod wez-

http://rcin.org.pl

waniem Najśw. Maryi Panny Loretańskiej — Czerniaków, tel. 210-03.

Dom Starców Zboru Ewangelicko-Augsburskiego — Nowo-Żytnia 36, tel. 228-41.

Dom Wychowawczy pod wezw. Dzieciątka Jezus — Nowogrodzka, tel. 16-58.

Dom Sierot Zboru Ewangelicko-Augsburskiego — Nowo-Żytnia 36, tel. 25-07.

Ewangelicko-Augsburskie Stowarzyszenie opieki nad dziewicami — Chmielna 44, tel. 121-02.

Ewangelickie Tow. Ochrony Kobiet — Elektoralna 23, tel. 70-42.

Hygieny Dziecięcej Instytut bar. Lenwala — Litewska 16, tel. 29-43.

Instytucya Wychowawcza Gminy Żydowskiej — Gęsia 43, tel. 58-76.

Instytut Mokotowski Moralnej Opieki nad dziećmi — Nowo-Aleksandryjska 69, tel. 98-98.

Koło Św. Barbary — Żórawia 40, tel. 246-98.

Krzyż Czerwony. Wdowi Dom — Konstantynowska 3, tel. 18-92; Przytułek dla inwalidów — Bielany, tel. 99-45; Przytułek Dziecięcy i tanie mieszkania — Aleksandrowska róg Michałowskiej, tel. 88-67.

Maryjski Przytułek Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności — Sielce, tel. 81-02.

Mikołajewski Przytułek dla żołnierskich dzieci — Nowowiejska 5, tel. 59-70.

Noclegowe Przytułki — Podwale 27, tel. 16-43; Czerniakowska 89, tel. 16-44; Plac Broni, tel. 16-45.

Ochrona, Szwalnia i Żłobek Św. Antoniego — Lipowa 14-b, tel. 509-14.

Ochrona im. Studentów — Nowo-Czyste dom Wagnera, tel. 50-02.

„Patronat“, Towarzystwo Opieki nad uwolnionemi z więzień — Wspólna 23, tel. 10-60.

Pogotowie opiekuńcze dla dzieci — Koszykowa 32, tel. 40-33.

Pogotowie Ratunkowe — Leszno 52, tel. 3-69.

Pomoc dla sierot — Krochmalna 92, tel. 222-01.

„Pomoc“ Warszawskie Stowarzyszenie Dobroczynne—Al. Jerozolimska 37, tel. 15-96.

„Przytulisko“, Warszawski Dom Schronienia — Wilcza 7, tel. 169-20.

Przytułek dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitali — Dzielna 67, tel. 95-34.

Przytułek dla rzemieślników i robotników fabrycznych — Młynarska 29/31, tel. 228-12.

Przytułek rakowatych i nieuleczalnych — Królikarnia, tel. 220-56.

Rau'a Ogrody — Hoża 23, tel. 26-20.

Rodziny Maryi Zakład dla dzieci — Żelazna 97, tel. 86-15.

Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności — Bednarska 23, tel. 275-76.

Rotwanda Stanisława Ochrona Dziecięca — Sienna 85, tel. 52-66.

Rzemieślnicze Izby Św. Antoniego „Antonin“ — Grójecka, tel. 280-20.

Schronienie Sług — Sewerynów 14, tel. 73-25.

Schronienie Św. Anny, Ognisko II, dział Ochrony Kobiet — Mokotowska 55, tel. 106-46.

Schronienie Św. Władysława dla paralityków — Belwederska 4, tel. 74-37.

Schronisko Dzieci Maryi — Warecka 10, tel. 50-80.

Schronisko Dzieci Maryi — Rakowiecka 7, tel. 274-86.

Szkoła Służących im. Św. Kingi — Szpitalna 10, tel. 176-81.

Szósta Sala Zajęć Św. Antoniego — Kaliksta 17, tel. 28-48.

Szwalnia 1-sza Najświętszej Maryi Panny — Stara 2, tel. 196-75.

Szwalnia Gminy Ewangelickiej — Żytnia 36, tel. 15-28.

Szwalnia i Żłobek Zboru Ewangelicko-Augsburskiego — Nowo-Żytnia 36, tel. 15-28.

Towarzystwo Dobroczynności — Krakowskie-Przedm. 62, tel. 21-57.

Towarzystwo Domów Zarobkowych, Kancelarya, Podwale 27, tel. 16-43. Intendent, Praga, Petersburska 9, tel. 16-46.

Towarzystwo Kolonii Letnich — Wilcza 52, tel. 31-81.

Towarzystwo Opieki nad dziećmi — Piękna 21, tel. 41-25.

Towarzystwo Opieki nad dziećmi

http://rcin.org.pl

więźniów i pozbawionemi opieki — Erywańska 10, tel. 133-50.

Towarzystwo Opieki nad nerwowo i umysłowo chorymi — Wielka 37, tel. 59-09.

Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi w Królestwie Polskiem — Berga 6, tel. 65-13.

Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych — Królewska 33, tel. 8-62.

Towarzystwo Pomocy Niemieckich Poddanych — Koszykowa 13, telef. 65-64.

Towarzystwo Pomocy Ubogim Matkom wyzn. Mojżeszowego — Ceglana 17, tel. 142-95.

Towarzystwo Pomocy biednym położnicom — Pańska 74, tel. 227-46.

Warszawski Dom Sierot po Robotnikach — Litewska 14, tel. 275-48.

Warsztaty Rzemieślniczo - Wychowawcze Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, Gniazdo — Stępińska 10, tel. 275-77.

Św. Wincentego à Paulo, Dom Miłosierdzia — Ordynacka 4, tel. 305-90.

Zakład dla chłopców ks. Siemca — Lipowa 14, tel. 82-65.

Zakład dla chłopców sierot pod opieką Towarzystwa Dobroczynności — Freta 10, tel. 57-27.

Zakład dla sierot dziewcząt pod opieką Towarzystwa Dobroczynności — Rakowiecka 13, tel. 133-30.

Zakład Św. Elżbiety — Hoża 53, tel. 205-84.

Zakład dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych Zboru Ewangelicko-Augsburskiego—Żytnia 36, tel. 185-84.

Zakład dla pracujących kobiet Św. Jadwigi — Chmielna 27, tel. 287-66.

Zakład Św. Ludwika — Nowolipki 52, tel. 169-03.

Zakład Św. Marty — Nowy Świat 49, tel. 48-67.

Zakład Ociemniałych Św. Antoniego — Złota 76, tel. 58-80.

Zakład Opieki Najświętszej Maryi Panny — Żytnia 3/9, tel. 10-95.

Zakład Św. Stanisława na Woli — Wola, Syreny 11, tel. 79-18.

Zakład Starców i Kalek „Betania" — Chmielna 112, tel. 17-23.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Św. Kazimierza—Tamka 35, tel. 44-11.

Żłobek I, Ochrona XIIB i Szwalnia 25-ta — Leszno 88, tel. 245-40.

Żydowskie Towarzystwo Miłosierdzia — Nalewki 40, tel. 253-63.

Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet — Elektoralna 7, tel. 45-08.

INSTYTUTY SZCZEPIENIA OSPY.

D-ra J. Polaka — Nowogrodzka 82, tel. 60-06.

D-ra Tadeusza Stępniewskiego — Zielna 11, tel. 37-65.

D-ra Tymoteusza Stępniewskiego— Zielna 15, tel. 210-01.

D-ra Józefa Tchórznickiego — Daniłowiczowska 8, tel. 5-28.

INTENDENTURA. Zarząd Okręgowy — Nalewki 4, tel. 94-36.

INŻYNIERYA.

Zarząd Okręgowy — Nowy Świat 69, tel. 17-87; Zarząd inżynieryi fortecznej w Cytadeli, tel. 8-23; Zarząd Warsz. dystansu — Nowy Świat 69, tel. 3-51; Zarząd I Nadwiślan. dystansu — Nowy Świat 67, tel. 90-89; Zarząd II Nadwiślańsk. dystansu — Nowo-Wiejska 2, tel. 222-71.

IZBA OBRACHUNKOWA — Nowy Świat 14, tel. 27-59. Zarządzający, tel. 92-84.

IZBA SKARBOWA — Rymarska 5, tel. 3-66. Zarządzający, tel. 3-84.

KANCELARYE: J. W. Generał Gubernatora: . Krakowskie Przedm. 46, tel. 3-02. Gubernatora, Miodowa 22, tel. 6-58.

KANCELARYE PARAFIALNE:

Św. Aleksandra — Książęca 21, tel. 90-83.

Św. Antoniego — Senatorska 31, tel. 67-05.

Św. Augustyna — Nowolipki 48/50, tel. 220-94.

Św. Jana—Dziekania 4, tel. 101-11.

Św. Karola Boromeusza — Chłodna.

Św. Krzyża — Krakowsk. Przedm. 1, tel. 51-91.

Matki Boskiej Loretańskiej — Petersburska 8, tel. 108-30.

Matki Boskiej Różańcowej — Nowe Brudno, tel. 91-53.

http://rcin.org.pl

Najświętszej Maryi Panny — Nowe Miasto 2.

Narodzenia Najświętszej Maryi Panny — Leszno 32, tel. 75-65.

Św. Piotra i Pawła — Nowogrodzka 47, tel. 75-08.

Przemienienia Pańskiego — Miodowa 9.

Św. Stanisława—Wola, tel. 167-00.

Św. Trójcy — Solec 61, tel. 37-90.

Wszystkich Świętych— Plac Grzybowski 3/5, tel. 82-42.

Zbawiciela — Marszałkowska 37, tel. 217-15.

KASA GUBERNIALNA — Rymarska 5, tel. 48-06.

KASY KREDYTOWE:

Kasa Kredytowa Prasko-Warszawska — Trębacka 2, tel. 305-88.

Kasa Rzemieślników Chrześcian — Nowy Świat 19, tel. 305-63.

Kredyt Warsz. Wolski (Hypoteczny) — Plac Warecki 1, tel. 290-00.

Kredytowa Kasa Warszawska — Włodzimierska 6, tel. 97-40.

Kredytowe Pierwsze Towarzystwo w Warszawie „Obywatel" — Królewska 1, tel. 80-73.

Kredytowo-Parcelacyjne Towarzystwo na Królestwo Polskie—Erywańska 5, tel 55-42.

Kredytowe Towarzystwo Miejskie—Włodzimierska 25, tel. 13-36.

Kredytowe Towarzystwo Ziemskie — Erywańska 1, tel. 62-12.

Kredytu Wzajemnego Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo — Marszałkowska 151, tel. 80-22.

Kredytu Wzajemnego Przemysłowców Budowlanych Towarzystwo — Chmielna 35, tel. 96-76.

Kredytu Wzajemnego Warszawskie Kupieckie Towarzystwo — Królewska 39, tel. 60-57.

Kredytu Wzajemnego 1-sze Warszawskie Towarzystwo — Plac Warecki 7, tel. 4-73.

Kredytu Wzajemnego 2-gie Warsz. Towarz. — Włodzimierska 17, telef. 17-18.

Kredytu Wzajemnego 3-cie Warsz. Towarz. — Erywańska 4, tel. 56-00.

Kredytu Wzajemnego 4-te Warsz. Towarzystwo — Królewska 41, telef. 99-35.

Kredytu Wzajemnego 5-te Warsz. Towarz. — Sienna 14, tel. 78-93.

Kredytu Wzajemnego Warsz. Towarzyst. Kupców i Przemysłowców—Królewska 29a, tel. 219-93.

Kredytu Wzajemnego Towarzyst. Przemysłowe — Nowo-Senatorska 12, tel. 71-73.

Kredytu Wzajemnego Ziemiańskie Towarzystwo — Włodzimierska 12, tel. 50-42.

KASY POMOCY, PRZEZORNOŚCI I POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWE:

Kasa Literacka — Nowy Świat 41, tel. 33-06.

Kasa Nauczycieli i Nauczycielek — Al. Jerozolimska 55, tel. 76-60.

Kasa Warszawska Handlowo-Przemysłowa—Ś-to Krzyska 20, tel. 16-92.

Kasa Pomocy, dla osób pracujących na polu naukowem, im. Mianowskiego—Marszałkowska 74, tel. 7-07.

Kasa Mokotowska — Mokotowska 14, tel. 31-22.

Kasa Pomocy i Przezorności dla osób pracujących na polu technicznem — Włodzimierska 5, tel. 65-32.

Kasa Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Kredyt Przemysłowy" — Jerozolimska 47, tel. 69-88.

Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Przemysłu Skórzanego — Ś-to Krzyska 31, tel. 205-39.

Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich — Zgoda 7, tel. 5-44.

Kasa Pożyczkowo-Wkładowa dla Artystów Teatrów Rządowych—Trębacka 10, tel. 68-24.

Kasa Przezorności i Pomocy dla Kobiet Pracujących — Smolna 12, telef. 209-42.

Kasa Rolniczo-Przemysłowa Oszczędności i Pożyczek — Wileńska 31, tel. 193-39.

Kasa Staromiejska — Rynek Starego miasta, tel. 227-00.

„Korzyść", Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe—Włodzimierska 3, tel. 221-37.

http://rcin.org.pl

Kredytowa 2-ga Kasa — Erywańska 14, tel. 221-80.

„Pomoc Wspólna", Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe — Bracka 17, tel. 78-52.

„Powszechna Kasa Oszczędności"— Marszałkowska 141, tel. 14-21.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo „Jedność" — Zgoda 8, telef. 38-48.

Pożyczek i Oszczędności Warszawska Kasa — Krakowskie Przedm. 20, tel. 50-92.

Pożyczkowo-Oszczędnościowa Kasa Warszawska — Jasna 24, tel. 5-68.

Pożyczkowo-Oszczędnościowa Kasa Św. Aleksandra — Żórawia 2, tel. 269-75.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Warszawskie Towarzystwo — Moniuszki 3, tel. 14-34.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo „Kredyt Warszawski" — Nowogrodzka 41, tel. 36-06.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Warszawskie Towarzystwo Powiśla — Krucza 46, tel. 104-17.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo Ogrodniczo - Przemysłowe — Nowy Świat 46, tel. 98-33.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo „Ochota" — Widok 19, tel. 229-09.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Warszawskie Towarzystwo Przemysłowe — Marszałkowska 148, tel. 80-29.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Pragskie Towarzystwo — Targowa 33, tel. 6-16.

Pożyczkowo-Oszczędnościowa 2-ga Pragska Kasa — Brukowa 28, telef. 91-51.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Pragsko - Warszawskie Towarzystwo — Wileńska 13, tel. 106-92.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo Robotników Warszawskich — Kaliksta 5, tel. 276-16.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Wolskie Towarzystwo — Szosa Wolska 303, tel. 67-84.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Warszawskie Towarzystwo „Społem" — Nowo-Miodowa 1, tel. 79-57.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe 2-gie Wolskie Towarzystwo — Chłodna 46, tel. 96-93.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Warszawskie Towarzystwo — Moniuszki 3, tel. 35-20.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe 2-gie Towarzystwo — Berga 3, tel. 14-92.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo Rzemieślników i Drobnych Kupców Warszawskich—Grzybowska 13, tel. 21-34.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe 3-cie Warszawskie Towarzystwo — Orla 4, tel. 92-73.

Pożyczkowo - Oszczędnościowe 4-te Towarzystwo—Nowolipki 6, tel. 76-34.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe 5-te Warszawskie Towarzystwo — Mazowiecka 1, tel. 65-12.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe 6-te Warszawskie Towarzystwo — Elektoralna 7, tel. 37-50.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Nowe Warszawskie Towarzystwo—Marszałkowska 119, tel. 93-70.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo „Zgoda" — Bracka 13, tel. 88-22. Filia — Tamka 43, tel. 297-77.

Pożyczkowo - Oszczędnościowe Żydowskie Towarzystwo—Graniczna 6, tel. 82-93.

Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo „Praca i Oszczędność" — Rymarska 6, tel. 98-30.

Pożyczkowo - Oszczędnościowa Kasa „Składy Towarowe" — Zielna 26, tel. 306-66.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Kaleta Ludowa" — Sienna 16, tel. 36-34.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Przemysł Spożywczy" — Marszałkowska 129, tel. 306-03.

Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe „Wspólna Praca" — Bednarska 21, tel. 63-16.

Warszawska Kasa Przemysłowa— Ś-to Krzyska 6, tel. 226-70.

Warszawskie Akc. Towarz. Pożyczkowe na zastaw ruchomości — Plac Warecki 2, tel. 7-08. Odział I — Leszno 2, tel. 7-28. Oddział II — Nowo- Miodowa 2, tel. 7-48.

http://rcin.org.pl

Warszawskie Ekonomiczne Pożyczkowo - Oszczędnościowe Towarzystwo — Złota 25, tel. 227-88.

„Współdzielnczość“, Pożyczkowo-Oszczędnościowe Towarzystwo — Zielna 9, tel. 55-77.

KASY OSZCZĘDNOŚCI BANKU PAŃSTWA.

Centralna, Bielańska 12, tel. 19-00.
I. Praga, Targowa 42, tel. 19-01.
II. Elektoralna 49, tel. 19-02.
III. Piękna 60, tel. 19-03.
IV. Jerozolimska 78, tel. 19-04.
V. Nowomiejska 18/20, tel. 19-05.
VI. Kupiecka 12, tel. 19-06.
VII. Górna 6, tel. 26-47.
VIII. Maryańska 2, tel. 19-08.
IX. Krakowskie - Przedmieście 38, tel. 19-09.
X. Pawia 30, tel. 19-10.
XI. Targowa 14, tel. 224-76.
XII. Sienna 77, tel. 224-75.
XIII. Żelazna 95-a, tel. 46-21.
XIV. Nalewki 40, tel. 221-48.
XV. Natolińska 5. tel. 221-45.

KOMISARZE SĄDOWI.

Rewiry.

I. 9 i 24 P. Paszkiewicz, Okólnik 11.
II. 14 i 27 J Łandin, Śliska 10.
III. 22, 29 i 33 J. Gliński, Nowy Świat 22.
IV. 11 i 19 Bogdański, Hoża 19.
V. 8 i 10 W. Domański, Chmielna 10.
VI. 7, 23 i 28 J. Skrzypkowski, Marszałkowska 38.
VII. 20, 26 i 32 J. Łada, Hoża 27.
VIII. 4 i 6 St. Krotke, Ceglana 9.
IX. 2 i 12 i Spr. T. D. Lichmarew, Zakroczymska 17.
X. 3 i 15 W. Radwański, Kapucyńska 13.
XI. 5 i 18 K. Kozłowski, Krochmalna 46.
XII. 25, 34 i 35 Wł. Serebriannikow, Nowo-Stalowa 2.
XIII. 1, 13 i 31 S. Kotarski, Bednarska 24.
XIV. 16 i 17 W. Czufarowskij, Elektoralna 45.
XV. 21 i 30 D. Wołodkiewicz, Marszałkowska 125.

Do czyn. spadkow.:
I. F. Daszkiewicz-Bortnowski, Ceglana 5.
II. W. Wojdecki, Krucza 3.

KOMISYA EMERYTALNA — Rymarska 5, tel. 270-04.

KOMISYA GUBERN. DO SPRAW WOJSKOWYCH—Krak.-Przedm. 46.

KOMISYA GUBERN. DO SPRAW WŁOŚĆ. — Miodowa 20, tel. 34-27.

KOMISYA PODATKOWA — Rymarska 5.

KOMITET DO SPRAW PRASOWYCH — Miodowa 13, tel. 227-45.

KOMITET OCHRONY LEŚNEJ — Kaliksta 18, tel. 25-22.

KOMITET STATYSTYCZNY — Mokotowska 41, tel. 93-06.

KOMORA CELNA.

Zarząd okręgu — Marszałkowska 15-a, tel. 28-10.
Główna komora Składowa—Chmielna 53, tel. 2-11.
Oddz. Komory Dr. Żel. Nadw.—Pokorna 19, tel. 2-12.

KONSULATY:

Angielski—Służewska 3, tel. 222-53.
Austro-Węgierski, — Jerozolimska 70, tel. 25-30.
Belgiiski — Mazowiecka 9, tel. 1-89.
Brazylijski — Wilcza 44, tel. 135-00.
Duński — Wierzbowa 8, tel 5-66.
Francuski — Żórawia 7, tel. 220-44.
Grecki — Foksal 16, tel. 31-06.
Hiszpański — Nowogrodzka 2, tel. 216-72.
Holenderski, Mazowiecka 4, telef. 222-10.
Japoński — Zielna 45, tel. 5-41.
Niemiecki — Jasna 11, tel. 25-31.
Norweski — Senatorska 24, tel. 6-91.
Perski — Mazowiecka 4, tel. 45-43.
Portugalski — Ś-to-Krzyska 28.
Serbski — Senatorska 36, tel. 1-23.
Stanów Zjednoczonych — Al. Jerozolimska 35, tel. 178-40.
Szwajcarski — Hoża 48, tel. 48-24.
Szwedzki — Zielna 37, tel. 24-60.
Włoski — Mazowiecka 9, tel. 1-89.

KONTROLA SŁUŻĄCYCH — Marszałkowska 56, tel. 8-40.

KONSYSTORZ DUCHOWNY RZYMSKO-KAT. I SĄD KONSYSTORSKI — Miodowa 13, tel. 51-90.

http://rcin.org.pl

KONSYSTORZ PRAWOSŁAWNY— Długa 13, tel. 270-15.

KONSYST. EWANG AUGSB. — Miodowa 13, tel. 227-95.

KONSYSTORZ EWANGEL. REFORMOWANY — Leszno 20, tel. 46-32.

KOOPERATYWY I STOWARZYSZENIA WSPÓŁDZIELCZE.

„Barwa", Kooperatywa Materyałów Malarskich — Grójecka 27, tel. 105-15.

Kooperatywne Towarzystwo Kamaszników — Dzika 4, tel. 285-23.

Stowarzyszenie Spółdzielcze „Nasz Sklep" — Sienna 1, tel. 50-90.

Spożywczy Sklep Kasy Nauczycielskiej — Wspólna 52, tel. 277-67.

Spożywczy Sklep Robotników Chrześcian — Ząbkowska 3, telef. 278-17.

Stowarzyszenie Spożywcze Pracowników Dr. Żel. Warsz.-Wied. — Nowogrodzka 42, tel. 279-01.

Stowarzyszenie Spożywcze przy Tow. Akc. Norblin, B-cia Buch i T. Werner — Żelazna 53, tel. 79-04.

Stowarzyszenie Współdzielcze Kuchni Hygienicznej — Bracka 18, tel. 126-68.

Towarzystwo Współdzielcze Handlu Wyrobami Żelaznemi Zjednoczonych Ślusarzy Chrześcian — Plac Grzybowski 3, tel. 69-10.

Współdzielcze Towarzytswo Handlu Rzemieślniczemi Maszynami i Narzędziami — Stare Miasto, Zapiecek 2, tel. 40-08.

Towarzystwo Udziałowe „Zdobnictwo", Artystyczne wyroby swojskie— Wierzbowa 8, tel. 305-29.

Stowarzyszenie Spożywcze „Zjednoczenie" — Strzelecka 46, telef 264-43.

Stowarzyszenie Spożywcze „Źródło" — Miedziana 1, tel, 299-11.

Kooperatywa Drzewna — Czerniakowska 75, tel. 32-59.

Pierwsza Warszawska Kooperatywa Mularzy — Piękna 58, tel. 296-88.

LECZNICE DLA PRZYCHODZĄCYCH CHORYCH I ZAKŁADY LECZNICZE.

Lecznica dla niezamożnych chorych — Marszałkowska 110, telefon 73-40.

Lecznica ambulatoryjna chorób chirurgicznych i kobiecych — Widok 24, tel. 93-44.

Lecznica chorób chirurgicznych — Nowiniarska 6, tel. 47-50.

Lecznica chorób chirurgicznych i kobiecych — Muranowska 16, telefon 199-08.

Lecznica chorób zębów i jamy ustnej — Marszałkowska 109, tel. 55-11.

Lecznica chorób zębów i jamy ustnej — Żórawia 4-a, tel. 23-54.

Lecznica chorób zębów — Marszałkowska 86, tel. 194-78.

Lecznica chorób zębów — Chłodna 26, tel. 185-38.

Lecznica dentystyczna — Maryańska 11, tel. 157-88.

Lecznica dla kobiet rodzących Stanisławy Wróblewskiej — Nowoaleksandryjska 23, tel. 10-57.

Lecznica dla nerwowo i umysłowo chorych — Drewnica, tel. 17-22.

Lecznica Nr. 1 dla przychodzących chorych — Trębacka 2, tel. 41-30.

Lecznica Nr. 2 dla przychodzących chorych — Krakowskie-Przedmieście 89, tel. 47-82.

Lecznica dla przychodzących chorych — Elektoralna 32, tel. 122-71.

Lecznica dla przychodzących chorych — Nowy-Świat 57, tel. 58-27.

Lecznica dla przychodzących chorych — Gęsia 12, tel. 102-99.

Lecznica dla przychodzących chorych — Marszałkowska 66, tel. 82-20.

Lecznica dla przychodzących chorych — Muranowska 44, tel. 130-49.

Lecznica dla przychodzących chorych — Nalewki 29, tel. 51-81.

Lecznica dla przychodzących chorych z cierpieniami żołądka i kiszek— Muranowska 29, tel. 270-10.

Lecznica dla stałych chorych chirurgiczna i ginekologiczna — Żabia 3, tel. 215-79.

Lecznica Homeopatyczna — Nowy Świat 16, tel. 23-44.

Lecznica Sióstr Miłosierdzia Krzyża Czerwonego — Smolna 6, tel. 8-19.

Zakład Leczniczy chirurgiczno-gi-

http://rcin.org.pl

nekologiczny „Zdrowie“ — Złota 3. tel. 18-46.

Zakład Leczniczy chirurgiczny i ginekologiczny — Jerozolimska 65, tel. 30-83.

Zakłady Akuszeryjno-Ginekologiczne — Boduena 5, tel. 41-96 — Chmielna 34, tel. 70-03.

Zakład Chirurgiczny i oto-laryngologiczny — Sewerynów 5-a, tel. 51-77.

Zakład ginekologiczno - akuszeryjny — Przejazd 5, tel. 207-57.

Zekład Leczniczy chorób zębów i jamy ustnej — Marszałkowska 153, tel. 169-08.

Zakład Leczniczy chorób żołądka i kiszek—Jerozolimska 35, tel. 282-25.

Zakład Leczniczo-Dentystyczny — Sadowa 5, tel. 167-03.

Zakład Leczniczy dla dzieci — Zielna 11, tel. 21-84.

Zakład Leczniczy prywatny chorób zębów i jamy ustnej — Jasna 6, tel. 36-26.

Zakład Leczniczy prywatny chorób zębów i jamy ustnej — Moniuszki 6, tel. 10-05.

LECZNICA I SZPITAL DLA ZWIERZĄT — J. Koziołkiewicza — Śliska 47, tel. 20-70.

LEKARSKI URZĄD WARSZAWSKI — Szopena 16, tel. 8-15.

MAGISTRAT M. WARSZAWY (Ratusz). Senatorska 14.

Gabinet Prezydenta, tel. 2-45.

Kancelarya Magistratu, tel. 2-16.

Wydział Główny, tel. 86-18.

„ Administracyjny, tel 2-17.

„ Skarbowy, tel. 223-68.

„ Budowlany, tel. 2-20.

„ Wojskowy, tel. 20-31.

„ Ubezpieczeniowy, tel. 42-03.

„ Dobroczyn. Publ. Krakowskie Przedm. 60, tel. 20-63.

„ Eksploatacyi kanałów, telef. 2-21.

Cmentarze Rzymsko - Katolickie: Powązkowska 14, tel. 2-33; Brudno, telefon 2-34.

Cmentarz Prawosławy: Wola, telefon 81.

„ Ewangelicko - Augsburski: Młynarska 42, telef. 8-27.

Cmentarz Ewangelicko - Reformowany: Żytnia 44, telefon 13-22.

„ Żydowskie: Okopowa 49, tel. 15-38; Brudno, telefon 15-39.

„ Wojskowy na Powązkach, tel. 301-56.

MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA — Krakowskie Przemieście 66, tel. 38-10.

NACZELNIK POWIATU WARSZAWSKIEGO — Klonowa 20, telef. 26-09.

OBERPOLICMAJSTER.

Ratusz, Sala dyżurn., tel. 3-13. Osobisty 3-10.

Kancelarya, tel. 3-19.

Wydział śledczy, tel. 3-38.

Drukarnia policyjna, tel. 46-42.

Areszt policyjny — Daniłowiczowska, tel. 202-23.

OKRĘG KOMUNIKACYI — Nowy Świat 13, tel. 27-68.

Przystań na Wiśle, tel. 8-85.

OKRĘG NAUKOWY WARSZAWSKI — Krakowskie-Przedmieście 28, telef. 8-30.

POCZTA I TELEGRAF:

Zarząd Okręgu — Kotzebue 3, tel. 6-34.

Poczta Centralna — Plac Warecki 8, tel. 15-80.

ODDZIAŁY POCZTOWE:

I. Nowokarmelicka 2, II. Ciepła 26, III. Nowowiniarska 3, IV. Wspólna 21, V. Bielańska 12, VI. Cytadela, VII. Marszałkowska 9, VIII Leszno 84, IX. Hr. Kotzebue 3, X. Wileńska 11 — Praga, XI. Krak.-Przedm. 79.

ODDZIAŁY POCZTOWE NA DWORCACH DR. ŻEL.: Warsz.-Wiedeńskim, Jerozolimska 88, telef. 20-64; Kaliskim, Jerozolimska, telef. 20-85; Petersburskim, Wileńska 38, tel. 20-65; Brzeskim, Wołowa 44, tel. 20-66; Kowelskim, Błońska, tel. 55-73.

POGOTOWIE RATUNKOWE — Stacya — Leszno 52, telef. 3-69.

POLICYA WYKONAWCZA:

Cyrkuł I Zamkowy, Krakowskie-Przedmieście 1, tel. 3-21.

„ II Soborny, Podwale 15, telefon 3-22

http://rcin.org.pl

Cyrkuł III Most., Nowolipki 53, telefon 3-23.
„ IV Bielański, Nizka 10, telefon 3-24.
„ V Powązk., N.-Karmelicka 2B, telef. 3-25.
„ VI Towar., Twarda 57, telefon 3-27.
„ VII Wolski, Chłodna 11, telfeon 3-27.
„ VIII Jerozolimski, Pańska 52, telefon 3-28.
„ IX Łazien., Natolińska 5, telefon 3-29.
„ X N.-Świec., Tamka 37, telefon 3-30.
„ XI Mokotowski, Wielka 33, telefon 3-31.
„ XII Centralny, Daniłow. 10, telefon 51-62.
„ XIII Aleksandr Hoża 30, telefon 3-89.
„ XIV N.-Praski, Wileńska 11, telef. 3-32.
Oddział II, Wileńska 11, telefon 3-93.
„ XV S.-Praski, Moskiewska 25, telefon 51-53.

Rezerwa Policyi, Daniłowiczowska 7, tel. 3-68.

Policya konna, Grzybowska 48, telef. 38-23.

Policya rzeczna, Stalowa 12, telefon 2-98.

POMOC LEKARSKA STAŁA.

Lecznica — Nowy Świat 26, telefon 102-86.

Apteka Barcza — Marszałkowska 94, tel. 9-33.

PROKURATORYA KRÓLESTWA POLSKIEGO — Leszno 5, tel. 19-39.

PROBIERNIA — Rymarska 5. tel. 220-70.

RADA GUB. DOBR. PUBL. — Krakowskie Przedmieście 48, tel. 227-43.

RADA LEKARSKA — Szopena 16, telefon 8-15.

REJENCI

a) Przy wydziałach Hypotecznych Sądu Okręgowego Warszawsk.: Miodowa 11, tel. 3-75.

Tel. 57-41. Dowbor-Muśnicki Konst.
„ 2-67. Aleksander Stabrowski.
Tel. 109-33. Andrzej Korzybski.
„ 198-08. Kosiński Kazimierz.
„ 176-56. Kowalski Władysław.
„ 279-90. Okołowicz Bronisław.
„ 260-01. Puchalski Józef.
„ 39-34. Antoni Goszczyński.
„ 56-42. Jan Bierzyński.
„ 122-92. Józef Wajcht.
„ 80-30. Józ. Światopełk-Zawadzki.
„ 47-74. Józef Zborowski.
„ 72-68. Wyganowski Feliks.
„ 124-66. Mieczysław Dębski.
„ 36-30. Mieczysław Hulanicki.
„ 22-49. Mikołaj Sztenger.
„ 137-30. Dylewski Jan.
„ 20-23. Stanisław Rzepecki.
„ 26-53. Stefan Gawecki.
„ 52-98. Szymon Landau.
„ 170-51. Waleryan Chomenko.
„ 4-94. Wacław Paszkowski.
„ 57-20. Witold Biernacki.
„ 65-56. Włodzimierz Kulczycki.
„ 48-28. Zygmunt Wasiutyński.

b) Przy Kancel. Hypotecznych Sądów Pokoju:

Tel. 13-93. Adam Śleszyński, Miodowa 7.
„ 101-40. Henryk Kokoszko, Graniczna 8.
„ 35-69. Józef Staniszewski, Miodowa 8.
„ 14-11. Marek Borkowski, Kapucyńska 3.
„ 21-42. Roman Bar, Miodowa 19.
„ 303-88. Dąbrowski Henryk, Miodowa 6.
„ 122-36. Dobrowolski Maryan, Ś-to Jerska 21.
„ 146-86. Wacław Słupski, Miodowa 21.
„ 179-50. Władysław Rudnicki, Miodowa 12.
„ 179-42. Rafalski Stanisław, Miodowa 10.
„ 293-04. Józef Żabiński, Miodowa nr. 11.

POWIATU WARSZAWSKIEGO.

Telef. 171-15. Emilian Sobolewski, Miodowa 5.

M. Radzymina:
Witold Korniłowicz (Radzymin).

M. Błonia:
Tomasz Błeszyński (Błonie). Mik. Żerebcow (Grodzisk).

http://... .org.pl

M. Mińska-Mazowieckiego:
Stefan Restorf (Mińsk Mazowiecki).
M. Grójca:
Tadeusz Żenczykowski (Góra Kalwarya).
M. Sochaczewa:
Roman Majewski (Sochaczew).
Wacław Kwieciński (Iłów).
M. Skierniewic:
Wacław Górski (Skierniewice).
M. Włocławka:
Ludwik Ulejski (Włocławek). Karol Potrzebowski (Włocławek). Jan Gostomski (Brześć Kujawski). Stanisław Tyborowski (Kowal).
M. Nieszawy:
Stanisław Dunin-Borkowski (Nieszawa). Antoni Woliński (Radziejów).
M. Kutna:
Stefan Szumski (Kutno). Stanisław Kowalewski (Kutno).
M. Gostynina:
Bohdan Kowalewski (Gostynin). Władysław Dziewulski (Gąbin).
M. Łowicza:
Antoni Goszczyński (Łowicz). Witold Piramowicz (Łowicz).

RZĄD GUBERNIALNY — Krakow. Przedmieście 46, tel. 3-02.

SĄDOWE INSTYTUCYE.

Izba Sądowa. Kancelarya Starszego Prezesa — Plac Krasiński 5, tel. 226-36.

Gabinet Prezesa III Departamentu Karnego—Plac Krasiński 5, tel. 70-32.

Kancelarya IV Departamentu Cywilnego—Plac Krasiński 12, tel. 71-79.

Pokój Adwokacki przy Departamencie Cywilnym — Plac Krasiński 12, tel. 90-06.

Pokój Adwokacki przy Izbie Sądowej — Plac Krasiński 5, tel. 90-07.

Gabinet Prokuratora A. N. Hesse—Plac Krasiński 5, tel. 38-41. Kancelarya Prokuratora — tel. 3-70.

Sąd Handlowy — Długa 7, tel. 7-85.

Sąd Okręgowy — Miodowa 11, tel. 203-38.

Gabinet Prezesa — tel. 3-74.

Kancelarya — tel. 3-72.

Pokój Adwokacki — tel. 90-08.

Gabinet Prokuratora, Wydział aresztancki — tel. 51-88.

Sędzia Śledczy do ważnych spraw—tel. 52-73.

Gabinet Sędziów Śledczych — Plac Krasiński 12, tel. 2-59.

Sąd Wojenny Okr. Warsz., Kancelarya — Nowy Świat 69, tel. 83-29.

Prokurator — Krakowskie Przedm. 11, tel. 169-30.

Zjazd Sędziów Pokoju m. Warszawy — Długa 25, tel. 8-74.

Zjazd Sędziów Pokoju I-go Okręgu Warszawskiej Gubernii — Śliska 18, tel. 40-43.

SĄDY POKOJU.

Rewiry:
1—Nowy Zjazd 6, de Roberti Piotr (Wal.)
2—Koźla 7, Berg Aleksy (Mik).
3—Leszno 88, Remezenko G. (S.).
4—Żytnia 11, Szerszawickij Mik. (Stef.).
5—Krochmalna 33, Doroszuk F. (I.).
6—Elektoralna 10, Mońko W. (A.).
7—Żelazna 27, Leontjew A. (A.).
8—Nowowielka 31, Uspienskij N. (N).
9—Al. Jerozol. 16, Sukaczew Teod. (Teod.).
10—Dobra 31, Ganżulewicz Fil̃ar. (Serap.).
11—Krucza 7, Serbinow Aleks. (Piotr).
12—Leszno 102, Tichockij Mik. (Baz.).
13—Dzielna 69, Barżili A. (A).
14—Ceglana 19, Szklajew W. (A).
15—Podwal 3, Wasiljew W. (W).
16—Wołyńska 10, Żukow Piotr (Mik.).
17—Ś.-to Jerska 8, Budkiewicz Flor. (Paw.).
18—Żytnia 11, Faworskij M. (I).
19—Nowowielka 31, Stefanowicz W. (Mitr.).
20—Nowowielka 41, Tymiński Włod. (Hen.).
21—Twarda 5, Topaczewskij W. (W).
22—Dzielna 42, Łaszkin M. (I).
23—Żelazna 33, Muchanow S. (S).
24—Karowa 4, Ejsmond Mikołaj (Siemion).
25—Praga Alek. 8, Chlebnikow Mik. (Mik.).
26—Nowowielka 31, bar. Renne Jan (Teod).
27—Sienna 36, Eleońskij Mik. (Teod.).
28—Wronia 35, Bogdziewicz Piotr (Aug.).

http://rcin.org.pl

29—Żytnia 29, Kwasznin-Samarin Walery (Piot.).
30—Twarda 10, Smoleńskij F. (G).
31—Pawia 40, Bubel-Jarockij A. (I).
32—Rozbrat 24, Demczenko Andrzej (Płat.).
33—Wołyńska 10, Proskuro-Suszczinskij (Mikołaj).
34—Praga Ząbk. 17, Trufanow Baz. (Kon.).
35—Petersburska 11, Nikolskij Alek. (Grzeg.).

DODATKOWI SĘDZIOWIE POKOJU:

Margajewskij B. K., Hoża 27; Gizetti B. A., Marszałkowska 51; Ciziż G. P., Koszykowa 51; Kosteneckij B. T., Koszykowa 15; Wostrosablin W. W., Szopena 8. *Starsi Kandydaci:* Gurjew A. E., Leopoldyny 8; Żiżilenko W. A., Piękna 11; Izumridow A. I.; Patera P. I., Koszykowa 3.

STOWARZYSZENIA:

Stowarzyszenie Literatów i Dziennikarzy Polskich — Bracka 5, tel. 60-85.

Stowarzyszenie Emerytalne Pracowników Prywatnych — Jerozolimska 76, tel. 71.

„Farmacya", Towarzystwo Wzajemnej Pomocy — Nowy Świat 21, tel. 136-20.

Stowarzyszenie Fryzyerów Męzkich — Marszałkowska 94, tel. 234-68.

Stowarzyszenie Artystek, Artystów i pracowników Teatrów Rządowych— Trębacka 10, tel. 83-73.

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelniczych — Królewska 8, tel. 30-95.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy — Sienna 16, tel. 9-10.

Towarzystwo Komisyonerów m. Warszawy — Orla 12, tel. 56-06.

Stowarzyszenie Komiwojażerów m. Warszawy — Leszno 14, tel. 192-98.

Stowarzyszenie Kotłowe Warszawskie — Plac Warecki 1, tel. 275-45.

Stowarzyszenie Kupców Polskich— Szkolna 10, tel. 6-36.

Stowarzyszenie Lekarzy Warszawskich — Widok 23, tel. 171-71.

Towarzystwo Muzyków Ociemniałych — Piwna 11, tel. 96-31.

Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego — Al. Jerozolimska 55, tel. 76-60.

Stowarzyszenie Chrześciańskie Oficyalistów Handlowych i Przemysłowych — Śliska 9, tel. 186-21.

Stowarzyszenie Muzyczno-Śpiewacze „Orpheon"—Żórawia 2, tel. 30-20.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcian — Kaliksta 5, tel. 71-48.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych — Erywańska 4, tel. 68-30.

Stowarzyszenie Rzeźników Chrześcian — Grzybowska 45, tel. 20-87.

Stowarzyszenie Kobiet Polskich pracujących w przemyśle, handlu i biurowości — Nowogrodzka 48, tel. 228-90.

Stowarzyszenie Sług Katolickich — Erywańska 14, tel. 76-81.

Stowarzyszenie Sług Katolickich — Nowogrodzka 37, tel. 75-81.

Stowarzyszenie Techników — Włodzimierska 5, tel. 9-18.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Warszawy — Miodowa 3, tel. 91-96.

Stowarzyszenie Właścicieli Sklepów Mydlarskich — Krakowskie Przedmieście 14, tel. 193-78.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych Wyznania Mojżeszowego — Zielna 25, tel. 41-42.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Majstrów Fabrycznych m. Warszawy — Miedziana 8, tel. 299-70.

Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Zjednoczenie" — Próżna 10, tel. 125-64.

„Koło Ziemianek" — Kopernika 14, tel. 197-12.

STRAŻ OGNIOWA.

Odział I — Nalewki 3, tel. 3-41.
„ II — Senatorska 16, tel. 3-42.
„ III — N.-Świat 6, tel. 3-43.
„ IV — Chłodna 3, tel. 3-44.
„ V — Sprzeczna 2, tel. 3-45.

SZKOŁY ZAWODOWE.

Akuszeryjne.

Warszawska Szkoła Położnicza przy miejskich Przytułkach Położniczych: Żelazna 90, tel. 16-91; Bednar-

http://rcin.org.pl

ska 23, tel. 16-93; Targowa 34, tel. 16-94.

D-ra Krukowskiego — Przejazd 5, tel. 207-57.

D-ra Reisa — Foksal 13, tel. 35-92.

Artystyczne, Rękodzielnicze i Rysunkowe.

Szkoła Sztuk Pięknych — Hoża 35.

Ciągliński Bohdan, Szkoła Rysunkowa — Żórawia 13, tel. 238-92.

Dunin-Sulgustowska Marya, Szkoła Slöjdu — Widok 14, tel. 206-88.

Mozajki i inkrustacyi pracownia i kursy — Nowowielka 11, tel. 72-87.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, Kursy Rysunkowe — Chmielna 52, tel. 79-05.

Sala Rysunkowa i Nauka Sztuki Stosowanej Zgromadzenia Malarzy-Dekoratorów — Składowa 13.

Słupski Feliks i Marya, Rysunki, Malarstwo, Rzeźba i Sztuka Stosowana — Piękna 41, tel. 507-66.

Stopczyk-Gerlach Br., Kursy artystyczno-rzemieślnicze dla kobiet — Hoża 64, tel. 238-20.

Szkoła Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego — Ś-to Krzyska 27.

Szkoła artystyczno-rzemieślnicza i warsztat koszykarski — Marszałkowska 87, tel. 129-70.

Szkoła artystyczno-rzemieślnicza— Chłodna 39, tel. 252-09.

Szkoła artystyczna i Sztuki Stosowanej W. Trojanowskiego — Kapucyńska 17.

Szkoła artystyczno-malarska, B. M. Wiesiołowskiej — Wiejska 19.

Szkoła Artystyczno-Plenerowa dla mężczyzn i kobiet — Park „Sielce" za rogatką belwederską.

Zakład Artystyczno - Rękodzielniczy — Jerozolimska 47, tel. 142-91.

Dentystyczne.

Szkoła Dentystyczna L. Szymańskiego — Nowo-Miodowa 1, telefon 109-07.

Szkoła Lekarsko-dentystyczna Tumarkina i Eisenberga — Marszałkowska 138, tel. 123-96.

Szkoła Lekarsko-dentystyczna A. Tropfa — Marszałkowska 116, tel. 53-95.

Szkoła I-sza Warszawska Techniczno-Dentystyczna — Przejazd 5, tel. 295-13.

Fotograficzne.

Szkoła Fotografii M. Borkowskiej— Marszałkowska 88.

Szkoła Retuszu fotogr. K. Karaffa-Korbut — Krucza 4, tel. 292-42.

Warszawska Szkoła Fotograficzna — Wierzbowa 8, tel. 198-03.

Gorzelnictwa.

Kursy Gorzelnicze — Krakowskie Przedmieście 66, tel. 38-10.

Gospodarstwa Domowego.

M. Norkowskiej — Bracka 17, tel. 33-33.

Stowarzyszenie Sług Katolickich— Erywańska 14, tel. 76-81.

Szkoła Służących im. Św. Kingi — Szpitalna 10, tel. 176-81.

Koszykarstwa.

Szkoła Koszykarstwa, Zabawkarstwa i Slöjdu, St. Grembickiego — Bracka 5, tel. 112-05.

Kroju, Szycia i Kapeluszy.

Cichocka Helena, Szkoła Kroju — Niecała 8, tel. 121-00.

Falkowski Bronisław, Szkoła Kroju i Szycia — Krucza 18, tel. 192-25.

Gajderowicz Tomasz, Szkoła Kroju — Foksal 16, tel. 236-68.

Gałecka Marya Helena, Szkoła Kroju — Nowogrodzka 39, tel. 166-45.

Garszyńska Zofia, Szkoła Kroju i Szycia — Żórawia 34, tel. 250-68.

Glinojecka Mieczysława, Szkoła Kroju i Szycia — Szpitalna 5, telefon 150-39.

Głodziński Ksawery, Szkoła Kroju i Szycia — Długa 26, tel. 59-84.

Grams Zofia, Szkoła Kroju — Elektoralna 53, tel. 248-91.

Hornich E., Cechowa Szkoła Kroju i Szycia — Nowy Świat 36, tel. 207-13.

Kałczyńskie Julia i Aniela, Cechowa Szkoła Modniarska — Hoża 21, tel. 182-20.

Königer Anna, Szkoła Kroju — Elektoralna 32, tel. 288-97.

Korab-Karpińska B., Szkoła Kroju — Waliców 14, tel. 255-06.

Krywult Marya, Szkoła Kroju z Kursami Krawieczyzny, Gorsetów i Kapeluszy — Nowo-Miodowa 1, tel. 232-62.

http://rcin.org.pl

Lewańska-Wiśniewska Anna, Szkoła Kroju i Szycia — Niecała 12, tel. 72-04.

M-me Mercère, Szkoła Kroju — Nowy Świat 42, tel. 87-48.

Pabisiewicz D., Szkoła Kroju — Niecała 1, tel. 152-88.

Pniewska A., Szkoła Kroju — Włodzimierska 14, tel. 122-30.

Skwarecka-Schmidt Leopoldyna, Mistrzyni Cechowa, Wyższa Szkoła Kroju i Szycia — Plac Św. Aleksandra 11, tel. 286-06.

Złotkowska Anna, Szkoła Kroju paryskiego — Miodowa 17, tel. 238-78.

Pielęgniarstwa.

D-rowej J. Grużewskiej, Szkoła pielęgniarska — Okólnik 5, tel. 162-05.

D-ra Z. Rosena, Szkoła masażu — Marszałkowska 95, tel. 184-12.

Piwowarstwa.

Szkoła Piwowarska — Chłodna 39-a, tel. 16-70.

Pszczelniczo-Ogrodnicze.

Stacya Ochrony Roślin — Bagatela 3, tel. 279-09.

Kursy Pszczelniczo - Ogrodnicze przy Warszawskim Towarzystwie Pszczelniczo-Ogrodniczem — Wiejska 12, tel. 188-56.

Kursy Pszczelniczo-Ogrodnicze 10-dniowe (w czerwcu) — Wiejska 12, tel. 188-56.

Kursy Owocarstwa, 10-dniowe (we wrześniu) — Wiejska 12, tel. 188-56.

Kursy Zdobnictwa Kwiatowego (we wrześniu) — Wiejska 12, tel. 188-56.

Rolnicze.

Kursy Przemysłowo-Rolnicze — Miodowa 17, tel. 225-26.

Stacya Ochrony Roślin — Bagatela 3, tel. 279-09.

Stenografii.

Sekułowicz Ignacy, Kursy Stenografii — Marszałkowska 74, telef. 289-24.

Szkoły i Kursy Nauczycielskie, Ochroniarskie i Freblowskie.

Bronowska Celina, Szkoła Ochroniarek — Nowowielka 9, tel. 121-26.

Brzechowska Teodora, Kursy Freblowsko-Ochroniarskie — Sienna 3, tel. 133-80.

Chełmońska Helena, Szkoła Freblowska i Kursy — Włodzimierska 11, tel. 91-50.

Chrząszczewska-Trzeciakowa Jadwiga, Biuro Nauczycielskie — Jerozolimska 21, tel. 72-36.

Czarnecka Julia, Szkoła Freblanek i Ochroniarek — Żórawia 31, telef. 72-83.

Fejgin Dorota, Kursy dla Freblanek — Grzybowska 2, tel. 234-22.

Kursy Pedagogiczne dla Kobiet — Widok 16, tel. 193-94.

Kursy Pedagogiczno-Naukowe pod kierunkiem Maryi Sadzewiczowej — Bracka 16, tel. 44-48.

Kursy Pedagogiczne Warszawskie dla przysposobiania Nauczycieli Ludowych — Wielka 31, tel. 114-70.

Lisicka Helena, Kursy Freblowsko-Ochroniarskie — Chłodna 39, telef. 252-09.

Sąchocka Halina, Kursy Freblowskie — Krucza 10, tel. 234-28.

Stopczyk-Gerlach Br., Kursy Pedagogiczno-Freblowskie — Hoża 64, tel. 238-20.

Turzańska Leokadya, Szkoła Freblanek i Ochroniarek — Szpitalna 6, tel. 44-45.

Wołowska Zofia, Seminaryum Wychowawczyń i Nauczycielek — Piękna 28, tel. 73-60.

Szoferów.

Szkoła Szoferów pod protektoratem Towarzystwa Automobilistów — Długa 30, tel. 246-94.

Tereszczenko B., Szkoła Szoferów — Smolna 5, tel. 202-30.

Ślusarstwa.

Kursy Zawodowego Wykształcenia Ślusarzy — Kopernika 28.

SZKOŁY MUZYKI I ŚPIEWU.

Dąbrowska Marya, Szkoła Muzyczna — Szopena 1, tel. 283-02.

Jampolska Ludwika, Profesorka śpiewu — Ujazdowska 14, tel. 217-39.

Muzyczny Instytut — Okólnik 1, tel. 8-13.

Rüdiger-Wąsowska Marya, Profesor fortepianu — Piękna 29, telef. 408-08.

Sobolewska Marya, Szkoła śpiewu — Ordynacka 11, tel. 80-86.

http://rcin.org.pl

Szkoła Muzyczna prof. J. Lipiańskiego — Moniuszki 4, tel. 280-16.

Szkoła Muzyczna Żeńska prof. L. Ursteina — Foksal 11, tel. 296-24.

Winkler Bolesław, Nauczyciel Muzyki — Złota 52, tel. 163-90.

SZKOŁY TAŃCA.

Czarnecki H. A. — Marszałkowska 111, tel. 228-11.

Kamiński Kazimierz — Hoża 9, tel. 197-76.

Kwiatkowski Mieczysław — Mazowiecka 11, tel. 160-19.

Lichtensztejn Jakób — Elektoralna 45, tel. 403-79.

Mieczkowski Bolesław, — Leszno 21, tel. 405-21.

Piotrowski Józef — Chmielna 15, tel. 269-86.

Zakrzewski Czesław — Nowy-Świat 44, tel. 257-20.

Zieleńkiewicz R. F. i Syn — Żelazna 75-a, tel. 130-65.

SZPITALE.

Dla Dzieci — Kopernika 43, telef. 8-11.

Św. Ducha — Elektoralna 12, tel. 8-01.

Dzieciątka Jezus — Żelazna 4, tel. 8-00.

Ewangelicki — Karmelicka 10, tel. 8-05.

Św. Jana Bożego — Bonifraterska 12, tel. 8-04.

Św. Łazarza — Książęca 2, telef. 8-03.

Przemienienia Pańskiego — Panieńska 10, tel. 8-07.

Św. Rocha — Krakowskie-Przedm. 24, tel. 8-02.

Św. Stanisława — Wolska 35, tel. 52-46.

Starozakonnych — na Czystem, tel. 8-83.

Tymczasowy — Złota 74, tel. 4-31.

Wolski — Wolska 4, tel. 8-06.

Szpital dla umysłowo chorych — Spokojna 15, tel. 80-83.

Szpital im. Bersonów i Baumanów — Śliska 51, tel. 48-55.

Szpital im. Karola i Maryi, dla dzieci — Leszno 136, tel. 98-26.

Szpital Ujazdowski Wojskowy — Wiejska 4, tel. 26-36.

TEATRY, KONCERTY I WIDOWISKA.

Teatr „Bagatela" — Bagatela 3, tel. 272-18.

Teatr „Figliki Dziecięce" — Królewska 11, tel, 409-16.

Teatr „Miniature" — Mokotowska 73, tel. 287-65.

Teatr Kamińskiego — Oboźna 1/3, tel. 174-01.

Teatr Ludowy — Park Aleksandryjski, tel. 2-09.

Teatr Mały — Moniuszki 5, telef. 168-85.

Teatr Letni — Ogród Saski, telef. 46-86. Kasa — tel. 54-01.

Teatr Nowości — Długa 25, tel. 2-82. Kasa — tel. 42-61.

Teatr Nowy — Królewska 11, tel. 84-33.

Teatr Nowoczesny — Boduena 4, tel. 289-89. Kasa — Jasna róg Siennej, tel. 155-54.

Teatr Polski — ul. Karasia (Oboźna), tel. 278-23. Kasa — tel. 92-22.

Teatr Rozmaitości, Kasa — Wierzbowa, tel. 22-03.

Teatr Wielki, Kasa — Plac Teatralny, tel. 10-45.

Cyrk — Ordynacka 1, tel. 10-35.

Filharmonia — Zarząd Warsz. Orkiestry Symfonicznej (Sala Koncertowa) — Moniuszki 5, tel. 79-44. Kasa Koncertowa — Gmach Filharmonii, tel. 36-23.

TELEFONÓW ZARZĄD — Zielna 37/39.

Telef. „Warszawa-Łódź-Skierniewice-Łowicz-Sochaczew-Błonie", Zielna 35, telefon bez numeru.

TELEGRAF — Hr. Kotzebue 3, tel. 2-02.

TOWARZYSTWA ARTYSTYCZNE, NAUKOWE I SPOŁECZNE.

Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem — Królewska 17, tel. 9-51.

Polskie Tow. Miłośników Fotogarfii — Włodzimierska 5, tel. 56-34.

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia"— Moniuszki 5, tel. 19-81.

Towarzystwo Muzyczne — Sienna 2, tel. 33-40.

http://rcin.org.pl

Artystyczne Warszawskie Towarzystwo — Trębacka 10, tel. 47-06.

Towarzystwo Lekarskie Warszawskie — Niecała 7, tel. 55-06.

Tow. Farmaceutyczne Warszawskie — Długa 16, tel. 191-60.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie — Kaliksta 8, tel. 78-00.

Towarzystwo Odontologiczne Warszawskie — Nowy-Świat 16, telefon 272-63.

Towarzystwo Zwolenników Homeopatyi — Nowy Świat 16, tel. 23-44.

Towarzystwo Hygieniczne — Krakowskie-Przedmieście 66, tel. 38-10.

Towarzystwo Pomocy Szkolnej „Jedność" — Wspólna 62, tel. 25-29.

Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej i Przemysłowej — Oboźna 7, tel. 158-88.

Towarzystwo Czytelń m. Warszawy — Kopernika 12, tel. 132-14.

Towarzystwo Warszawskie Handlowego Wykształcenia Kobiet—Ś-to Krzyska 30, tel. 66.

Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami — Chmielna 10, tel. 51-61.

Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej — Marszałkowska 138, tel. 42-85.

Towarzystwo Prawnicze — Erywańska 3, tel. 50-88.

Towarzystwo Przemysłowców — Boduena 2, tel. 62-59.

Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu — Chmielna 13, tel. 4-05.

Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze — Wiejska 12, tel. 188-56.

Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu — Moniuszki 2, tel. 13-14.

Towarzystwo Szkoły Mazowieckiej — Klonowa 16, tel. 80-03.

Towarzystwo Hygieny Praktycznej im. Bolesława Prusa — Włodzimierska 6, tel. 129-58.

Towarzystwo Miłośników Przyrody, Pracownia Biologiczna — Al. Jerozolimska 55, tel. 88-36.

Towarzystwo Krajoznawcze — Jerozolimska 29, tel. 42-50.

Towarzystwo Kursów Naukowych— Włodzimierska 3/5, tel. 201-66.

Towarzystwo Weterynaryjne Warszawskie — Kaliksta 10, tel. 278-46.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami — Nowy Świat 49, tel. 8-64.

Towarzystwo Okulistyczne— Smolna 8.

Towarzystwo dla analfabetów dorosłych — Erywańska 3, tel. 9-58.

Towarzystwo dla badania potrzeb krajowych — Krakowskie Przedmieście 15.

Towarzystwo Biblioteki Publicznej — Rysia 1, tel. 48-75.

Towarzystwo Kooperatystów—Zgoda 8, tel. 45-36.

Towarzystwo Miłośników Historyi — Bracka 5.

Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego — Krakowskie Przedm. 5, tel. 38-25.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie — Bagatela 3, tel. 31-50.

Towarzystwo Ogrodów Robotniczych — Żórawia 35, tel. 240-90.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami — Stare Miasto 32, tel. 99-88.

Towarzystwo Ochrony Kobiet Chrześciańskie — Mazowiecka 11, telef. 34-80.

Towarzystwo Gniazd Sierocych — Chmielna 10, tel. 92-13.

Towarzystwo „Samarytanin" — Chmielna 7, tel. 3-09.

Towarzystwo Udzielania Pomocy Niezamożnym Uczenicom — Nowogrodzka 58, tel. 299-23.

TOWARZYSTWA SPORTOWE.

Towarzystwo Automobilistów Królestwa Polskiego — Czysta 6, telef. 96-54.

Towarzystwo Cyklistów — Oboźna 1, tel. 9-12.

Towarzystwo Łyżwiarskie — Szopena 3/5, tel. 66-00.

Towarzystwo Wioślarskie — Foksal 19, tel. 29-00.

Warszawski Klub Wioślarek—Krucza 9, tel. 94-98.

Towarzystwo Wyścigów Konnych— Krakowskie Przedm. 32, tel. 13-66.

Towarzystwo „Jeździec i Myśliwy" — Mokotów, N.-Aleksandryjska 5, tel. 305-09.

http://rcin.org.pl

Warszawskie Koło Sportowe—Królewska 10, tel. 29-93.
Koło Miłośników Sportu — Włodzimierska 11, tel. 256-86.
Koło Sportowe Lawn-Tennis — Myśliwiecka 1, tel. 133-93.
Koło Sportowe Stand — Czerniakowska 42, tel. 220-52.
Warszawski Oddział Cesarskiego Towarzystwa Prawidłowego Myśliwstwa — Nowy Świat 35, tel. 7-98.
Warszawskie Towarzystwo Turystów—Marszałkowska 63, tel. 249-38.
II-gie Wojskowe Towarzystwo Myśliwskie — Nowolipie 2.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ:

„Ceres", Towarzystwo Wzajemn. Ubezpieczeń od gradobicia—Hr. Berga 3, tel. 37-60.
„Farmakon", Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia dla Aptekarzy — Długa 16, tel. 191-60.
Generalne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie — Krakowskie Przedmieście 9, tel. 8-59.
„Jakor", Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia — Szkolna 15, tel. 12-41.
Kijowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Cukrowników — Krakowskie Przedm. 7, tel. 43-70.
Moskiewskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia — Żelazna Brama 2, tel. 11-12.
„New York", Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń na życie — Zgoda 9, tel. 6-47.
St.-Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń — Czysta 8, tel. 64-74. Dział życiowy—tel. 1-99. Dział ogniowy — tel. 20-18.
Pierwsze Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń z roku 1827 — Marszałkowska 149, tel. 6-64.
Pierwsze Wzajemne Towarzystwo Ubezpieczeń na życie — Jerozolimska 69, tel. 36-16.
„Pomoc", Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Jeneralna Reprezentacya na Królestwo Polskie — Nowowiejska 8, tel. 39-71.
„Pomoc", Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Oddział ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem — Krakowskie Przedm. 7, tel. 61-62.
„Pomoc Wzajemna", Towarzystwo Ubezpieczeń — Włodzimierska 1, tel. 18-73.
Północne Towarzystwo Ubezpieczeń — Senatorska 10, tel. 16-09.
„Przezorność", Towarzystwo Ubezpieczeń na życie i od nieszczęśliwych wypadków—Mazowiecka 22, tel. 12-57.
„Rossya", Towarzystwo Ubezpieczeń, Oddział Warszawski — Marszałkowska 124, tel. 9-92. Dział ogniowy — tel. 21-08.
Rosyjski Wzajemny Związek Asekuracyjny—Wierzbowa 11, tel. 85-30.
Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów „Życie"—Miodowa 7, tel. 15-67.
2-gie Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń — Mazowiecka 4, tel. 93-82.
Rosyjskie Transportowe i Asekuracyjne Towarzystwo — Długa 19, telef. 4-92. Dział ogniowy — Piękna 25, tel. 99-59.
„Ruski Lloyd", Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia i transportów—Zgoda 8, tel. 50-95.
Ruskie Towarzystwo Ubezpieczeń z roku 1867 — Boduena 2, tel. 17-83.
„Salamandra", Towarzystwo Ubezpieczeń — Plac Warecki 3. Dział życiowy — tel. 72-16. Dział ogniowy — tel. 27-01.
„Snop", Warszawskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Ruchomości Rolnych od ognia — Berga 3, telef. 81-56.
Ubezpieczeń od Nieszczęśliwych Wypadków Warszawskie Wzajemne Towarzystwo — Kopernika 10, telef. 60-99 i 54-99.
Ubezpieczeń od ognia Warszawskie Towarzystwo, Jeneralna Reprezentacya — Jasna 4, tel. 6-53.
Ubezpieczeń Gradowych Wzajemne Towarzystwo — Mazowiecka 3, telef. 50-45.
Ubezpieczeń Szyb Warszawskie Wzajemne Towarzystwo—Leszno 11, tel. 63-53.
Ubezpieczeń Żywego Inwentarza Towarzystwo — Senatorska 6, telef. 271-86.
„Urbaine", Towarzystwo Ubezpie-

http://rcin.org.pl

czeń na życie — Marszałkowska 136, tel. 12-46.

„Wołga“, Towarzystwo Ubezpieczeń — Hoża 41, tel. 154-35.

Wzajemne Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia — w Królestwie Polskiem — Wiejska 2, tel. 26-62.

URZĘDY STARSZYCH ZGROMADZEŃ.

Bednarzy — Łucka 20.
Blacharzy—Szpitalna 6, tel. 219-65.
Białoskórników — Nowy Zjazd 3.
Bronzowników i Mosiężników — Grzybowska 41.
Cieśli — Żelazna 73.
Cukierników — Kopernika 12, telef. 98-88.
Drukarzy — Warecka 15.
Farbiarzy — Ś-to Jerska 26.
Felczerów—Bielańska 16, tel. 192-82.
Fryzyerów — Elektoralna 33.
Garbarzy — Wolska 48.
Giserów — Leopoldyny 11.
Golarzy — Marszałkowska 42.
Grzebieniarzy — Chmielna 43.
Introligatorów — Elektoralna 45.
Jubilerów i Grawerów — Marszałkowska 149.
Kapeluszników — Leszno 23.
Koszykarzy — Krochmalna 75.
Kotlarzy Mosiężnych — Leszno 140.
Kotlarzy Żelaznych—Chmielna 106.
Kowali — Krochmalna 55.
Krawców — Krakowsk. Przedm. 41, tel. 116-45.
Krześlarzy — Leszno 94.
Kucharzy — Podwal 17, tel. 204-77.
Kuśnierzy — Leszno 18.
Lakierników — Nowy Świat 62.
Malarzy — Ujazdowska 22.
Młynarzy — Wolska 40.
Mularzy — Bracka 8, tel. 244-85.
Mydlarzy — Graniczna 5.
Nożowników — Piesza 1.
Organmistrzów — Miodowa 12.
Piekarzy — Krakowsk. Przedm. 53.
Piernikarzy — Kapitulna 8.
Piwowarów — Grzybowska 33.
Pończoszników — Ciepła 17.
Powoźników i Kołodziejów — Pańska 98.
Powroźników — Brukowa 34.
Pozłotników — Marszałkowska 119.
Rzeźbiarzy i Kamieniarzy — Dzika 68.
Rzeźników — Wązki Dunaj 20, tel. 133-83.
Rękawiczników — Nowy Świat 53.
Rymarzy — Trębacka 5.
Siodlarzy — Długa 29.
Stolarzy — Długa 46.
Szczotkarzy — Wolska 12.
Szewców — Długa 26, tel. 138-08.
Szklarzy — Marszałkowska 143.
Szlifierzy — Grzybowska 42.
Szmuklerzy — Ś-to Krzyska 39.
Szpilkarzy i Traczy — Targowa 39.
Ślusarzy, Puszkarzy, Ostrogarzy i Gwoździarzy — Kopernika 28, telef. 43-90.
Tapicerów — Bracka 25.
Tkaczy — Wolska 11.
Tokarzy — Inżynierska 5.
Wędliniarzy — Ceglana 7.
Zegarmistrzów — Nowy Świat 70.
Zdunów — Kaliksta 3, tel. 143-65.

WIĘZIENIA.

Śledcze — Dzielna 24, tel. 8-55.
Główne Kryminalne — Długa 52, tel. 8-56.
Kryminalne Żeńskie — Dzielna 26, tel. 8-57.
Etapowe—Petersburska 10, tel. 8-58.
Warszawskie Tymczasowe Karne—Rakowiecka, tel. 9-21.
X pawilon — Cytadela, tel. 8-22.
Wojskowe Warszawskie — Dzika 19, tel. 3-40.

WYSTAWY STAŁE.

Galerya obrazów Muzeum Sztuk Pięknych, Wierzbowa 11; wtorki, czwartki i niedziele od 11—3 pp.; bezpłatnie.

Wystawa Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, Królewska 17; codz. od 10 r. do 8 w.

Salon Artystyczny „Sztuka“ — Al. Jerozolimska 23, codziennie od 10 r. do 7 wiecz.

Salon artystyczny—Nowy Świat 27, codziennie od 10 r. do 7$^1/_2$ w.

Salon sztuki Stefana Kulikowskiego — Krakowskie Przedmieście 7.

Salon artystyczny F. Rychlinga — Marszałkowska 131.

Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej — Chmielna 52.

http://rcin.org.pl

Gabinet zoologiczny — Krakowskie Przedm. 26, w czwartki od 12—3 pp., w niedziele od 11 — 3, bezpłatnie.

Wystawa starożytności — Krakow-Przedm. 30, codz. od 10—5 pp.

Muzeum Przemysłu i Rolnictwa — Krakow. Przedm. 66; codz. od 10—3, prócz poniedziałków.

Muzeum pszczelnicze—Wiejska 12.

ZAKŁADY POPRAWCZE.

Osady Rolne dla chłopców w Studzieńcu, Towarzystwa Osad Rolnych — Królewska 33, tel. 8-62.

Osady Rolne dla dziewcząt w Puszczy, Towarzystwa Osad Rolnych — Królewska 33, tel. 8-62.

Instytut Moralnej Opieki nad dziećmi — Mokotów, Nowo-Aleksandryjska 69, tel. 98-98.

ZAKŁADY I PRZYTUŁKI POŁOŻNICZE.

Położniczo - Ginekologiczny Zakład Miejski Św. Zofii — Żelazna 90, telef. 16-91.

Położniczy Instytut — Starynkiewicza, tel. 16-90.

Położniczy Przytułek — Bednarska 23, tel. 16-93.

Położniczy Przytułek — Targowa 34, tel. 16-94.

Położniczy Przytułek Towarzystwa Opieki nad Biednemi Matkami — Hoża 76, tel. 16-97.

Położniczy Przytułek, utrzymywany przez Gminę Starozakonnych — Pokorna 12, tel. 204-04.

Położniczy Warszawski Zakład — Karowa 2, tel. 16-95.

Położniczy Zakład bezpłatny Towarzystwa Pomocy Ubogim Matkom wyzn. Mojżeszowego — Ceglana 17, tel. 142-95.

Położniczy Przytułek i Szkoła Akuszeryjna — Foksal 13, tel. 35-92.

ZARZĄDY.

Rolnictwa i Dóbr Państwa — Kaliksta 18, tel. 222-56 i 25-22.

Zarząd Pałaców Cesarskich — w Zamku, tel. 2-90 i w Łazienkach, tel. 2-91.

Zarząd Zachod. Okr. Górniczego, Górna 8, tel. 31-48.

Zarząd sprawdz. miar i wag—Piękna 66a, tel 56-09.

ZWIĄZKI.

Buchalterów—Żórawia 22, tel. 66-74.

Cukierniczych Pracowników—Wielka 65, tel. 295-51.

Cukrowni Królestwa Polskiego — Krakowsk. Przedm. 7, tel. 84-99.

Monterów i Elektrotechników — Chłodna 2, tel. 402-69.

Piekarzy — Zielna 19, tel. 51-59.

Nauczycielski—Hoża 12, tel. 118-33.

Ogrodników — Złota 7, tel. 95-80.

Robotników Przemysłu Mącznego i Piekarski — Grzybowska 61, telef. 173-74.

Równouprawnienia Kobiet — Nowy Świat 4, tel. 153-04.

Fabrykantów Wód Gazowych — Maryańska 5, tel. 181-96.

Katolicki — Piękna 28, tel. 105-09.

Katolicki Kobiet Polskich — Bracka 16, tel. 44-48.

Kupców m. Warszawy — Miodowa 6, tel. 58-65.

Robotników Przemysłu Żelaznego—Żelazna 27, tel. 90-53.

Rzemieślników Chrześcian w Królestwie Polskiem — Nowy Świat 19, tel. 179-19.

Stowarzyszeń Spożywczych — Mokotów, ul. Mickiewicza, tel. 127-24.

Stróżów Domowych — Wielka 73, tel. 151-11.

Pracowników Prywatnych Instytucyi Bankowych w Królestwie Polskiem — Włodzimierska 4, tel. 99-44.

Garbarzy — Smocza 28.

Chrześciański Rękodzielniczek „Dźwignia" — Chmielna 12.

Posłańców — Nowogrodzka 28.

Rzeźników Chrześcian — Grzybowska 45, tel. 20-87.

Pracownic igły — Warecka 14.

Kucharski i Cukierniczy — Nowolipki 4, tel. 244-56.

Szewców i Kamaszników — Wspólna 15.

Hodowlany — Erywańska 16, telef. 31-28.

Majstrów Meblarskich — Erywańska 18, tel. 241-46.

„Mydlarstwo"—Łucka 19, tel. 156-28.

ŻEGLUGA NA WIŚLE.

Akc. Tow. Żeglugi i Handlu „Braci Fajans" — Trębacka 11, tel. 83-28

http://rcin.org.pl

Przystań na Wiśle przy moście Kierbedzia, tel. 49-49.

Górnicki Stan. — Kasa, Nowy Zjazd 4, tel. 220-38; Przystań, tel. 57-93.

„Krater" — Przystań, tel. 270-16.

„Merkury" — Przystań. tel. 57-44.

Rogozik — Przystań, tel. 40-21.

Stern i Tabacznik — Przystań, telef. 57-90.

Żeglugi i Handlu Warszawskie Akc. Towarz. — Mazowiecka 12, tel. 94-79. Składy — Bugaj 14, tel. 73-59.

Rozkład jazdy tramwajów elektrycznych w Warszawie.

0. — OKÓLNA. MURANÓW — MURANÓW, przez Pl. Muranowski, Muranowską, Dziką, Dzielną, Karmelicką, Leszno, Żelazną, Złotą, Marszałkowską, Pl. Zbawiciela, Nowowiejską, Al. Ujazdowską, Pl. Św. Aleksandra, N. Światem, Krakowsk.-Przedmieściem, Miodową, Pl. Krasińskich, Nowiniarską, Franciszkańską, Nalewkami, Pl. Muranowski.

1. — MOKOTÓW — POWĄZKI, przez Bagatelę, Al. Belwederską, Al. Ujazdowską, Pl. Św. Aleksandra, N.-Światem, Krak.-Przedm., Miodową, Pl. Krasiński, Nowiniarską, Franciszkańską, Nalewkami, Pl. Muranowski, Muranowską, Dziką i Powązkowską.

2. — MURANÓW — PL. ŚW. ALEKSANDRA, przez Pl. Muranowski, Nalewki, Gęsią, Dziką, Dzielną, Karmelicką, Leszno, Solną, Mirowską, Pl. Żel. Bramy, Graniczną, Królewską, Krak. Przedm., N.-Światem, Pl. Św. Aleksandra (linia powyższa kursuje tylko w rozkładzie zimowym patrz lin. 21).

3 — MOKOTÓW — PL. KRASIŃSKI, przez całą ul. Marszałkowską, Królewską, Krak. Przedm., Miodową i Pl. Krasiński.

4 — GĘSIA róg DZIKIEJ — Dw. BRZESKI, przez Gęsią, Franciszkańską, Nowiniarską, Pl. Krasiński, Miodową, Krak.-Przedm., Zjazd, Aleksandrowską, Targową, Wołową, Sokolą, Dw. Brzeski.

5 — DWORSKA — STALOWA, przez Dworską, Skierniewicką, Wolską, Chłodną, Mirowską, Żelazną Bramę, Przechodnią, Pl. Bankowy, Senatorską, Pl. Teatralny, Trębacką, Krak. Przedm., Zjazd, Aleksandrowską, Wileńską, Dw. Petersburski, Konopacką i Stalową.

7. — POWĄZKI — TOWAROWA, przez Powązkowską, Dziką, Gęsią, Nalewkami, Bielańską, Pl. Teatralny, Trębacką, Krak. Przedm., Królewską, Pl. Grzybowskim, Twardą, Srebrną i Towarową.

8.—ROGATKI JEROZOLIMSKIE— DW. KOWELSKI, przez Al. Jerozolimskie, Dw. Kaliski, Dw. W. Wiedeński, Marszałkowską, Ś-to-Krzyską, Bagno, Pl. Grzybowski, Graniczną, Pl. Żel. Bramy, Mirowską, Solną, Leszno, Karmelicką, Dzielną, Dziką, Muranowską, Pl. Muranowski, Sierakowską, Dw. Kowelski.

9. — WOLA—MOKOTÓW, przez Wolską, Chłodną, Żelazną, Leszno, Tłomacką, Bielańską, Pl. Teatralny, Trębacką, Krak. Przedm., N.-Światem, Pl. Św. Aleksandra, Al. Ujazdowską, Al. Belwederską, Bagatelę i Mokotów.

14. — MURANÓW — MOKOTÓW, przez Pl. Muranowski, Nalewki, Bielańską, Senatorską, Pl. Bankowy, Przechodnią, Pl. Żel. Bramy, Graniczną, Pl. Grzybowski, Bagno, Ś-to-Krzyską, Marszałkowską, Dw. W. Wiedeński, Al. Jerozolimskie, N.-Świat, Pl. Św. Aleksandra, Al. Ujazdowską, Al. Belwederską, Bagatelę i Mokotów.

16. — WOLA — PL. ZBAWICIELA, przez Wolską, Chłodną, Mirowską, Pl. Żel. Bramy, Graniczną, Królewską, Marszałkowską, Dw. W. Wiedeński, Pl. Zbawiciela.

17. — DW. KOWELSKI — PL. ZBAWICIELA, przez Dw. Kowelski, Sierakowską, Pl. Muranowski, Nalewki, Bielańską, Pl. Teatralny, Trę-

http://rcin.org.pl

backą, Krak.-Przedm., Królewską, Marszałkowską, Dw. W. Wiedeński i Pl. Zbawiciela.

18. — MOKOTÓW — STALOWA, przez Mokotów, Marszałkowską, Dw. W. Wiedeński, Al. Jerozolimską, N.-Świat, Krak. Przedm, Zjazd, Aleksandrowską, Wileńską, Dw. Petersburski, Konopacką i Stalową.

21. — MURANÓW — MOKOTÓW, przez Pl. Muranowski, Nalewki, Gęsią, Dziką, Dzielną, Karmelicką, Leszno, Solną, Mirowską, Pl. Żel. Bramy, Graniczną, Królewską, Krak. Przedm., N.-Światem, Pl. Św. Aleksandra, Al. Ujazdowską, Al. Belwederską, Bagatelę i Mokotów (linia powyższa kursuje tylko w rozkładzie letnim patrz lin. 2).

22. — TOWAROWA W. W. — DW. BRZESKI, przez Towarową, Srebrną, Twardą, Pl. Grzybowski, Królewską, Krak. Przedm., Zjazd Aleksandrowską, Targową, Sokolą i Dw. Brzeski.

Taksa posłańców.

Za kurs w jedną stronę z pakunkiem 10 funt., w obrębie miasta, jak również na dworzec Wiedeński i odwrotnie 10 kop.; za takiż kurs z odpowiedzią 20 kop.

Za kurs w jedną stronę z pakunkiem do 10 funtów z miasta do Cytadeli, Łazienek, jak również na Pragę i dworce kolejowe, a także odwrotnie 20 kop.; za takiż kurs z odpowiedzią 40 kop.

Za oczekiwanie na odpowiedź nie dłużej nad 10 minut, nic się nie należy. W przeciwnym razie za czas nie dłuższy nad pół godziny 10 kop., a za całą godzinę 15 kop.

Za przenoszenie pakunków cięższych nad 10 funtów, za każde 50 funtów 10 kop.

Posłańców można wynajmować na godziny: za pierwszą godzinę 30 kop., za każdą następną godznę 15 kop.; przy przenoszeniu mebli i innych ruchomości: za pół dnia (6 godzin) 1 rb., za cały dzień (12 godzin) 1.50. Za przeniesienie fortepianu 4 posłańców — po 1 rublu każdemu.

Uwaga. Do posług nie wymienionych w taksie, należy zawierać umowę z Zarządzie Związku Posłańców w Warszawie, Nowogrodzka 28.

Taksa dla samochodów.

Taksa dzienna. 1 kilometr (1 — 3 osoby) kop 20 — 40. $^1/_4$ kil. (1 — 3 osób) 5 — 10 kop.

Taksa nocna lub 4—5 osób w dzień. $^3/_4$ kilometra kop 40, $^1/_8$ kilom. k. 10.

Taksa dorożek.

1. Z dworców: Petersburskiego, Kaliskiego i Nadwiślańskiego 1-konna w dzień 55 kop., w nocy 75 kop., 2-konna w dzień 90 kop., w nocy 1.15.

2. Do dworców dr. żel. Petersburskiej, Kaliskiej i Nadwiślańskich oraz do Łazienek, na Pragę, do Cytadeli, na ulicę Czerniakowską i Solec (za Górną) 1-konna w dzień 30 kop., w nocy 45 kop.; 2-konna w dzień 50 kop., w nocy 70 kop.

3. Do krańców miasta położonych za ul. Jerozolimską, Żelazną, Smoczą, Nizką i Pokorną, na Nową Pragę lub z powrotem 1-konna w dzień 35 kop., w nocy 50 kop.; 2-konna w dzień 55 kop., w nocy 75 kop.

4. Do obozu Mokotowskiego i do szpitala żydowskiego na Czystem 1-konna w dzień 45 kop., w nocy 60 kop; 2-konna w dzień 70 kop. w nocy 95 kop.

5. Zwykły kurs wewnątrz miasta 1-konna w dzień 20 kop., w nocy 35 kop.; 2-konna w dzień 35 kop., w nocy 50 kop.

6. Za pierwszą godzinę 1-konna w dzień 55 kop., w nocy 70 kop.; 2-konna w dzień 80 kop., w nocy 95 kop.

7. Za każdą następną godzinę 1-konna w dzień 35 kop., w nocy 50 kop.; 2-konna w dzień 55 kop., w nocy 70 kop.

Ćwierć godziny nie idzie w ra-

http://rcin.org.pl

chubę; pół godziny liczy się za pół godziny, a trzy kwadranse za całą godzinę.

Dorożkom, wyznaczonym z rozporządzenia policyi w pierwsze dni Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia dopłaca się 25 kop.

UWAGI.

1. Noc liczy się od godziny 12 w nocy do 7 rano.
2. Na pogrzeby do wszystkich cmentarzy dorożki wynajmuje się na godziny według taksy.
3. Za miasto opłata według umowy, przyczem opłata rogatkowego zawsze należy do pasażera.
4. Bagaż do 1 puda bezpłatnie, a ponad pud kop 10.
5. Zatrzymanie się dorożki nie dłużej 5 minut — bezpłatnie
6. Zabronione jest przyjmowanie do dorożki więcej nad 3 osoby (do dorożek parokonnych 4 osoby), licząc 2 dzieci do lat 12 za jednego dorosłego.
7. Opłata za jazdę do wszystkich miejsc publicznych pobierana jest z góry.

Taksa dla dorożek jednokonnych II rzędu z taksometrami.

Taksa Nr. 1. W dzień w granicach miasta za pierwsze 1200 metrów 15 kop., za następne 600 metrów 5 kop.

Taksa Nr. II. W dzień do wszystkich miejsc, położonych poza miastem niedalej nad 2 kilometry od rogatki, tylko po szosach i ulicach brukowanych i w nocy w granicach miasta za pierwsze 900 metrów 15 kop., za następne 450 metrów 5 kop.

Taksa Nr. III. W nocy do wszystkich miejsc, położonych po za miastem niedalej nad 2 kilometry od rogatki, tylko po szosach i brukowanych ulicach, oświetlonych w nocy, a w dzień na pogrzeby do wszystkich cmentarzy w mieście i po za miastem za pierwsze 600 metrów 15 kop., za następne 300 metrów 5 kop.

Za 12 minut postoju przed rozpoczęciem jazdy 10 kop.

Za każde następne 6 minut czekania przed rozpoczęciem jazdy 5 kop.

Dopłata za bagaż po nad 1 pud 10 kop.

Dopłata za jazdę z dworców kolei 25 kop.

UWAGI.

1. Taksa, wskazana na taksometrze, powinna zawsze odpowiadać warunkom jazdy.
2. Przy zmianie warunków jazdy taksometr nastawia się na odpowiednią taksę.
3. Przy zmianie taksy miejskiej na zamiejską i odwrotnie, taksometr nastawia się przy przejeżdżaniu przez rogatki.
4. Czas nocny liczy się od 12 godziny w nocy do 7-ej rano.
5. Opłata rogatkowego należy zawsze do pasażera.
6. Zabronione jest przyjmowanie do dorożki więcej nad 3 osoby, licząc 2 dzieci do lat 12 za jednego dorosłego.
7. Za jazdę sankami i na wypadek uszkodzenia taksometru, niezależnie od ustanowionych dopłat za bagaż i jazdę z dworców opłata wynosi:

dla dorożek I-go rzędu — 25 kop. lub po 5 kop za każde 5 minut jazdy lub postoju;

dla dorożek II-go rzędu — 20 kop. lub po 4 kop za każde 5 minut jazdy lub postoju.

---

http://rcin.org.pl

Skorowidz działu informacyjnego.

http://rcin.org.pl

http://polona.org.pl

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH BIBLIOTEKA
K. P. I. 1851

http://rcin.org.pl
W. inw. 43174k

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

K. P. I 1851
1915

„ŚWIAT“

najbardziej rozpowszechnione w Polsce pismo tygodniowe ilustrowane

pod naczelnem kierownictwem
STEFANA KRZYWOSZEWSKIEGO.

Najpełniejszy obraz życia polskiego i obcego.

Co tydzień od 3 do 6 arkuszy druku.

Co tydzień kilkadziesiąt ilustracyi artystycznych i aktualnych (specyalne zdjęcia fotograficzne z teatru wojny!).

Co tydzień dodatek beletrystyczny „Romans i Powieść“, zawierający świetne powieści oryginalne i tłumaczone.

W roku 1915 „Świat“ drukować będzie powieści:

KAZIMIERZA TETMAJERA
na tle wojny polsko-rosyjskiej 1830—31 roku,

i WŁODZIMIERZA PERZYŃSKIEGO
przeżycia ostatniej doby.

Kwartalne Premja książkowe otrzyma każdy prenumerator, za dopłatą kwartalnie 45 kop., z przesyłką 60 kop. Co kwartał 5 tomy najcelniejszych powieści, w ozdobnej oprawie.

W roku 1915 w dodatkach tych drukowane będą pomiędzy innemi: Powieści Staropolskie W. Gomulickiego, oraz powieści duńskie i angielskie, osnute na tle toczącej się obecnie wojny światowej.

!!!NOWE PREMJUM!!!

Historja wielkiej wojny narodów,

rozgrywającej się w naszych oczach; wspaniałe to wydawnictwo, bogato ilustrowane, w opracowaniu najlepszych pisarzy, ukazywać się będzie zeszytami i prenumeratorzy „Świata“ nabywać je będą mogli po wyjątkowo zniżonej cenie.

Prenumerata „Świata“ wynosi: w Warszawie: rocznie 8 rb., kwartalnie 2 rb. (za odnoszenie dopłaca się 10 kop. kwartalnie, za dodatki książkowe 45 kop.); na prowincyi: rocznie 9 rb., kwartalnie 2 rb. 25 kop., (za dodatki książkowe 60 kop. kwartalnie).

Adres Redakcyi i Administracyi: WARSZAWA, UL. ZGODA № 1.

http://rcin.org.pl